

**Akatyst ku czci Ducha
Świętego**

Litania do Ducha Świętego

Akatyst ku czci Ducha Świętego

Akatyst (*z gr. akatihstos – nie-siedzący*) – to rodzaj hymnu liturgicznego, charakterystyczny dla obrządku bizantyjskiego. Pierwszy akatyst powstał najprawdopodobniej w V-VI wieku, później został przetłumaczony na język łaciński i przyjęty przez Kościół Zachodni.

Składa się z mniejszych form poezji liturgicznej ikosów (12) i kondakionów (12). Kondakion to krótki utwór literacki napisany prozą poetycką, podobny do znanej antyfony: *Pod Twoją obronę*. Jego treścią jest pochwalny opis dokonań adresata (Chrystusa, Bogurodzicy, Ducha Świętego czy świętych) kondakionu. Każdy kończy się refrenem: *Alleluja*. Ikos składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera opis historii odbiorcy kondakionu, druga, związana z pierwszą stanowi serię obrazów i podobieństw przedstawiających jego znaczenie dla wiernych i świata.

Akatyst odmawia się lub śpiewa na stojąco.

KONDAK 1

Królu Niebieski,
Pocieszycielu, Duchu Prawdy,
Który wszędzie jesteś
i wszystko wypełniasz,
Skarbnico wszelkiego dobra i Dawco życia,
przyjdź i zamieszkał w nas,
oczyść nas od wszelkiej zmazy,
i zbaw, o Dobry,
dusze nasze!

IKOS 1

Jakżeż mam, najbardziej grzeszny z ludzi, wysławiać Cię, jak ogarnąć umysłem, pierwszą świętynię bytu, którego samo miano - Świętość, który cały jest utkany, cały utworzony ze świętości i jaśnieje świętością w samej Trójcy Przenajświętszej. Przebacz, Duchu Prawdy, jeśli przeciw Prawdzie zgrzeszę, tak przedstawiając swój stosunek do wszystkiego, co istnieje:

Więzi wszystkiego, co istnieje - zamieszkał w nas,
Źródło energii - zamieszkał w nas,
Nienaruszalności wszechświata - zamieszkał w nas,
Przyczyno niezmienności - zamieszkał w nas,
Który krystalizujesz minerały i czynisz stałymi metale - zamieszkał w nas,
Przez kogo cenne jest złoto i świeci się srebro- zamieszkał w nas,
Który sprawia, że błyszczą diament - zamieszkał w nas,
I nieni się światłem szafir - zamieszkał w nas.

Przybądź, Dawco dobra i zamieszkał w nas.

KONDAK 2

Czyż nie lepiej jednak, Duchu Święty, aby myśl moja trwała w całkowitym milczeniu oddając Tobie w zachwycie cześć najgłębszą? Czyż nie lepiej

zastąpić wszelkie o Tobie filozofowanie tą pieśnią, w której w ciągu wieków weszło tyle westchnień, łez i radości, a więc pieśnią - **Alleluja**.

IKOS 2

Jest jedyny bezpieczny sposób wysławiania Ciebie: trzymać się mocno w tym, co o Tobie się mówi, tego co Ty sam odkryłeś o sobie swoim wybranym i co sam zawałeś w świętych pismach. Dlatego też tak będę do Ciebie wołać:

Tchnienie Wszechmocnego, które unosiło się nad chaosem - zamieszkaj w nas.

Który kształtujesz nasiona - zamieszkaj w nas,

Przez kogo kwiat się rozchyla - zamieszkaj w nas,

Dzięki któremu żyją rośliny - zamieszkaj w nas,

Który sprawiasz, że trawa zielenieje - zamieszkaj w nas,

Który karmisz zboża - zamieszkaj w nas,

Dzięki któremu róża jest piękna, a lilia wspaniale odziana - zamieszkaj w nas,

Dzięki któremu konwalia zapach roztacza - zamieszkaj w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkaj w nas.

KONDAK 3

Kiedy Słowo rzekło do Ojca: "Uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo", był przy tym obecny Duch - Współtwórca, jak powiedział pewien świętobliwy pieśniarz. Przyjm więc od swoich stworzeń pochwalne: **Alleluja**.

IKOS 3

Unoszący się niegdyś nad pierwotną otchłanią, Ty - kiedy Słowo Boże nadało jej porządek, odjęło początkową bezkształtność oraz przerąźliwą pustkę - mogłeś wtedy rozlać się po materii i ożywić część jej znaczną:

Przez kogo oddycha zwierzę i posiada cudowny instynkt - zamieszkaj w nas,

Któryś obdarzył żywotnością ryby i możliwością wzbijania się w powietrze ptaki - zamieszkać w nas,
Któryś dał królewskość lwu i nieustraszonosć tygrysowi - zamieszkać w nas,
Który daleś łagodność jagnięcia i delikatność gołębicę - zamieszkać w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkać w nas.

KONDAK 4

Jeśli od Ciebie pochodzi oddech istot żywych, jeśli nie komu innemu, tylko Tobie, źródło wszelakiej wartości, przypisać należy cały ten bezmiar dobra, jaki przejawiają w swej duszy zwierzęta, od kogo, jak nie od Ciebie - idzie to wszystko dobre, co jest w człowieku, a zwłaszcza jego zdolność śpiewania Tobie: **Alleluja**.

IKOS 4

Czyż nie Ty byłeś tym oddechem życia, który Bóg tchnął w stworzone przez siebie z prochu ziemi ciało człowieka? Jeśli tak, to przyjmij te oto słowa pochwalne:

Dawco żywota, dzięki któremu oddychamy - zamieszkać w nas,
Życie człowieka przez Stwórcę tchnięte - zamieszkać w nas,
Który dajesz zdrowie, a niszczyisz to, co niesie rozkład - zamieszkać w nas,
Przez którego lekarz ratuje, a cuda czyni uzdrowiciel - zamieszkać w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkać w nas.

KONDAK 5

Niedługo czystym, jasnym i godnym Ciebie pozostało to mieszkanie, które w postaci człowieka zgotowałaś na ziemi dla siebie. Po trzech tysiącach lat, które dla Ciebie jako Boga są tym samym co trzy dni, Pan musiał powiedzieć ludziom: "Duch mój nie może zamieszkać w ludziach, bo

człowiek jest istotą cielesną", my jednak napełnieni przez Ciebie Duchem Chrystusowym, śmiało Cię wzywamy: **Alleluja**.

IKOS 5

"Światło w ciemnościach świeci" - powiedziałeś o sławionym na równi z Tobą i współwielbionym Chrystusie. Stałeś się dla ludzi tym, czym być miałeś w pierwotnych zamierzeniach Stwórcy:

Źródło rozumu i geniuszu twórców - zamieszkaj w nas,
Który śpiewasz w pieśniach, którego glosi muzyka - zamieszkaj w nas,
Źródło zachwytu poetów i duszo rzeczy pięknych - zamieszkaj w nas,
Który mówisz przez oratorów i prowadzisz pędzel malarza- zamieszkaj w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkaj w nas.

KONDAK 6

Gdzież Tobie, któryś samą czystością i świętością, było wygodniej przebywać, kogo mogłeś bardziej napełnić, jak nie wybraną część ludzkości, która jako jedyna na świecie i znała Cię i nazywała nawet Twoim własnym imieniem - naród żydowski, na czele z tym, który dał mu początek; to naród ten nauczył nas także nieśmiertelnej jak Ty sam pieśni: **Alleluja**.

IKOS 6

W narodzie tym nigdyś, narodzie zaiste prawym, byli ludzie w sposób szczególny godni Twej świętości, zdolni do przyjęcia całej mowy Twego natchnienia; imiona ich same cisnęły się na usta razem z Twoim świętym Imieniem:

Któryś usprawiedliwił Abrahama i uczynił go przyjacielem Boga - zamieszkaj w nas,
Któryś pobłogosławiał w nim wszystkie ludy i wychował Izraela - zamieszkaj w nas,
Któryś działał przez Mojżesza i ratował lud przez sędziów - zamieszkaj w nas,

Który namaścileś Saula i daleś koronę Dawidowi - zamieszkaj w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkaj w nas.

KONDAK 7

Od Samuela przyszedłeś w obfitości przez królewskie namaszczenie na Paula, wkrótce jednak opuściłeś go, okazał się bowiem bardziej podatny Twemu odwiecznemu wrogowi. Ale w tym czasie przygotowane miałeś dla siebie inne naczynie, najlepszego z dotychczasowych ziemskich Twoich nosicieli, który też napisał dla nas pieśń: **Alleluja**.

IKOS 7

Jak wspaniały jest ten szereg świętych ludzi, którzy byli nosicielami Ciebie. Oto kiedy ujawniła się cała moc i całe bogactwo Twojej chwały; kiedy zostałeś poczty w łonie proroków i zrodziłeś się na ziemi jako Duch zbawienia:

Mówiący przez proroków i przedziwny w ich czynach- zamieszkaj w nas,
Któryś zwiastował przez Izajasza przyjście Emmanuela- zamieszkaj w nas,

Placzący w Jeremiaszu i wstrząsający królestwami przez Daniela - zamieszkaj w nas,

Któryś pobudził Jana Chrzciciela i natchnął Dwunastu - zamieszkaj w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkaj w nas.

KONDAK 8

Po wszystkich niezmierzonych, nie do ogarnięcia potokach natchnienia, jakie wyłałeś na dawnych swoich wybrańców, wielkich proroków Izraela, na całe wieki ukryłeś przed ziemią swoje oblicze. Był to okres duchowej tęsknoty ludzkości, a zwłaszcza narodu wybranego, który nawet wtedy śpiewał świętą pieśń: **Alleluja**.

IKOS 8

Nie do pojęcia całkowicie jest ów stosunek, w jakim pozostawałeś wobec Słowa po jego wcieleniu się. Czy to On uzależniony był od Ciebie w swojej pokornej, uniżonej postaci, także dopiero po Twoim nań zejściu przy chrzcie otrzymał całą swoją moc i władzę? Czy też On Ciebie dawał i dać obiecywał komu chciał, Ty zaś byłeś w Jego władzach? Najwidoczniej między wami istniała ta wzruszająca jedność działań, dzięki której Obaj mieliście wypełnić sobą całą ludzkość, aby mogła ona w zachwycie wołać:

Przez którego począł się w ciele Jezus i któryś objawił Go nad Jordanem - zamieszkaj w nas,

Którego pełen był Chrystus, Jego mocą czyniący cuda - zamieszkaj w nas,

Oczekiwany od dawna Pocieszycielu, pierwszy Nauczycielu Prawdy - zamieszkaj w nas,

Któryś ogarnął Apostolów i przekształcił przez nich świat - zamieszkaj w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkaj w nas.

KONDAK 9

Jakież potoki świętego ognia, miłości i wiedzy o Bogu rozlałeś, kiedy niczym rzeka ognista spłynąłeś z górnego Syjonu na pierwszy apostolski Kościół, który zaczął przemawiać językami aniołów prze usta ludzi. Oto skąd wzięła się wśród ludu chrześcijańskiego w obcym dlań języku brzmiąca pieśń: Alleluja.

IKOS 9

Wówczas wszyscy nie tylko poznali, ale i odczuli, zobaczyli nieomal na własne oczy, prawie mogli dotknąć rękoma Twe Boskie piękno, ciepło i czystość. Wierzymy wszelako, że i nam uchylisz chociażby rąbka zasłony okrywającej Twe oślepiające światło, jeśli z tesknią nadzieję będziemy Cię błagać:

Zalożycielu Kościoła, który go w całości przenikasz - zamieszkaj w nas,
Rzeko darów duchowych i źródło pełni łaski, - zamieszkaj w nas,

Dzięki Tobie mówili apostolowie i zwyciężali męczennicy - zamieszkaj w nas,

Przez którego kapłani sprawują swą godność i dokonują się sakramenty - zamieszkaj w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkaj w nas.

KONDAK 10

A jakiz jest Twój stosunek do aniołów, tych duchów najczystszych, którymi - jak wierzymy - napełnione jest wszystko wokół nas, które - zgodnie z Twoją niepłonną obietnicą - kierują naszymi stopami, abyśmy się nie potknęli, a nawet wszystkie nasze włosy mają w swej pieczy. Czyż nie są one wszystkie związane jedną myślą i jedną miłością ku Tobie tak ściśle, że ten, kto widział rzeczy tajemne, mógł nadać Ci miano siedmiu duchów Bożych. A wraz z nimi i one łączą się w jednej pieśni do Ciebie: **Alleluja.**

IKOS 10

Przychodząc od działań Twoich na świecie, Duchu Święty, do wyliczenia świętych właściwości Twoich, lękamy się, byśmy wglądając głębiej w Twoją istotę nie stracili naszego duchowego wzroku. Dlatego raczej wybieramy zwyczajne, skromne wyliczenie tych pochwał, które ułożyli dawni pieśniarze, bardziej niż my godni Ciebie sławić:

Który byłeś od wieków, jesteś i będziesz zawsze- zamieszkaj w nas,
Nie mający początku i końca, żyjący i dający życie- zamieszkaj w nas,
Światło i Dawco światła, Dobro i źródło wszelkiego dobra – zamieszkaj w nas,

Przez którego przywoływany jest Ojciec oraz poznawany i wychwalany Syn- zamieszkaj w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkaj w nas.

KONDAK 11

Do tych świętych wezwań pochwalnych, jakie ogłasza nam, co roku Kościół święty w wielki, większy nad inne święta Dzień Pięćdziesiątnicy,

poświąteczny dzień Świętej Paschy, cóż nam pozostaje jeszcze dodać jak nie pieśń, dawniej śpiewaną jedynie na Wielkanoc: **Alleluja**.

IKOS 11

Prowadźmy jednak dalej i zakończmy nasze śpiewanie na cześć Ducha Świętego słowami Kościoła przez Niego natchnionymi, bo w nich najwyraźniej wieje duch wielkiego Dnia Pięcdziesiątnicy, duch Ducha Świętego:

Światło i życie - zamieszkał w nas,
Źródło rozumu, Duchu Bożej mądrości - zamieszkał w nas,
Duchu wszelkiej wiedzy, prawości i poznania - zamieszkał w nas,
Tyś Bóg i Ten, który przebóstwia, mówi i działa- zamieszkał w nas.

Przyjdź, Dawco dobra i zamieszkał w nas.

KONDAK 12

1. Przybądź, Duchu Święty, spuść z niebosów wzięty światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojciec ubogich, Dawco darów mnogich, Przyjdź, Światłości sumień.
2. O najmilszy z Gości, słodka serc radości, słodkie orzeźwienie!
W pracy Tyś ochłodą, w skwarze żywą wodą, w płaczu utuleniem.
3. Światłości najświętsza, serc wierzących wnętrza, oddaj swej potędze!
Bez Twojego tchnienia cóż jest wśród stworzenia? Jeno cierń i nędze!
4. Obmyj, co nieświęte, oschłym wlej zachęzę, ulecz serca ranę!
Nagnij, co jest harde, rozgrzej serca twarde. Prowadź zabłąkane.
5. Daj Twoim wierzącym, w Tobie ufającym, siedmiorakie dary!
Daj zasługę mąstwa, daj wieniec zwycięstwa, daj szczęście bez miary!

Litania do Ducha Świętego

Panie zmiłuj się nad nami, **Panie zmiłuj się nad nami**
Chryste zmiłuj się nad nami, **Chryste zmiłuj się nad nami**
Panie zmiłuj się nad nami, **Panie zmiłuj się nad nami**
Synu Odkupiciela świata **Boże, zmiłuj się nad nami**
Duchu Święty Boże, **zmiłuj się nad nami**
Święta Trójco, Jedyny Boże, **zmiłuj się nad nami**

Duchu Święty mądrości, **zmiłuj się nad nami**
Duchu Święty rozumu, **zmiłuj się nad nami**
Duchu Święty rady, **zmiłuj się nad nami**
Duchu Święty męstwa, **zmiłuj się nad nami**
Duchu Święty umiejętności, **zmiłuj się nad nami**
Duchu Święty pobożności, **zmiłuj się nad nami**
Duchu Święty bojaźni Bożej, **zmiłuj się nad nami**
Duchu Święty, Światło Proroków i Apostołów, **zmiłuj się nad nami**
Duchu Święty, nasz Pocieszycielu, **zmiłuj się nad nami**

Bądź nam miłościw, **przepuść nam, Duchu Święty**
Bądź nam miłościw, **wystuchaj nas, Duchu Święty**

Od zuchwałej ufności w milosierdzie Boże, **wybaw nas, Duchu Święty**
Od wszelkiej rozpaczły o łasce Bożej, **wybaw nas, Duchu Święty**
Od sprzeciwiania się uznanej prawdzie chrześcijańskiej, **wybaw nas, Duchu Święty**
Od nieżyczliwości i zazdrości braciom łaski Bożej, **wybaw nas, Duchu Święty**
Od zatwardziałości serca, **wybaw nas, Duchu Święty**
Od zaniedbania pokuty aż do śmierci, **wybaw nas, Duchu Święty**
Od wszelkich złych i nieczystych spraw i myśli, **wybaw nas, Duchu Święty**
Od nagiej i niespodziewanej śmierci, **wybaw nas, Duchu Święty**
Od potępienia wiekuistego, **wybaw nas, Duchu Święty**

Przez cudowną sprawę przy poczęciu Jezusa Chrystusa, *wybaw nas, Duchu Święty*

Przez przyjście swoje w językach ognistych, *wybaw nas, Duchu Święty*

My grzeszni, Ciebie prosimy, *wysłuchaj nas, Duchu Święty*

Abyś Kościołem Świętym rzadzić i zachować raczył, *wysłuchaj nas, Duchu Święty*

Abyś nas w pobożności i pokorze utwierdzić raczył, *wysłuchaj nas, Duchu Święty*

Abyś myśli nasze ku pożądaniu Niebieskich rzeczy podnieść raczył,
wysłuchaj nas, Duchu Święty

Abyś nas oczyścił i na godne mieskanie dla siebie poświecić raczył,
wysłuchaj nas, Duchu Święty

Abyś nas w cierpieniach naszych pocieszyć raczył, *wysłuchaj nas, Duchu Święty*

Abyś nas w łasce swojej utwierdzić i zachować raczył, *wysłuchaj nas, Duchu Święty*

Abyś nas wszystkich do uczestnictwa w chwale wiekuistej doprowadzić
raczył, *wysłuchaj nas, Duchu Święty*

Abyśmy ciebie miłowali i dla Ciebie grzechów się strzegli, *wysłuchaj nas, Duchu Święty*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świat, *przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świat, *wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świat, *zmiluj się nad nami.*

Rekolekcje “Ogień wiary”

Gliwice wiosna 2012

Dzień I

Wiara - przestrzeń dynamicznych zwrotów

Czas: 50 minut (oj!)

Potrzebne pomoce:

Dwa flamastry różnych kolorów, czyste kartki (szt. min. 5), Pismo Św., kartka z napisem “ZMARTWYCHWSTANIE TO DUŻO SZUMU O NIC”, wydrukowane wykresy (ale można je też tworzyć na bieżąco z grupą)

Cele spotkania:

Uzyskanie wspólnej płaszczyzny z uczestnikami na starcie rekolekcji w odniesieniu do wiary - nie ma “bliżej” i “dalej”, jeżeli wiara jest łaską.

Wprowadzenie dla animatora do całości rekolekcji:

Spotkanie z drugim człowiekiem zaczynające się od znaku krzyża jest czymś, czego nie da się przewidzieć i czego nie uda nam się nigdy zamknąć w ramy konspektu. Stajemy przed Tajemnicą drugiej osoby, jej historii, pragnień, przeżytych sytuacji. Dlatego niech te konspekty będą tylko próbą nakierowania animatorów na temat, pewną propozycją. “Litera zabija ale duch ożywia” (2 Kor 3,6) - niech te litery rozrzucone na tych kartkach nie zabiją Ducha Spotkania, który czeka, aż Go razem zaprosimy do dialogu z nami.

Wprowadzenie dla animatora:

Z racji, że spotkanie wymaga przekroczenia “ugłaskanego katolicyzmu”, trzeba na to uwrażliwić animatorów, że muszą stworzyć taką atmosferę otwartości już od pierwszych minut spotkania, aby ludzie poczuli się zacieczeni i docenili wartość pogadania o tym jak jest, a nie o tym jak powinno być. Warto powiedzieć, że właśnie po to przyjeżdżamy na rekolekcje, że jesteśmy w takim gronie gdzie ufamy wzajemnie sobie, że gdy ktoś coś mówi to nie dlatego, że nie kocha Boga, tylko dlatego, że chce razem z grupą szukać odpowiedzi. Ocieramy się moim zdaniem o jakieś sedno tego czym jest animatorstwo. Duży od animatorów wymagamy. To nie jest konspekt do poprowadzenia czytając go jak scenariusz. W zasadzie o tym co tutaj napisałem jest sobota I, ale animatorzy muszą już teraz tworzyć taką atmosferę. Oficjalnym momentem przejścia do tego jest homilia ks. Jarka.

Przebieg spotkania:

1. Wprowadzenie

Wprowadzenie wspólne będzie przed spotkaniami i tam będzie dużo powiedziane o samych rekolekcjach. Tutaj proponuję wprowadzić nie tyle do spotkania co do spotkania grupowego.

Nawiązać do słów z wprowadzenia:

Czasami gdy czytacie jakąś ulubioną książkę, albo oglądacie film to rodzi się taka prosta myśl: “też chciałabym/chciałbym przeżyć w życiu coś niespotykanego, niezwykłego”. To dobre marzenia. Spróbujmy przez te trzy dni nie tylko marzyć, ale i działać. Może się uda być drugim Frodo Bagginsem, Harrym Potterem albo Bellą ze Zmierzchu, ale może.....To właśnie

to “może” nas tu zebrało....

Rekolekcje nie mają magii i cudownych mocy...ale mają małą grupę :). To jest miejsce gdzie jeżeli zaufamy sobie i potraktujemy je (i siebie wzajemnie) serio to zapamiętamy je do końca życia. Co to znaczy serio? Serio tzn. bez ściemy. Nie znaczy to, że musimy mówić wszystko jak na spowiedzi, ale znaczy to, że chcemy mówić tak jak jest, a nie tak jakbyśmy chcieli żeby było. (To jest miejsce na pierwsze świadectwo (5-7 zdań) animatora dot. tego co się stało, gdy Boga potraktował serio).

2. Wiara nie jest monolitem

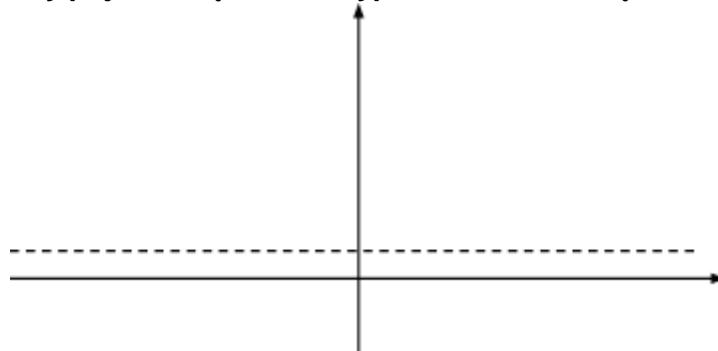
Przykłady wydarzeń z życia odkrywane dzięki różnym wykresom funkcji ;). Uczestnicy sami próbują wymyśleć o jaką życiową sytuację może chodzić.

(Uwaga do animatora)

Proponujemy rysować te wykresy w czasie spotkania. Na zasadzie “Gdybym wam narysował coś takiego, to jakbyście mogli to zinterpretować?”. Takie podejście ułatwi wam interakcje z uczestnikami i spotkanie będzie bardziej dynamiczne niż gdybyście robili im pokaz slajdów.

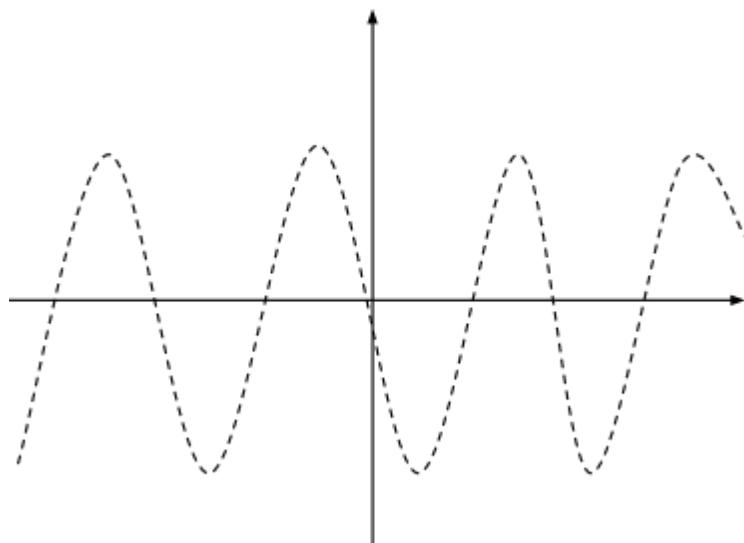
Przyjrzyjcie się tym wykresom (patrz: załączniki). Wyobraźcie sobie, że one obrazują nasz stosunek do różnych wydarzeń w naszym życiu. Ustalmy, że gdy wykres pnie się do góry oznacza to wzrost zainteresowania danym wydarzeniem (przeżywamy je “mocniej”), analogicznie gdy opada następuje spadek zainteresowania. Wykres ponad osią poziomą dodatkowo symbolizuje to, że wydarzenie o którym mowa jest ważne i istotne dla nas. Spróbujmy, przyglądając się tym trzem wykresom podać przykłady trzech takich sytuacji.

- Wykres 1: kiedy pojawia się uczucie typu “ani mnie to ziebi ani grzeje”;



PRZYKŁAD: kiedy benzyna drożeje, a ja nie mam samochodu; kiedy bankruntuje Grecja i cała Europa załamuje ręce - ale czy mnie w tej małej wiosce to dotyczy? ; wszyscy coś mówią o jakimś kryzysie gospodarczym, że największy i najbardziej uciążliwy - ale co z tego dla mnie, młodego, wynika?

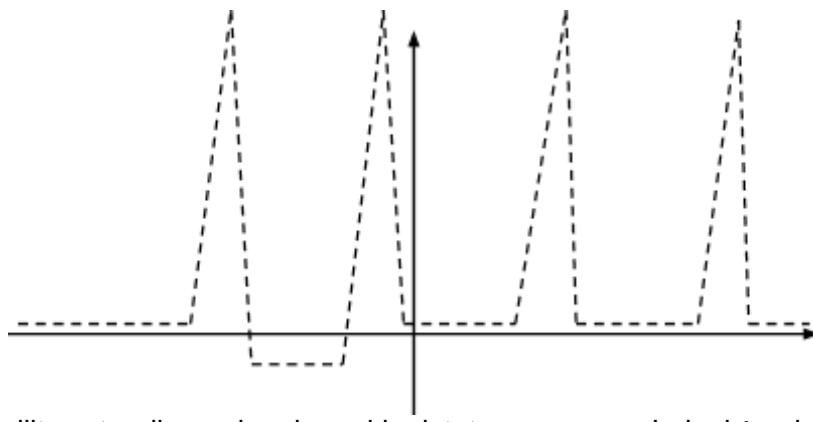
- Wykres 2: kiedy czegoś się spodziewam, czegoś oczekuję i dostaję coś zgoła innego, co mnie rozczarowuje



PRZYKŁAD: start w nowej szkole, przekonywania rodziców i wszystkich dookoła typu "No teraz to się zacznie prawdziwa nauka! Zobaczysz, nie będzie już jak dotychczas"; budujące przekonanie o tym, że rozpoczyna się nowy, ważniejszy!, etap życia; własne oczekiwania związane z nową sytuacją, nowymi ludźmi, obowiązkami ale i przygodami i...konfrontacja z rzeczywistością (brak wsparcia ze strony nauczycieli, brak akceptacji wśród rowieśników, słabsze wyniki itp., zawiedzione oczekiwania co do szkolnych "atrakcji" itp.)

PRZYKŁAD: dużo szumu związanego np. z egzaminem maturalnym i jednocześnie zniechęcenie młodych: "Matura to bzdura"; "Twoje miejsce na ziemi tłumaczy zaliczona matura na pięć?" kontra "Co Ty jesteś wart bez matury?"; - wiem, że to ważne ale mam też poczucie że to i tak tylko jakiś mały krok, bo co z tego że dzięki niej dostanę się na studia, skoro i tak nikt nie da mi pracy? Inni olewają maturą, wyjeżdżają za granicę i też żyją..."

- **Wykres 3 - kiedy coś jest dla nas ważne, ale towarzyszy temu pewna niestałość**



PRZYKŁAD: Modlitwa to dla mnie niezwykle istotna sprawa. Jednakże, jest ona dla mnie ważna w równych odstępach czasu 7 dni i tak się jakoś składa, że jest to w niedziele na Mszy Świętej ;).

Widzimy więc i uzmysławiamy sobie, że w życiu różnie odbieramy ważne wydarzenia - towarzyszy temu i obojętność, i rozczarowanie, i serie tzw. "wzlotów i upadków", i niestałość, czyli rzeczy generalnie niezbyt pozytywnie przez nas odbierane, powiedzielibyśmy "do zmiany".

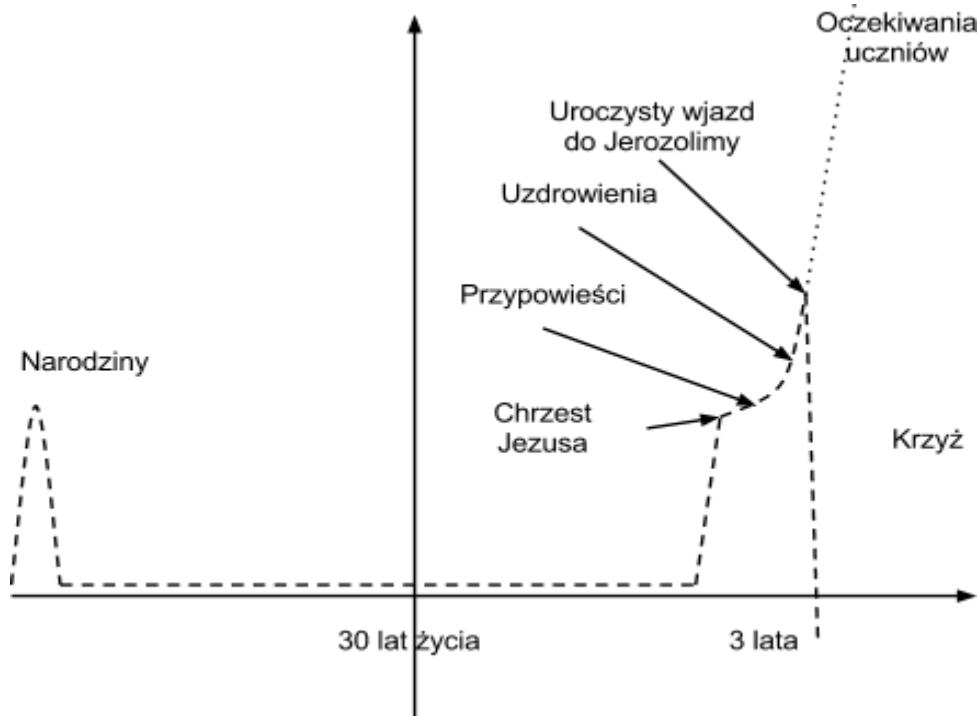
3. Historia Jezusa dla nas to historia zwrotów akcji

A teraz, mając w pamięci te wykresy, przeczytajmy fragment PŚ, który także traktuje o pewnym wydarzeniu i stosunku ludzi do niego.

Fragment z PŚ - uczniowie w drodze do Emaus (Łk 24, 13nn)¹

Czy uczniowie Jezusa zawsze widzieli w nim wielkie rzeczy i pokładaли w nim wiarę?

Skoro nie to spróbujmy prześledzić jak to wyglądało na przestrzeni 33 lat jego ziemskiego życia.



Odbiór Życia Jezusa przez Uczniów przed natchnieniem przez Ducha Świętego

(Uwaga dla animatora)

¹ Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i Ukrzyżowali. **A myśmymy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela.** Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli.

Rozmową staramy się ludzi naprowadzić na zobaczenie dynamiki przedstawionej na powyższym wykresie. Rysujemy powyższy wykres (lub lepszy) "na żywo", razem z uczestnikami. Poniżej przedstawiamy przykładowe pytania pomocnicze, które mogą do tego posłużyć.

- *Od czego zaczyna się odbiór Jezusa przez ludzi? (Narodziny!)*
- *Czy było to coś spektakularnego czy coś zwykłego? (no przecież aniołowie, Gloria!, gwiazda betlejemska! Były fajerwerki)*
- *Ok...zatem zaczynamy od dosyć wysokiego skoku do góry*
- *A co było potem? (No właśnie nic. Przez 30 lat nic. Tylko urwis został w świątyni, ale to nie było spektakularne)*
- *A po 30 latach co się stało? (Chrzest Jezusa!)*
- *Czy był spektakularny? (No ba! Głos z nieba nie zdarza się na codzień)*
- *itd (inwencja twórcza animatora mile widziana, ale nie streszczajmy całej Ewangelii)*

Wniosek dotyczący ostatnich dni Jezusa przed Emaus :Jezus opowiada przypowieści, wskrzesza Łazarza, wjeźdża uroczyście do Jerozolimy,idą za nim tłumy i kilka dni później jest wyszydzony i zabity. 180 stopniowy zwrot akcji w kilka dni, a historia trwała 3 lata.

4. Dobre rozczarowanie, bo odskoczną w górę!

Poszukiwanie: Co łączy te wszystkie przykłady i fragment z PŚ? Jakie emocje, jakie odczucia?

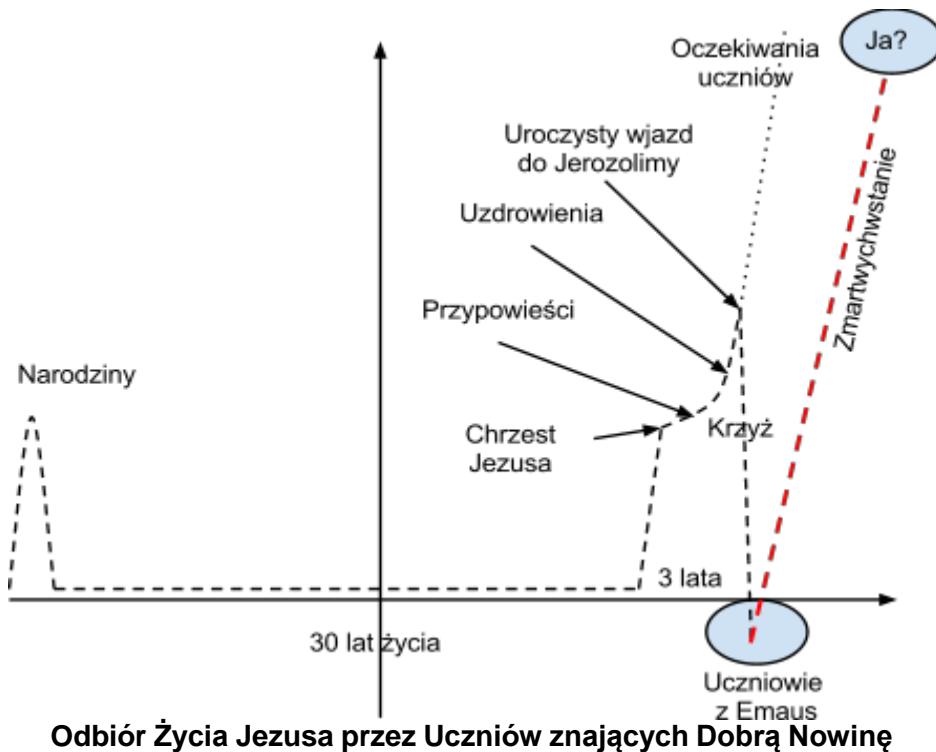
Wróćmy do ostatniego wykresu.

Gdzie na tym wykresie są uczniowie z Emaus? (animator zakreśla dolny pik wykresu)

Spróbujmy się postawić na ich miejscu, jakie emocje im towarzyszą?

(Poczucie rozczarowania, poczucie bezsensu przy jednoczesnej świadomości DONIOSŁOŚCI wydarzenia, które im się przytrafiło, które ich dotyczy, w którym wzięli udział.)

Zostało na nim trochę miejsca z prawej strony. Jak poprowadzilibyście dalej krzywą? Czego na nim brakuje?



Rysujemy krzywą "zmartwychwstanie"...

Intuicyjnie czujemy, że wykres powinien iść w górę, ale dlaczego?

- Nawiązanie do filmiku zapraszającego (problemy młodych - hasło JEZUS ZMARTWYCHSTAŁ jako odpowiedź, swoiste lekarstwo) - *Co wam się nasuwało kiedy oglądaliście te sceny? co sobie myśleliście o tego typu "odpowiedzi na pytanie"?*
- *Czy czujemy, że to ma na nas faktycznie wpływ, zmienia życie, odnawia? Czy raczej towarzyszą temu emocje znudzenia, rozczarowania, zniechęcenia?*
- Kładziemy na stole kartkę (patrz: załączniki) ze słowami "ZMARTWYCHSTANIE TO DUŻO SZUMU O NIC" - *A o tym co myślicie? Zgadzacie się z tym? Dlaczego tak/nie? A nawet jeśli sami czujemy, że nie, to czy możemy powiedzieć że tak myślą niektórzy? Dlaczego tak myślą?*

5. Wnioski:

Trudno nam sobie poradzić ze zmartwychwstaniem. Mamy świadomość doniosłości tego wydarzenia, wciąż ktoś cytuje św. Pawła, że "jeżeli Chrystus nie zmartwychstał, daremna jest nasza wiara"; wciąż ktoś powtarza że Wielkanoc to najważniejsze dla chrześcijan święta...ale czy ja to dźwigam? Czy ja to przyjmuję? Czy to faktycznie jest dla mnie ważne? Czy ja tego chcę? I nie chodzi o to żeby teraz na te wszystkie pytania odpowiedzieć twierdząco, ale aby chcieć stanąć w prawdzie i uświadomić sobie że MOGĘ nie rozumieć, nie przyjmować, nie

dźwigać, ale nie powinienem odpuścić, być obojętnym. Każdy z nas czuje, że jego osobista wiara jest czymś dla niego ważnym. A o rzeczy ważne warto, a nawet trzeba walczyć.

Czy chcielibyście, aby to inaczej wyglądało?

Czy chcielibyście więcej?

Czy chcielibyście bardziej?

Czy chcielibyście mocniej i wyżej?

Od czego zaczyna się zmiany; co powinno być naszym pierwszym krokiem? (*krzyk: nie chcę tak dłużej! Chcę wyjść! Chcę żyć!*)

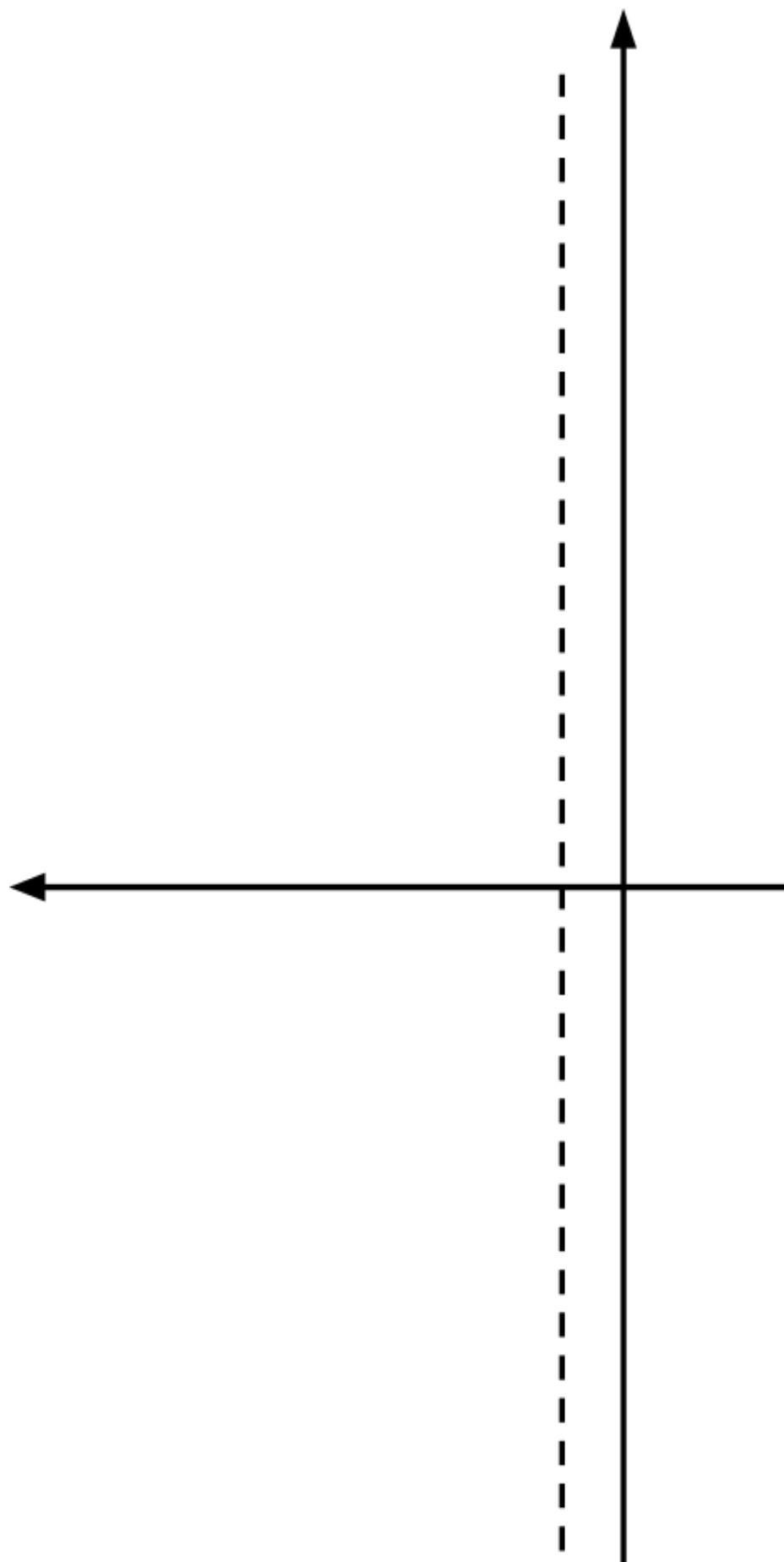
Czy jesteś gotowy/a krzyczeć tak do osoby, która potraktuje ten krzyk bardzo serio; do Jezusa? Bo On odpowie.

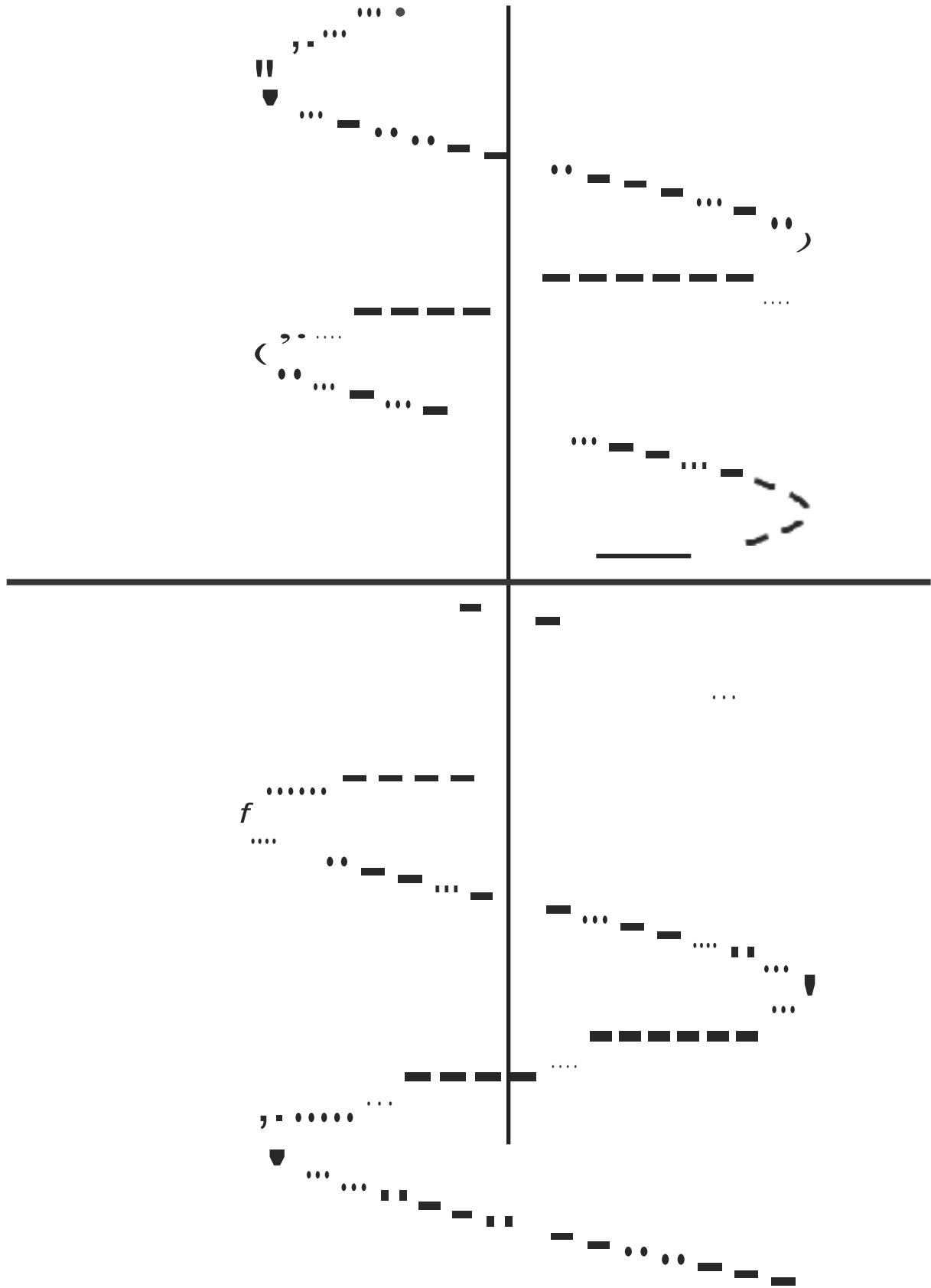
Uwaga dla animatora:

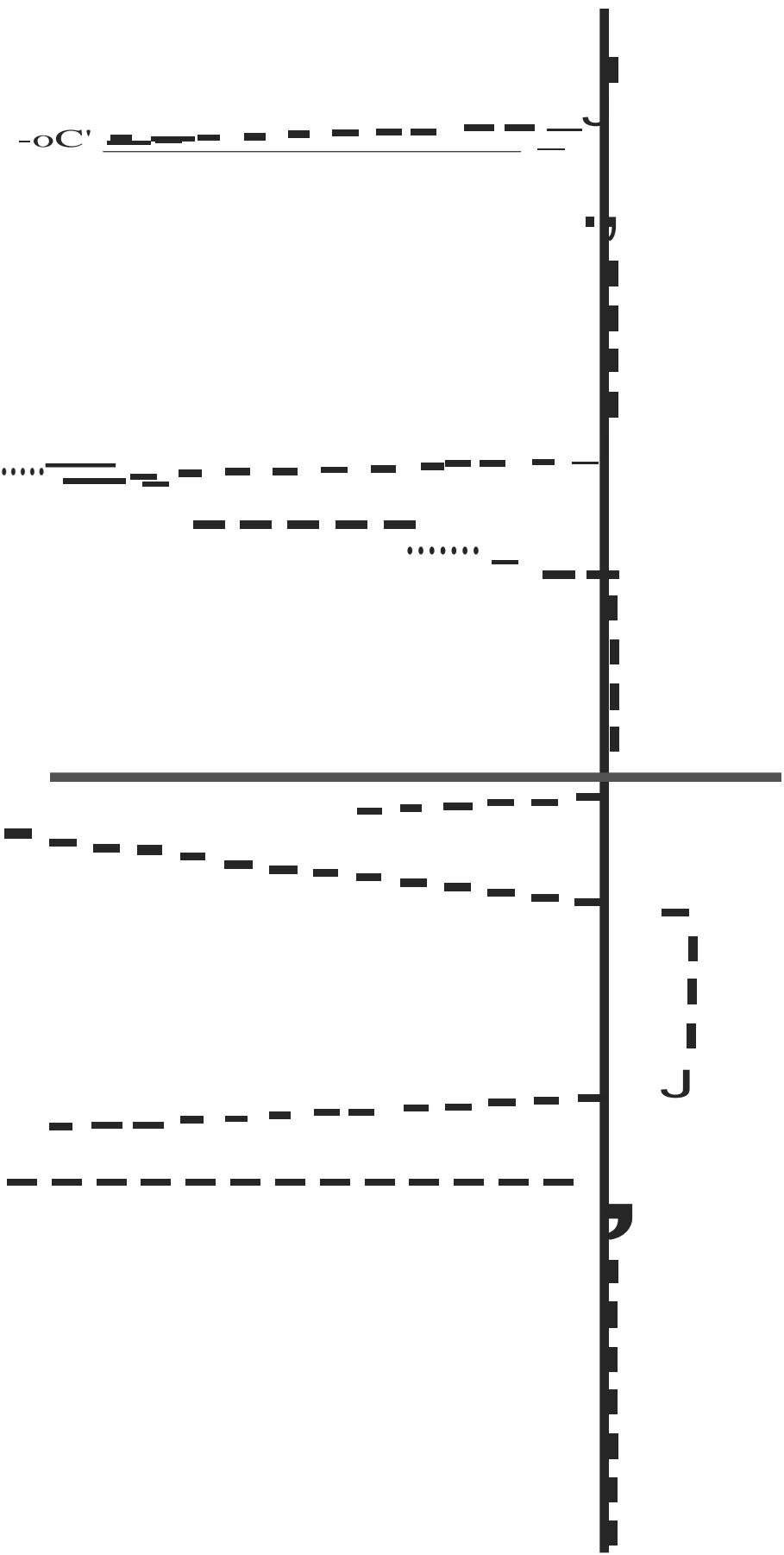
(Jeżeli jesteś w stanie to to jest miejsce w którym będziesz wiedział o czym powiedzieć świadectwo)

6. Zastosowanie i modlitwa

U progu tych rekolekcji chciejmy, bogatsi o to co powiedzieliśmy sobie na tym spotkaniu, prosić Boga w modlitwie. Nie bójmy się wypowiedzieć na głos swoich prośb. Pamiętajmy też o tym, że tworząc małą grupę chcemy też pamiętać w modlitwie o sobie nawzajem.







ZMARTWYCHWSTANIE TO
OUŻO SZUMU O NIC

Rekolekcje “Ogień wiary”

Gliwice wiosna 2012

Dzień II , cz.1

Ludzie wieczernika

Czas: 1h 20 min

Pomoce: karteczki z wypisanymi porównaniami dotyczącymi wiary - “Przedstawiłbyś to, jaką wiare pragniesz mieć...”, mapa myśli “Szanuję Boga więc...” do wypełnienia

Cel spotkania:

1. Dopuszczenie do pobożnego rozważania o Bogu takich pojęć jak “rozczarowanie”, “zimno” bez poczucia winy.
2. Przekonanie ludzi, że w wierze lepsze 3 słowa serca prawdziwie łamiącej się wiary niż odśpiewane na stojąco stu jeden hymnów.

Przebieg spotkania:

1. Modlitwę wieczorną i jutrznią

Dzielenie - uwagi, pytania, sugestie, odczucia - zapamiętać na odpławę dla diakoni modlitwy

2. Wieczernik nie tylko apostołów

Spójrzmy na uczniów i ich sytuacji po zmartwychwstaniu Jezusa (J 20, 19-23)¹

Zastanówmy się jaki stan uczniów wyłania się z tego fragmentu, jakie emocje im towarzyszą: Strach, rozmyślanie “Co teraz? Co będzie z nami”? , może też zawód, poczucie przegranej...

Czy te odczucia są nam w jakiś sposób w kwestii wiary bliskie?

Czy sami czasami się tak czujemy?

Czy mamy wrażenie, że czasami w naszej wierze coś “nie zagrało” lub “nie gra” tak jak trzeba?

Czy w naszej wierze na coś czekamy?

Jaką wiarę chcielibyśmy mieć? Czy możesz ją jakoś opisać? (pytanie rozwijamy w dynamikę opisaną poniżej)

Moja wiara to sprawa szalenie osobista. Ciężko z tego powodu o niej mówić. Mamy zapisane na kartce następujące pytania (animator rozkłada na stole kartki). Oczywiście, żadne z tych rzeczy

¹ Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: "Pokój wam!" A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: "Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam".

Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: "Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane".

się wzajemnie nie wykluczają - nie ma tutaj odpowiedzi dobrej i złej, albo lepszej lub gorszej - ale nawet intuicyjne umieszczenie akcentów pomoże opowiedzieć o tym co w sercu.

Prosimy, aby każdy uczestnik wybrał dwa (jedno?) pytania i zadał dwóm osobom (jednej osobie?) z grupy. Uwaga! Nasza dojrzałość do wspólnoty niech wyraża się w trosce, aby każda osoba miała możliwość udzielenia odpowiedzi na pytanie. Niech każde pytanie będzie wykorzystane maks 1 raz. Warto zadawać pytanie pogłębiające "a dlaczego?". Podkreślamy, że nie mówimy o tym jaką **jest** nasza wiara tylko jaką wiarę **chcielibyśmy mieć!**

[patrz: załącznik]

To są pragnienia głęboko w nas siedzące dlatego trudno je nazywać, ale może te kartki nam jakoś w tym pomogły. Jeżeli mówimy o tym, że czegoś chcemy....to znaczy, że na to czekamy. Dlaczego czekamy? Dlaczego dobry Bóg każe nam czekać na coś co na pewno jest dobre? Dlaczego nie mamy tego już teraz?

NIE WIEMY!

(nota bene: szok? Kościół czegoś nie wie?)

Ale nie musimy tego wiedzieć. Widocznie taki jest plan Boga, bo....

..to chyba nie jest nic nienormalnego skoro apostołowie w Wieczerniku też czekają (halo! Najtwardsi pod słońcem, pierwszy Kościół). Jesteśmy w bardzo podobnej sytuacji - tak jak uczniowie Jezusa - jesteśmy LUDŹMI WIECZERNIKA. Ludźmi na starcie czegoś nowego. Ludźmi czekającymi, którzy pragną z niego wyjść i "iść na cały świat" (bo takie jest serce człowieka - stworzone po to by działać), ale którym brakuje odwagi, wiedzy jak to ugryźć i podejść do tego, przez co czasem czują się zagubieni w swojej wierze.

3. Bunt! Wyjście! Odwaga!

Czy da się wyjść z tego wieczernika? Czy jego mury można przebić?

Czy życie wyjątkowe to szczególna łaska i tylko niektórzy mają na nie szansę?

Czy możemy pragnąć niezwykłego życia? Czy pragniemy?

Nie tylko możemy pragnąć! Ono jest nam w zasadzie obiecane i to nie przez byle kogo.

Przeczytajmy J 14,12²

Co to znaczy większe od tych? Czyli od jakich? (chodzenie po wodzie dla przykładu)

Jak się czujemy z taką obietnicą Jezusa? Co ona dla mnie znaczy?

² "Zaprawdę zaprawdę powiadam wam kto we mnie wierzy będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuje, owszem i większych od tych uczyni, bo ja idę do Ojca."

Co to znaczy większe dzieła? Czy Pan Jezus zachęca niecałe 7 miliardów żyjących osób, aby każda z nich równocześnie zaczęła przenosić góry? Wprowadziłoby to lekki chaos.

Czym mogą być zatem te “większe dzieła” o których mówi Jezus?

Z przenoszenia góra nie ma za dużego pożytku duchowego. Ciężko stwierdzić co Jezus ma na myśli - wiadomo tylko, że musi to być coś naprawdę ekstra. Jedno jest pewne - każdy wierzący ma dokonywać wielkich rzeczy, znaczących, ważnych. Jezus ma moc, aby jego życie uczynić istotnym. Aby iść i dosłownie “dokonywać dzieł”, a nie przez życie przemykać chyłkiem.

Jak zyskać taką wiarę? Co jest pomiędzy zamknięciem w wieczerniku a tą radością z życia?

(Duch! Jego zesłanie!)

Apostołowie, którzy poszli na cały znany im świat i głosili Jezusa w językach, których wcześniej nawet nie rozumieli. Nie byli oni doskonali. Skryli w wieczerniku! Oni nie zrozumieli jego nauki! Rozczarowali mistrza (nie było ich pod krzyżem)! Tak po naszemu mówiąc dali plamę wszędzie tam gdzie się dało. Ale....byli otwarci na Ducha i byli **prawdziwi** (np. Tomasz: jak ma wątpliwość to nie szczerzy zębów i nie potakuje, tylko wali prosto z mostu - nie uwierzę dopóki nie zobaczę!)

Skoro oni mogli tacy być to my też możemy. To nie jest nic nienormalnego jak mamy problemy z wiarą³, problemem jest to, że zamykamy się na Sprawcę Wszelkiego Ruchu.

4. Byś był sobą - Pragnienie Boga samego

Zobaczmy dwie postawy:

(Przykład dla animatora, aby zrozumieć ducha. Dostosować do wieku grupy: “Panie Boże fantastyczna jest ta nauka o relacjach przedmałżeńskich! Uwielbiam ją! No ale...wiesz jak jest” vs “Panie Boże nie kumam Twojej nauki i Kościoła i mnie ona denerwuje! Weź mi pomóż zrozumieć, bo nie dam rady”)

Która postawa kojarzy Ci się z pokorą? Jak myślisz dlaczego (nie)?

Czy potrafisz w modlitwie być pokornym w dobrym tego słowa znaczeniu czyli nie próbować kolorować rzeczywistości? Także rzeczywistości swojej relacji do Boga?
(Uwaga to jest jedno z pytań kluczowych w tym spotkaniu. Nie ominać, nie przeskoczyć mimochodem.)

³ A więcej nawet! Jeżeli mamy problemy z wiarą oznacza to, że wiara musi być dla nas choć trochę ważna skoro się nią przejmujemy! Przegrywasz kiedy przestajesz walczyć....

Zobaczmy jak modlił się np. Jonasz: Jon 3, 10 - 4,9⁴

Czy zaskakuje Was postawa Jonasza i to, że taka osoba jest w Piśmie Świętym?

Czy taka postawa kojarzy wam się ze wzorem wiary czy nie bardzo?

*Co to dla Ciebie znaczy “być wierzącym człowiekiem” jaki obraz widzisz?
(nie rozwijać! Będzie o tym dynamika z kartką)*

Co jest trudne w takiej dobrej pokorze?

Jak zacząć się modlić “odważnie” na wzór Jonasza?

Można być pobożnie zachłannym, dobrze zachłannym w prośbach. **Wiara domaga się traktowania serio.** Bóg nas traktuje serio, my też powinniśmy go tak traktować. Przeczytajmy:

“Jezus Chrystus przygotował dla nas rzeczy których oko nie widziało, ani ucho nie słyszało. A my modlimy się, aby była blondynką z niebieskimi oczami, albo by kartkówka była łatwa.”

o. Adam Szustak⁵.

Znana Ci sytuacja czy o. Adam się myli? :)

Co to znaczy dla nas tu i teraz “traktowanie Boga serio”? Spróbujmy zrobić listę (Mapa skojarzeń - kartka z napisem “Szanuje Boga więc...” na środku, dopisujemy nasze odpowiedzi). Ale niech to będzie nasza lista, a nie lista “jakichś polaków”. Spróbujmy poszukać głębiej, bo czy od usłyszenia “bądź dobrym człowiekiem” stajesz się lepszy? Trzeba konkretu! Spróbujmy

⁴ “Zobaczył Bóg czyny ich, że odwróciły się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej. Nie podobało się to Jonaszowi i oburzył się. Modlił się przeto do Pana i mówił: <<Proszę, Panie, czy nie to właśnie miałem na myśli, będąc jeszcze w moim kraju? Dlatego postanowiłem uciec do Tarszisz, bo wiem, żeś Ty jest Bóg łagodny i miłosierny, cierpliwy i pełen łaskawości, litujący się nad niedolą. Teraz Panie, zabierz, proszę, duszę moją ode mnie, albowiem lepsza dla mnie śmierć niż życie>>. Pan odrzekł: <<Czy uważasz, że słusznie jesteś oburzony?>> Jonasz wyszedł z miasta, zatrzymał się po jego stronie wschodniej, tam uczynił sobie szatas i usiadł w cieniu, aby widzieć, co się będzie działo w mieście. A Pan Bóg sprawił, że krzew rycynowy wyrósł nad Jonaszem po to, by cień był nad jego głową i żeby mu ująć jego goryczy. Jonasz bardzo się ucieszył [tym] krzewem. Ale z nastaniem brzasku dnia następnego Bóg zesłał robaczka, aby uszkodził krzew, tak iż usechł. A potem, gdy wszesąd słońce, zesłał Bóg gorący, wschodni wiatr. Słońce prażyło Jonasza w głowę, tak że osłabł. Życzył więc sobie śmierci i mówił: <<Lepiej dla mnie umrzeć aniżeli żyć>>. Na to rzekł Bóg do Jonasza: <<Czy słusznie się oburzasz z powodu tego krzewu?>> Odpowiedział: <<Słusznie gniewam się śmiertelnie>>.”

⁵ o. Adam Szustak - dominikanin, związany ze znanim, krakowskim Duszpasterstwem Akademickim “Beczką”

spisać konkrety.

[dynamika]

Co w tym wszystkim jest szczególnie trudne? Dlaczego?

Czy próbujemy "sami dać sobie radę" własnymi siłami?

5. Być sobą - radość

Co jest owocem wiary szczerej i otwartej? Radość! Bo wiara przestaje być czymś jakby obok naszego życia, czymś jakby trochę nie naszym. Nie mamy dwóch serc: te które myślą swoje i te które jest poukładane przed Bogiem. Jak nagle w tak ważnej sferze życia jaką jest duchowość możemy być sobą i na dodatek ktoś chce, abyśmy tacy byli i mówi: "No w końcu Ania/Kasia/Błażej/Kuba! W końcu powiedziałeś mi co myślisz, a nie staraleś się być tym kim nie jesteś!" to nie sposób nie być radosnym.

Czy przeżyłeś kiedyś radość z "bycia sobą"? Nie koniecznie przed Bogiem!

*Czy próbowałaś/eś już kiedyś wyjść ze swojego wieczernika? Zbuntowałaś/aś się przeciwko temu jak wygląda Twój życie/wiara?*⁶

Czy próbowałaś to robić sam czy z pomocą Ducha Świętego?

Przeczytajmy pewną znaną historię: Łk 24, 36-42; 52-53⁷. Pamiętamy w jakiej sytuacji są apostołowie po śmierci Mistrza. Wiedzą, że powinno być inaczej, ale są bezradni. Nie widzą sensu w wydarzeniach.

Z czego apostołowie się cieszyli?

- Po pierwsze, patrząc bardzo "po ludzku", cieszyli się z tego że **życie wróciło**, że „odzyskali” bliskiego człowieka, ich Mistrza.
- Cieszyli się z tego, że nieszczęście które przeżywali skończyło się, z tego że na ich oczach dokonało się dobro, którego dotychczas nie umieli pojąć.
- Od teraz uczestniczą w zwycięstwie swojego Mistrza nad śmiercią. Po tragedii krzyża, rozczarowaniach i zrezygnowaniu, stają u nowego początku. Spotkanie ze

⁶ uwaga! Niebezpieczne pytanie. Dobrze je rozeznać

⁷ A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam!” Zatrwożonym i wyjątkiem zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam.” Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.
(...)

Oni zaś oddali Mu poklon i z wielką radością wrócili do Jerozalem, gdzie stale przebywali w świątyni, wielbiąc i błogosławiąc Boga.

Zmartwychwstałym staje się źródłem nowej nadziei, radości, nowego życia.

- Inny powód do radości to fakt, że nie zmarnowali czasu. Coś, w co wierzyli przez 3 lata, za Kim chodzili, Kogo słuchali... To wszystko jednak nie okazało się porażką, ni bujdą, ale autentyczną, wielką sprawą.

A Ty? Z czego się tak naprawdę cieszysz?

Jakiego aspektu radości Kościół dotyka najmocniej?

Podsumowanie:

Każdy z nas ma prawo a nawet i obowiązek do przeżycia swojego życia w niezwykły sposób. Łatwe to nie jest i często wracamy do własnego wieczernika w oczekiwaniu na tak zwane lepsze czasy. Człowiek jednak będzie szczęśliwy tylko wtedy gdy będzie "na swoim miejscu". Naszym miejscem nie jest wieczernik - mamy zdobywać świat. To może jest niepokorna myśl... ale Bóg zachowuje się w Piśmie Świętym tak jakby tylko czekał, aż my tak pomyślimy.

Jesteśmy zatem "ludźmi wieczernika"....ale to nie oznacza, że spędzimy w nim całe nasze życie. Jesteśmy gotowi, aby go opuścić?

Zastosowanie:

Modlitwa o odwagę traktowania wiary na serio.

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako skałę czy ogień?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako mędrcą nad księgią czy osobę płomiennej modlitwy?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako Hymn pochwalny na cześć Stworzenia czy pokorne błaganie?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako dzwon Zygmunta grzmiący szeroko czy matkę uczącą swoją córkę Modlitwy Pańskiej?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako nieustanne stawianie pytań czy jako uzyskiwanie odpowiedzi?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako zdobywanie świata czy ucieczkę od świata?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako jezioro które jest dla innych czy rwały potok torujący drogę poprzez skały?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako "jesteś Rambo" czy "jesteś pobożny kleryk"?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako chodzenie po wodzie, czy usługiwanie zięciowi?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako Serce czy Rozum?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako wspinanie się na szczyt, czy oglądanie widoków na szczytcie?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako skrupulatne przestrzeganie prawa czy jego tworzenie, odkrywanie?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako "do tańca" czy "do różańca"?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako tradycyjny śpiew godzinek czy śpiew piosenek z perkusją w Kościele?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako długie dyskusje i rozmyślania czy chwile uniesień, niczym rozbłysk światła?

Przedstawiłbyś to jaką wiarę pragniesz mieć bardziej jako dziecięce zaufanie czy Tomaszowe wątpienie?

ps. Ostatni punkt jest dobrym przykładem tego, że obie opcje są dobre - wbrew pozorom! Tomasz jest święty ;) dzięki swojemu zdrowemu rozsądkowi, a nie pomimo

Rekolekcje “Ogień wiary”

Gliwice wiosna 2012

Dzień II , cz.2

Kim jest i jak działa Duch Święty?

Czas: 1h10min

Pomoce: wydruk demotywatora, układanka z siglami

1. Wprowadzenie dla animatora

To spotkanie, może się wydawać krótkie. Jest w nim bufor czasowy tak odnośnie całych rekolekcji, aby popытаć grupę o działanie Ducha Świętego, może wyjdzie rozmowa o charyzmatach epifanijnych itd. Myślę, że potrzeba tutaj naszej elastyczności.

2. Nawiązanie do tego co już było

Namiot Spotkania - dzielenie.

3. Przypomnienie podstawowych faktów o tym kim jest Duch Święty¹

Zanim sięgniemy po Pismo Święte spróbujmy “zagaić” temat i zadać kilka pytań odwołujących się do dotychczasowej wiedzy uczestników o osobie Ducha Świętego (panując nad czasem i pilnując aby “nie popłynąć”):

Co wiecie o Duchu Świętym? Co to za postać? Czemu jest taka ważna?

Co na Jego temat powiedzielibyśmy mając do czynienia z fanem Wikipedii?

Pismo Święte jest skarbnicą wiedzy, sięgnijmy zatem do Niego, aby co nie co sobie przypomnieć, odświeżyć a może i odkryć. Przeczytamy kilka fragmentów ze Starego i Nowego Testamentu. Animator ma przygotowane puzzle z sygnaturką na każdym z nich (patrz załącznik). Wyciąga kolejno puzzle (uczestnicy nie widzą ile ich animator jeszcze ma) i wszyscy czytają fragment na nim podany po czym zapisują na pustym miejscu puzzla “co wiemy o Duchu Świętym”.

Duch Święty w ST:

- Duch Boży nad wodami - Rdz 1, 2²
- opadające wody potopu - Rdz 8, 1³

¹“ ..Gołąb którego hoduje Ojciec, samotnie wychowujący Syna! :)" Szymon Hołownia

² “Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.”

³ “Ale Bóg, pamiętając o Noem, o wszystkich istotach żywych i o wszystkich zwierzętach, które z nim były w arce, sprawił, że powiął wiatr nad całą ziemią i wody zaczęły opadać.”

- namaszczenie Dawida - 1 Sm 16,13⁴

Duch w NT:

- wydarzenie-klucz : chrzest Jezusa w Jordanie Łk 3, 21-22⁵

W NT znajdujemy też więcej szczegółów dotyczących Ducha Świętego. Oto niektóre z nich:

- Duch Św. jest osobą, nie abstrakcją: 1 Kor 2, 11⁶ (ma intelekt); 1 Kor 12, 11⁷ (ma wolę); Rz 15, 30⁸ (miłuje)
- Duch Św. jest Bogiem równym Ojcu i Synowi: Mt 28,19⁹
- Duch Św. – Duch Jezusa Chrystusa, On jest nim napełniony, namaszczony, On nim kieruje: Łk 4, 1.14.16-18¹⁰
- Jezus Chrystus (namaszczony Duchem Św.) posyła nam Ducha Św., aby
- On dopełnił w nas dzieła zbawienia: J 14, 16-17.26¹¹ ; Dz 1, 4b - 8¹²

⁴ Pan rzekł: Wstań i namaść go, to ten. (13) Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pański opanował Dawida. Samuel zaś udał się z powrotem do Rama.

⁵ 21) Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo (22)i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.

⁶“Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.”

⁷ “Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.”

⁸ “Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha, abyście udzielili mi wsparcia modłami waszymi za mnie do Boga”

⁹ Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody⁴, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

¹⁰ Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus nad Jordanu i przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni.Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański spoczywa na Mnie,

ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi,

¹¹ Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.

¹² «Słyszeliście o niej ode Mnie - [mówią] - Jan chrzcił wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym». Zapytywali Go zebrani: «Panie, czy w tym czasie przywróciś królestwo Izraela?» Odpowiedział im: «Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będącie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi».

Uczestnicy w czasie odkrywania kolejnych puzzli prawdopodobnie będą na bieżąco starali się je układać - nie przeszczadzajmy im w tym.

Na końcu skończyły się już puzzle z sygnaturkami, a puzzli niektórych brakuje. Mamy dziury.

Jakich elementów może nam brakować?

Czemu ich nie mamy? Jak myślicie?

Tutaj uczestnicy mogą iść bardzo różnymi drogami w interpretacji. Fajnie, aby nie padły herezje (np. "Pismo Święte nie jest kompletne" :D) - wtedy prostujcie. Dwie myśli, które wyłapujemy lub na które naprowadzamy:

- Brakuje tutaj doświadczenia Ducha Świętego. O Duchu można czytać dużo, ale poznać go można tylko w doświadczeniu i jest to ważna "cecha Ducha"
- Brakuje tutaj niektórych puzzli bo nikt nie wie jaki one mają kształt i czym są. Duch Święty ma jedną ważną cechę - jest nieuchwytny. Nawet Kościół nie wie o nim wszystkiego. Jest w Nim tajemnica. Wymaka się On nieustannie naszym próbą usystematyzowania wiedzy na Jego temat. Dlatego ożywia i zaskakuje, bo przynosi Nowe i nieznane.

Jak to rozumiecie?

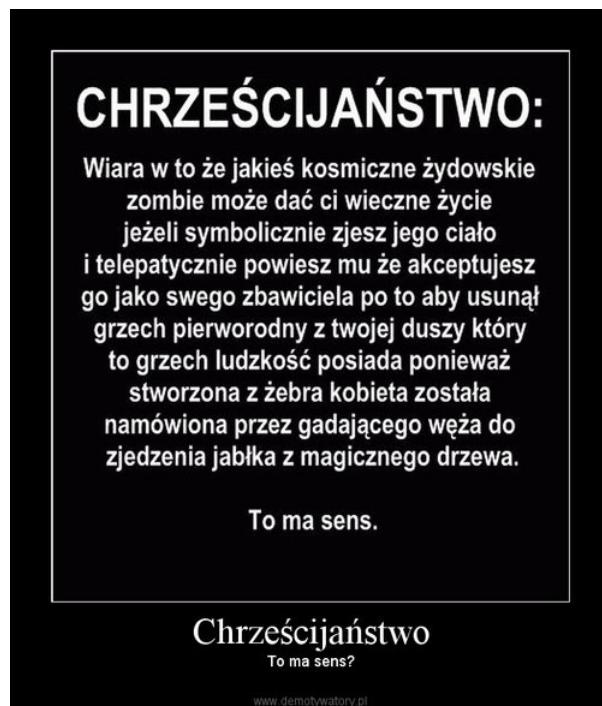
(niepozorne pytanie, ale kluczowe!)

Co to dla Was znaczy?

(niepozorne pytanie, ale kluczowe!)

4. Duch nadaje i odkrywa przed nami sens

Możnaby jeszcze wiele o Duchu powiedzieć, ale na potrzeby tego spotkania zaakcentujmy szczególnie ten ostatni fakt - **Duch Święty jako ten, którego dostajemy po to, aby uzdolnić nas do wiary** ("otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami..."), jako brakujący element układanki jaką jest nasza wiara, bez którego pozostaje ona tylko pobożną gadaniną, czymś co możemy powtarzać całe życie nie czując tego kompletnie. Tak jak np. autor tego demotywatora:



To jest ekstremalny, może nieco przejaskrawiony (ale z łagodniejszymi przykładami spotykamy się na co dzień) przykład tego, co się dzieje w umyśle człowieka nieznajacącego i nieprzyjmującego działania Ducha. TO CHRZEŚCIJAŃSTWO nigdy nie nabierze sensu jeśli jego - Ducha - zabraknie.

Wtedy dopiero można mówić o dojrzałej wierze - wierze, której sprawcą w nas jest Duch.

Narzędziem, którym Kościół posługuje się celem poprowadzenia ku takiej właśnie dojrzałości w wierze jest sakrament BIERZMOWANIA. Potwierdzeniem i przypieczętowaniem osobistego otwarcia kandydata na przyjęcie Ducha Świętego są w liturgii tego sakramentu słowa (w zależności od wieku uczestników można także odwołać się do ich wiedzy i zapytać czy znają/pamiętają) :

Pragniemy, aby Duch Święty którego otrzymamy umocnił nas do mążnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad

Na co położony jest akcent w tych słowach?

(na to szczególnie działanie Ducha związane z uzdalnianiem i umacnianiem do wiary. Nie mówimy - Pragniemy żeby Duch Święty sprawił że będę go mocno czuł i już nigdy nie zapomniał, że w unosił się nad wodami jak głosi Księga Rodzaju... - nie tyle emocje i wiedza, co "mążne wyznawanie wiary")

5. Od słuchania i czytania do wołania!

I co z tego wynika? Bo my tak tutaj sobie dużo mówimy na tych rekolekcjach. Spróbujmy zebrać to jakoś razem. Przeczytam wam kilka konkluzji do których dochodzimy i które już powoli przed nami się majaczą. To będą zdania z konspektu, ale my jesteśmy małą grupą więc spróbujemy przełożyć to na nasz język i dotychczasowe doświadczenie. Spróbujemy na każdy punkt odpowiedzieć, krótko czy się z tym zgadzamy czy nie i co to dla nas znaczy.

- Problemy z wiarą, z przyjmowaniem jej prawd to nie anormalne zjawisko, którego powinniśmy się wstydzić, a co gorsza tłumsić i twierdzić że tak naprawdę wszystko jest w porządku - właśnie TAM potrzeba Ducha Świętego i właśnie tam On wypełnia swoje zadanie - zrobić porządek, umocnić, utwierdzić.
- Co więcej i ciekawiej - On nie przynosi żadnej nowej, olśniewającej treści, a jedynie (albo aż!) porządkuje to, co w nas już jest.
- A zatem to także Duch uzdalnia nas do przyjęcia zmartwychwstania jako radosnej prawdy, która zmienia życie.
- Dzięki Niemu już nie musisz rozumieć, bardziej zaczynasz się oddawać i wierzyć właśnie dlatego, że nie ogarniasz zmysłami. To naprawdę łaska. Wierzyć pomimo, wierzyć trochę może wbrew.
- I myśl na przyszłość : Nie próbujmy bez Ducha Świętego zrozumieć chrześcijaństwa, bo to nie ma sensu.

Przed nami modlitwa wieczorna z wołaniem o Ducha Świętego. Skoro doszliśmy do tego, że On jest nieuchwytny w definicje, to nie próbujmy już tego pod koniec tego spotkania robić. Zatem w tym miejscu nie opowiemy i nie zdefiniujemy takiej modlitwy, jej cech charakterystycznych i nie nakreślimy wykresu "żaru modlitwy" w kolejnych minutach. To jest miejsce na świadectwo animatora. Cel? Zaświadczenie o tym, że Duch radykalnie zmienia wszystko w życiu, rodzi na nowo, rozpala ogień, zmienia optykę, wlewa gorliwość i zapał, przemienia serca, uzdalnia do wiary, prowadzi nas w miejsca o których wcześniej byśmy nie pomyśleli, podtrzymuje stworzenie w istnieniu, nieustannie łączy Kościół więzami miłości, kruszy niewiarę, pomaga w głoszeniu Chrystusa, modli się w nas gdy my nie potrafimy... a wszystko zaczyna się od zwołania "Przybądź Duchu Stworzycielu!". Jako twórcy konspektu mamy głębokie przekonanie, że jest w czym wybierać i na pewno wiecie co wybrać. Powodzenia!

Czy myślisz ze jesteś w stanie przyjść na modlitwę bez pomysłu na to jak ona będzie wyglądała i jak ty ja poprowadzisz tylko dając się poprowadzić?

6. Podsumowanie:

Na końcu spotkania powinno raz jeszcze wybrzmieć to, że kilka elementów układanki zostało pustych. Niech wieńczy je konkluzja, że nie możemy "dokończyć Nieuchwytnego", że w Duchu są takie obszary, takie cechy których my nie umiemy podać na talerzu na tym spotkaniu grupowym. Elementy, które Ty poznasz w relacji z Duchem i będą "wasze" i że do poznania tego jesteśmy zaproszeni. Duch chce z nami współpracować i chce nam to pokazywać, On

zawsze czeka na nasze zwołanie sercem “Przyjdź Duchu Święty”. To zwołanie będzie możliwe dzisiaj wieczorem.

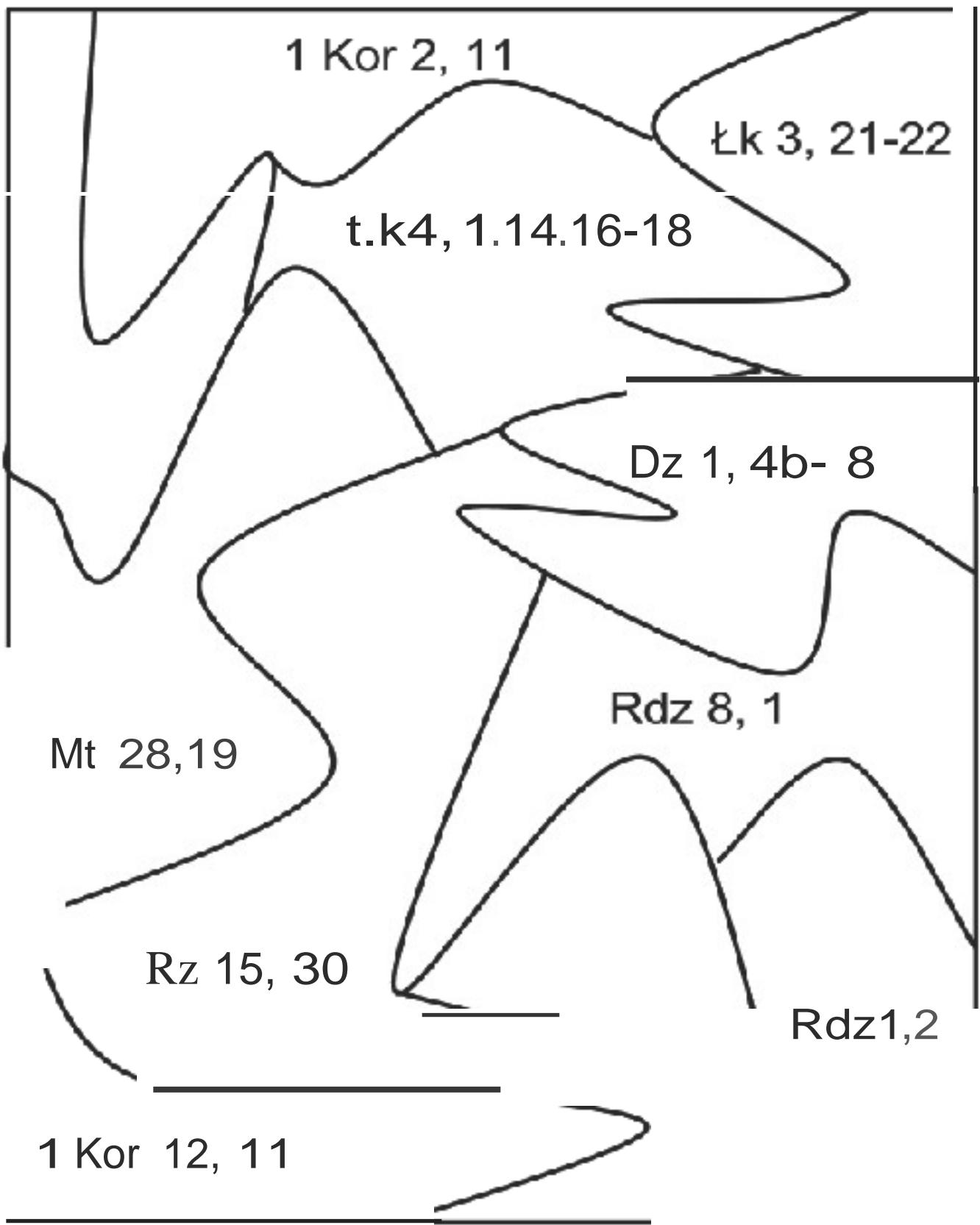
7. Zastosowanie:

Zastanów się i nazwij po imieniu sprawę/obszar/rzecz w Twoim życiu, w którym może nie do końca jesteś jeszcze gotowy być otwartym na działanie Ducha. Jak już nazwiesz to otwarcie, to powiedz o tym Bogu, że tak jest. Tak po prostu np. “Panie Boże wiem, że w sprawie wydaje mi się, że najmniej potrafię otworzyć się na działanie Twojego Ducha. Mam tego świadomość i z tym przed Tobą staje.” Pan Bóg Cię nie pogoniOn lubi i ceni szczerość. Dobrze by było jakby się udało to zrobić w dowolnej chwili przed modlitwą wieczorną.

7. Modlitwa końcowa:

Jest taka osoba, która radykalnie otwarta na wszystko to co przynosił jej Duch. To Maryja. Dlatego zakończymy to spotkanie 10 różańca z dopowiedzeniami¹³.

¹³ Jeśli animator uzna, że dopowiedzenia nie wypałą - można z nich zrezygnować.



CHRZEŚCIJAŃSTWO:

Wiara w to ze jakies kosmiczne zydowskie
zombie *moje* dac ci wieczne życie jeśli
symbolicznie zjesz jego ciało
i telepatycznie powiesz mu *ie* i akceptujesz
go jako swego zbawiciela po to aby usunął
grzech pierworodny z twojej duszy kiedy
to grzech ludzkość posiada ponieważ
stworzona z zebra kobieta została
namówiona przez gadajqcego *w ia* do
zjedzenia jabłka z magicznego drzewa.

To rna sens.

Chrzcscijatist,vo
om::: sens.t

Rekolekcje “Ogień wiary”

Gliwice wiosna 2012

Dzień III

Duch Święty jako ten, który zmienia

Czas: 1h (?)

Potrzebne pomoce:

Teksty “Akatystu ku czci Ducha Świętego” dla każdego uczestnika

Cele spotkania:

Podzielenie się przeżyciami związanymi z sobotnią modlitwą o wylanie darów Ducha Świętego oraz niedzielną jutrznią o wschodzie słońca (z położeniem szczególnego akcentu na ZMIANY jakie się dokonały, zmiany duże, małe i jeszcze mniejsze, ale też takie, które pozostają niezauważone np. “Jutrznia nie zrobiła na mnie żadnego wrażenia - okej, ale przeżyłeś ją, byłeś tam, brałeś w tym udział. To już inna rzeczywistość nawet jeśli teraz tego nie czujesz, nie rozumiesz”)

Wprowadzenie dla animatora (i nie tylko!¹):

Wczorajsze spotkanie popołudniowe rzuciło nam już dość dużo światła na osobę Ducha Świętego. Uzupełniliśmy naszą wiedzę o Nim. Przygotowywaliśmy się na spotkanie z Nim wieczorem. Można to porównać do czytania opisu wspaniałej muzyki przed pójściem na koncert. Coś się z tego dowiadujemy, ale nie da się uchwycić muzyki w słowach.

W czasie modlitwy wieczornej doświadczyliśmy niezwykłego z Nim Spotkania. Usłyszeliśmy melodię o której wcześniej tylko czytaliśmy. To zupełnie coś nowego, jakościowo innego. Dlatego na tym spotkaniu sięgniemy do Akatystu ku czci Duch Świętego - wspaniałego hymnu Kościoła na temat tego kim jest i jakie ma znacznie Duch Czasów. Nie jest to tekst powstały z dedukcji teologicznej, ale właśnie z wsłuchiwanego się, ze Spotkania ludzi z Duchem. Będziemy próbować znaleźć w nim coś nam bliskiego. Jeżeli odnajdziemy oznaczać to będzie, że dzisiejszego wieczoru doświadczyliśmy tej samej mocy którą już 1600 lat temu odkrywał Kościół układając te słowa. Bo Duch prowadzi nieustannie swój lud...i nieustannie zaskakuje.

Przebieg spotkania:

1. Dzielenie się tym co za nami

Dzielenie się doświadczeniami poprzedniego wieczora i poranka, zgodne z sugestią podaną w celu spotkania - odczucia i uniesienia są ważne i cenne, ale jeśli ich nie ma nie znaczy że wszystko było bez sensu i nic mi nie dało. Mogło być głupio, zimno i nudno, ale BYŁO, to fakt a nie playback. Ponieważ było tego dużo (modlitwa i jutrznia!) to ta część spotkania może zająć więcej czasu.

(Próbujemy wyciągać jakieś drugie dno z obserwacji “normalnych”:

¹ Moim zdaniem koniecznie nie tylko dla animatora, ale można oczywiście własnymi słowami

- przed świątłem widzieliśmy kształty, ale były one szare, jakby bez życia. Dopiero Światło pozwoliło zobaczyć życie takim jakie ono jest.
- było zimno. Wydawało mi się, że to już jest wschód słońca a ciągle go nie było. Straszne jest takie czekanie, ale rozumowo miałem pewność, że wwejście musi!)

2. AKATYST KU CZCI DUCHA ŚWIĘTEGO

- Wyjaśnienie teoretyczne:

Akatyst (z gr. *akatihstos* – *nie-siedzący*) – to rodzaj hymnu liturgicznego... (patrz: wewnętrzna strona okładki)

- Podział uczestników na pary², przydzielanie każdej parze po 2 kondakiony i ikosy do analizy, wyjaśnienie zasad analizy tekstu metodą Västerås³:

W młodszych grupach podajmy przykład zastosowania tych oznaczeń, z humorem i nie do końca na poważnie:

“Cóż za koincydencja! Pozostawiona kanapka i środowisko wilgotne sprzyja powstawaniu pleśni. Niewątpliwie warto, aby zaistnienie takiej sytuacji zmotywowało mnie do pójścia na dwór ze śmieciami”

- Znakiem zapytania oznaczam: “koincydencja” - CO TO ZA WYRAZ?!
- Wykrzyknikem oznaczam: “kanapka i środowisko wilgotne sprzyja powstawaniu pleśni” - No tak, tak kiedyś mówili na biologii. Prawda godna zapamiętania.
- Strzałką oznaczam: “pójście na dwór ze śmieciami” - no tak...to jest zdanie zdecydowanie skierowane do mnie.

Każdy czyta tekst indywidualnie a następnie dzieli się z osobą z grupy i dyskutuje co zaznaczył. Na koniec pary przedstawiają grupie efekty swojej pracy. Uwaga: ważne, jest aby w czasie dzielenia uczestnicy cytowali dosłownie zaznaczony fragment tekstu, a następnie uzasadniali czemu go wybrali (bo pozostali nie znają tekstu!). W ten sposób wszyscy zaznajomią się z fragmentami z całości tekstu.

Warto zebrać wszystkich po pracy indywidualnej pytaniami ogólnymi wprowadzającymi do szczegółowej analizy:

Jak Wam się czytało ten tekst? Jakie macie odczucia?

² W niektórych grupach animator może rozeznać czy nie lepiej pracować indywidualnie. Wtedy odpowiedni rozdziela teksty grupie.

³ Polega na notowaniu swojej relacji wobec czytanego fragmentu za pomocą trzech znaków: **pytajnika (?)**, **wykrzyknika (!)** i **strzałki (↑)**.

1) Zrób na marginesie **pytajnik**, jeżeli czegoś nie rozumiesz lub jeżeli coś prowokuje Cię do postawienia sobie pytania
2) **wykrzyknik**, jeżeli dane miejsce przynosi ci szczegółowe oświadczenie (odkryłeś w nim nową dla siebie prawdę, której sobie dotychczas nie uświadadiałeś lub uświadadiałeś ją sobie mgliście, albo też odkryłeś ją na nowo i uważasz ją za istotną);
3) **strzałkę**, jeżeli odbierasz dane słowo jako wezwanie, skierowane do Ciebie osobiście przez Pana.

Jak byście go opisali? Jaki on jest? Nudny? Trudny? Wzniósły? Długi? Radosny? Mocny?

Dzielenie się zaznaczonymi fragmentami w określonej kolejności⁴:

- *Co zaznaczyliście wykrzyknikiem? Dlaczego? (wypowiadają się wszyscy)*
- *Co zaznaczyliście pytajnikiem? (wypowiadają się wszyscy, rolą animatora nie jest bycie wszechwiedzącym mistrzem [polecam tą rolę pozostawić Jezusowi] - klimat wspólnego dociekania. To poezja a nie kopanie rowów. Śivetnie by było gdyby grupa sama zaczęła ze sobą dyskutować.)*
- *Co zaznaczyliście strzałką? (wypowiadają się wszyscy)*

3. Podsumowanie:

Można żyć mocniej i bardziej! Szkoda jednak, abyśmy bez Ducha Świętego próbowali wnikać w głębie świata. To Duch przenika głębokości Boga samego. On został nam dany! On chce działać i działa. Dwa tysiące lat istnienia Kościoła jest jego sprawą. Duch który unosi się nad wodami przed stworzeniem świata, który namaszcza królów, który jest natchnieniem proroków i poetów, który jest sprawcą wszelkiego ruchu i życia, ten sam Duch, chce rozpoczynać nieustannie z Tobą współpracę. Nie ignoruj go! Daj mu się porwać.

4. Zastosowanie i modlitwa:

Modlitwa grupy wzajemnie za siebie o dobre przygotowanie do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego!

⁴ Taka forma pozwoli zachować dynamikę spotkania i nie będzie tak, że jedna grupa się wypowie się przez 8 minut i będzie się nudziła.

Dzień I

Wspólnota - fenomen indywidualności czy konformizmu?

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice Jesień 2011

1. Cel Spotkania

Zapoznanie się grupy, ale nie przez opowiadanie o sobie, ale rozmowę na temat. Zmierzenie się z pierwszym stereotypem wspólnoty jakim jest utrata siebie. (a nie "posiadaniem siebie w dawaniu siebie"). Nakreślenie wizji Kościoła jak pojednanej różnorodności.

2. Dla animatora - do całych rekolekcji

Na tym spotkaniu sztucznie przeciwstawiamy indywidualum grupie. Robimy to niejako w celach badawczych - aby coś odkryć. O tym jak w parze idą te dwa dążenia w nas jest koniec dzisiejszego dnia czyli modlitwa. Jeżeli uczestnicy będą się burzyć na taki rozdział należy im pogratulować, a nie bronić konspektu ;), a następnie przeczytać ten akapit.

Zobacz pierwsze 2 minuty 30 sek: <http://www.youtube.com/watch?v=S-b895Udlzc&feature=related>

Jakie uczucia się w Tobie rodzą? Widzisz bardziej wspólnote czy manipulacje? Bardziej jedność czy naśladowictwo? Widzisz w tym piękno "organizmu ponad organizmem" czy Cię to jakoś niepokoi? Tak samo ludzie niezwiązani z Kościółem mogą patrzeć na Msze Świętą i wspólnotę Kościoła(!). W przykładzie o dużym kontraście (a jak!) stań po drugiej stronie i popatrz przez ramię uczestnika w tym samym kierunku. Zmierz się z tymi uczuciami i je zapamiętaj. Podyskutuj z resztą diakonii. Poprowokujmy się trochę. Powodzenia! :).

3. Modlitwa

Nie wiemy *kim są i skąd przychodzą* ludzie, którzy zostali nam powierzeni. Modlitwa zatem nie powinna zakładać umiejętności modlitwy spontanicznej, ale koniecznie musi zawierać element znajomy dla uczestników (np. "Duchu Święty, który oświetlasz..."). Można zrobić na zasadzie kolekty - żeby każdy pomyślał o tym o co chce się pomodlić a zebrać to wspólnym Ojcze Nasz.

4. Wprowadzenie (nie tylko) do spotkania

Po co są te spotkania? Żeby rozmawiać. Rozmawiać tzn przekazywać to co ma się w głowie i sercu. Nie ma "dobrych odpowiedzi które pasują do klucza". Nie chodzi też o to, abyśmy używali słów *Maryja, Jezus, Bóg, Modlitwa*, wstawiając pomiędzy nie pojedyncze wyrazy. (bo szczerze mówiąc sami mamy tego dosyć?). Chcemy się spotkać czyli dzielić się tym co myślimy, a nie tym co chcielibyśmy myśleć. To poważna różnica.

5. Jaka jest moja "indywidualność"?

Zestaw kartek z napisami. Poprosić grupę żeby je podzieliła na grupy - jest dużo możliwości (kolor, podkreślenie, kursywa, wytłuszczenie, liczba, liczba ułamkowa, rodzina wyrazów itd.). Żadna kartka nie jest identyczna 1:1.

Czy jakieś dwie kartki są tutaj identyczne?

*Więc każde są indywidualne i jednoznacznie możesz opisać mi którą mam wybrać?
Spróbujmy.*

Ile trzeba podać cech, aby w tym przypadku określić indywidualność?

Jak powiem, że chodzi mi o dziewczynę z mojej klasy to nikt nie będzie wiedział o kogo chodzi. Jeżeli powiem, że o dziewczynę z blond włosami to prawdopodobnie zostanie już tylko kilka możliwości. Ile trzeba podać cech, aby jednoznacznie wyróżnić indywidualność?

Wariant I:

Spróbujmy czy w naszym przypadku wystarczy 5. Umówmy się, że pierwsze trzy z nich muszą dotyczyć czegoś innego niż wyglądu. Jaka jest moja indywidualność?

Każdy z uczestników zapisuje 5 swoich cech na kartce i daje na środku. Animator wybiera je po kolei i odczytuje - próbujemy dopasować opis do osoby.

Wariant II:

Jakie 5 cech mnie najlepiej charakteryzuje?

6. Stracenie indywidualności?

Wróćmy do naszych kartek.

Gdy położymy je w grupach (animator dzieli je ze względu na kolor) i patrzysz na nie to bardziej widzisz w nich indywidualność czy to, że leżą tutaj wszystkie żółte?

Comment [1]: Czyli konkluzja z tego to "wcześniej nie łatwo określić coś na tyle precyzyjnie aby uchwycić indywidualność"?

Bo zastanawiam się czy lepiej żeby wariant I sie udał czy nie?
Rozumiesz....:D

Comment [2]: Zdecydowanie lepiej żeby się udało. Myszę że niewielka szansa zebys miała w grupie 8 blondynek z niebieskimi oczami :D

*Czy znasz jakieś przykłady z życia, że tak się dzieje?
(gdy jest się w klasie uważaną za słabą, Polacy to złodzieje samochodów, wszyscy księża jeżdżą mercedesami, wszyscy faceci myślą o jednym)*

Czy łatwo się czemuś takiemu przeciwstawić? Dlaczego?

Boimy się bycia wrzuconymi do jednego worka z innymi. Nie mamy wtedy kontroli nad tym jak jesteśmy postrzegani.

Czy bycie w jakiejś grupie musi wiązać się z jakimś straceniem kontroli (np. nad wizerunkiem?)

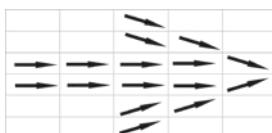
Jak się zadaje takie pytanie to ma się ochotę bronić, że przecież tak nie musi być. Sęk w tym, że to nieprawda. Będąc w grupie jesteśmy postrzegani przez ten pryzmat. Dlatego niektórzy z nas nie chce być częścią zbioru, wolą ię kontrastować/wyróżniać się/zwracać na siebie uwagę.

Nie chcemy być częścią bezkształtnej masy.

7. Zbiór to co innego niż wspólnota

Mamy nowy zbiór obrazków - strzałki. Poukładajmy je jak poprzednio.
(uczestnicy podzielą je na "skośne" oraz "proste" - innego wyboru nie ma)

Znowu wszystkie elementy są takie same, prawda? Zbiory są nieciekawe. To tylko i wyłącznie zaszufladkowane elementy. Nic dziwnego, że nas nie bawią. Można jednak inaczej.
(animator układają kartki w taki wzór):



*Jaka zmiana nastąpiła? Co czyni tę różnicę?
(nadal mamy zbiór - tyle, że jeden)
(ta sama liczba elementów, dokładnie tych samych)
(wcześniej każdy element miał własny kierunek gdy leżał w grupie, a teraz mają wspólny)*

Czy nadal można powiedzieć, że ten zbiór to "bezkształtna masa", której się boimy?

Uzyskaliśmy coś więcej niż sumę elementów - strukturę, kierunek.

*Czy znamy grupy, które nie są tylko zbiorem?
(drużyna piłkarska, wojsko rzymskie, drużyna w szafecie)*

Dlaczego ludzie chcą w nich być? Dlaczego takie grupy się tworzą?

Właśnie! Takie grupy same **się tworzą**, a nie ktoś je tworzy. Zbiory tworzy ktoś - szufladkując i katalogując (np. dyrektor szkoły ustalając klasy, urzędnik dzieląc ludzi na tych którzy zostaną obsłużeni dzisiaj i następnego dnia). Nie da się tak jednak poukładać ludzi, aby nagle chcieli tego samego.

Czy jesteśmy w takich grupach? Jaką rolę tam odgrywamy? Jaki jest ich cel? Czy szanowana jest w nich Twoja indywidualność?

8. Razem, ale indywidualnie?

Kościół też jest grupą. Grupą która bezsprzecznie jest zaszufladkowana jako zbiór - mamy tego świadomość. Bo można zapytać: gdzie w nim miejsce na indywidualizm jeżeli wszystko jest ustalone przez innych, a my mamy się podporządkowywać...

Czy spotkałeś się z takim postrzeganiem Kościoła?

Czy to prawda? Przeczytajmy fragment Wj 3,1-6¹

Zwróćmy szczególną uwagę na 6 wers i zadajmy sobie pytanie:

Porównajmy dwie wersje:

"Jestem Bogiem ojca twoego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba" oraz

"Jestem Bogiem ojca twoego, Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba"

Jak interpretujemy to, że Bóg sam się przedstawia używając takiej "dziwnej formy"?

Komentatorzy Pisma Świętego interpretują to jako podkreślenie ze strony Boga indywidualności Jego relacji z każdym człowiekiem. Choć Bóg Abrahama i Bóg Izaaka to ten sam Jeden Bóg, to relacje Boga z Abrahalem i Izaakiem były różne.

To pozorny paradoks, że bycie w grupie oraz indywidualność się wykluczają.

Comment [3]: już widzę konsternację w oczach tych ludzi...nie wydaje ci się że oni niekoniecznie pragną szanowania indywidualności? Chyba bardziej właśnie "bycia w kupie", często kosztem "bycia sobą"...

Comment [4]: kurcze to jest ciekawe. muszę nad tym pomyslec

¹ 1Gdy Mojżesz pasał owce swego teścia, Jetry, kapłana Madianitów, zaprowadził [pewnego razu] owce w głąb pustyni i przeszedł do góry Bożej Horeb. 2 Wtedy ukazał mu się Anioł Pański w płomieniu ognia, ze środka krzewu. [Mojżesz] widział, jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął od niego. 3 Wtedy Mojżesz powiedział do siebie: "Podejdź, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?" 4 Gdy zaś Pan ujrzał, że [Mojżesz] podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał <Bóg do> niego ze środka krzewu: "Mojżeszu, Mojżeszu!" On zaś odpowiedział: "Oto jestem". 5 Rzekł mu [Bóg]: "Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą". 6 Powiedział jeszcze Pan: "Jestem Bogiem ojca twoego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba". Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga.

Przeczytajmy Kor 1 12,12-21²

Taka jest wspólnota Kościoła. Jest złożona z indywidualnych osób choć jest "jednym ciałem". Nie mamy być wszyscy tacy sami, nie mamy myśleć tego samego ani odczuwać tego samego. Jesteśmy jednak "jednym organizmem" więc mamy wspólny kierunek (jak przykład z strzałką). Mamy być *pojednaną różnorodnością (różnorodnością w jedności)*. To jest możliwe

Patrzeliście kiedyś w ten sposób na Kościół?

Jak rozumiecie pojęcie "pojednana różnorodność"?

Czy wierycie, że Kościół właśnie taki jest?

9. Podsumowanie, zastosowanie

Proponuję zrobić tutaj wprowadzenie do modlitwy wieczornej. Zapytać ludzi czy brali udział w czymś takim. Rozwiązać ich wątpliwości. Miejsce na świadectwo animatora jak on przeżywa swoją indywidualność jako część czegoś większego na modlitwie (to nasze indywidualne wezwania tworzą modlitwę wspólnotową. To modlitwa wspólnotowa inspiruje nas do indywidualnych wezwisk). Zaproszenie do próby powalczenia o coś takiego samego przez te trzy dni.

Zastosowaniem dla uczestników niech będzie taka próba spojrzenia na ludzi razem modlących się.

Comment [5]: Zakończenie jest świetne:)

10. Modlitwa

Zdecydowanie dziękkzynna za to spotkanie, ale też za to co przed nami.

² 12 Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. 13 Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. 14 Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]. 15 Jeżeli noga powiedziała: «Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała» - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? 16 Lub jeśli ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? 17 Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzież byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzież byłoby powonienie? 18 Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki umieszczając każdy z nich w ciele. 19 Gdyby całość była jednym członkiem, gdzież byłoby ciało? 20 Tymczasem zaś sprawdzisz liczne są członki, ale jedno ciało. 21 Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna», albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was».

Dzień III

Dynamizm wiary

I Uwagi dla animotora

Dzisiejsze, ostatnie spotkanie jest rozmową o przeżyciach, których doznaliśmy w naszym życiu, opiera się głównie na doświadczeniu animatora. Zaproponowałem przykład gór, gdyż jest mi on najbliższy. Oczywiście, jeśli ktoś nie podziela mojej opinii może użyć innego. Ważne, aby odniósł się on do wędrówki, obojętne po czym. Dajmy też uczestnikom opowiedzieć własne. Niech czują się swobodnie opowiadając o swoich przeżyciach, Zaadniczą częścią tego spotkania jest właśnie wymienienie doświadczeń z naszych wędrówek. Następnie spróbujemy poszukać analogii pomiędzy wiarą a drogą.

II Cele

Celem dzisiejszego spotkania jest ukazanie dynamiki wiary, jej zmienności. Po tym spotkaniu uczestnicy powinni wiedzieć, że wątpliwości, załamania są normalne, że będą się nam zdarzać w czasie całego naszego życia.

III Przebieg spotkania

1. Obyś był zimny albo gorący!

Na początku rozważmy fragment z *Apokalipsy św. Jana*. Niech uczestnicy po przeczytaniu go wypowiadzą się jak go rozumieją.

„Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz:
To mówi Amen,
Świadek wierny i prawdomówny,
Początek stworzenia Bożego:
Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś.
Obyś był zimny albo gorący!
A tak, skoro jesteś letni
i ani gorący, ani zimny,
chcę cię wyrzucić z mych ust.”

(Ap 3, 14-16)

Spróbujmy wraz z uczestnikami przeprowadzić charakterystykę postaw wymienionych w tym fragmencie.

Co znaczy być zimnym albo gorącym?
Co to znaczy być letnim?
Jak można schrakteryzować każdą z tych postaw?

2. Przykłady ludzkiego gorąca, chłodu i letniości

Skonfrontumy nasze charakterystyki z przykładami ludzi. Wymieniam tutaj człowieka z piątkowego spotkania oraz faryzeuszów. Można oczywiście użyć innych. Ważne, żebyśmy nie osądzali zbyt łatwo, tylko **próbowali** dopasować określenie z

Apokalipsy do danej sytuacji.

Przypomnijmy sobie człowieka z opowiadania o rabbim z piątkowego spotkania. Ten Oświecony człowiek do momentu spotkania z nauczycielem widział świat tylko w 2 kolorach. Był pewny swoich poglądów, wszystkie pytania, które musiały go przecież nachodzić, odrzucał albo przechodził nad nimi do porządku dziennego. Jak można określić postawę tego człowieka? Czy był zimny, gorący czy może letni?

Ale pytanie rabina pobudziło go, sprawiło, że dostrzegł nowe rzeczy, obok których wcześniej przechodził obojętnie. Jak teraz można określić jego postawę?

Paul Tilisch uważał, że najważniejsza granica nie przebiega między tymi, którzy mają się za wierzących, a tymi, którzy uważają się za ateistów, lecz między grupą tych, którzy do pytań, jakie nasuwa wiara, odnoszą się obojętnie – czy chodzi o konwencjonalnych ateistów, czy konwencjonalnych wierzących – a tych, którzy te pytania poruszają – czy będą to wierzący, dla których wiara nie przestaje być „niezwykłą przygodą poszukiwania”, czy ateisi, którzy w ten czy inny sposób „mocują się z Bogiem”.

(ks. T. Halik)

Człowiek letni, to właśnie człowiek próbujący ukryć swoje wątpliwości, chowający swoje pytania.

Dlaczego Jezus „walczył” z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie? Co stanowiło główne źródło konfliktu?

Faryzeusze schowali wszelkie wątpliwości, wszystkie pytania za literę prawa. W ich świecie jedynymi wątpliwościami były te prawne. Pytanie o człowieka zostało zapomniane. Jezus mówi o wierze żywej, nie skostniałej, ukrytej.

3. Nowości w naszym życiu

W tym punkcie najważniejsze są odczucia, przeżycia własne i uczestników. Niech opowiadzą jak się wtedy czuli, jakie pytania im wtedy towarzyszyły.

Wszędzie gdzie pojawiamy się po raz pierwszy, każdy nowy kontakt z czymś nowym powoduje utratę naszego dotychczasowego poglądu, naszego bezpiecznego miejsca. Kontakt z czymś nowym sprawia, że pojawiają się nowe pytania. Przypomnijmy sobie takie nasze kontakty z czymś nowym i podzielmy się tym.

**Przykładowo jak wyglądał nasz pierwszy dzień w nowej szkole, z nowymi ludźmi itp.
Co wtedy czuliśmy, jakie pytania nam się nasuwały?
Czego się obawialiśmy?
Jak teraz z perspektywy czasu patrzymy na te wydarzenia? Czy dzięki nowej sytuacji zmienił się nasz stosunek do jakichś problemów, czy zmieniło się nasze wyobrażenie na jakiś temat?**

4. Wędrówka po górach

Ten punkt, podobnie jak poprzedni zakłada wymianę doświadczeń pomiędzy uczestnikami. Jak już wcześniej pisałem można użyć innego przykładu. Ważne, aby

poruszyć temat wędrówki.

Każdy z nas był zapewne kiedyś w górach. I pewnie każdy z nas miał okazję po nich wędrować.

**Jak wygląda taka przykładowa wspinaczka na szczyt?
Czy to w Beskidzie czy w Tatrach. Jakie są jej etapy?
Jak wygląda sama droga?
Czu ciągle idziemy pod tym samym kątem, z tą samą prędkością?**

Kiedy chodzimy po górach, każdy nowy etap przynosi nam nowe widoki na okolicę, na dalszą drogę. Co ciekawe (moje osobiste doświadczenie -bt) zazwyczaj najpiękniejsze widoki można podziwiać podczas najtrudniejszych momentów wspinaczki, wtedy kiedy idzie nam się najczęściej. Tylko często ich nieauważamy. Może ktoś ma w pamięci jakiś etap ciężkiej wspinaczki, z którego rozpościerał się niesamowity widok.

Oprócz wspaniałych widoków podczas najczęstszych momentów wędrówki nachodzą nas wątpliwości, pytania, zmęczanie.

**Jakie pytania przychodzą nam do głowy podczas wędrówki?
Niech uczestnicy zaproponują kilka przykładów. Poniżej moje propozycje.**

**Czy dam radę wejść pod tą górkę?
Czy będzie jeszcze łagodna droga w dół?
Czy to już koniec tego wznesienia?
Czy dam radę do końca?**

Te wątpliwości, pytania towarzyszą drodze nieustannie. Nie da się przejść bez nich. Nie da się ich tak łatwo wyeliminować z wędrówki. Nie da się przejść choćby kawałka drogi (zwłaszcza nieznanej) bez pytania o wygląd ścieżki za kilkanaście metrów, ewentualne przeszkody itp.

5. Wiara a podróż

W tym punkcie postarajmy się przełożyć doświadczenia z wędrówek na nasze życie duchowe, na naszą wiarę. Wykorzystajmy odczucia, pytania, przykłady z poprzednich punktów i spróbujmy poszukać analogii w wierze. Poniżej wnioski z porównania przykładów, które wymieniłem wyżej.

Po pierwsze musimy uzmysłoić sobie, że wiara wygląda różnie i jest bardzo różnorodna. Nie można powiedzieć, że się zna swoją wiarę, jeśli nie przejdzie się tą drogą do końca.

Różne są góry na które wchodziliśmy, niektóre były niskie, niektóre bardzo wysokie. Czasem wchodziliśmy ścieżką bardzo stromą, czasem wydawało nam się, że idziemy po „równym”, a dopiero po spojrzeniu na mapę widzimy, że szliśmy pod górę, czasem też schodzimy lekko i przyjemnie w dół. Podczas jednej podróży ta zmiana trudności i stopnia nachylenia zmienia się kilkanaście razy. Jednak nikogo z nas to nie dziwi. Nikogo nie dziwi, że znów jest pod górę kiedy się wspinamy, a kiedy schodzimy jest w dół.

**A czy w wierze jest podobnie?
Czy dziwi nas, że znów jest „pod górkę” kiedy się wspinamy?
Czy jesteśmy zadziwieni tym, że ciągle NIE jest tak samo?**

W wierze momenty mało atrakcyjne, bolesne, z czasem mogą się nam wydać najbardziej wartościowe.

Czy potrafimy tak spojrzeć na nasze przykro doświadczenia na drodze duchowej?

Czy szukamy w takich momentach czegoś wartościowego czy też może od razu staramy się je wymazać z pamięci?

I podobnie jak podczas wędrówki napotkamy w wierze na wątpliwości, które będą powodowały, że nasza droga nie będzie taka pewna. Jeszcze raz porównując z wędrówką w górach (bądź jakkolwiek inną): czy nie zdarzyło się tak, że zapominając o wszelkich sygnatach z zewnątrz, o tym jak mamy iść często gubimy drogę? Wędrówka stale wymaga od nas czujności. I jakże często pojawia się pytanie czy nie zgubiłem szlaku, czy on czasem nie poszedł inną drogą? Bądź podczas szukania miejsca w mieście, w którym jesteśmy po raz pierwszy ciągle musimy patrzeć na punkty orientacyjne i odpowidać sobie na pytania typu: czy to już ta ulica? Czy może jeszcze dalej? Czy to ten sklep? Itp. Itd. Ignitując je bardzo często gubimy się.

Wiara zakłada te ciągle pytania, te wątpliwości, zachwianie. Wątpliwość jest siostrą wiary. Chcąc iść drogą wiary bierzemy jednocześnie z sobą wątpliwości. Wątpliwości powodują, że ciągle jesteśmy czujni, zmuszają nas do wysiłku. Jak mówi powiedzenie: „*nic tak dobrze nie ożywia wiary, nie pobudza jej, jak dobra herezja.*” Bo o ileż bardziej czujni będziemy i bardziej krytycznie będziemy podchodzić do swoich decyzji jeśli zgubimy szlak i bedziemy musieli wrócić?

Zastanówmy się nad tekstem ks. Halika i jego wyznaniem wiary.

Pozwólmy uczestnikom wyrazić swoje opinie, swoje odczucia na temat tego fragmentu.

Moja wiara nie jest niezachwiana – przeciwnie: stale się chwieje.[...] Chwieje nią cześć dla Tajemnicy, chwieje nią wstyd przed wielkimi słowami, bez których jednocześnie nie mogę się obejść. Chwieje nią niechęć do formalizmu i chłodnego profesjonalizmu ludzi z zamkniętym sercem i mózgiem, chwieje nią lęk przez niebezpieczeństwem grożący ze strony „właścicieli prawdy”. Chwieje nią świadomość nieskończonej przepaści między niewysłowionością moich myśli i słów. Wątpienie [...] jest to raczej świadomość problematyczności, niedostateczności, uwarunkowania i ograniczonego charakteru wszelkiego ludzkiego postrzegania i wyrażania Rzeczywistości, która nas radykalnie przekracza. Jest to obawa, byśmy nie przeczyli owej przepaści, która oddziela nas od ukrytego Boga, byśmy – urzeczeni własną ograniczoną wizją religijną – z jednej strony nie uczynili sobie bożka, karykatury Boga, z własnej religii, a z drugiej zarozumiale nie potępiali najrozmaitszych dróg religijnego poszukiwania, jakimi idą ci inni. Tak, przede wszystkim to chwieje moją wiarę.”

Wiara, która chce być żywa, która się rozwija musi nieść z sobą wątpliwości. One służą, abyśmy nie popadli w samozachwyt, abyśmy nigdy nie potrafili powiedzieć: wiem już o sobie wszystko. Wiara wraz z wątpliwościami stawia nas ciągle w niepewności, w stanie ciągłej gotowości, napięcia, czujności. Wątpliwości pozwalają nam odsunąć od siebie pewność, która jest w wierze bardzo zwodnicza. Przypomnijmy sobie przypowieść o pannach głupich i roztrąpnych, gdzie zbytnia pewność zgubiła panny nieroztrąpne. Albo scenę Sądu Ostatecznego, gdzie ludzie zbawieni są zdziwieni tym, co się dokonało.

6. Zakończenie

Na zakończenie proponuję 2 wiersze do rozważenia w ciągu tego ostatniego dnia.
Samodzielnie, już nie na forum grupy.

Jest takie przeznaczenie,
że to, co nie jest w nim chwiejne, jest nietrwałe.

Jest taka miłość,
że świat się kończy tam, gdzie chcesz postawić stopę
[.....]

Jest taka cisza,
że musisz ją wyrazić: i to ty, właśnie ty!

Vladimir Holan – *Jest*

Ostatni liść drży na platanie,
bo dobrze wie, że co bez drżenia, jest bezsilne.
[.....]
Boże, liść o nic nie musi ciebie prosić,
pozwoliłeś mu rosnąć i nie szemrał przeciwko temu.

Ale ja....

Vladimir Holan – *Ostatni*

Sam dla siebie pytaniem

I Wskazówki dla animatora

Podczas pierwszego spotkania będziemy starali się wraz z uczestnikami **porozmawiać** o wierze w sposób teoretyczny. Położmy nacisk na wymianę zdań, żeby to uczestnicy komentowali, omawiali przedstawione tezy i teksty.

Konspekt zawiera znaczną ilość przykładów i fragmentów. Nie wszystkie trzeba wymieniać. Niektóre punkty można pominąć, bądź tylko omówić grupie. Najważniejsze części spotkania są wyróżnione.

Najważniejszymi punktami tego spotkania jest 1, 4 i 5. Na nich należy przede wszystkim skupić uwagę grupy. Zwłaszcza punkt 4. może zabrać sporo czasu. Nie spiszymy się z nim.

Uwagi formalne w konspekcie są zaznaczone inną czcionką.

II Cele

Celem dzisiejszego spotkania jest uświadomienie sobie czym jest wiara w znaczeniu ogólnym, pojęciowym. Będziemy starali się zobaczyć skąd się ona bierze, czym tak naprawdę jest. Jest to spotkanie czystko teoretyczne, hipotetyczne, z jak najmniejszym odniesieniem do samego siebie.

III Przebieg spotkania

1. Wiedzieć, wierzyć, uwierzyć

Zacznijmy od rozważenia stwierdzenia św. Tomasza z Akwinu

„Czym innym jest uznawać prawdziwość zdania: "Bóg istnieje", czymś zaś zupełnie innym jest wierzyć w Boga.”

(Tomasz z Akwinu)

Niech uczestnicy na kartce z narysowaną tabelką (załącznik 1) napiszą czym wg nich różnią się te 2 stwierdzenia. Efektem tego powinno być stwierdzenie:

„Można bez żadnych zastrzeżeń uznawać istnienie Boga, a zarazem być człowiekiem niewierzącym.”

(Tomasz z Akwinu)

Jako pomoc przywołuję rozważanie o. Jacka Salija.

Można oczywiście podać inne przykłady, ważne, aby to uczestnicy sami doszli do tych wniosków. Absolutnie NIE NALEŻY im tego po prostu przeczytać!

„Spójrzmy na to rozróżnienie w perspektywie relacji między mną a tobą. Jeśli jesteś moim współmałżonkiem, ojcem lub matką, dzieckiem lub przyjacielem, uczniem lub przełożonym, twoje istnienie jest przecież dla mnie czymś oczywistym. Ale zarazem ja w ciebie mogę wierzyć lub nie wierzyć, tak samo jak ty we mnie, zaś moja wiara w ciebie może oznaczać dwie różne rzeczy. Jeśli się stało z tobą coś złego, na przykład popadłeś w alkoholizm albo rozregulowałaś się moralnie, moja wiara w ciebie oznacza, że nie uważam cię za człowieka zupełnie straconego; nawet wbrew ludzkiej nadzieję, będę się mobilizował i poświęcał, aby ci pomóc wyjść na prostą drogę.

Moja wiara w ciebie może też przybrać inną postać. Uważam cię za człowieka szczególnie mądryego, dobrego, silnego, doświadczonego itp., i to daje mi iskierkę nadziei w sytuacji, która mnie przerasta. Założmy, że to ja jestem alkoholikiem i liczne moje próby wyrwania się z tego nalogu spełzyły na niczym. Ale oto widzę (początkowo z niedowierzaniem), że ty uwierzyłeś w moje uzdrawienie, nie żałujesz sił, aby mi dopomóc, i czynisz to bardzo mądrze. Powoli zaczynam w ciebie wierzyć, chwytam się podanej mi przez ciebie ręki, i to, co jeszcze niedawno było niemożliwe, coraz bardziej staje się rzeczywistością: niewolę alkoholową mam już za sobą. Rzecz jasna, na twojej wiarę we mnie mogę również zareagować inaczej. Mogę mieć gdzieś twoje wysiłki, nawet jeśli są mądre i przepelonne prawdziwą życzliwością, i wcale w ciebie nie uwierzyć. Wówczas moja sytuacja jest nadal beznadziejna, tak jak była.”

2. Wiara żywa. Paradoksy ateizmu.

(Ten punkt, podobnie jak następny, można tylko zasygnalizować, nie trzeba go omawiać w całości. Warto jednak, aby uczestnicy poznali „paradoksy” ateizmu. Nawet jeśli animator zrobi miniwykład.)

Kiedy już doszliśmy do tych wniosków zastanówmy się nad zdaniem: „*Można bez żadnych zastrzeżeń uznawać istnienie Boga, a zarazem być człowiekiem niewierzącym*”, czyli czym tak naprawdę jest ateizm.

Często o Bogu mówi się jako o abstrakcie, odległym bycie. Taki Bóg oderwany od człowieka, nie mający z nim nic wspólnego jest Bogiem martwym. Tak Boga pojmował Oświecenie.

Kontakt z takim Biegiem był niemożliwy. Wyrazi to dobitnie Nietzsche w swoim słynnym stwierdzeniu „Bóg umarł”. Co tak naprawdę oznacza to stwierdzenie? Jakie niesie za sobą konsekwencje?

Spróbujmy zapytać o to uczestników. Jak oni to rozumieją.

"Ład i sens są z Boga, a jeśli zaprawdę Bóg umarł, to na próżno wmałamy sobie, że sens może ocaleć; obojętna próżnia wysysa nas i unicestwia, nic z życia i trudu naszego nie ocaleje, żaden ślad nie zostanie po nas w bezsensownym tańcu atomów, wszechświat niczego nie chce, do niczego nie dąży, o nic się nie troszczy, nie nagradza ani karze. Kto mówi, że Boga nie ma i jest wesoło, sobie kłamie".

(L. Kołakowski)

„Nietzsche przyłapał ateistów – nie tylko sobie współczesnych – na niekonsekwencji. Nie byli oni zdolni naprawdę obejść się bez dobrego Ojca, zaprzeczali jego istnieniu jedynie pozornie. Albo dawali mu tylko inne nazwy – natura, rozum, postęp, nauka, prawa dziejowa, sprawiedliwość społeczna – albo na opuszczonym tronie sadzali szybko kogoś innego i kazali temu czemuś pełnić rolę dawnego boga. Po Nietzschem nie można się już z Bogiem bawić w ciuciubabkę: trzeba albo wybrać życie w absurdzie, bez roszczenia do pretensji i skarg, albo wyznać ufność w sens, czy to w postaci hymnu pochwalnego na cześć dobra i piękna życia, czy też w postaci protestu w chwilach, kiedy зло, absurd i ból przesłaniają nam ten sens, którego się domagamy i którego nieustannie szukamy.”

(ks. T. Halik)

A więc być ateistą to nie wierzyć w nic ani niczemu. To znaczy poddać się chaosowi. Wyjście poza ten poziom, oznacza wyjście z ateizmu.

3. Bóg daleki

Ale to nadal nie koniec naszej drogi ku wierze. Jeśli na tronie Boga posadzimy coś innego, albo Bóg będzie bogiem niedostępnym, absolutem, czymś odległym to nadal nie możemy mówić o wierze w znaczeniu chrześcijańskim. Można uznawać prawdziwość zdania: "Bóg istnieje", a ciągle być niewierzącym.

4. Pytania wiary

Co tak naprawdę powoduje, że człowiek staje się wierzącym, że jego wiara jest żywa?

Niech uczestnicy z tej części spotkania (może to być jedyna część tego spotkania po przeczytaniu fragmentów Kołakowskiego i Tomasz z Akwinu) spróbują zadać pytanie, które prowadzi do Boga; pytanie, które rodzi żywą wiarę.

Poświęćmy tej części znaczną część czasu rozważając i dyskutując nad pytaniami stawianymi przez uczestników.

Oczywiście nie mogą to być pytania typu *czy Bóg istnieje?*, bo patrz Tomasz z Akwinu itp.

Można przytoczyć tu następujące opowiadanie:

„Pewien oświecony człowiek wielkiej nauki, usłyszał o rabbim berdyczowskim, postanowił go odwiedzić, aby jak to miał w zwyczaju – odbyć z nim dysputę i unicestwić wsteczne argumenty, którymi cadyk dowodził słuszności swojej wiary. Kiedy wszedł do izby, ujrzał, że rabbi, z książką w ręku, chodzi po izbie, ogarnięty zachwytem i pogrążony w myślach. Nie zwrócił nawet uwagi na przybyłego. Wreszcie przystąał i rzekł: „A może to jednak prawda.” Uczony z trudem się opanował – kolana mu drżały, tak straszliwy był bowiem wygląd cadyka i tak straszliwie brzmiało jego proste powiedzenie. Ale rabbi Lewi Icchak zwrócił się ku niemu i z wolna zaczął mówić: „Mój synu, uczeni w Piśmie, z którymi wiodłeś spór, na próżno z tobą rozmawiali; odchodzić śmiałeś się z ich słów. Nie mogli wyłożyć ci na stół Boga i Jego Królestwa i ja też nie mogę tego uczynić. Ale pomyśl, mój synu: może to jednak prawda.” Oświecony zebrał całą swoją moc, aby odpowiedzieć: ale słowo „może”, które nieustannie brzmiało mu w uszach, złamało jego opór.”

Podstawowym pytaniem wiary jest „może”. Wyraża ono jej istotę: nieustanne napięcie, niepewność, ten ciągły paradoks nie możliwości powiedzenia czegoś „obiektywnego”. Świat wiary to świat nieustanego „może”.

5. Człowiek pytaniem dla siebie

Zastanówmy się nad pytaniem, które zadał św. Augustyn, fundamentalnym pytaniem jego wiary (w kontekście punktu 4):

Kogo kochasz, kiedy kochasz swego Boga?

Wiara chrześcijańska jest tym, co jest głębsze. Bóg nie przebywa „naprzeciw”, „u góry”, lecz „wewnętrz”. Dlatego pytaniem, które rodzi wiarę jest pytanie o samego człowieka, o jego postępowanie. To pytanie o samego siebie.

„Człowiecze, który pragnąłeś zrozumieć sam siebie, znaleźć kiedyś wreszcie swoje własne oblicze, ujrzeć swoją istotę, poznać swoją duszę, tajemnice swej tożsamości: jeśli rzeczywiście pokornie i wnikliwie szukałeś, znalazłeś przez to o wiele więcej – znalazłeś oblicze Boga.”

(Augustyn)

Wiara jest odkrywaniem głębi samego siebie, jest odnalezieniem własnej tożsamości, własnej świadomości, umiejscowieniem samego siebie wobec rzeczywistości. Wiara jest wreszcie zaangażowaniem całego siebie, całkowitym zwrotem ku tej rzeczywistości. Wiara jest nawróceniem. Jest pytaniem o samego siebie, trzeba stać się „sam dla siebie pytaniem”. Pytaniem w którym zawiera się niepewność, niestałość itp.

6. Czym jest wiara?

Spróbujmy na koniec ułożyć „definicję wiary wynikającą z tego spotkania, a może bardziej określić czym ona jest i kim jest człowiek wierzący.

Przykładowa „definicja” J. Ratzingera (warto ją przeczytać na koniec, bo jest b. interesująca):

„Wiara zawsze zawiera coś z wielkiej przygody, zrywu i skoku, bo jest zawsze ryzykiem, że się przyjmie jako rzeczywiste i podstawowe to, czego bezpośrednio nie widać”.

Zal:tcznik nr 1

,Bog istnieje"	Wierzyć w Boga

Dzień II

Osobiste doświadczenie wiary

Rekolekcje Babice
17 marca 2007

1. Cel Spotkania

To ma być spotkanie **dzieleniowe**. Chcemy wzajemnie ubogacić się naszym życiem. Należy w miarę możliwości nakierować do dzielenia się **tym co teraz**... nie „pare lat temu” czy „tym jak chcielibyśmy kiedyś”! Chcemy w ten sposób zaakcentować naturę wiary – ma ona różne etapy, etapów tych nie należy osądzać. Wiara to życie tu i teraz, a nie melancholijne powroty lub pobożne marzenia.

Mówiąc bardziej wprost: nie można doprowadzić do wspólnego narzekania lub koncertu życzeń, które nie przemienią nas tu i teraz.

2. Wprowadzenie dla animatora

Spotkanie nie jest proste gdyż osoby w naszej grupie nie znają się prawdopodobnie zbyt dobrze, a poruszamy temat najintymniejszy z możliwych. Należy z ogromną pokorą i szacunkiem podejść do tych ludzi! Wyzbyć się wszelkiego myślenia typu „zrealizować robotę”, a w miejsce to starać się o zachwycenie świadectwem drugiego człowieka. To my „narzucamy charakter” tego spotkania poprzez nastawienie, osobiste świadectwo. Nie liczmy na to, że ludzie, którym być może ktoś po raz pierwszy na tych rekolekcjach zadał pewne pytania sami z siebie będą chcieli mówić o rzeczach które w nich (i nas) zostały poruszane. Ogromnej wrażliwości i wyczucia...

Najgorsze co można zrobić to zadać fundamentalne pytanie człowiekowi, wzbudzić w nim radość, że ktoś naprawdę zapytał go o tak ważną rzecz, a potem nie zwracać na niego uwagi będąc zaobsorowanym myślą o tym jak następne pytanie zadać, aby spotkanie było „fajne”!

(jeżeli któryś z animatorów czuł się urażony przypominaniem o tak podstawowych sprawach oświadczam, że napisałem to nie ze względu na moralizowanie, a ze względu na samego siebie.)

3. Modlitwa początkowa

Dostosowana do możliwości grupy.

4. Wprowadzenie

Cały wczorajszy dzień zastanawialiśmy się czym w ogóle jest wiara. Być może już pojawiły się w nas pytania „czy my sami jesteśmy ludźmi wierzącymi?”, albo „w co/kogo wierzącymi?”, albo „jak bardzo jesteśmy osobami wierzącymi?” Jeżeli tak się stało to bardzo dobry znak – z rozoważań „teoretycznych” jakby naturalnie przechodzimy do pytań o konkretne życie. To jest celem całego dzisiejszego dnia, w szczególny zaś sposób tego spotkania grupowego – wiara konkretnego człowieka...moja wiara!

Z tego założenia wynika charakter tego spotkania – nie dyskusyjny, dociekliwy, lecz dzieleniowy.

To znaczące podniesienie poprzeczki – łatwo jest mówić „o jakiejś wierze” zdecydowanie trudniej o swojej.

Przed takim zadaniem ustalmy zatem na samym początku dosyć jasne zasady:

- milczenie w czasie jakiegoś pytania także jest cenną odpowiedzią,,
- od tego co mówię zależy czy to spotkanie będzie dla nas wszystkich owocne,
- nie szukamy „prawidłowych odpowiedzi” lecz dzielimy się tym co przeżywamy, mądro książk mają służyć naszemu życiu, a nie nasze życie książką

5. Jak wygląda nasza wiara?

(podstawowa metoda dzieleniowa tego spotkania)

Każdy z uczestników otrzymuje następującą kartkę (patrz załącznik):

„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....



„sprawy” które ciągle budzą wątpliwości

Prosimy o wypełnienie jej starając się przypominać, że pytamy o **chwilę obecną**. Poinformujmy od razu, że pomimo, że to praca bardzo osobista z założenia będziemy dzielili się tym co napisaliśmy! To nie oznacza, że mamy teraz „okłamywać siebie” nie piesząc czegoś...zapiszmy to, a potem po prostu powiedzmy, że „jest tutaj coś, ale nie chce tego czytać na głos”.

Dzielimy się doświadczeniem (narazie bez czytania całości!):

Które sprawy było łatwiej Ci wypisać, te z góry czy z dołu? Dlaczego?

Czy skoncentrowałeś się na rzeczach dotyczących bezpośrednio Boga?

Jak myślisz które z tych rzeczy mógł napisać ktoś jeszcze z grupy (z którymi spodziewasz się, że inni też się borykają/radują)? Które z tych spraw spodziewasz się, że są „wybitnie Twoje”?

(nie pominąć tego pytania bo nawiązujemy do niego dalej!)

Odczytujemy efekt naszej pracy pod kątem poszukiwania podobieństw i różnic. Staramy się uwrażliwiać na poszukiwanie Bożego działania i Planu wobec nas.

Czy zaskoczyło was to co usłyszeliście? Dlaczego?

Czy zdażyło wam się czuć „gorszymi” przez to, że „takie rzeczy” mieliście jako budzące wątpliwości?

6. O wątpliwościach

Wczoraj zobaczyliśmy jak szerokim pojęciem jest Wiara. W szczególności mieszą się w niej te sprawy „przychodzące łatwo” i „sprawiające ciągłe pytania”. Naturalnie rodzi się pytanie: jak ustosunkować się do jednych i drugich. Zajmijmy się na razie tymi drugimi.

Zastanówmy się nad naturą wątpliwości. Bardzo często próbujemy od nich uciec... Wydaje nam się, że są objawem czegoś złego na przykład braku wiary. Rzućmy naprzeciw takiemu myśleniu następującą wypowiedź:

„Żeby mogły we mnie powstać wątpliwości, problem musi być dla mnie przynajmniej w jakimś aspekcie ważny. Aby wątpić w to, czy ktoś mówi prawdę, musi mnie przynajmniej troszeczkę obchodzić to, o czym on mówi. Im więcej zaś jakaś sprawa mnie obchodzi, tym dokładniej chciałbym zbadać, jak się ona przedstawia w rzeczywistości. Toteż słusznie powiada przysłowie łacińskie, że dubitando ad veritatem pervenimus -- <<wątpliwość jest drogą do prawdy>>. Umiejętność trafnego formułowania wątpliwości na temat naszych doświadczeń i przeświadczeń, dochodzących do nas opinii, opisów i hipotez, pomaga nam oddzielać prawdę od nieprawdy, a także prowadzi do stawiania pytań, dzięki którym prawdę możemy poznać głębiej i szerzej.”

o. Jacek Salij

Co zrobić, aby wątpliwości przeżywały jako autentyczny dar?
(drążyć i nie pozwalać na ogólniki!)

Czy przeżywamy w taki sposób wątpliwości, który nas dotycza?

Czy był taki moment w twoim życiu gdy to właśnie z wątpliwości narodziła się mocniejsza Twoja wiara? Jaki?
(tutaj być może ogromne znaczenie będzie miało Twoje osobiste świadectwo...)

Wątpliwości to „prezent”! Bóg dając wątpliwości zapewne ma w tym swój cel i jest to „zwiastun” jakiejś Jego przemiany naszego serca!

„Musimy naszą wiarę stale podawać w wątpliwość, pytać, czy zawierzamy ją Bogu prawdziwemu, czy też bożkom, które sobie wytwarzamy.”

„Stale”! To normalny, codzienny element wiary. Uciekać przed nim, oznacza ucieczkę przed dojrzałą wiarą (często pod pretekstem szukania „prawdziwej” wiary...).

NIE ISTNIEJE wiara bez wątpliwości.

Czy kiedykolwiek ktoś świadczył przed nami swoją wiarą nie „herosa” lecz taką ludzką, pełną pytań bez odpowiedzi, oczekiwania na nie?

7. Wyznanie wiary

(apogeum tego spotkania)

Przed nami **najważniejszy moment tego spotkania**. Za chwilę wstaniemy i wspólnie się pomodlimy wyznając swoją wiarę. Zachowując formę modlitwy spontanicznej rozpoczynając od „Wierzę”, a zakańczając słowem „amen”, które wszyscy powtórzymy. Na przykład „Wierzę, że Jezus..... Amen”. Oczywiście można wypowiedzieć więcej niż jedno wezwanie. W taki sposób chcemy się sami z sobą i Bogiem podzielić naszą wiarą, tu i teraz, taką jaką ona jest.

8. Co zrobić z tą sytuacją?

Zdanie z Pisma Świętego, które wydaje się być dla nas wzorem:

"Wierzę, Panie, ale zaradź niedowiarstwu memu!"
(Mk 9,24)

Co oznaczają te słowa? Jak możnaby je wypowiedzieć inaczej w zależności od kontekstu?

(niech każdy odpowie! Przykład: „Wierzę, Panie, ale tylko Ty sam możesz rozkurczyć moją duszę, która boi się zaufać Ci całkowicie!”)

Czy potrafię odnieść te słowa do mojego życia wiary? W jaki sposób?

9. Zakończenie

Pytaliśmy się wcześniej o „typowo nasze” sprawy w wierze! Wiara każdego z nas jest czymś wyjątkowym. Istnieją „rysły” naszej duchowości, które wydają się nam szczególnie dane. Spróbujmy zastanowić się nad tym co w naszej wierze jest „naszego”! Próbowejmy opisać/przedstawić sobie wzajemnie **wiarę naszą osobistą**.

Wiara jest wielką tajemnicą...trudną do opisania i ujęcia w słowa. Dzieliliśmy się już nią ze sobą w słowie (początek spotkania) i modlitwie (przed chwilą). Chrześcijaństwo jednak od samego początku w przekazywaniu sobie wiary używało symboli. One najlepiej nadają się do oddania charakteru wiary. Przypomnijmy sobie piękne kościoły i obrazy – jest to nic innego jak wyraz wiary naszych przodków. My sami także spróbujemy w taki sposób przedstawić swoją wiarę – za pomocą symbolu. Może to być obrazek, znak graficzny, odpowiedni układ liter....cokolwiek.

Każdy z uczestników robi notatki na swoich kartkach, animator kładzie na środku dużą kartkę z napisem „Wiara”. Po odczekaniu kilku minut na zamysł wszyscy razem rysujemy na kartce swój symbol.

Spoglądamy na nie przez chwilę, z ciekawością. Następnie próbujemy „odgadywać” jaką tajemnicę każdy obrazek próbuje przenieść...za każdym razem na koniec autor tłumaczy swoje intencje.

<p>„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci</p> <p>1.....</p> <p>2.....</p> <p>3.....</p> <p>4.....</p> <p>5.....</p> <p>6.....</p> <p>▼</p> <p>„sprawy” które ciągle budzą wątpliwości</p>	<p>„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci</p> <p>1.....</p> <p>2.....</p> <p>3.....</p> <p>4.....</p> <p>5.....</p> <p>6.....</p> <p>▼</p> <p>„sprawy” które ciągle budzą wątpliwości</p>
<p>„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci</p> <p>1.....</p> <p>2.....</p> <p>3.....</p> <p>4.....</p> <p>5.....</p> <p>6.....</p> <p>▼</p> <p>„sprawy” które ciągle budzą wątpliwości</p>	<p>„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci</p> <p>1.....</p> <p>2.....</p> <p>3.....</p> <p>4.....</p> <p>5.....</p> <p>6.....</p> <p>▼</p> <p>„sprawy” które ciągle budzą wątpliwości</p>
<p>„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci</p> <p>1.....</p> <p>2.....</p> <p>3.....</p> <p>4.....</p> <p>5.....</p> <p>6.....</p> <p>▼</p> <p>„sprawy” które ciągle budzą wątpliwości</p>	<p>„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci</p> <p>1.....</p> <p>2.....</p> <p>3.....</p> <p>4.....</p> <p>5.....</p> <p>6.....</p> <p>▼</p> <p>„sprawy” które ciągle budzą wątpliwości</p>

Dzień I - Piątek

„Moje dziś, wielkie dziś”

Rekolekcje Wielkopostne
Babice 2011

1. Cel Spotkania

Refleksja wprowadzająca w temat i atmosferę rekolekcji. Spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytania: Czy potrafimy **patrzeć** na swoje życie „własnymi oczami”, w osobisty sposób? Jak wygląda moje życie „tu i teraz”, w tym momencie? Jak postrzegam zmiany zachodzące w moim życiu?

2. Modlitwa

Wezwanie do Ducha Świętego. Modlitwa prośby o otwarcie na Jego działanie, otwarcie moich oczu, myśli i serca, mądrość osądu.

3. Wprowadzenie

Jacek Kurek: „[...] trzeba nam wiary w silę oczarowań, jakie mogą nas spotkać, jeżeli tylko gotowi jesteśmy się im poddać. W chwilach najdrobniejszych, miejscach dobrze nam znanych, pośród tych, którzy są z nami od lat..., ukryty jest fenomen życia, jego smak. A wszystko tak naprawdę rozstrzyga się nie w gabinecie polityków, ale podczas wyboru książki, filmu w kinie czy telewizyjnego programu. Wszystko rozstrzyga się w chwili, gdy decydujemy się na wizytę w teatrze lub filharmonii, gdy planujemy spacer, wakacje albo wieczór z przyjaciółmi. To są sprawy najprostsze, najdrobniejsze i najbardziej codzienne, ale to właśnie od tych chwil i od tych spraw najprostszych najwięcej zależy. I dlatego z pewnością nie żyjemy w czasach gorszych niż inni. Wręcz przeciwnie, żyjemy w najwspanialszej chwili naszego życia, bo ona jest naszym »teraz« i w nim możemy wybrać piękno, dobro i prawdę”.
(J. Kurek: *W najwspanialszej chwili naszego życia. Myśli o Śląsku*. Chorzów 2003, s. 99)

4. „Moje dziś” Basia Stępnik-Wilk (możliwość odtworzenia utworu)

*Moje jutro – czemu wiem
o nim wszystko, chociaż się
nie zdarzyło*

- 1) Czy wiem, co jutro zdarzy się w moim życiu? Na ile to zależy ode mnie?
- 2) Czy układam sobie plany życiowe, plany na najbliższe dni, miesiące?
- 3) Czy zaplanowany czas jest dla mnie radością, czy przytłoczeniem?

*niechby zesłał dobry los,
kiedy nie stać go na cios
choć zawiłość*

- 1) Czy komplikacje planów mogą być pozytywne, rozwojowe?

Mt 7, 13-14¹

- 2) Czym może być w moim życiu „ciasna brama”?

*A tymczasem chroni mnie
i przed dobrem i przed złem
A w ofercie ma od lat
jedną nowość – zmianę dat*

- 1) Czy jestem otwarty na zmiany życiowe?
- 2) Czy jestem bardzo przywiązana do „mojego życia”, jego stabilności, poczucia bezpieczeństwa?

*Moje dziś, wielkie dziś
musi wreszcie przyjść
Nagle się zatrzymać w drzwiach
i zachwycić, że to ja
Moje dziś, wielkie dziś
najpiękniejsze z wszystkich dni
I tak budzę się od lat
by mu nową szansę dać*

- 1) Czym jest to „moje dziś, wielkie dziś”?
- 2) Co to znaczy żyć teraźniejszością?
- 3) Jaki wpływ na moją teraźniejszość ma przeszłość i przyszłość? Czy jest ona zdominowana przez nie?

¹ **13** Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. **14** Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!

- 4) Czy jestem pogodzony z przeszłością?
- 5) Czy myśl o mojej przyszłości budzi w mnie lęk ?
- 6) Co przeszkadza mi w patrzeniu "teraz" ?

*Ranne z kawą tête à tête
żebyżyciu nadać bieg
zanim minie [...]
Chociaż wczoraj, jutro, dziś
notoryczne déjà vu*

- 1) Co to znaczy „nadać życiu bieg”?
- 2) Czego oczekuję od życia?
- 3) Czy czuję, że **żyję**? Czy przygniały mnie monotonia?

*Wierzę, że odnajdzie mnie
od dni wszystkich inny dzień
Moje dziś, wielkie dziś
musi wreszcie przyjść
Nagle się zatrzymać w drzwiach
i zachwycić, że to ja
Moje dziś, wielkie dziś*

- 1) „Bycie sobą” – co to znaczy dla mnie?
- 2) Czy masz doświadczenie zachwytu, że „to Ty”?

Mt 5, 13-16²

- 3) Czym jest dla mnie „życiowa autentyczność”?
- 4) Czy jest we mnie otwartość na podarowany mi czas, na inność tego czasu?
- 5) Czy jest we mnie otwartość na odnalezienie przez Pana Boga, na usłyszenie Jego głosu?

5. Podsumowanie i zastosowanie

Wspólna modlitwa fragmentem Ha 3,2ab

**Usłyszałem, o Panie, Twoje orędzie,
zobaczyłem, o Panie, Twe dzieło.
Gdy czas nadejdzie, niech ono odżyje,
gdy czas nadejdzie, pozwól nam je poznać.**

² **13** Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. **14** Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. **15** Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem⁵, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. **16** Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.

Dzień II - Sobota

„Jeśli chcemy dojść do celu – to dojdziemy?”

Rekolekcje Wielkopostne
Babice 2011

1. Cel Spotkania

Ukazanie życia jako wędrówki. Moja motywacja do przebudzenia i wyruszenia w drogę.

2. Modlitwa

Krótko, spontanicznie. Proponuję uwielbienie, dziękczyñenie za podarunek „tego czasu”, na możliwość **przebudzenia**, „otworzenia oczu”.

3. „Mapy są nam niepotrzebne” - Magda Umer (możliwość odtworzenia utworu)

*Mapy są nam niepotrzebne
Przewodniki na bok odlóż*

1. Jakimi „mapami” dysponuję w swoim życiu? Czym się kieruję w ważnych wyborach?
2. Na czym/na kim najbardziej polegam?
3. Czy „mapy” i „przewodniki” mogą być szkodliwe?

*Zabierzemy tylko ufność w naszą podróż
W tej podróży niepotrzebne nam bagaż
Zabierzemy tylko z sobą trochę marzeń*

1. Czy „mój świat” jest godny zaufania? Ile w moim życiu jest ufności, a ile lęku i podejrzliwości? Z czego to wynika?
2. Z jakim „bagażem” idę? Jakie doświadczenia, wspomnienia pomagają mi „być w drodze”, a jakie „przytrzymują” w miejscu? **Mt 19, 16-22¹** (Bogaty młodzieniec)

¹ 16 A oto zbliżył się do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» 17 Odpowiedział mu: «Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania». 18 Zapytał Go: «Które?» Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołów, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, 19 czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!» 20 Odrzekł Mu młodzieniec: «Przestrzegalem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?» 21 Jezus mu odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» 22 Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

3. Jak rozumiem marzenia? To miłe fantazje, konkretne plany, pragnienia...?
4. Jakie motywacje w sobie odnajduję? Skąd się biorą?
5. Czy jest coś w moim życiu, po co naprawdę warto iść? **Mt 13, 44-46²** (skarb i perła)

Mapy są nam niepotrzebne

Gdy cel nęci

W tej podróży nam wystarczą dobre chęci

1. Czy to, co uważam za swój cel, wybieram, bo „tak trzeba”, „powinienem”, czy dlatego, że „nęci”, „pragnę tego”? **Łk 12, 34³**
2. Czy dobre chęci wystarczą? Nie potrzebujemy kompetencji, środków, narzędzi?
3. Jakich „narzędzi” potrzebujemy na drodze wiary?

I pójdziemy w dni nieznane miłosnego źródła szukać

Które wszystkim nam jest dane

Tylko trzeba, tylko trzeba, tylko trzeba je odszukać!

1. Jakie są źródła miłości?
2. Jak ich szukać?
3. W jaki sposób można miłość odnawiać?

Mapy są nam niepotrzebne

Przewodniki na bok odłóż

Zabierzemy tylko siebie

W piękną podróż

W tej podróży niepotrzebne nam bagaż

Nam wystarczą nasze dłonie, nasze twarze

1. Kto jest obok mnie w mojej drodze? Z kim idę?
2. W jakiej „kondycji” są moje relacje w domu, w szkole, w otoczeniu?

Mapy są nam niepotrzebne

Gdy iść chcemy

Jeśli chcemy dojść do celu – to pójdziemy.

I pójdziemy w dni nieznane miłosnego źródła szukać

Które wszystkim nam jest dane, tylko trzeba, tylko trzeba,

tylko trzeba je odszukać!

1. Czy jest we mnie chęć, pragnienie, żeby „usłyszeć głos”, „wybrać się w podróż”?

² 44 Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. 45 Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych perel. 46 Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.

³ 34 Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.

2. Co zrobić, jeśli nie ma takiego pragnienia, jeśli ogarnia mnie poczucie bezwładu, bezsensu?
3. Czy naprawdę od nas zależy „osiągnięcie celu”?

Podsumowanie

Proszę, aby każdy animator wg rozeznania możliwości swojej grupy zaproponował modlitwę na zakończenie spotkania.

Mapy są nam niepotrzebne – Magda Umer

Mapy są nam niepotrzebne
Przewodniki na bok odłóż
Zabierzemy tylko ufność w naszą podróż
W tej podróży niepotrzebne nam bagaż
Zabierzemy tylko z sobą trochę marzeń
Mapy są nam niepotrzebne
Gdy cel nęci
W tej podróży nam wystarczą dobre chęci.

I pójdziemy w dni nieznane miłosnego źródła szukać
Które wszystkim nam jest dane
Tylko trzeba, tylko trzeba, tylko trzeba je odszukać!

Mapy są nam niepotrzebne
Przewodniki na bok odłóż
Zabierzemy tylko siebie w piękną podróż
W tej podróży niepotrzebne nam bagaż
Nam wystarczą nasze dlonie, nasze twarze
Mapy są nam niepotrzebne
Gdy iść chcemy
Jeśli chcemy dojść do celu - to dojdziemy.

I pójdziemy w dni nieznane miłosnego źródła szukać
Które wszystkim nam jest dane
Tylko trzeba, tylko trzeba, tylko trzeba je odszukać!

Mapy są nam niepotrzebne – Magda Umer

Mapy są nam niepotrzebne
Przewodniki na bok odłóż
Zabierzemy tylko ufność w naszą podróż
W tej podróży niepotrzebne nam bagaż
Zabierzemy tylko z sobą trochę marzeń
Mapy są nam niepotrzebne
Gdy cel nęci
W tej podróży nam wystarczą dobre chęci.

I pójdziemy w dni nieznane miłosnego źródła szukać
Które wszystkim nam jest dane
Tylko trzeba, tylko trzeba, tylko trzeba je odszukać!

Mapy są nam niepotrzebne
Przewodniki na bok odłóż
Zabierzemy tylko siebie w piękną podróż
W tej podróży niepotrzebne nam bagaż
Nam wystarczą nasze dlonie, nasze twarze
Mapy są nam niepotrzebne
Gdy iść chcemy
Jeśli chcemy dojść do celu - to dojdziemy.

I pójdziemy w dni nieznane miłosnego źródła szukać
Które wszystkim nam jest dane
Tylko trzeba, tylko trzeba, tylko trzeba je odszukać!

Dzień II cz.2

„Tobie, Adamie, rozkazuję: Zbudź się, który śpisz!”

Rekolekcje Wielkopostne
Babice 2011

1. Cel Spotkania

Spotkanie jest wentylem bezpieczeństwa. Dzisiejsze popołudnie obfituje w „ciężki kaliber” – Droga Krzyżowa, rachunek sumienia, świadectwo, spowiedź, modlitwa. Człowiek mimo starań szczerych przeżycia dobrze tego czasu ma swoją zdolność do skupienia. To spotkanie nie ma wprowadzić treści nowych. Jego celem jest podzielić się tym co przeżyliśmy. To także moment, aby przygotować się do sakramentu pokuty. To moment w którym walczymy o to, aby podejść do niego jak najgłębiej potrafimy.

2. Modlitwa

Proponuje raczej krótko. Można poprowadzić myśli w kierunku światła, abyśmy na spotkaniu mówili o tym czego doświadczyliśmy naprawdę, a nie o tym czego pragnelibyśmy doświadczyć.

3. Wprowadzenie

Przed nami możliwość spowiedzi. Oczywiście nie trzeba iść.... ale można. Zastanawialiśmy się już dzisiaj czy i jak idziemy. Teraz rekolekcje kładą przed nami konkretną możliwość „iść do spowiedzi”. Chcemy w ogóle gdzieś iść czy dobrze nam tu?

4. Droga Krzyżowa

Twarzyszyleś Jezusowi w drodze krzyżowej... co zwróciło Twoją uwagę? Jakbyś opisał tą wspólną podróż? Nie jaki był Jezus... jaka była droga?

Droga np. była długa, jasno określona, mająca konkretny cel. Była wybrana przez Jezusa mimo, że nie On zaplanował każdy jej szczegół. Nie była wolna od błędów, ale one nigdy nie doprowadziły do rezygnacji. Była brutalna, ale nie samotna. Prowadziła na górę więc z natury rzeczy nie można było liczyć, że nie będzie kosztować wysiłku.

Zgodzimy się jednak wszyscy, że była tak wypełniona przykrością i bólem, że gdybyśmy mieli tylko pomyśleć, że sami mielibyśmy ją podjąć to uważalibyśmy to za szaleństwo.

5. Dlaczego mam iść?

„*To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił,
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!*”

Edward Stachura

Jeżeli podjęcie takiej drogi to szaleństwo.... Dlaczego On ją podjął? Nasuwa się oczywista odpowiedź „bo kochał”. No tak... Miłość wystarczy, aby się zgodzić na każdą drogę. Łatwo nam przychodzi takie uzasadnienie gdy mówimy o Jezusie, a o nas?

Gdy patrzę na swoją drogę najważniejsze jest dla mnie to co było Dobre czy to co zle?

Bardziej się cieszę z tego co dobre czy ubolewam nad tym co nie wyszło?

Mamy tendencje do rozliczania zła i do pomijania całkowitego dobra. Ignorujemy je jakby było tak naturalne, że aż przezroczyste. Zakładamy, że jeżeli gdzieś nie ma „zlego czynu” to musi być добро.

No tak „*gdy idziemy w przód to nie idziemy w tył*” jest prawdą.

Zdanie „*gdy idziemy w tył to nie idziemy w przód*” również jest prawdą.

Gdzie problem?... można ani iść w przód, ani w tył. Stan stagnacji, braku ruchu, ucieka nam w tym naszym myśleniu o drodze. A często wypełnia on ogromną przestrzeń naszego czasu.

Czym jest dla mnie „stan bezruchu”?

Jeżeli jesteśmy w bezruchu to nasz kierunek jest całkowicie nieokreślony (fizyka). Co to dla mnie znaczy? Czy jest też tak w życiu duchowym?

Dotyczy to też naszego rachunku sumienia. Czy pytamy się też „o ten czas w środku”, którego na pierwszy rzut oka ani jako „dobry uczynek” ani jako „grzech” uznać nie umiemy?

Czy traktuje swój czas wolny jako potencjalne dobro, które mogę zmarnować na coś bezużytecznego?

Ile procent mojego życia to czas „niemożliwy do oceny” czyli zazwyczaj ignorowany w czasie spowiedzi?

6. Stoimy, czekamy, śpimy...

Potrzebujemy, aby ktoś do nas przyszedł i wyciągnął z naszego „czasu bylejakiego” do zadań, które przed nami stoją. Na kogoś kto określi nasz cel i tożsamość. Ze stanu zastania nigdy się nie da wyjść samemu. Życia nie można przespać.... a łatwo nam to przychodzi.

Jest Wielki Post, czas przygotowań. Za kilkanaście dni Kościół z Liturgii Godzin przeczyta nam takie słowa wielkiej nadziei i wezwania. Po raz kolejny i jak co roku.... bo ciągle nam są one potrzebne.

„Przyszedł więc do nich Pan, trzymając w ręku zwycięski orez krzyża. Ujrzawszy Go praojciec Adam, pełen zdumienia, uderzył się w piersi i zawała do wszystkich: „Pan mój z nami wszystkimi!” I odrzekł Chrystus Adamowi: „I z duchem twoim!” A pochwyciwszy go za rękę, podniósł go mówiąc: „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Oto Ja, twój Bóg, który dla ciebie stał się twoim synem. Oto teraz mówię tobie i wszystkim, którzy będą twoimi synami, i moją władzą rozkazuję wszystkim, którzy są w okowach: Wyjdźcie! A tym, którzy są w ciemnościach, powiadam: Niech zajaśnieje wam światło! Tym zaś, którzy zasnęli, rozkazuję: Powstańcie!

Tobie, Adamie, rozkazuję: Zbudź się, który śpisz! Nie po to bowiem cię stworzyłem, abyś pozostawał spętany w Otrąblani. Powstań z martwych, albowiem jestem życiem umarłych. Powstań ty, który jesteś dziełem rąk moich. Powstań ty, który jesteś moim obrazem uczynionym na moje podobieństwo. Powstań, wyjdźmy stąd! Ty bowiem jesteś we Mnie, a Ja w tobie, jako jedna i niepodzielna osoba.”

Liturgia Godzin, Godzina Czytań Wielkiej Soboty

Przeczytajmy na spokojnie tekst metodą Västerås (w załączniku wersja dla każdego uczestnika). Proponuje wersję uproszczoną do dwóch oznaczeń – tego co szczególnie ważne oraz tego co stawia mi pytania.

Co zaznaczylem jako szczególne dla mnie w tym tekście dlaczego?

Jaki fragment stawia mi jakieś pytania? Jakie?

Czy przygotowałem się do tego, aby po tym kolejnym Wielkim Poście w moim życiu umieć lepiej odpowiedzieć na wezwanie Zmartwychwstałego?

„Nie po to bowiem cię stworzyłem, abyś pozostawał spętany w Otrąblani” – po co jestem tutaj na ziemi? Wiem to?

Czy jestem śpiący? Czy chce podjąć wyzwanie i wyjść ze snu? Zacząć od nowa?

Czy widzę miejsce tego w czasie sakramentu pokuty i pojednania?

Czy mam wokół siebie kogoś, kto nie odwraca się, mimo moich niepowodzeń?

7. Podsumowanie i zastosowanie

Wspólna modlitwa w intencji spowiedników, którzy będą posługiwać na rekolekcjach. Modlitwa w intencji wszystkich, którzy do sakramentu pokuty i pojednania przystąpią.

Jutro rano w ciągu pierwszych 45sek po obudzeniu nie zerwę się z łóżka tylko zadam sobie pytanie: Po co chce wstać z łóżka? Jak chcę wykorzystać ten dzień?

Można zakończyć czytając:

To jest
mój czas. Na moją miarę i skalę.
Mój czas. Nie będę miał innego.
Dobrze jest nie mieć za złe swoim czasom.
Dobrze jest żyć w zgodzie z pomysłem
Najwyższego.
Nie myli się zapewne w przydiale
współrzędnych
i epoki najwlaściwszej

Jak dobrze, że jesteśmy.
Właśnie teraz.
Nie było nas wczoraj, nie będzie nas jutro.
Jesteśmy dzisiaj.
To i owo jest tu do zrobienia

Ks. J. Szymik

„Przyszedł więc do nich Pan, trzymając w ręku zwycięski orąż krzyża. Ujrzał go praojciec Adam, pełen zdumienia, uderzył się w piersi i zawała do wszystkich: "Pan mój z nami wszystkimi!" I odrzekł Chrystus Adamowi: "I z duchem twoim!" A pochwyciwszy go za rękę, podniósł go mówiąc: "Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Oto Ja, twój Bóg, który dla ciebie stałem się twoim synem. Oto teraz mówię tobie i wszystkim, którzy będą twoimi synami, i moją władzą rozkazuję wszystkim, którzy są w okowach: Wyjdźcie! A tym, którzy są w ciemnościach, powiadam: Niech zajaśnieje wam światło! Tym zaś, którzy zasnęli, rozkazuję: Powstańcie!

Tobie, Adamie, rozkazuję: Zbudź się, który śpisz! Nie po to bowiem cię stworzyłem, abyś pozostawał spętany w Otrąblaniu. Powstań z martwych, albowiem jestem życiem umarłych. Powstań ty, który jesteś dziełem rąk moich. Powstań ty, który jesteś moim obrazem uczynionym na moje podobieństwo. Powstań, wyjdźmy stąd! Ty bowiem jesteś we Mnie, a Ja w Tobie, jako jedna i niepodzielna osoba.”

Liturgia Godzin,

Godzina Czytań Wielkiej Soboty

„Przyszedł więc do nich Pan, trzymając w ręku zwycięski orąż krzyża. Ujrzał go praojciec Adam, pełen zdumienia, uderzył się

w piersi i zawała do wszystkich: "Pan mój z nami wszystkimi!" I odrzekł Chrystus Adamowi: "I z duchem twoim!" A pochwyciwszy go za rękę, podniósł go mówiąc: "Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Oto Ja, twój Bóg, który dla ciebie stałem się twoim synem. Oto teraz mówię tobie i wszystkim, którzy będą twoimi synami, i moją władzą rozkazuję wszystkim, którzy są w okowach: Wyjdźcie! A tym, którzy są w ciemnościach, powiadam: Niech zajaśnieje wam światło! Tym zaś, którzy zasnęli, rozkazuję: Powstańcie!

Tobie, Adamie, rozkazuję: Zbudź się, który śpisz! Nie po to bowiem cię stworzyłem, abyś pozostawał spętany w Otrąblaniu. Powstań z martwych, albowiem jestem życiem umarłych. Powstań ty, który jesteś dziełem rąk moich. Powstań ty, który jesteś moim obrazem uczynionym na moje podobieństwo. Powstań, wyjdźmy stąd! Ty bowiem jesteś we Mnie, a Ja w Tobie, jako jedna i niepodzielna osoba.”

Liturgia Godzin,

Godzina Czytań Wielkiej Soboty

„Przyszedł więc do nich Pan, trzymając w ręku zwycięski orąż krzyża. Ujrzał go praojciec Adam, pełen zdumienia, uderzył się w piersi i zawała do wszystkich: "Pan mój z nami wszystkimi!" I odrzekł Chrystus Adamowi: "I z duchem twoim!"

A pochwyciwszy go za rękę, podniósł go mówiąc: "Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Oto Ja, twój Bóg, który dla ciebie stałem się twoim synem. Oto teraz mówię tobie i wszystkim, którzy będą twoimi synami, i moją władzą rozkazuję wszystkim, którzy są w okowach: Wyjdźcie! A tym, którzy są w ciemnościach, powiadam: Niech zajaśnieje wam światło! Tym zaś, którzy zasnęli, rozkazuję: Powstańcie!

Tobie, Adamie, rozkazuję: Zbudź się, który śpisz! Nie po to bowiem cię stworzyłem, abyś pozostawał spętany w Otrąblaniu. Powstań z martwych, albowiem jestem życiem umarłych. Powstań ty, który jesteś dziełem rąk moich. Powstań ty, który jesteś moim obrazem uczynionym na moje podobieństwo. Powstań, wyjdźmy stąd! Ty bowiem jesteś we Mnie, a Ja w Tobie, jako jedna i niepodzielna osoba.”

Liturgia Godzin,
Godzina Czytań Wielkiej Soboty

Dzień IV

"Quo vadis?"

Rekolekcje Wielkopostne
Babice 2011

1. Cel Spotkania

To nie jest koniec rekolekcji. Spotkanie nie jest żadną klamrą czy finiszowaniem. Celem jest odnalezienie zastosowania w życiu uczestników teorii rozważanej w ciągu ostatnich dni. Odpowiedzieć sobie na pytanie co robić, aby mądrze iść w kierunku celu. Przygotowanie na potknięcia bez „końca mojego świata”. Zwrócenie uwagi na innych w tej drodze.

2. Modlitwa

Dostosowana do możliwości grupy.

3. Wprowadzenie

Zastanawiamy się i wiemy gdzie jesteśmy (dzień 1). Pytamy się siebie czy i jak idziemy. Szukaliśmy własnych ambicji i celów, sensu (dzień 2 cz. I). Zostaliśmy wezwani przykładem drogi Jezusa do nie tylko mówienia o drodze, ale konkretnego kroczenia, bo... to On jest tym, który przychodzi po to, aby nas obudzić i podnieść do godności naszego powołania (dzień 2 cz. II), abyśmy budząc się otworzyli oczy i widzieli więcej (Ewangelia niedzielna). Co teraz?

Jesteśmy razem z Nim na drodze i przed nami jedno proste pytanie: „gdzie teraz zrobić następny krok?”. Ogólnikowo na to pytanie odpowiedzieć jest łatwo, bo wiele razy słyszeliśmy te odpowiedzi „ku Miłości”, „ku Dobru”.... ale czy to pomaga mi podjąć decyzję jak spożytkuje jutrzejszy dzień lub dzisiaj wieczór?

Jak poszła mi realizacja zastosowania z ostatniego spotkania? Jak wyglądały pierwsze 45 sek mojego dzisiajszego dnia?

Czy odbieram dzisiaj dzisiejszy dzień jako nową szansę?

4. Posiadanie celu - dokąd zmierzam?

Każdy z uczestników otrzymuje kartkę z tabelką (patrz: załącznik). I próbuje dla siebie wpisać rzeczy w kierunku których zmierza – zarówno to „mocne” jak i „być może, ale jeszcze nie wiem”. Te mocne wyróżniamy np. podkreśleniem. Wiadomo, że zadanie takie jest trudne do wykonania – robimy tylko to co umiemy.

Które pola było Ci najtrudniej wypełnić? Dlaczego?

Które najłatwiej? Czemu?

Ile rzeczy są Twoim kierunkiem/celem z Twojego wyboru, a ile „życie się potoczyło”?

Może rodzić się pytanie – czy planowanie na 10 lat do przodu ma sens? Przecież tyle może się zmienić. „Lepiej nie planować tak do przodu, bo potem człowiek się rozczarowuje”. Zestawmy ze sobą dwa fragmenty Pisma Świętego:

„Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będądziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzyszyszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.”

Mt 6,31-34

„Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi.”

Ap 3,15-17

Co to znaczy zimny, ani gorący?

Co to znaczy troszczyć się o jutro?

Jak możemy rozumieć te dwa fragmenty zestawione razem?

Te dwa fragmenty Pisma Świętego znakomicie opisują naszą kondycję duchową. Z jednej strony potrzeba nam, abyśmy byli ludźmi głębszej nadziei, którzy są gotowi do przyjęcia każdego dnia takim jaki go przygotuje dla nas Bóg. Z drugiej zaś strony Bóg nie chce, abyśmy byli nijacy i bezbarwni. Oczekuje od nas jasnego określenia się.... On sam nas przecież do tego wzywa.

Czy jest możliwe połączenie obu tych postaw? W jaki sposób?

To w końcu mamy planować gdzie chcemy być za 5 lat czy nie?

Powinniśmy wiedzieć w jakim kierunku idziemy, aby nie błądzić. Znamy kierunek w jakim idziemy w danym momencie. Gdy założyłem, że moją drogą są studia matematyczne to nie rozważam co wykład przez 2h czy może, aby na pewno dobrze wybrałem swój kierunek – niechybnie doprowadzi mnie to do sytuacji w której z powodu braku czasu na naukę odkryję, że „Bóg pewno nie chce, abym studiował matematykę skoro nie zaliczyłem ani jednego egzaminu” :).

(Jeżeli uczestnicy chcą to świetnie byloby się podzielić jakimiś naszymi celami z kartki którą wypisywaliśmy)

Ale to jak? Teraz trzeba być konsekwentnym i z niczego nie rezygnować?! Tak się nie da!

5. Nie zgubić celu sprzed oczu (?)

Czy zdarzyło Ci się kiedyś stracić sens tego co robisz w czasie wykonywania jakiejś czynności? Co to było?

Do czego prowadzi zgubienie sensu sprzed oczu?

W jakich momentach często ten sens gubimy w takich codziennych sprawach? Może patrząc na takie „zwykłe” przykłady będziemy mogli zauważyc jakieś powiązania?

(podpowiedzi dla animatora choć pewno będzie musiał znaleźć własne przykłady dla swojej grupy wiekowej)

- i) *Sprzątasz pokój dla swojej mamy, czy po to, aby było czysto?*
- ii) *Uczysz się po to, aby mieć papier matury czy aby być wykształconym człowiekiem?*
- iii) *Kasujemy bilet w autobusie, aby nas nie złapał kanar czy aby zapłacić za usługę?*
- iv) *[uwaga-przykład dla starszych] Nie współprzyjesz z swoją dziewczyną dlatego, że to jest złe czy dlatego, że musiałbyś się z tego spowidać ?*

Zobaczmy do czego kolejno może prowadzić zgubienie sensu:

- i) *Zamiatam kurz pod dywan więc i tak go potem wdycham do płuc*
- ii) *To dlaczego ściągam?*
- iii) *W takim razie gdy przejechałem trasę zapomniawszy skasować bilet targam nieskasowany i wrzucam do kosza?*
- iv) *W takim razie w Niemczech gdzie nie ma spowiedzi nausznej byłbyś już z nią w łóżku?*

Za każdym razem o zgubieniu sensu jest bardzo prosto i prowadzi zazwyczaj do całkowitego wypaczenia sensowności naszego działania. Gubimy czasami cel sprzed oczu, zmieniamy decyzje, popełniamy zwykłe ludzkie pomyłki. (pisząc konsepty po 4³⁰ w nocy – przp. autora).

Przeczytajmy 2 Kor 13,5.

Co robie wtedy gdy lapie się na tym, że „zgubiłem sens” jakiegoś mojego działania?

Czy mam nawyk pytania się o moje motywacje podejmowania jakiś działań w myśl 2 Kor 13, 5?

Czym się różni zgubienie celu od tego, że się go nie widzi?

Czy jestem gotowy na to, że czasami celu mogę nie widzieć, ale mimo to powiniensem iść do przodu? Czy doświadczyłem tego kiedyś?

Co robię, kiedy to dążenie do..., w moim odczuciu traci sens?

Łatwiej jest wtedy gdy cele, które sobie wyznaczamy nie są tak bardzo odległe. Mogę np. założyć, że próbuję opanować jakiś program graficzny i daje sobie na to uczciwe 2h dziennie pracy przez 30 dni. Po tym czasie osiągnąłem na pewno swój cel.... bo nie było nim zostanie mistrzem komputerowej grafiki lecz podjęta próba. Po takim terminie mogę zdecydować „to nie było to” i nie wyznaczyć sobie następnego celu.

Nie wiem zatem z góry czy będę architektem czy grafikiem.... ale przez 30 ostatnich dni nie tułałem się z miejsca na miejsce.... tylko miałem jasny cel.

Ważne, aby nie skakać z kwiatka na kwiatek.... Co godzinę inny pomysł. I dotyczy to każdej sfery naszego życia....

Czy zauważylem, że świat proponuje mi 100 rzeczy na raz?

Na czym polega niebezpieczeństwo 100 rzeczy na raz na poszczególnych sferach z tabelki? (osobiste, zawodowe, społeczne, duchowe)

*Jak bronić się przed rozmazaniem celu poprzez próbę podjęcia 100 rzeczy na raz?
(Bóg! On kurde o to się chce troszczyć! Pozwól mu!)*

6. Gubić odczucia, lecz zawsze ufać!

Często tak mamy, że za wszelką cenę chcemy utrzymać się w „poczuciu sensu”, świetle. Gdy w naszym życiu nie czujemy, że ma ono sens to zakładamy, że od razu nie ma. Dzisiejszy psalm, tak doskonale znany wszystkim, że już praktycznie graniczy z cudem, aby spróbować widzieć w nim coś nowego, jest pod tym względem intrygujący:

„Pan jest moim pasterzem:
niczego mi nie braknie,
pozwala mi leżeć
na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.

Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulęknię, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska
są moją pociechą.”

Psalm 23, 1-4

Bóg prowadzi po „właściwych ścieżkach”, ale mimo to od razu w następnej linijce jest mowa o „ciemnej dolinie”.

Czym jest ciemna dolina?

(Jeżeli prowadzi tam Bóg to nie może to być grzech... ciemnością mogą być „slumsy” w której brakuje światła, bo ludzie nadal czekają np. na mnie aby im pomógł odnaleźć sens)

Co sugeruje takie zestawienie w psalmie?

(ciemna dolina może być częścią drogi Pana. Co więcej może to być właściwa ścieżką! Musimy jednak pamiętać „Ty jesteś ze mną” więc światło mnie nie opuściło)

Czy macie doświadczenie przechodzenia przez „ciemną dolinę”, ale właśnie w obecności Jezusa?

Droga czasami wiedzie przez ciemną dolinę. Można dyskutować z jakiego powodu, ale jedno możemy uznać za pewne: spotkamy ciemną dolinę w swoim życiu. Może nie należy uciekać od samej takiej myśli? Psalmista nie jest tą wizją przestraszony! Mówią „Nie ulęknię się, bo Ty jesteś ze mną”.

Przeczytajmy:

„Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.”

Mt 5, 13-16

Jeżeli jesteśmy naprawdę światłem świata (w dzisiejszej ewangelii też pada to określenie) to czy nie mamy właśnie iść na cały świat? Czy ciemne doliny nie potrzebują najmocniej rozświetlenia?

Co dla mnie znaczy to wezwanie Jezusa?

7. Spotkania w czasie drogi

„Horyzont to akt łączenia błękitu z kawałkiem lądu
I gdyby trzeba doceniać złośliwą czułość przyrządów
Cel osiągalny jest z lotu w wyniku rejsu lub marszem
Miarowym następstwem kroków, w dowolnie wybranym czasie

Odległość od horyzontu bezładna z racji przypuszczeń
Pozwala obserwującym nabierać kolejnych złudzeń
I zmieniać je w przekonanie, że owe miejsce to styczna
Im bardziej polegać na niej tym staje się bliższa

Dalej niż sięga myśl wiodą w przód ślady stóp

Cierpliwie kusząc z oddali tych, którzy chcieliby przebrnąć
Odwieczną w swej własnej skali i rozciągłości odległość
Horyzont tkliwe wzruszenie w bezbronnej oka żrenicy
Pozostawiając nadzieję zbyt wielką na jedno życie

Dalej niż sięga myśl wiodą w przód ślady stóp
Dalej niż sięga myśl wiodą w przód ślady stóp”

Dalej niż sięga myśl - Raz, Dwa, Trzy

Na drodze nie jesteśmy sami. Gdy dzisiaj na tych rekolekcjach 25 osób po raz kolejny wybiera jako swój kierunek życia Jezusa Chrystusa i wykona w tym kierunku krok... to siłą rzeczy wszyscy zbliżymy się do siebie (nierówność trójkąta). Im dalej każdy z nas w tej drodze będzie tym łatwiej będzie nam „wpadać na siebie”.

*Co to dla mnie znaczy, że coś jest łączeniem błękitu i lądu zarazem?
(Horyzont w kierunku którego zmierzamy jest zawsze na pograniczu spraw ziemskich i niebieskich. NAPRAWDĘ dalekie cele do których zmierzamy znajdują się w połączeniu... ani w niebie, ani na ziemi)*

Co jest moim horyzontem, linią którą widzę najdalej choć mogę nie wiedzieć jak daleko się znajduje i kiedy tam dotrę?

Czy mam doświadczenie mistrza, który pozostawił mi „ślady stóp”?

O tych ludziach na mojej drodze warto pamiętać. Warto nazwać po imieniu co od każdego z nich otrzymałem, jaką rolę spełnił/spełnia w naszej wędrówce.

8. Podsumowanie – odwaga następnego kroku

Następny krok jest mój i nikt za mnie go nie zrobi. Podsumujmy wspólnie:

- Wiedzieć gdzie się jest
- Mieć swoje ambicje, cele, pragnienia – nazywać je po imieniu
- Być człowiekiem w ruchu, chcieć iść
- Podejmować konkretny krok
- Mieć świadomość, że nie idziesz sam
- Nie marnować czasu, bo tyle można zrobić!

(Odczytujemy (słuchamy) wspólnie „Arki Noego” Jacka Kaczmarckiego. Patrz: załącznik)

Czy mam w sobie determinacje do podjęcia swojej drogi, aby nawet stawiąć lódź na suchej ziemi?

Czy to co chce jest dla mnie na tyle ważne, aby nie zrażać się?

„Każdy z was jest łodzią, w której może się z potopem mierzyć cało wyjść z burzowej chmury musi tylko w to uwierzyć” co to dla mnie znaczy?

„Ocalić trzeba co najdroższe A przecież tyle już tego jest!” - czy patrzę na swoje życie jako na coś czego nie można zmarnować z powodu tego co już w nim jest? (a nie dlatego co może być)

(kluczowe pytanie podsumowania)

Dziś wracamy do domów i życie będzie się tam toczyło tak samo jak dwa dni temu. Czy te rekolekcje coś zmienią? Może nie, może tak. Bardzo dużo zależy od nas. Życie jest zbyt cenne, aby uciekło nam na graniu w gry online, oglądanie seriali i chodzenie po sklepach. Łatwo nazwać wszystko co się tutaj mówiło „piękna, ale nierealną wizją” usprawiedliewiając samego siebie. Łatwo żyć w marzeniach i narzekać na to co mam za oknem.

Chrześcijaństwo to branie byka za rogi, życie pełne pasji, szukania i znajdowania siebie w miejscach zaskakujących nas samych. Życie konsekwentne, ale nie silną szablonu, który wypełniamy. Niestrudzenie dążymy za Duchem Świętym... a dzięki temu trafiamy w nowe miejsca i przestrzenie....

... a wszędzie tam tyle dobra, którego możemy stać się udziałem - „Musimy tylko w to uwierzyć”.

9. Zastosowanie

Dokąd zatem zmierzam? Nazwijmy to, nie zostawiamy tego tylko w głowie. Możemy to powiedzieć odważnie teraz na spotkaniu, możemy zapisać sobie na drugiej stronie kartki z tabelką i włożyć do kopert, a następnie przeczytać za parę miesięcy czy lat. Ale niech odpowiem na to pytanie tak jak czuje i widzę odpowiedzieć na dzisiejszy dzień.

	Ten tydzień	Za rok	Za 5 lat	Za 10 lat
Osobiste				
Zawodowe				
Duchowe				
Społeczne				
	Ten tydzień	Za rok	Za 5 lat	Za 10 lat
Osobiste				
Zawodowe				
Duchowe				
Społeczne				

W pełnym słońcu w środku lata
Wśród łagodnych fal zieleni
Wre zapamiętała praca
Stawiam łódź na suchej ziemi
Owad w pąku drży kwitnącym
Chłop po barki brodzi w życiu
Ja pracując w dzień i w nocy
Mam już burty i poszycie

Budujcie Arkę przed potopem
Dobądźcie na to swych wszystkich sił!
Budujcie Arkę przed potopem
Choćby tłum z waszej pracy kpił!
Ocalić trzeba co najdroższe
A przecież tyle już tego jest!
Budujcie Arkę przed potopem
Odrzućcie dziś każdy zbędny gest

Muszę taką łódź zbudować
By w niej całe życie zmieścić
Nikt nie wierzy w moje słowa
Wszyscy mają ważne wieści
Ktoś się o majątek kłóci
Albo łatwy węszy żer
Zanim się ze snu obudzi
Będę miał już maszt i ster!

Budujcie Arkę przed potopem
Niech was nie mami głupców chór!
Budujcie Arkę przed potopem
Słyszać już grzmot burzowych chmur!
Zostawcie kłótnie swe na potem
Wiarę przeczuciom dajcie raz!
Budujcie Arkę przed potopem
Zanim w końcu pochłonie was!

Każdy z was jest łodzią, w której
Może się z potopem mierzyć
Cało wyjść z burzowej chmury
Musiał tylko w to uwierzyć
Lecz w ulewie grzmot za grzmotem
I za późno krzyk na trwogę
I za późno usta z błotem
Wypluwają mą przestrogę!

Budujcie Arkę przed potopem
Słyszę sterując w serce fal!
Budujcie Arkę przed potopem
Krzyczy ten, co się przedtem śmiał!
Budujcie Arkę przed potopem
Naszych nad własnym losem łez!
Budujcie Arkę przed potopem
Na pierwszy i na ostatni chrzest!

W pełnym słońcu w środku lata
Wśród łagodnych fal zieleni
Wre zapamiętała praca
Stawiam łódź na suchej ziemi
Owad w pąku drży kwitnącym
Chłop po barki brodzi w życiu
Ja pracując w dzień i w nocy
Mam już burty i poszycie

Budujcie Arkę przed potopem
Dobądźcie na to swych wszystkich sił!
Budujcie Arkę przed potopem
Choćby tłum z waszej pracy kpił!
Ocalić trzeba co najdroższe
A przecież tyle już tego jest!
Budujcie Arkę przed potopem
Odrzućcie dziś każdy zbędny gest

Muszę taką łódź zbudować
By w niej całe życie zmieścić
Nikt nie wierzy w moje słowa
Wszyscy mają ważne wieści
Ktoś się o majątek kłóci
Albo łatwy węszy żer
Zanim się ze snu obudzi
Będę miał już maszt i ster!

Budujcie Arkę przed potopem
Niech was nie mami głupców chór!
Budujcie Arkę przed potopem
Słyszać już grzmot burzowych chmur!
Zostawcie kłótnie swe na potem
Wiarę przeczuciom dajcie raz!
Budujcie Arkę przed potopem
Zanim w końcu pochłonie was!

Każdy z was jest łodzią, w której
Może się z potopem mierzyć
Cało wyjść z burzowej chmury
Musiał tylko w to uwierzyć
Lecz w ulewie grzmot za grzmotem
I za późno krzyk na trwogę
I za późno usta z błotem
Wypluwają mą przestrogę!

Budujcie Arkę przed potopem
Słyszę sterując w serce fal!
Budujcie Arkę przed potopem
Krzyczy ten, co się przedtem śmiał!
Budujcie Arkę przed potopem
Naszych nad własnym losem łez!
Budujcie Arkę przed potopem
Na pierwszy i na ostatni chrzest!

Duchowa kondycja człowieka¹

opracował: Artur Trzęsiok

Knurów, 24 marca 2006

¹wersja beta

1 Wprowadzenie dla Animatora

Według Instrumentum laboris VIII Zwyczajnego Synodu Biskupów z 1990r. słowo "duchowość oznacza pewien «styl życia», albo «życie według Ducha» (por. Rz 8,9), «postępowanie według Ducha» (por. Rz 8,4) [...], zespół postaw serc pobudzonych przez Ducha, a mianowicie przekonań, motywacji, decyzji” (nr 21). **Duchowość więc jest zbiorem postaw, przez które, zgodnie z myślą ks. kard. Karola Wojtyły, rozumie się zajęcie stanowiska wobec kogoś lub czegoś, nie będące jeszcze działaniem, a będące już czymś więcej niż świadomością i zarazem gotowością do zadziałania według zajętego stanowiska.**

??? Spróbujmy „wyizolować” siebie i spojrzeć na nas w samotności (patrz Namiot Spotkania). Pokazać, że samotność jest nieodłączną częścią życia. Każdy nasz wybór dokonuje się w nagiej samotności.....spróbujmy dotknąć tego doświadczenia, tego jak się z nim czujemy.

2 Wstęp. Dzielenie się owocami dnia

Czy ciężko było Ci rozmawiać przez ten długi czas z drugim człowiekiem? Co przychodziło łatwo, a co było trudniejsze? Co odkryłeś/odkryłaś w sobie dzięki temu czasowi?

Nie śpieszyć się z tym punktem! Niech ludzie otwierają się na siebie. Niech od razu będzie tutaj zaznaczone, że bogactwem tego spotkania jest to czym sami się dzielimy.

3 Czym jest duchowość?

Mamy zamiar rozmawiać o kondycji człowieka. Na osobę człowieka składa się wiele spraw, moglibyśmy wyróżnić: ciało, psychike, emocje i duchowość. Każdy z nas może własnym doświadczeniem potwierdzić, że mamy te rzeczy w sobie i są one nasze własne. Dlaczego jednak właśnie duchowości chcemy poświęcić tyle czasu?

(Podajemy całej grupie stopniowo poniższe tezy¹. Próbujemy wspólnie je wytłumaczyć, miło byłoby gdyby było to oparte na własnym doświadczeniu. Jest to zasadnicza część spotkania.)

Ciało:

„Jeśli ktoś kontaktuje się z samym sobą jedynie poprzez ciało, to ono nie może mu wyjaśnić tajemnicy człowieka, gdyż ciało nie wie, kim jest człowiek i po co on żyje. Ciało odczuwa jedynie własne potrzeby i popędy. Pozostawione samemu sobie ciało

¹w załącznikach umieszczone są teksty w powiększeniu przygotowanie do użycia na spotkaniu

staje się rodzajem nowotworu, który podporządkowuje sobie całego człowieka i żyje jego kosztem. Człowiek jedynie cielesny nie może więc zrozumieć samego siebie i nie może odpowiedzialnie kierować swoim życie. Człowiek cielesny to człowiek podlegający dyktaturze ciała.”

Psychika:

„Człowiek nie może zrozumieć samego siebie jeśli kontaktuje się jedynie z własną psychiką, a więc z własnymi strategiami myślenia czy własnymi sposobami przeżywania emocjonalnego. Umysł ludzki posiada zdolność myślenia ale nie jest źródłem wiedzy o tajemnicy człowieka. Umysł może tę tajemnicę odkryć ale nie może jej własną mocą ustalić czy wymyślić. Pozostawiony wowej spontaniczności umysł ludzki nie szuka prawdy lecz wygodnych dla danego człowieka półprawd a nawet iluzji. Człowiek, dla którego jego własne myślenie jest najwyższym i jedynym autorytetem, kieruje się tzw. logiką prywatną po to, by nie odkryć całej o prawdy o swoim życiu, zwłaszcza tej trudnej i stawiającej jasne wymagania. Ale kierując się jedynie subiektywnym myśleniem człowiek wyrządza sobie zwykle wielką krzywdę, oszukuje samego siebie i pozbawia się szansy na rozwój.”

Emocje:

„Także z perspektywy emocji człowiek nie może odkryć kim jest i po co żyje. Człowiek jedynie emocjonalny nie wie, jaką postawę powinien on zająć wobec wowej rzeczywistości a nawet wobec samych emocji. Emocje pozostawione wowej spontaniczności kierują się własną logiką: szukają jedynie dobrego samopoczucia. Natychmiast i za wszelką cenę. Nawet za cenę niszczenia człowieka, którego są częścią. Wszelkie uzależnienia od osób, rzeczy czy substancji chemicznych są bezpośrednią konsekwencją dyktatury emocji, na którą skazuje się człowiek jedynie emocjonalny.”

Duchowość:

„Niezwykłością sfery duchowej jest fakt, że w tej sferze i tylko w tej sferze człowiek może zapytać się o własną tajemnicę nie z perspektywy cząstkowej (cielesnej czy psychicznej) lecz z perspektywy całego człowieka. **I tylko w tej sferze może znaleźć ostateczną odpowiedź, która stanie się podstawą zajęcia dojrzałej postawy wobec życia.** Duchowość zaczyna się zatem dopiero wtedy, gdy człowiek wznosi się **ponad swoje ciało i ponad swoją psychikę, aby postawić sobie pytanie o**

całą swoją rzeczywistość: o to, kim jest i po co żyje, o to, jaki sens ma jego ciało, jego myślenie i jego emocje i on sam.

Nie ma więc wolności bez duchowości, gdyż człowiek nie może odpowiedzialnie kierować sobą i swoim życiem dopóki nie wie, kim jest i po co żyje. **Człowiek bez duchowości to człowiek z definicji uzależniony od jednej ze swoich sfer cząstkowych albo od nacisków płynących ze środowiska zewnętrznego.** To człowiek, który żyje jak małe dziecko, czyli nieświadomie i jedynie w oparciu o bodźce, które oddziałują na niego w danym momencie.”

4 Pytanie o naszą kondycję duchową

Na ile potrafimy spoglądać na siebie z perspektywy duchowej? To znaczy: Patrzeć na **całą** naszą osobę - nie rozdzielać nas na kilka, nie mających ze sobą nic wspólnego, rzeczywistości?

Wypisując na kartce odpowiedzi pytamy:

W jakich momentach życia takie podejście przychodzi nam najłatwiej?

Patrząc na uzyskaną kartkę próbujemy znaleźć jakieś prawidłowości.

Jak myślimy: dlaczego akurat w takich momentach? co mają one wspólnego?

5 Co możemy z własną duchowością zrobić?

Postawa duchowa jest „najważniejsza” wtedy gdy próbujemy odpowiedzieć sobie na te najistotniejsze pytania: „kim jestem? jaki jestem? po co jestem?” Co zrobić, aby w tym momencie potrafić patrzeć z tej perspektywy? Warto zwrócić uwagę jakie to są momenty życia? (zazwyczaj momenty sporego smutku i „rozchwanego stanu emocjonalnego”)

Jakich „rad” udzielilibyśmy sami sobie teraz na tym spotkaniu, aby na takie pytania umieć odpowiadać dojrzale?

Podpowiedzi (kierować grupę na to):

- **rozwiązanie „najprostsze”:** pytania egzystencjalne stawiać sobie wtedy gdy jest dobrze... gdy potrafimy sprawnie **myśleć**, gdy mamy ustabilizowane **emocje**, gdy nic „nie leży nam” na **psychice**. Takie pytania wtedy nie przychodzą same, należy je „prowokować”,

- rozwiązywanie wymagające pozornie więcej: na każdą sprawę własnego życia spoglądać przez pryzmat duchowości, wtedy gdy przyjdą te pytania najważniejsze „mimochodem” podejdziemy do nich tak samo jak do każdych wcześniej,

Najlepiej oczywiście połączyć oba te rozwiązania.

Co jest potrzebne, aby realizować pierwszą możliwość? Każdy ma zapewne swoje doświadczenie, że sami z siebie „gdy jest dobrze” takich pytań sobie nie stawiamy.

Czy mamy kogoś kto „czuwa” nad tym, abyśmy sobie takie pytania zadawali? Kto to jest? Czy czujemy wdzięczność za jego starania?

Współczesny świat często próbuje nam powiedzieć, że pytanie o sprawy najważniejsze drugiego człowieka jest naruszaniem jego prywatności, czymś złym. Nie wypada pytać o coś osobistego, o coś co dotyczy wnętrza.

Jednak osoba która nad nami czuwa nie robi tego 24h/dobę. Są chwile kiedy jesteśmy tylko z własną samotnością (mimo, że koło nas może być tłum). Te chwile mogą nam wiele powiedzieć o stanie naszej kondycji duchowej. Chodzi o samotność która istnieje między ludźmi (Jezus zawsze jest z nami, ale o tym dopiero jutro).

Czy odczuwamy taką samotność? Jeżeli możemy to podajmy jakiś jej przykład.

Nieraz tak jest... np. idziemy na ważną dla nas rozmowę do najlepszego przyjaciela, mówimy mu otwarcie wiele rzeczy, gdy on odpowiada: „rozumiem Cię” możemy się tylko gorzko uśmiechnąć. Gdzieś czujemy, że on rozumieć do końca nie może, **że to jest nasze osobiste i cokolwiek zrobimy takim pozostanie**. Jest coś z czym musimy zostać **samotni**.

Czy zdażyło nam się w czasie swojej samotności samemu wyjść do drugiego człowieka, aby z nim porozmawiać o rzeczach ważnych? W jaki sposób zrodziła się w nas ta chęć? Czy było to takie „samo z siebie” czy jednak pod wpływem impulsu?

Jak wykorzystujemy własny czas samotności? Czy przeżywamy go jako czas przygotowawczy do powrotu do ludzi?²

Zauważmy, że odpowiedź na powyższe pytania świadczą właśnie o naszej kondycji duchowej. Jeżeli staramy się patrzeć przez pryzmat duchowości to dlatego, że ktoś nas do tego „sprowokował”, a więc doświadczyliśmy, że te

²patrz Namiot Spotkania i postawa Jezusa

prowokowanie jest dobre i chcemy sami innych także zachęcać do tego - odpowiedzialność.

Istotą tego o czym teraz mówimy jest to czy potrafimy wychodzić do drugiego człowieka sami z siebie... to szalenie ważne, aby mieć taką umiejętność, dopóki ludzie będą ją posiadali i będą sobie ją przekazywać kondycja duchowa człowieka będzie „stabilna”.

A co jest potrzebne, aby realizować drugą możliwość? By na każdą chwilę życia spoglądać przez pryzmat duchowości?

Przede wszystkim świadomość wagi jaką ma duchowość (patrz. początek spotkania!). Ona natomiast powinna nas motywować do pracy nad sobą, do przypominania sobie nieustannie, pernamentnie kim jest człowiek.

6 Mądra odwaga stawiania sobie pytań

Chodzi o to, aby wspólnie dojść do tego, że jeżeli będziemy trzymać się zasad o których mówiliśmy wyżej znika lęk stawiania sobie pytań trudnych. Nie są one już zagrożeniem, a czymś co rozwija naszą osobowość. Dla człowieka który duchowość swoją traktuje „na zwołanie” niektóre pytania przerażają - szczególnie te na które odpowiedź należy szukać dłużej niż „przez chwilę”.

Czy mamy odwagę stawiać sami sobie egzystencjalne pytania?
Czy widzimy taką potrzebę? Co jest takiego niebezpiecznego w tych pytaniach?

Niebezpieczne jest odkrycie tego kim jesteśmy naprawdę, bez masek. Pytania najważniejsze, przed którymi stajemy samotnie, muszą odkrywać prawdę o nas. Nie jest to niczym przyjemnym. Czasami szukającym. Jest to „utrudnianie” sobie życia - choć tak naprawdę to dopiero jest prawdziwą egzystencją - bo świadomą.

Co robimy z tą prawdą o sobie? Czy zawsze mamy świadomość, że nigdy nie poznaliśmy całej prawdy? Czy próbujemy nieustannie się siebie pytać o to kim jesteśmy?

Jedno z najważniejszych wniosków - niepozwolić by odpowiedzi na pytania o nas samych stały się naszymi „prywatnymi dogmatami”, czymś do czego doszliśmy i już nie chcemy tego zmieniać - abyśmy nie wyeliminowali z własnego życia rozwoju! Tajemnice człowieka trzeba nam zgłębiać przez całe życie.

Na zakończenie:

„Człowiek zmienia się od kołyski aż po grób. Kiedy więc jest sobą?” (Stefan Kisielewski)

7 Zastosowanie

Metoda Ruchu Światło-Życie nie pozwala na to, abyśmy pozostawali tylko na poziomie wiedzy i informacji. Każde spotkanie powinno zakończyć się „zastosowaniem”, czyli konkretnym wprowadzeniem w życie treści.

Propozycja, aby każdy z nas podjął teraz jedno małe postanowienie w związku z omawianym tematem, które liczy, że będzie mógł zrealizować jeszcze na tych rekolekcjach.

8 Modlitwa końcowa

Dowolna w intencji wytrwałość w naszych postanowieniach i za te rekolekcje.

„Jeśli ktoś kontaktuje się z samym sobą jedynie poprzez ciało, to ono nie może mu wyjaśnić tajemnicy człowieka, gdyż ciało nie wie, kim jest człowiek i po co on żyje. Ciało odczuwa jedynie własne potrzeby i popędy. Pozostawione samemu sobie ciało staje się rodzajem nowotworu, który podporządkowuje sobie całego człowieka i żyje jego kosztem. Człowiek jedynie cielesny nie może więc zrozumieć samego siebie i nie może odpowiedzialnie kierować swoim życie. Człowiek cielesny to człowiek podlegający dyktaturze ciała.”

„Człowiek nie może zrozumieć samego siebie jeśli kontaktuje się jedynie z własną psychiką, a więc z własnymi strategiami myślenia czy własnymi sposobami przeżywania emocjonalnego. Umysł ludzki posiada zdolność myślenia ale nie jest źródłem wiedzy o tajemnicy człowieka. Umysł może tę tajemnicę odkryć ale nie może jej własną mocą ustalić czy wymyślić. Pozostawiony własnej spontaniczności umysł ludzki nie szuka prawdy lecz wygodnych dla danego człowieka półprawd a nawet iluzji. Człowiek, dla którego jego własne myślenie jest najwyższym i jedynym autorytetem, kieruje się tzw. logiką prywatną po to, by nie odkryć całej o prawdy o swoim życiu, zwłaszcza tej trudnej i stawiającej jasne wymagania. Ale kierując się jedynie subiektywnym myśleniem człowiek wyrządza sobie zwykle wielką krzywdę, oszukuje samego siebie i pozbawia się szansy na rozwój.”

„Także z perspektywy emocji człowiek nie może odkryć kim jest i po co żyje. Człowiek jedynie emocjonalny nie wie, jaką postawę powinien on zająć wobec własnej rzeczywistości a nawet wobec samych emocji. Emocje pozostawione własnej spontaniczności kierują się własną logiką: szukają jedynie dobrego samopoczucia. Natychmiast i za wszelką cenę. Nawet za cenę niszczenia człowieka, którego są częścią. Wszelkie uzależnienia od osób, rzeczy czy substancji chemicznych są bezpośrednią konsekwencją dyktatury emocji, na którą skazuje się człowiek jedynie emocjonalny.”

*„Niezwykłością sfery duchowej jest fakt, że w tej sferze i tylko w tej sferze człowiek może zapytać się o własną tajemnicę nie z perspektywy cząstkowej (cielesnej czy psychicznej) lecz z perspektywy całego człowieka. **I tylko w tej sferze może znaleźć ostateczną odpowiedź, która stanie się podstawą zajęcia dojrzałej postawy wobec życia.** Duchowość zaczyna się zatem dopiero wtedy, gdy człowiek wznosi się ponad swoje ciało i ponad swoją psychikę, aby postawić sobie pytanie o całą swoją rzeczywistość: o to, kim jest i po co żyje, o to, jaki sens ma jego ciało, jego myślenie i jego emocje i on sam. **Nie ma więc wolności bez duchowości,** gdyż człowiek nie może odpowiedzialnie kierować sobą i swoim życiem dopóki nie wie, kim jest i po co żyje. **Człowiek bez duchowości to człowiek z definicji uzależniony od jednej ze swoich sfer cząstkowych albo od nacisków płynących ze środowiska zewnętrznego.** To człowiek, który żyje jak małe dziecko, czyli nieświadomie i jedynie w oparciu o bodźce, które oddziałują na niego w danym momencie.”*

Boże spojrzenie na człowieka¹

opracował: Artur Trzęsiok

Knurów, 24 marca 2006

¹wersja beta

1 Wprowadzenie dla Animatora

„*Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w i jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w i niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, (...) objawia w i pełni człowieka człowieku. To jest ów - jeśli tak wolno się wyrazić - ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w i nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w i Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! Nie ma już Żyda ani pogonina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzn ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w i Chrystusie Jezusie. Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca - nie wedle jakiś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej właściwej istoty - musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w i Niego wejść z sobą samym, musi sobie przyswoić, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w i człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jakąż wartość musi mieć w i oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, skoro Bóg Syna swego Jednorodzonego dał, ażeby on, człowiek, nie zginął, ale miał życie wieczne.*

Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną.”

Jan Paweł II "Redemptor hominis"

Ten tekst oddaje wszystko o czym chcemy mówić tego dnia.

2 Wstęp

Wczoraj cały dzień mówiliśmy o kondycji duchowej człowieka. Próbowaliśmy dokładnie przyjrzeć się samym sobą i zastanowić się kim jesteśmy. Wieczorem zaczeliśmy mówić już o Bogu który w i te nasze życie wkracza. Chcemy teraz spojrzeć jeszcze raz na nas samych, ale zadając sobie pytanie: co „obecność Boga” zmienia w i wczorajszych rozważaniach.

Czytamy tekst z załącznika - fragment encykliki Redemptor Hominis.

Będziemy odczytywać teraz ten piękny tekst zdanie po zdaniu odnosząc do naszego tematu.

3 Jezus nadaje sens ludzkiemu życiu

„Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w i jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w i niej żywego uczestnictwa.”

O jaką miłość tutaj chodzi? Jak odczytujemy to, że zrozumieć siebie możemy tylko przez spotkanie z Miłością? Czy my w i miłości potrafimy odnaleźć pełnię swojego człowieczeństwa? Czy taką „range” jej dajemy?

To troszkę tak jakby chcieć „poznawać” mechanizm np. drukarki bez próby drukowania na niej czegokolwiek. Człowiek jest stworzony do miłości, dlatego tylko poprzez kontakt z nią (czyli odpowiadanie miłością) może sam siebie odkrywać.

4 Objawienie w i pełni człowieka człowiekowi

„I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, (...) objawia w i pełni człowieka człowiekowi. To jest ów - jeśli tak wolno się wyrazić - ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w i nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w i Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzn ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w i Chrystusie Jezusie.”

Czy czytając powyższe zdania potrafimy tą wielkość, godność odnaleźć w i obrazie „Ecce Homo”? Na czym ona polega, jak my ją odczuwamy?

Czy i my potrafimy przeżywać podobną radość myśląc o tym, że Tajemnica Odkupienia „stwarza nas na nowo”?

Zwróćmy uwagę na to, że Bóg przychodzi po to, aby pokazać człowiekowi kim on sam jest! To objawienie w i pełni człowieka człowiekowi oznacza, że zagubiliśmy „wcześniej” własną tożsamość - nie wiemy kim jesteśmy. Dla Boga było zatem bardzo ważne, abyśmy się tego dowiedzieli.

5 Odkrycie dogłębnej prawdy o sobie

„Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca - nie wedle jakiś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty - musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w i Niego wejść z sobą samym, musi sobie przyswoić, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć.”

„Wejść całym sobą”, „zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia” - to niesamowicie wymagające słowa. Czy odczuwamy strach, niepokój słysząc tak radykalne zdania? Dlaczego?

Czy mamy doświadczenie takiego otwartego zbliżenia się do Chrystusa całym sobą?

Jest to to o czym mówiliśmy wczoraj: człowiek który odkrył już swój niepokój, niepewność, słabość, grzeszność nadal nie potrafi zrozumieć własnego sensu życia, ma więcej pytań niż odpowiedzi. Na tym właśnie etapie trzeba szczególnie zwrócić się do Jezusa... Tylko on da nam możliwość poszukiwania odpowiedzi na nasze pytania głębiej. Nie należy się tego wstydzić, że robimy to po to aby „poznać siebie”.

6 Zaduma nad samym sobą

„Jeśli dokona się w i człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jaką wartość musi mieć w i oczach Twórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, skoro Bóg Syna swego Jednorodzonego dał, ażeby on, człowiek, nie zginął, ale miał życie wieczne.”

W jaki sposób my sami troszczymy się o to, aby ten proces inicjować?

Czy potrafimy dostrzec w i sobie tą wielką wartość? Czy nie jest tak, że często krytykując sami siebie odbieramy sobie tą godność? (tzn. robimy z siebie ludzi „za małych“)

7 Odważne przyjęcie Miłości

Boża miłość, jej ogrom, może nas czasami przytłaczać. Tak jak mówiliśmy wczoraj w i czasie konferencji wieczornej o listach. Intencją tego który obdarza miłością nie jest to abyśmy czuli się przytłoczeni. Ciężko jest przyjmować miłość.

Czy doświadczamy tego cierpienia związanego z i **przyjmowaniem** miłości? Co robimy, aby cierpieniu temu nadawać sens?

Cierpienie jest w i miłość wpisane (przynajmniej tą tutaj na ziemi). Uciekanie przed tym cierpieniem implikuje uciekanie przed przyjęciem pełni miłości. W i życiu każdego człowieka musi nastąpić moment trudnej decyzji, aby zacząć kochać (otworzyć się na to, aby ktoś nas kochał).

Jak my radzimy sobie z tą decyzją? Czy potrafimy przyjąć taką naszą sytuację z optymizmem, pogodą ducha?

„*Każda prawdziwa Miłość musi mieć swój Wielki Piątek*” (kard. S.Wyszyński)

Jak rozumiemy te słowa kardynała?

Nie przez przypadek miłowanie porównuje się do palącej się świecy - spalamy siebie dla drugich. Dochodzimy do najważniejszego pytania:

Czy potrafimy bardziej radować się światłem które dzięki temu otrzymują drudzy niż smucić z powodu naszych niedogodności?

8 Zastosowanie

Metoda Ruchu Światło-Życie nie pozwala na to, abyśmy pozostawali tylko na poziomie wiedzy i informacji. Każde spotkanie powinno zakończyć się „zastosowaniem”, czyli konkretnym wprowadzeniem w i życie treści.

Propozycja, aby każdy z i nas podjął teraz jedno małe postanowienie w i związku z i omawianym tematem, które liczy, że będzie mógł zrealizować jeszcze na tych rekolekcjach.

9 Modlitwa końcowa

Dowolna w i intencji dobrego przeżycia Triduum Paschalnego.

„Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w i jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w i niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, (...) objawia w i pełni człowieka człowieku. To jest ów - jeśli tak wolno się wyrazić - ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w i nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w i Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzn ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w i Chrystusie Jezusie. Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca - nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty - musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznoscią, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w i Niego wejść z sobą samym, musi sobie przyswoić, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w i człowieku ów głęboki proces,ówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jakąż wartość musi mieć w i oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, skoro Bóg Syna swego Jednorodzonego dał, ażeby on, człowiek, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazwa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną.”

Jan Paweł II "Redemptor hominis"

Dzień I

Niespokojne jest serce nasze

Rekolekcje Babice
5-7 października 2007

1. Cel Spotkania

- zobaczyć człowieka w kontekście jego pragnień
- zobaczyć, że nawet niewielkie pragnienia wykraczają czasami poza doczeność
- przygotować się do porządnego przeżycia „zajęć nocnych” (pisanie na ścianach labiryntu pragnień)

2. Wprowadzenie dla animatorki

Na spotkanie jest bardzo mało czasu, bo tylko 45 minut. Z konspektu trzeba wybrać to co wydaje się, że najbardziej „zadziała” lub robić pokolei z nastawieniem, że z jutrzejszego (trwającego 1.5h) spotkania początek poświęci się na dokończenie. Nie można, absolutnie pominąć zastosowania!

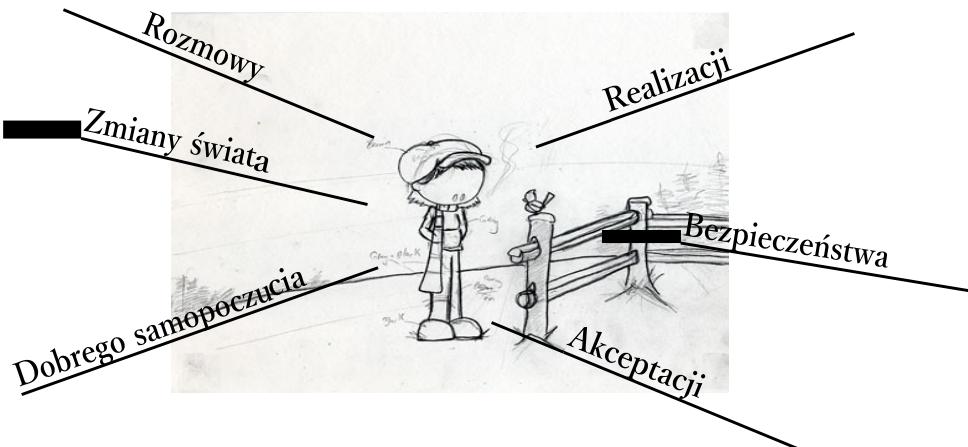
Zapoznanie się w grupie proszę potraktować bardzo technicznie (dlatego nie uwzględnia go ten konspekt) i zamiast „gadać o tym kim jesteśmy” pokażmy to po prostu idąc na głęboką wodę.

3. Modlitwa początkowa

Dostosowana do możliwości grupy.

4. Życie rozpięte na pragnieniach

- Co to są pragnienia?
- O czym świadczy fakt, że człowiek pragnie?
- Jakie są pragnienia współczesnego człowieka? (Grupa tworzy diagram) (bez totalnie stereotypowego myślenia, ale nie unikając go wtedy gdy jest ono trafne)



5. Przyjrzenie się bliżej strukturze naszych pragnień

Prawdopodobnie nikt nie napisze w powyższym ćwiczeniu po prostu „pragnienie” jako potrzeba spożywania płynów (jeżeli tak to nic nie szkodzi).

Dynamika:

Animator wyciąga kubek z wodą i mówi: „Och jak ja pragnę się napić!”.

- Czy to też jest nasze pragnienie czy tylko gra słów?
- Dlaczego takie pragnienia nie znalazły się u nas na kartce?
- Dlaczego taknprawdę mam takie pragnienie?

Cel: Uświadomić grupie, że małe pragnienia są zaszczepione w tych większych np. To, że pragnę się napić jest elementem mojego pragnienia podtrzymywania swojego życia.

Animator musi się w tym punkcie wykazać własną inwencją, aby dostosować się do grupy i do niej trafić!

Spróbujmy na naszym rysunku wyróżnić (kolorem, ramką, podkreśleniem itp.) główne pragnienia wskazując, które mogłyby być tymi „zaszczepionymi”. Jeżeli zachodzi taka potrzeba można jeszcze dopisać jakieś nowe.

6. Niespokojne nasze serce!

Popatrzmy jak wiele z tych pragnień nie może zostać zaspokojonych. Gdy pragnę komputera z Intel Pentium IV to za rok już będę pragnąć mieć Intel Pentium VII. Gdy będę miał garaż z ogródkiem na który zbierałem finanse 5lat to zapragnę wybudować sobie basen itd.

- (dyskusyjne) Czy pragnienia zmuszają człowieka do nieustannej gonitwy i szamotania się w swoim życiu?

(na tym pytaniu być, może należy „postawić spotkanie” - jeżeli tylko grupa je pociągnie to nie należy im przeszkadzać i gonić z konspektem!)

- Czy zauważacie tą ciągłą gonitwę za zaspokojeniem swoich pragnień w waszym życiu? W życiu dookoła was?

(Można tutaj opowiedzieć o współczesnych reklamach, które nas przekonują, że ciągle jeszcze czegoś powinniśmy pragnąć, abyśmy nieustannie chcieli więcej.... aby gospodarka się rozwijała)

(w tym miejscu zaczyna się merytorycznie dzień II)

7. Odpowiedź na tą sytuację, która jest pytaniem (!)

Zagrać scenkę, przeczytać z podziałem na role lub coś takiego – Mt 20, 20-21a¹

1 Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu poklon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: «Czego pragniesz?»

Cel: wyciągnąć kontrast: człowiek przychodzi i pyta „o coś” (co nie było na tyle ważne, skoro nie zostało zapisane), a Jezus odpowiada zapytaniem o sedno tego z czym przyszliśmy do niego.

- Czy ktoś Tobie zadał kiedyś takie pytanie? Kto?
- (Czy ktoś kiedyś zapytał o to co dla Ciebie jest najważniejsze?)

Wniosek:

Jezus pyta nas o to, bo uznaje, że nasze pragnienia są ważne!

Rodzi się pytanie: Dlaczego pragnienia są istotne? (grupa może spróbować sama na nie odpowiedzieć)

Animator podaje tezy, a grupa każdą z nich stara się wyjaśnić podając konkretny przykład. Na koniec animator podaje swój przykład.

- Pragnienia są dobre, bo obserwacja tego jakie pragnienia się w nas rodzą dużo nam mówi o nas samych.
[„Kurcze chcę mieć rower taki jak Kuba mimo, że dla mnie taki sprzęt jest bezużyteczny!”]
- Pragnienia są dobre, bo nasza reakcja na nie dużo nam mówi o nas samych.
[Rdz 18,9-15²]
- (animator może sam wymyślić jeżeli będzie czas i potrzeba)

Wniosek: Pragnieniamogą być bardzopomocne, anie tylkopowodować ciągleniezadowolenie z życia

8. Zastosowanie

Dzisiejszego wieczoru będącie mieli sporo czasu na zastanowienie się jakie są wasze pragnienia. Stwórzcie listę swoich pragnień i każde z nich przeanalizujcie pod kątem trzech pytań:

- a) skąd jest we mnie takie pragnienie? (wrodzone/naturalne, ktoś mi je wrzucił do głowy dla swoich celów?)
- b) jak reaguję na te pragnienie? (Wyśmiewam? Zadowalam się realizacją w 15%?)
- c) do czego to pragnienie prowadzi.

2 Zapytali go: «Gdzie jest twoja żona, Sara?» - Odpowiedział im: «W tym oto namiocie». Rzekł mu [jeden z nich]: «O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna». Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahama. Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom. Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: «Teraz, gdy przekwitłam, mam doznać rozkoszy, i mój mąż starzec?» Pan rzekł do Abrahama: «Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna». Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: «Wcale się nie śmiałam» - bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: «Nie. Śmiałaś się!»

Dzień I

Niespokojne jest serce nasze

Rekolekcje Babice
5-7 października 2007

1. Cel Spotkania

- zobaczyć człowieka w kontekście jego pragnień
- zobaczyć, że nawet niewielkie pragnienia wykraczają czasami poza doczeność
- przygotować się do porządnego przeżycia „zajęć nocnych” (pisanie na ścianach labiryntu pragnień)

2. Wprowadzenie dla animatorki

Na spotkanie jest bardzo mało czasu, bo tylko 45 minut. Z konspektu trzeba wybrać to co wydaje się, że najbardziej „zadziała” lub robić pokolei z nastawieniem, że z jutrzejszego (trwającego 1.5h) spotkania początek poświęci się na dokończenie. Nie można, absolutnie pominąć zastosowania!

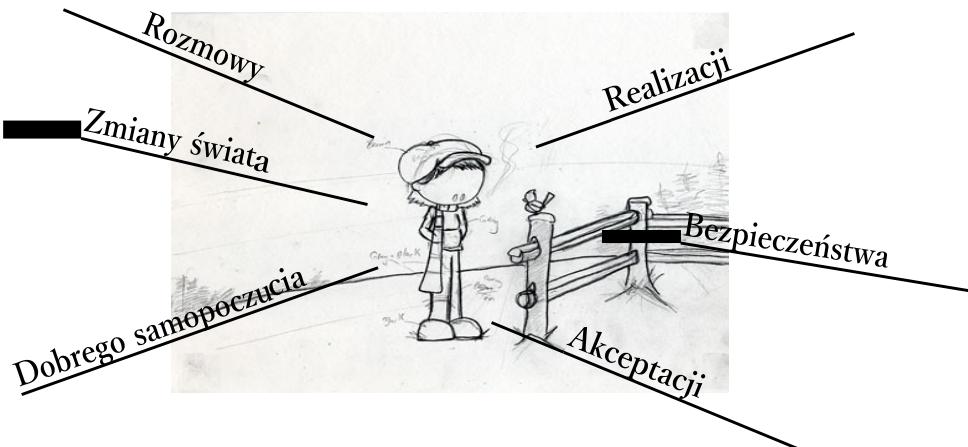
Zapoznanie się w grupie proszę potraktować bardzo technicznie (dlatego nie uwzględnia go ten konspekt) i zamiast „gadać o tym kim jesteśmy” pokażmy to po prostu idąc na głęboką wodę.

3. Modlitwa początkowa

Dostosowana do możliwości grupy.

4. Życie rozpięte na pragnieniach

- Co to są pragnienia?
- O czym świadczy fakt, że człowiek pragnie?
- Jakie są pragnienia współczesnego człowieka? (Grupa tworzy diagram) (bez totalnie stereotypowego myślenia, ale nie unikając go wtedy gdy jest ono trafne)



5. Przyjrzenie się bliżej strukturze naszych pragnień

Prawdopodobnie nikt nie napisze w powyższym ćwiczeniu po prostu „pragnienie” jako potrzeba spożywania płynów (jeżeli tak to nic nie szkodzi).

Dynamika:

Animator wyciąga kubek z wodą i mówi: „Och jak ja pragnę się napić!”.

- Czy to też jest nasze pragnienie czy tylko gra słów?
- Dlaczego takie pragnienia nie znalazły się u nas na kartce?
- Dlaczego taknprawdę mam takie pragnienie?

Cel: Uświadomić grupie, że małe pragnienia są zaszczepione w tych większych np. To, że pragnę się napić jest elementem mojego pragnienia podtrzymywania swojego życia.

Animator musi się w tym punkcie wykazać własną inwencją, aby dostosować się do grupy i do niej trafić!

Spróbujmy na naszym rysunku wyróżnić (kolorem, ramką, podkreśleniem itp.) główne pragnienia wskazując, które mogłyby być tymi „zaszczepionymi”. Jeżeli zachodzi taka potrzeba można jeszcze dopisać jakieś nowe.

6. Niespokojne nasze serce!

Popatrzmy jak wiele z tych pragnień nie może zostać zaspokojonych. Gdy pragnę komputera z Intel Pentium IV to za rok już będę pragnąć mieć Intel Pentium VII. Gdy będę miał garaż z ogródkiem na który zbierałem finanse 5lat to zapragnę wybudować sobie basen itd.

- (dyskusyjne) Czy pragnienia zmuszają człowieka do nieustannej gonitwy i szamotania się w swoim życiu?

(na tym pytaniu być, może należy „postawić spotkanie” - jeżeli tylko grupa je pociągnie to nie należy im przeszkadzać i gonić z konspektem!)

- Czy zauważacie tą ciągłą gonitwę za zaspokojeniem swoich pragnień w waszym życiu? W życiu dookoła was?

(Można tutaj opowiedzieć o współczesnych reklamach, które nas przekonują, że ciągle jeszcze czegoś powinniśmy pragnąć, abyśmy nieustannie chcieli więcej.... aby gospodarka się rozwijała)

(w tym miejscu zaczyna się merytorycznie dzień II)

7. Odpowiedź na tą sytuację, która jest pytaniem (!)

Zagrać scenkę, przeczytać z podziałem na role lub coś takiego – Mt 20, 20-21a¹

1 Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu poklon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: «Czego pragniesz?»

Cel: wyciągnąć kontrast: człowiek przychodzi i pyta „o coś” (co nie było na tyle ważne, skoro nie zostało zapisane), a Jezus odpowiada zapytaniem o sedno tego z czym przyszliśmy do niego.

- Czy ktoś Tobie zadał kiedyś takie pytanie? Kto?
- (Czy ktoś kiedyś zapytał o to co dla Ciebie jest najważniejsze?)

Wniosek:

Jezus pyta nas o to, bo uznaje, że nasze pragnienia są ważne!

Rodzi się pytanie: Dlaczego pragnienia są istotne? (grupa może spróbować sama na nie odpowiedzieć)

Animator podaje tezy, a grupa każdą z nich stara się wyjaśnić podając konkretny przykład. Na koniec animator podaje swój przykład.

- Pragnienia są dobre, bo obserwacja tego jakie pragnienia się w nas rodzą dużo nam mówi o nas samych.
[„Kurcze chcę mieć rower taki jak Kuba mimo, że dla mnie taki sprzęt jest bezużyteczny!”]
- Pragnienia są dobre, bo nasza reakcja na nie dużo nam mówi o nas samych.
[Rdz 18,9-15²]
- (animator może sam wymyślić jeżeli będzie czas i potrzeba)

**Wniosek: Pragnieniamogą być bardzopomocne, anie
tylkopowodować ciągleniezadowoleniezzycia**

8. Zastosowanie

Dzisiejszego wieczoru będącie mieli sporo czasu na zastanowienie się jakie są wasze pragnienia. Stwórzcie listę swoich pragnień i każde z nich przeanalizujcie pod kątem trzech pytań:

- a) skąd jest we mnie takie pragnienie? (wrodzone/naturalne, ktoś mi je wrzucił do głowy dla swoich celów?)
- b) jak reaguję na te pragnienie? (Wyśmiewam? Zadowalam się realizacją w 15%?)
- c) do czego to pragnienie prowadzi.

2 Zapytali go: «Gdzie jest twoja żona, Sara?» - Odpowiedział im: «W tym oto namiocie». Rzekł mu [jeden z nich]: «O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna». Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahama. Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom. Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: «Teraz, gdy przekwitłam, mam doznać rozkoszy, i mój mąż starzec?» Pan rzekł do Abrahama: «Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna». Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: «Wcale się nie śmiałam» - bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: «Nie. Śmiałaś się!»

Dzień II

Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie Panie

Rekolekcje Babice
5-7 października 2007

1. Cel Spotkania

- Zobaczyć Boga jako tego, który ponad wszystko pragnie człowieka i tęskni za nim
- Zobaczyć Boga jako OSOBĘ, kogoś konkretnego
- Zachwycić się cudem wcielenia – Jezusem – Emmanuelem – który jest dowodem Bożej Miłości

2. Wprowadzenie dla animatorki

Tak naprawdę w spotkaniu najważniejsze jest, aby dostrzec sytuację „po grzechu” nie tylko z perspektywy grzeszności człowieka, ale także z punktu widzenia „osamotnionego” Boga, który stwarzając człowieka ujawnił swoją ogromną Miłość ku niemu. Problem ten niejako rozwiązuje się w Chrystusie i to ma być bardzo wyraźnie przedstawione. Proponuję także parę zagadnień mocniej „filozoficznych” (wg moich osobistych upodobań), daję je w nawias, są oczywiście nieobligatoryjne, ale zachęcam, nawet przy mniej ambitnej grupie, bo pobudzają do myślenia.

Spotkanie ma dosyć sporo „zastosowań” - animator musi wedle rozsądku wybrać niektóre z nich tak, aby nie przeciążyć grupy i aby w efekcie nie było tak, że żadne zadanie nie zostanie wykonane.

Cytaty do wykorzystania:

„*Źródło pragnie aby z niego pić*” (św. Grzegorz z Nyssy)

„*Gdyż ten sam Bóg, który oświadczają, że nie musi nam wcale mówić, czy jest głodny, nie wahał się žebrać u Samarytanki o trochę wody. Był spragniony... Lecz mówiąc „Daj mi pić”, Stworzyciel domagał się właśnie miłości od swego biednego stworzenia. Był spragniony miłości... Ach! Czuję to bardziej niż kiedykolwiek: Jezusowi chce się pić.*” (św. Matka Teresa z Kalkuty)

„*Jest dla mnie bardzo jasne, że u Misjonarek i Misjonarzy Miłości (M.C.) wszystko ma na celu jedynie ugaszenie Pragnienia Jezusa. Jego słowa, zapisane na ścianie każdej kaplicy M.C., nie należą do przeszłości, ale są żywe tu i teraz, są wypowiadane dla Was. Czy w to wierzycie? Jeśli tak, to usłyszycie i odczujecie Jego obecność... jeśli mielibyście zapamiętać z tego listu tylko jedno, niech to będzie to: „Pragnę” to znacznie głębsze słowo, niż gdyby Jezus powiedział po prostu: „Kocham was”. Dopóki nie będącie wiedzieli, i to w bardzo osobisty sposób, że Jezus Was pragnie, nie będącie w stanie poznać tego, kim chce On dla Was być; ani tego, kim chce, abyście Wy byli dla Niego”.* (św. Matka Teresa z Kalkuty)

3. Modlitwa początkowa

Dostosowana do możliwości grupy.

4. Dzielenie się doświadczeniem nocnej adoracji

- Jakie są wasze „wrażenia” po nocnej adoracji? Czy uważacie, że dobrze wykorzystałeś ten czas?
- Czy wypełniliście zadanie jakie dostaliście?

5. Tęsknota

Luźna rozmowa nt tęsknoty w naszym życiu, jej doświadczania, tego czym ona jest.

- W jaki sposób spośród innych odczuć wyróżnia się tęsknota?
- Po czym się ją poznaje?
- Po jakich stanach emocjonalnych?
- Czy jest doświadczeniem pozytywnym czy raczej negatywnym?

Jak rodzi się tęsknota

Wypisujemy na kartce elementów które musi spełniać dana relacja, dany człowiek, sytuacja abyśmy doświadczały tęsknoty (np. bliska relacja z kimś, odległość, nieobecność tej osoby etc.) /kartka nr.1/

List (bardzo ważne)

W ciągu paru minut uczestnicy mają napisać list do osoby do której tęsknią. Jeśli takiej osoby nie ma, to jest jeszcze wyobraźnia. List ma być krótki i zawierać ma ok. 8 zdań i każde z nich ma dotyczyć mojej tęsknoty za tym kimś – jak się bez tej osoby czuję itp. List jest prywatny, nikt nie MUSI go czytać – oczywiście zachęcamy.

Tęsknota za Bogiem

patrząc na kartkę nr. 1 pytamy się siebie dlaczego człowiek MUSI doświadczać tęsknoty za Bogiem? Skąd ona pochodzi? Kiedy się pojawiła? (istotne jest by doprowadzić do spostrzeżenia, że to grzech i wygnanie z raju jest początkiem tęsknoty za Bogiem)

- Czy takie doświadczenie tęsknoty za Bogiem dotyczy mnie osobistości?

6. Zmiana perspektywy

Ćwiczenie na wyobraźnię

Zamykamy oczy i próbujemy wyobrazić sobie scenę wygnania z raju, odprowadzając wzrokiem pierwszych rodziców, a gdy wychodzą z raju, próbujemy dostrzec BOGA który samotnie przechadza się po Edenie.

(to, być może najważnie brzmiące ćwiczenie, dzięki cudownemu darowi empatii, powinno sprawić że na chwilę zaczniemy myśleć o grzechu także z perspektywy Boga. W tle animator może czytać fragment Rdz 3, 21-24, choć trochę obawiałbym się w związku z tym fragmentem trudnych pytań natury teologiczno-egzegetycznej i zejścia na dyskusję nie na temat)

- Jak wyobrażamy sobie „odczucia” Boga?
- Czy Bóg tęskni za człowiekiem?
- Jak odpowiada na to dalej historia zbawienia?
(próbujemy przypomnieć sobie znane nam fragmenty mówiące o Bogu poszukującym człowieka – na początek animator może przypomnieć Boga, który szuka Adama („Adamie, gdzie jesteś?”) czy Abla („gdzie jest brat twój, Abel?”) ponieważ

podejrzewam że skojarzenia uczestników raczej pójdą w stronę Ewangelii – co jest dalece wskazane)

- które z tych fragmentów nas szczególnie uderzają? Co nas w nich porusza?

Czytamy następujący fragment i poruszamy dyskusje na temat tego jak go rozumiemy:

„*Być może Bóg mógłby być Bogiem bez nas.
Ale Jezus objawił nam Boga, który chce być Bogiem z nami*”
(ks. Tomasz Jaklewicz)

7. Jezus – Emannuel – Bóg z nami

Czytamy J 3, 16 – wskazując jednocześnie z całą mocą na JEZUSA jako DOWÓD MIŁOŚCI Bożej

- co to znaczy, że Bóg zdecydował się stać się człowiekiem? O czym to świadczy?
- jakie z tego płyną konsekwencje dla mojej tęsknoty za Bogiem, czy jest to szansa na zaspokojenie tej potrzeby?

UWAGA! próbujemy doprowadzić w tej części do tego, by uczestnicy spostrzegli że fenomen WCIELENIA jest czymś niesamowicie wyróżniającym chrześcijaństwo, że dzięki tej tajemnicy stajemy się ludźmi, którzy mogą obcować z samym Bogiem, że wcielenie zmienia w naszym patrzeniu na świat i życie dosłownie WSZYSTKO!

JEZUS jest człowiekiem, ukazujemy Go więc w perspektywie Jego pragnień. W tych trzech obrazach próbujemy najpierw dostrzec czysto ludzkie pragnienia fizyczno-duchowe (nawiązując do spotkania wzorajszego). Następnie próbujemy w nich dostrzec pragnienia BOGA. Bóg pragnie człowieka.

- J 4,7 (Samarytanka)
- Łk 22,15 (wieczerza)
- J 19, 28 (śmierć na krzyżu)

Do refleksji i ew. zastosowania w rozmowie:

„Pragnę to znacznie głębsze słowo, niż gdyby Jezus powiedział po prostu: Kocham was. Dopóki nie będziecie wiedzieli, i to w bardzo osobisty sposób, że Jezus Was pragnie, nie będziecie w stanie poznać tego, kim chce On dla Was być; ani tego, kim chce, abyście Wy byli dla Niego” (św. Matka Teresa z Kalkuty)

8. Bóg jest Osobą! - czyli zastosowanie

Bóg bardzo konkretnie okazuje swoje uczucia, swoją tęsknotę za człowiekiem, ma bardzo konkretne pragnienie (pragnie mnie), stał się konkretnym człowiekiem, Jezusem, Emmanuelem. Często nie korzystamy z tej prawdy, że nasz Bóg jest Bogiem z nami i czynimy z Niego Boga zamkniętego w pustym raju, odgrodzonego błyszczącymi mieczami cherubów. Zapominamy o Jego RELANEJ OBECNOŚCI między swoim ludem. Traktujemy Go BEZOSOBOWO, jak siłę, energię.

- **Wychodzimy więc z propozycją uczynienia krótkiego RACHUNKU SUMIENIA, z tego, czy w swoim życiu staram się traktować Boga jak partnera, czy jestem świadomy Jego BARDZO KONKRETNEJ OSOBOWOŚCI. Co mogę zmienić w tej sprawie?**

- Ułatwić ma nam to list pisany do osoby, za którą tęsknię. Na koniec spotkania namawiamy wszystkich by wykreślili imię osoby, do której go adresowali i wpisali swoje własne, a w miejscu podpisu wpisali: BÓG i w ten sposób przeczytali go sobie na modlitwie.
- Niech każdy pomyśli w chwili ciszy nad jednym pragnieniem, które wydaje się w jego życiu takie „świeckie” a zauważyl, że może go ono prowadzić poza doczesność. Za chwilę w czasie modlitwy końcowej każdy z nas podziękuje wprost Bogu za tą rzecz (może wytlumaczyć dlaczego akurat za tą). Podzielimy się w taki sposób bardzo konkretnie owocami nocnej adoracji. Jeżeli ktoś „nie widzi niczego” lub nie chce mówić na forum niech po prostu powie Bogu „dziękuję” - na pewno jest za co.

Przykład (raczej dla animatora niż dla uczestników, aby nie przestraszyć :D):

„Panie Boże, dziękuję Ci z całego serca za to, że wlewasz w moje serce pragnienie bycia cenioną, podziwianą i szanowaną, ponieważ pozwalasz mi przez to dostrzec, że jestem Twoim dziełem, godnym szacunku i uwagi, że jestem KIMŚ a nie nikim, oraz pozwala mi ufać, że Ty tak właśnie na mnie patrzysz - z uwagą i miłośnym podziwem.”

Dzień II

Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie Panie

Rekolekcje Babice
5-7 października 2007

1. Cel Spotkania

- Zobaczyć Boga jako tego, który ponad wszystko pragnie człowieka i tęskni za nim
- Zobaczyć Boga jako OSOBĘ, kogoś konkretnego
- Zachwycić się cudem wcielenia – Jezusem – Emmanuelem – który jest dowodem Bożej Miłości

2. Wprowadzenie dla animatorki

Tak naprawdę w spotkaniu najważniejsze jest, aby dostrzec sytuację „po grzechu” nie tylko z perspektywy grzeszności człowieka, ale także z punktu widzenia „osamotnionego” Boga, który stwarzając człowieka ujawnił swoją ogromną Miłość ku niemu. Problem ten niejako rozwiązuje się w Chrystusie i to ma być bardzo wyraźnie przedstawione. Proponuję także parę zagadnień mocniej „filozoficznych” (wg moich osobistych upodobań), daję je w nawias, są oczywiście nieobligatoryjne, ale zachęcam, nawet przy mniej ambitnej grupie, bo pobudzają do myślenia.

Spotkanie ma dosyć sporo „zastosowań” - animator musi wedle rozsądku wybrać niektóre z nich tak, aby nie przeciążyć grupy i aby w efekcie nie było tak, że żadne zadanie nie zostanie wykonane.

Cytaty do wykorzystania:

„*Źródło pragnie aby z niego pić*” (św. Grzegorz z Nyssy)

„*Gdyż ten sam Bóg, który oświadczają, że nie musi nam wcale mówić, czy jest głodny, nie wahał się žebrać u Samarytanki o trochę wody. Był spragniony... Lecz mówiąc „Daj mi pić”, Stworzyciel domagał się właśnie miłości od swego biednego stworzenia. Był spragniony miłości... Ach! Czuję to bardziej niż kiedykolwiek: Jezusowi chce się pić.*” (św. Matka Teresa z Kalkuty)

„*Jest dla mnie bardzo jasne, że u Misjonarek i Misjonarzy Miłości (M.C.) wszystko ma na celu jedynie ugaszenie Pragnienia Jezusa. Jego słowa, zapisane na ścianie każdej kaplicy M.C., nie należą do przeszłości, ale są żywe tu i teraz, są wypowiadane dla Was. Czy w to wierzycie? Jeśli tak, to usłyszycie i odczujecie Jego obecność... jeśli mielibyście zapamiętać z tego listu tylko jedno, niech to będzie to: „Pragnę” to znacznie głębsze słowo, niż gdyby Jezus powiedział po prostu: „Kocham was”. Dopóki nie będącie wiedzieli, i to w bardzo osobisty sposób, że Jezus Was pragnie, nie będącie w stanie poznać tego, kim chce On dla Was być; ani tego, kim chce, abyście Wy byli dla Niego”.* (św. Matka Teresa z Kalkuty)

3. Modlitwa początkowa

Dostosowana do możliwości grupy.

4. Dzielenie się doświadczeniem nocnej adoracji

- Jakie są wasze „wrażenia” po nocnej adoracji? Czy uważacie, że dobrze wykorzystałeś ten czas?
- Czy wypełniliście zadanie jakie dostaliście?

5. Tęsknota

Luźna rozmowa nt tęsknoty w naszym życiu, jej doświadczania, tego czym ona jest.

- W jaki sposób spośród innych odczuć wyróżnia się tęsknota?
- Po czym się ją poznaje?
- Po jakich stanach emocjonalnych?
- Czy jest doświadczeniem pozytywnym czy raczej negatywnym?

Jak rodzi się tęsknota

Wypisujemy na kartce elementów które musi spełniać dana relacja, dany człowiek, sytuacja abyśmy doświadczały tęsknoty (np. bliska relacja z kimś, odległość, nieobecność tej osoby etc.) /kartka nr.1/

List (bardzo ważne)

W ciągu paru minut uczestnicy mają napisać list do osoby do której tęsknią. Jeśli takiej osoby nie ma, to jest jeszcze wyobraźnia. List ma być krótki i zawierać ma ok. 8 zdań i każde z nich ma dotyczyć mojej tęsknoty za tym kimś – jak się bez tej osoby czuję itp. List jest prywatny, nikt nie MUSI go czytać – oczywiście zachęcamy.

Tęsknota za Bogiem

patrząc na kartkę nr. 1 pytamy się siebie dlaczego człowiek MUSI doświadczać tęsknoty za Bogiem? Skąd ona pochodzi? Kiedy się pojawiła? (istotne jest by doprowadzić do spostrzeżenia, że to grzech i wygnanie z raju jest początkiem tęsknoty za Bogiem)

- Czy takie doświadczenie tęsknoty za Bogiem dotyczy mnie osobistości?

6. Zmiana perspektywy

Ćwiczenie na wyobraźnię

Zamykamy oczy i próbujemy wyobrazić sobie scenę wygnania z raju, odprowadzając wzrokiem pierwszych rodziców, a gdy wychodzą z raju, próbujemy dostrzec BOGA który samotnie przechadza się po Edenie.

(to, być może najważnie brzmiące ćwiczenie, dzięki cudownemu darowi empatii, powinno sprawić że na chwilę zaczniemy myśleć o grzechu także z perspektywy Boga. W tle animator może czytać fragment Rdz 3, 21-24, choć trochę obawiałbym się w związku z tym fragmentem trudnych pytań natury teologiczno-egzegetycznej i zejścia na dyskusję nie na temat)

- Jak wyobrażamy sobie „odczucia” Boga?
- Czy Bóg tęskni za człowiekiem?
- Jak odpowiada na to dalej historia zbawienia?
(próbujemy przypomnieć sobie znane nam fragmenty mówiące o Bogu poszukującym człowieka – na początek animator może przypomnieć Boga, który szuka Adama („Adamie, gdzie jesteś?”) czy Abla („gdzie jest brat twój, Abel?”) ponieważ

podejrzewam że skojarzenia uczestników raczej pójdą w stronę Ewangelii – co jest dalece wskazane)

- które z tych fragmentów nas szczególnie uderzają? Co nas w nich porusza?

Czytamy następujący fragment i poruszamy dyskusje na temat tego jak go rozumiemy:

„*Być może Bóg mógłby być Bogiem bez nas.
Ale Jezus objawił nam Boga, który chce być Bogiem z nami*”
(ks. Tomasz Jaklewicz)

7. Jezus – Emannuel – Bóg z nami

Czytamy J 3, 16 – wskazując jednocześnie z całą mocą na JEZUSA jako DOWÓD MIŁOŚCI Bożej

- co to znaczy, że Bóg zdecydował się stać się człowiekiem? O czym to świadczy?
- jakie z tego płyną konsekwencje dla mojej tęsknoty za Bogiem, czy jest to szansa na zaspokojenie tej potrzeby?

UWAGA! próbujemy doprowadzić w tej części do tego, by uczestnicy spostrzegli że fenomen WCIELENIA jest czymś niesamowicie wyróżniającym chrześcijaństwo, że dzięki tej tajemnicy stajemy się ludźmi, którzy mogą obcować z samym Bogiem, że wcielenie zmienia w naszym patrzeniu na świat i życie dosłownie WSZYSTKO!

JEZUS jest człowiekiem, ukazujemy Go więc w perspektywie Jego pragnień. W tych trzech obrazach próbujemy najpierw dostrzec czysto ludzkie pragnienia fizyczno-duchowe (nawiązując do spotkania wzorajszego). Następnie próbujemy w nich dostrzec pragnienia BOGA. Bóg pragnie człowieka.

- J 4,7 (Samarytanka)
- Łk 22,15 (wieczerza)
- J 19, 28 (śmierć na krzyżu)

Do refleksji i ew. zastosowania w rozmowie:

„Pragnę to znacznie głębsze słowo, niż gdyby Jezus powiedział po prostu: Kocham was. Dopóki nie będziecie wiedzieli, i to w bardzo osobisty sposób, że Jezus Was pragnie, nie będziecie w stanie poznać tego, kim chce On dla Was być; ani tego, kim chce, abyście Wy byli dla Niego” (św. Matka Teresa z Kalkuty)

8. Bóg jest Osobą! - czyli zastosowanie

Bóg bardzo konkretnie okazuje swoje uczucia, swoją tęsknotę za człowiekiem, ma bardzo konkretne pragnienie (pragnie mnie), stał się konkretnym człowiekiem, Jezusem, Emmanuelem. Często nie korzystamy z tej prawdy, że nasz Bóg jest Bogiem z nami i czynimy z Niego Boga zamkniętego w pustym raju, odgrodzonego błyszczącymi mieczami cherubów. Zapominamy o Jego RELANEJ OBECNOŚCI między swoim ludem. Traktujemy Go BEZOSOBOWO, jak siłę, energię.

- **Wychodzimy więc z propozycją uczynienia krótkiego RACHUNKU SUMIENIA, z tego, czy w swoim życiu staram się traktować Boga jak partnera, czy jestem świadomy Jego BARDZO KONKRETNEJ OSOBOWOŚCI. Co mogę zmienić w tej sprawie?**

- Ułatwić ma nam to list pisany do osoby, za którą tęsknię. Na koniec spotkania namawiamy wszystkich by wykreślili imię osoby, do której go adresowali i wpisali swoje własne, a w miejscu podpisu wpisali: BÓG i w ten sposób przeczytali go sobie na modlitwie.
- Niech każdy pomyśli w chwili ciszy nad jednym pragnieniem, które wydaje się w jego życiu takie „świeckie” a zauważyl, że może go ono prowadzić poza doczesność. Za chwilę w czasie modlitwy końcowej każdy z nas podziękuje wprost Bogu za tą rzecz (może wytlumaczyć dlaczego akurat za tą). Podzielimy się w taki sposób bardzo konkretnie owocami nocnej adoracji. Jeżeli ktoś „nie widzi niczego” lub nie chce mówić na forum niech po prostu powie Bogu „dziękuję” - na pewno jest za co.

Przykład (raczej dla animatora niż dla uczestników, aby nie przestraszyć :D):

„Panie Boże, dziękuję Ci z całego serca za to, że wlewasz w moje serce pragnienie bycia cenioną, podziwianą i szanowaną, ponieważ pozwalasz mi przez to dostrzec, że jestem Twoim dziełem, godnym szacunku i uwagi, że jestem KIMŚ a nie nikim, oraz pozwala mi ufać, że Ty tak właśnie na mnie patrzysz - z uwagą i miłośnym podziwem.”

Dzień III Niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Panu

Rekolekcje Babice
5-7 października 2007

1. Cel Spotkania

- Podsumowanie i wyciągnięcie wniosków z minionych 2 dni:
 - Bóg jest stwórcą części moich pragnień
 - ja jestem obiektem pragnień Boga
 - w relacji z Bogiem mogą spełnić się wszystkie pragnienia mojego serca
- Przygotowanie (na ile to możliwe) do codziennego życia uwzględniającego te odkrycia
 - Bóg nie tylko chce wypełniać nasze pragnienia, ale także je kształtować
 - Ziemia nie jest niebem i tutaj będziemy zawsze odczuwać pragnienia
- Podkreślenie roli wspólnoty

2. Wprowadzenie dla animatora

Ostatniego dnia rekolekcje mają naturalną tendencję do „rozluźniania się”. Dzisiejszego dnia spotkanie grupowe pełni najważniejszą rolę w utrzymaniu rekolekcji w tematyce którą proponujemy. Jeżeli tutaj nie utrzymamy konkretnego analizowania problemu dzisiejszy dzień w oczach uczestników zatraci „ swój rys ” i stanie się po prostu „ostatnim dniem”.

3. Modlitwa początkowa

Dostosowana do możliwości grupy.

4. Dzielenie się doświadczeniem minionego dnia

- Czy cieszycie się, że mogliście wczoraj powierzyć Jezusowi swoje pragnienia?
Z jakiego powodu konkretnie?
- Czy wierzycie, że taka modlitwa może coś realnie zmienić w życiu? W jaki sposób? A może już coś zmieniło?

5. Wprowadzenie - czy św. Augustyn nie przereklamował Boga?

Przypomnijmy:

„Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie.
I niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Panu”
(św. Augustyn)

- Czy od wczoraj nagle wszelkie nasze rozterki serca, pragnienia itd zostały zaspokojone?
- Dlaczego nie wszystko się zmieniło?

Krzyże, które pojawiły się w labiryncie są tak naprawdę istotą dzisiejszego spotkania. Chcemy porozmawiać o tym, czy ich pojawienie się tam to tylko teoria i „ładny symbol” czy jest to faktycznie dla nas odbicie pewnej prawdy.

6. Boże działanie jest mądre

Wyobraźcie sobie, że małe dziecko o prosi was o wiele rzeczy (pragnie czegoś). Wy możecie na te pragnienia odpowiadać albo po myśli dziecka albo nie. Spróbujmy stworzyć listę powodów dla których moglibyśmy wykonać coś nie według pragnień tego dziecka i podajmy przykład. (tworzymy razem listę mniej więcej wyglądającą tak):

<u>Pragnieniedziecka</u>	<u>Powódodmowy</u>
Pobawić się ciepłym żelazkiem	Wiem, że to pragnienie nie prowadzi do niczego dobrego , bo żelazko nie służy do zabawy
Chcę pooglądać film o Katyniu	Pragnienie jest dobre, ale przed osiągnięciem pewnego wieku dziecko nie powinno oglądać pewnych scen więc aktualnie odmawiam
Chce dostać 500dg cukierków	Pragnienie nie jest złe , ale odmawiam, bo wiem, że za 2h dostanie tort urodzinowy i powinno sobie na niego zostawić miejsce w brzuchu ;)

Ważne, aby tak nakierować grupę, aby wyszły co najmniej te 3 powody odmowy!
Grupa sama próbuje przełożyć te powody odmowy na życie duchowe. TAKŻE podając przykłady.

Wniosek: Bóg jako nieskończony w swej mądrości wie lepiej co dla nas jest lepsze.

Powstaje pytanie:

- To po co nam nasze pragnienia? Mógł Bóg ich nie wkładać w nasze serce i „zawsze pasowałibyśmy” do jego zamiarów?
(dyskusja)

7. Boże działanie chce przemieniać

Pragnienia człowiek posiada, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boży, który pragnął (choćby stworzyć człowieka). Jaka jest więc rola naszych pragnień obecnie? Bóg sam na to odpowiada!

„Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twoego serca.
Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: **On sam będzie działał.**”
Ps 37, 4-5

Aby Bóg działał trzeba najpierw mu powierzyć swoją drogę. Bardzo często pytamy o to w Kościele w sposób ogólny – czy oddałeś swoje życie Jezusowi itp. Dzisiaj w kontekście tych rekolekcji chcemy zapytać bardzo precyzyjnie:

- Czy pozwalam Bogu przemieniać moje własne pragnienia?

- Dlaczego akurat oddanie mu tych kwestii jest takie trudne?
- Jak Ci się wydaje – oddanie jakich pragnień Bogu jest najtrudniejsze?
- Czy wierzę, że gdyby wszystkie moje pragnienia były ukształtowane przez Boga byłbym człowiekiem szczęśliwym?

(Być może ktoś z grupy ma doświadczenie takiej „pracy z Bogiem” dotyczącej jakieś swoich pragnień. Jeżeli tak to ogromnym ubogaceniem tego spotkania byłoby jego podzielenie się grupą!)

8. Boże działanie jest w odpowiedzi na dialog

Apropos pragnień warto opowiedzieć w tym miejscu taką (znaną) historyjkę.

Podczas uroczystego śniadania z okazji złotych godów małżeńskich, żona pomyślała: „Od pięćdziesięciu lat odstępuje zawsze mężowi górną, chrupiącą część bułki, dziś mam prawo samej sobie zrobić ucztę tym ulubionym smakołykiem”. I wzięła górną bulkę, dół podała mężowi. Na to staruszek z radością ucałował rękę żony i wyznał: „Kochanie, zgotowałaś mi radość dnia. Pięćdziesiąt lat nie jadłem spodniej części bułeczki, choć to najbardziej lubię. Cały czas myślałem, że skoro tobie tak smakuje, to ty masz do niej pierwszeństwo”.

Taki jest efekt nierozmawiania o pragnieniach pomiędzy ludźmi. Między nami a Bogiem jest podobnie dlatego, że Bóg mimo, że jest wszechwiedzący szanuje naszą wolność i bez rozomowy z nami na temat naszych pragnień nie może działać tak jakby chciał.

- Czy rozmawiam z Bogiem na temat moich pragnień?
- Czy rozmawiam z Bogiem na temat jego pragnień wobec mnie?
- Która rozmowa przychodzi mi łatwiej? Dlaczego?

Taka modlitwa jest też „naturalna”. Rozmawiamy na niej o tym co się teraz dzieje u nas, jest normalną rozmową. To doskonały początek do zagłębiania się w modlitwę!

(trudny moment spotkania!)

Wypiszmy każdy na swoich kartkach 3-5 naszych pragnień, które jak rozeznajemy wymagają w naszym życiu najpilniejszego „obgadania” z Jezusem.

Następnie spróbujmy się tym wzajemnie podzielić – czytając na głos. Oczywiście nie ma przymusu – można NIE czytać.

9. Niedosyt na ziemi jest naturalny i dobry

Przeczytajmy:

A jeden ze Starców odezwał się do mnie tymi słowami:

«Ci przyodziani w białe szaty

kim są i skąd przybyli?»

I powiedziałem do niego:

«Panie, ty wiesz».

I rzekł do mnie:

«To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku

i opłukali swe szaty,

i w krwi Baranka je wybielili.

Dlatego są przed tronem Boga

i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy.

*A Zasiadający na tronie rozciągnie namiot nad nimi.
Nie będę już łaknąć ani nie będę już pragnąć,
i nie porazi ich słońce ani żaden upał,
bo paść ich będzie Baranek, który jest pośrodku tronu,
i poprowadzi ich do źródeł wód życia:
i każdą lzę otrze Bóg z ich oczu».*

(Ap 7,13-17)

Bóg gwarantuje nam, że w niebie w komunii z nim już nie będziemy niczego pragnąć – wszystko będziemy mieli. Dlatego prawdziwe są słowa św. Augustyna.

- Czemu dobremu może służyć niespełnienie wszystkich pragnień na ziemi?
- Czy możesz podać jakiś przykład z swojego życia, że niespełnione pragnienie służy dobru?
- W jaki sposób pragnienie samo w sobie (niespełnione) przybliża mnie do Boga? (konkret!)

10.Zastosowanie – rola wspólnoty

Faktycznie – podejmowanie wysiłku takiego życia z Bogiem „na 100%” jest bardzo trudne. Ale dosłownie nie jesteśmy sami w tym trudzie – mamy siebie. Chcielibyśmy tutaj na tych rekolekcjach „dotknąć” tego czym jest nasza wspólnota.

Uczestnicy sami sobie dają zadania na dzisiejszy dzień, każdy po dwa – jedno bardzo praktyczne, jedno duchowe. Zadania mają mieć związek z tematem rekolekcji. Gdy wymyślę zadania to proszę o ich przyjęcie dwie osoby z grupy (administrator dba, aby ludzie dostawali „po równo”). Cel tego punktu – wzajemna pomoc sobie (w odpowiedzialności) w poznawaniu coraz lepiej Chrystusa.

Zadanie nie jest proste i należy przeznaczyć na nie z 10minut na wymyślenie przez uczestników zadań.

Przykład:

Praktyczne: W momencie gdy będziesz chciał coś bardzo zrobić dzisiejszego dnia odsuniesz to w czasie na 2 minuty i pójdź do kaplicy pomodlić się za świadectwa które są przed nami (siła woli)

Duchowe: przez 3 dni po babcach otworzysz sobie NT i poczytasz przez minimum 10 minut.

Dzień III Niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Panu

Rekolekcje Babice
5-7 października 2007

1. Cel Spotkania

- Podsumowanie i wyciągnięcie wniosków z minionych 2 dni:
 - Bóg jest stwórcą części moich pragnień
 - ja jestem obiektem pragnień Boga
 - w relacji z Bogiem mogą spełnić się wszystkie pragnienia mojego serca
- Przygotowanie (na ile to możliwe) do codziennego życia uwzględniającego te odkrycia
 - Bóg nie tylko chce wypełniać nasze pragnienia, ale także je kształtować
 - Ziemia nie jest niebem i tutaj będziemy zawsze odczuwać pragnienia
- Podkreślenie roli wspólnoty

2. Wprowadzenie dla animatora

Ostatniego dnia rekolekcje mają naturalną tendencję do „rozluźniania się”. Dzisiejszego dnia spotkanie grupowe pełni najważniejszą rolę w utrzymaniu rekolekcji w tematyce którą proponujemy. Jeżeli tutaj nie utrzymamy konkretnego analizowania problemu dzisiejszy dzień w oczach uczestników zatraci „ swój rys ” i stanie się po prostu „ostatnim dniem”.

3. Modlitwa początkowa

Dostosowana do możliwości grupy.

4. Dzielenie się doświadczeniem minionego dnia

- Czy cieszycie się, że mogliście wczoraj powierzyć Jezusowi swoje pragnienia?
Z jakiego powodu konkretnie?
- Czy wierzycie, że taka modlitwa może coś realnie zmienić w życiu? W jaki sposób? A może już coś zmieniło?

5. Wprowadzenie - czy św. Augustyn nie przereklamował Boga?

Przypomnijmy:

„Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie.
I niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Panu”
(św. Augustyn)

- Czy od wczoraj nagle wszelkie nasze rozterki serca, pragnienia itd zostały zaspokojone?
- Dlaczego nie wszystko się zmieniło?

Krzyże, które pojawiły się w labiryncie są tak naprawdę istotą dzisiejszego spotkania. Chcemy porozmawiać o tym, czy ich pojawienie się tam to tylko teoria i „ładny symbol” czy jest to faktycznie dla nas odbicie pewnej prawdy.

6. Boże działanie jest mądre

Wyobraźcie sobie, że małe dziecko o prosi was o wiele rzeczy (pragnie czegoś). Wy możecie na te pragnienia odpowiadać albo po myśli dziecka albo nie. Spróbujmy stworzyć listę powodów dla których moglibyśmy wykonać coś nie według pragnień tego dziecka i podajmy przykład. (tworzymy razem listę mniej więcej wyglądającą tak):

<u>Pragnieniedziecka</u>	<u>Powódodmowy</u>
Pobawić się ciepłym żelazkiem	Wiem, że to pragnienie nie prowadzi do niczego dobrego , bo żelazko nie służy do zabawy
Chcę pooglądać film o Katyniu	Pragnienie jest dobre, ale przed osiągnięciem pewnego wieku dziecko nie powinno oglądać pewnych scen więc aktualnie odmawiam
Chce dostać 500dg cukierków	Pragnienie nie jest złe , ale odmawiam, bo wiem, że za 2h dostanie tort urodzinowy i powinno sobie na niego zostawić miejsce w brzuchu ;)

Ważne, aby tak nakierować grupę, aby wyszły co najmniej te 3 powody odmowy!
Grupa sama próbuje przełożyć te powody odmowy na życie duchowe. TAKŻE podając przykłady.

Wniosek: Bóg jako nieskończony w swej mądrości wie lepiej co dla nas jest lepsze.

Powstaje pytanie:

- To po co nam nasze pragnienia? Mógł Bóg ich nie wkładać w nasze serce i „zawsze pasowałibyśmy” do jego zamiarów?
(dyskusja)

7. Boże działanie chce przemieniać

Pragnienia człowiek posiada, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boży, który pragnął (choćby stworzyć człowieka). Jaka jest więc rola naszych pragnień obecnie? Bóg sam na to odpowiada!

„Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twoego serca.
Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: **On sam będzie działał.**”
Ps 37, 4-5

Aby Bóg działał trzeba najpierw mu powierzyć swoją drogę. Bardzo często pytamy o to w Kościele w sposób ogólny – czy oddałeś swoje życie Jezusowi itp. Dzisiaj w kontekście tych rekolekcji chcemy zapytać bardzo precyzyjnie:

- Czy pozwalam Bogu przemieniać moje własne pragnienia?

- Dlaczego akurat oddanie mu tych kwestii jest takie trudne?
- Jak Ci się wydaje – oddanie jakich pragnień Bogu jest najtrudniejsze?
- Czy wierzę, że gdyby wszystkie moje pragnienia były ukształtowane przez Boga byłbym człowiekiem szczęśliwym?

(Być może ktoś z grupy ma doświadczenie takiej „pracy z Bogiem” dotyczącej jakieś swoich pragnień. Jeżeli tak to ogromnym ubogaceniem tego spotkania byłoby jego podzielenie się grupą!)

8. Boże działanie jest w odpowiedzi na dialog

Apropos pragnień warto opowiedzieć w tym miejscu taką (znaną) historyjkę.

Podczas uroczystego śniadania z okazji złotych godów małżeńskich, żona pomyślała: „Od pięćdziesięciu lat odstępuje zawsze mężowi górną, chrupiącą część bułki, dziś mam prawo samej sobie zrobić ucztę tym ulubionym smakołykiem”. I wzięła górną bulkę, dół podała mężowi. Na to staruszek z radością ucałował rękę żony i wyznał: „Kochanie, zgotowałaś mi radość dnia. Pięćdziesiąt lat nie jadłem spodniej części bułeczki, choć to najbardziej lubię. Cały czas myślałem, że skoro tobie tak smakuje, to ty masz do niej pierwszeństwo”.

Taki jest efekt nierozmawiania o pragnieniach pomiędzy ludźmi. Między nami a Bogiem jest podobnie dlatego, że Bóg mimo, że jest wszechwiedzący szanuje naszą wolność i bez rozomowy z nami na temat naszych pragnień nie może działać tak jakby chciał.

- Czy rozmawiam z Bogiem na temat moich pragnień?
- Czy rozmawiam z Bogiem na temat jego pragnień wobec mnie?
- Która rozmowa przychodzi mi łatwiej? Dlaczego?

Taka modlitwa jest też „naturalna”. Rozmawiamy na niej o tym co się teraz dzieje u nas, jest normalną rozmową. To doskonały początek do zagłębiania się w modlitwę!

(trudny moment spotkania!)

Wypiszmy każdy na swoich kartkach 3-5 naszych pragnień, które jak rozeznajemy wymagają w naszym życiu najpilniejszego „obgadania” z Jezusem.

Następnie spróbujmy się tym wzajemnie podzielić – czytając na głos. Oczywiście nie ma przymusu – można NIE czytać.

9. Niedosyt na ziemi jest naturalny i dobry

Przeczytajmy:

A jeden ze Starców odezwał się do mnie tymi słowami:

«Ci przyodziani w białe szaty

kim są i skąd przybyli?»

I powiedziałem do niego:

«Panie, ty wiesz».

I rzekł do mnie:

«To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku

i opłukali swe szaty,

i w krwi Baranka je wybielili.

Dlatego są przed tronem Boga

i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy.

*A Zasiadający na tronie rozciągnie namiot nad nimi.
Nie będę już łaknąć ani nie będę już pragnąć,
i nie porazi ich słońce ani żaden upał,
bo paść ich będzie Baranek, który jest pośrodku tronu,
i poprowadzi ich do źródeł wód życia:
i każdą lzę otrze Bóg z ich oczu».*

(Ap 7,13-17)

Bóg gwarantuje nam, że w niebie w komunii z nim już nie będziemy niczego pragnąć – wszystko będziemy mieli. Dlatego prawdziwe są słowa św. Augustyna.

- Czemu dobremu może służyć niespełnienie wszystkich pragnień na ziemi?
- Czy możesz podać jakiś przykład z swojego życia, że niespełnione pragnienie służy dobru?
- W jaki sposób pragnienie samo w sobie (niespełnione) przybliża mnie do Boga? (konkret!)

10.Zastosowanie – rola wspólnoty

Faktycznie – podejmowanie wysiłku takiego życia z Bogiem „na 100%” jest bardzo trudne. Ale dosłownie nie jesteśmy sami w tym trudzie – mamy siebie. Chcielibyśmy tutaj na tych rekolekcjach „dotknąć” tego czym jest nasza wspólnota.

Uczestnicy sami sobie dają zadania na dzisiejszy dzień, każdy po dwa – jedno bardzo praktyczne, jedno duchowe. Zadania mają mieć związek z tematem rekolekcji. Gdy wymyślę zadania to proszę o ich przyjęcie dwie osoby z grupy (administrator dba, aby ludzie dostawali „po równo”). Cel tego punktu – wzajemna pomoc sobie (w odpowiedzialności) w poznawaniu coraz lepiej Chrystusa.

Zadanie nie jest proste i należy przeznaczyć na nie z 10minut na wymyślenie przez uczestników zadań.

Przykład:

Praktyczne: W momencie gdy będziesz chciał coś bardzo zrobić dzisiejszego dnia odsuniesz to w czasie na 2 minuty i pójdź do kaplicy pomodlić się za świadectwa które są przed nami (siła woli)

Duchowe: przez 3 dni po babcach otworzysz sobie NT i poczytasz przez minimum 10 minut.

Dzień III

Wspólnota jest decyzją

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice Jesień 2011

1. Cel Spotkania

Przedostatni punkt merytoryczny rekolekcji. Zdecydowanie podsumowujemy, zbieramy, dzielimy się przeżyciami. Przekonanie do otwartej i aktywnej postawy w swoim życiu, do wychodzenia poza swoje "ja".

2. Dla animatora

ZA WSZELKĄ CENĘ unikać jakiegokolwiek nawet pozoru prania mózgów. Nie jesteśmy jednostką rekrutującą, a to czy te rekolekcje są dobre czy nie w żaden sposób nie zależy od tego ile osób zakochało się w Oazie i chce do niej przyjść.

Dzisiejsze spotkanie jest długie, a uczestnicy też będą już zmęczeni - trzeba czuwać nad jego dynamiką.

3. Modlitwa

Jesteśmy po konferencji (Binia - najlepsze pozdrowienia :P) o odwadze do decyzji oraz odpowiedzialności, o nie marnowaniu czasu. Warto iść za ciosem i pomodlić się o to, abyśmy umieli z tych trzech dni wyciągnąć dobre rzeczy niezależnie czy zechcieliśmy się bardziej zaangażować w jakąś wspólnotę czy nie.

4. Wprowadzenie do spotkania

Pierwszego dnia pytaliśmy siebie gdzie jesteśmy i co nam to daje. Drugie dnia bardziej zwracaliśmy uwagę na to, że oprócz nas są też inni z którymi w jakiś sposób jesteśmy powiązani. Mamy dużo wiedzy, bo wiele zobaczyliśmy. Czy potrafimy teraz coś z tym zrobić? Co nam to dało?

5. Kluczowe decyzje

Chcielibyśmy dzisiaj spotkanie zacząć od posłuchania lub przeczytania utworu.

Słońce błyśnie między wschodem a zachodem
Mimochodem obrysuje miasto chmur
Jednych dziegiem dzień nakarmi, innych miodem
Temu głowę wzniesie, temu napnie sznur
Trocę starsze znów się stanie to, co małe
Jakby strzepnął ptak kolejną kroplę z piór
Mimochodem, mimochodem
Jakby strzepnął kroplę z piór

Tym pod nogi róż kobierzec, tamtym kłode
Pozostały - mimochodem - byle co
Frustat skargę śle, laureat pisze odę
Raz się dobro jawi złem, raz dobrem zł
Słowo wpada w morze słów, jak kamień w wodę
Krążek myśli pozostawi brnąć na dno
Mimochodem, mimochodem
Krążek myśli brnąć na dno

Ciepły syty - niepojętym zdjęty głodem
Zgłodniałego - mimochodem - syci złość
Temu mostu przesło, temu dom z ogrodem
Komuś o coś chodzi, za kimś chodzi coś
Na stracenie, na pożytek i na szkodę
Jak złośliwie między psy rzucona kość
Mimochodem, mimochodem
Między przy rzucona kość

Życie toczy się mimochodem. Czy chcemy czy nie od początku tego spotkania minęło już kilkadziesiąt sekund czasu. Nawet jeżeli zamknijmy się w pokoju ziemia będzie się kręcić, a pory roku zmieniać.

Jaka część Waszego życia dzieje się mimochodem? Czy staracie się kontrolować każde wydarzenie czy raczej pozwalacie rzeczom działać się?

Jakie obszary życia są dla Was na tyle ważne, że nigdy nie pozwolilibyście, aby ktoś inny za Was decydował?

W jaki sposób "zarządzacie" swoim życiem? Czy podjęliście samodzielnie decyzje dotyczące wyboru szkoły, zawodu etc.?

Czymś normalnym jest to, że pewne rzeczy dzieją się w naszym życiu mimochodem. Nikt z nas na przykład nie chciałby musieć myśleć o oddychaniu ;). Mimochodem mogą się nam przydarzyć fantastyczne rzeczy... będą to jednak jedynie te rzeczy, które nie wymagają czasu. Mimochodem nie wybudujemy Wieży Eiffla, ani nie zdobędziemy Mont Everest'u, nie sięgniemy po nasze

Tańczą, walczą, zieją żarem, zioną chłodem
Mimochodem spał w pył, zetną w lód
Swego boga za słomianą szarpią brodę
By im dał nadzieję żdżbło, ładu łut
Sen za jawę biorą, karę za nagrodę
Odtwarzając krótkie scherzo swe bez nut
Mimochodem, mimochodem
Krótkie scherzo - bez nut

Nie już więcej z tego rymu nie wywiodę
Mimochodem układając cierpką pieśń
Pocieszenie tylko dodam na osłodę
Że w niej drzemie mimochodem ważka treść
Chwila światła między wschodem a zachodem
Wobec której trudno tak po prostu przejść
Mimochodem, mimochodem
Trudno tak po prostu przejść
Miasto chmur, chwile szczęścia

*Mimochodem,
Jacek Kaczmarski*

marzenia.

We wspólnocie można znaleźć się mimochodem. Można tam nawet być kilka lat. (w pewnym sensie my sami "mimochodem" staliśmy się członkami Kościoła gdy nas rodzice ochrzczili)

Chcielibyście, aby osoba z którą macie spędzić całe życie wybrała was właśnie tak mimochodem?

(jak ktoś lubi ekstremalne przykłady to wyobraźcie sobie, że chłopak się oświadcza dziewczynie, a ona rzuca monetą zanim mu odpowiada)

Nikt z nas by nie chciał. Czujemy w sercu, że coś takiego nam nie przystoi. Nie można podejmować tak ważnych decyzji za pomocą rzutu monety.

Posłuchajcie takiego opisu:

"Ich naczelną zasadą życia była miłość. Nikogo nie chcieli krzywdzić, a wszystkim pomagać. Przynajmniej raz w tygodniu się razem spotykali i byli bardzo gościnni. Każdy z nich wykonywał tę pracę, którą odkrył, że ma do niej największy talent. Mieli taką zasadę, że jak rozmawiali to zawsze szczerze, więc nikt z nich nie musiał się martwić, że ktoś za jego plecami go obgaduje."

Chcielibyście być w takiej grupie ludzi?

Czy jest możliwe, żeby taka grupa istniała?

Taka grupa istnieje. Ten opis to opis np. Kościoła. Spotykamy się raz w tyg przecież na Mszy, naszą naczelną zasadą jest miłość, Kościół ma przekazania, które mówią, aby nie kłamać.

Dlaczego zatem Kościół taki nie jest?

Jak myślicie ile osób w Kościele podjęło decyzję długofalową o próbie zbudowania razem takiej grupy?

Wspólnota nie spada z nieba. Wspólnotę się buduje, a do tego potrzeba naszych odważnych decyzji.

Czy my przychodząc do Kościoła nie oczekujemy też gotowej wspaniałej wspólnoty, która może nam coś zaoferować?

6. Decyzja o działaniu

Przeczytajmy modlitwę św. Franciszka:

*O Panie, uczyń z nas narzędzia Twojego
pokoju,*

*Abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje
nienawiść;*

*Wybaczenie tam, gdzie panuje krzywdą;
Jedność tam, gdzie panuje zwątpienie;
Nadzieję tam, gdzie panuje rozpacza;
Światło tam, gdzie panuje mrok;*

Radość tam, gdzie panuje smutek.

Spraw abyśmy mogli,

Nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;

Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;

Nie tyle szukać miłości, co kochać;

Albowiem dając, otrzymujemy;

Wybaczając, zyskujemy przebaczenie,

A umierając, rodzimy się do wiecznego życia.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Czy trzecia pragnienie z trzeciej części tej modlitwy jest nam bliskie? Czemu?

O czym świadczy, że św. Franciszek się o to modlił?

Czym sami raczej szukamy czy potrafimy działać?

Św. Franciszek urodził się w 1181/1182 roku. Wciąż więcej wiemy, niż potrafimy wcielić w życie. Można na to popatrzeć na co najmniej dwa sposoby. Pierwszy sposób to frustracja - od ponad 800 lat się nic nie zmieniło! Drugi sposób to nadzieja - jest wciąż tyle do zrobienia, wciąż tyle rzeczy czeka na ludzi, którzy się ich podejmą.

*Które podejście jest mi bliskie? Czy to co widzę wokół siebie motywuje mnie do działania
czy zniechęca?*

To jest moment kluczowy! Przeczytajmy:

"Ktoś to przecież powinien zrobić, znak zapytania.

Ktoś powinien reagować, znak zapytania.

(...)

Ja sobie też zadawałem takie pytania, sam.

I znajdowałem taką odpowiedź – jeżeli ktoś, to dlaczego nie ja?"

(Władysław Bartoszewski)

To jest moment w którym pojawia się wiara. Wiara uzdalnia nas do wyjścia poza swój świat, na aktywność. Do zgody na świadome spotkanie i uczestnictwo. Zarówno w spotkaniach mimochodem i w spotkaniach planowanych - wychodzę do innych i chce razem z nimi coś budować. To moja decyzja.

*Co może towarzyszyć takiej decyzji?
(lęk? strach? ciekawość? wiara, że mi się uda?)*

*Czy warto ryzykować opuszczenie swojego poukładanego świata?
(jak ktoś zna Władce Pierścieni - przykład hobbitów i Shire)*

7. Otwartość na “zawsze nowe”

Bóg z sobie tylko znanych powodów nie działa “magicznie” wypowiadając jednego słowa, aby wszystko było poukładane. Wciąż od wieków czeka na człowieka, aż on podejmie się działania.

Przeczytajmy Flm 4-7¹

Jak rozumiecie zwrot “twórczy udział w wierze”?

Twórczy a nie odtwórczy. Dlatego Bóg nie wyciąga nas na siłę do świata, czeka na naszą decyzję, naszą wolę, nasz wybór. Czeka aż my będziemy chcieli coś stworzyć. Gdy my robimy pierwszy krok okazuje się, że Bóg wykonał go wieki przed nami i stoi i czeka na nas.

Wspólnota to miejsce spotkania ludzi, którzy postanowili w ten sposób “wyjść ze swojego pokoju”, aby coś zdziałać, stworzyć, zmienić.

Co wynika z tego, że spotyka się dwóch ludzi z których każdy chce mieć “twórczy udział”?

Jest to nieprzewidywalne! Takie spotkanie w niczym nie przypomina poukładanego świata pojedynczej osoby. Spotkanie zawsze ma w sobie coś z takiego twórczego niepokoju - bo nie wiem w jakim humorze będzie osoba z którą się spotkam, nie mogę zaprogramować przebiegu spotkania, ani napisać scenariusza (konspektu), który obejmie wszystkie możliwe odpowiedzi. Odbywa się ono jakby pomiędzy osobami, więc nie jest w niczym posiadaniu. W spotkaniu z innymi jesteśmy gotowi na to, że wszystko będzie “zawsze nowe”.

Jak nieprzewidywalne mogą być konsekwencje spotkań przeczytajmy J 1, 40-45²

¹ 4 Dziękuję Bogu mojemu zawsze, ilekroć wspominam cię w moich modlitwach, 5 słysząc o twojej miłości i wierze, jaką żywisz względem Pana Jezusa i dla wszystkich świętych. 6 Oby twój udział w wierze okazał się twórczym w głębszym poznaniu wszelkiego dobrego czynu, [jakie jest do spełnienia] wśród was dla Chrystusa. 7 Bracie, doznałem wielkiej radości i pociechy z powodu twojej miłości, że [mianowicie] serca świętych otrzymały od ciebie pokrzepienie.

² 40 Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. 41 Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» - to znaczy: Chrystusa. 42 I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzał na niego i rzekł: «Ty jesteś Szymonem, synem Jana, ty będziesz nazywać się Kefas» - to znaczy: Piotr. 43 Nazajutrz [Jezus] postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: «Pójdź za Mną!». 44 Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i

Comment [1]: ja nie znam, ale młodzi pewnie znają więc ja też chce znać! Można jakiś krótki przypisik?

Comment [2]: Cieźko go dac bo trzeba by bardzo dużo opowiadac. Hobbiti to takie spokoje tworzenia zyjace z roli którzy najwiecej radosci mają z tego ze nie wtykaja sie w losy świata poza nimi, ani ze świat nie wtyka sie w ich sprawy. Sa zasciankiem, ale szczesliwym i pogodnym. Gdy nadchodzi wielkie niebezpieczenstwo kilku z nich porzuca ciepli dom bo odczuwa odpowiedzialosc za losy całej krajny.

Trafny wydaje się zatem komentarz:

“Spotkanie dwóch osobowości przypomina kontakt dwóch substancji chemicznych: jeżeli nastąpi jakakolwiek reakcja, obie ulegają zmianie.”

(Carl Gustav Jung)

Wychodząc zatem na spotkanie mogę z góry założyć, że ono mnie zmieni. Nie wiem natomiast jak bardzo, ani w jaki sposób. Jest to dla mnie w pełnym tego słowa znaczeniu - Tajemnicą.

Czy czujemy się już na tyle pewni siebie, że potrafimy odważnie "ryzykować zmiany"?

Od tej odwagi zależy jak bardzo będziemy potrafiли się z innymi spotkać. Gdy ludzie się czegoś boją odruchowo zamkają się w tym co dla nich znane. Spróbujmy zinterpretować kilka obrazów osób, które próbują być otwarte i myślą, że są...

1. Otwartość jako garnek wystawiony na deszcz, ale dnem do góry

(Jestem z Tobą w jednym pomieszczeniu, ale nie chce tak naprawdę spotkania z Tobą.)

2. Otwartość jako garnek wystawiony na deszcz, ale z dziurawym dnem

(Jednym uchem słucham, ale drugim wylatuje. Nie przywiązuje wagę do tego co mówisz, nie uważam tego za wartościowe.)

3. Otwartość jako garnek wystawiony na deszcz, ale pełny soku malinowego aż po brzeg
(Z góry zakładam, że nic nie możesz mi powiedzieć, bo wszystko wiem. Przychodzę po to, żeby Tobie powiedzieć swoje mądrości, bo uważam, że tego potrzebujesz.)

4. Otwartość jako garnek wystawiony na deszcz, ale od środka ubrudzony sadzą

(Tak mocno filtryuję to co mówisz przez pryzmat własnych doświadczeń, że słyszę od Ciebie to co chcę słyszeć.)

5. Otwartość jako garnek wystawiony na deszcz, który nabiera świeżej wody

(Bingo! Spotkaliśmy się :P)

Zdajmy sobie jeszcze takie pytanie:

Która z przeszkód Twoim zdaniem najczęściej uniemożliwia otwarcie na spotkanie się?

8. Być świadomym uczestnikiem życia

Piotra. 45 Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: «Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy - Jezusa, syna Józefa z Nazaretu».

Przeczytajmy: Mt 5, 13-15³

Gdzie to wydarzenie się odbywa?

(Jest to kazanie na górze. Poza miastem. Ludzie, którzy się tam znajdują musieli wyjść z swoich domów. Musieli wyjść, aby się spotkać z Jezusem.)

Co Jezus mówi do ludzi, którzy wychodzą spoza tego co znajdują i idą za Nim?

Co to dla nas znaczy?

Ludzie, którzy poznali siebie na tyle, by znaleźć w sobie odwagę do wyjścia odważnie w podróż są nazwani solą ziemi i światłem świata. Nie zrobili oni nic ponad to przecież, nie mieli żadnych "większych zasług". Po prostu - chcieli się spotkać, słuchać.

Rozmowe o fragmencie kończymy podsumowaniem animatora mniej więcej w tym duchu:
Tacy ludzie tworzą niewielkie grupy, które są twórcze, które ożywiają swoje otoczenie, które intrygują innych. Koło takich ludzi nie można przejść obojętnie. Tacy byli pierwsi chrześcijanie. Są potrzebni, aby wybijać innych z rutyny, aby inni stawiali sobie pytanie "dlaczego oni to robią?", "dlaczego trzymają się razem?", "Co ich łączy skoro są tak różni?". Ich istnienie to dla innych prowokacja do pytania o sens własnego życia.

Są solą ziemi i walczą o smak życia....

9. Modlitwa

Prośba o dobre jakieś jedno konkretne spotkanie, które wiem, że będę miał w najbliższej przyszłości.

³ 13 Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. 14 Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. 15 Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu.

<p>Słońce błyśnie między wschodem a zachodem Mimochodem obrysuje miasto chmur Jednych dziegiem dzień nakarmi, innych miodem Temu głowę wzniesie, temu napnie sznur Trocę starsze znów się stanie to, co młode Jakby strzepnął ptak kolejną kroplę z piór Mimochodem, mimochodem Jakby strzepnął kroplę z piór</p> <p>Tym pod nogi róż kobierzec, tamtym kłodę Pozostały - mimochodem - byle co Frustrat skargę śle, laureat pisze odę Raz się dobro jawi złem, raz dobrem зло Słowo wpada w morze słów, jak kamień w wodę Krążek myśli pozostawi brnąć na dno Mimochodem, mimochodem Krążek myśli brnąć na dno</p> <p>Ciepły syty - niepojętym zdjęty głodem Zgłodniałego - mimochodem - syci złość Temu mostu przesło, temu dom z ogrodem Kamuś o coś chodzi, za kimś chodzi coś Na stracenie, na pożytek i na szkodę Jak złośliwie między psy rzucona kość Mimochodem, mimochodem Między przy rzucona kość</p> <p>Tańczą, walczą, zieją żarem, zioną chłodem Mimochodem spała w pył, zetną w lód Swego boga za słomianą szarpią brodę By im dał nadzieję zdźbło, ładu łut Sen za jawę biorą, karę za nagrodę Odtwarzając krótkie scherzo swe bez nut Mimochodem, mimochodem Krótkie scherzo - bez nut</p> <p>Nie już więcej z tego rymu nie wywiodę Mimochodem układając cierpką pieśń Pocieszenie tylko dodam na osłodę Że w niej drzemie mimochodem ważka treść Chwila światła między wschodem a zachodem Wobec której trudno tak po prostu przejść Mimochodem, mimochodem Trudno tak po prostu przejść Miasto chmur, chwile szczęścia</p> <p><i>Mimochodem, Jacek Kaczmarski</i></p>	<p>Słońce błyśnie między wschodem a zachodem Mimochodem obrysuje miasto chmur Jednych dziegiem dzień nakarmi, innych miodem Temu głowę wzniesie, temu napnie sznur Trocę starsze znów się stanie to, co młode Jakby strzepnął ptak kolejną kroplę z piór Mimochodem, mimochodem Jakby strzepnął kroplę z piór</p> <p>Tym pod nogi róż kobierzec, tamtym kłodę Pozostały - mimochodem - byle co Frustrat skargę śle, laureat pisze odę Raz się dobro jawi złem, raz dobrem зло Słowo wpada w morze słów, jak kamień w wodę Krążek myśli pozostawi brnąć na dno Mimochodem, mimochodem Krążek myśli brnąć na dno</p> <p>Ciepły syty - niepojętym zdjęty głodem Zgłodniałego - mimochodem - syci złość Temu mostu przesło, temu dom z ogrodem Kamuś o coś chodzi, za kimś chodzi coś Na stracenie, na pożytek i na szkodę Jak złośliwie między psy rzucona kość Mimochodem, mimochodem Między przy rzucona kość</p> <p>Tańczą, walczą, zieją żarem, zioną chłodem Mimochodem spała w pył, zetną w lód Swego boga za słomianą szarpią brodę By im dał nadzieję zdźbło, ładu łut Sen za jawę biorą, karę za nagrodę Odtwarzając krótkie scherzo swe bez nut Mimochodem, mimochodem Krótkie scherzo - bez nut</p> <p>Nie już więcej z tego rymu nie wywiodę Mimochodem układając cierpką pieśń Pocieszenie tylko dodam na osłodę Że w niej drzemie mimochodem ważka treść Chwila światła między wschodem a zachodem Wobec której trudno tak po prostu przejść Mimochodem, mimochodem Trudno tak po prostu przejść Miasto chmur, chwile szczęścia</p> <p><i>Mimochodem, Jacek Kaczmarski</i></p>
--	---

*O Panie, uczyń z nas narzędzia Twojego
pokoju,*

*Abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje
nienawiść;
Wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda;
Jedność tam, gdzie panuje zwątpienie;
Nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz;
Światło tam, gdzie panuje mrok;
Radość tam, gdzie panuje smutek.*

*Spraw abyśmy mogli,
Nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;
Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;
Nie tyle szukać miłości, co kochać;*

*Albowiem dając, otrzymujemy;
Wybaczając, zyskujemy przebaczenie,
A umierając, rodzimy się do wiecznego życia.*

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*O Panie, uczyń z nas narzędzia Twojego
pokoju,*

*Abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje
nienawiść;
Wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda;
Jedność tam, где panuje zwątpienie;
Nadzieję tam, где panuje rozpacz;
Światło tam, где panuje mrok;
Radość tam, где panuje smutek.*

*Spraw abyśmy mogli,
Nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;
Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;
Nie tyle szukać miłości, co kochać;*

*Albowiem dając, otrzymujemy;
Wybaczając, zyskujemy przebaczenie,
A umierając, rodzimy się do wiecznego życia.*

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*O Panie, uczyń z nas narzędzia Twojego
pokoju,*

*Abyśmy siali miłość tam, где panuje
nienawiść;
Wybaczenie tam, где panuje krzywda;
Jedność tam, где panuje zwątpienie;
Nadzieję tam, где panuje rozpacz;
Światło tam, где panuje mrok;
Radość tam, где panuje smutek.*

*Spraw abyśmy mogli,
Nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;
Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;
Nie tyle szukać miłości, co kochać;*

*Albowiem dając, otrzymujemy;
Wybaczając, zyskujemy przebaczenie,
A umierając, rodzimy się do wiecznego życia.*

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Dzień I

Jesteśmy Oazą!

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice 2006

1. Cel Spotkania

Pokierować ludzi do spojrzenia na tą grupę, te rekolekcje, swoją wspólnotę parafialną jak na dar.

Analogia: gdy dowiadujemy się, że otrzymaliśmy jakiś prezent to się po prostu nim cieszymy i chcemy zobaczyć czym on jest (czy książka czy film itp.). Nie oglądamy go jeszcze szczegółowo! Chcemy znać jego nazwę.

2. Modlitwa

Dostosowana do możliwości grupy.

3. „Największe wartości” w których teraz mamy udział

Animator przygotowuje dużą kartkę.

Wymieńmy (i zapiszmy) wartości/rzeczy które sprawiają, że ten czas rekolekcji jest niezwykły.

Prawdopodobne odpowiedzi: Pismo Św., Kościół, Msza, Krzyż, Duch Św. itd.
Prawdopodobnie nikt nie napisze „my sami” lub „wspólnota”.

Należy zwrócić uwagę na wyjątkowość faktu, że się **spotykamy**.

„Niewątpliwie zdecydowana większość tego, co dziś między ludźmi nazywa się rozmową, należałoby trafniej, w dokładnym sensie tego słowa, określić jako gadanina. Na ogół ludzie nie mówią naprawdę do siebie; każdy, chociaż zwrócony do drugiego, mówi w rzeczywistości do fikcyjnej instancji, której istnienie wyczerpuje się w wysłuchaniu go.”

Martin Buber

Ile mamy doświadczeń takiego prawdziwego spotkania się z człowiekiem?

Można poddać „krytycznemu spojrzeniu” nasze kontakty – na ile w nich jest otwarcia się na siebie. Jedną z podstawowych rzeczy która w Oazie pociąga (mniej lub bardziej świadomie) jest to, że tutaj się naprawdę rozmawia, a nie dyskutuje zza baszt swojego JA.

Czy jako „weterani” Oazowi patrzymy w ogóle z wdzięcznością na wspólnotę?

Czy doceniamy to coś naprawdę niezwykłego, że drugi człowiek chce ze mną rozmawiać o czymś więcej niż cenach nowych abonamentów telefonów komórkowych?

4. Co już zawdzięczamy wspólnocie

Jeżeli coś otrzymujemy to źle byłoby nawet tego nie zauważać – wtedy nie dajemy sobie szans na bycie wdzięcznym za dar.

Wypisujemy na kartce (animator musi rozzeznać czy na jednej wspólnej, czy prywatnej) rzeczy/wydarzenia które nie miałyby, według nas, miejsca w naszym życiu gdyby nie wspólnota.

Zastosowanie:

Jutrzejsza Msza Św. może być doskonałą okazją, aby stała się dziękczeniem za to ubogacenie waszego życia

5. „Dotknięcie” wartości wspólnoty

(jest to zasadnicza część spotkania na którą powinien być położony największy akcent)

Wspólnota jest dużo większą wartością niż plan rekolekcji/ ten konspekt. To my sami sobie najwięcej możemy dać. Chcielibyśmy teraz to sobie „udowodnić”.

Od tej pory spotkanie nie będzie nawet merytorycznie prowadzone przez animatora.

Bez sensu jest Oaza jeżeli słów nie wypowiadam dla zbudowania drugich. Przede wszystkim, na samym początku, w tym pierwszym dniu chcemy sobie to uświadomić.

Każdy niech zapisze jedno pytanie które chce zadać całej grupie (włącznie z sobą). Nie jest to łatwe zadanie – musimy rozzeznać oko zapytać, abyśmy dzięki niemu wszyscy wyszli z tego spotkania bogatsi (co nie oznacza że musi to być zakręcone pytanie filozoficzne!)

Następnie będziemy odpowiadając sobie na te pytania. Jednak, aby nie „rozcieńczać” tego spotkania umówmy się, że staramy się odpowiedzieć w 4 zdaniach! One na pewno wystarczą, aby na chwałę Boga zbudować bliźniego jeżeli się tylko o to postaramy.

6. Podsumowanie

Bez cienia ironii:

„Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę. Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków. Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcamy się nawzajem, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że zbliża się dzień”

Hbr 10, 23-25

„Bez” konspektu potrafiliśmy siebie głęboko ubogacić. Wspólnota to olbrzymia wartość jeżeli podchodzimy do niej świadomie (**odpowiadamy „dla drugiego” a nie po to aby chwalić się przed drugim**). Jest to też rzecz trudna – bo zależy od nas samych....

I to właśnie dlatego z radością wołamy „Jesteśmy Oazą!”.

7. Zastosowania

Jedno już było – intencja jutrzyszej Mszy. Być może warto jeszcze coś dodać.

Konspekt piątkowy

Cel: Przybliżenie znaczenia „decyzji”. Rodzaje i stopień skomplikowania decyzji.

Informacje dla animatora:

Celem spotkania jest ukazanie następujących decyzji:

- materialne
- moralne
- duchowe (dlaczego pojechaliście na te rekolekcje?)
- taktyczne (dlaczego wybraliście to miejsce na którym teraz siedzicie?)
- sentymentalne

Wszystkie te rodzaje decyzji można podzielić jeszcze na osobiste i wspólnotowe.

Przebieg spotkania

A. Zadania dla uczestników

Przed uczestnikami będą leżały dwie kartki A4, jedna z namalowanymi górami, druga z morzem. Na odwrocie tych kartek będą wypisane zadania, które mają zrealizować. Każdy uczestnik zostanie postawiony przed wyborem jednej z kartek, a następnie wykona zadanie znajdujące się na jej odwrocie.

Zadanie1 z pierwszej kartki (góry):

Wyobraźcie sobie, że wybieracie się w góry, prowadzicie 15 osobową wycieczkę. Jak wygląda wasze przygotowanie do niej ?

Cel: chcemy, aby wycieczka była udana wszyscy wrócili z niej zadowoleni i szczęśliwi.

Zadanie2 z pierwszej kartki (góry): Zaklaj dwukrotnie, a następnie pognieć kartkę i rzuć nią w animatora (tak żeby odbiła mu się od głowy, jeśli nie trafisz czynność powtórz).

Zadanie1 z drugiej kartki (morze):

Wyobraźcie sobie, że wybieracie się w rejs do dani, prowadzicie 15 osobową wycieczkę. Jak wygląda wasze przygotowanie do niego?

Cel: chcemy, aby rejs był udany wszyscy wrócili z niego zadowoleni i szczęśliwi.

Zadanie2 z drugiej kartki (morze): Zaklaj dwukrotnie, a następnie pognieć kartkę i rzuć nią w animatora (tak żeby odbiła mu się od głowy, jeśli nie trafisz czynność powtórz).

B Dyskusja

Wybór pierwszy góry czy morze pochodzi z grupy taktyczno-materialno-sentymentalnej? Jeżeli wybór dotyczył by wakacji to: ile mamy kasy, co nam bardziej odpowiada, przestrzeń czasowa pozwala nam zaplanować wakacje jedynie w tym miejscu

Decyzje materialne i taktyczne to wycieczka i rejs

Logistyka (wybór trasy, czasu odjazdu i przyjazdu, sposób transportu, zaplanowanie jakiś dodatkowych atrakcji na szlaku, wyposażenie się na ewentualne wypadki)

Ekwipunek (biorę tylko to, co mi ewidentnie potrzebne, co nie będzie mnie zbytnio obciążał i pomoże mi przetrwać (oczywiście cieszyć się wycieczką) z innych rzeczy muszę zrezygnować)

Decyzje moralne to rzut papierkiem

Liczę na to, że ludzie sprzeciwią się i nie wykonają tego polecenia, bo głupio tak rzucać w animatora. Dla bezpieczeństwa dodałem jeszcze klnięcie.

Decyzje, które omówiliśmy do tej pory są decyzjami prostymi, Śycie jednak może bardziej skomplikować podjęcie decyzji.

Wyobraźmy sobie sieć dróg publicznych, po których się poruszamy. Na każdym skrzyżowaniu musimy zdecydować gdzie skręcić (sieć dróg – Śycie; skrzyżowanie – decyzje). Prześledźmy Śycie kilku osób i wydobądźmy ich skrzyżowania.

Proponowane postacie:

- Abraham (wyruszenie z Ur, ofiara z Izaaka)
- Antyguna (prawo ludzkie, czy prawo boskie. Pochowała brata zgodnie z prawem boskim, mimo zakazów Kreona (prawo ludzkie))
- Maksymilian Maria Kolbe (decyzja poświęcenia Śycia)
- Ks. Jerzy Popiełuszko (decyzja mówienia prawdy mimo konsekwencji niesprzyjających)
- Jezus Chrystus
- Ja (*Czy ja podjąłem w swoim Śyciu jakieś decyzje, jak tak to jakie?*)

Podsumowanie

W Śyciu na różnych płaszczyznach zostajemy postawieni w sytuacji, w której dalsza nasza egzystencja zależy od podjętej decyzji. Od porannego wyboru ubrania po decyzje, w których poświęcamy własne idee, a nawet Śycie. Może, że nawet w obecnej chwili stoimy przed wyborem.

Decyzje trudne nie są niemożliwe istnieje wiele sposobów, które je ułatwia, lecz czy podejmuję wysiłek zmierzenia się z ich realizacją?

„Raz dokonawszy wyboru, codziennie wybierać muszę”

Dzień II

Etapy podejmowania decyzji – czym się kieruję?

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice 2009

1. Cel Spotkania

Zobaczyć róŜne motywacje w podejmowaniu decyzji (*na podstawie czego podejmuje decyzje?*)

2. Modlitwa

Dostosowana do moŜliwości grupy.

3. Wprowadzenie

Wczoraj mówiliśmy, Ŝe wybór nie jest rzeczą łatwą. Tak naprawdę gdy stoimy przed dilemmałem wyboru oznacza to, Ŝe jest juŜ za nami droga „zobaczenia moŜliwości”! Mówiliśmy o tym na rekolekcjach adwentowych – chodzi o poszukiwanie, o widzenie dróg. Jesteśmy zatem po wykonaniu pewnej pracy i moŜemy być zmęczeni. Wybór jawi się nam często jako obowiązek, który jest „ostatnią przeszkodą”, aby mieć tzw. „święty spokój”. Spróbujmy się nad nim zastanowić!

Czy podejmowanie decyzji przychodziło mi łatwo?

Czy czuliśmy presję, Ŝe nie wiedzieliśmy co wybrać, ale musielismy coś zaznaczyć

4. Dokonywać wyboru/mieć coś wybranego

Człowiek myśli za pomocą słów. To jakie mamy skojarzenia z wyrazami bezpośrednio przekłada się na to w jaki sposób traktujemy to co oznaczają. Przyjrzyjmy się naszym skojarzeniom!

Jakie sformułowania kojarzą wam się z słowem „wybór”?

(„musisz dokonać wyboru”, „wybór drogi Ŝyciowej”, „trudny wybór”, „wybór szkoły”, „wybór ubrania” itd.)

Są to rzeczy trudne, czasami dramatyczne jak „musisz dokonać wyboru”. Kojarzą się często z jakimś rozdarciem, nieodwracalnym czynem, czasami zaś z czymś zwykłym. Spróbujmy jednak inaczej...

*Jakie sformułowania kojarzą wam się z słowem „wybrany/wybrane”?
„naród wybrany”, „wybrany pierścionek”, „wybranka Śycia”, „wybrany pośród wielu”, „wybrane dobre wino” itd.)*

Są to skojarzenia bardzo, bardzo pozytywne.

Jak myślicie skąd bierze się ta róśnica w skojarzeniach wyrazów tak podobnych?

5. Wybór – co dzięki niemu możemy dać?

„Wybrany znaczy wartościowy”!

Jak myślisz dlaczego tak jest?

Czy masz doświadczenie czegoś co jest dla Ciebie szczególnie waśne, bo zostało wybrane?

Z jednej strony wybieramy te rzeczy, które mają największą wartość - skoro więc coś zostało wybrane to znaczy, że nie było „zwykłe”. Taką kategorię mośmy odnieść do świata rzeczy materialnych. To zdanie ma jednak drugie dno.

Jak myślisz na czym polega te drugie dno?

(grupa próbuje wspólnie kombinować)

Czy mośmy na przykład kryterium „największej wartości” uściwać w odniesieniu do wyboru partnera Śycia? Każdy człowiek jest tak samo bezcenny. A jednak – ten który został wybrany pośród milionów i powiedział nam „tak” stał się najważniejszy. Właśnie – stał się! Sam moment wyboru sprawia, że rzecz/osoba/sprawa nabiera większej wartości dla nas. Możliwość wyboru staje się „potencjalną siłą”, która może sprawiać, że coś lub ktoś stanie się dla nas waśne.

*Jakie rzeczy w moim Śyciu, normalnie „zwykle”, stały się dla mnie bardzo wartościowe dzięki mojemu wyborowi?
(przyjaciel, wybór ksywki, miejsce gdzie pierwszy raz coś ;) było itd.)*

Czy mam świadomość tego, że dokonując wyborów mogę „na zawsze zmieniać wartość czegoś w moim Śyciu”?

Popatrzmy, że tutaj nie chodzi o to, że wybieramy, że coś od tej pory już nie będzie/będzie waśne (o ile takich wybór jest technicznie możliwy, aby aktem rozumu coś takiego zmienić!!!!), ale że podejmując decyzje to się dzieje automatycznie jakby „w tle”.

6. Moje wybory – analiza kroków

Wypełnialiśmy wcześniej ankietę. Musieliśmy dokonywać, konkretnych wyborów, nawet takich „wbrew nas” gdy chcielibyśmy znaleźć inne (lepsze) rozwiązanie, ale takie nie było uwzględnione w możliwościach odpowiedzi. Spróbujmy przeanalizować teraz każdą z 14 sytuacji. Próbujmy się jednak skoncentrować na etapach podejmowania decyzji niż na samej jej treści.

Analizujemy po kolej 14 pytań ks. Jarka. Przy ka dym zadajemy pytania:

- Czy odpowiedzь byla dla Ciebie oczywista?
 - Na czym dokładnie polegał dylemat tej odpowiedzi?
 - Czy decyzja była dla Ciebie intuicyjna?
 - Na podstawie czego kierowa e si  w czasie jej udzielania? (maksymalnie konkretnie!)
- Jak ktoś mówi,  e na nauczaniu Jezusa to niech poda o jaką przypowie e/nauk e mu konkretne chodzi)*
- Co odegrało najwi ksz ą rol ę? Serce? Rozum? Sumienie? Poczucie sprawiedliwo ci? itd.

Jest to zasadnicza cz esc spotkania i powinna si  przerodzi  w swobodn  rozmow , jednak prowadzon  wedlug takiego schematu, kt rego obowia zek utrzymania ma animator. Je eli grupa b edzie ambitna a czas pozwoli niech sama stworzy kolejne sytuacje tzw. „trudne tematy” np. In-vitro, antykonsepcja, eutanazja, popularyzowanie wiary itd. Nie koncentrujmy si  jednak, jak to zwykle bywa, na samej tre ci i argumentach stron lecz na analizie wyboru i istoty dylematu! Zach cam do tego szczególnie i nawet podam przyk ad, aby cie jako animatorzy zobaczyli jak odkrywcz e to mog y by c rozmowy:

Antykonsepcja

Dylemat na poziomie rozumu? Serca? Sumienia?

Opieramy si  na czym? Na humane Vitae? Naprawd ? Ile osób to czyta o? Opieramy si  mo e zatem na tym co ks. Proboszcz m owi?

Na czym polega DLA NAS dylemat? Na tym,  e co  jest zle czy na tym,  e jeste my nieposluszni Ko cio owi?

Dlaczego dla niektórych osób odpowiedz na t  spraw  jest tak oczywista?

OCZYWI CIE nale y odpowiednio balansowa  mi dzy osobistymi odpowiedziami, a „ogólnym analizowaniem” w zale no ci od intymno ci tematu (to tyczy si  te  pyta  ks. Jarka!)

Cel: Zobaczenie,  e podejmowanie wyboru to z o ony proces, kt rego ci sko u a c w schematy, zawsze indywidualny. Zwr cenie uwagi na to,  e u ywamy r o nych p aszczyzn naszego  ycia do rzucenia światła na spraw  (intelekt, intuicja, emocje itd.). Zobaczenie, których p aszczyzn kiedy u ywamy.

7. Podsumowanie

Podejmij tu i teraz jak s decyzj , nawet najprostsz , ale zastan  si  dlaczego tak a nie inaczej i wprowadz j  w  ycie jeszcze dzisiejszego dnia.

Dzień II

Jestem Oazowiczem - co to znaczy?

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice 2006

1. Cel Spotkania

Nie zrobić z tego listy zasad do realizacji tylko spotkanie dzieleniowe.

Podjęcie refleksji nad jakością naszego bycia w Ruchu.

Zastanowienie się na **podstawie czego** opieramy własną tożsamość.

Analogia: Nasz prezent składa się z kilku części. Trzeba spróbować zrozumieć każdą nich, ich role, aby poznać to co dostaliśmy. Gdy ustaje pierwsza radość związana z faktem otrzymania czegoś pytamy: po co ten prezent?

2. Modlitwa

Dostosowana do możliwości grupy.

3. Co to znaczy być Oazowiczem? – teoria

Wypisujemy na dużej kartce elementy życia związane z byciem Oazowiczem

Prawdopodobne odpowiedzi: Namiot spotkania, Eucharystia, Rekolekcje, Krościenko, mała grupa, ks. Blachnicki, służba parafii, charyzmat, kongregacje, sobór watykański II

(ważne, aby wypisać tych rzeczy możliwie wiele)

4. Co to znaczy być Oazowiczem? – dzielenie się życiem

Ponieważ spotkania mają charakter zieleniowy teraz i my chcemy się właśnie podzielić naszym życiem.

Animator w odpowiednim (wcześniej wybranym) miejscu rozciąga na ziemi sznurek (co najmniej 3 metry) i zaznacza na nim 3 punkty:

Nie ma znaczenia

Obojętne znacznie

Bardzo ważne znaczenie

Odczytujemy kolejno elementy „Oazowe” (z kartki) a uczestnicy stają „na osi”. Następnie każdy odpowiada dlaczego akurat wybrał to miejsce. W czasie wypowiadania pozostali mogą zmieniać swoje miejsce.

5. Refleksja nad jakością własnego przeżywania Ruchu

Zastanówmy się czy czuliśmy się gorsi musząc stawać bliżej „minusa”? (indywidualnie, nie na forum)

Czasami tak po prostu jest. Ważne, aby rozróżnić rzeczy które są „fakultatywne” a które są podstawowe. Inna sprawa, że nie można prawdopodobnie uniknąć tego, że w pewnych momentach naszego życia (krótszych lub dłuższych) pewne rzeczy będą dla nas „obojętne”. Najważniejsza jest jednak nasza postawa! Czy próbujemy coś z tym zrobić, czy staramy się wytrwać.

Hipoteza:

„Dużo gorzej gdybyśmy zamiast przyznawania się przed sobą do tego ze coś jest „na minusie” wyrzucali te rzeczy z świadomości starając się łudzić, że wszystko jest na plus”

Czy zgadzacie się z tym zdaniem. Czy możemy wypisać „listę konsekwencji” takiego „wyrzucania”?

Tworzymy wspólnie na jakiejś kartce listę. Oto przykładowe rzeczy które mogą się na niej znaleźć:

1. Przede wszystkim eliminujemy wtedy niektóre punkty totalnie z życia które zostały stworzone dla naszego dobra
2. wyrzucenie wcześniej czy później wraca (bo inni nie wyrzucili) co może prowokować życie w zakłamaniu (tak, tak....robie Namiot Spotkania codziennie półtora godziny)
3. Bez świadomości rzeczy nad którymi musimy pracować praktycznie nie ma możliwości, abyśmy nie wpadli w Pychę

Przypowieść o słoniu i ślepcach (pochodzenie 2000 lat przed Chrystusem) która uczy nas o konsekwencjach „wybierania sobie” elementów z całości:

Trzech ślepów chciało poznać co to jest słoń. Jeden chwycił za ucho i stwierdził: „słoń jest jak liść kapusty”. Drugi objął rękami jego nogę i powiedział: „słoń jest jak pień drzewa”. Trzeci chwycił slonia za ogon i powiedział: „słoń jest jak lina”. Wtedy – jak mówi przypowieść – zaczęli się sprzeczać, i wykrzykując: “słoń jest taki to a taki”, rzucili się jedni na drugich i zaczęli się okładać pięściami.

6. Na czym budujemy własną tożsamość?

Skąd braliśmy te elementy które wypisywaliśmy na samym początku? Z Internetu? Pamiętaliśmy co mówili nasi animatorzy kiedyś? Z książek? Zdoświadczenia?

Tożsamość to ważna sprawa. Powinniśmy zatem „uważyć” na podstawie czego ją budujemy. Jest to moment aby się podzielić tym na ile szeroko (więc bezpiecznie) sięgamy do źródeł.

Czy jest w nas pragnienie odkrywania kim mamy być? Czy staramy się pogłębić tą naszą tożsamość czy zakładamy „że i tak jest lepiej od pozostałych”?

Czy zdajemy sobie sprawę, że trzeba odkrywać? Że nie wszystko jest dane na papierze. Że „nie jest stworzone do końca” i wiele rzeczy czeka na współpracę z nami?

7. Zastosowanie

Dzień III

KONSEKWENCJE!!!!!!

Czy po prostu
Konsekwencje?

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice 2009

1. Cel Spotkania

Doprowadzić do pragnienia konsekwencji własnych decyzji w pełnej odpowiedzialności ich podejmowania. Zobaczyć skąd rodzi się niepewność. Dotknięcie dobrych konsekwencji własnych wyborów.

2. Modlitwa

Dostosowana do możliwości grupy.

3. Wprowadzenie

Wczoraj z taką radością mówiliśmy – chcemy podejmować decyzje, chcemy decydować! Dzisiejszego dnia zaczęliśmy mówić o konsekwencjach wyborów. Z jednej strony dzięki wybieraniu możemy „czynić cennym” coś na tej ziemi z drugiej... no właśnie – narażamy się na straty, wyśmianie, porażkę.

Klasycznym przykładem jest tutaj podejmowanie decyzji np. w polityce. Dusko łatwiej nie musieć decydować o ważnych reformach kraju, pozwolić, aby zrobili to inni, a samemu usiąść na wygodnej pozycji krytyki. Aby decydować trzeba mieć odwagę, aby zmierzyć się z konsekwencjami.

Czy musiałeś kiedyś się zmierzyć z „przykrościami” spowodowanymi tym, że podjąłeś jakąś decyzję, gdy mogłeś „równie dobrze” zignorować całą sprawę i się nie angażować? (i wtedy byłbyś „fajny”)

Czy masz takie decyzje w Śyciu, których sposobu dokonania jesteś na tyle pewien, że nie boisz się jakiekolwiek krytyki, bo Ty wiesz, że wtedy był to najlepszy ruch?

4. Pewność, niepewność

Zgodzimy się chyba z tym, że takich decyzji w naszym Śyciu jest raczej mniej niż więcej. Normalnie niepewność towarzyszy nam mniej lub bardziej, ale nieustannie. Zawsze możemy

zadać sobie to pytanie: „a jeŜeli jednak...?” i rozpocząć od nowa analizę sytuacji. Niepewność bywa czasami nieznośna, mamy jej dosyć, staramy się za wszelką cenę wyeliminować.

Jakiego typu decyzje powodują największe wątpliwości?

Jak radzę sobie (reaguję na nie) z tymi sprawami?

Czy znam doświadczenie „wzmagania się niepewności” po dokonanym juŜ wyborze?

Dlaczego ta niepewność pojawia się nie tylko w czasie samego wyboru, ale „ciągnie się” później za nami? Bo zbliŜają się konsekwencje. Im bliŜej konsekwencji tym większa niepewność. Jest tak z powodu doskonale znanego nam fragmentu Ewangelii – „po owocach ich poznacie”, tak teŜ jest z naszymi decyzjami. Nadchodzące konsekwencje to „moment próby” czy zrobiliśmy coś dobrze czy źle. Normalnym mechanizmem jest więc niepokój.

W jakich sposób kojarzy wam się wyraz konsekwencje?

(„pamiętaj o konsekwencjach”, „bądź konsekwentny”, „konsekwencje będziesz musiał nieść do końca Śycia” itd.).

W takim rozumieniu konsekwencje są „nieprzyjemnym sprawdzianem”, „groźną perspektywą obnaŜenia naszych błędów”, „przestrogą odwołującą się do rozsądku” itd. Nic dziwnego zatem, Ŝe naduŜywamy sformułowania, które jest ucieczką od konsekwencji:

„co ma być to będzie”

Co oznacza takie sformułowanie?

Widzicie w nim pokorę mówiącego, który uznaje zaleŜność od czegoś/kogoś większego czy raczej człowieka, który nie wierzy, Ŝe moŜe wpływać na los świata?

Takie sformułowanie nie ma za wiele wspólnego z chrześcijaństwem. Bóg nie chce, abyśmy Ŝyli na świecie i pokornie dostosowywali się do tego co przynosi „los” a im lepiej to robimy tym bardziej Bóg się cieszy. Przeciwnie, moŜe warto przypomnieć sobie te fragmenty:

Przeczytajmy Rdz 1,27-28ⁱ oraz Mt 25,14-30ⁱⁱ

Dlaczego sluga, który zakopał talent okazał się złym slugą?

(bo nie podjął decyzji, a przed nią uciekł – nie chciał ryzykować i „zajmować się” obrotem kapitałem i wybrał unik)

Chrześcijanin nie mówi „co ma być to będzie”, lecz wchodzi w świat i swoimi decyzjami bierze odpowiedzialność za to co będzie! To jest nasz obowiązek dany nam przez Boga juŜ w księdze Rodzaju.

Jak w takim razie rozumiesz słowa „Jezus Chrystus jest moim Panem”?

(wyłapać i omówić „slogan oazowy” – „Bóg nie raz mi pokazywał, Ŝe to On jest Panem mojego Śycia i ja z moimi decyzjami sobie mogę...”. To zdanie wypowiadane jest z jak najlepszą intencją, ale w gruncie rzeczy przegina w drugą stronę i moŜe być zrozumiałe jako swego rodzaju ubezwłasnowolnienie!)

5. Konsekwencje – druga strona medalu

Z jednej strony więc konsekwencje jąwią się nam jako coś „groźnego” z drugiej jesteśmy powołani, aby je powodować. Konsekwencje to nie „przekleństwo”, ale dar dzięki niemu właśnie możemy budować coś na ziemi (bo coś mogę zmieniać!). Skutki decyzji to realna siła i władza do zmieniania świata. Kojarzy się tutaj wiersz znany może niektórym z was z Stowarzyszenia Umarłych Poetów:

„(..) Odpowiedz
 Se tu jesteś – Se istnieje Śycie i to Śsamość
 Se sztuka trwa i tak Se ty dopisać mo Śsesz wers.”
 W. Whitman

Czy kiedykolwiek przed podjęciem decyzji pomyślałeś, Se jej konsekwencje to Twój dopisywany wers?

Czy patrzysz tak na konsekwencje? Jako na coś dobrego co daje Ci możliwości?

Czy umiesz wymienić konsekwencje swoich wyborów z których jesteś dumny?
(to pytanie to tak Se wyzwanie czysto psychologiczne – sprawdzian czy umiemy zobaczyć małe dobre rzeczy w naszym Ściu i odnieść je do „wielkich spraw i treści”. Animatorzy mają obowiązek naprowadzać uczestników, aby odnaleźli coś takiego. To wa Śny cel spotkania)

Konsekwencje to silna sprawa, która może przera Śać, ale daje też horyzont możliwości.

6. Konsekwencja – postawa życiowa

Oprócz konsekwencji wyborów możemy mówić o konsekwencji jako postawie Śyciowej. Ten wyraz znowu ma nacechowanie pozytywne. „Być człowiekiem konsekwentnym” – brzmi świetnie i ka Śdy chciałby usłyszeć to pod swoim adresem.

Jak się ma konsekwentna postawa do konsekwencji wyborów?
(konsekwentna postawa bierze na serio skutki swoich wcześniejszych wyborów, a nie traktuje ich jako „aktualnych tylko w czasie ich podejmowania”)

Konsekwencja (jako postawa) to kolejny etap świadczący o dojrzałości. Gdy już:

1. odpowiedzialnie i rzetelnie poszukujemy i znajdujemy (rekolekcje adwentowe)
2. mamy przed sobą kilka możliwości i podejmujemy decyzję przemyślana i opartą na wielu przesłankach (obecne rekolekcje)
3. to nie wyrzucamy tego wszystko do czego tak pieczołowicie dochodziliśmy w niepamięć po 3 dniach tylko staramy się te добро trzymać jak najdłu Śej

Czy umiemy być konsekwentnymi?

Czy mamy doświadczenie, Se gdy jakaś decyzja jest dobrze przygotowana w pkt. 1 i 2 to trwanie w niej konsekwentnie nie przychodzi później z takim trudem?
(animatorze: to moment na Twoje świadectwo decyzji o trwaniu w Kościele Chrystusowym jako sługa po wieloletnim przygotowaniu i rozeznawaniu! Nie mówimy tutaj o metafizyce, ale o tym co ka Śdy z nas doskonale zna. Oni na to czekają.)

7. Podsumowanie

Podejmowanie decyzji, branie na siebie ich konsekwencji to codzienność dorosłego człowieka. Chrześcijanin nie tylko nie ucieka przed tym to jeszcze jest to realizacją jego powołania i możliwości uświęcania swojego Śycia. Jestem odpowiedzialny za kaŜdy mój czyn i słowo a konsekwencje ich są dla mnie nie do przewidzenia (efekt motyla). Gdy to wszystko sobie uświadamiam powinienem zamknąć się w swoim pokoju i bać się w jakikolwiek sposób wpływać na świat. Jako człowiek wierzący jednak wiem, Ŝe moje decyzje nie są obojętne Bogu i on im błogosławi i prowadzi. Gdy teraz czytam te słowa konspektu ufam, Ŝe Bóg nie pozwoli, aby z tego powodu ktokolwiek na duszy poniósł stratę gdy Ŝ rozpocząłem to spotkanie znakiem Krzyša. To daje mi wiara, dlatego nie wycofam się ze świata! – przeciwnie - jak nikt inny mam predyspozycje, aby w niego wejść i go przemieniać. Nie mogę zmarnować tak wielkiego potencjalnego dobra, które ktoś mi powierzył.

(*jako animator będziesz wiedział najlepiej w jaki sposób przedstawić to grupie. Podejmij więc dobrą decyzję a ja juš Bogu dziękuje za dobre jej konsekwencje.*)

ⁱ, „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,
na obraz Bošy go stworzył:
stworzył męšczynę i niewiastę.

Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnašajcie się, **abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną**; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».”

ⁱⁱ Podobnie te Ŝ [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podroš, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, kašdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłušszym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: "Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twoego pana!" Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: "Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twoego pana!" Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: "Panie, wiedziałem, Ŝeś jest człowiek twardy: chcesz Šać tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!" Odrzekł mu pan jego: "Sługo zły i gnušny! Wiedziałeś, Ŝe chcę Šać tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie bylbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Kašdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak Ŝe nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma². A sługę nieušytecznego wyrzućcie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów".

Dzień III

Jestem oazowiczem – co z tego wynika?

Diecezja Gliwicka
Babice 2006

I. Cel i metoda spotkania

W trzecim dniu rekolekcji uczestnicy już zdają sobie sprawę z tego, że oaza to coś więcej niż „kółko religijne”. Znają też w zarysie wizję ks. F. Blachnickiego, dotyczącą zadań i metod Ruchu Światło-Życie. Nadszedł więc czas na podjęcie konkretnych działań, dotyczących własnych parafialnych wspólnot oazowych. To spotkanie ma im pomóc w odkryciu potrzeb tych wspólnot i sposobów ich zaspokojenia.

Na spotkanie przeznaczone jest półtorej godziny. Będzie przeprowadzone metodą *Ewan-gelicznej Rewizji Życia*, więc będzie się składać z trzech części, o następujących celach:

1. **Widzieć** – Obiektywne spojrzenie na własne wspólnoty, odnalezienie zarówno niedociągnięć i cech godnych pochwały. Wymiana doświadczeń między uczestnikami. *30 min.*
2. **Osądzić** – Odkrycie Bożych oczekiwani względem wspólnot i poszczególnych ich członków w oparciu o Pismo Święte. Ocena kondycji swoich wspólnot w świetle Bożego Słowa. *45 min.*
3. **Działać** – Znalezienie sfer działalności parafialnych wspólnot oazowych, które wymagają poprawy. Podjęcie konkretnych postanowień. *15 min.*

II. Przygotowanie animatora

Fragment Rz 12, 2–18 należy wcześniej przeczytać i rozważyć, a najlepiej przemodlić i spróbować odnieść go do realiów wspólnot oazowych. Proponuję zrobić to przed przeczytaniem dalszej części konspektu.

W przygotowaniu mogą być też pomocne pozostałe fragmenty, wypisane dalej, mimo że większość z nich nie będzie prawdopodobnie wykorzystana na spotkaniu. Warto też zapoznać się z materiałami dodatkowymi na końcu konspektu.

III. Przebieg spotkania

Modlitwa

Spotkanie rozpoczynamy modlitwą do Ducha Świętego, prosząc go o otwartość na Jego natchnienia i gotowość do podejmowania działań, których On od nas wymaga. Można też dołączyć intencję o jedność Ruchu i wierność charyzmatowi.

1. Widzieć

Każdy z uczestników opowiada o swojej wspólnocie. Bardziej wskazana jest tu forma dyskusji niż wypowiadania się po kolei. Jednak każdy musi mieć okazję wypowiedzenia się. Jeżeli w grupie jest kilka osób z jednej parafii, należy zadbać o to, by jedna osoba nie opowiedziała „wszystkiego”. Cenne są tutaj nie tylko same fakty, ale również prywatna ocena takiego stanu rzeczy, dlatego każdy głos jest ważny.

Bardzo ważne jest, aby mówić zarówno o dobrych aspektach życia konkretnej wspólnoty, jak i o złych. Celem spotkania *nie jest* narzekanie, jak to źle jest w naszych oazach, jak bardzo są one słabe i niedoskonałe. Spotkanie ma pomóc uczestnikom odkryć prawdę o ich wspólnotach. Konieczne jest mówienie o sukcesach i osiągnięciach w poszczególnych parafiach. Ma to ubogacić wszystkich uczestników, umocnić nadzieję na poprawę pewnych wad i może wskazać drogi wyjścia z nich, sprawdzone w innych oazach.

Jeżeli uczestnicy będą przejawiać przeciwną tendencję, a więc twierdzić że wszystko jest dobrze, nie jest to na razie takie groźne. Odkrycie wad jest celem drugiej części spotkania, choć dobrze by było, aby uczestnicy sami pewne rzeczy zauważali. Jeżeli nie zauważą, w drugiej części pomoże im w tym Pismo Święte.

Pytania, które można zadawać uczestnikom:

- Jakie oazy są w Twojej wspólnotie: ODB, Domowy Kościół, ...?
- Ile jest członków? Na jakim etapie?
- Jak często są spotkania – grupowe i ogólne?
- Ile osób jeździ na rekolekcje?
- Czy jest wspólna Msza święta? Jak często?
- Jak wygląda modlitwa we wspólnotie?
- Jak oaza działa w parafii?
- Jak układa się współpraca: z księżmi, z ministrantami, z mariankami, z innymi grupami parafialnymi?
- Jak oaza widziana jest przez parafian?

2. Osądzić

Ta część spotkania opierać się będzie na fragmencie listu św. Pawła do Rzymian **Rz 12, 2 – 18**. Jest to dość długi tekst, poruszający zwięzle wiele kwestii. Nie we wszystko należy się wgłębiać, raczej skupić się na tym, w czym niedomagają poszczególne wspólnoty. Jednocześnie trzeba być ostrożnym, aby nie przeoczyć ważnych kwestii, takich jak Eucharystia czy modlitwa, których ten fragment dotyczy trzema słowami. Można odzytywać tekst fragmentami i rozważać je kolejno, np. Rz 12, 2.3–8.9–12.13–18.

Nie chcę narzucać interpretacji tekstu. Ważne jest to, co uczestnicy sami wywnioskują. Ponadto animator może widzieć potrzebę zaakcentowania pewnych kwestii, wedle swojego rozeznania. Dlatego poniższych rozważań (do końca części *Osądzić*) nie trzeba w ogóle brać pod uwagę. Chciałbym jednak podzielić się własnymi spostrzeżeniami, które

być może okazażą się pomocne. Jest ich z pewnością za dużo, przedstawiam je po to, by było w czym wybierać. Pogrubieniem wyróżniłem jednak tematy, które, moim zdaniem, powinny zostać poruszone:

Rz 12, 2 Święty Paweł nie wypisał tych wszystkich wskazówek w losowej kolejności.

Zaczyna więc od podstaw: **szukanie woli Bożej i metanoia**. Bez tego nie istnieje chrześcijańska wspólnota. Jednocześnie trzeba mieć otwarty umysł, aby nie budować na wzorcach, zaczerpniętych z tego świata, ale opierać się na Bożym planie, który często bywa zaskakujący i wymagający.

Rz 12, 3–8 Pawłową naukę o Kościele jako *jednym ciele w Chrystusie* można odnieść również do wspólnoty oazowej. Każdy ma swoje miejsce, według daru, jakiego otrzymał.

Jednocześnie św. Paweł wymienia funkcje, które w każdej chrześcijańskiej wspólnotie powinny być pełnione. Z konieczności w Oazie często jedna osoba wypełnia kilka funkcji. Niektóre funkcje przejmuje kolegium animatorów, część może być pełniona przez uczestników. Ważne, aby żadnej z nich nie brakowało we wspólnotie:

- *dar proroctwa* – Nie musi być rozumiany w sensie charyzmatu nadzwyczajnego. W kontekście wspólnoty jest to przede wszystkim rozeznawanie woli Bożej. Ktoś musi pełnić tę funkcję, zwykle kapłan lub kolegium moderatorów, skoro celem wspólnoty jest pełnienie woli Bożej. Znowu św. Paweł wymienia ją na pierwszym miejscu. Jednak (w przeciwieństwie do dwóch następnych) św. Paweł wyraźnie nazywa proroctwo *darem*, więc nikt nie może pełnić tej funkcji z urzędu (np. kapłan) i nie można jej komukolwiek wyznaczyć.
W praktyce sпроводza się ona do podsuwania pomysłów, dotyczących działania i ewentualnych zmian we wspólnocie. Ich źródłem powinna być zawsze modlitwa.
- *urząd diakona* – Znowu nie trzeba go rozumieć w sensie święceń. Greckie *diakonos* oznacza sługę, więc *czynności diakońskie* można rozumieć jako wszelkie konieczne posługi we wspólnotie. Może to być służba liturgiczna lub sprzątanie salki. Zwykle pełnione są przez uczestników, często w formie dyżurów.
- *urząd nauczyciela* – przekazywanie wiedzy. Z racji posługi, pełnią go wszyscy animatorzy.
- *dar upominania* – konieczny w każdej wspólnotie.
- *przełożony* – moderator, niekoniecznie kapłan.
- ***rozdawanie, uczynki miłosierdzia*** – Oaza, a przynajmniej oazowicze, ma służyć potrzebującym. Nie chodzi o to, by zastępować parafialny oddział *Caritas*, ale raczej by z nim współpracować. Dobrze, jeśli wspólnota jako całość angażuje się w jakieś dzieła miłosierdzia. Jeżeli nie jest to możliwe, to oczywiście każdy członek Oazy powinien gdzieś jakoś komuś służyć. *Wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie.* (por. Jk 2, 14–19)

Rz 12, 9–12 Lista zasad, którymi należy się kierować w życiu wspólnotowym. Każda z nich jest ważna. Większość daje się prosto przełożyć na nasze realia, skomentuję więc tylko kilka:

- *Pełnijcie służbę Panu* – Jest to chyba jedyne w całym tekście bezpośrednie odniesienie do liturgii. Tymczasem **Eucharystia** powinna być nieodłącznym elementem życia wspólnotowego, o czym mówią inne teksty pawłowe (por. np. 1 Kor 11, 17–34). W miarę możliwości oaza powinna gromadzić się co tydzień na wspólnej Mszy Św.
- *W ucisku bądźcie cierpliwi* – czyli we wszelkich trudnościach wewnętrznych i zewnętrznych.
- *W modlitwie [bądźcie] wytrwali* – **Modlitwa wspólnotowa** jest konieczna w każdej wspólnotie, w której Bóg ma stać w centrum. Jej braku w zasadzie nie ma czym usprawiedliwić. Potrzebne jest zarówno dziękczynienie, jak i modlitwa błagalna w intencjach poszczególnych członków, całej wspólnoty parafialnej, całego Ruchu, a także za parafię, Ojczyznę, Kościół i świat. Konieczna jest też modlitwa indywidualna poszczególnych członków za wspólnotę.

Rz 12, 13–18 Dalsze zasady, tym razem mówiące o stosunkach wspólnoty ze „światem zewnętrznym”. Po opisie życia wewnętrznego wspólnoty, św. Paweł przechodzi do działań na zewnątrz i relacji z innymi ludźmi. Tu my także dochodzimy do głównego celu spotkania, bo ta część życia wspólnotowego często w Oazie wykazuje braki. **W zasadzie wszystkie poruszane tu tematy są ważne:**

- *Zaradzajcie potrzebom świętych* – Św. Paweł mówi o materialnym wspieraniu Kościoła. My możemy sobie zadać dodatkowo pytanie, czy i jak dbamy o finanse wspólnoty oraz całego Ruchu.
- *Przestrzegajcie gościnności* – Czy jesteśmy otwarci na nowych członków? Czy zapraszamy gości na spotkania?
- *Błogosławcie tych, którzy was prześlądują* – Oaza czasem spotyka się z krytyką z różnych stron. Trzeba na tę krytykę odpowiadać z chrześcijańską wrażliwością, próbując naprawić błędy i poprawić swój wizerunek. A jeżeli krytyka jest faktycznie bezpodstawną, odpowiedzią miłości jest modlitwa o światło Ducha dla tych, którzy nas niesłusznie osądzają.
- *Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą* – Oaza nie może być oderwana od rzeczywistości, w której się znajduje. W szczególności powinna jednocozyć się z parafią w jej radościach, a w trudnościach wspierać ją w miarę możliwości.
- *Nie uważajcie samych siebie za mądrych* – szczególnie za mądrzejszych od proboszcza, od rodziców...
- *Starajcie się dobrze czynić wszystkim ludziom* – Wracamy do tematu uczynków miłosierdzia.
- *Życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi* – Trzeba dbać po pierwsze o to, żeby oaza nie inicjowała żadnych sporów. Po drugie oaza powinna działać na rzecz

łagodzenia wszelkich sporów. Nie tylko tych, które jej bezpośrednio dotyczą, ale także czasem w roli mediatora. Oczywiście z wyczuciem i nie wbrew komukolwiek.

Jak już wspomniałem wcześniej, animator może uznać niektóre sprawy za wymagające większej uwagi. Wtedy może wesprzeć się katem z następujących tekstów:

1 Kor 11, 17–20 Ważność Eucharystii i unikanie sporów.

Ef 5, 17–20 Rozeznawanie woli Bożej; wspólna modlitwa uwielbienia, w szczególności modlitwa śpiewem.

1 Tm 2, 1–4 Wspólnotowa modlitwa wstawiennicza za świat.

Jk 2, 14–19 Uczynki miłosierdzia.

Ef 5, 3–4 Kultura słowa.

Ga 6, 1–3 Wzajemne wsparcie i odpowiedzialność za drugiego.

Flp 2, 1–5; Ef 4, 1–3 Jednomyślność i pokora.

3. Działać

Po stwierdzeniu jak jest (część I) i jak powinno być (część II), uczestnicy powinni podjąć wysiłek, aby odkryć możliwości poprawy życia wspólnotowego. Pewne pomysły mogły pojawić się już w trakcie poprzednich części. Należy je teraz powtórzyć, sprecyzować i ocenić możliwości wprowadzenia ich w życie. Trzeba też zastanowić się nad tymi problemami, których rozwiązania nie narzucają się od razu.

Przebieg tej części zależy od pozostałego czasu i możliwości grupy. Jeżeli pomysłów będzie za dużo, należy raczej skupić się na niektórych i omówić je bardziej szczegółowo. Jeżeli będzie za mało, można spróbować zmobilizować uczestników do krótkiej „burzy mózgów”, aby wszyscy zastanowili się nad konkretnym problemem wybranej wspólnoty.

Najlepszym owocem tego spotkania, będą deklaracje uczestników podjęcia konkretnych działań. Oczywiście powinny być one spontaniczne, nie można dopuścić do wytworzenia atmosfery nacisku. Jeżeli takich deklaracji nie będzie, wystarczy, żeby uczestnicy wynieśli ze spotkania poczucie odpowiedzialności za wspólnotę.

Modlitwa

O moc Ducha do wypełnienia postanowień. Za wszystkich odpowiedzialnych i za wszystkich członków naszych wspólnot. O owocną współpracę oazy z parafią...

Alternatywnie: Tajemnica zesłania Ducha Św. — Apostołowie, zamknęci w Wieczerziku, po otrzymaniu Ducha wyszli w świat głosić Chrystusa świadectwem słowa i czynu.

IV. Materiały dodatkowe

Z Kodeksu Prawa Kanonicznego, kanon 215:

Wierni mają prawo swobodnego zakładania stowarzyszeń i kierowania nimi dla celów miłości lub pobożności albo dla ożywienia chrześcijańskiego powołania w świecie, a także odbywania zebrań dla wspólnego osiągnięcia tych celów

Z posynodalnej adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Christifideles laici*, art. 30.:

Konieczność istnienia wyraźnych i ścisłych kryteriów oceny i uznania zrzeszeń laikatu, określanych także jako „kryteria charakteru kościelnego”, rozumiana jest zawsze w perspektywie dobra komunii i misji Kościoła, a więc nie należy w niej widzieć ograniczenia wolności zrzeszania się. Należy przyjąć następujące podstawowe kryteria określenia charakteru każdego bez wyjątku zrzeszenia osób świeckich w Kościele:

- Stawianie na pierwszym miejscu powołania każdego chrześcijanina do świętości, które objawia się w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych i polega na dążeniu do osiągnięcia pełni chrześcijańskiego życia i doskonałości miłości. W myśl tej zasady wszystkie bez wyjątku zrzeszenia laikatu starają się coraz bardziej spełniać w Kościele rolę narzędzia świętości oraz akcentują i wysuwają na pierwsze miejsce u swych członków ścisłejzą łączność między życiem praktycznym a wiara.
- Odpowiedzialność w wyznawaniu wiary katolickiej, wyrażająca się w tym, że przyjęcie i przepowiadanie prawdy o Chrystusie, Kościele i człowieku odbywa się zgodnie z jej autentyczną interpretacją Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. (...)
- Świadectwo trwałej i autentycznej komunii znajdujące wyraz w synowskim odniesieniu do papieża (...) i do biskupa (...)
- Zgodność z apostolskim celem Kościoła i udział w jego realizacji, czyli w ewangelizacji i uświęcaniu ludzi oraz urabianiu na modłę chrześcijańską ich sumienia, by w ten sposób przepoić duchem ewangelicznym różne społeczności i środowiska. Wymaga to, by zrzeszenia laikatu, wszystkie razem i każde z osobna, pogłębiały swoje zaangażowanie misyjne stając się w coraz większym stopniu podmiotem nowej ewangelizacji.
- Zaangażowana obecność w ludzkiej społeczności, będąca zawsze - w świetle społecznej nauki Kościoła - służbą na rzecz pełnej godności człowieka. (...)

Przedstawione tu podstawowe kryteria weryfikują się przez konkretne rezultaty towarzyszące życiu i działalności rozmaitych stowarzyszeń ludzi świeckich, jak na przykład ożywienie umiłowania modlitwy, kontemplacji, życia liturgicznego i sakramentalnego; działalność na rzecz wzrostu powołań do chrześcijańskiego małżeństwa, do sakramentalnego kapłaństwa i do życia konsekrowanego; gotowość uczestniczenia w przedsięwzięciach i działańach Kościoła zarówno na szczeblu lokalnym, jak krajowym i międzynarodowym; zaangażowanie w dziedzinie katechezy i pedagogiczne umiejętności w wychowywaniu chrześcijan; pobudzenie do chrześcijańskiej obecności w różnych środowiskach społecznych i udział w organizowaniu i animacji działań charytatywnych, kulturalnych i duchowych; duch wyrzeczenia i powrót do ewangelicznego ubóstwa jako do źródła wspańiałynej miłości wszystkich ludzi; nawrócenie na drogę chrześcijańskiego życia lub powrót do wspólnoty ochrzczonych tych, którzy nigdy „odeszli”.

Z Testamentu sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego:

Patrząc na rozwój Ruchu, owoce, na tę rzeczywistość w życiu Kościoła w Polsce — nie mogę w tym nie widzieć daru — charyzmatu. To nie zostało przeze mnie wymyślone, stworzone, ale zostało mi dane i zadane. Wiele w tym było przemieszki własnych, niedojrzałych pomysłów, przeszkadzałem często jak mogłem temu dziełu, ale właśnie fakt, iż mimo to trwało ono i rozwijało się według pewnej stałej, wewnętrznej logiki, świadczy o tym, że jest to dar.

Za ten wielki dar mego życia, za to, że mogłem stać się narzędziem w tym dziele — niech będzie chwała Ojcu przez Syna w Duchu Świętym.

I jeżeli miałbym coś do przekazania i chciałbym coś przekazać w moim duchowym testamencie — to właśnie ten dar — charyzmat Światło-Życie. Zrozumienie, umiłowanie, wierność wobec tego charyzmatu. Wydaje mi się bowiem, że ciągle jsczcze mało jest ludzi, także w Polsce, którzy już otrzymali łaskę zrozumienia znaczenia tego charyzmatu dla odnowy oblicza Kościoła — Chrystusowej Oblubienicy, Nowej Jerozolimy zstępującej z nieba na ziemię.

Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym pragnął, abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać w pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość Tajemnicy Kościoła — Sakramentu, czyli znaku i narzędzia jedności wszystkich ludzi.

Dzień I Wyjście na pustynię

Diecezja katowicka
Rekolekcje Babice 2009

1. Cel Spotkania

Wstępne zdefiniowanie pustyni jako czegoś niebezpiecznego, groźnego dla człowieka.

2. Modlitwa

Dostosowana do możliwości grupy.

3. Wprowadzenie

Dzisiejsze spotkanie jest pierwszym punktem merytorycznym rekolekcji. Jest ono zatem wprowadzeniem do tematyki poruszanej podczas kolejnych punktów. Podczas tego spotkania będziemy chcieli przede wszystkim zdefiniować pustynię, którą będziemy się zajmowali. Zastanowimy się z czym wiąże się pustynia, jakie skojarzenia z nią mamy. Nie rozwijamy wszystkich wątków. Nie chcemy poznać podczas tego spotkania odpowiedzi na wszystkie pytania, zwłaszcza z punktu 6! Chcemy otworzyć tylko drzwi, przez które przejdziemy w ciągu kolejnych punktów rekolekcji. Jeśli spotkanie skończy się przed czasem, to nie będzie w tym nic złego. Najważniejsze, aby uczestnicy poznali przedmiot rozważań.

Na początku zapytajmy uczestników, jakie 5 przedmiotów wzięliby na pustynię. Można wymyślić również swoje przykłady.

1. Trylogię Tolkiena
2. Internet bezprzewodowy
3. Puchowy śpiwór
4. Książeczkę do Gorzkich Śali
5. Świeczkę
6. 5 litrów wody
7. liczydło
8. łopatę
9. wielbłąda
10. klepsydrę
11. lód
12. chleb
13. łyżeczkę
14. pastę i szczoteczkę do mysia zębów
15. GPS

16. mini odtwarzacz DVD
17. odtwarzacz mp3
18. namiot
19. ulubiony obraz
20. kąpielówki

4. Wyjście Izraelitów

Na początku naszych rozważań o pustyni przypatrzmy się sytuacji Izraelitów wychodzących z Egiptu (Wj 3, 15-31).

Pan rzekł do Mojżesza: «Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz Izraelitom, niech ruszają w drogę. Ty zaś podnieś swą laskę i wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je na dwoje, a wejdą Izraelici w środek na suchą ziemię. Ja natomiast uczynię upartymi serca Egipcjan, Ŝe pójdą za nimi. Wtedy okaże moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego, rydwanych i wszystkich jego jeźdźców. A gdy okaże moją potęgę wobec faraona, jego rydwanych i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, Ŝe ja jestem Pan». Anioł Boży, który szedł na przedzie wojsk izraelskich, zmienił miejsce i szedł na ich tyłach. Słup obłoku równieŜ przeszedł z przodu i zajął ich tyły, stając między wojskiem egipskim a wojskiem izraelskim. I tam był obłok ciemnością, tu zaś oświecała noc. I nie zbliŜyli się jedni do drugich przez całą noc. Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią. Wody się rozstąpiły, a Izraelici szli przez środek morza po suchej ziemi, mając mur z wód po prawej i po lewej stronie. Egipcjanie ścigali ich. Wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy weszli za nimi w środek morza. O świcie spojrzał Pan ze słupa ognia i ze słupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki. I zatrzymał koła ich rydwanych, tak Ŝe z wielką trudnością mogli się naprzód posuwać. Egipcjanie krzyknęli: «Uciekajmy przed Izraelem, bo w jego obronie Pan walczy z Egipcjanami». A Pan rzekł do Mojżesza: «Wyciągnij rękę nad morze, aby wody zalały Egipcjan, ich rydwany i jeźdźców». Wyciągnął Mojżesz rękę nad morze, które o brzasku dnia wróciło na swoje miejsce. Egipcjanie uciekając biegli naprzeciw falom, i pograŜyły ich Pan w środku morza³. Powracające fale zatopiły rydwany i jeźdźców całego wojska faraona, którzy weszli w morze, ścigając tamtych, nie ocalał z nich ani jeden. Izraelici zaś szli po suchym dniu morskim, mając mur [wodny] po prawej i po lewej stronie. W tym to dniu wybawił Pan Izraela z rąk Egipcjan. I widzieli Izraelici martwych Egipcjan na brzegu morza. Gdy Izraelici widzieli wielkie dzieło, którego dokonał Pan wobec Egipcjan, ulękli się Pana i uwierzyli Jemu oraz Jego słudze Mojżeszowi.

Na początku drogi Izraelitów do Ziemi Obiecanej widzimy ich pełnych radości, wielbiących Boga za wielkie dzieła, które wobec nich uczynił. Można przeczytać teŜ następny fragment z pieśnią. Jeśli grupa nie jest zorientowana w temacie (tak może być) warto pokróćce opowiedzieć historię pobytu izraelitów w Egipcie.

Następnie przeczytajmy kolejny fragment z Księgi Wyjścia (Wj 17, 1-7).

Oczywiście to nie animator robi teraz kazanie wyjaśniające sens tego fragmentu, tylko staramy się omówić go wspólnie z grupą!

Całe zgromadzenie Izraelitów wyruszyło na rozkaz Pana z pustyni Sin, aby przebyć dalsze etapy. Potem rozbili obóz w Refidim, gdzie lud nie miał wody do picia. I kłócił się lud z Mojżeszem mówiąc: «Daj nam wody do picia!» Mojżesz odpowiedział im: «Czemu kłocicie się ze mną? I czemu wystawiacie Pana na próbę?» Ale lud

pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: «Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?» Mojżesz wołał wtedy do Pana i mówił: «Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienuję mnie!» Pan odpowiedział Mojżeszowi: «Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie». Mojżesz uczynił tak na oczach starszych Izraeli. I nazwał to miejsce Massa² i Meriba², ponieważ tutaj kłócili się Izraelici i wystawiali Pana na próbę, mówiąc: «Czy teś Pan jest rzeczywiście wśród nas, czy nie?»

Po krótkim okresie czasu Izraelici zmieniają spojrzenie na przejście przez morze. Wydarzenie, które było powodem do wielbienia Boga, radości etc. stało się początkiem nieszczęścia, powodem do niezadowolenia i narzekania. Chcą wrócić do Egiptu, wolą tam przebywać – w domu niewoli – niż wolni umrzeć na pustyni.

5. Życie na pustyni

Spróbujmy teraz przyjrzeć się miejscu, którego tak bardzo nie lubili Izraelici i je opisać. Może ktoś miał okazję być na prawdziwej pustyni. Ponieważ mieszkamy w takiej a nie innej strefie klimatycznej pewnie niewielu z nas mogło na pustyni przebywać. Będziemy przez to musieli odwoływać się mocno do naszej wyobraźni. Poniżej cytuje wspomnienia ludzi, którzy mieli okazję być na pustyni.

„Pustynia egipska nie tylko miejsce na mapie; to doznanie i trzeba przyznać, że nieco odbiegające od naszej codzienności; słońce, wszędobylski piasek (chciało by się powiedzieć wszedopolski), spiekota, suchość w gardle powodują pragnienie nie tylko łaknienia kubka z wodą, pogłębiają wewnętrzne pragnienie nieskończoności. Ciekawe, że pot nie zdąży zawilgocić ubrania – tak szybko paruje. Nic się tu nie zmarnuje – dosłownie nic; kały najmniejszy odpadek zawierający jakiekolwiek organiczne związki mineralne jest natychmiast przetwarzany w strukturalny kawałek łańcucha pokarmowego przez jej uczestników: chrabaszcze skarabeusze, seledynowe jaszczurki i pustynne liski zwane dziwnie brzmiąco fenkami.”

„Najpierw pojawiła się jakby lekka mgiełka, która zdecydowanie pogorszyła widoczność. Zerwał się wiatr, który zmagał się dosłownie z minutą na minutę. Wznosił coraz większą kurzawę. Ale jeszcze nie wyglądało to specjalnie groźnie, szczególnie zza szyby jeepa. Dopiero jak poprosiłem kierowcę by stanął, bo chciałem sfotografować przechodzące przez drogę śujące na dziko wielbłądy – przekonałem się, że to nie przelewki. Otworzyć drzwi jeepa jeszcze mi się udało, wysiąść też, ale ze zrobieniem kroku już miałem kłopot. Wiatr był tak silny, że nie mogłem stanąć twarzą w jego kierunku, a nawet jak stanąłem tyłem, swoją siłą przyginał mnie do ziemi. Znalazłem się w morzu wirującego piasku. Nie przypuszczałem, że takie małe ziarenka mogą tak nieprzyjemnie atakować – ich uderzenia w gołe nogi czułam jak ukłucia szpilkami. Z trudem, chwiejąc się na nogach, schowałem się do samochodu. Byłam cała pokryta grubą warstwą czerwonawego pyłu. Miałam go wszędzie, także w oczach i ustach.”

„Pustynia jest twarda, bezlitosna. Moisze na niej zginąć z pragnienia. Ale ryzykujesz również śmierć topielca, jeśli przypadkiem zacznie padać. [...] Moisze całymi latami oczekiwając na kropelę deszczu i gdy nagle nadchodzi potop, „wadi” (suche łóżysko rzek) w zastraszający sposób zmieniają wszystko.”

Spróbujmy tutaj wraz z uczestnikami opisać warunki panujące na pustyni, jak naleŜy się przygotować do podróŜy przez pustynię. Kilka przykładowych:

- brak jedzenia i picia;
- problemy z poruszaniem się;
- duŜa różnica temperatury pomiędzy dniem i nocą;
- piasek;
- bezkres;
- przypominanie o śmierci etc.

Ta część spotkania moŜe zostać rozbudowana w młodszych grupach

6. Dlaczego

W kolejnej części spotkania spróbujmy zastanowić się nad pytaniem:

Dlaczego Bóg po okazaniu swojej wielkości wobec Egipcjan prowadzi Izraelitów dłuŜszą, bardziej niebezpieczną drogą do Ziemi Obiecanej?

Dlaczego Izraelici nie mogli kontynuować swojej podróŜy radośnie, bez większych problemów itp.?

Dlaczego skoro było tak dobrze, skoro Bóg okazał swoją potęgę, musiało przyjść doświadczenie pustyni?

Podobny motyw moŜna odnaleźć takŜe w Ŝyciu proroków i Jezusa. Po chrzcie, gdy Bóg objawia, Ŝe Jezus jest Jego Synem Umiłowanym, Jezus zostaje wyrzucony – jak to moŜna oddać w dosłownym tłumaczeniu fragmentu z Ewangelii wg. św. Marka – przez tego samego Ducha, który wcześniej na Niego zstąpił. (Mk 1, 9-13).

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak golebięcę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiowany, w Tobie mam upodobanie». Zaraz teŜ Duch wprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Ŝył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu.

Nie analizujmy gęboko tego fragmentu. Bardziej chodzi o zaakcentowanie paradoksu, Ŝe z wielkimi dziełami Boga sąsiadują wydarzenia, które nas przeraŜają, groźne i niebezpieczne.

7. Podsumowanie

Na końcu zbierzmy raz jeszcze wszystkie rzeczy, jakie zostały powiedziane podczas tego spotkania. Chcemy, aby na końcu uczestnicy myśleli o pustyni jako o czymś groźnym, niebezpiecznym dla nas.

Dzień II Pustynia nas kształtuje

Diecezja katowicka
Rekolekcje Babice 2009

1. Cel Spotkania

Pokazać dobrą stronę doświadczenia pustyni – jest dla nas potencjalnym darem, który można wykorzystać lub odrzucić. Podzielenie się naszym doświadczeniem „braku” w Śyciu i na dzisiejszej Drodze Krzyżowej. Pustynia kształtuje!

2. Modlitwa

Dostosowana do możliwości grupy.

3. Wprowadzenie

Wczoraj mówiliśmy o pustyni jako miejscu niebezpiecznym i groźnym, to naturalny odruch w jej postrzeganiu. Dzisiaj jesteśmy po „dziwnym doświadczeniu” Drogi Krzyżowej w ciszy. Doświadczyliśmy „trudnych warunków braku ruchu” – rzuca to jakieś światło na prześwytanie przez nas pustyni. Na dzisiejszym spotkaniu nie chcemy referować mądrych książek, ale porozmawiać o tym co widzieliśmy/prześwytaliśmy.

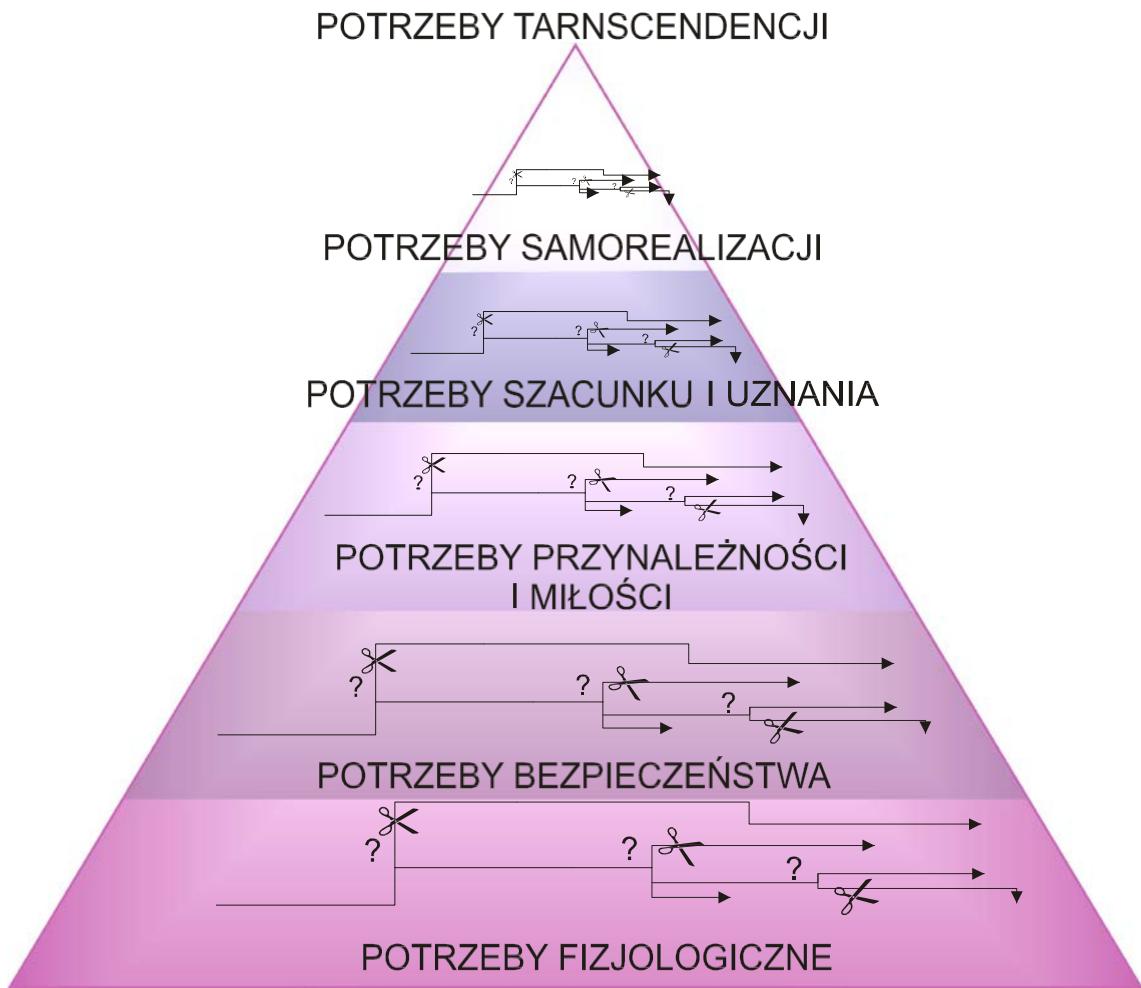
Jakie odczucia mamy z porannej Drogi Krzyżowej? (nie tylko duchowe)

Czy coś nas zaskoczyło lub szczególnie utknęło w pamięci?

*Czy mieliście doświadczenie znudzenia lub marnowania czasu? Co wtedy robiliście?
(animatorzy: zburzmy z miejsca tendencje do „dobrych odpowiedzi, które chce usłyszeć animator” i sprowokujmy otwartą rozmowę)*

4. „Życie toczy się samo, my się do niego zręcznie dopasowujemy”

Skąd wynikają nasze odczucia na Drodze Krzyżowej jakiegoś znużenia/ nudы/ niecierpliwości/ odliczania stacji do końca? Co takiego było innego w tych 1.5h naszego Śycia w porównaniu z momentami gdy „czujemy, że Śyjemy”? Odczuwaliśmy coś czego na co dzień staramy się tak bardzo unikać. Spróbujmy zastanowić się nad źródłem tych odczuć.



Animator rozdaje grupie wydruki i wspólnie z nimi próbuje je analizować. Poniżej zamieszczam przykładowy schemat:

Czego to jest piramida?

Piramida potrzeb Maslowa

Jak można ją odczytujecie?

Še człowiek ma róŠne potrzeby i cięŠko mu koncentrować się na spełnianiu innych gdy nie są zrealizowane wcześniejsze.

Z czym wam się kojarzy diagram narysowany na kaŠdej warstwie piramidy?

Jest to jakiś proces decyzyjny przebiegający z lewej na prawo. W zaleŠności, którą drogę wybiorę przy znaku zapytania dojdę do innych pytań/innego rozwiązania.

Pomińmy na razie noŠyczki. MoŠecie podać przykład takiego schematu decyzji dla poszczególnych warstw piramidy?

Np. dla potrzeby fizjologicznej gdy odczuwam pragnienie to decyduje się na pójście do sklepu, gdy tam docieram muszę wybrać czy kupię Colę czy Kubusia.

Np. dla potrzeby bezpieczeństwa, aby sobie je zapewnić muszę wybrać w jakim banku będę odkładał sobie pieniądze na przyszłość, gdy go juŠ wybiorę muszę zdecydować jaką kwotę co miesiąc sobie będę tam wpłacać, a jaką zostawię „na Šycie”, potem muszę podjąć wybór kiedy tych pieniędzy uŠyję

5. „Życie toczy się samo, my się do niego zręcznie dopasowujemy” – dlatego pustynia!

Rozumiem. O co więc chodzi w tych noŚyczkach? Jak one się mają do Drogi KrzyŚowej z rana?

To pytanie jest najwaŚniejsze. Wczorajszego dnia i dzisiaj na konferencji mówiliśmy o tym, Ŝe Pustynia jest „brakiem czegoś”, tak jak Droga KrzyŚowa „obfitowała w brak zajęć”. W Śyciu człowiek wyrabia w sobie pewne schematy działania – gdy mu czegoś brakuje robi to i to i to. Ten schemat działa na kaŚdej z płaszczyzn piramidy. Pustynia poprzez zmianę warunków naszego Śycia niszczy te przyzwyczajenia i utarte szlaki działań. Dlatego noŚyczki – pewne wybory dokonywane przez nas normalnie teraz są niedostępne. To zmusza nas do pójścia nową drogą, to zmusza nas do doświadczenia więcej.

Czy patrzeliście kiedykolwiek w taki sposób na momenty pustyni w waszym Śyciu?

*Czy mieliście doświadczenie w swoim Śyciu takiego „odcięcia moŚliwości, która normalnie była przez was wybierana”? Co to było? Jak to pamiętacie?
(chodzi o rzeczy nie tylko z „górnich warstw”)*

Czy macie doświadczenie „zobaczenia więcej” dzięki „zmuszeniu was” do wybrania innej drogi przez okoliczności pustyni? Czy byliście Bogu za to później wdzięczni?

6. Pustynia – trud, piasek w oczy

Wszyscy się jednak zgodzimy, Ŝe o ile „po” jeszcze łatwo być Bogu wdzięcznym to gdy na pustynie zostajemy przez Ducha wyprowadzeni przyjemnie raczej nie jest. Zachowujemy się często w taki sposób, Ŝe gdy tylko poczujemy swymi stopami gorący piasek zaczynamy od razu próbować z niego wyskoczyć miotając się i często zakopując się w tym momencie w nim przez to po kolana. Przed pustynią się „ucieka”.

Czy potrafiście „przeŚywać” pustynie jako coś dobrego? Gdy się pojawia od razu tak do niej podejść?

Człowiek ma na zmianę czas pustyni/strapienia i czas pocieszenia. To rytm naszego Śycia duchowego. Często myślimy, Ŝe rozwój największy odbywa się w momentach pocieszenia, Ŝe to są te „sukcesy”, które ciągną nas do przodu – doświadczenie miłości Boga, radość z przebywania w Kościele itd. Niewątpliwie to przybliŚa do Boga. Natomiast takie podejście sugeruje, Ŝe wszystko inne poza tym okresem jest „marnowaniem czasu”.

*JeŚeli miałabyś/mialbyś określić co ukształtowało Twoją osobowość, charakter w większym stopniu - czas pustyni czy czas radości, co byś wybrał? Dlaczego?
(jedno z najwaŚniejszych pytań tego spotkania)*

„Pustynia kształtuje, bo wprowadza nowe poprzez brak”

Jak rozumiesz to zdanie? Jak wyjaśnisz ten paradoks?

*Czy moŜesz podzielić się jakimś doświadczeniem takiego kształtowania w Twoim Ŝyciu?
(nie naciskać na odpowiedź!)*

Reakcja ludzi na kryzys/pustynie jest czasami przedziwna. MoŜe niejednokrotnie mieliśmy doświadczenie, Ŝe gdy chcemy się podzielić z naszymi bliskimi „naszą pustynią” reagują oni jak straŠ poŠarna, która natychmiastowo robi wszystko, aby sytuację tą „naprawić” tj. usunąć. Tak samo chęć samodzielnego udania się na pustynię (rekolekcje) czasami moŜe się spotykać z, delikatnie mówiąc, niezrozumieniem.

Jak ja reaguję, gdy ktoś dzieli się ze mną doświadczeniem pustyni?

Czy znam osobę, która nie próbowała w pomaganiu „usuwać” kryzysu, a starała się o to, aby przeszedł/przeszła przez niego jak najwocniej?

(uwaga! To pytanie moŜe się odwoływać do bardzo intymnych relacji np. damsko-męskich. Przykład: Facet stara się usuwać doły wybranki jak najszybciej, Ŝeby znowu było fajnie i mogli spędzać czas „jak zawsze”. Tym samym jest to waŠne miejsce spotkania grupowego)

7. Wytrwać do końca

Przed czasem pustyni zatem nie naleŠy uciekać, a go jak najlepiej wykorzystać. Myślę, Ŝe najczęstszym błędem na pustyni jest brak cierpliwości. Pustynia to „doświadczenie graniczne” które pozwala otworzyć nowy rozdział, dać nowe spojrzenie na jakiś etap Ŝycia. Przykładem tutaj moŜe być rozpacz i pustynia duchowa Judasza po zdradzie Jezusa. Te doświadczenie pustki doprowadziło go do fatalnej decyzji o odebraniu sobie Ŝycia. Gdyby udało mu się przetrwać tą noc i podnieść się... Zobaczmy jak bardzo tryumfowały Miłosierdzie, jak wielkie byłoby to świadectwo gdyby nauczał o odpuszczeniu grzechów itd. Kto wie – być moŜe byłby jednym z największych świętych.

Przeczytajmy teraz wiersz Jacka Kaczmarskiego „O krok”. Niech kaŠdy z nas zaznaczy w nim „najbliŠsze mu wersy”.

„O krok od źródła konają z pragnienia. O
krok od piekła szaleją z rozkoszy.
Trzeźwieją z marzeń o krok od spełnienia.
O krok od celu własny cień ich płoszy.
O krok od tryumfu opuszczają głowy.
Podnoszą głowy o krok od wyroku. O
krok od łaski tracą dar wymowy. Krok
od przepaści przyspieszają kroku.
O krok od zemsty nagle wielcy duchem.
O krok od drogi błądzą w proŠnych sporach.
O krok od czynu wolą frazy kruche.
O krok od jutra przeŠywają wczoraj.
O krok od zgody pusta złość ich bierze.
O krok od wiedzy wdychają zabobon.
O krok od Boga zaprzeczają wierze.
O krok od siebie nie chcą stać się sobą.
O krok od śmierci Ŝywot im niedrogi.
O krok od Ŝycia śnią minione kaźnie.

Gromadzą księgi o krok od pośagi.
O krok od klęski czuję się najraźniej.

Tak przez godzinę, dzień, miesiąc, rok
A Ś zrobią ten jeden nieuchronny krok.”

Jacek Kaczmarski
13.08.1997

Jakie wersy wybrałaś/eś? Czy możesz powiedzieć dlaczego?

Czy w czasie pustyni i trudności mamy ufność, Śe zawędrujemy w końcu do Oazy jeśeli to będzie dla nas dobre?

8. Nic już nie jest takie same

Ci, którzy doświadczyli pustyni i przeszli przez nią zmieniają spojrzenie na wiele spraw. Często owocem jest szacunek i pokora wobec Boga, przyrody, innych ludzi. To podstawowe owoce po których można rozeznawać jak wykorzystało się pustynię.

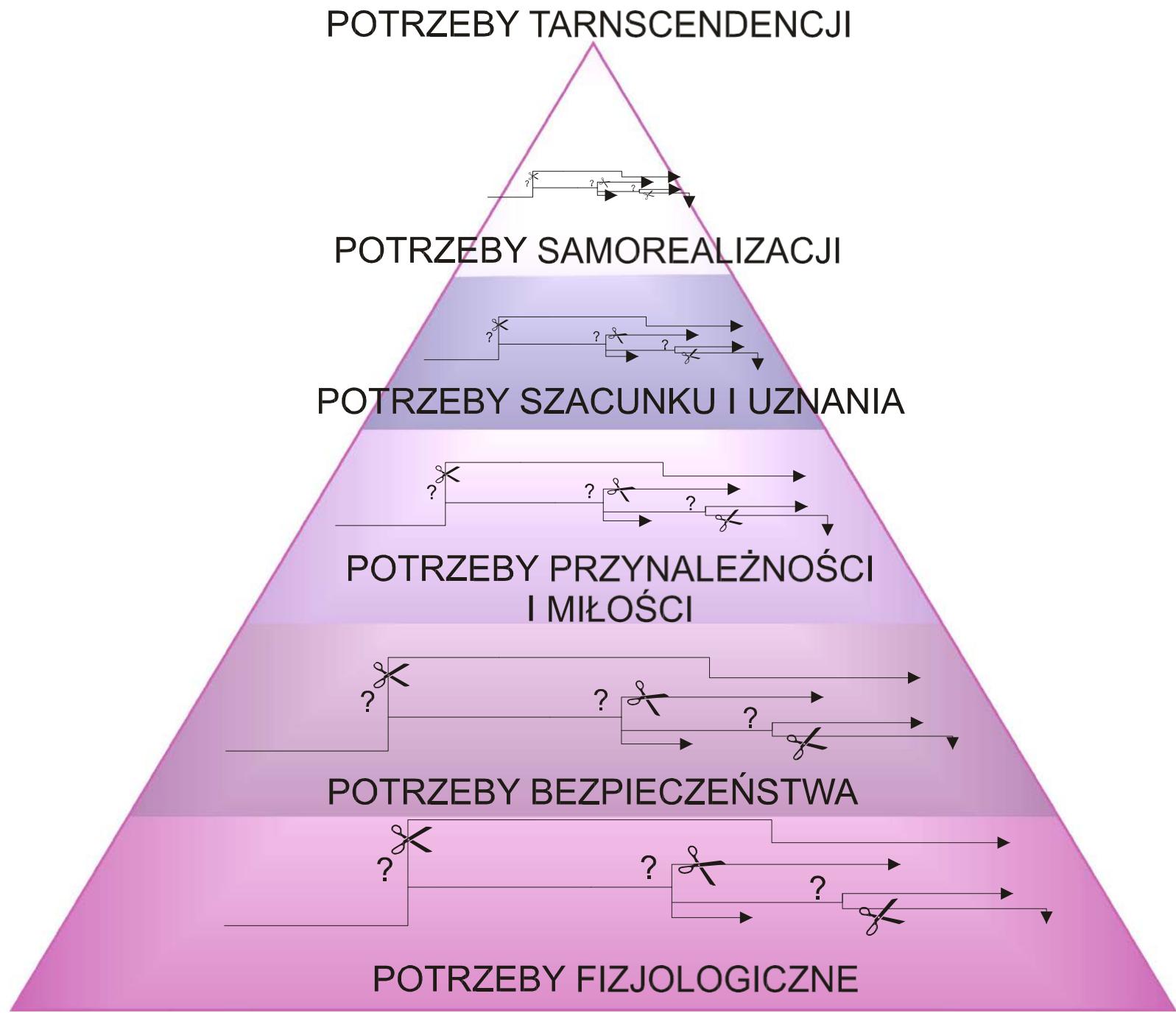
Czy była taka sytuacja, Śe po jakimś doświadczeniu pustyni mocno zmieniło się Twoje patrzenie na jakąś sprawę?

Czy będąc na pustyni pozwalasz sobie na odwagę „zmiany Ciebie” czy bronisz się przed tym?

9. Podsumowanie

Pustynia nas kształtuje. To są te momenty naszego Śycia, które być może mają najsilniejszy wpływ na całość naszej osoby. Pustynia prowokuje nas do wyjścia poza utarte schematy dające zadowolenie.

Jako zastosowanie po tym spotkaniu podziękujmy teraz w modlitwie za kaśde doświadczenie w naszym Ściu i spróbujmy nie prosić o Śadne konkretne, ale o te, które Bóg chce nam w tym momencie dać.



„O krok od źródła konają z pragnienia.
O krok od piekła szaleją z rozkoszy.
Trzeźwieją z marzeń o krok od spełnienia.
O krok od celu własny cień ich płoszy.
O krok od tryumfu opuszczają głowy.
Podnoszą głowy o krok od wyroku.
O krok od łaski tracą dar wymowy.
Krok od przepaści przyspieszają kroku.
O krok od zemsty nagle wielcy duchem.
O krok od drogi błędą w prośnych sporach.
O krok od czynu wolą frazy kruche.
O krok od jutra prześywają wczoraj.
O krok od zgody pusta złość ich bierze.
O krok od wiedzy wdychają zabobon.
O krok od Boga zaprzeczają wierze.
O krok od siebie nie chcą stać się sobą.
O krok od śmierci Śywot im niedrogi.
O krok od Śycia śnią minione kaźnie.
Gromadzą księgi o krok od pośogi.
O krok od klęski czują się najraźniej.

Tak przez godzinę, dzień, miesiąc, rok
AŚ zrobią ten jeden nieuchronny krok.”

Jacek Kaczmarski
13.08.1997

„O krok od źródła konają z pragnienia.
O krok od piekła szaleją z rozkoszy.
Trzeźwieją z marzeń o krok od spełnienia.
O krok od celu własny cień ich płoszy.
O krok od tryumfu opuszczają głowy.
Podnoszą głowy o krok od wyroku.
O krok od łaski tracą dar wymowy.
Krok od przepaści przyspieszają kroku.
O krok od zemsty nagle wielcy duchem.
O krok od drogi błędą w prośnych sporach.
O krok od czynu wolą frazy kruche.
O krok od jutra prześywają wczoraj.
O krok od zgody pusta złość ich bierze.
O krok od wiedzy wdychają zabobon.
O krok od Boga zaprzeczają wierze.
O krok od siebie nie chcą stać się sobą.
O krok od śmierci Śywot im niedrogi.
O krok od Śycia śnią minione kaźnie.
Gromadzą księgi o krok od pośogi.
O krok od klęski czują się najraźniej.

Tak przez godzinę, dzień, miesiąc, rok
AŚ zrobią ten jeden nieuchronny krok.”

Jacek Kaczmarski
13.08.1997

„O krok od źródła konają z pragnienia.
O krok od piekła szaleją z rozkoszy.
Trzeźwieją z marzeń o krok od spełnienia.
O krok od celu własny cień ich płoszy.
O krok od tryumfu opuszczają głowy.
Podnoszą głowy o krok od wyroku.
O krok od łaski tracą dar wymowy.
Krok od przepaści przyspieszają kroku.
O krok od zemsty nagle wielcy duchem.
O krok od drogi błędą w prośnych sporach.
O krok od czynu wolą frazy kruche.
O krok od jutra prześywają wczoraj.
O krok od zgody pusta złość ich bierze.
O krok od wiedzy wdychają zabobon.
O krok od Boga zaprzeczają wierze.
O krok od siebie nie chcą stać się sobą.
O krok od śmierci Śywot im niedrogi.
O krok od Śycia śnią minione kaźnie.
Gromadzą księgi o krok od pośogi.
O krok od klęski czują się najraźniej.

Tak przez godzinę, dzień, miesiąc, rok
AŚ zrobią ten jeden nieuchronny krok.”

Jacek Kaczmarski
13.08.1997

„O krok od źródła konają z pragnienia.
O krok od piekła szaleją z rozkoszy.
Trzeźwieją z marzeń o krok od spełnienia.
O krok od celu własny cień ich płoszy.
O krok od tryumfu opuszczają głowy.
Podnoszą głowy o krok od wyroku.
O krok od łaski tracą dar wymowy.
Krok od przepaści przyspieszają kroku.
O krok od zemsty nagle wielcy duchem.
O krok od drogi błędą w prośnych sporach.
O krok od czynu wolą frazy kruche.
O krok od jutra prześywają wczoraj.
O krok od zgody pusta złość ich bierze.
O krok od wiedzy wdychają zabobon.
O krok od Boga zaprzeczają wierze.
O krok od siebie nie chcą stać się sobą.
O krok od śmierci Śywot im niedrogi.
O krok od Śycia śnią minione kaźnie.
Gromadzą księgi o krok od pośogi.
O krok od klęski czują się najraźniej.

Tak przez godzinę, dzień, miesiąc, rok
AŚ zrobią ten jeden nieuchronny krok.”

Jacek Kaczmarski
13.08.1997

Dzień III

KONSEKWENCJE!!!!!!!

Czy po prostu
Konsekwencje?

Diecezja katowicka
Rekolekcje Babice 2009

1. Cel Spotkania

Doprowadzić do pragnienia konsekwencji własnych decyzji w pełnej odpowiedzialności ich podejmowania. Zobaczyć skąd rodzi się niepewność. Dotknięcie dobrych konsekwencji własnych wyborów.

2. Modlitwa

Dostosowana do możliwości grupy.

3. Wprowadzenie

Wczoraj z taką radością mówiliśmy – chcemy podejmować decyzje, chcemy decydować! Dzisiejszego dnia zaczeliśmy mówić o konsekwencjach wyborów. Z jednej strony dzięki wybieraniu możemy „czynić cennym” coś na tej ziemi z drugiej... no właśnie – narażamy się na straty, wyśmianie, porażkę.

Klasycznym przykładem jest tutaj podejmowanie decyzji np. w polityce. Dużo łatwiej nie musieć decydować o ważnych reformach kraju, pozwolić, aby zrobili to inni, a samemu usiąść na wygodnej pozycji krytyki. Aby decydować trzeba mieć odwagę, aby zmierzyć się z konsekwencjami.

Czy musiałeś kiedyś zmierzyć się z „przykrościami” spowodowanymi tym, że podjąłeś jakąś decyzję, gdy mogłeś „równie dobrze” zignorować całą sprawę i się nie angażować? (i wtedy byłbyś „fajny”)

Czy masz takie decyzje w życiu, których sposobu dokonania jesteś na tyle pewien, że nie boisz się jakiejkolwiek krytyki, bo Ty wiesz, że wtedy był to najlepszy ruch?

4. Pewność, niepewność

Zgodzimy się chyba z tym, że takich decyzji w naszym życiu jest raczej mniej niż więcej. Normalnie niepewność towarzyszy nam mniej lub bardziej, ale nieustannie. Zawsze możemy

zadać sobie to pytanie: „a jeżeli jednak...?” i rozpocząć od nowa analizę sytuacji. Niepewność bywa czasami nieznośna, mamy jej dosyć, staramy się za wszelką cenę wyeliminować.

Jakiego typu decyzje powodują największe wątpliwości?

Jak radzę sobie (reaguję na nie) z tymi sprawami?

Czy znam doświadczenie „wzmagania się niepewności” po dokonanym już wyborze?

Dlaczego ta niepewność pojawia się nie tylko w czasie samego wyboru, ale „ciągnie się” później za nami? Bo zbliżają się konsekwencje. Im bliżej konsekwencji tym większa niepewność. Jest tak z powodu doskonale znanego nam fragmentu Ewangelii – „po owocach ich poznacie”, tak też jest z naszymi decyzjami. Nadchodzące konsekwencje to „moment próby” czy zrobiliśmy coś dobrze czy źle. Normalnym mechanizmem jest więc niepokój.

W jakich sposób kojarzy wam się wyraz konsekwencje?

(„pamiętaj o konsekwencjach”, „bądź konsekwentny”, „konsekwencje będziesz musiał nieść do końca życia” itd.).

W takim rozumieniu konsekwencje są „nieprzyjemnym sprawdzianem”, „groźną perspektywą obnażenia naszych błędów”, „przestrogą odwołującą się do rozsądku” itd. Nic dziwnego zatem, że nadużywamy sformułowania, które jest ucieczką od konsekwencji:

„co ma być to będzie”

Co oznacza takie sformułowanie?

Widzicie w nim pokorę mówiącego, który uznaje zależność od czegoś/kogoś większego czy raczej człowieka, który nie wierzy, że może wpływać na los świata?

Takie sformułowanie nie ma za wiele wspólnego z chrześcijaństwem. Bóg nie chce, abyśmy żyli na świecie i pokornie dostosowywali się do tego co przynosi „los” a im lepiej to robimy tym bardziej Bóg się cieszy. Przeciwnie, może warto przypomnieć sobie te fragmenty:

Przeczytajmy Rdz 1,27-28ⁱ oraz Mt 25,14-30ⁱⁱ

Dlaczego sługa, który zakopał talent okazał się złym sługą?

(bo nie podjął decyzji, a przed nią uciekł – nie chciał ryzykować i „zajmować się” obrotem kapitałem i wybrał unik)

Chrześcijanin nie mówi „co ma być to będzie”, lecz wchodzi w świat i swoimi decyzjami bierze odpowiedzialność za to co będzie! To jest nasz obowiązek dany nam przez Boga już w księdze Rodzaju.

Jak w takim razie rozumiesz słowa „Jezus Chrystus jest moim Panem”?

(wyłapać i omówić „slogan oazowy” – „Bóg nie raz mi pokazywał, że to On jest Panem mojego życia i ja z moimi decyzjami sobie mogę...”. To zdanie wypowiadane jest z jak najlepszą intencją, ale w gruncie rzeczy przegina w drugą stronę i może być zrozumiałe jako swego rodzaju ubezwłasnowolnienie!)

5. Konsekwencje – druga strona medalu

Z jednej strony więc konsekwencje jawią się nam jako coś „groźnego” z drugiej jesteśmy powołani, aby je powodować. Konsekwencje to nie „przekleństwo”, ale dar dzięki niemu właśnie możemy budować coś na ziemi (bo coś mogę zmieniać!). Skutki decyzji to realna siła i władza do zmieniania świata. Kojarzy się tutaj wiersz znany może niektórym z was z Stowarzyszenia Umarłych Poetów:

„(..) Odpowiedz
że tu jesteś – że istnieje życie i tożsamość
że sztuka trwa i także ty dopisać możesz wers.”

W. Whitman

Czy kiedykolwiek przed podjęciem decyzji pomyślałeś, że jej konsekwencje to Twój dopisywany wers?

Czy patrzysz tak na konsekwencje? Jako na coś dobrego co daje Ci możliwości?

Czy umiesz wymienić konsekwencje swoich wyborów z których jesteś dumny?
(to pytanie to także wyzwanie czysto psychologiczne – sprawdzian czy umiemy zobaczyć małe dobre rzeczy w naszym życiu i odnieść je do „wielkich spraw i treści”. Animatorzy mają obowiązek naprowadzać uczestników, aby odnaleźli coś takiego. To ważny ce 1 spo tkania)

Konsekwencje to silna sprawa, która może przerażać, ale daje też horyzont możliwości.

6. Konsekwencja – postawa życiowa

Oprócz konsekwencji wyborów możemy mówić o konsekwencji jako postawie życiowej. Ten wyraz znowu ma nacechowanie pozytywne. „Być człowiekiem konsekwentnym” – brzmi świetnie i każdy chciałby usłyszeć to pod swoim adresem.

Jak się ma konsekwentna postawa do konsekwencji wyborów?
(konsekwentna postawa bierze na serio skutki swoich wcześniejszych wyborów, a nie traktuje ich jako „aktualnych tylko w czasie ich podejmowania”)

Konsekwencja (jako postawa) to kolejny etap świadczący o dojrzałości. Gdy już:

1. odpowiedzialnie i rzetelnie poszukujemy i znajdziemy (rekolekcje adwentowe)
2. mamy przed sobą kilka możliwości i podejmujemy decyzję przemyślana i opartą na wielu przesłankach (obecne rekolekcje)
3. to nie wyrzucamy tego wszystko do czego tak pieczołowicie dochodziliśmy w niepamięć po 3 dniach tylko staramy się te добро trzymać jak najdłużej

Czy umiemy być konsekwentnymi?

Czy mamy doświadczenie, że gdy jakaś decyzja jest dobrze przygotowana w pkt.1 i 2 to trwanie w niej konsekwentnie nie przychodzi później z takim trudem?
(animatorze: to moment na Twoje świadectwo decyzji o trwaniu w Kościele Chrystusowym jako sługa po wieloletnim przygotowaniu i rozeznawaniu! Nie mówimy tutaj o metafizyce, ale o tym co każdy z nas doskonale zna. Oni na to czekają.)

7. Podsumowanie

Podejmowanie decyzji, branie na siebie ich konsekwencji to codzienność dorosłego człowieka. Chrześcijanin nie tylko nie ucieka przed tym to jeszcze jest to realizacją jego powołania i możliwości uświęcania swojego życia. Jestem odpowiedzialny za każdy mój czyn i słowo a konsekwencje ich są dla mnie nie do przewidzenia (efekt motyla). Gdy to wszystko sobie uświadamiam powiniensem zamknąć się w swoim pokoju i bać się w jakikolwiek sposób wpływać na świat. Jako człowiek wierzący jednak wiem, że moje decyzje nie są obojętne Bogu i on im błogosławi i prowadzi. Gdy teraz czytam te słowa konspektu ufam, że Bóg nie pozwoli, aby z tego powodu ktokolwiek na duszy poniósł stratę gdyż rozpoczęłem to spotkanie znakiem Krzyża. To daje mi wiara, dlatego nie wycofam się ze świata! – przeciwnie - jak nikt inny mam predyspozycje, aby w niego wejść i go przemieniać. Nie mogę zmarnować tak wielkiego potencjalnego dobra, które ktoś mi powierzył.

(jako animator będziesz wiedział najlepiej w jaki sposób przedstawić to grupie. Podejmij więc dobrą decyzję a ja już Bogu dziękuję za dobre jej konsekwencje.)

ⁱ „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,
na obraz Boży go stworzył:
stworzył mężczyznę i niewiastę.

Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, **abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną**; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

ⁱⁱ Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróz, przywołał swoje slugi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych slug i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: "Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, slugo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twoego pana!" Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: "Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, slugo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twoego pana!" Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: "Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiadałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!" Odrzekł mu pan jego: "Slugo zły i gnušny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiadałem, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie bylbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma². A slugę nieużytecznego wyrzućcie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów".

Dzień I

“Pragnienie Życia”

Grupa młodsza

Małgorzata Kramarz i Maja Cierpiął
Rekolekcje “Ponad murami” Wiosna 2014

1. Cel Spotkania

Wychowawczy: To spotkanie ma maksymalnie zbliżyć uczestników do podjęcia najważniejszej decyzji ‘Chcę coś zmienić. Chcę Boga’.

Dydaktyczny: Umiejętność spojrzenia na pojęcie pragnienia z różnych perspektyw. Uczestnicy odpowiadają na pytania: W jakim momencie życia aktualnie się znajduję?; Jak wyglądają moje „cztery ściany”?; Jakie jest moje największe pragnienie? Tylko przyjmując Bożą Miłość jesteśmy w stanie wyjść ze swoich „czterech ścian”. Odkrycie Bożej Miłości jako „Pragnienie Życia”.

2. Dla animatora

Przed rekolecjami warto posłuchać konferencji o. Adama Szustaka OP, w której mówi o pragnieniach i pustce.

<http://188.165.20.162/langustanapalmie/MC2.o.pustce.i.o.pragnieniach.mp3>

(Słowo wstępne przed rozpoczęciem pracy z grupą.)

Jesteśmy na początku tych rekolekcji. Przed Tobą naprawdę bardzo ważne zadanie. Pamiętaj, że ludzie, których właśnie masz przed sobą prawdopodobnie Cię nie znają i widzą pierwszy raz na oczy. Musisz być dla nich przede wszystkim wzorem i towarzyszem, który przeprowadzi ich przez te rekolekcje. To czas, w którym powinieneś zbudować z Nimi więź, postawić swoją grupę na pierwszym miejscu, troszczyć się o nią i oddać całe swoje serce i siły w walce o każdego z jej członków. Naszym zadaniem jest pokazanie horyzontu, pięknych widoków, które znajdują się za murami oraz zaświadczenie, że to wszystko jest realne i prawdziwe. Pragniemy ich zachęcić do podjęcia radykalnej decyzji- przyjęcia Bożej Miłości, do wyjścia z tą Bożą Miłością poza swoje „cztery ściany”, do otworzenia się na Pana Boga, wręcz wzruszenia tęsknoty za Nim. Musimy to zrobić w ten sposób, aby nigdy więcej do tych swoich „czterech ścian” nie zechcieli wrócić. Dzisiejsze spotkanie jest wprowadzeniem do modlitwy wieczornej, której głównym celem będzie decyzja o przyjęciu Miłości Boga. Jesteśmy ludźmi, którzy swoje „Chcę coś zmienić. Chcę, Tobie Boże, powierzyć wszystko co mam” już wypowiedzieli. Dlatego, teraz my, chcemy im w podjęciu tej decyzji pomóc.

3. Modlitwa

Modlitwa spontaniczna do Ducha Świętego (trzeba pamiętać o wprowadzeniu do niej, aby każdy miał pojęcie, o co w niej chodzi - szczególnie jeżeli w grupie są osoby, które pierwszy raz uczestniczą w rekolekcjach) o otwartość na Niego, na siebie nawzajem oraz dobre przeżycie rekolekcji.

Jeżeli grupa nie jest zbytnio skłonna do modlitwy, animator może powiedzieć wezwanie, a grupa dopowiada “przyjdź Duchu Święty”.

4. Wprowadzenie do spotkania

Aby swobodniej czuć się w grupie, musimy się najpierw poznać. Następuje krótkie przedstawienie się i opowiadzenie czegoś o sobie. Z jakiegoś powodu siedzimy tu razem, jednak każdy z nas jest inny, różne czynniki miały wpływ na to, że znajdujemy się właśnie w tym miejscu. Jest coś, co zachęciło nas do udziału w tych rekolekcjach, co spowodowało, że chcieliśmy tu przyjechać.

Czy są to Twoje pierwsze rekolekcje; co spowodowało, że zdecydowałeś się na udział w tych rekolekcjach?

Jaki wpływ na podjęcie tej decyzji miał temat rekolekcji?/ Jakie znaczenie ma dla Ciebie temat rekolekcji?

Jakie elementy poprzedzające rekolekcje Cię zaciekały lub zaintrygowały?

W jakim celu tutaj przyjechałeś?

Czego oczekujesz od tych rekolekcji?

Tutaj następuje płynne przejście go głównego tematu dzisiejszego spotkania. Animator przedstawia tematykę spotkania, posługując się pytaniem pomocniczym:

*Z czym kojarzy Was się stwierdzenie ‘Pragnienie Życia’?
(Coś wielkiego, takiego naprawdę Wow.)*

Nazwa dzisiejszego spotkania “Pragnienie Życia”, mówi o tym, że pośród tylu pragnień w naszym życiu jest takie jedno najważniejsze. Takie, które zasługuje na miano “Pragnienie Życia”. Jest to pragnienie Boga. Na spotkaniu chcemy przejść przez pragnienia; zaczynając od tych najbardziej błahych, kończąc na największych pragnieniach w naszym życiu. Chcemy

skonfrontować nasze - pragnienia i pojęcia o nich z tym czym właściwie są i co tak naprawdę oznaczają.

5. O samym pragnieniu¹

W tej części chcemy się przypatrzyć samemu pojęciu pragnienia. Czym ono właściwie jest?

(Można wyciągnąć kartkę z napisem 'pragnienia' i poprosić uczestników aby wypisali skojarzenia do tego słowa. Jeżeli widzisz, że grupa nie jest zbyt skłonna do wypowiadania się, poproś, aby każdy na swojej kartce wypisał skojarzenia ze słowem 'pragnienia' i potem się nimi podzielił. Spróbujmy zdefiniować pojęcie pragnienia w oparciu o skojarzenia z kartki.)

W dzisiejszych czasach często spotykamy się z błędny rozumieniem już samego pojęcia pragnienia. Często media i otoczenie stara się nam wmówić, że jest to bardziej spełnianie zachcianek, niż realizowanie prawdziwych potrzeb wynikających z naszego serca.

Jak możemy podzielić pragnienia; podaj przykłady?

(Np. wyższe: posiadanie rodziny, szczęśliwe życie; niższe: jedzenie, sen, nowy samochód.)

W jaki sposób realizujemy swoje pragnienia? Czy zawsze robimy to dobrze? W jaki sposób ja realizuję swoje pragnienia?

(Zachęcić - nie zmuszać do rozwinięcia odpowiedzi we wszystkich pytaniach, które bezpośrednio dotyczą uczestnika.)

Jakie są moje pragnienia; Czy jestem ich świadomym?

Dlaczego niektóre pragnienia mogą być dla nas niewygodne; co to dla mnie znaczy?

Czy miałem doświadczenie pragnienia, którego nie chciałem, było dla mnie niewygodne, wierciło dziurę w brzuchu?

Bo z zaspokajaniem naszych prawdziwych pragnień jest czasem, jak z walką z głodem. Kiedy potrzebujemy porządnego obiadu, nie najemy się chipsami, chociaż wydaje nam się inaczej. Czasami żeby stłumić jakieś pragnienie, zastępujemy je zupełnie czymś innym, czymś, co tak

¹ Przydatna wypowiedź kleryka (V rok, Wyższe Międzydiecezjalne Seminarium Duchowne w Opolu): "Pragnienia dla mnie to sygnały, które daje mi organizm lub dusza informujące mnie, co jest potrzebne mojemu organizmowi lub duszy, a czego nie jestem w stanie w inny sposób zobaczyć. Jeśli mówić o pragnieniach organizmu - niezaspakajanie ich prowadzi do śmierci po określonym czasie, jednak niezaspakajanie potrzeb duszy czasem jest mniej zauważalne, a tłumione wręcz powoduje że potrzeby znikają. Tu ciekawe, do czego doszedłem myśląc o tym - niezaspokojone potrzeby duszy można zauważać dopiero kiedy się je zaspokoii choćby w znikomy sposób - co daje wielką wolność i otwiera drogę do nawrócenia". /Łukasz Michalik/

naprawdę nie jest nam aktualnie potrzebne.

W jaki sposób pozbywam się pragnień, które są dla mnie niewygodne? Czy zdarzyło mi się zastąpić moje pragnienie czymś co tak naprawdę nie było mi potrzebne?

Oczywiście, istnieją też proste pragnienia np. - marzenie o wypiciu butelki zimnej wody po przebiegnięciu 15km. Ale dziś chcemy spojrzeć na pragnienia z trochę innej strony. Chcemy się zagłębić w te, które siedzą w nas, które może gdzieś kryjemy w swoim sercu.

W ramach podsumowania tego punktu, można puścić piosenkę Bartka Króla i Michała Jelonka- "Znalem kiedyś człowieka". Opowiada ona o człowieku, któremu "Nic mu się nie układało, choć wszystko wiedział jak zrobić", jego życie umyka na szkowaniu wielkich planów. Mimo wszystko pragnął czegoś więcej. Dajmy im czas i okazję na przemyślenie trudnych odpowiedzi, których właśnie udzielili. Teksty znajdziesz w materiałach na końcu.

6. Ciekawość Zacheusza

Ciekawość jest często motorem, który popycha do działania. Potrafi nawet uzbroić w odwagę, aby tylko zobaczyć to, co niedostrzegalne. Dokładnie to samo wydarzyło się w życiu Zacheusza - wyszedł z domu, wszedł w tłum, kierowała nim zwykła ciekawość, chciał zobaczyć człowieka, o którym szemrano na mieście. Spójrzmy na sytuację w jakiej znalazł się Zacheusz. (Łk 19,1-10)² Czytamy tekst, prosimy jedną osobę o opisanie tej sytuacji własnymi słowami.

Kim był Zacheusz?

Co zrobił; czy jego zachowanie było całkowicie normalne?

Dlaczego wspiął się na drzewo, co nim kierowało?

Jeżeli Zacheuszem kierowała ciekawość, to czym ona właściwie jest?

Co powoduje, że dana rzecz jest dla nas warta zwrócenia uwagi?

Czy mam takie doświadczenie, że czegoś w życiu bardzo pragnąłem? Czy to pragnienie

² Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtego bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozadowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnie». Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło».

zrealizowałem? W jaki sposób?

Jak brzmiały pierwsze słowa wypowiedziane przez Jezusa?

(“Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”)

Dlaczego akurat w jego domu? Czy nie dziwi nas fakt, że Jezus pragnie się zatrzymać w domu człowieka, którego widzi pierwszy raz? O czym to świadczy?

Nie bez powodu Jezus chciał się zatrzymać w domu Zacheusza. Dom to miejsce, w którym codziennie przebywamy. Gromadzimy w nim nasze dobra. To, czym się otaczamy, jest niejako odzwierciedleniem naszej osoby (Tu warto zwrócić uwagę, że w domyśle chodzi też o pokój, ponieważ w tym wieku rzadko mamy wpływ na kształt całego domu. Można zadać pytanie: *Czym dla mnie jest dom/mój pokój; w jaki sposób odzwierciedla moją osobę?*). Dom może symbolizować sytuację, w której się aktualnie znajdujemy.

Wytlumaczyć: Dom jako miejsce, w którym aktualnie się znajdujesz. Dokładnie ten moment Twojego życia.

W jakim momencie życia aktualnie się znajduję?

Dlaczego czasami mówi się, że pewne ‘mury’ nas ograniczają; czym te mury są?

Masz wrażenie, że istnieją pewne rzeczy, które Cię ograniczają? W jaki sposób? Jak tego doświadczasz?

Czasami odczuwamy wrażenie jakby ktoś nas skrępował i zamknął w czterech ścianach. Co robisz w takiej sytuacji?

Co czujesz oglądając w swoim pokoju filmy o pięknych, cudownych rzeczach, co czujesz siedząc na kanapie, gdy za oknem wspaniała pogoda? A może tak chciałbyś z tych murów wyjść?

Czy ciekawość może być motywacją do opuszczenia murów? W jaki sposób?

Jezus przychodzi do tych, którzy Go potrzebują. On chce przyjść do Ciebie właśnie tu i teraz. Właśnie w takim momencie, w jakim się znajdujesz. Nie oczekuje od Ciebie zaproszenia dopiero, gdy Twój pokój będzie pięknym pałacem. On chce przyjść do Twojego domu i razem z Tobą go posprzątać.

A dlaczego?

Tak często mówi się o Bożych Planach. Ale zwróćmy uwagę na to, że Bóg nie daje nam tylko przepisu na piękne życie. On zaplanował konkretnie dla Ciebie ZBAWIENIE. “Dziś zbawienie

stało się udziałem tego domu". To zbawienie może również stać się udziałem Twojego domu. Tylko musisz wyjść i pragnąć.

Czy pragnę dla siebie szczęścia?

Czy wyobrażałeś sobie kiedyś takie, które się nie kończy?

Czy pomyślałeś kiedyś: 'hej, chcę być świętym'?

Pragnienie świętości i zbawienia jest jednym z najpiękniejszych pragnień, jakie może mieć człowiek. I to pragnienie jest całkowicie realne, jest na wyciągnięcie ręki. Wiadomo, że są to górnolotne pragnienia, o których myślą niewiele osób. Warto jednak sobie uświadomić, że pragnienia związane z naszą doczesnością, życiem na ziemi (one oczywiście nie są złe!) przybliżają nas do tych największych i najważniejszych. To jest tak jak z wchodzeniem po schodach - nie da się wejść od razu na samą górę, trzeba cierpliwie i po kolej pokonywać kolejne schodki, aby dojść do wymarzonego celu.

7. Ryzyko podjęcia decyzji

Każde pragnienie jest związane z podjęciem decyzji. Aby je zaspokoić trzeba zrobić krok naprzód. Warto spojrzeć na fragment o powołaniu uczniów przez Jezusa (Mt 4,18-21)³.

Kogo Jezus powołał?

Czy nie miało dla Niego żadnego znaczenia kim są i czym się zajmują?

Dlaczego uczniowie poszli z Jezusem?

Czy warto "w ciemno" podejmować decyzje? Dlaczego tak/dlaczego nie?

Czy jesteś w stanie zrezygnować z czegoś, na rzecz czegoś nieznanego?

Czy możesz/chcesz opuścić swoje mury, aby móc zobaczyć coś więcej?

Czy nie jesteś przywiązany do swojego obecnego życia tak bardzo, że nie jesteś w stanie nic zmienić?

Jezusa wyróżniało przede wszystkim Jego zachowanie. Od samego początku zaskakiwało. Zrobił

³ Gdy [Jezus] przechodził obok Jeziора Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: «Pójdziecie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci: Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim.

„pierwszy krok”, bo sam przyszedł do uczniów. Zwykle to uczniowie przychodzili do rabinów, bądź nauczycieli - nie odwrotnie. Wiara Jezusa w zwyczajnych ludzi i Jego miłość do uczniów – od samego początku były urzekające. Powołanie usłyszane od Jezusa stało się dla rybaków nadzieję na zmianę swojego losu w coś wzniósłego i pięknego. Dlatego pierwi bracia *natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim* (Mt 4,20), a drudzy *natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim* (Mt 4,22). Fakt, że Piotr był żonaty, a Jakub i Jan zostawili swojego ojca, któremu pomagali w łowieniu ryb, nie stanowiło przeszkody. Było raczej wskazaniem na to, że zaproszenie do miłowania może usłyszeć człowiek w każdej sytuacji.

Każdy z nich podjął decyzję, która zaważyła na jego dalszym życiu⁴. Gdyby nie zaryzykowali - pewnie nie mieliby udziału w tak wielkich wydarzeniach w historii całego świata. Oni z pewnością pragnęli czegoś więcej, chcieli być szczęśliwi, kochani, marzyli o byciu kimś więcej.

Czy musiałeś podjąć kiedykolwiek tak trudną decyzję - zostać, czy podjąć wyzwanie?

(Jeżeli uczestnicy odpowiedzą przecząco na to pytanie, animator może opowiedzieć krótko! o swoim doświadczeniu w tej kwestii.)

Co wtedy Tobą kierowało? Strach, że po raz kolejny się nie uda? A może ogromna chęć zmian dotychczasowego życia?

(To jest miejsce na krótkie świadectwo animatora. Człowieka, który podjął wiele trudnych decyzji, ale również człowieka, którego nie raz „obleciał strach”. Jednak dzięki podjęciu trudu, jesteś teraz w takim, a nie innym miejscu. Dzięki temu trudowi możesz pokazać innym, że warto ryzykować i działać, a nie tylko z boku obserwować, co się dzieje.)

8. Ruszyłem, co dalej?

Uczestnicy usłyszeli Twoje piękne świadectwo o tym, że warto podejmować decyzje i spełniać swoje pragnienia. Pewnie już w części osób wzbudziłeś chęć zrobienia czegoś ze swoim życiem. Możesz spróbować zmotywować ich jeszcze bardziej, poprzez zadanie pytań, które wzbudzą wiele refleksji na temat ich obecnego życia. Na końcu konspektu znajdziesz tabelkę, w której uczestnicy będą mogli udzielić odpowiedzi.

(Warto też powiedzieć coś więcej na temat tych pytań, podprowadzić uczestników do odpowiedzi, gdyż w tabelce znajdują się same pytanie.

⁴ Czy to wszystko oznacza teraz, że mam zostawić matkę/ojca/rodzeństwo i pójść za Jezusem? I tak i nie. Trzeba podkreślić, że warto zweryfikować swoje rozeznanie powołania względem tego, co Bóg nam proponuje. Dla każdego człowieka Bóg przygotował najwspanialszy plan. Jeżeli rozeznasz w swoim sercu, że powołanie do kapłaństwa, czy życia zakonnégo to jest TO - zostaw wszystko i idź. Żyć z Jezusem i świadczyć o Nim można na wielu płaszczyznach życia, w tym, czym się odnajduję. Żeby mówić o tej wielkiej Miłości, nie trzeba być kapłanem, czy siostrą zakonną. Możesz być strażakiem, nauczycielką, górnikiem, pielęgniarką, sprzedawcą, kierowcą rajdowym, siatkarzem - kimkolwiek chcesz - i świadczyć o Bogu i żyć w łączności z Nim.

Pytania te niech będą pomocą przy zmianach, które - mniejmy nadzieję - nastąpią po rekolekcjach. Każdy niech zapisze swoje odpowiedzi w tabeli. Jeżeli uznasz, że jest dość wystarczająco czasu, aby się tym podzielić - śmiało!)

Jak wyobrażam sobie swoje życie za 5 lat? Jak chcę to osiągnąć? Dam radę sam?

Jak wygląda Twój dzień?

Na co poświęcasz najwięcej czasu?

Masz czasem wrażenie, że robisz coś mechaniczne, od niechcenia? Jeżeli tak, jak często?

Czy są rzeczy, którym poświęcasz zdecydowanie za dużo/za mało czasu?

(np. za dużo czasu przebywam w świecie wirtualnym [gry, portale społecznościowe], zaś za mało czasu spędżam rozmawiając z ludźmi twarzą w twarz [spotkania, imprezy, wypady do kina])

Czy potrafisz na koniec dnia stanąć i powiedzieć: 'Jestem zadowolony, to był udany dzień, dużo dziś zrobiłem, czegoś się nauczyłem, zrobiłem dużo dobra.'?

(np. jestem z siebie dumny, bo dostałem piątkę z trudnego sprawdzianu; pomogłem mamie przygotować obiad; doradziłem przyjaciółce jak ma sobie poradzić w trudnej sytuacji; pomogłem komuś bezinteresownie)

Jak wygląda Twoja modlitwa? Może zbyt często jest automatyczna, wymuszona?

Czy masz wrażenie, że Twój dzień byłby lepszy, gdybyś każdego dnia zawierzał go Bogu?

(Można zasugerować grupie, aby szczerze to przemyśleli, a nie udzielili odpowiedzi takiej, jakiej oczekuje animator.)

9. Zastosowanie

W ramach zastosowania niech pozostaną w głowach trzy pytania, na które warto sobie odpowiedzieć podczas modlitwy wieczornej:

Czego naprawdę chcę?

Jakie są moje najgłębsze pragnienia? Co mówi mi moje serce teraz?

Czy jestem gotów przyjąć Bożą miłość?

Pomocą niech będą słowa św. Ignacego Loyoli, które znajdują się w notatniku. Jest to modlitwa oddania się Bogu, która może okazać się pomocna podczas wieczornej modlitwy. Jej celem jest doprowadzenie do całkowitego zawierzenia swojego życia Bogu.

10. Wprowadzenie do modlitwy wieczornej

Wprowadzenie uczestników do modlitwy wieczornej polega na wyjaśnieniu kilku technicznych kwestii, które będą w trakcie tego punktu programu. Przede wszystkim chodzi o przedstawienie na czym polega modlitwa spontaniczna równoczesna, modlitwa spontaniczna wymienna oraz echo słowa - modlitwa psalmem. Warto powiedzieć również o tym, że nie ma złej modlitwy - każda modlitwa jest dobra i ma sens. Więc jeśli uczestnik będzie miał obawy, że się ośmieszy tym, co powie - są one nieuzasadnione i warto przemówić się i wypowiedzieć to, co ma się w głowie. Nikt nie będzie oceniał tego, co zostało powiedziane.

Modlitwa spontaniczna - to taki rodzaj modlitwy, w którym modlimy się własnymi słowami. Możemy ją podzielić na modlitwę równoczesną i wymienną.

Modlitwa spontaniczna równoczesna - mówimy Panu Bogu, wszystko co chcemy, wszyscy naraz. Modlitwa jest prowadzona przez jedną lub kilka osób, które nadają myśl modlitwie.

Modlitwa spontaniczna wymienna - polega na wypowiadaniu przez różne osoby słów, tworzących pewne wezwania, które kończymy ustalonym zwrotem np. "Przyjdź, Duchu Święty". Po wypowiedzeniu wezwania i zwrotu, wszyscy modlący się powtarzają końcowy zwrot, podkreślając, że przyłączają się do modlitwy tej konkretnej osoby wypowiadającej wezwanie.

Echo słowa - jest to modlitwa polegająca na przeczytaniu tekstu Słowa Bożego, a następnie podzielenia się tym co nas w nim poruszyło - na zasadzie modlitwy. Na dzisiejszej modlitwie wieczornej ta modlitwa będzie polegać na odczytaniu tekstu psalmu przez jedną osobę, a następnie będziemy na głos powtarzać te fragmenty, zdania lub słowa, które każdego z nas specjalnie poruszają.

Nie zapomnij powiedzieć o tym: nie przejmuj się też, gdy się zdarzy, że zaczniesz mówić równocześnie z kimś innym wezwanie lub słowa psalmu, które Cię poruszyły - Pan Bóg słucha nas wszystkich.

11. Modlitwa

Na zakończenie pomóżmy się wspólnie tą krótką modlitwą, która może być również podsumowaniem dzisiejszego spotkania:

Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną.

*Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecą mnie miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy.
Bądź moją miłością.*

Materiały dla animatorów

<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecą mnie miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>	<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecą mnie miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>
<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecą mnie miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>	<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecą mnie miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>

<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nadę mną.</i></p> <p><i>Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy.</i></p> <p><i>Bądź moją miłością.</i></p>	<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nadę mną.</i></p> <p><i>Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecują miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy.</i></p> <p><i>Bądź moją miłością.</i></p>
<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nadę mną.</i></p> <p><i>Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecują miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy.</i></p> <p><i>Bądź moją miłością.</i></p>	<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nadę mną.</i></p> <p><i>Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecują miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy.</i></p> <p><i>Bądź moją miłością.</i></p>

Jak wyobrażam sobie swoje życie za 5 lat? Jak chcę to osiągnąć? Dam radę sam?	
Jak wygląda Twój dzień?	
Na co poświęcasz najwięcej czasu?	
Masz czasem wrażenie, że robisz coś mechaniczne, od niechcenia? Jeżeli tak, jak często?	

<i>Czy są rzeczy, którym poświęcasz zdecydowanie za dużo/za mało czasu?</i>	
<i>Czy potrafisz na koniec dnia stanąć i powiedzieć: 'Jestem zadowolony, to był udany dzień, dużo dziś zrobiłem, czegoś się nauczyłem, zrobiłem dużo dobra.'?</i>	
<i>Jak wygląda Twoja modlitwa? Może zbyt często jest automatyczna, wymuszona?</i>	

<i>Jak wyobrażam sobie swoje życie za 5 lat? Jak chcę to osiągnąć? Dam radę sam?</i>	
<i>Jak wygląda Twój dzień?</i>	
<i>Na co poświęcasz najwięcej czasu?</i>	
<i>Masz czasem wrażenie, że robisz coś mechaniczne, od niechcenia? Jeżeli tak, jak często?</i>	

<p>Czy są rzeczy, którym poświęcasz zdecydowanie za dużo/za mało czasu?</p>	
<p>Czy potrafisz na koniec dnia stanąć i powiedzieć: 'Jestem zadowolony, to był udany dzień, dużo dziś zrobiłem, czegoś się nauczyłem, zrobiłem dużo dobra.'?</p>	
<p>Jak wygląda Twоя modlitwa? Może zbyt często jest automatyczna, wymuszona?</p>	
<p>Czy masz wrażenie, że Twój dzień byłby lepszy, gdybyś każdego dnia zawierał go Bogu?</p>	

<p>Jak wyobrażam sobie swoje życie za 5 lat? Jak chcę to osiągnąć? Dam radę sam?</p>	
<p>Jak wygląda Twój dzień?</p>	
<p>Na co poświęcasz najwięcej czasu?</p>	
<p>Masz czasem wrażenie, że robisz coś mechaniczne, od niechcenia? Jeżeli tak, jak często?</p>	
<p>Czy są rzeczy, którym poświęcasz zdecydowanie za dużo/za mało czasu?</p>	

Czy potrafisz na koniec dnia stanąć i powiedzieć: 'Jestem zadowolony, to był udany dzień, dużo dziś zrobiłem, czegoś się nauczyłem, zrobiłem dużo dobra.'?	
Jak wygląda Twоя modlitwa? Może zbyt często jest automatyczna, wymuszona?	
Czy masz wrażenie, że Twój dzień byłby lepszy, gdybyś każdego dnia zawierał go Bogu?	

Jak wyobrażam sobie swoje życie za 5 lat? Jak chcę to osiągnąć? Dam radę sam?	
Jak wygląda Twój dzień?	
Na co poświęcasz najwięcej czasu?	
Masz czasem wrażenie, że robisz coś mechaniczne, od niechcenia? Jeżeli tak, jak często?	
Czy są rzeczy, którym poświęcasz zdecydowanie za dużo/za mało czasu?	
Czy potrafisz na koniec dnia stanąć	

<i>i powiedzieć: 'Jestem zadowolony, to był udany dzień, dużo dziś zrobiłem, czegoś się nauczyłem, zrobiłem dużo dobra.'?</i>	
<i>Jak wygląda Twоя modlitwa? Może zbyt często jest automatyczna, wymuszona?</i>	
<i>Czy masz wrażenie, że Twój dzień byłby lepszy, gdybyś każdego dnia zawierał go Bogu?</i>	
<i>Jak wyobrażam sobie swoje życie za 5 lat? Jak chcę to osiągnąć? Dam radę sam?</i>	
<i>Jak wygląda Twój dzień?</i>	
<i>Na co poświęcasz najwięcej czasu?</i>	
<i>Masz czasem wrażenie, że robisz coś mechaniczne, od niechcenia? Jeżeli tak, jak często?</i>	
<i>Czy są rzeczy, którym poświęcasz zdecydowanie za dużo/za mało czasu?</i>	
<i>Czy potrafisz na koniec dnia stanąć i powiedzieć: 'Jestem zadowolony, to był udany dzień, dużo dziś zrobiłem, czegoś się nauczyłem, zrobiłem dużo</i>	

<i>dobra.'?</i>	
<i>Jak wygląda Twoja modlitwa? Może zbyt często jest automatyczna, wymuszona?</i>	
<i>Czy masz wrażenie, że Twój dzień byłby lepszy, gdybyś każdego dnia zawierał go Bogu?</i>	

<i>Jak wyobrażam sobie swoje życie za 5 lat? Jak chcę to osiągnąć? Dam radę sam?</i>	
<i>Jak wygląda Twój dzień?</i>	
<i>Na co poświęcasz najwięcej czasu?</i>	
<i>Masz czasem wrażenie, że robisz coś mechaniczne, od niechcenia? Jeżeli tak, jak często?</i>	
<i>Czy są rzeczy, którym poświęcasz zdecydowanie za dużo/za mało czasu?</i>	
<i>Czy potrafisz na koniec dnia stanąć i powiedzieć: 'Jestem zadowolony, to był udany dzień, dużo dziś zrobiłem, czegoś się nauczyłem, zrobiłem dużo dobra.'?</i>	
<i>Jak wygląda Twoja modlitwa? Może</i>	

<i>zbyt często jest automatyczna, wymuszona?</i>	
<i>Czy masz wrażenie, że Twój dzień byłby lepszy, gdybyś każdego dnia zawierał go Bogu?</i>	

<p><i>Znałem kiedyś człowieka, co niedościgłym dla siebie był wzorem. Nic mu się nie układało, choć wszystko wiedział jak zrobić. Życie mu umykało na szykowaniu wielkich zmian, w dziurawych kieszeniach nosił zawsze kolejny, kolejny zwycięski plan.</i></p> <p><i>Całe lata w tym samym mieszkaniu oddawał się w myślach lataniu, nie jeden przetarł niebieski szlak, wciąż kogoś szukał i wciąż był sam. O innych mówił, że są jak ptaki spłoszone, co hen szybują w przestworzach, że trzeba bardzo uważać, by im skrzydeł nie złamać i życia nie zmarnować.</i></p> <p><i>Ref.: Uczciwie powiedz, czy nie przypomina on Ciebie i mnie? Stań przed lustrem i powiedz, że to na-pewno nie Ty... Uczciwie powiedz... że to, że to na-pewno nie Ty...</i></p> <p><i>Miał też kiedyś dziewczynę, choć przyrzekał jej miłość i życie szczęśliwe, odchodząc szepnęła mu czule: "Zostawiam Ci w sercu me imię". Cicho, spokojnie, z ufnością głosił słowa życiowej mądrości, a w jego oczach dało się dostrzec naiwny płomień, płomień wiecznej młodości.</i></p> <p><i>Czasem rano, gdy kawę parzył bywało, że się rozmarzył. Czuł wtedy, że kocha świat choć sprawy nie idą i wciąż czegoś brak.</i></p> <p><i>Ref.: Uczciwie powiedz... Nie, nie nie, na-pewno nie Ty... x2 Nie, nie, nie...</i></p>	<p><i>Znałem kiedyś człowieka, co niedościgłym dla siebie był wzorem. Nic mu się nie układało, choć wszystko wiedział jak zrobić. Życie mu umykało na szykowaniu wielkich zmian, w dziurawych kieszeniach nosił zawsze kolejny, kolejny zwycięski plan.</i></p> <p><i>Całe lata w tym samym mieszkaniu oddawał się w myślach lataniu, nie jeden przetarł niebieski szlak, wciąż kogoś szukał i wciąż był sam. O innych mówił, że są jak ptaki spłoszone, co hen szybują w przestworzach, że trzeba bardzo uważać, by im skrzydeł nie złamać i życia nie zmarnować.</i></p> <p><i>Ref.: Uczciwie powiedz, czy nie przypomina on Ciebie i mnie? Stań przed lustrem i powiedz, że to na-pewno nie Ty... Uczciwie powiedz... że to, że to na-pewno nie Ty...</i></p> <p><i>Miał też kiedyś dziewczynę, choć przyrzekał jej miłość i życie szczęśliwe, odchodząc szepnęła mu czule: "Zostawiam Ci w sercu me imię". Cicho, spokojnie, z ufnością głosił słowa życiowej mądrości, a w jego oczach dało się dostrzec naiwny płomień, płomień wiecznej młodości.</i></p> <p><i>Czasem rano, gdy kawę parzył bywało, że się rozmarzył. Czuł wtedy, że kocha świat choć sprawy nie idą i wciąż czegoś brak.</i></p> <p><i>Ref.: Uczciwie powiedz... Nie, nie nie, na-pewno nie Ty... x2 Nie, nie, nie...</i></p>
--	--

*Ref.: Uczciwie powiedz, czy nie przypomina
on Ciebie i mnie?*

*Stań przed lustrem i powiedz, że
to na-pewno nie Ty... x2*

*Uczciwie powiedz... że to, że to
na-pewno nie Ty...*

*Ref.: Uczciwie powiedz, czy nie przypomina
on Ciebie i mnie?*

*Stań przed lustrem i powiedz, że
to na-pewno nie Ty... x2*

*Uczciwie powiedz... że to, że to
na-pewno nie Ty...*

Dzień I

“Pragnienie Życia”

Grupa starsza

Maja Cierpał i Małgorzata Kramarz
Rekolekcje “Ponad murami” Wiosna 2014

1. Cel Spotkania

Wychowawczy: To spotkanie ma maksymalnie zbliżyć uczestników do podjęcia najważniejszej decyzji “Chcę coś zmienić. Chcę Boga”.

Dydaktyczny: Umiejętność spojrzenia na pojęcie pragnienia z różnych perspektyw. Uczestnicy odpowiadają na pytania: W jakim momencie życia aktualnie się znajduję?; Jak wyglądają moje „cztery ściany”?; Jakie jest moje największe pragnienie? Tylko przyjmując Bożą Miłość jesteśmy w stanie wyjść ze swoich „czterech ścian”. Odkrycie Bożej Miłości jako „Pragnienie Życia”.

2. Dla animatora

Przed rekolecjami warto posłuchać konferencji o. Adama Szustaka OP, w której mówi o pragnieniach i pustce.

<http://188.165.20.162/langustanapalmie/MC2.o.pustce.i.o.pragnieniach.mp3>

(Słowo wstępne przed rozpoczęciem pracy z grupą.)

Jesteśmy na początku tych rekolekcji. Przed Tobą naprawdę bardzo ważne zadanie. Pamiętaj, że ludzie, których właśnie masz przed sobą prawdopodobnie Cię nie znają i widzą pierwszy raz na oczy. Musisz być dla nich przede wszystkim wzorem i towarzyszem, który przeprowadzi ich przez te rekolekcje. To czas, w którym powinieneś zbudować z Nimi więź, postawić swoją grupę na pierwszym miejscu, troszczyć się o nią i oddać całe swoje serce i siły w walce o każdego z jej członków. Naszym zadaniem jest pokazanie horyzontu, pięknych widoków, które znajdują się za murami oraz zaświadczenie, że to wszystko jest realne i prawdziwe. Pragniemy ich zachęcić do podjęcia radykalnej decyzji- przyjęcia Bożej Miłości, do wyjścia z tą Bożą Miłością poza swoje „cztery ściany”, do otworzenia się na Pana Boga, wręcz wzbudzenia tęsknoty za Nim. Musimy to zrobić w ten sposób, aby nigdy więcej do tych swoich „czterech ścian” nie zechcieli wrócić. Dzisiejsze spotkanie jest wprowadzeniem do modlitwy wieczornej, której głównym celem będzie decyzja o przyjęciu Miłości Boga. Jesteśmy ludźmi, którzy swoje “Chcę coś zmienić. Chcę, Tobie Boże, powierzyć wszystko co mam” już wypowiedzieli. Dlatego, teraz my, chcemy

im w podjęciu tej decyzji pomóc.

3. Modlitwa

Modlitwa spontaniczna do Ducha Świętego (trzeba pamiętać o wprowadzeniu do niej, aby każdy miał pojęcie o co w niej chodzi - szczególnie jeżeli w grupie są osoby, które pierwszy raz uczestniczą w rekolekcjach) o otwartość na Niego, na siebie nawzajem oraz dobre przeżycie rekolekcji.

Jeżeli grupa nie jest zbytnio skłonna do modlitwy, animator może powiedzieć wezwanie, a grupa dopowiada "przyjdź Duchu Święty".

4. Wprowadzenie do spotkania

Aby swobodniej czuć się w grupie, musimy się najpierw poznać. Następuje krótkie przedstawienie się i opowiadanie czegoś o sobie. Z jakiegoś powodu siedzimy tu razem, jednak każdy z nas jest inny, różne czynniki miały wpływ na to, że znajdujemy się właśnie w tym miejscu. Jest coś, co zachęciło nas do udziału w tych rekolekcjach, co spowodowało, że chcieliśmy tu przyjechać.

Czy są to Twoje pierwsze rekolekcje; co spowodowało, że zdecydowałeś się na udział w tych rekolekcjach?

Jaki wpływ na podjęcie tej decyzji miał temat rekolekcji?/ Jakie znaczenie ma dla Ciebie temat rekolekcji?

Jakie elementy poprzedzające rekolekcje Cię zaciekały lub zaintrygowały?

W jakim celu tutaj przyjechałeś?

Czego oczekujesz od tych rekolekcji?

Tutaj następuje płynne przejście go głównego tematu dzisiejszego spotkania. Animator przedstawia tematykę spotkania, posługując się pytaniem pomocniczym:



Z czym kojarzy Wam się stwierdzenie "Pragnienie Życia"?

(Coś wielkiego, takiego naprawdę Wow.)

Nazwa dzisiejszego spotkania "Pragnienie Życia", mówi o tym, że pośród tylu pragnień w naszym życiu jest takie jedno najważniejsze. Takie, które zasługuje na miano "Pragnienie Życia". Jest to pragnienie Boga. Na spotkaniu chcemy przejść przez pragnienia; zaczynając od

tych najbardziej błahych, kończąc na największych pragnieniach w naszym życiu. Chcemy skonfrontować nasze - pragnienia i pojęcia o nich z tym czym właściwie są i co tak naprawdę oznaczają.

5. O samym pragnieniu¹

W tej części chcemy się przypatrzyć samemu pojęciu pragnienia. Czym ono właściwie jest?

(Można wyciągnąć kartkę z napisem 'pragnienia' i poprosić uczestników aby wypisali skojarzenia do tego słowa. Jeżeli widzisz, że grupa nie jest zbyt skłonna do wypowiadania się, poproś, aby każdy na swojej kartce wypisał skojarzenia ze słowem 'pragnienia' i potem się nimi podzielił. Spróbujmy zdefiniować pojęcie pragnienia w oparciu o skojarzenia z kartki.)

Czym dla Ciebie są pragnienia i skąd pochodzą? Bardziej wołanie serca czy spełnianie potrzeb?

W dzisiejszych czasach często spotykamy się z błędny rozumieniem już samego pojęcia pragnienia. Często media i otoczenie stara się nam wmówić, że jest to bardziej spełnianie zachcianek, niż realizowanie prawdziwych potrzeb wynikających z naszego serca.

Jak możemy podzielić pragnienia; podaj przykłady?

(Np. wyższe: posiadanie rodziny, szczęśliwe życie; niższe: jedzenie, sen, nowy samochód.)

W jaki sposób realizujemy swoje pragnienia? Czy zawsze robimy to dobrze? W jaki sposób ja realizuję swoje pragnienia?

(Zachęcić - nie zmuszać do rozwinięcia odpowiedzi we wszystkich pytaniach, które bezpośrednio dotyczą uczestnika.)



Jakie są moje pragnienia; Czy jestem ich świadomy?

Dlaczego niektóre pragnienia mogą być dla nas niewygodne; co to dla mnie znaczy?

Czy miałem doświadczenie pragnienia, którego nie chciałem, było dla mnie niewygodne, wierciło dziurę w brzuchu?

¹ Przydatna wypowiedź kleryka (V rok, Wyższe Międzydiecezjalne Seminarium Duchowne w Opolu): "Pragnienia dla mnie to sygnały, które daje mi organizm lub dusza informujące mnie, co jest potrzebne mojemu organizmowi lub duszy, a czego nie jestem w stanie w inny sposób zobaczyć. Jeśli mówić o pragnieniach organizmu - niezaspakajanie ich prowadzi do śmierci po określonym czasie, jednak niezaspakajanie potrzeb duszy czasem jest mniej zauważalne, a tłumione wręcz powoduje że potrzeby znikają. Tu ciekawe, do czego doszedłem myśląc o tym - niezaspokojone potrzeby duszy można zauważać dopiero kiedy się je zaspokoii choćby w znikomy sposób - co daje wielką wolność i otwiera drogę do nawrócenia". /Łukasz Michalik/

Czy pragnienia można tłumić; w jaki sposób?

(Np. Pragnienie spowiedzi - no niby gdzieś tam jest i de facto wręcz krzyczy, ale udaję, że nie słyszę. Dostrzegam, jak bardzo była mi potrzebna dopiero po wyjściu z konfesjonału.)

W jakich sytuacjach tłumię własne pragnienia? Czy potrafię przywołać konkretną sytuację?

Czasami żeby stłumić jakieś pragnienie, zastępujemy je zupełnie czymś innym, czymś co tak naprawdę nie jest nam aktualnie potrzebne.

W jaki sposób pozbywam się pragnień, które są dla mnie niewygodne? Czy zdarzyło mi się zastąpić moje pragnienie czymś co tak naprawdę nie było mi potrzebne?

Oczywiście, istnieją też proste pragnienia np. - marzenie o wypiciu butelki zimnej wody po przebiegnięciu 15km. Ale dziś chcemy spojrzeć na pragnienia z trochę innej strony. Chcemy się zagłębić w te, które siedzą w nas, które może gdzieś kryjemy w swoim sercu.

W ramach podsumowania tego punktu, można puścić piosenkę Bartka Króla i Michała Jelonka- "Znaleź kiedyś człowieka". Opowiada ona o człowieku, któremu "Nic mu się nie układało, choć wszystko wiedział jak zrobić", jego życie umyka na szykowaniu wielkich planów. Mimo wszystko pragnął czegoś więcej. Dajmy im czas i okazję na przemyślenie trudnych odpowiedzi, których właśnie udzielili. Teksty znajdziesz w materiałach na końcu.

6. Ciekawość Zacheusza

Ciekawość jest często motorem, który popycha do działania. Potrafi nawet uzbroić w odwagę, aby tylko zobaczyć to, co niedostrzegalne. Dokładnie to samo wydarzyło się w życiu Zacheusza - wyszedł z domu, wszedł w tłum, kierowała nim zwykła ciekawość, chciał zobaczyć człowieka, o którym szemrano na mieście. Spójrzmy na sytuację w jakiej znalazł się Zacheusz. (Łk 19,1-10)² Czytamy tekst, prosimy jedną osobę o opisanie tej sytuacji własnymi słowami.

Kim był Zacheusz?

² Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtego bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnie». Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło».

Co zrobił; czy jego zachowanie było całkowicie normalne?

Dlaczego wspiął się na drzewo, co nim kierowało?

Jeżeli Zacheuszem kierowała ciekawość, to czym ona właściwie jest?

Co powoduje, że dana rzecz jest dla nas warta zwrócenia uwagi?

Czy mam takie doświadczenie, że czegoś w życiu bardzo pragnąłem? Czy to pragnienie zrealizowałem? W jaki sposób?

Jak brzmiały pierwsze słowa wypowiedziane przez Jezusa?

("Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu")

Dlaczego akurat w jego domu? Czy nie dziwi nas fakt, że Jezus pragnie się zatrzymać w domu człowieka, którego widzi pierwszy raz? O czym to świadczy?

Nie bez powodu Jezus chciał się zatrzymać w domu Zacheusza. Dom to miejsce, w którym codziennie przebywamy. Gromadzimy w nim nasze dobra. To, czym się otaczamy, jest niejako odzwierciedleniem naszej osoby (Tu warto zwrócić uwagę, że w domyśle chodzi też o pokój, ponieważ w tym wieku rzadko mamy wpływ na kształt całego domu. Można zadać pytanie: *Czym dla mnie jest dom/mój pokój; w jaki sposób odzwierciedla moją osobę?*). Dom może symbolizować sytuację, w której się aktualnie znajdujemy.



Wytlumaczyć: Dom jako miejsce, w którym aktualnie się znajdujesz. Dokładnie ten moment Twojego życia.

W jakim momencie życia aktualnie się znajduję?

Dlaczego czasami mówi się, że pewne 'mury' nas ograniczają; czym te mury są?



Masz wrażenie, że istnieją pewne rzeczy, które Cię ograniczają? W jaki sposób? Jak tego doświadczasz?

Czasami odczuwamy wrażenie jakby ktoś nas skrępował i zamknął w czterech ścianach. Co robisz w takiej sytuacji?

Co czujesz oglądając w swoim pokoju filmy o pięknych, cudownych rzeczach, co czujesz siedząc na kanapie, gdy za oknem wspaniała pogoda? A może tak chciałbyś z tych murów wyjść?

Czy ciekawość może być motywacją do opuszczenia murów? W jaki sposób?



Dlaczego Jezus chciał koniecznie pozostać³ w domu Zacheusza (który miał opinię grzesznika “Do grzesznika poszedł w gościnę”), a nie wolał zatrzymać się np. u jakiegoś kapłana?

(Jak mówiliśmy; dom może symbolizować aktualną sytuację, w której się znajdujemy. Jezus, w pierwszej kolejności, nie chce go pięknego, schludnego, wymodlonego, “na pokaz”. On chce go prawdziwego. Tylko wtedy wszystko może się udać. Bo tylko wtedy może wejść z nim w prawdziwą relację. Tylko wtedy może dać mu się poznać.)



Jezus przychodzi do tych, którzy go potrzebują. On chce przyjść do Ciebie właśnie tu i teraz. Właśnie w takim momencie, w jakim się znajdująiesz. Nie oczekuje od Ciebie zaproszenia dopiero, gdy Twój pokój będzie pięknym pałacem. On chce przyjść do Twojego domu i razem z Tobą go posprzątać.

A dlaczego?

Tak często mówi się o Bożych Planach. Ale zwróćmy uwagę na to, że Bóg nie daje nam tylko przepisu na piękne życie. On zaplanował konkretnie dla Ciebie ZBAWIENIE. “Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu”.

Co przez te słowa rozumiesz?

(Trzeba podkreślić, że to nie są górnolotne słowa.)

Dziś Zbawienie nam trochę ‘spowszedniało’. Nie czujemy tego dreszczyska na plecach myśląc o tym, że SAM BÓG przygotował WSZYSTKO co ma (no a ile może mieć Bóg?) i chcę dać to Tobie! I to dzieje się już dziś! Źródłem wszystkich pragnień jest Bóg. Jednocześnie On sam jest naszym największym pragnieniem życia. On nie chce byśmy przez to właśnie życie przeszli mimochodem, szaro, płynęli wraz z prądem. Przygotował dla każdego wspaniały plan pełen życia, odkrywania pragnień, realizowania marzeń, w którym w pełni możemy się realizować i być sobą.



7. Radykalna decyzja

³ „Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”

³ οἱ („dei” z grec.): jest konieczne/musi. To samo słowo jest również użyte m. in. Mk8,31 „I zaczął ich uczyć, że Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć(...)”

³ μείναι (meinai): pozostać. To samo słowo użyte w „I przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi dzień ię nachylił. I wstąpił, by z nimi zostać”

³

Św. Jan w swojej Ewangelii J 5,1-9⁴ opisuje podobną sytuację, gdzie jedna decyzja człowieka całkowicie odmienia jego życia. Przyjrzymy się samemu miejscu, w którym rozgrywa się akcja. Sadzawka przy Owczej Bramie jest całkowicie realna, szczegóły o pięciu krużgankach potwierdziły odkrycia archeologiczne. Nazwa Owczej Bramy wzięła swoją nazwę z tradycji - przez tę bramę przechodziły zwierzęta przed ofiarowaniem ich na ołtarzu. Zwróćmy uwagę na legendę o Aniele poruszającym wodę, która miała uzdrowić pierwszego, który do niej wejdzie. Ten fragment rozpatrujemy bardziej pod kątem analizy biblijnej (możemy sobie pozwolić na więcej słów od siebie). Chcemy utożsamić się z bohaterem, 'wejść w jego skórę'.

Scharakteryzujmy naszego bohatera

(Leży tam od 38 lat, szmat czasu, leży w jednym miejscu, czeka na cud i nic.)

Dlaczego nic się nie dzieje?

(Luźna dywagacja na ten temat 'A może Anioł nie przyszedł', 'Spóźnił się', 'Był za wolny żeby dobiec' itd. aby w następnych punktach dojść do tego, że przecież nie miał go nikt zaprowadzić.)

Co robi Jezus w tej sytuacji? Jakie zadaje pytanie choremu człowiekowi?

("Czy chcesz być zdrowy?")

Czy słowa mężczyzny są odpowiedzią na pytanie Jezusa?

(Nie. Jezus pyta czy chce wyzdrowieć, a on na to, że nie ma człowieka, który by go zaprowadził do sadzawki.)

Więc po co właściwie Jezus kieruje do niego takie słowa?

(Jezus tak naprawdę pyta się: Czy Ty tego chcesz, Czy Ty tego naprawdę pragniesz, Czy Ty serio chcesz wyzdrowieć - czy o to Ci chodzi? Dostaje odpowiedź, która świadczy o samotności tego człowieka.)

Dochodzimy do tego, że pragnienie zobowiązuje nas do podjęcia decyzji- Chcę to pragnienie spełnić, chcę za nim pójść_lub nie. Najważniejsze pytanie: Czego tak naprawdę chcesz? Czy to jest to czego pragniesz? Wróćmy do tych pytań w zastosowaniu.

Jakimi dwoma słowami działa Jezus w tej sytuacji?

(Wstań i idź. Co myślimy słysząc takie słowa? Zaraz nasuwa nam się 'ale gdzie? po co?')

⁴ Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owca, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków. Wśród nich leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych, [którzy czekali na poruszenie się wody]. Anioł bowiem zstępował w stosownym czasie i poruszał wodę. A kto pierwszy wchodził po poruszeniu się wody, doznawał uzdrowienia niezależnie od tego, na jaką cierpiął chorobę]. Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiął na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: «Czy chcesz stać się zdrowym?» Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną». Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje łóżko i chodź!» Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje łóżko i chodził.



Czy jedna decyzja potrafi odmienić życie człowieka; w jaki sposób, podajcie przykłady?

(Np. powiedzenie 'tak' przy ołtarzu, decyzje lekarskie ratujące życie itd.)

Czy doświadczyliście kiedyś takiej sytuacji? W jaki sposób? Co się potem stało?

Co by się stało, gdyby mężczyzna nie posłuchał Jezusa?

(Prawdopodobnie siedziałby przy tej sadzawce przez kolejne 38 lat. Liczący na cud.)

Co Jezus chce przez to powiedzieć? Jak to odnosi się do naszego życia?

(Wstań, rusz się. To miejsce, w którym aktualnie się znajdują nie jest dla Ciebie.)

Do czego Jezus nas zachęca?

(Do podjęcia radykalnej decyzji: tak albo nie. Tak, chcę zmienić swoje życie lub nie chcę, chcę dalej czekać przy mojej sadzawce.)

Jakie konsekwencje prowadzi za sobą ta decyzja?

(Chory zdrowieje, wstaje, bierze swoje łożę-to kim jest, to wszystko co teraz ma i idzie.)



Czy mam odwagę aby zaufać Bogu i wyjść z moich czterech ścian?

(Haaaalo. On ma dla Ciebie wspaniały plan! Pomysł na Twoje życie. Odkryjmy całe bogactwo, które niesie ze sobą słowo wspaniały, a tak dawno zostało już przetarte. Piękno, zachwyt, fascynacja, życie- to wszystko się w tym mieści. Ale musisz podjąć decyzję! "Chcę teraz wstać i iść naprzód!")

8. Ruszyłem, co dalej?

(To jest miejsce na krótkie świadectwo animatora. Człowieka, który podjął wiele trudnych decyzji, ale również człowieka, którego nie raz "obleciał strach". Jednak dzięki podjęciu trudu, jesteś teraz w takim, a nie innym miejscu. Dzięki temu trudowi możesz pokazać innym, że warto ryzykować i działać, a nie tylko z boku obserwować, co się dzieje.)

Jak starczy czasu, to można zadać pomocnicze pytania:

(Warto też powiedzieć coś więcej na temat tych pytań, podprowadzić uczestników do odpowiedzi, gdyż w tabelce znajdują się same pytanie.

Pytania te niech będą pomocą przy zmianach, które - mniejmy nadzieję - nastąpią po rekolekcjach. Każdy niech zapisze swoje odpowiedzi w tabeli. Jeżeli uznasz, że jest dość wystarczająco czasu, aby się tym podzielić - śmiało!)



Jak wyobrażam sobie swoje życie za 5 lat? Jak chcę to osiągnąć? Dam radę sam?

Jak wygląda Twój dzień?

Na co poświęcasz najwięcej czasu?

Masz czasem wrażenie, że robisz coś mechaniczne, od niechcenia? Jeżeli tak, jak często?

Czy są rzeczy, którym poświęcasz zdecydowanie za dużo/za mało czasu?

Czy potrafisz na koniec dnia stanąć i powiedzieć: 'Jestem zadowolony, to był udany dzień, dużo dziś zrobiłem, czegoś się nauczyłem, zrobiłem dużo dobra.'?

Jak wygląda Twoja modlitwa? Może zbyt często jest automatyczna, wymuszona?

Jak często (ale tam serio) zawierzasz swoje sprawy Bogu? Te najbardziej błahe też?

Jak to zmienić? Jak zmienić Twój dzień na lepszy? Jaki wpływ ma na to modlitwa i codzienne powierzenie Bogu Twoich wszystkich spraw?

(Można zasugerować grupie, aby szczerze to przemyśleli, a nie udzielili odpowiedzi takiej, jakiej oczekuje animator. Warto podkreślić, że to Bóg ożywia codzienność. Skupienie się na najlepszym planie Boga dla każdego z nas.)

9. Wprowadzenie do modlitwy wieczornej

Wprowadzenie uczestników do modlitwy wieczornej polega na wyjaśnieniu kilku technicznych kwestii, które będą w trakcie tego punktu programu. Przede wszystkim chodzi o przedstawienie na czym polega modlitwa spontaniczna równoczesna, modlitwa spontaniczna wymienna oraz echo

słowa

-

modlitwa

psalmem.

Warto powiedzieć również o tym, że nie ma złej modlitwy - każda modlitwa jest dobra i ma sens.

Więc jeśli uczestnik będzie miał obawy, że się ośmieszy tym, co powie - są one nieuzasadnione i warto przemówić się i wypowiedzieć to, co ma się w głowie. Nikt nie będzie oceniał tego, co zostało powiedziane.

Modlitwa spontaniczna - to taki rodzaj modlitwy, w którym modlimy się własnymi słowami. Możemy ją podzielić na modlitwę równoczesną i wymienną.

Modlitwa spontaniczna równoczesna - mówimy Panu Bogu, wszystko co chowa się w naszym sercu, wszyscy naraz. Modlitwa jest prowadzona przez jedną lub kilka osób, które nadają myśl modlitwie.

Modlitwa spontaniczna wymienna - polega na wypowiadaniu przez różne osoby słów, tworzących pewne wezwania, które kończymy ustalonym zwrotem np. "Przyjdź, Duchu Święty". Po wypowiedzeniu wezwania i zwrotu, wszyscy modlący się powtarzają końcowy zwrot, podkreślając, że przyłączają się do modlitwy tej konkretnej osoby wypowiadającej wezwanie.

Echo słowa - jest to modlitwa polegająca na przeczytaniu tekstu Słowa Bożego, a następnie podzielenia się tym co nas w nim poruszyło - na zasadzie modlitwy. Na dzisiejszej modlitwie wieczornej ta modlitwa będzie polegać na odczytaniu tekstu psalmu przez jedną osobę, a następnie będziemy na głos powtarzać te fragmenty, zdania lub słowa, które każdego z nas specjalnie poruszają.

Nie zapomnij powiedzieć o tym: nie przejmuj się też, gdy się zdarzy, że zacznesz mówić równocześnie z kimś innym wezwanie lub słowa psalmu, które Cię poruszyły - Pan Bóg słucha nas wszystkich.



10. Zastosowanie

W ramach zastosowania niech pozostaną w głowach trzy pytania, na które warto sobie odpowiedzieć podczas modlitwy wieczornej:

Czego naprawdę chcę?

Jakie są moje najgłębsze pragnienia? Co mówi mi moje serce teraz?

Czy jestem gotów przyjąć Bożą miłość?

Pomocą niech będą słowa św. Ignacego Loyoli, które znajdują się w notatniku. Jest to modlitwa oddania się Bogu, która może okazać się pomocna podczas wieczornej modlitwy. Jej celem jest doprowadzenie do świadomego przyjęcia Bożej miłości.

10. Modlitwa

Na zakończenie pomóżmy się wspólnie tą krótką modlitwą, która może być również podsumowaniem dzisiejszego spotkania:

Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nad mną.

Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy.

Bądź moją miłością.

Materiały dla animatorów

<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>	<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>
<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>	<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>
<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>	<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nade mną. Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy. Bądź moją miłością.</i></p>

<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nadę mną.</i></p> <p><i>Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy.</i></p> <p><i>Bądź moją miłością.</i></p>	<p><i>Boże, jestem grzeszny, a Ty doskonały. Zmiłuj się nadę mną.</i></p> <p><i>Bądź spełnieniem moich pragnień. Pragnienia złe wypchnij ze mnie, ponieważ zaśmiecają miejsce przeznaczone dla Ciebie i dla innych w mojej duszy.</i></p> <p><i>Bądź moją miłością.</i></p>
---	---

<p><i>Jak wyobrażam sobie swoje życie za 5 lat? Jak chcę to osiągnąć? Dam radę sam?</i></p>	
<p><i>Jak wygląda Twój dzień?</i></p>	
<p><i>Na co poświęcasz najwięcej czasu?</i></p>	
<p><i>Masz czasem wrażenie, że robisz coś mechaniczne, od niechcenia? Jeżeli tak, jak często?</i></p>	
<p><i>Czy są rzeczy, którym poświęcasz zdecydowanie za dużo/za mało czasu?</i></p>	

<p>Czy potrafisz na koniec dnia stańć i powiedzieć: 'Jestem zadowolony, to był udany dzień, dużo dziś zrobiłem, czegoś się nauczyłem, zrobiłem dużo dobra.'?</p>	
<p>Jak wygląda Twoja modlitwa? Może zbyt często jest automatyczna, wymuszona?</p>	
<p>Czy masz wrażenie, że Twój dzień byłby lepszy, gdybyś każdego dnia zawierał go Bogu?</p>	

<p>Znałem kiedyś człowieka, co niedościgłym dla siebie był wzorem. <i>Nic mu się nie układało, choć wszystko wiedział jak zrobić.</i> Życie mu umykało na szykowaniu wielkich zmian, w dziurawych kieszeniach nosił zawsze kolejny, kolejny zwycięski plan.</p> <p>Całe lata w tym samym mieszkaniu oddawał się w myślach lataniu, nie jeden przetarł niebieski szlak, wciąż kogoś szukał i wciąż był sam. O innych mówił, że są jak ptaki spłoszone, co hen szybują w przestworzach, że trzeba bardzo uważać, by im skrzydeł nie złamać i życia nie zmarnować.</p> <p>Ref.: Uczciwie powiedz, czy nie przypomina on Ciebie i mnie? Stań przed lustrem i powiedz, że to na-pewno nie Ty... Uczciwie powiedz... że to, że to na-pewno nie Ty...</p> <p>Miał też kiedyś dziewczynę, choć przyrzekał jej miłość i życie szczęśliwe, odchodząc szepnęła mu czule: "Zostawiam Ci w sercu me imię". Cicho, spokojnie, z ufnością głosił słowa życiowej mądrości, a w jego oczach dało się dostrzec naiwny płomień, płomień wiecznej młodości.</p>	<p>Znałem kiedyś człowieka, co niedościgłym dla siebie był wzorem. <i>Nic mu się nie układało, choć wszystko wiedział jak zrobić.</i> Życie mu umykało na szykowaniu wielkich zmian, w dziurawych kieszeniach nosił zawsze kolejny, kolejny zwycięski plan.</p> <p>Całe lata w tym samym mieszkaniu oddawał się w myślach lataniu, nie jeden przetarł niebieski szlak, wciąż kogoś szukał i wciąż był sam. O innych mówił, że są jak ptaki spłoszone, co hen szybują w przestworzach, że trzeba bardzo uważać, by im skrzydeł nie złamać i życia nie zmarnować.</p> <p>Ref.: Uczciwie powiedz, czy nie przypomina on Ciebie i mnie? Stań przed lustrem i powiedz, że to na-pewno nie Ty... Uczciwie powiedz... że to, że to na-pewno nie Ty...</p> <p>Miał też kiedyś dziewczynę, choć przyrzekał jej miłość i życie szczęśliwe, odchodząc szepnęła mu czule: "Zostawiam Ci w sercu me imię". Cicho, spokojnie, z ufnością głosił słowa życiowej mądrości, a w jego oczach dało się dostrzec naiwny płomień, płomień wiecznej młodości.</p>
---	---

*Czasem rano,gdy kawę parzył bywało,że
się rozmarzył.Czuł wtedy,że kocha świat
choć sprawy nie idą i wciąż czegoś brak.*

Ref.: Uczciwie powiedz...

Nie,nie nie,na-pewno nie Ty... x2

Nie,nie,nie...

*Ref.: Uczciwie powiedz,czy nie przypomina
on Ciebie i mnie?*

*Stań przed lustrem i powiedz,że
to na-pewno nie Ty... x2*

*Uczciwie powiedz...że to,że to
na-pewno nie Ty...*

*Czasem rano,gdy kawę parzył bywało,że
się rozmarzył.Czuł wtedy,że kocha świat
choć sprawy nie idą i wciąż czegoś brak.*

Ref.: Uczciwie powiedz...

Nie,nie nie,na-pewno nie Ty... x2

Nie,nie,nie...

*Ref.: Uczciwie powiedz,czy nie przypomina
on Ciebie i mnie?*

*Stań przed lustrem i powiedz,że
to na-pewno nie Ty... x2*

*Uczciwie powiedz...że to,że to
na-pewno nie Ty...*

Dzień I

O istocie wolności

Rekolekcje Babice

Wiosna 2010

1. Cel Spotkania

Próba znalezienia odpowiedzi na pytania: Jak ja rozumiem wolność? Czym ona jest? Czy wolna wola = samowola? Czy odróżniam wolność od samowoli? Jak znaleźć takie zdrowe podejście do tego bycia wolnym, czy to oznacza totalny chaos i róbta co chceta? Co jest przekroczeniem wolności, czyli defacto "uwolnieniem" sie od niej?

2. Modlitwa

Modlitwa do Ducha Świętego z prośbą o jego światło i prowadzenie na czas tych rekolekcji. Modlitwa dostosowana do możliwości grupy, proponuje się jednak modlitwę spontaniczną.

3. Wprowadzenie

Tematem rekolekcje jest „Wolność”. Pojęcie to jest bardzo szerokie i pozostawia olbrzymią swobodę interpretacji. Dlatego, aby lepiej się rozumieć postaramy się zastanowić nad tym czym dla nas jest wolność? Jaka jest definicja wolności odpowiadająca naszemu doświadczeniu, światopoglądowi, wierze...

4. Czym dla mnie osobistość jest wolność?

W grupach młodych przedstawienie m „indywidualnych i wolności” prawnie
zrobić się naczek „Z czym mi się kojarzy wolność”. Można też (w przypadku trudnościami zdefiniowanymi mimo swojego po prostu to by narządu lub innego sposobu wyrazu) do pierwotnie przechodzimy do tworzenia indywidualnych definicji – jak poniżej.

Każdy uczestnik grupy stara się zapisać na kartce swoją definicję wolności. Następnie prezentuje ją na forum. Grupa wspólnie stara się zastanowić czym wolność jest, ewentualnie czym nie jest (jeśli pojawią się zdania, z którymi reszta grupy się nie zgodzi). Można zadawać pytania, jednak nie należy prowadzić wielkich dyskusji.

UWAGA: Nie tworzymy jednej definicji wolności dla całej grupy. Każdy ma mieć „Swoją” definicję. Każdy z uczestników, ma prawo do swojej definicji i nikogo nie należy przekonywać, żeby zmieniał zdanie.

Po wypowiedzeniu się wszystkich uczestników przechodzimy do dalszej części spotkania, zaznaczając jednak, że definicję tą mogą zmodyfikować w czasie spotkania.

5. Jak kościół rozumie wolność?

KKK podaje następującą definicję wolności:

„Wolność jest zakorzenioną w rozumie i woli możliwością działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań. Dzięki wolnej woli każdy decyduje o sobie.” (KKK 1731)

Czy zgadzacie się z tą definicją?

Czy jest ona pełna?

Czy zatem dowolne działanie człowieka, możliwość zrobienia czegokolwiek zawsze jest wolnością?

Czy wolność ma swoje granice?

W kolejnym punkcie KKK zyskujemy dodatkowe wskazówki:

„Im więcej człowiek czyni dobra, tym bardziej staje się wolnym. Prawdziwa wolność jest tylko wolność w służbie dobra i sprawiedliwości. Wybór nieposłuszeństwa i zła jest nadużyciem wolności i prowadzi do „niewoli grzechu”. (KKK 1733)

„Wolność czyni zło wieka odpowiedzialnym za swoje czyny w takiej mierze, w jakiej są one dobrowolne. Postęp w cnocie, poznanie dobra i asczeza zwiększą panowanie

woli nad jej czynami”(**KKK 1734**)

Czy moja definicja wolności wymaga jakiegoś uzupełnienia?

Czy definicja sformułowana w taki sposób (KKK) dotyczy tylko katolików albo tylko chrześcijan?

Czy w tym kontekście dostrzegam różnicę między wolnością a samowolą?

(granica grzechu, przykazań, Bożego prawa, odpowiedzialności za drugą osobę....)

6. Wolność a samowola

W dalszej części spotkania nie unikniemy pojęć "grzech" i "przykazania". Pojęcie grzechu wydaje się ograniczać naszą wolność, bo grzech to jest właśnie to, czego nam robić nie wolno. Bóg dał nam przykazania, które zaczynają się od słów "nie będziesz".

Czyżby więc Bóg zabrał nam w ten sposób wolność, którą uprzednio nam dał, stwarzając nas?

Czy jest to prawdziwa wolność, skoro przykazania dyktują nam, co wolno nam robić, a czego nie wolno?

Bóg dał nam wolność, ale nie dał nam wszechmocy. Wszechmoc zarezerwował dla Siebie Samego. Natomiast wszechmoc mamy obiecaną przez Szatana, który kusi pierwszych ludzi:

Wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będącie znali dobro i зло. Rdz 3, 5

Tę obietnicę wszechmocy - możliwość robienia wszystkiego, przekraczania granic, chęć bycia jak Bóg - nazwali ludzie "wolnością".

Święty Paweł w swoim liście pisze:

Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę. 1 Kor 6, 12

Jak rozumiem te słowa?

O jakiej niewoli mówi św. Paweł?

Zauważmy, że św. Paweł pisze tu "wszystko mi wolno", a nie "wszystko mogę". Jest więc różnica między tym, że mamy wolną wolę, ale nie wszystko możemy - mamy ograniczone możliwości tzn. nie jesteśmy wszechmocni. Należy odróżnić określenia "wszystko mi wolno" i "wszystko mogę".

Czego zatem nie mogę choć mi wolno?

Czy podejmując wybór myślę o tym, jakie mogą być konsekwencje?

Czy w życiu kieruję się postawą „mogę”, czy raczej „wolno mi”?

Poniżej jeszcze kilka fragmentów Nowego Testamentu na temat wolności i niewoli.

Każdy kto popełnia grzech jest niewolnikiem grzechu. J 8, 34

To wiedzieć, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawnego nasz człowiek został razem z Nim Ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. [...] Niech więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, oddając was swoim pożądliwościom. [...] Albowiem grzech nie powinien nad Wami panować. [...] Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu byliście wolni od służby sprawiedliwości. Jakież jednak pożytek mieliście wówczas z tych czynów, których się teraz wstydzicie? Przecież końcem ich jest śmierć. Rz 6, 7. 12. 14. 20

**Czy patrzyłem kiedyś tak na własną wolność?
Czy mam takie doświadczenie o jakim pisze św. Paweł?**

7. Podsumowanie uczestników

Na początku spotkania każdy z nas stworzył definicję wolności. Podzielmy się teraz tym czy coś w tych definicjach zmieniliśmy? Czy to spotkanie jakoś nas zmieniło, dało inne spojrzenie na wolność?

8. Pytania (bez odpowiedzi?)

WAŻNE: Pytania z dalszej części spotkania proponuje pozostawić bez odpowiedzi na forum, tak aby każdy z uczestników mógł sam się z nimi zmierzyć. Jednak należy pamiętać, że to animator ma kontakt z grupą i w razie potrzeby może uznać inaczej ☺

Bardzo ważne jest właściwe rozumienie trudnego słowa "wolność" w odróżnieniu od pragnienia wszechmocy. Obietnicę Szatana należy nazwać słowem "swawola". Jest to znakomite słowo na określenie dążenia człowieka do decydowania o tym, co dobre, a co złe tak, jak nam to obiecał Wąż w Raju. Słowo "wolność" zarezerwujmy dla określenia możliwości wyboru tego, czego naprawdę pragniemy najbardziej, w najgłębszej istocie naszego serca.

Jak zatem odróżniać wolność od pragnienia wszechmocy, od samowoli? Jak być człowiekiem wolnym?

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli. Gal 5, 1

Czy potrafię spojrzeć na Jezusa, jako na osobę dzięki której mogę być wolny?

Czy może Bóg jest dla mnie tylko osobą stawiającą nakazy i zakazy ograniczające moją wolność?

"Jeżeli będącie trwać w nauce mojej, będącie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli." J 8, 31

Czy staram się poznać prawdę o Bogu i o sobie samym?

Czy w poznawaniu Prawdy widać drogę do wolności?

Ostatnie pytanie jest jednym z istotniejszych pytań tych rekolekcji. Absolutnie nie należy go pominąć. Jeśli grupa okaże się na tyle dojrzała i otwarta można spróbować podzielić się odpowiedzią na to pytanie.

8. Modlitwa

Modlitwa dzięczynna za dar wolności. Każdy z uczestników może powiedzieć (bazując na swojej definicji) za co dokładnie dziękuje – za jaką wolność. Czym ona dla niego jest.

Dzień I

Miasto mego serca.

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice Jesień 2009

1. Cel spotkania

Wytłumaczenie koncepcji miasta i celu jego budowy, uzmysławienie sobie hierarchii wartości naszego życia, tego, co nas zachwyca i pasjonuje.

2. Modlitwa

Prowadzona przez animatora, prośba o otwartość serca i umysłu.

3. Wprowadzenie

Dziś, na początku tego czasu rekolekcyjnego, chcemy się zastanowić nad naszymi pasjami, nad tym, co nas zachwyca, co wyróżnia nas spośród tłumu. Pomoże nam w tym budowanie miasta, które będzie stanowiło jedno z ważniejszych miejsc rekolekcji.

4. Miasto to... :

Z czym kojarzy wam się miasto? Czy wszyscy mieszkacie w mieście? Czy macie doświadczenia innego życia?

Miasto przede wszystkim tworzą ludzie. To oni decydują o jego życiu, o rytmie, w jakim w nim toczy się życie. Miasto to wydarzenia, które się w nim odbywają, które są publiczne lub całkiem prywatne. Miasto to także miejsca- miejsca, do których dążymy, w których jesteśmy, pracujemy, odpoczywamy. Zwykle kojarzy się ono -zwłaszcza w porównaniu do wsi- z pośpiechem, hałasem, szybkim tempem życia, wieloma mijanymi nieznanymi osobami, korkami na drogach... Jednocześnie miasto otwiera przed jego mieszkańcami większe perspektywy- lepszy dostęp do szkół, uczelni, pracy, lepsza komunikacja (autobusy), większe możliwości rozwoju (ze wsi na uczelnię będą dojeżdżać tylko ci, którym naprawdę zależy; chęć nauki może się rozwinąć u tych z miasta, którzy przez "owczy pęd" pójdą na studia np dopiero na 2 czy 3 roku, ludzie ze wsi byliby wtedy "stratni" (bo np rodzice powiedzieli, że jak nie chcą iść teraz się uczyć, to nie pójdą w ogóle, tylko będą pracować), co nie oznacza, że nie mogą mieć własnych pasji lub ich nie potrzebują- potrzebują nawet bardziej!) ,niejako „łatwiejszy start”. Nakłada to też pewien obowiązek-

żeby całkiem nie zwariować, potrzebne są pasje, sprawy, które pozwalają nam zapomnieć o tej całej bieganinie.

5. Moje miasto to... :

/Przygotować wcześniej kopie fragmentu tekstu "Pedagogicznie mieszka człowiek" dot. miasta (patrz koniec konspektu)/

Każdy z nas posiada swoje własne miasto. Tworzą je osoby, miejsca, wydarzenia szczególnie dla nas ważne, nasze pasje, zainteresowania, pragnienia...

Zobrazowaniem tej prawdy będzie budowanie miasta - będziemy tam umieszczać domki przedstawiające to wszystko, co jest dla nas ważne.

Co jest dla mnie ważne w kontekście tego, co przeczytałem?

Co jest dla mnie ważne i jednocześnie charakterystyczne, odróżniające od innych, takie „tylko moje”? Uszeregujcie te rzeczy z artykułu według waszej hierarchii, zapiszcie 1 przy tym, co dla was jest najważniejsze etc.

Dlaczego akurat to jest dla mnie ważne? Podzielcie się waszą kolejnością.

Warto zastanowić się nad tymi pytaniami. Odpowiedzi na nie decydują o naszej tożsamości, sprawiają, że jesteśmy tacy, a nie inni, odróżniają od pozostałych. One nadają smak naszemu życiu. Najbardziej to zdanie dotyczy chyba naszych fascynacji, tego, co sprawia, że czujemy, że żyjemy w pełni, że jesteśmy szczęśliwi. Oddzielmy je od naszej codzienności. Dziś skupmy się tylko na nich.

Macie jakieś pasje, fascynacje? Wyjątkowe miejsca?

Zapiszmy je na karteczkach- domkach, by móc je potem wykorzystać podczas budowania miasta- miejsc, osób, wydarzeń etc, które decydują, jacy naprawdę jesteśmy.

6. Ja w moim mieście

Jak myślicie, jakie miejsce, jaką postawę zajmujecie w swoim mieście? Jak ono na Was wpływa? Potraficie podać konkretne przykłady, w których mieliście konflikt wartości i na decyzję wpłynęła ważniejsza wartość?

Ludzie zazwyczaj wiedzą, co w ich życiu jest najważniejsze. Zobaczmy w jaki sposób studenci odpowiedzieli na pytanie "Co jest dla Ciebie najważniejsze w życiu":

- miłość 47%,
- zdrowie 19%,
- praca, pieniądze 11%,
- trudno wybrać 9%,
- wiara 6%,
- pasja 6%,

- nie wiem 2%,
[źródło: <http://student.interia.pl/tylko-u-nas/ankiety/co-jest-dla-ciebie-najwazniejsze-w-zyciu/wyniki,2588,8>]

Odpowiedzi „nie wiem” i „trudno wybrać” stanowią 11%. Znajomość tej najważniejszej rzeczy może mieć decydujący wpływ na świadomość naszej tożsamości, naszych zachowań, tego, jakie miejsce w naszym mieście zajmujemy.

Tam, gdzie będzie twoje serce, będzie i twój skarb. (Paulo Coelho, Alchemik) ("gdzie jest skarb twój - tam będzie i serce twoje" /Mt 6,21/)

Nasze najważniejsze wartości, a także pasje oraz rzeczy charakterystyczne tylko dla nas sprawiają, że żyjemy pełnią życia, że jesteśmy w stanie się samorealizować i dobrze ze sobą czuć. Spójrzcie jeszcze raz na te kartki, które wcześniej wybraliście. Dorysujcie na nich serduszko. Będzie to realny znak tego, że jesteście świadomi aktualnie najważniejszej dla was rzeczy, pozostałe również są istotne, ale są one niejako drogami prowadzącymi do rynku. Jeśli chcecie zmienić, możecie. Ważne, by serce było tylko jedno.

Czy ktoś zmienił? Dlaczego? Czy takie zobrazowanie Wam pomogło, uświadomiło coś?

Przeczytajmy Prz 4, 23: Z całą pilnością strzeż swego serca, bo życie ma tam swoje źródło.

Przypis mówi, że : Wobec nieznajomości nagrody i kary po śmierci, pomyślność oceniano jako główną zapłatę za dobre życie.

My znamy już (mniej więcej) karę i nagrodę, jaką możemy otrzymać po śmierci, co nie wyklucza tego, że Bóg, dając nam pragnienia, pozwalaając nam rozwijać swoje pasje, sprawia, że wzrasta w nas życie, że dzięki tym sprawom jesteśmy radośni, pełni energii i zapału. Zachęca nas do tego, byśmy w sobie te pasje rozwijali i ich strzegli (np. w przypowieści o talentach). Bóg wie, co jest dla nas i w nas najważniejsze: Pan jednak rzekł do Samuela: «Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi <jak widzi Bóg>, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce». (1 Sm 16,7). Jeśli więc by nasze serce było "ryniem"- tym, czym możemy się szczycić, a przede wszystkim cieszyć.

7. Podsumowanie

Za chwilę przełożymy teorię na praktykę - zbudujemy wspólnie miasto najważniejszych spraw dla uczestników tych rekolekcji. Niektóre mogą się powtarzać, jak w ankcie, inne pozostaną tylko nasze. Nie zatracimy jednak naszej tożsamości nawet, gdy się powtórzymy, ze względu na „domek”, w którym mieszka nasze serce.

W krótkiej modlitwie podziękujmy Bogu za ten czas i za to, że pozwolił nam poznać nasze priorytety, nasze serca i prośmy, byśmy mogli zobaczyć siebie takimi, jakimi On nas widzi.

Materiały dla grupy

Miasto – jako przestrzeń zamieszkiwania – to obszar zmagania się z jakością własnego życia. Myśleć miasto... to między innymi:
myśleć o wyróżnionych miejscach, zaułkach, zaciszach pierwszych i następnych miłości (czyli także pytać o obecność i dojrzałość miłości w naszym życiu);
to myśleć o wielokrotnie pokonywanej drodze do szkoły (czyli pytać o aktualność i głębokość własnej wiedzy, zdolność rozumienia tego, co dzieje się wokół);
to myśleć o szlakach przemierzanych do przyjaciół (czyli pytać o własną otwartość i zdolność utrzymywania relacji z innymi);
to widzieć codzienną trasę do pracy (zatem pytać o swoje powołanie, o sens trudu, o postawę służby);
to również myśleć swój dom (więc poddawać refleksji bagaż, z którym idzie się przez życie, rozważyć sens ukryty w codziennych drobiazgach i spotkania, które dom budują);
to myśleć bibliotekę własną lub miejską (czyli pytać o okna na świat, o ilość i jakość swoich duchowych podróży);
to myśleć świątynię (zatem pytać o źródło sensu życia, o własną wrażliwość na sacrum);
to myśleć sklepy (czyli pytać o własne głody, o odporność na manipulacje, o udział w chocholim tańcu konsumpcyjnego stylu życia);
to także myśleć kawiarnie, parki, kina (czyli pytać o poziom własnego wolnego czasu).
Myśleć miasto to myśleć labirynty i przemijanie swojego osadzonego w zbiorowym kontekście istnienia. (Krzysztof Maliszewski, *Pedagogicznie mieszka człowiek*)

Dzień II

“Zobaczyć horyzont”

Grupa młodsza

Olga Sterczewska i Sabrina Albe Slabi
Rekolekcje “Ponad murami” Wiosna 2014

1. Cel Spotkania

Dydaktyczny: Uczestnicy uświadamiają sobie, że pomimo licznych ograniczeń, barier, słabości są w stanie wznieść się ponad mury, “wspiąć się na sykomorę”, by dostrzec z niej to, czego do tej pory nie widzieli.

Wychowawczy: Z tej perspektywy powinni zacząć zmieniać swoje życie, traktować je jako przestrzeń realizacji swoich pragnień i przemiany świata na lepsze, co możliwe jest tylko po otwarciu się na Jezusa, oddaniu Mu swoich słabości i wyruszeniu razem z Nim w drogę.

2. Dla animatora

Dzisiejsze spotkanie ma dwa wymiary. Z jednej strony jest swego rodzaju podsumowaniem tego, co na rekolekcjach już się wydarzyło - a wydarzyło się wiele, stanowi pewne usystematyzowanie wydarzeń, przeżyć i treści. Z drugiej strony jest bezpośrednim przygotowaniem do modlitwy wieczornej, w czasie której będzie miało miejsce wyjątkowe spotkanie - jeśli dobrze je przeżyjemy, może stać się ono najważniejszym w naszym życiu. Bardzo ważną rolę w czasie tego spotkania grupowego odgrywa świadectwo animatora. Chcemy zachęcić uczestników do otwartości, do tego, by w pokorze i z odwagą zmierzyli się z własnymi ograniczeniami - najpierw je nazywając, a następnie oddając Jezusowi. Istotne jest zwrócenie uwagi na to, że kładziemy akcent na ograniczenia i słabości nie po to, by się na nich zatrzymać, rozdrapywać rany i koncentrować na własnej małości. Nazywamy je po to, by powierzyć je Bogu i iść dalej. Kerygmat nie kończy się na drugim prawie życia duchowego. Chcemy zaświadczyć o tym, że w życiu nie ma drogi na skróty - Jezus przychodzi do naszego życia, ale to od nas zależy, czy wyjdziemy Mu na spotkanie, do nas należy zrobienie kroku w przód, wspięcie się na sykomorę pomimo naszego niskiego wzrostu po to, by widzieć więcej i lepiej, by znaleźć się na takiej wysokości, że będziemy w stanie dostrzec horyzont, zachwycić się nim i z tym doświadczeniem pójść dalej.

W materiałach dla animatorów znajdujących się na końcu konspektu **umieszczony jest dłuższy tekst o samoograniczających przekonaniach. Warto zapoznać się z nim przed**

rekolecjami, by łatwiej Ci było wyjaśnić to pojęcie uczestnikom. Materiał ten jest dość obszerny, więc nie zostawiaj go na ostatnią chwilę przed rekolecjami - dobrze jest chwilę się nad nim zatrzymać. Pamiętaj również o tym, że konspekt jest pomocą, nie sztywnym schematem, którego należy się bezwzględnie trzymać. **Przeanalizuj go na spokojnie i wyselekcjonuj** te treści, te pytania dzieleniowe, te materiały, które według Twojego rozeznania będą najbardziej odpowiednie dla Twojej grupy (jeśli tego nie zrobisz, Twoje spotkanie nagle może się urwać przy punkcie trzecim z powodu braku czasu).

3. Modlitwa

Modlitwa winna zostać dopasowana do poziomu otwartości grupy, który animator miał szansę zaobserwować na poprzednim spotkaniu. O ile modlitwa spontaniczna jest możliwa, warto wybrać tę opcję, jeśli nie, animator może zrobić dłuższe wprowadzenie, a następnie zaprosić uczestników do wspólnego odmówienia znanych modlitw, których propozycje znajdują się na końcu konspektu, w materiałach dla animatorów.

Poleca się spontaniczną modlitwę do Ducha Świętego - wołanie o Jego światło, którego potrzebujemy, by w prawdzie stanąć przed Bogiem i sobą nawzajem, o odwagę do mierzenia się z własnymi ograniczeniami i otwartość zmysłów i serc, byśmy potrafili zachwycić się krajobrazem, który rozciągnie się przed nami, kiedy już wzniemy się ponad nasze mury.

4. Wprowadzenie do spotkania

Duża część rekolekcji za nami. Wiele się wydarzyło, wiele już mogliśmy doświadczyć. Podzielmy się tym, jak ten czas do tej pory wykorzystaliśmy, złożymy świadectwo o tym, czego Bóg w naszych sercach dokonał.

Jak przeżyłem ten czas, który już za nami?



Które z punktów rekolekcji były dla mnie wyjątkowo ważne?

Czy coś nowego odkryłem? Czy coś szczególnie mnie poruszyło?

Czy jest coś, co blokuje mnie w pełnym przeżyciu tego czasu? Jeśli tak, podzielmy się tym i zastanówmy wspólnie, co możemy zrobić, by to zmienić.

Jak wypełniłem zastosowanie z ostatniego spotkania grupowego?



Jak przeżyłem dzisiejszy Namiot Spotkania? Jakie Słowo szczególnie trafiło do mojego serca?

Wczorajsza modlitwa wieczorna była momentem, w którym podjęliśmy decyzję o tym, że chcemy otworzyć się na Bożą miłość i przyjąć ją w swoim życiu. Są jednak takie przestrzenie w naszym życiu, które nie pozwalają tego pragnienia zrealizować w pełni, przyjąć pełni konsekwencji tej decyzji. Dziś więc chcemy zastanowić się i konkretnie nazwać to wszystko, co nas blokuje, ogranicza, sprawia, że mamy pragnienie wyjścia poza nasze cztery ściany, ale nie przychodzi nam to łatwo. Mimo naszego "niskiego wzrostu" chcemy spróbować wspiąć się ponad nasze mury.

Zamknijmy oczy i wyobraźmy sobie, że znajdujemy się wewnątrz ogromnej szklanej kuli, za której ścianami znajduje się najwspanialszy, wymarzony przez nas świat. Może będą to szczyty gór, może falujące wody oceanu, a może fantastyczny ogród usiany wonnymi kwiatami. Chcielibyśmy znaleźć się w tym miejscu, poczuć zapach, usłyszeć dźwięk, ale szklana kula odgradza nas od niego. Zastanówmy się teraz:



Czy potrafimy przypomnieć sobie sytuacje z naszego życia, w których bardzo chcieliśmy coś zrobić, czuliśmy, że jeżeli tego nie zrobimy, stracimy jakąś dużą i dobrą szansę, ale coś nas przed tym powstrzymywało, od realizacji marzeń, planów odgradzała nas taka właśnie szklana kula? Co to były za sytuacje? Co było tym, co nas ograniczało? Jak się wtedy czuliśmy? Co robiliśmy, żeby te ograniczenia pokonać? Czy ostatecznie nam się to udało?

5. Zdobyć się na szaleństwo

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. W szkole organizowany jest z jakiejś okazji koncert. Występują na nim uczniowie. Mają dużo chęci i zapału, ale coś nie idzie do końca tak, jak powinno i występ nie należy do udanych.

Jaka będzie najbardziej prawdopodobna reakcja otoczenia, ich kolegów i koleżanek?

(Animator naprowadza na to, że taką reakcją mogą być szyderstwa, kpiny i ostra krytyka).

Czy gdyby poprosić tych ludzi, żeby sami odważyli się wystąpić w tym koncercie, wielu z nich zdobyłoby się na to?

Dlaczego w naszym życiu takie sytuacje mają miejsce? Dlaczego tak łatwo jest nam stać z boku i obserwować, oceniać i krytykować, kiedy sami nie jesteśmy w stanie zdobyć się na zrobienie czegoś ryzykownego?

Powód takiej postawy może być wiele. Często ludźmi kieruje strach, boją się wyjść przed szeregi, zrobić coś, co może nie wyjść, spotkać się z krytyką. Poza tym postawa oceniająca, krytykująca jest bardzo łatwa, wygodna i bezpieczna. Duża odwagi, pracy i wysiłku wymaga wyjście przed szeregi wraz z przyjęciem wszystkich tego konsekwencji.

Czy potrafimy wymienić inne sytuacje, w których ludzie wolą być gapiami niż

uczestnikami?

Gdyby grupa nie za bardzo miała pomysły, dobrze jest kilka takich im podsunąć: ludzie uwielbiają romantyczne filmy, ale dla nich samych szczytem romantyzmu jest zabranie swojego partnera na taki film; ludzie narzekają na polską reprezentację piłki nożnej, ale sami nie zdobyliby się na to, by wyjść na boisko; ludzie narzekają na to, że dzieje się krzywda, ale sami nic nie zrobią, by innym pomagać itd.

Jaką postawę ja przyjmuję w życiu?



W jakim stopniu można nazwać mnie osobą, która podejmuje inicjatywę, która gdy widzi, że coś jest nie tak, nie czeka z założonymi rękami, aż samo się zrobi, tylko podejmuje wyzwanie?



Spójrzmy, jaką postawę przyjął Zacheusz. Odczytajmy raz jeszcze fragment Ewangelii:
Łk 19,1-7¹

Jaką pozycję Zacheusz miał w społeczeństwie, w którym żył?

Zacheusz był zwierzchnikiem celników - to bardzo wysoka pozycja w społeczeństwie. Celnicy (poborcy cla i podatków na rzecz Rzymian) wprawdzie nie byli darzeni sympatią w Palestynie, ale z całą pewnością budzili respekt.

Spróbujmy wyobrazić sobie człowieka tak poważanego społecznie wdrapującego się na wielkie drzewo. Jakią reakcję mogło to wzbudzić?

Sykomora to ogromne drzewo (można dla zobrazowania pokazać zdjęcie). Widok niskiego człowieka, próbującego wdrapać się na nie musiał więc być naprawdę komiczny. Biorąc pod uwagę, że Zacheusz pełnił wysokie stanowisko, decydując się na to narażał się nie tylko na zdziwienie ze strony ludu, ale liczne szyderstwa i kpiny.

Dlaczego Zacheusz mimo wszystko zdecydował się to zrobić?

Tu możemy bazować na naszych przeczuciach - musiał być bardzo mocno zdeterminowany, tak bardzo chciał Jezusa zobaczyć (nawet jeśli kierowała nim tylko ciekawość), że zaryzykował, albo kierowały nim takie emocje, że nie zdążył "przekalkulować" konsekwencji.

Jakie były tego konsekwencje?

"Do grzesznika poszedł w gościnę."

¹ Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtego bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w góre i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozadowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę».

Czy możemy wskazać przykłady innych osób, które w swoim życiu nie bały się wyjść poza szereg, narazić na śmieszność, bo chcięły czegoś więcej?

(W tym miejscu można zaproponować stworzenie swoistej mapy myśli, tak aby umieścić przykłady takich osób wokół hasła, np. "odważni")

Tu można podać różne przykłady - postaci biblijne (św. Piotr, św. Paweł...), misjonarze, szczególni świadkowie wiary, osoby spełniające niecodzienne marzenia, pasje. Idealnie by było, gdyby udało nam się takie osoby znaleźć w naszym najbliższym otoczeniu.



6. Ponad murami

Każdy z nas ma jakiś swój "niski wzrost", takie przestrzenie w życiu, które go blokują, ograniczają, nie pozwalają mu na to, by iść do przodu, choć bardzo by chciał. Spróbujmy na chwilę przyirzeć się tym naszym murom, barierom - to bardzo ważne, ponieważ dopiero, gdy coś dostrzeżemy, będziemy w stanie wspiąć się ponad to.

Animator przedstawia zagadnienie samoograniczających przekonań na podstawie załączonych w materiałach dla animatorów (na końcu konspektu) tekstów, które przestudiował przed spotkaniem - można wybrać jeden lub dwa z zaprezentowanych przykładów i krótko opowiedzieć o nich grupie:

*„Nasze przekonania i intensywność,
z jaką w nie wierzymy, determinują,
do czego w życiu dochodzimy”.*

Animator prosi uczestników, by stworzyli listę przekonań na swój temat, które ich ograniczają, nie pozwalają realizować ważnych planów, pragnień, np. "Nie potrafię zaimponować nikomu, bo zawsze robię wszystko zbyt wolno", "Nigdy nie nauczę się grać na gitarze", "Nie jestem interesującą osobą, więc lepiej nie będę się odzywał".

(Poleca w tym celu, by złożyli kartkę A4 na pół i pisali tylko po jej lewej stronie)

Człowiek posiada różne bariery i ograniczenia - fizyczne, psychiczne, takie, które sam na siebie nałożył, czy takie, które zostały mu w pewien sposób nadane przez innych. Jest jednak dla wszystkich ludzi jedno ograniczenie, które tak naprawdę jest tym, co paraliżuje nas najbardziej i często jest źródłem innych słabości. Przeczytajmy fragment listu do Rzymian: Rz 3,21-24².

Co św. Paweł pisze na temat ludzkiej grzeszności?

² Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczona przez Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnic: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie.

Czy jestem świadomy tego, że grzech paraliżuje mnie w działaniu?

W jaki sposób staram się z tym walczyć?

"Niestety większość z nas dorosłych nie ma już takiego przekonania, że moglibyśmy się Bogu podobać, że rzeczywiście jesteśmy dla Niego najpiękniejszym, najdoskonalszym i najbardziej upragnionym stworzeniem. Właśnie w ten sposób oszukuje nas szatan, a my wierzymy w jego kłamstwo, że nasze grzechy, słabości i podłości są czymś, co określa naszą tożsamość i przyszłość." (o. A. Szutak "Osioł w Raju")

Grzech to ten element naszego życia, z którym będziemy się zmagać już do końca naszego przebywania na ziemi. Istotne jest to, żeby swoją grzeszną zaakceptować³, ale jednocześnie wciąż robić wszystko, by te konkretne skłonności w sobie zwalczać. Sami jednak nie będziemy w stanie sobie z tym poradzić. Przeczytajmy 2 Kor 12,8-10⁴

Czy mam jakieś mocne doświadczenie przełamywania własnej słabości? Walki, po której czułem się zwycięzcą?

W jakiej sytuacji miało to miejsce? Jak ta walka wyglądała?

Co jest mi potrzebne do tego, żeby wznosić się ponad własne ograniczenia?

Warto zrobić tu jakąś burzę mózgów, mapę myśli i spisać to wszystko, co zostanie wymienione.

W tym miejscu należy wrócić do ćwiczenia o samoograniczających przekonaniach - animator poleca uczestnikom, by spróbowali każde z nich przeformułować w taki sposób, by ukazywało możliwości i zapisali swój pomysł na prawej stronie wcześniej zapełnianej kartki, np.

- "Nie potrafię zaimponować nikomu, bo zawsze robię wszystko zbyt wolno." =>

³ Bardzo ważne jest odpowiednie wyjaśnienie tego pojęcia, by nie zostało ono przez uczestników źle zrozumiane. Sklonność do grzechu KKK opisuje w następujący sposób: "Człowiek... za poduszczeniem Złego, już na początku historii nadużył swojej wolności". Uległ pokusie i popełnił zło. Zachowuje pragnienie dobra, ale jego natura nosi ranę grzechu pierworodnego. Stał się skłonny do zła i podatny na błąd: Człowiek jest wewnętrznie rozdarty. Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to walka dramatyczna, między dobrem i złem, między światłem i ciemnością." (KKK 1707). Zaakceptowanie swojej grzesznej natury oznacza zgodę na to, że całe moje życie jest walką między dobrem a złem, na to, że na ziemi wciąż powinien dokonywać się w nas proces nawrócenia. Akceptuję to, że nie jestem idealny, jednocześnie wciąż do tego ideału dążąc i powierzając się na tej drodze Bogu. Muszę przy tym pamiętać, że popełnia grzechy, grzech jest częścią mojej tożsamości, ale nie wypełnia jej w całości.

⁴ Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obiegach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.

- “Wykonuję swoje zadania spokojnie i dzięki temu mogę uniknąć błędów i być dokładnym.”
- “Nigdy nie nauczę się grać na gitarze.” => “Jeśli będę systematycznie ćwiczyć, wkrótce nauczę się grać na gitarze.”
 - “Nie jestem interesującą osobą, więc lepiej nie będę się odzywał.” => “Jestem jedyną i niepowtarzalną osobą, jeśli odważę się częściej odzywać przy innych ludziach, będę mógł ukazać swoje interesujące wnętrze.”

Niemogliwe jest wznoszenie się ponad mury bez Jezusa - tylko On jest w stanie każdą naszą słabość nie tylko pokonać, ale przemienić w coś dobrego. To On dziś staje przy mnie i mówi, że chce zjeść ze mną kolację w moim domu. Jezus nie chce porywać nas z tego świata - chce wejść w nasz świat, w nim się zatrzymać i w nim z nami pozostać. W doskonały sposób ujęła to bł. Matka Teresa z Kalkuty (tekst ten znajduje się w notatkach):

„*Ten sam nieskończanie dobry i miłosierny Bóg, który opiekuje się tobą dzisiaj, będzie się tobą opiekował także jutro i każdego następnego dnia. Albo odwróci od ciebie cierplenie, albo da ci siłę do jego przetrwania. Dlatego zachowaj spokój i odrzuć od siebie cały strach, bojaźń i niepokój, który podpowiada ci twoja wyobraźnia.*”
(bł. Matka Teresa z Kalkuty)

7. Dostrzec horyzont

Spróbujmy na chwilę uruchomić wyobraźnię. Zamknijmy oczy i spróbujmy przywołać obraz horyzontu. Można tu wykorzystać jakąś wizualizację - ładnie wydrukowane w dużym formacie zdjęcie, prezentację, filmik, wedle uznania. Można też puścić uczestnikom piosenkę zespołu Raz Dwa Trzy “Dalej niż sięga myśl” (tekst w materiałach dla animatora).

Jaki ten obraz jest?

Jakie emocje we mnie budzi?

Czy jest to dla mnie coś niecodziennego, wyjątkowego, wartościowego?

Czym charakteryzuje się horyzont?



Horyzont to “miejsce”, gdzie niebo styka się z ziemią - obraz piękny i wyjątkowy. Można go potraktować jako alegorię naszego życia, które powinniśmy przeżywać mocno stając po ziemi jednocześnie mając wciąż przed oczami perspektywę nieba. To wizja, która nieustannie powinna rodzić w nas zachwyt.

Czy mam doświadczenie sytuacji, w której początkowe trudności, cierpienia przerodziły się w coś dobrego, które postrzegam, jako owoc Bożej ingerencji? Co to była za sytuacja? W jaki sposób Pan Bóg przemienił trudności w dobro?

8. Wyjątkowe spotkanie

Spotkania są ważnym elementem naszego życia. Trudno jest nam sobie w ogóle wyobrazić życie bez wyjątkowych osób, z którymi możemy się widywać, rozmawiać, przeżywać dobre i wartościowe chwile. Spróbujmy teraz przypomnieć sobie jedno wyjątkowe spotkanie, które było dla nas na tyle ważne, że zapadło nam głęboko w pamięć. Spróbujmy korzystając z tabelki, która znajduje się w naszych notatnikach, przypomnieć sobie i wypisać elementy, które były dla nas najistotniejsze w tym spotkaniu:

- Z kim się spotkałem?
- Kiedy to było?
- Gdzie?
- Co robiliśmy?
- Dlaczego to spotkanie było dla mnie tak ważne?
- Czy dostrzegam owoce tego spotkania dziś? Jakie?



Jezus w ciągu całego swojego ziemskiego życia spotykał wielu ludzi - przebywał z nimi, rozmawiał, często towarzyszył im przy najbardziej prozaicznych i codziennych czynnościach, nauczał, uzdrawiał. Spróbujmy wymienić kilka takich spotkań. Które są w naszym odczuciu szczególnie wyjątkowe?

Przypomnijmy sobie jedno z nich: Mt 9,18-25⁵

*Co wydarzyło się w czasie tego spotkania?
Jak zachowała się kobieta?*

Jak potraktował ją Jezus?

Czy widzę jakiś związek tego spotkania z innymi, które przed chwilą wymieniliśmy?

Każde spotkanie Jezusa z człowiekiem jest wyjątkowe - każde przebiega inaczej, każde ma inny skutek. Jezus każdego traktuje indywidualnie (nawet kiedy uzdrawia, to każdego w inny sposób). Dokładnie tak samo dzieje się w naszym życiu. Moja relacja z Jezusem jest taka, jakiej nie ma nikt inny, moje spotkania z nim są jedyne i niepowtarzalne. Przygoda z Jezusem zawsze zaczyna się od spotkania, dialogu. Dokładnie to będzie miało miejsce na

⁵ Gdy to mówił do nich, pewien zwierzchnik [synagogij]* przyszedł do Niego i, oddając poklon, prosił: «Panie, moja córka dopiero co skonała, lecz przyjdź i włóż na nią rękę, a żyć będzie». Jezus wstał i wraz z uczniami poszedł za nim. Wtem jakaś kobieta, która dwanaście lat cierpiąca na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszczu. Bo sobie mówiła: Źebym się choć Jego płaszczu dotknęła, a będę zdrowa. Jezus obrócił się, i widząc ją, rzekł: «Ufaj, córko! Twoja wiara cię ocaliła». I od tej chwili kobieta była zdrowa. Gdy Jezus przyszedł do domu zwierzchnika i zobaczył fletnistów oraz tłum zgierzliwy, rzekł: «Usuńcie się, bo dziewczynka nie umarła, tylko śpi». A oni wyśmiewali Go. Skoro jednak usunięto tłum, wszedł i ujął ją za rękę, a dziewczynka wstała. Wieść o tym rozeszła się po całej tamtejszej okolicy.

dzisiejszej modlitwie wieczornej. Dobrze jest przygotować się na to spotkanie, uświadomić sobie, jakie ograniczenia, jakie małości i słabości chcę Jemu powierzyć tak, by to On je przemienił w nieograniczone możliwości.



9. Zastosowanie

Jedyne, co można zrobić z naszymi ograniczeniami, to oddać je bardzo konkretnie Jezusowi. Niech to będzie zastosowaniem z dzisiejszego spotkania. Zróbmy to w modlitwie indywidualnej (można w czasie dzisiejszej adoracji) rozpoczynając za każdym razem od słów: "W imię Jezusa, rezygnuję z przyjmowania za prawdę, że...", a następnie powierzając Mu swoich możliwość poprzez wyrażenie: "Jezu Chryste, z Tobą i dla Ciebie chcę przyjąć, że..." Jest to oczywiście propozycja (bo przecież już doszliśmy do tego, że każde spotkanie z Jezusem, każda modlitwa jest wyjątkowa i niepowtarzalna).

10. Modlitwa

Tak jak w przypadku modlitwy na rozpoczęcie, warto zastanowić się, na ile otwarta jest grupa. Poniższe sugestie można zrealizować spontanicznie, ewentualnie, jeśli grupa ma problem z modlitwą tym sposobem, można zasugerować korzystanie ze swoich notatek na temat ograniczeń i możliwości. Poleca się uwielbienie Boga w tym wszystkim, czego w nas dokonuje - w tym czasie, który z Jego łaski możemy przeżywać, w tym wszystkim, czego już na tych rekolekcjach doświadczyliśmy i przede wszystkim w tych wszystkich ograniczeniach, na które otworzył nam oczy i które swoją mocą chce przemieniać.

Materiały dla animatorów

Skrypt o samoograniczających przekonaniach - do zapoznania się dla animatora przed spotkaniem, by mógł sam dobrze zrozumieć, na czym polegają i odpowiednio wytłumaczyć to uczestnikom

FRAGMENTY POCHODZĄ Z PUBLIKACJI:

Niwiński T., 2011, *Ja, czyli jak zmienić siebie*, Gliwice: Złote Myśli.

„Co to jest „poczucie własnej wartości”?

Za prekursora badań nad poczuciem własnej wartości uważany jest kalifornijski psycholog, dr Nathaniel Branden. Poczucie własnej wartości jest, według niego, jednym z ważniejszych aspektów psychiki człowieka, a także kluczem do ludzkiej motywacji. Dwa zasadnicze elementy tworzą poczucie własnej wartości: „potrafię” i „zasługuję”.

Potrafię

Pierwszym elementem poczucia własnej wartości jest świadomość, że jestem w stanie coś zrobić, coś osiągnąć. Jestem w stanie zdobyć pozywienie, jestem w stanie zbudować sobie schronienie, dom.

Jestem w stanie przetrwać, rozwijać się, doskonalić i tworzyć. W odróżnieniu od zwierząt, człowiek w celu przetrwania musi używać swojego umysłu. Bez niego byłby narażony na olbrzymią fizyczną przewagę wielu drapieżników. To właśnie dzięki temu umysłowi człowiek osiągnął praktycznie niepodzielne panowanie na Ziemi. Umysł człowieka jest więc najważniejszym jego narzędziem przetrwania. Ludzie, którzy nie potrafią używać swojego umysłu, mają bardzo niskie poczucie własnej wartości, nie wierzą w swoje możliwości, a co za tym idzie, osiągają bardzo niewiele. Z drugiej strony, ludzie, którzy wierzą w możliwości swojego umysłu i doskonalą go, osiągają o wiele więcej. Świadomość, że mogą liczyć na swój umysł w trudnych sytuacjach, jest niezmiernie ważna przy osiąganiu czegokolwiek. Ludzie, którzy nie wiedzą o potędze własnego umysłu, automatycznie ustawiają się w pozycji przegranych. Poczucie własnej wartości opiera się na umiejętności realnego oceniania możliwości swojego umysłu i doceniania, zdawania sobie sprawy, jak wiele ten umysł może osiągnąć.



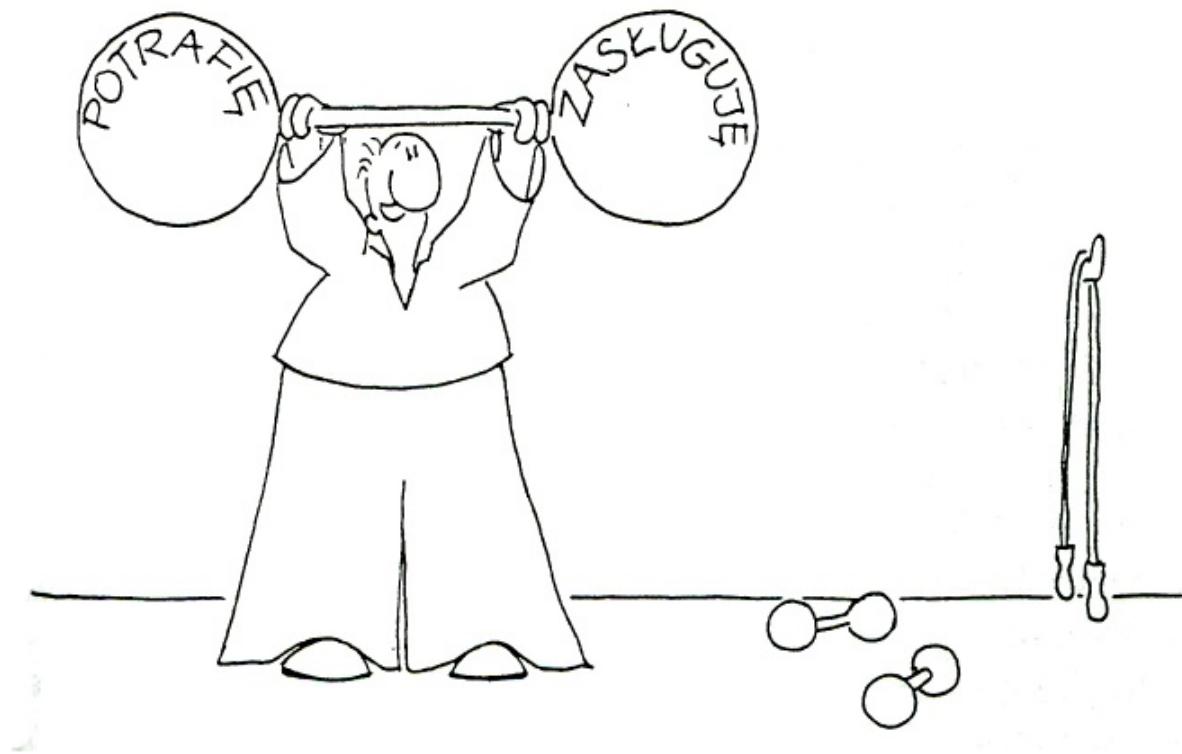
Zasługuję

Drugim elementem poczucia własnej wartości jest świadomość, że zasługuję. Ludzie, którzy wiedzą, że zasługują na szczęście w życiu, i wierzą, że zasługują na nagrody za swoje działanie, nagrody te z reguły zdobywają. Ludzie, którzy wewnętrznie przekonani są o swojej małej wartości, nie mają wiary w siebie i automatycznie z góry stawiają się w pozycji przegranych. Ten aspekt poczucia własnej wartości był w historii często wykorzystywany do manipulowania ludźmi. Przez wmaianie człowiekowi, jak bardzo jest marnym i niedoskonałym stworzeniem, rozwija się przekonanie, że nie zasługuje on na nagrody wynikające z jego pracy. Dlatego oczekuje się od niego, że owoce swojej pracy odda tym, którzy nim manipulują (i którzy tylko na to czekają).

Ludzie zewnętrznie sterowani, o których była mowa w rozdziale 5, dobrowolnie oddają innym prawo oceniania, w jakim stopniu zasługują na nagrody oferowane przez życie. Odzyskanie tego prawa

może nastąpić poprzez podniesienie poczucia własnej wartości. Przeprogramowanie na „zasługuję” nie może być jednak skutecznie wykonane za pomocą zwykłej propagandy, jak to często obserwuje się w Ameryce. Nauczenie się mówienia „jestem genialny” samo w sobie nie rozwiązuje problemu, jeśli nie kryją się za tym rzeczywiste umiejętności, czyli „potrafię”. Musi wystąpić równowaga między „potrafię” i „zasługuję”.

Należy tutaj podkreślić, że wysokie poczucie własnej wartości nie oznacza zarozumialstwa, a przeciwnie, zarozumiałosć oraz kompleksy wyższości są objawami niskiego poczucia własnej wartości i usiłowaniem kompensowania jego braku. Doktor Nathaniel Branden odkrył, że poczucie własnej wartości nie jest wrodzoną i niezmienną cechą człowieka. Można je doskonalić i ćwiczyć, podobnie jak wykonując ćwiczenia fizyczne, rozwija się mięśnie. Tak jak praktyczne nie ma limitu rozwijania swoich zdolności fizycznych, tak proces podnoszenia poczucia własnej wartości nie ma ograniczeń. Każdy z nas może nieustannie rozwijać poczucie własnej wartości, odkrywając coraz ciekawsze i piękniejsze aspekty swojego JA. Nie ma osoby, która nie mogłaby skorzystać z rozwijania „mięśni intelektualnych”, wystarczy tylko zrozumieć, na czym to zjawisko polega i poznać ćwiczenia, które służą rozwojowi tych „mięśni”.



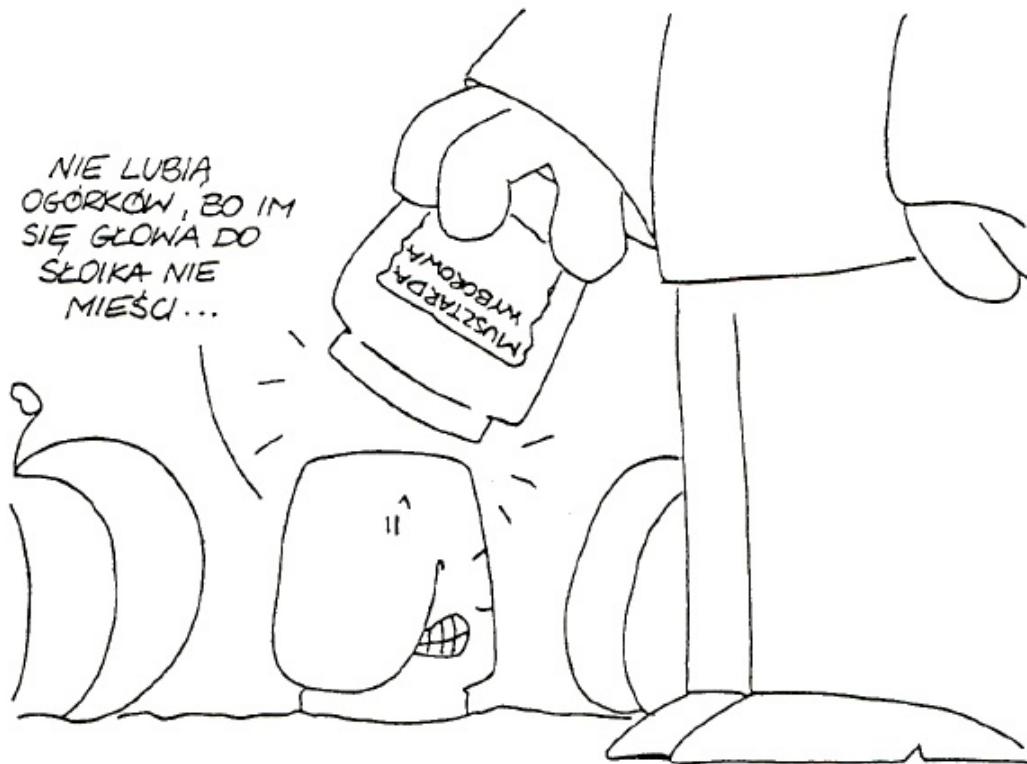
Samoograniczające przekonania

Jak bardzo nasze samoograniczające przekonania mogą nam szkodzić, dobrze ilustruje opisany przez psychologów przykład studenta w Stanach Zjednoczonych, który w szkole był bardzo dobrym uczniem, ale studia nie szły mu na tyle, że po pierwszym semestrze zaproszono go na specjalną rozmowę. Okazało się, że na początku roku wszyscy studenci byli poddani tzw. testowi S.A.T., którego celem jest określenie zdolności uczenia się. „Nie możecie się dziwić, że mi studia nie idą” —

powiedział — „bo mój wynik z S.A.T. jest tylko 98. Po prostu nie mam zdolności”. Był przy tym przekonany, że zmierzono mu iloraz inteligencji, który na poziomie 98 oznacza zdolności poniżej średniej. Kiedy wyjaśniono mu, że to nie był iloraz inteligencji, że wynik 98 jest w procentach i oznacza, że zalicza się do grupy 2% najzdolniejszych studentów, natychmiast zabrał się do roboty i od tej pory miał doskonałe wyniki. Nasze przekonania i intensywność, z jaką w nie wierzymy, determinują, do czego w życiu dochodzimy. Większość ludzi ma możliwości wielkich osiągnięć, a nie osiąga ich głównie dlatego, że nie wierzy, że to jest możliwe. Nasze życie jest często odbiciem przekonań, jakie mamy. Mówią: „Walcz o swoje przekonania, a będą twoje”. Bogaci stają się jeszcze bogatsi, bo myślą o bogactwie i wierzą, że są i będą bogaci. Ludzie biedni są biedni, bo bieda jest tym, o czym głównie myślą. Jak mówi Jan Pietrzak, w Ameryce bezrobocie w niektórych rodzinach przechodzi z pokolenia na pokolenie, przez całe generacje. Czy ci ludzie nie są zdolni? Na pewno nie, ale ich myśli koncentrują się na bezrobociu, ich model życia tak wygląda.

Kto nas ogranicza?

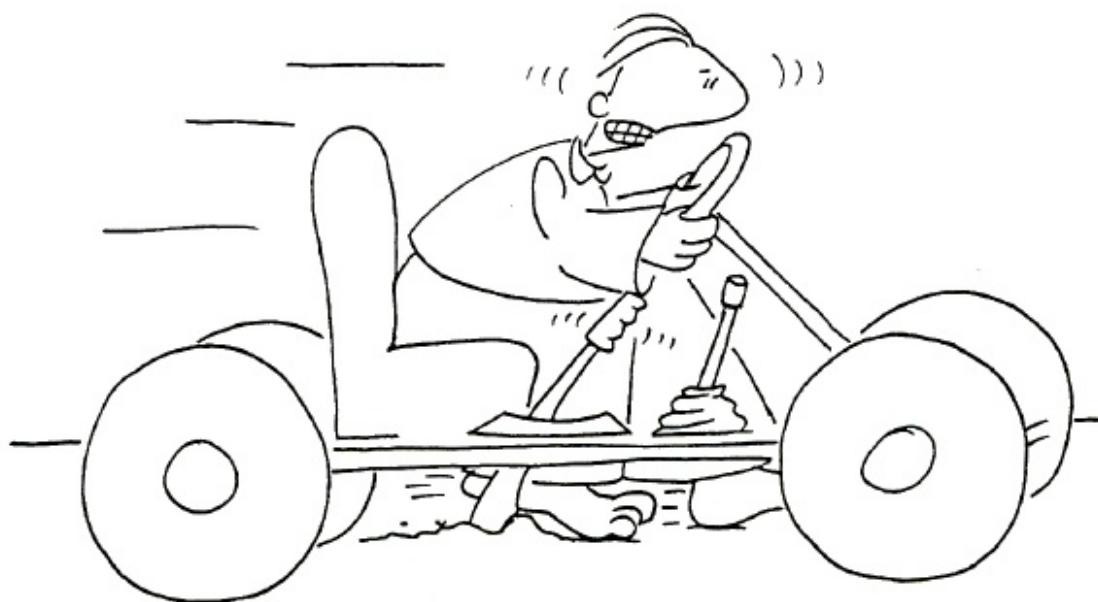
Earl Nightingale podaje przykład farmera, który zasiały dynie i dla zabawy przykrył jedną z nich słoikiem o wyszukanym kształcie. Dynia rosła, aż wypełniła najdrobniejsze zakamarki słoika. Kiedy przyszedł czas zbiorów, farmer zbił słoik, a znajomi zachodzili w głowę, skąd ta jedna dynia ma taki dziwny kształt. Czy wokół nas ktoś nie założył takiego słoika, tak że możemy rozwijać się tylko do pewnej granicy? A może sami dobrowolnie te ograniczenia na siebie nakładamy?



Pamiętam, jak jeszcze będąc na studiach, zrobiłem prawo jazdy, bo była okazja, ale nie jeździłem samochodem z tej prostej przyczyny, że go nie miałem. Kiedy moja siostra kupiła wreszcie małego fiata, miałem okazję popisać się swoimi umiejętnościami. Na wszelki wypadek koleżanka siostry jechała za mną drugim samochodem. Jedziemy, wszystko pięknie, ale w pewnym momencie widzę w

lusterku, że koleżanka macha mi ręką. Zatrzymałem samochód, ona też się zatrzymała. Wysiadam, idę do niej: „Co się stało?”. A ona mówi, że nic, wszystko dobrze, tylko tak mi po prostu machała. No to jedziemy dalej, ale już trochę jakby jestem speszony. Po wrzuceniu jedynki samochód gaśnie. Mówię sobie: „Spokojnie”. Jeszcze raz, znowu gaśnie. Za trzecim razem ruszam na jedynce. Wrzucam dwójkę — znowu gaśnie. Robię się coraz bardziej nerwowy, ale nie załamuję się. Wreszcie jadę na trójce. Dziwnie ciężko się jakoś jedzie...

Jak się później okazało, nawyki miałem od początku aż za dobre — wysiadając, odruchowo zaciągnąłem ręczny hamulec, tylko go potem zapomniałem zwolnić i pół Łodzi przejechałem na ręcznym hamulcu! Podobnie jest z samoograniczającymi wierzeniami — można z nimi żyć i można nawet nie zauważyc, że nas hamują. Trochę ciężko się tylko jedzie. Wielu ludzi żyje z „zaciągniętym ręcznym hamulcem”. Nastepnym razem, kiedy ktoś Ci się będzie skarzył, że mu się ciężko żyje, przyjrzyj się, gdzie ma zaciągnięty ręczny hamulec.



„Dobra” pamięć

Wielu nauczycieli sukcesu przytacza historię o tresowaniu słoni w Afryce, która jest rzeczywiście bardzo obrazowa. Kiedy słoń jest młody, zakładają mu na nogę solidną linię i przywiązują do grubego drzewa. Słoń szarpie się i szarpie, ale po pewnym czasie uczy się, że nie da rady zerwać liny i przestaje próbować. W ten sposób został zaprogramowany. Lina na nodze znaczy, że jest przywiązany i nie może oddalić się od drzewa dalej niż ta na to pozwala. Wystarczy takiemu słoniowi, kiedy dorośnie, założyć małą linkę na nogę i przywiązać do jakiegokolwiek drzewka, a nie będzie nawet próbował się wyswobodzić. Mimo że jednym szarpięciem swojej słoniowej nogi mógłby zerwać linię i połamać drzewo, nie zrobi tego, bo „dobra” pamięć z dzieciństwa mówi mu, że nie ma sensu próbować. My też mamy „dobrą” pamięć. Często jakieś porażki z dzieciństwa obezwładniają nas na całe życie. „Nie mogę”, „muszę” i „nie potrafię” wbito nam do głowy na dobre. Czy zadajemy sobie trud, żeby sprawdzić nasze samoograniczające przekonania? Przez odblokowanie samoograniczających przekonań można zasadniczo zmienić swoje życie.



Sam zwolnij swój hamulec

Każdy z nas ma przekonania o sobie lub o otaczającym go świecie, które nie są prawdziwe. Dopiero bardzo silna motywacja w sytuacjach krytycznych może je zmienić. Ludzie sukcesu, którzy o tym wiedzą, stale pracują nad swoimi przekonaniami i systematycznie usuwają samoograniczające wierzenia ze swojego repertuaru. Kiedykolwiek wypowiadamy jakieś stwierdzenie, do innych lub szczególnie w nieustającym dialogu z samym sobą, zastanówmy się, czy to nie jest przypadkiem samoograniczające przekonanie.

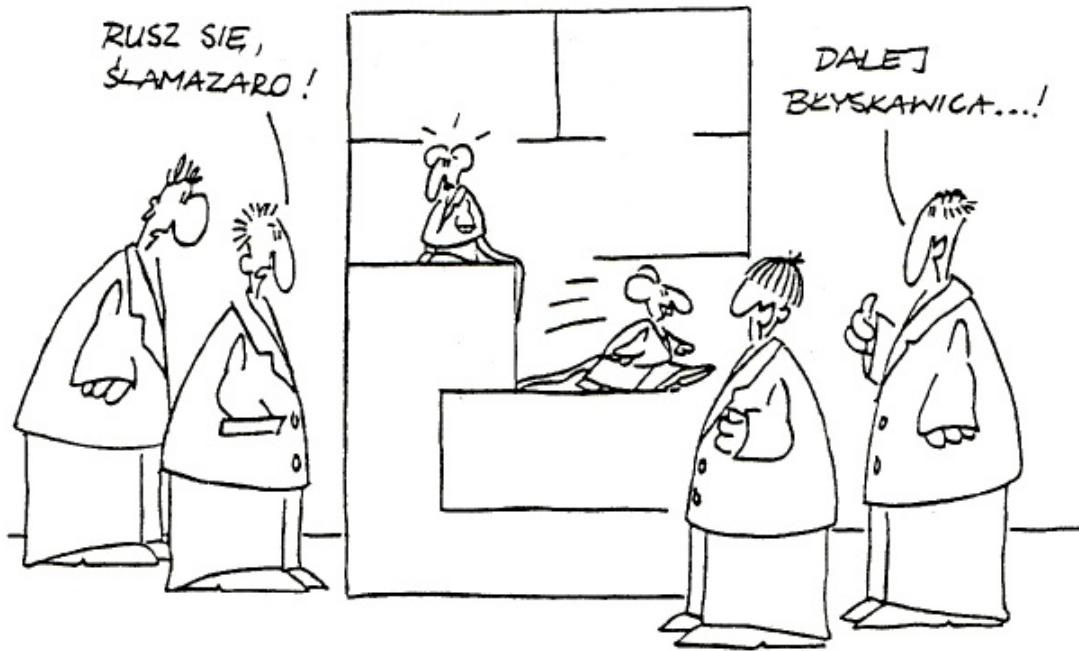
Prawo oczekiwania

Czegokolwiek z przekonaniem oczekujemy, staje się to naszą samospełniającą przepowiednią. W czasie wojny wróżka przepowiedziała mojej mamie, że będzie miała troje dzieci i że drugi raz wyjdzie za mąż. Pamiętam, że wróżba ta była często, niby w żartach, w domu opowiadana. Mam szczęście być tym trzecim dzieckiem i ani jednego więcej rodzice nie mieli. Po śmierci ojca, mając prawie 70 lat, mama wyszła drugi raz za mąż, zupełnie bez sensu, bo natychmiast się rozwiodła. Czy wróżka miała zdolność przepowiadania przyszłości, czy też zasilała w umyśle mojej mamy pewien plan życiowy? „Teresa się boi pieska” zdaje się być niewinnym wierszykiem, ale moja siostra, Teresa, panicznie bała się psów. Tak się składa, że moja żona, Teresa, też boi się psów. Są ludzie, którzy zawsze w listopadzie mają grypę — tak jakby bakterie czekały cierpliwie na listopad i hyc — „a nie mówiłem?” — jest grypa. Czy widząc czarnego kota, oczekujesz nieszczęścia? Jeśli tak, to zgodnie z prawem oczekiwania, możesz nieszczęścia naprawdę oczekować! Mówią, że jeśli wierzysz, że coś potrafisz, albo jeśli wierzysz, że nie potrafisz, to w obu przypadkach masz rację. Umysły nasze w zadziwiający sposób powodują, że zdarzenia, których oczekujemy, spełniają się. Od nas tylko zależy, czy oczekwać będziemy pozytywnych, czy negatywnych zdarzeń. Tajemnica polega na

tym, żeby zawsze oczekiwając czego chcemy, a nie czego nie chcemy.

Genialne szczury

„Jeśli prawo oczekiwania jest prawdziwe, to dlaczego nie sprawdzić go na szczurach?” — mógłby ktoś zażartować. Okazuje się, że to nie żarty, bo na Harvardzie dokładnie taki eksperyment wykonano. Trzy grupy studentów trenowały trzy grupy szczurów w przechodzeniu przez labirynt. Mierzono przy tym, jak szybko szczury uczyły się znajdować najkrótszą drogę przez labirynt do pożywienia. Pierwszej grupie studentów dano grupę szczurów, które określono jako „genialne”. Miały one mieć wyjątkowe zdolności uczenia się. Druga grupa studentów otrzymała szczury „przeciętne”, a trzecia — szczury „niedorozwinięte umysłowo”. W czasie eksperymentu obserwowano nie tylko szczury, ale przede wszystkim studentów, którzy je trenowali. Zauważono, że studenci uczący szczury „głupie” komentowali ich wysiłki przejścia przez labirynt takimi stwierdzeniami, jak: „No, gdzie ty, idioto, wchodzisz”, „Rusz się, ślamazaro”, „Och, ty przygłupie” itd. Natomiast opiekunowie „genialnych” szczurów gładzili je i zachęcali, używając przy domków w rodzaju „błyskawica”, „Einstein” czy „szybki Gonzales”. Rzeczywiście, wyniki w trzech grupach były wyraźnie różne: najszybciej uczyły się szczury „genialne”, potem te „normalne”, a najgorzej wypadły szczury „głupie”. Co w tym dziwnego? Przede wszystkim to, że tak naprawdę wszystkie szczury były jednakowe, a to tylko studentów poinformowano, że mają one różne zdolności. Jedyną różnicą między trzema grupami były oczekiwania trenerów



Genialni uczniowie

Również na Harvardzie zrobiono inny eksperyment, tym razem w dużej szkole. Na początku roku zaproszono trzech nauczycieli i pogratulowano im, że zostali wyróżnieni jako trzej najlepsi nauczyciele w całej szkole i w związku z tym zostali zaproszeni do udziału w specjalnym eksperymencie. W nadchodzącym roku szkolnym przydzielono im trzy specjalne klasy, składające

się z wyselekcjonowanych, wybitnych uczniów. Aby uniknąć protestów rodziców, cała sprawa miała być utrzymana w ścisłej tajemnicy. Trzej wybrani nauczyciele mieli znakomity rok. Stwierdzili, że praca z tymi specjalnymi uczniami była prawdziwą przyjemnością, ich podopieczni „rwali się wprost do nauki”. Nauczyciele też chętnie poświęcali im więcej czasu. Były to nie tylko ich odczucia, bo obiektywnie te trzy wybrane klasy osiągnęły najlepsze wyniki, nie tylko w szkole, ale i w całym okręgu. Jakież było zdziwienie trzech nauczycieli, kiedy na koniec roku dowiedzieli się od eksperymentatorów, że ich uczniowie naprawdę nie byli wcale specjalnie wyselekcjonowani, a po prostu były to trzy przeciętne klasy. „Trudno w to uwierzyć” — stwierdzili — „ale to znaczy, że te wspaniałe wyniki osiągnięte zostały dzięki nam — najlepszym nauczycielom w szkole”. Okazało się, że i tym razem wprowadzono ich w błąd — ich nazwiska na początku roku zostały po prostu wyciągnięte z kapelusza. Tylko oczekiwania tych trzech nauczycieli były inne niż pozostałych.

Oczekiwanie powodzenia

Rodzice oczekują różnych rzeczy od swoich dzieci, szefowie od pracowników, nauczyciele od uczniów, uczniowie od nauczycieli. My oczekujemy różnych rzeczy od innych ludzi, ale najważniejsze są nasze oczekiwania w stosunku do samych siebie!

Zawsze oczekuj od siebie jak najlepszego.

Pozytywne oczekiwanie od samego siebie ma o wiele większy wpływ na nasze życie, niż myślimy. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech ludzi sukcesu jest oczekiwanie powodzenia. Ci ludzie z góry wyobrażają sobie pomyślny wynik i nie dopuszczają myśli o niepowodzeniu.

Propozycje modlitw do Ducha Świętego

Przemień nasze wewnętrzne napięcie w świętą odprężenie.
Przemień nasz niepokój w kojącą ciszę.
Przemień nasze zatroskanie w spokojną ufność.
Przemień nasz lęk w nieugiętą wiarę.
Przemień naszą gorycz w słodycz Twej łaski.
Przemień mrok naszych serc w delikatne światło.
Przemień naszą obojętność w serdeczną życzliwość.
Przemień naszą noc w Twoje światło.
Przemień zimę naszych dusz w Twoją wiosnę.
Wyprostuj nasze krzywe drogi, wypełnij naszą pustkę.
Oczyść nas z pychy, pogłębiaj naszą pokorę.
Rozpal w nas miłość, zgaś w nas zmysłowość.
Spraw, abyśmy widzieli siebie, jak Ty nas widzisz.
Abyśmy mogli poznać Ciebie, jak to obiecałeś.
I byli szczęśliwi według Twego słowa:
Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Modlitwa Jana Pawła II do Ducha Świętego

Duchu Święty, proszę Cię
o dar mądrości do lepszego poznawania
Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,
o dar rozumu do lepszego zrozumienia
ducha tajemnic wiary świętej,
o dar umiejętności,
abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary,
o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady
i u Ciebie ją zawsze znajdowałam,
o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie
nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
o dar pobożności, abym zawsze służył Twójemu Majestatowi z synowską miłością,
o dar bojaźni Bożej, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie
nie mogły mnie od Ciebie oderwać.

Modlitwa bł. s. Mariam – „Małej Arabki”

O Duchu Święty, źródło pokoju i światłości, przyjdź mnie oświecić.
Jestem głodna – przyjdź mnie nakarmić.
Jestem spragniona – przyjdź mnie orzeźwić.
Jestem ślepa – pozwól abym przejrzała.
Jestem słaba – przyjdź mnie umocnić.
Jestem biedna – przyjdź mnie ubogacić.
Jestem nieoświecona – przyjdź i daj mi poznać Jezusa.
Przyjdź, mój Pocieszycielu! Przyjdź, moja radość! Przyjdź, moja światłość! Przyjdź, moja moc! Przyjdź, Dawco pokoju! Duchu Święty, powierzam się Tobie.

O dar miłości i życie miłością

Duchu Święty, Miłości przedwieczna Boga Ojca i Syna,
Racz mi udzielić miłości Twojej, abym Boga i bliźniego mógł i chciał kochać.
Daj radość Twoją, abym w Bogu szukał pocieszenia.
Daj pokój Twój, aby nic szczęścia duszy mojej zniszczyć nie zdołało.
Daj cierpliwość, abym chętnie i troskliwie służył braciom.
Daj miłosierdzie Twoje, abym dobrze czynić chciał i umiał.
Daj łaskawość Twoją, abym był skłonny zawsze przebaczać.
Daj słodycz Twoją, abym wady i słabości braci pogodnie znosił.
Daj wiarę, abym pobożnie trwał przy Tobie.
Daj skromność w myślach, słowach i uczynkach moich.
Daj wstrzemiążliwość i czystość, abym nigdy złem nie plamił duszy i ciała mojego.

Raz Dwa Trzy “Dalej niż sięga myśl” - tekst

Horyzont to akt łączenia,
Błękitu z kawałkiem lądu,
I gdyby trzeba doceniać,
Złośliwą czułość przyrządów,
Cel osiągalny jest z lotu,
W wyniku rejsu lub marszem,
Miarowym następstwem kroków,
W dowolnie wybranym czasie.

Odległość od horyzontu,
Bezwładna z racji przypuszczeń,
Pozwala obserwującym,
Nabierać kolejnych złudzeń,
I zmieniać je w przekonania,
Że owo miejsce to styczna,
Im bardziej polegać na niej,
Tym sama staje się bliższa.

Ref.

Dalej niż, sięga myśl,
Wiodą w przód, ślady stóp.

Cierpliwie kusząc z oddali,
Tych którzy chcieli by przebrnąć,
Odwieczną w swej własnej skali,
I rozciągłości odległość,
Horyzont tkwi nie wzruszenie,
W bezbronnej oka żrenicy,
Pozostawiając nadzieję,
Zbyt wielka na jedno życie.

Ref.

Dalej niż, sięga myśl,
Wiodą w przód, ślady stóp.

Dalej niż, sięga myśl,
Wiodą w przód, ślady stóp.

Dzień II

“Zobaczyć horyzont”

Grupa starsza

Olga Sterczewska i Sabrina Albe Slabi
Rekolekcje “Ponad murami” Wiosna 2014

1. Cel Spotkania

Dydaktyczny: Uczestnicy uświadamiają sobie, że pomimo licznych ograniczeń, barier, słabości są w stanie wznieść się ponad mury, “wspiąć się na sykomorę”, by dostrzec z niej to, czego do tej pory nie widzieli.

Wychowawczy: Z tej perspektywy powinni zacząć zmieniać swoje życie, traktować je jako przestrzeń realizacji swoich pragnień i przemiany świata na lepsze, co możliwe jest tylko po otwarciu się na Jezusa, oddaniu Mu swoich słabości i wyruszeniu razem z Nim w drogę.

2. Dla animatora

Dzisiejsze spotkanie ma dwa wymiary. Z jednej strony jest swego rodzaju podsumowaniem tego, co na rekolekcjach już się wydarzyło - a wydarzyło się wiele, stanowi pewne usystematyzowanie wydarzeń, przeżyć i treści. Z drugiej strony jest bezpośrednim przygotowaniem do modlitwy wieczornej, w czasie której będzie miało miejsce wyjątkowe spotkanie - jeśli dobrze je przeżyjemy, może stać się ono najważniejszym w naszym życiu.. Bardzo ważną rolę w czasie tego spotkania grupowego odgrywa świadectwo animatora. Jeżeli poczujesz w sercu, że potrzebujesz modlitwy do tego, by zaświadczenie w ten bezpośredni sposób, zwróć się do diakonii modlitwy - na pewno Ci nie odmówią ;). Chcemy zachęcić uczestników do otwartości, do tego, by w pokorze i z odwagą zmierzyli się z własnymi ograniczeniami - najpierw je nazywając, a następnie oddając Jezusowi. Istotne jest zwrócenie uwagi na to, że kładziemy akcent na ograniczenia i słabości nie po to, by się na nich zatrzymać, rozdrapywać rany i koncentrować na własnej małości. Nazywamy je po to, by powierzyć je Bogu i iść dalej. Kerygmat nie kończy się na drugim prawie życia duchowego. Chcemy zaświadczenie o tym, że w życiu nie ma drogi na skróty - Jezus przychodzi do naszego życia, ale to od nas zależy, czy wyjdziemy Mu na spotkanie, do nas należy zrobienie kroku w przód, wspięcie się na sykomorę pomimo naszego niskiego wzrostu po to, by widzieć więcej i lepiej, by znaleźć się na takiej wysokości, że będziemy w stanie dostrzec horyzont, zachwycić się nim i z tym doświadczeniem pójść dalej.

W materiałach dla animatorów znajdujących się na końcu konseptu **umieszczony jest dłuższy**

tekst o samoograniczających przekonaniach. Warto zapoznać się z nim przed rekolecjami, by łatwiej Ci było wyjaśnić to pojęcie uczestnikom. Materiał ten jest dość obszerny, więc nie zostawiaj go na ostatnią chwilę przed rekolecjami - dobrze jest chwilę się nad nim zatrzymać. Pamiętaj również o tym, że konspekt jest pomocą, nie sztywnym schematem, którego należy się bezwzględnie trzymać. **Przeanalizuj go na spokojnie i wyselekcjonuj** te treści, te pytania dzieleniowe, te materiały, które według Twojego rozeznania będą najbardziej odpowiednie dla Twojej grupy (jeśli tego nie zrobisz, Twoje spotkanie nagle może się urwać przy punkcie trzecim z powodu braku czasu).

3. Modlitwa

Spontaniczna do Ducha Świętego - wołanie o Jego światło, którego potrzebujemy, by w prawdzie stanąć przed Bogiem i sobą nawzajem, o odwagę do mierzenia się z własnymi ograniczeniami i otwartość zmysłów i serc, byśmy potrafili zachwycić się krajobrazem, który rozciągnie się przed nami, kiedy już wzniesiemy się ponad nasze mury.

4. Wprowadzenie do spotkania

Duża część rekolekcji za nami. Wiele się wydarzyło, wiele już mogliśmy doświadczyć. Podzielmy się tym, jak ten czas do tej pory wykorzystaliśmy, złożymy świadectwo o tym, czego Bóg w naszych sercach dokonał.

Jak przeżyłem ten czas, który już za nami?



Które z punktów rekolekcji były dla mnie wyjątkowo ważne?

Czy coś nowego odkryłem? Czy coś szczególnie mnie poruszyło?

Czy jest coś, co blokuje mnie w pełnym przeżyciu tego czasu? Jeśli tak, podzielmy się tym i zastanówmy wspólnie, co możemy zrobić, by to zmienić.

Jak wypełniłem zastosowanie z ostatniego spotkania grupowego?



Jak przeżyłem dzisiejszy Namot Spotkania? Jakie Słowo szczególnie trafiło do mojego serca?

Wczorajsza modlitwa wieczorna była momentem, w którym podjęliśmy decyzję o tym, że chcemy otworzyć się na Bożą miłość i przyjąć ją w swoim życiu. Są jednak takie przestrzenie w naszym życiu, które nie pozwalają tego pragnienia zrealizować w pełni, przyjąć pełni konsekwencji tej decyzji. Dziś więc chcemy zastanowić się i konkretnie nazwać to wszystko, co

nas blokuje, ogranicza, sprawia, że mamy pragnienie wyjścia poza nasze cztery ściany, ale nie przychodzi nam to łatwo. Mimo naszego “niskiego wzrostu” chcemy spróbować wspiąć się ponad nasze mury.



Czy potrafimy przypomnieć sobie sytuacje z naszego życia, w których bardzo chcieliśmy coś zrobić, czuliśmy, że jeżeli tego nie zrobimy, stracimy jakąś dużą i dobrą szansę, ale coś nas przed tym powstrzymywało?

Co to były za sytuacje? Co było tym, co nas ograniczało? Jak się wtedy czuliśmy? Co robiliśmy, żeby te ograniczenia pokonać? Czy ostatecznie nam się to udało?

5. Zdobyć się na szaleństwo

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. W szkole / na uczelni organizowany jest z jakiejś okazji koncert. Występują na nim uczniowie. Mają dużo chęci i zapału, ale coś nie idzie do końca tak, jak powinno i występ nie należy do udanych. Najprawdopodobniej reakcją otoczenia, ich kolegów i koleżanek będą szyderstwa, kpiny i ostra krytyka. Lecz gdyby poprosić tych ludzi, żeby sami odważyli się wystąpić w tym koncercie, mało kto by się na to zdobył.

Czy takie sytuacje są dla nas czymś realnym? Czy spotkaliśmy się z nimi? Podzielmy się tym.

Dlaczego w naszym życiu takie sytuacje mają miejsce? Dlaczego tak łatwo jest nam stać z boku i obserwować, oceniać i krytykować, kiedy sami nie jesteśmy w stanie zdobyć się na zrobienie czegoś ryzykownego?

Powód takiej postawy może być wiele. Często ludźmi kieruje strach, boją się wyjść przed szeregi, zrobić coś, co może nie wyjść, spotkać się z krytyką. Poza tym postawa ocenająca, krytykancka jest bardzo łatwa, wygodna i bezpieczna. Duża odwaga, pracy i wysiłku wymaga wyjście przed szeregi wraz z przyjęciem wszystkich tego konsekwencji.

Czy potrafimy wymienić inne sytuacje, w których ludzie wolą być gapiami niż uczestnikami?

Gdyby grupa nie za bardzo miała pomysły, dobrze jest kilka takich im podsunąć: ludzie uwielbiają romantyczne filmy, ale dla nich samych szczytem romantyzmu jest zabranie swojego partnera na taki film; ludzie narzekają na polską reprezentację piłki nożnej, ale sami nie zdobyliby się na to, by wyjść na boisko; ludzie narzekają na to, że dzieje się krzywdza, ale sami nic nie zrobią, by innym pomagać itd.

Jaką postawę ja przyjmuję w życiu?



W jakim stopniu można nazwać mnie osobą, która podejmuje inicjatywę, która gdy

widzi, że coś jest nie tak, nie czeka z założonymi rękami, aż samo się zrobi, tylko podejmuje wyzwanie?



Spójrzmy, jaką postawę przyjął Zacheusz. Odczytajmy raz jeszcze fragment Ewangelii: Łk 19,1-7¹

Jaką pozycję Zacheusz miał w społeczeństwie, w którym żył?

Zacheusz był zwierzchnikiem celników - to bardzo wysoka pozycja w społeczeństwie. Celnicy (poborcy dla i podatków na rzecz Rzymian) sprawdzie nie byli darzeni sympatią w Palestynie, ale z całą pewnością budzili respekt.

Spróbujmy wyobrazić sobie człowieka tak poważanego społecznie wdrapującego się na wielkie drzewo. Jakie reakcje mogło to wzbudzić?

Sykomora to ogromne drzewo (można dla zobrazowania pokazać zdjęcie). Widok niskiego człowieka, próbującego wdrapać się na nie musiał więc być naprawdę komiczny. Biorąc pod uwagę, że Zacheusz pełnił wysokie stanowisko, decydując się na to narażał się nie tylko na zdziwienie ze strony ludu, ale liczne szyderstwa i kpiny.

Dlaczego Zacheusz mimo wszystko zdecydował się to zrobić?

Tu możemy bazować na naszych przeczuciach - musiał być bardzo mocno zdeterminowany, tak bardzo chciał Jezusa zobaczyć (nawet jeśli kierowała nim tylko ciekawość), że zaryzykował, albo kierowały nim takie emocje, że nie zdążył "przekalkulować" konsekwencji.

Jakie były tego konsekwencje?

"Do grzesznika poszedł w gościnę."

Czy możemy wskazać przykłady innych osób, które w swoim życiu nie bały się wyjść poza szereg, narazić na śmieszność, bo chciały czegoś więcej?

Tu można podać różne przykłady - postaci biblijne (św. Piotr, św. Paweł...), misjonarze, szczególni świadkowie wiary, osoby spełniające niecodzienne marzenia, pasje. Idealnie by było, gdyby udało nam się takie osoby znaleźć w naszym najbliższym otoczeniu.



6. Ponad murami

¹ Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtego bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheusu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę».

Każdy z nas ma jakiś swój “niski wzrost”, takie przestrzenie w życiu, które go blokują, ograniczają, nie pozwalają mu na to, by iść do przodu, choć bardzo by chciał. Spróbujmy na chwilę przyjrzeć się tym naszym murom, barierom - to bardzo ważne, ponieważ dopiero, gdy coś dostrzeżemy, będziemy w stanie wspiąć się ponad to.

Animator przedstawia zagadnienie samoograniczających przekonań na podstawie załączonych w materiałach dla animatorów (na końcu konspektu) tekstów, które przestudiował przed spotkaniem - można wybrać jeden lub dwa z zaprezentowanych przykładów i krótko opowiedzieć o nich grupie:

„*Nasze przekonania i intensywność,
z jaką w nie wierzymy, determinują,
do czego w życiu dochodzimy*”.

Animator prosi uczestników, by stworzyli listę przekonań na swój temat, które ich ograniczają, nie pozwalają realizować ważnych planów, pragnień, np. „Nie potrafię zaimponować nikomu, bo zawsze robię wszystko zbyt wolno”, „Nigdy nie nauczę się grać na gitarze”, „Nie jestem interesującą osobą, więc lepiej nie będę się odzywał”.

(Poleca w tym celu, by złożyły kartkę A4 na pół i pisali tylko po jej lewej stronie).

Człowiek posiada różne bariery i ograniczenia - fizyczne, psychiczne, takie, które sam na siebie nałożył, czy takie, które zostały mu w pewien sposób nadane przez innych. Jest jednak dla wszystkich ludzi jedno ograniczenie, które tak naprawdę jest tym, co paraliżuje nas najbardziej i często jest źródłem innych słabości. Przeczytajmy fragment listu do Rzymian: Rz 3,21-24².

Co św. Paweł pisze na temat ludzkiej grzeszności?

Czy jestem świadomy tego, że grzech paraliżuje mnie w działaniu?

W jaki sposób staram się z tym walczyć?

“Niestety większość z nas dorosłych nie ma już takiego przekonania, że moglibyśmy się Bogu podobać, że rzeczywiście jesteśmy dla Niego najpiękniejszym, najdoskonalszym i najbardziej upragnionym stworzeniem. Właśnie w ten sposób oszukuje nas szatan, a my wierzymy w jego kłamstwo, że nasze grzechy, słabości i podłości są czymś, co określa naszą tożsamość i przyszłość.” (o. A. Szutak “Osiot w Raju”)

Grzech to ten element naszego życia, z którym będziemy się zmagać już do końca naszego

² Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczona przez Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnic: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie.

przebywania na ziemi. Istotne jest to, żeby swoją grzeszną naturę zaakceptować³, ale jednocześnie wciąż robić wszystko, by te konkretne skłonności w sobie zwalczać. Sami jednak nie będziemy w stanie sobie z tym poradzić. Przeczytajmy 2 Kor 12,8-10⁴

Czy mam jakieś mocne doświadczenie przełamywania własnej słabości? Walki, po której czułem się zwycięzcą?

W jakiej sytuacji miało to miejsce? Jak ta walka wyglądała?

Co jest mi potrzebne do tego, żeby wznowić się ponad własne ograniczenia?

Warto zrobić tu jakąś burzę mózgów, mapę myśli i spisać to wszystko, co zostanie wymienione. W tym miejscu należy wrócić do ćwiczenia o samoograniczających przekonaniach - animator poleca uczestnikom, by spróbowali każde z nich przeformułować w taki sposób, by ukazywało możliwości i zapisali swój pomysł na prawej stronie wcześniejszej zapełnianej kartki, np.

- "Nie potrafię zaimponować nikomu, bo zawsze robię wszystko zbyt wolno." => "Wykonuję swoje zadania spokojnie i dzięki temu mogę uniknąć błędów i być dokładnym."
- "Nigdy nie nauczę się grać na gitarze." => "Jeśli będę systematycznie ćwiczyć, wkrótce nauczę się grać na gitarze."
- "Nie jestem interesującą osobą, więc lepiej nie będę się odzywał." => "Jestem jedyną i niepowtarzalną osobą, jeśli odważę się częściej odzywać przy innych ludziach, będę mógł ukazać swoje interesujące wnętrze."

Niemogliwe jest wznoszenie się ponad mury bez Jezusa - tylko On jest w stanie każdą naszą słabość nie tylko pokonać, ale przemienić w coś dobrego. To On dziś staje przy mnie i mówi, że chce zjeść ze mną kolację w moim domu. Jezus nie chce porywać nas z tego świata - chce wejść w nasz świat, w nim się zatrzymać i w nim z nami pozostać. W doskonały sposób ujęła to bł. Matka Teresa z Kalkuty (tekst ten zamieszczony jest w notatniku):

³ Bardzo ważne jest odpowiednie wyjaśnienie tego pojęcia, by nie zostało ono przez uczestników źle zrozumiane. Sklonność do grzechu KKK opisuje w następujący sposób: "Człowiek... za poduszczaniem Złego, już na początku historii nadużył swojej wolności". Uległ pokusie i popełnił zło. Zachowuje pragnienie dobra, ale jego natura nosi ranę grzechu pierworodnego. Stał się skłonny do zła i podatny na błąd:

³ Człowiek jest wewnętrznie rozdarty. Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to walka dramatyczna, między dobrem i złem, między światłem i ciemnością." (KKK 1707). Zaakceptowanie swojej grzesznej natury oznacza zgodę na to, że całe moje życie jest walką między dobrem a złem, na to, że na ziemi wciąż powinien dokonywać się w nas proces nawrócenia. Akceptuję to, że nie jestem idealny, jednocześnie wciąż do tego ideału dążąc i powierzając się na tej drodze Bogu. Muszę przy tym pamiętać, że popełniam grzechy, grzech jest częścią mojej tożsamości, ale nie wypełnia jej w całości.

³

⁴ Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obiegach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.

„Ten sam nieskończanie dobry i miłosierny Bóg, który opiekuje się tobą dzisiaj, będzie się tobą opiekował także jutro i każdego następnego dnia. Albo odwróci od ciebie cierplenie, albo da ci siłę do jego przetrwania. Dlatego zachowaj spokój i odrzuć od siebie cały strach, bojaźń i niepokój, który podpowiada ci twoja wyobraźnia”.

(bł. Matka Teresa z Kalkuty)

7. Dostrzec horyzont

Spróbujmy na chwilę uruchomić wyobraźnię. Zamknijmy oczy i spróbujmy przywołać obraz horyzontu. Można tu wykorzystać jakąś wizualizację - ładnie wydrukowane w dużym formacie zdjęcie, prezentację, filmik, wedle uznania. Można też puścić uczestnikom piosenkę zespołu Raz Dwa Trzy "Dalej niż sięga myśl" (tekst w materiałach dla animatora).

Jaki ten obraz jest?

Jakie emocje we mnie budzi?

Czy jest to dla mnie coś niecodziennego, wyjątkowego, wartościowego?

Czym charakteryzuje się horyzont?



Horyzont to "miejsce", gdzie niebo styka się z ziemią - obraz piękny i wyjątkowy. Można go potraktować jako alegorię naszego życia, które powinniśmy przeżywać mocno stąpając po ziemi jednocześnie mając wciąż przed oczami perspektywę nieba. To wizja, która nieustannie powinna rodzić w nas zachwyt.



Czy mam doświadczenie sytuacji, w której początkowe trudności, cierpienia przerodziły się w coś dobrego, które postrzegam, jako owoc Bożej ingerencji? Co to była za sytuacja? W jaki sposób Pan Bóg przemienił trudności w добро?

8. Wyjątkowe spotkanie

Spotkania są ważnym elementem naszego życia. Trudno jest nam sobie w ogóle wyobrazić życie bez wyjątkowych osób, z którymi możemy się widywać, rozmawiać, przeżywać dobre i wartościowe chwile. Spróbujmy teraz przypomnieć sobie jedno wyjątkowe spotkanie, które było dla nas na tyle ważne, że zapadło nam głęboko w pamięć. Spróbujmy korzystając z tabelki, która znajduje się w naszych notatnikach, przypomnieć sobie i wypisać elementy, które były dla nas najistotniejsze w tym spotkaniu:

- Z kim się spotkałem?
- Kiedy to było?
- Gdzie?
- Co robiliśmy?
- Dlaczego to spotkanie było dla mnie tak ważne?
- Czy dostrzegam owoce tego spotkania dziś? Jakie?



Jezus w ciągu całego swojego ziemskiego życia spotykał wielu ludzi - przebywał z nimi, rozmawiał, często towarzyszył im przy najbardziej prozaicznych i codziennych czynnościach, nauczał, uzdrawiał. Spróbujmy wymienić kilka takich spotkań. Które są w naszym odczuciu szczególnie wyjątkowe? Przypomnijmy sobie jedno z nich: Mt 9,18-25⁵

Co wydarzyło się w czasie tego spotkania?

Jak zachowała się kobieta?

Jak potraktował ją Jezus?

Czy widzę jakiś związek tego spotkania z innymi, które przed chwilą wymieniliśmy?

Każde spotkanie Jezusa z człowiekiem jest wyjątkowe - każde przebiega inaczej, każde ma inny skutek. Jezus każdego traktuje indywidualnie (nawet kiedy uzdrawia, to każdego w inny sposób). Dokładnie tak samo dzieje się w naszym życiu. Moja relacja z Jezusem jest taka, jakiej nie ma nikt inny, moje spotkania z nim są jedyne i niepowtarzalne. Przygoda z Jezusem zawsze zaczyna się od spotkania, dialogu. Dokładnie to będzie miało miejsce na dzisiejszej modlitwie wieczornej. Dobrze jest przygotować się na to spotkanie, uświadomić sobie, jakie ograniczenia, jakie małości i słabości chcę Jemu powierzyć tak, by to On je przemienił w nieograniczone możliwości.

9. Zastosowanie

Jedynie, co można zrobić z naszymi ograniczeniami, to oddać je bardzo konkretnie Jezusowi. Niech to będzie zastosowaniem z dzisiejszego spotkania. Zróbmy to w modlitwie indywidualnej (można w czasie dzisiejszej adoracji) rozpoczynając za każdym razem od słów: "W imię Jezusa, rezygnuję z przyjmowania za prawdę, że...", a następnie powierzając Mu swoich możliwości poprzez wyrażenie: "Jeu Chryste, z Tobą i dla Ciebie chcę przyjąć, że..." Jest to oczywiście

⁵ Gdy to mówił do nich, pewien zwierzchnik [synagogi]* przyszedł do Niego i, oddając poklon, prosił: «Panie, moja córka dopiero co skonała, lecz przyjdź i włóż na nią rękę, a żyć będzie». Jezus wstał i wraz z uczniami poszedł za nim. Wtem jakaś kobieta, która dwanaście lat cierpiąca na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszczu. Bo sobie mówiła: Żebym się choć Jego płaszczu dotknęła, a będę zdrowa. Jezus obrócił się, i widząc ją, rzekł: «Ufaj, córko! Twoja wiara cię ocaliła». I od tej chwili kobieta była zdrowa. Gdy Jezus przyszedł do domu zwierzchnika i zobaczył fletnistów oraz tłum zgłękliwy, rzekł: «Usuńcie się, bo dziewczynka nie umarła, tylko śpi». A oni wyśmiewali Go. Skoro jednak usunięto tłum, wszedł i ujął ją za rękę, a dziewczynka wstała. Wieść o tym rozeszła się po całej tamtejszej okolicy.

propozycja (bo przecież już doszliśmy do tego, że każde spotkanie z Jezusem, każda modlitwa jest wyjątkowa i niepowtarzalna).

10. Modlitwa

Uwielbienie Boga w tym wszystkim, czego w nas dokonuje - w tym czasie, który z Jego łaski możemy przeżywać, w tym wszystkim, czego już na tych rekolekcjach doświadczyliśmy i przede wszystkim w tych wszystkich ograniczeniach, na które otworzył nam oczy i które swoją mocą chce przemieniać.

Materiały dla animatorów

Skrypt o samoograniczających przekonaniach - do zapoznania się dla animatora przed spotkaniem, by mógł sam dobrze zrozumieć, na czym polegają i odpowiednio wytlumaczyć to uczestnikom.

FRAGMENTY POCHODZĄ Z PUBLIKACJI:
Niwiński T., 2011, *Ja, czyli jak zmienić siebie*, Gliwice: Złote Myśli.

„Co to jest „poczucie własnej wartości”?

Za prekursora badań nad poczuciem własnej wartości uważany jest kalifornijski psycholog, dr Nathaniel Branden. Poczucie własnej wartości jest, według niego, jednym z ważniejszych aspektów psychiki człowieka, a także kluczem do ludzkiej motywacji. Dwa zasadnicze elementy tworzą poczucie własnej wartości: „potrafię” i „zasługuję”.

Potrafię

Pierwszym elementem poczucia własnej wartości jest świadomość, że jestem w stanie coś zrobić, coś osiągnąć. Jestem w stanie zdobyć pozywienie, jestem w stanie zbudować sobie schronienie, dom. Jestem w stanie przetrwać, rozwijać się, doskonalić i tworzyć. W odróżnieniu od zwierząt, człowiek w celu przetrwania musi używać swojego umysłu. Bez niego byłby narażony na olbrzymią fizyczną przewagę wielu drapieżników. To właśnie dzięki temu umysłowi człowiek osiągnął praktycznie niepodzielne panowanie na Ziemi. Umysł człowieka jest więc najważniejszym jego narzędziem przetrwania. Ludzie, którzy nie potrafią używać swojego umysłu, mają bardzo niskie poczucie własnej wartości, nie wierzą w swoje możliwości, a co za tym idzie, osiągają bardzo niewiele. Z drugiej strony, ludzie, którzy wierzą w możliwości swojego umysłu i doskonalą go, osiągają o wiele więcej. Świadomość, że mogą liczyć na swój umysł w trudnych sytuacjach, jest niezmiernie ważna przy osiąganiu czegokolwiek. Ludzie, którzy nie wiedzą o potędze własnego umysłu, automatycznie ustawiają się w pozycji przegranych. Poczucie własnej wartości opiera się na umiejętności realnego oceniania możliwości swojego umysłu i doceniania, zdawania sobie sprawy, jak wiele ten umysł może osiągnąć.



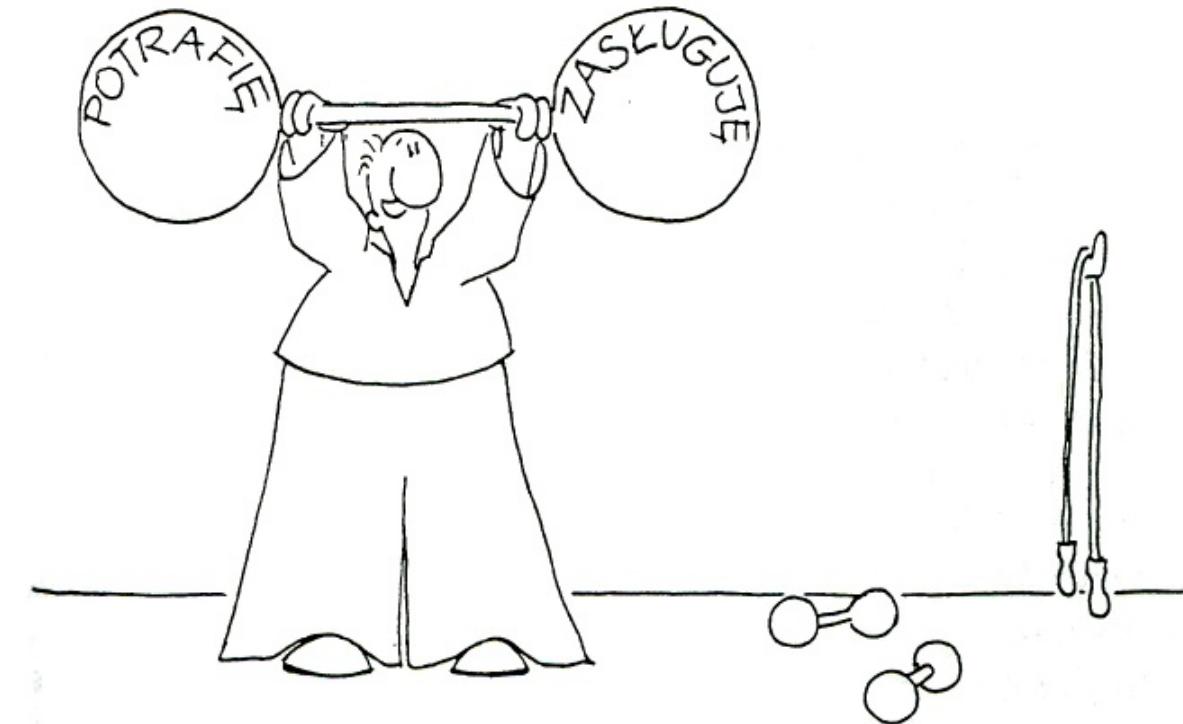
Zasługuję

Drugim elementem poczucia własnej wartości jest świadomość, że zasługuję. Ludzie, którzy wiedzą, że zasługują na szczęście w życiu, i wierzą, że zasługują na nagrody za swoje działanie, nagrody te z reguły zdobywają. Ludzie, którzy wewnętrznie przekonani są o swojej małej wartości, nie mają wiary w siebie i automatycznie z góry stawiają się w pozycji przegranych. Ten aspekt poczucia własnej wartości był w historii często wykorzystywany do manipulowania ludźmi. Przez wmwianie człowiekowi, jak bardzo jest marnym i niedoskonałym stworzeniem, rozwija się przekonanie, że nie zasługuje on na nagrody wynikające z jego pracy. Dlatego oczekuje się od niego, że owoce swojej pracy odda tym, którzy nim manipulują (i którzy tylko na to czekają).

Ludzie zewnętrznie sterowani, o których była mowa w rozdziale 5, dobrowolnie oddają innym prawo oceniania, w jakim stopniu zasługują na nagrody oferowane przez życie. Odzyskanie tego prawa może nastąpić poprzez podniesienie poczucia własnej wartości. Przeprogramowanie na „zasługuję” nie może być jednak skutecznie wykonane za pomocą zwykłej propagandy, jak to często obserwuje się w Ameryce. Nauczenie się mówienia „jestem genialny” samo w sobie nie rozwiązuje problemu, jeśli nie kryją się za tym rzeczywiste umiejętności, czyli „potrafię”. Musi wystąpić równowaga między „potrafię” i „zasługuję”.

Należy tutaj podkreślić, że wysokie poczucie własnej wartości nie oznacza zarozumialstwa, a przeciwnie, zarozumiałosć oraz kompleksy wyższości są objawami niskiego poczucia własnej wartości i usiłowaniem kompensowania jego braku. Doktor Nathaniel Branden odkrył, że poczucie własnej wartości nie jest wrodzoną i niezmienną cechą człowieka. Można je doskonalić i ćwiczyć, podobnie jak wykonując ćwiczenia fizyczne, rozwija się mięśnie. Tak jak praktycznie nie ma limitu rozwijania swoich zdolności fizycznych, tak proces podnoszenia poczucia własnej wartości nie ma ograniczeń. Każdy z nas może nieustannie rozwijać poczucie własnej wartości, odkrywając coraz ciekawsze i piękniejsze aspekty

swojego JA. Nie ma osoby, która nie mogłaby skorzystać z rozwijania „mięśni intelektualnych”, wystarczy tylko zrozumieć, na czym to zjawisko polega i poznać ćwiczenia, które służą rozwojowi tych „mięśni”.

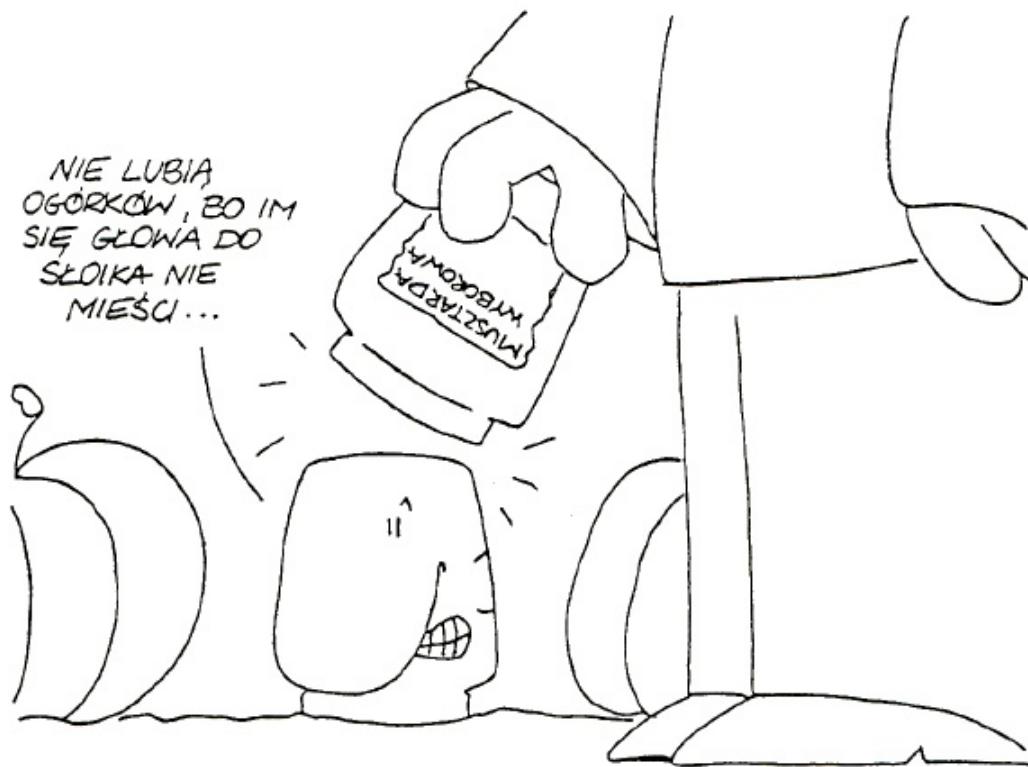


Samoograniczające przekonania

Jak bardzo nasze samoograniczające przekonania mogą nam szkodzić, dobrze ilustruje opisany przez psychologów przykład studenta w Stanach Zjednoczonych, który w szkole był bardzo dobrym uczniem, ale studia nie szły mu na tyle, że po pierwszym semestrze zaproszono go na specjalną rozmowę. Okazało się, że na początku roku wszyscy studenci byli poddani tzw. testowi S.A.T., którego celem jest określenie zdolności uczenia się. „Nie możecie się dziwić, że mi studia nie idą” — powiedział — „bo mój wynik z S.A.T. jest tylko 98. Po prostu nie mam zdolności”. Był przy tym przekonany, że zmierzono mu iloraz inteligencji, który na poziomie 98 oznacza zdolności poniżej średniej. Kiedy wyjaśniono mu, że to nie był iloraz inteligencji, że wynik 98 jest w procentach i oznacza, że zalicza się do grupy 2% najzdolniejszych studentów, natychmiast zabrał się do roboty i od tej pory miał doskonałe wyniki. Nasze przekonania i intensywność, z jaką w nie wierzymy, determinują, do czego w życiu dochodzimy. Większość ludzi ma możliwości wielkich osiągnięć, a nie osiąga ich głównie dlatego, że nie wierzy, że to jest możliwe. Nasze życie jest często odbiciem przekonań, jakie mamy. Mówią: „Walcz o swoje przekonania, a będą twoje”. Bogaci stają się jeszcze bogatsi, bo myślą o bogactwie i wierzą, że są i będą bogaci. Ludzie biedni są biedni, bo bieda jest tym, o czym głównie myślą. Jak mówi Jan Pietrzak, w Ameryce bezrobocie w niektórych rodzinach przechodzi z pokolenia na pokolenie, przez całe generacje. Czy ci ludzie nie są zdolni? Na pewno nie, ale ich myśli koncentrują się na bezrobociu, ich model życia tak wygląda.

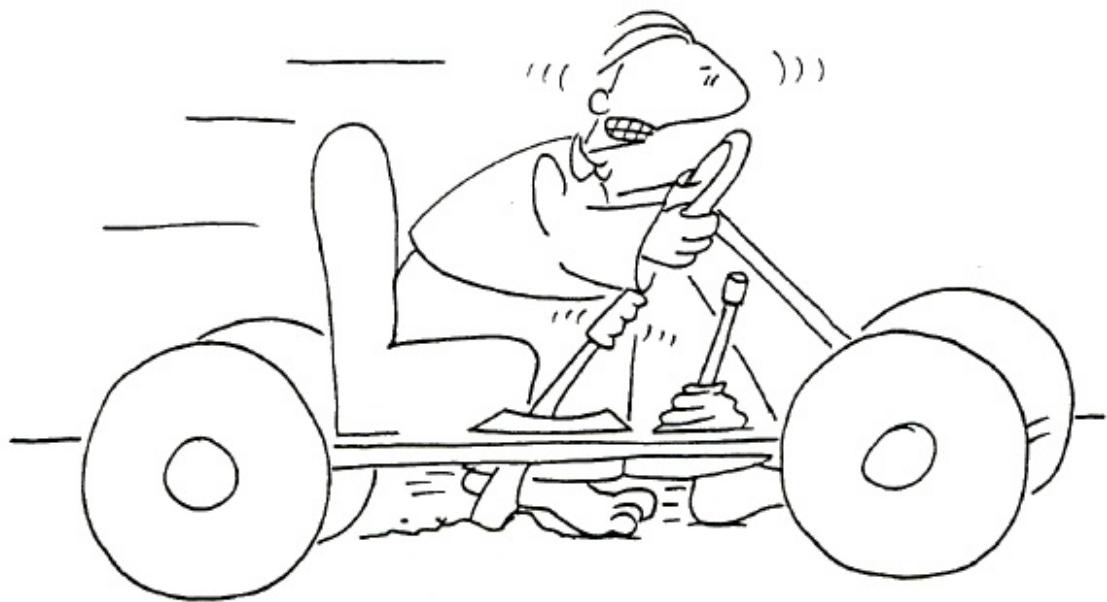
Kto nas ogranicza?

Earl Nightingale podaje przykład farmera, który zasiał dynie i dla zabawy przykrył jedną z nich słoikiem o wyszukanym kształcie. Dynia rosła, aż wypełniła najdrobniejsze zakamarki słoika. Kiedy przyszedł czas zbiorów, farmer zbił słoik, a znajomi zachodzili w głowę, skąd ta jedna dynia ma taki dziwny kształt. Czy wokół nas ktoś nie założył takiego słoika, tak że możemy rozwijać się tylko do pewnej granicy? A może sami dobrowolnie te ograniczenia na siebie nakładamy?



Pamiętam, jak jeszcze będąc na studiach, zrobiłem prawo jazdy, bo była okazja, ale nie jeździłem samochodem z tej prostej przyczyny, że go nie miałem. Kiedy moja siostra kupiła wreszcie małego fiata, miałem okazję popisać się swoimi umiejętnościami. Na wszelki wypadek koleżanka siostry jechała za mną drugim samochodem. Jedziemy, wszystko pięknie, ale w pewnym momencie widzę w lusterku, że koleżanka macha mi ręką. Zatrzymałem samochód, ona też się zatrzymała. Wysiadam, idę do niej: „Co się stało?”. A ona mówi, że nic, wszystko dobrze, tylko tak mi po prostu machała. No to jedziemy dalej, ale już trochę jakby jestem speszony. Po wrzuceniu jedynki samochód gaśnie. Mówię sobie: „Spokojnie”. Jeszcze raz, znowu gaśnie. Za trzecim razem ruszam na jedynce. Wrzucam dwójkę — znowu gaśnie. Robię się coraz bardziej nerwowy, ale nie załamuję się. Wreszcie jadę na trójce. Dziwnie ciężko się jakoś jedzie...

Jak się później okazało, nawyki miałem od początku aż za dobre — wysiadając, odruchowo zaciągnąłem ręczny hamulec, tylko go potem zapomniałem zwolnić i pół Łodzi przejechałem na ręcznym hamulcu! Podobnie jest z samoograniczającymi wierzeniami — można z nimi żyć i można nawet nie zauważyc, że nas hamują. Trochę ciężko się tylko jedzie. Wielu ludzi żyje z „zaciągniętym ręcznym hamulcem”. Następnym razem, kiedy ktoś Ci się będzie skarżył, że mu się ciężko żyje, przyjrzyj się, gdzie ma zaciągnięty ręczny hamulec.



„Dobra” pamięć

Wielu nauczycieli sukcesu przytacza historię o tresowaniu słoni w Afryce, która jest rzeczywiście bardzo obrazowa. Kiedy słoń jest młody, zakładają mu na nogę solidną linię i przywiązują do grubego drzewa. Słoń szarpie się i szarpie, ale po pewnym czasie uczy się, że nie da rady zerwać liny i przestaje próbować. W ten sposób został zaprogramowany. Lina na nodze znaczy, że jest przywiązany i nie może oddalić się od drzewa dalej niż ta na to pozwala. Wystarczy takiemu słoniowi, kiedy dorosnie, założyć małą linkę na nogę i przywiązać do jakiegokolwiek drzewka, a nie będzie nawet próbował się wyswobodzić. Mimo że jednym szarpięciem swojej słoniowej nogi mógłby zerwać linię i połamać drzewo, nie zrobi tego, bo „dobra” pamięć z dzieciństwa mówi mu, że nie ma sensu próbować. My też mamy „dobrą” pamięć. Często jakieś porażki z dzieciństwa obezwładniają nas na całe życie. „Nie mogę”, „muszę” i „nie potrafię” wbito nam do głowy na dobre. Czy zadajemy sobie trud, żeby sprawdzić nasze samoograniczające przekonania? Przez odblokowanie samoograniczających przekonań można zasadniczo zmienić swoje życie.



Sam zwolnij swój hamulec

Każdy z nas ma przekonania o sobie lub o otaczającym go świecie, które nie są prawdziwe. Dopiero bardzo silna motywacja w sytuacjach krytycznych może je zmienić. Ludzie sukcesu, którzy o tym wiedzą, stale pracują nad swoimi przekonaniami i systematycznie usuwają samoograniczające wierzenia ze swojego repertuaru. Kiedykolwiek wypowiadamy jakieś stwierdzenie, do innych lub szczególnie w nieustającym dialogu z samym sobą, zastanówmy się, czy to nie jest przypadkiem samoograniczające przekonanie.

Prawo oczekiwania

Czegokolwiek z przekonaniem oczekujemy, staje się to naszą samospełniającą przepowiednią. W czasie wojny wróżka przepowiedziała mojej mamie, że będzie miała troje dzieci i że drugi raz wyjdzie za mąż. Pamiętam, że wróżba ta była często, niby w żartach, w domu opowiadana. Mam szczęście być tym trzecim dzieckiem i ani jednego więcej rodzice nie mieli. Po śmierci ojca, mając prawie 70 lat, mama wyszła drugi raz za mąż, zupełnie bez sensu, bo natychmiast się rozwiodła. Czy wróżka miała zdolność przepowiadania przyszłości, czy też zasilała w umyśle mojej mamy pewien plan życiowy? „Tereska się boi pieska” zdaje się być niewinnym wierszykiem, ale moja siostra, Teresa, panicznie bała się psów. Tak się składa, że moja żona, Teresa, też boi się psów. Są ludzie, którzy zawsze w listopadzie mają grypę — tak jakby bakterie czekały cierpliwie na listopad i hyc — „a nie mówiłem?” — jest grypa. Czy widząc czarnego kota, oczekujesz nieszczęścia? Jeśli tak, to zgodnie z prawem oczekiwania, możesz nieszczęścia naprawdę oczekwać! Mówią, że jeśli wierzysz, że coś potrafisz, albo jeśli wierzysz, że nie potrafisz, to w obu przypadkach masz rację. Umysły nasze w zadziwiający sposób powodują, że zdarzenia, których oczekujemy, spełniają się. Od nas tylko zależy, czy oczekwać będziemy pozytywnych, czy negatywnych zdarzeń. Tajemnica polega na tym, żeby zawsze oczekywać czego chcemy, a nie czego nie chcemy.

Genialne szczury

„Jeśli prawo oczekiwania jest prawdziwe, to dlaczego nie sprawdzić go na szczurach?” — mógłby ktoś zażartować. Okazuje się, że to nie żarty, bo na Harvardzie dokładnie taki eksperyment wykonano. Trzy grupy studentów trenowały trzy grupy szczurów w przechodzeniu przez labirynt. Mierzono przy tym, jak szybko szczury uczyły się znajdować najkrótszą drogę przez labirynt do pożywienia. Pierwszej grupie studentów dano grupę szczurów, które określono jako „genialne”. Miały one mieć wyjątkowe zdolności uczenia się. Druga grupa studentów otrzymała szczury „przeciętne”, a trzecia — szczury „niedorozwinięte umysłowo”. W czasie eksperymentu obserwowano nie tylko szczury, ale przede wszystkim studentów, którzy je trenowali. Zauważono, że studenci uczący szczury „głupie” komentowali ich wysiłki przejścia przez labirynt takimi stwierdzeniami, jak: „No, gdzie ty, idioto, wchodzisz”, „Rusz się, ślamazaro”, „Och, ty przygłupie” itd. Natomiast opiekunowie „genialnych” szczurów gładzili je i zachęcali, używając przy domków w rodzaju „błyskawica”, „Einstein” czy „szybki Gonzales”. Rzeczywiście, wyniki w trzech grupach były wyraźnie różne: najszybciej uczyły się szczury „genialne”, potem te „normalne”, a najgorzej wypadły szczury „głupie”. Co w tym dziwnego? Przede wszystkim to, że tak naprawdę wszystkie szczury były jednakowe, a to tylko studentów poinformowano, że mają one różne zdolności. Jedyną różnicą między trzema grupami były oczekiwania trenerów



Genialni uczniowie

Również na Harvardzie zrobiono inny eksperyment, tym razem w dużej szkole. Na początku roku zaproszono trzech nauczycieli i pogratulowano im, że zostali wyróżnieni jako trzej najlepsi nauczyciele w całej szkole i w związku z tym zostali zaproszeni do udziału w specjalnym eksperymencie. W nadchodzący rok szkolny przydzielono im trzy specjalne klasy, składające się z wyselekcjonowanych, wybitnych uczniów. Aby uniknąć protestów rodziców, cała sprawa miała być utrzymana w ścisłej tajemnicy. Trzej wybrani nauczyciele mieli znakomity rok. Stwierdzili, że praca z tymi specjalnymi uczniami była prawdziwą przyjemnością, ich podopieczni „rwali się wprost do nauki”. Nauczyciele też chętnie poświęcali im więcej czasu. Były to nie tylko ich odczucia, bo obiektywnie te trzy wybrane klasy osiągnęły najlepsze wyniki, nie tylko w szkole, ale i w całym okręgu. Jakież było

zdziwienie trzech nauczycieli, kiedy na koniec roku dowiedzieli się od eksperymentatorów, że ich uczniowie naprawdę nie byli wcale specjalnie wyselekcjonowani, a po prostu były to trzy przeciętne klasy. „Trudno w to uwierzyć” — stwierdzili — „ale to znaczy, że te wspaniałe wyniki osiągnięte zostały dzięki nam — najlepszym nauczycielom w szkole”. Okazało się, że i tym razem wprowadzono ich w błąd — ich nazwiska na początku roku zostały po prostu wyciągnięte z kapelusza. Tylko oczekiwania tych trzech nauczycieli były inne niż pozostałych.

Oczekiwanie powodzenia

Rodzice oczekują różnych rzeczy od swoich dzieci, szefowie od pracowników, nauczyciele od uczniów, uczniowie od nauczycieli. My oczekujemy różnych rzeczy od innych ludzi, ale najważniejsze są nasze oczekiwania w stosunku do samych siebie!

Zawsze oczekuj od siebie jak najlepszego.

Pozytywne oczekiwanie od samego siebie ma o wiele większy wpływ na nasze życie, niż myślimy. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech ludzi sukcesu jest oczekiwanie powodzenia. Ci ludzie z góry wyobrażają sobie pomyślny wynik i nie dopuszczają myśli o niepowodzeniu.

Raz Dwa Trzy “Dalej niż sięga myśl” - tekst

Horyzont to akt łączenia,
Błękitu z kawałkiem lądu,
I gdyby trzeba doceniać,
Złośliwą czułość przyrządów,
Cel osiągalny jest z lotu,
W wyniku rejsu lub marszemu,
Miarowym następstwem kroków,
W dowolnie wybranym czasie.

Odległość od horyzontu,
Bezwładna z racji przypuszczeń,
Pozwala obserwującym,
Nabierać kolejnych złudzeń,
I zmieniać je w przekonania,
Że owo miejsce to styczna,
Im bardziej polegać na niej,
Tym sama staje się bliższa.

Ref.

Dalej niż, sięga myśl,
Wiodą w przód, ślady stóp.

Cierpliwie kusząc z oddali,
Tych którzy chcieli by przebrnąć,

Odwieczną w swej własnej skali,
I rozciągłości odległość,
Horyzont tkwi nie wzruszenie,
W bezbronnej oka żrenicy,
Pozostawiając nadzieję,
Zbyt wielka na jedno życie.

Ref.

Dalej niż, sięga myśl,
Wiodą w przód, ślady stóp.

Dalej niż, sięga myśl,
Wiodą w przód, ślady stóp.

Dzień II Spotkanie II

Dlaczego słowa „Bądź wola Twoja” są istotne dla mojego życia?

Rekolekcje Babice

Wiosna 2010

1. Cel Spotkania

Odkryć, których sfer mojego życia nie potrafię oddać Bogu. Uświadomienie, że każdy z nas ma takie elementy, którymi chce sam kierować (Ważne, aby nikt nie poczuł się gorszy przez to, że nie potrafi oddać Bogu całego życia). Podzielenie się naszym doświadczeniem „samokierowania” życiem. Próba znalezienia odpowiedzi dlaczego niektóre strefy łatwiej jest oddać Bogu, a niektóre trudniej (lub wręcz jest to niemożliwe)?

2. Modlitwa

Modlitwa o umiejętność patrzenia na nasze życie w Prawdzie. Akcent nie w kierunku rozliczania się z czegoś, wprost przeciwnie - prosimy o to, abyśmy właśnie umieć widzieć to jak wygląda nasze życie, a nie jakie są jego plusy i minusy.

3. Wprowadzenie

Wczoraj mówiliśmy o tym czym jest wolność i jak ją odróżniać od samowoli. Czyli o tym jak „nie przesadzić” z wolnością. Dzisiaj już wiemy, że nasza wolność możemy oddać Bogu, by on nią kierował. Ale jak to pogodzić? Jak pogodzić wolność z pełnieniem woli Bożej – jak „nie zniewolić własnej wolności”.

4. Gdzie w moim życiu jest miejsce na wolę Boga?

Wypiszmy na kartce sfery z jakich składa się nasze życie – zarówno te drobne, jak i te „wielkie”. Następnie uszereujmy je zaczynając od tych które dla nas są najważniejsze, kończąc na tych najmniej istotnych. (np. Szkoła, spotkania z przyjaciółmi, rodzina, moje hobby, praca, powołanie...)

UWAGA: najważniejsze ≠ zajmują najwięcej czasu

Po stworzeniu hierarchii zaznaczamy (jako owoc NS), w których z tych sfer łatwo nam powiedzieć „Bądź wola Twoja”, w których jest trudno, a w których jest to wręcz niemożliwe.
– **Na ten czas!**

Co jest mi łatwo oddać Bogu?

Czym chcę sam kierować?

Gdzie te sprawy znajdują się w hierarchii ważnych dla mnie spraw?

Dlaczego akurat te? Jak myślisz?

Pytania te mają mieć charakter dzieleniowy i nie ma w nich jedynej słusznej odpowiedzi. Warto podkreślić 2 najbardziej możliwe i najczęściej spotykane postawy:

Najważniejsze kwestie chce prowadzić sam, a te na których mi nie zależy mogę oddać komuś innemu

Jestem tak przywiązany do tych małych spraw, że nie wyobrażam sobie, ze mogą się zmienić, pójść „nie po mojej myśli”, natomiast nad ważnymi sprawami się nie zastanawiam, więc jest mi łatwiej uznać wole Boga w tych dziedzinach

5. Czy to¹ jest mi potrzebne?

Czy w takiej postawie jestem odosobniony? **Przeczytajmy Mt 19,16-22.**

„*Wtedy ktoś, podszedłszy do Niego, zapytał: "Nauczycielu, co dobrego mam zrobić, aby osiągnąć życie wieczne?" On mu odpowiedział: "Dlaczego pytasz mnie o dobro? Jeden jest dobry! Jeśli chcesz wejść do życia, zachowaj przykazania". Zapytał Go: "Które?" Jezus odpowiedział: "Nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz składał fałszywego zeznania, czcij ojca i matkę; oraz: Będziesz miłował swojego bliźniego jak siebie samego". Na to młodzieniec oświadczył Mu: "To wszystko zachowałem. Czego jeszcze mi brak?". Jezus mu odpowiedział: "Jeżeli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj swoje dobra i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za mną". Gdy młodzieniec usłyszał tę odpowiedź, odszedł zasmucony. Miał bowiem wiele posiadłości.*”

¹ To = postawa Bądź wola Twoja

Młodzieńcowi wydawało się, że jest taki super... może też chciał się pochwalić przed Jezusem. A jaką postawę ja przybieram stając przed Bogiem?

Czy łatwo mi dostrzec sprawy, których nie potrafię oddać Bogu?

Czy to źle, że są takie sprawy w moim życiu, którymi chcę kierować sam?

Czy oddanie wszystkiego Bogu jest potrzebne do zbawienia? ²

(na podstawie tekstu wiemy, że do zbawienia jest konieczne zachowywanie przykazań, natomiast pójście za Jezusem to już dalszy etap - „Jeśli chcesz być doskonały”. Jezus nie wymaga od nas „sprzedania wszystkiego i pójścia za Nim” – jest to propozycja dla Tych, którzy chcą w życiu „czegoś więcej”)

Czemu zatem zadajemy sobie dziś w ogóle pytanie o te sfery życia, których nie potrafimy oddać Bogu? Po co sobie zaprzątać tym głowę, skoro to nie jest konieczne do zbawienia?

Z pomocą w odpowiedzi na to pytanie może przyjść nam fragment Ewangelii św. Jana:

"Poznacie Prawdę, a Prawda was wyzwoli" – **J 8,32**

Zadając sobie pytania i poszukując na nie odpowiedzi możemy poznawać prawdę o nas samych i o naszych motywacjach. Tylko poznając prawdę możemy być wolni.

Czy pytanie z NS pozwoliła wam odkryć coś nowego o sobie? Czy było to dla was trudne?

Czy stanęliście przed sobą w prawdzie?

Jeśli tak to staliście się ludźmi bardziej wolnymi niż przed NS... Macie tego świadomość?

² Interpretacja na podstawie Veritatis Splendor:

17. *Doskonałość domaga się tej dojrzałości w darze z siebie, do której powołana jest ludzka wolność.* Jezus wskazuje młodzieńcowi przykazania jako pierwszy niezbędny warunek osiągnięcia życia wiecznego; natomiast słowa o porzuceniu przez młodzieńca wszelkiej majątkości i pójścia za Panem mają charakter propozycji: „Jeśli chcesz...”. Jezus objawia tu szczególną dynamikę wzrastania wolności ku pełnej dojrzałości, a jednocześnie potwierdza istnienie fundamentalnej więzi między wolnością a prawem Bożym. Wolność człowieka i Boże prawo nie są ze sobą sprzeczne, ale przeciwnie - wzajemnie się do siebie odwołują. Uczeń Chrystusa wie, iż jego powołanie jest powołaniem do wolności. „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności” (Ga 5, 13), woła z radością i dumą apostoł Paweł. Natychmiast jednak dodaje: „Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie!” (tamże). Stanowczość, z jaką Apostoł przeciwstawia się tym, którzy wiążą swoje usprawiedliwienie z Prawem, nie ma nic wspólnego z „wyzwoleniem” człowieka od przykazali, które - przeciwnie - służą praktykowaniu miłości: „Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: *nie cudzołówż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj* i wszystkie inne - streszczają się w tym nakazie: *miłuj bliźniego swego jak siebie samego*” (Rz 13, 8-9). Św. Augustyn, gdy mówi o przestrzeganiu przykazań jako o pierwszej niedoskonałej wolności, dodaje: „Dlaczego - zapyta ktoś - jeszcze niedoskonałej? Ponieważ «w członkach moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu» (...). Częściowa wolność, częściowa niewola: wolność na razie nie jest całkowita, nie jest czysta, nie jest pełna, bo nie osiągnęliśmy jeszcze wieczności. Po części podlegamy nadal słabości, a po części zyskaliśmy już wolność. Wszystkie nasze grzechy zostały zgładzone przez chrzest, czy jednak wraz ze zniszczeniem niegodziwości zniknęła także słabość? Gdyby ona zniknęła, żylibyśmy na ziemi bez grzechu. Ktoś ośmieli się powiedzieć, że tak jest, jeśli nie człowiek pełen puchy, niegodny miłosierdzia wyzwoliciela? (...) Ponieważ więc nadal podlegamy słabości, śmiem twierdzić, że jesteśmy wolni w takiej mierze, w jakiej służymy Bogu, o ile zaś idziemy za prawem grzechu, o tyle jesteśmy niewolnikami”

Ale samo zadawanie pytań nie jest postawą „Bądź wola Twoja”. Czemu więc akurat taka postawa jest dobra? Czemu stawiana jest nam za wzór?

Żeby odpowiedzieć na te pytania trzeba sięgnąć do dzisiejszego pierwszego spotkania, i przypomnieć sobie to jest wolą Bożą a co nie...

Przypomnienie co uczestnicy rozumieją pod pojęciem „Bądź wola Twoja”.

Najprościej mówiąc wolą Bożą jest byśmy pozytywnie odpowiedzieli na Jego wołanie, byśmy dobrze realizowali swoje POWOŁANIE.

W Liście św. Pawła do Galatów czytamy:

Wy zatem, bracia, po wołani został iš cie do wolnoś c i . Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciała, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: "Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego." Gal 5, 13-14

Czym zatem jest postawa „Bądź wola Twoja”?

Czy w obliczu powołania do wolności możemy nadal powiedzieć, że pełnienie woli Bożej nie jest nam koniecznie potrzebne?

5a. Dla Grup Młodszych (i nie tylko) - dodatek

Na kartce piszemy duży napis „Bóg” i kładziemy go pod kartkę stworzoną na początku spotkania. Na tle okna na naszym pierwszym planie przeswtetla sie napis Bóg.

Co to znaczy?

Jak to interpretujecie?

Dla animatora – przykład interpretacji:

Prawdziwa wolność ma szanse zaistnieć tylko w pełnym oddaniu jej Bogu. To On rozświetla prawdziwą wolnością nasze życie. Bez promieni jego wolności to jest tylko nasza wolność, a tak następuje idealne połaczenie - ale to my czerpiemy naszą wolność z jego Wolności, nie odwrotnie :)

6. Podsumowanie

Jeszcze raz wróćmy do hierarchii obszarów naszego życia. Czy obszary, w których nie potrafimy powiedzieć „Bądź wola Twoja” są w nas wolne? Czy w nich (mimo, że sami chcemy kierować) czujemy się wolni?

Wybierzmy jednz Tych rzeczy (spraw), w kt6rej szczególnie chcemy starac si przyj c postaw,B dz wola Twoja" w oddajmy JBogu w modlitwie.

7.Modlitwa

Dzień II, Spotkanie I

Cel spotkania

Pochylić się i odkryć na nowo znaczenie słów „Bądź wola Twoja” w swoim życiu. Zrozumieć tajemnicę modlitwy pozornie niewysłuchanej.

Modlitwa

Nie narzucam, co kto lubi. Choć może tak w klimacie – żeby się Ojcze nasz pojawiło.

Przebieg spotkania

Modlitwa Ojcze nasz dla nas, jako chrześcijan jest modlitwą szczególną. Jest pierwszą modlitwą, której nauczył nas Jezus. A nauczył jej, bo o to prosili Go uczniowie „Panie naucz nas modlić się” (Łk 11,1-2). I Jezus nauczył. Natomiast pytanie brzmi:

- **Na ile ta najważniejsza dla nas modlitwa jest modlitwą świadomością?**
- **Czego ja tak naprawdę oczekuję, jak ja ją rozumiem .. czy w ogóle się nad nią kiedykolwiek zastanawiałem?**

Bogu nadaje się wiele tytułów: Wszechmocny, Król, Najwyższy itd. Jedne z nich są prostsze i bardziej przemawiają do naszego ludzkiego umysłu, inne mniej.

Jezus zaczyna najprościej jak się da „Ojcze nasz”. Zwyczajnie i po ludzku. Przecież ‘tata’ to jedne z pierwszych słów, które w życiu wymawiamy.

Więcej nawet – Jezus mówi o Nim ‘Abba’ – co oznacza ‘kochający Ojciec’.

W tym momencie właśnie znikają wszelkie granice, sztywność, dystans. Ojciec jest kimś dobrym, bliskim, NIE obcym. Kimś do kogo chcemy mówić. Chcemy a nie musimy. Mówić, a nie klepać.

W pochylaniu się nad Modlitwą pańską to jest pierwsza rzecz na którą trzeba nam zwrócić uwagę. Kiedy rozmawiam z tatą [ojcem, jak kto woli], kiedy mu o czymś mówię, o coś proszę – mówię całą sobą, mówię do kogoś bliskiego, a przede wszystkim myślę o tym o czym mówię. Myślę, czyli jestem w pełni świadoma i mam przekonanie do swoich słów. To trzeba nam przekładać na relację do Ojca. O tym trzeba pamiętać.

- **Czy słowo Ojciec znajduje swoje uzasadnienie w mojej modlitwie, czy mam z Bogiem takie relacje jak z tatą [ojcem] (bliskie, szczerze, prawdziwe, ufne] .. czy ten Ojciec jest, ale równocześnie jest dystans i nienaturalność?**

Nie ma niestety czasu na pochylanie się nad całą Modlitwą Pańską. Chcemy się skupić na jej fragmencie.

Od Boga, jako dar, otrzymaliśmy wszyscy wolność. Czym jest wolność w naszym życiu i jak się przejawia – to tematyka wczorajszego spotkania. Dzisiaj robimy krok dalej. Chcemy skonfrontować ten dar ze słowami „Bądź wola Twoja”.

- **Czym dla mnie jest wola Boga? Jak rozumiem te słowa?**

Za KKK:

- wolą Ojca jest „by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1Tm2,4)
- „chce bowiem wszystkich doprowadzić do nawrócenia” (2P3,9)
- Cała wola Boża „abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem”

Bóg zostawia nam wolną przestrzeń do działania => mamy w końcu wolność. Dostaliśmy drogowskazy, którymi mamy się kierować. Jeżeli ich przestrzegamy, stosujemy, postępujemy według woli Ojca.

Nooo dobra, wszystko pięknie.

Jezus mówi „Nieustannie się módlcie” i „O cokolwiek byście prosili Ojca mego, da wam w imię moje” (J16,23).

Ok., modlę się, proszę .. po czym mówię „Bądź wola Twoja”...

- **Skoro wolą Bożą jest nasze nawrócenie, dojście do zbawienia, to dlaczego nie wszystkie moje prośby są wysłuchane [przecież czasami wiem, że to o co proszę JEST DOBRE]**
- **Po co się modlić, skoro Bóg i tak będzie postępował po swojemu?**

Św. Augustyn powiedział, że Bóg zawsze wysłuchuje człowieka, ale po swojemu, niekoniecznie tak ja my byśmy chcieli i wtedy kiedy byśmy chcieli.

Był pewien chory chłopiec. Jego matka od wielu, wielu lat modliła się o jego uzdrowienie. Chodziła na pielgrzymki 4 razy w roku, pościła w środy i piątki, uczestniczyła we mszy. Stan chłopca nie tyle się nie poprawiał, co jeszcze pogarszał. W końcu chłopiec umarł. Zrozpaczona matka nie widziała sensu życia. Kiedy już stała na moście, chcąc skoczyć do rzeki, przejeżdżał nieopodal ksiądz wracający od chorego. Powstrzymał kobietę i zaczął z nią rozmawiać. Kobieta pełna żalu wykrzycała, że od lat modliła się o zdrowie syna, żeby mógł wreszcie normalnie żyć i na nic się to nie zdało. A ksiądz odparł „Ty modliłaś się o zdrowie ciała – Bóg dał zdrowie duszy, ty modliłaś się o życie ziemskie – Bóg dał życie wieczne”. Bóg zawsze słucha i wysłuchuje – ale po swojemu i w swoim czasie.

Bóg prośb wysłuchuje ale wysłuchuje prośb swoich dzieci. Warunkiem jest tutaj relacja Ojciec-Dziecko. W tej relacji kluczową kwestią jest zaufanie. Dziecięce zaufanie.

Św. Augustyn mówi, że Bóg zawsze daje więcej niż człowiek prosi. „*Bóg nie śpi, a nawet nas budzi, byśmy mu przedstawili nasze prośby*” [warunek: relacja Ojciec-dziecko]

Św. Jan Chryzostom pisał:

„*Nie ustawaj w proszeniu aż otrzymasz, u końca prośby jest dar otrzymania*”.

po czym dalej:

„*Wielu wchodzi do kościoła i robią to wiele razy, a nie widząc co mówili, ruszają wargami, a sami nie słyszą. Ty sam nie słyszysz swojej prośby, a chcesz by Bóg usłyszał. Ciało twoje było w kościele, a myśl na zewnątrz*”.

- **Ille razy zdarzało Ci się prosić o coś bez większej wiary w wysłuchanie?**

- Ile razy prośba stawała się rutynowym wymienianiem rzeczy, jakby z przyzwyczajenia?

Bóg zachęca do modlitwy:

- a) Natrętnej (!) [Łk11,5,13]

Bóg zaprasza wręcz do takiej natrętnej modlitwy – On jako Ojciec tego tak nie odbiera!

Natręctwo ≠ zuchwałość

- b) Ufnej (!) [proszący wierzył w przyjaźń, dlatego odważył się w środku nocy iść po chleb. UFNOŚĆ]

I znowu to co już było – relacja Ojciec-Dziecko .. oparta na zaufaniu!

Zbierając na koniec:

„Proście, a będzie wam dane” (Łk11,9)

Ok..proszę ale nie otrzymuję..

„Modlicie się a nie otrzymujecie, bo źle się modlicie” (Jk4,3)

Co to znaczy źle? Jezus daje odpowiedź:

„Niech ci się stanie jak uwie rz yles” (Mt8,13)

To wiara jest potrzebna do tego, aby prośba została wysłuchana.

„Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich prośb zgodnych z Jego wolą” (1J5,14)

Nasze prośby Bogu potrzebne nie są. One są potrzebne nam. Prosząc zapraszam Boga do swojego życia. I wszystko teraz rozbija się o zaufanie. Jezus powiedział, że wszystkie prośby są przez Boga wysłuchane (Mt11,24). Zatem, jeżeli WIERZĘ w te słowa to oznacza, że nie ma modlitwy niewysłuchanej. Dlaczego tak często mam zupełnie inne wrażenie? Bo otrzymujemy ale inaczej niż samo sobie to wyobrażamy. Bogu trzeba zostawić wolność [tak jak On dał ją nam] w decydowaniu o tym, co ma nam dać.

Bądź wola Twoja Boże – oznacza, Boże daj mi to o co proszę, ale w taki sposób w jaki Ty chcesz, a nie w jaki ja chcę. Na Twoich a nie moich warunkach.

Prosić z wiarą = prosić zgodnie z wolą Bożą

Dzień II

Życie, które jest pomimo wspaniałych (?) marzeń

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice Jesień 2009

1. Cel Spotkania

Pokazać dobrą stronę doświadczenia codzienności – jest dla nas darem, który można wykorzystać lub odrzucić. Podzielenie się naszym doświadczeniem „zwykłości” w życiu. Uświadomienie, że to codzienność jest stanem większości naszego życia.

2. Modlitwa

Modlitwa o umiejętność patrzenia na nasze życie w Prawdzie. Akcent nie w kierunku rozliczania się z czegoś, wprost przeciwnie - prosimy o to, abyśmy właśnie umieć widzieć to jak wygląda nasze życie, a nie jakie są jego plusy i minusy.

3. Wprowadzenie

Wczoraj mówiliśmy cały dzień o zachwycie i pasji. Budowaliśmy miasto w którym są „nasze miejsca”. To miasto jednak nie jest jeszcze pełne. To nie jest miasto, w którym mieszkasz Ty i ja. Nasze życie nie składa się tylko z chwil, o których potrafimy mówić z zachwytem w głosie. Co z tym czasem zwykłym? Czy to, że takowy istnieje oznacza, że musimy jeszcze dużo pracować, aby „wykorzystać życie w pełni”? O tym będzie druga część rekolekcji.

4. Co stanowi większość mojego życia?

Wypiszmy na kartce rzeczy „niezwykłe” jakie przeżyliśmy (w jakich uczestniczyliśmy) w ostatnim tygodniu lub miesiącu. Pomocna może w tym być pamięć o tym co położyliśmy wczoraj na makiecie miasta.

Ile godzin trwały razem te punkty, które wypisaliście?

Jaki to jest procent całego tygodnia/miesiąca?

Czy jesteście „źli”, że tak mało? Czy chcielibyście więcej?

Ile tego czasu powinno być? Skąd mamy o tym wiedzieć?

Odpowiedzieć na ostatnie pytanie jest bardzo trudne. Możemy jednak poszukać jakiejś wskazówki. **Przeczytajmy Rdz 2,1-4.**

"W ten sposób zostały ukończone niebo i ziemia oraz wszystkie jej zastępy [stworzeń]. A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając. Oto są dzieje początków po stworzeniu nieba i ziemi."

Nie da się ukryć, że stwarzanie świata niewątpliwie nie było „zajęciem codziennym i szarym” :) - odnosimy jednak ten fragment do podziału naszego tygodnia.

Czy zastanawialiśmy się dlaczego Bóg (!) chciał, abyśmy pracowali 6 dni a świętowali raz na 7 dni? Dlaczego nie odwrotnie?

Co to dla mnie znaczy, że Bóg ustanowił taki porządek rzeczy? Na co mi to wskazuje?

Czy dla mnie dzień powszedni jest „zamiarem Boga” czy tym co jest „pomiędzy tym co Jego”?

Codzienność to znacząca większość naszego życia. Nie jest to nic nienaturalnego – taki porządek pochodzi od Boga samego. Zresztą warto zauważać, że nawet gdybyśmy na siłę próbowali uczynić z naszego życia „samo nadzwyczajne” to właśnie ten czas okazałby się dla nas powszedniością i codziennością – nie da się więc tych pojęć usunąć – i Chwała Panu!

5. Szaro, zwykle, podobnie, nudnie – po co?

Z czym wam się kojarzy codzienność? Jakie są pierwsze skojarzenia?

Czy jest coś pozytywnego w tym co wymieniamy? Co jest dobrego w codzienności?

Zapiszmy na karteczkach jedną lub kilka rzeczy, które są częścią naszego planu dnia, ale są nam niewygodne i wolelibyśmy, aby ich nie było. Zaznaczamy, że informacje te będą ujawnione (anonimowo) na forum. Animator zbiera kartki i przechodzimy dalej.

(Potrzebne na modlitwę wieczorną - nie wolno ominąć!)

Codzienność jest powiązana z rutyną. Z jednej strony monotonia, może wprowadzać wypalenie, zniechęcenie, ale z drugiej strony jest niezmienna, możemy się jej uczebić w chwilach załamania, daje poczucie bezpieczeństwa. Może nawet uratować życie.

Przeczytać:

„Był zakonnik, który przebywał w obozie koncentracyjnym. Pewnego dnia w czasie karnego apelu musiał stać w zimnie na baczność parę godzin i nie mógł się poruszyć. Ludzie, którzy byli razem z nim nie wytrzymywali i upadali. Zakonnik stał w placu przed barakami, ale myślami był gdzie indziej – w myślach przechodził swój plan normalnego dnia w klasztorze - teraz wstaje, teraz idę na modlitwę. Dzięki temu przetrwał.”

Jakie są wasze pozytywne doświadczenia codzienności i rutyny?

Czy potrafimy wykorzystywać siłę jaką dają rzeczy do których jesteśmy przyzwyczajeni? (np. dzięki temu, że pewne operacje komputerowe są dla mnie rutyną mogę je wykonywać niemalże bezmyślnie)

6. Miasto uzupełnione

Codzienność nie tylko jest dobra dlatego, że jest „skuteczna” w różnych momentach naszego życia i nam pomaga. Potrafi ona być także sama w sobie źródłem radości.

Przeczytać (można nieco ironicznie)

Gdy idę na przystanek autobusowy mijam duże drzewo kasztanowca. Drzewo takie nie jest niczym nadzwyczajnym. Gdy jestem pod nim wcale nie myślę sobie „Ojej jaki piękny to kasztanowiec! Usiądę sobie pod nim na dwie minuty i popatrzę na jego majestatyczne konary”. Jednak gdyby lokalne władze zdecydowały się na wycięcie tego drzewa protestowałbym, a na pewno odczuwałbym smutek. Tak... niewątpliwie kasztanowiec ten jest dla mnie już Kasztanowcem, bo ma swoje miejsce w moim życiu. Chodząc wiele lat temu do szkoły zbierałem spod niego kasztany i chciałbym, aby stał tutaj nadal, gdy mój syn będzie wracać z przystanku.

Wróćmy do naszego miasta, które zbudowaliśmy wczoraj. Powołując się na Księgę Rodzaju brakuje w nim jeszcze 6/7 miejsc i budynków, aby można było je nazwać miastem w którym naprawdę mieszkały. W czasie trwania dzisiejszego dnia, aż do modlitwy wieczornej jest czas, aby uzupełnić to miasto. Niech każdy doda do niego to co tym razem „zwyczajne, ale jednak ważne”. Można to robić w każdej chwili czasu wolnego. Spróbujmy jednak w ramach naszej grupy już teraz się tym podzielić:

Jakie rzeczy dla nas są ważne mimo, że całkowicie zwyczajne? Dlaczego akurat te?
(Zdecydowanie ważne pytanie dzieleniowe – nie odpuścić i dać sporo czasu)

Czy dziękowaliśmy kiedykolwiek Bogu za to „zwyczajne”?

Podsumujmy:

Mamy zatem rzeczy zwyczajne i nadzwyczajne. Wskazaliśmy je i omówiliśmy. Nasze "miasto zostało uzupełnione"! Jeżeli zrobiliśmy to solidnie patrząc teraz na nie możemy widzieć wszystkie jego elementy. Są to jednak "tylko punkty na mapie". Omawialiśmy każdy z nich jako osobny budynek. Umieszczaliśmy je pomiędzy tymi samymi ulicami, ale traktowaliśmy jako indywidualne. Czegoś tutaj brakuje? Brakuje! Właśnie teraz po tym wszystkim co zrobiliśmy możemy zająć się tym co tematem jest naszych rekolekcji... popatrzymy na to co jest "pomiędzy"!

7. Walka wewnętrzna

Przeczytajmy: Łk 10,38-42

"Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siedziała u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła. A Pan jej odpowiedział: Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba tylko jednego. Maria obrała najlepszą cząstkę, której nie będzie pozbawiona."

Czy możemy mieć pretensje do Marty za to, że tak się zachowała? Czy zachowujemy się czasami podobnie?

Czy przeżywamy sami takie problemy wyboru? Raz jesteśmy "Martą" a raz "Marią"?

Co jest najtrudniej w tym połączyć? Dlaczego to czasami wręcz iskrzy?

Zobaczmy świadectwo życia osoby żyjącej w Polsce w czasach obecnych:

"Tak z perspektywy czasu bo ostatecznie zaangażowany byłem w różne sprawy, które powodowały ryzyko nie tylko dla mnie ale i dla mojego otoczenia no...ja bym powiedział od 1940 aż do powstania Polski Niepodległej...prawie pół wieku. Zastanowić by się można

jak to się odbijało na mojej rodzinie, na moim życiu osobistym, na moim otoczeniu....trzeba sobie powiedzieć w otwarta brutalna szczerością - to się oczywiście odbijało ŹLE. Moi bliscy odczuwali skutki rożnego typu szykan i musiałe powiedzieć ze ich pełna aprobatą i ich zachowanie afirmatywne, ich solidarność ze mną, ich życliwość wobec drogi którą wybrałem...no...niesłychanie mi pomagały...no...dodawały mi siły, a w każdym bądź razie...powiedzmy sobie szczerze..... uwalniały mnie od pewnych dodatkowych problemów moralnych - że ja tutaj prawda jestem katem dla własnej rodziny."

W. Bartoszewski

Jest w nas pragnienie rzeczy niespotykanych. To właśnie dlatego tak chętnie oglądamy filmy gdzie istnieje magia, ratuje się świat, posiada się niezwykłe moce, istnieją zjawiska paranormalne. Można temu zaprzeczać, ale gdy popatrzy się w gazetę telewizyjną lub repertuar kinowy ogromna część właśnie taka jest. Toczy się w nas walka. Uciekamy od tego co jest naszą codziennością. Nawet tak przecież nazywamy nasze pasje, hobby, zainteresowania - odskocznią od rzeczywistości, prawda? To nie pomoże usunąć tego tarcia w sercu, tylko go pogłębi.

Można mocniej...ile serc posiada człowiek? Czy zdrowe jest bycie w kilku światach równocześnie? A czy chrześcijańskie? Jezus Chrystus przyszedł ziemi dać pokój. Jest on we mnie pomiędzy pragnieniem "niezwykłego" a "codziennością"?

Czy wierzysz, że jest możliwe, abyś w swoim życiu posiadał harmonię pomiędzy codziennością a tym co niezwykłe?

Co jest najtrudniejsze w wyobrażeniu sobie takiej sytuacji?

To dobry moment, żeby to sobie przypomnieć (lub powiedzieć po raz pierwszy jakby ktoś na wprowadzeniu do dnia zapomniał :)) - dzisiejszy dzień zmierza ku temu, aby na wieczornej modlitwie oddać Bogu tą "walkę".

8. Codzienność uświęcona

Spróbujemy zakończyć to spotkanie z odpowiednim nastawieniem do dzisiejszego dnia. Wiemy już w jakim kierunku idziemy, podzieliliśmy się tym jak to wygląda u nas. Zbliżamy się powoli do "próby połączenia" dwóch rzeczywistości naszego życia. Zanim zaczniemy coś łączyć w życiu i będziemy oczekwać efektów - próbujemy oddać to Bogu w modlitwie (dziś wieczór). Jednak... zanim staniemy przed Bogiem w modlitwie warto zapytać samych siebie czy już w tym momencie nie mamy "dwóch serc"?

Czy gdy staje przed Bogiem staram się „przełączać się na tryb nadzwyczajny” czy rozmawiam z nim w codzienności i o codzienności?

(Mocne i trudne pytanie. Jak grupa nie zrozumie to naprowadzać – zbyt ważne)

Czy gdy robimy rachunek sumienia to „rozmawiamy” z nim tylko o momentach „nadzwyczajnych” czyli o grzechu lub dobrym uczynku? A gdzie 80% naszego życia, które ciężko tak zaklasyfikować?

9. Podsumowanie

Chyba każdy z nas miał taki czas kiedy w "szarej codzienności" przypominał sobie z nostalgią chwile zachwytu, ważne dla niego spotkania, to wszystko co było "bardzo ważne"... Jednak

wtedy najbardziej nie zauważamy tego co jest ważne dla nas a jest częścią naszej codzienności. To tak jak spotkanie z przyjacielem po wielu miesiącach, choćby upłyнуło na rozmowie o pogodzie - będzie cudownym wspomnieniem do którego będziemy wracać myślami, natomiast jeśli nasz przyjaciel jest obok, siedzi z nami w jednej ławce, wspólnie spędzamy razem wiele godzin, to nawet jeśli nasza rozmowa będzie o istotnych sprawach, to stanie się dla nas "tylko" elementem codzienności.

Spróbujmy zastanowić się czy w naszej codzienności nie zatraciliśmy jakiegoś niesamowitego skarbu, którego jedyną "winą" jest to, że jest nam dany w obfitości. Czy potrafimy za ten dar podziękować? Czy potrafimy zachwycić się tu i teraz, a nie tylko nostalgicznie wspominać to co było? Przynieśmy ze sobą ten skarb na modlitwę wieczorną.

Dzień III

“Wyruszyć w drogę, która jest celem”

Grupa młodsza

Karina Czernecka i Artur Trzęsiok
Rekolekcje “Ponad murami” Wiosna 2014

1. Cel Spotkania

Zebrać i wstępnie podsumować rekolekcje.

Dydaktyczny: Uczestnicy poznają obrazy Wspólnoty Kościoła, potrafią je interpretować oraz odnieść do codziennego życia.

Wychowawczy: Uczestnicy zdobywają odwagę do bycia częścią wspólnoty (to nie znaczy, że muszą już ją wybrać!), konfrontują strefę życzeniową swojego życia (ja chciałbym, ja marzę o...) z gotowością do wykonania konkretnego kroku w tym kierunku.

2. Dla animatora

To ostatnie i bardzo ważne spotkanie na rekolekcjach. Nie możemy pozwolić, aby uczestnicy odnieśli wrażenie, że to koniec rekolekcji, ponieważ przed nami jest Eucharystia i godzina świadectw. Spotkanie na początku ma charakter dzieleniowy, potem skupiamy się na trudzie wędrówki oraz kolejnych punktach kerygmatu: Wspólnota i Duch Święty. Spotkanie powinno ukierunkować uczestników na to, co będzie po rekolekcjach. Nie możemy zatrzymać się na tych treściach i osiąść na laurach. Ostatni dzień rekolekcji to spojrzenie na konsekwencje, owoce spotkania, które się dokonało. Moment, w którym Jezus wchodzi do naszego domu jest tym, w którym nasze życie realnie nabiera innego wymiaru. Istotnym jest, że te owoce są rzeczywiste (Zacheusz czyni szereg konkretnych rzeczy). Końcówka rekolekcji to moment wyjścia w podróż (dzisiaj nic się nie kończy, lecz zaczyna). Wznosimy się ponad nasze mury i idziemy w świat z bagażem dobrych doświadczeń i chcemy ten świat zmieniać. Bo to, co przed nami to nie mury, lecz lista miast, które chcemy odwiedzić i miejsc, których chcemy doświadczyć.

Uwaga! Konspekt składa się z ponad 40 pytań dzieleniowych. Spotkanie ma 90 minut. NIE ZREALIZUJESZ wszystkiego¹. Ten konspekt ma być Ci pomocą, a nie scenariuszem.

¹ Nawet nie próbuj! Jak masz inne zdanie to zapraszam na rozmowę ;). Artur Trzęsiok i ja(Karina C)

Rozeznaj co dla Twojej grupy będzie najważniejsze i na tym się skoncentruj. Lepiej odpowiedzieć na mniej pytań ale “porządnie” niż na wszystkie ale powierzchownie.

3. Modlitwa

O Ducha Świętego żeby już teraz pomagał nam treści rekolekcji wprowadzać w życie, dawał odwagę i zapał do tego; dziękczynna za to, co za nami.

Grupa skłonna do modlitwy: spontaniczną do Ducha Świętego, albo w ogóle spontaniczną np. dziękczynną.

Grupa nieskonna do modlitwy: animator podaje wezwania reszta powtarza “przyjdź Duchu Święty” lub “dziękujemy Ci Panie”.

4. Wprowadzenie do spotkania

Dziś na konferencji usłyszeliśmy, że czeka nas droga. Droga pełna przygód, droga przeżywana z innymi.

Jak się masz?

Co Was dzisiaj najbardziej uderzyło? Co Ci się podobało, co szczególnie zapamiętałeś z dzisiejszego dnia?

Co odkryłeś/aś w dzisiejszym Namiocie Spotkania?

Czy udało Ci się zrealizować postanowienia z wczorajszego spotkania?

Podzielmy się wczorajszą modlitwą wieczorną:

Czy przyjąłeś Jezusa jako Zbawiciela i Pana? Czy były inne momenty w tym dniu, o których chciałbyś opowiedzieć?

Dzisiaj na spotkaniu chcemy zająć się tym co będzie po powrocie do domu, naszą nową drogą.....

5. Czeka nas droga

Pomyślmy sobie: niech każdy z nas przypomni sobie jedną sytuację, gdy wyjeżdżała w podróż, na którą długo czekał, na którą nie mógł się doczekać. Możemy zamknąć oczy i wyobrazić/przypomnieć sobie tą sytuację.

Jak się wtedy czułeś?

(radość, podekscytowanie, chęć doznania czegoś nowego,...)

Po co wyjeżdżamy w podróż?

Powrót do domu to nie koniec naszej drogi, ale jej początek. Jesteśmy na początku drogi, naszej walki o marzenia. O życie ponad murami.

Spójrzmy, co Kościół mówi na temat wychodzenia w drogę, wędrówki:

„Wy, ludzie młodzi często stoicie na skrzyżowaniu dróg i nie wiecie, którą z nich wybrać, gdzie iść. Istnieje wiele błędnych dróg, wiele łatwych rozwiązań, a także wiele niejasności. W takich chwilach nie zapominajcie, że tylko Chrystus, tylko Jego Ewangelia, Jego przykład, Jego przykazania są drogą pewną, wiodącą do pełnego i trwałego szczęścia”. „Czeka was droga”

(Jan Paweł II)

Co mówi Papież o naszej sytuacji życiowej, o nas, ludziach młodych?

Czy to źle że stoiemy na skrzyżowaniu?

Jakie rozwiązanie proponuje Papież? Dlaczego?

Ewangelia jest odpowiedzią na nasze najgłębsze potrzeby, często na to, o czym nie wiemy, a czego tak potrzebujemy. Papież nie mówi jakie decyzje masz podjąć i kim masz być! Nie mówi, że “skrzyżowania dróg” to jakaś nasza pomyłka, że nie powinniśmy ich mieć. Rozterki “wyboru drogi” są wpisane w życie tych, którzy decydują się na opuszczenie swoich czterech ścian życia.

6. Wypłyń na głębię!

Zobaczmy, co Pismo Święte mówi na temat drogi ,wędrówki życia: Mk 10,17-22²

Czego celem jest życie wieczne?

Co należy czynić, aby ten cel osiągnąć?

Co jeszcze Jezus każe uczynić?

Czemu ten młody chłopak był smutny po tych słowach? Co przeszkadzało mu w

² Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić , aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł : « Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry , tylko sam Bóg . Znasz przykazania : Nie zabijaj , nie cudzołówź , nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie , nie oszukuj , czcij swego ojca i matkę » . On Mu rzekł : « Nauczycielu , wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości ». Wtedy Jezus spojrzał z miłością naiego i rzekł mu : «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko , co masz , i rozdaj ubogim , a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony , miał bowiem wiele posiadłości.

pójściu za Jezusem?

Jezus na pytanie o to, jak człowiek ma iść przez życie, jak stawać się coraz lepszym zawsze daje konkretne zadanie do wykonania. Jeżeli decydujemy się wyruszyć w podróż u Jego boku, to zawsze będzie się wiązało z widocznymi zmianami, owocami. Możliwe ze trzeba będzie coś porzucić, z czegoś dla Jezusa zrezygnować.



*Z jakimi zmianami może wiązać się pójście za Jezusem?
(wymieniamy przykłady z życia)*

Jeśli przyjmujemy Jezusa nasze życie musi się zmienić. Nie możemy żyć jakby Boga nie było! Ta zmiana musi być konkretna, mała, może na początek niepozorna ale konkretna.



Czy chciałbym zmiany? Czy jestem na nią gotowy?

Czy chce wyruszać w tą podróż, o której tyle tutaj gadamy?

Jakiej zmiany najbardziej się boję? Czy mam odwagę podjąć wyzwanie?

Jezus daje także obietnice związane z życiem według Jego nauki, według standardów określonych przez Niego. Spójrzmy: Ps 112,4-9³

Jakie są obietnice Jezusa? Czego możemy się spodziewać?

Czy życie chrześcijanina jest łatwe? Dlaczego?

To jest miejsce na świadectwo animatora o trudzie wędrówki, pyle drogi, atakującym zniechęceniu, o wierności wyborowi, o satysfakcji z tego, co za nami, o odczuciu, że jest się na właściwym miejscu swojego życia i o błysku w oku, który ma człowiek, który

³ On wschodzi w ciemnościach jak światło dla prawych,

³ łagodny, miłosierny i sprawiedliwy.

³ Dobrze się wiedzie człowiekowi, który z litości pożyczca,

³ i swymi sprawami zarządza uczciwie.

³ Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje

³ i pozostałe w wiecznej pamięci.

³ Nie przelęknie się złej nowiny,

³ jego mocne serce zaufało Panu.

³ Jego wierne serce lękać się nie będzie.

³ Rozdaje i obdarza ubogich;

³ jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze,

³ wywyższona z chwałą będzie jego potęga.

zrozumiał po co żyje.⁴

7. Ale nie samemu!



Razem jest się silniejszym.

Każdy z Was dostanie ode mnie kredkę/ołówek/ Proszę spróbujcie ją złamać. (łamią).⁵

Czy da się? Dlaczego?

Teraz poproszę jednego silnego ochotnika aby złamał pęczek kredek. (zakładam że nie złamie, a jeśli złamie to koncentrujemy się na tym, że było dużo trudniej, a co dopiero z 1,2mld kredek [liczba katolików na świecie])

Dlaczego się nie udało?

Jeśli założymy, że każdy z nas jest taką kredką, jak jest łatwiej żyć? Razem czy osobno?



Wspólnota jest konsekwencją wspólnego celu (nierówność trójkąta).

Proszę ustawcie się w rozspypce, jedną osobę prosimy do środka pomieszczenia - to jest Pan Bóg (alternatywna wersja - świeczka to Pan Bóg). A teraz powoli odsuwajcie się na zewnątrz, dobrze, a teraz z powrotem do środka. (W czasie tego doświadczenia odległości pomiędzy poszczególnymi uczestnikami będą maleć lub się powiększać. Wspólny cel jakiejś grupy osób determinuje [na poziomie matematycznej logiki!] zbliżanie się do siebie jego członków).

Co ciekawego możemy zauważać?

Co nam to mówi o wspólnocie?

Jeśli żyjemy w prawdziwie chrześcijańskiej wspólnotie zbliżając się do Boga, rozwijając tą relację z Nim, zbliżamy się także do drugiego człowieka. Dzieje się tak dlatego, że w każdym z nas obecny jest Pan Bóg, przez każdego z nas może przemówić. Jan Paweł II powiedział:

⁴To świadectwo być może powiedziałeś już w 1 dniu rekolekcji. Zdecyduj czy warto.

⁵ Jeśli nie złamią - animator musi sprostać zadaniu.

8. Dlaczego razem?

Kościół jest rzeczywistością wiary, ciężki do uchwycenia w definicjach i słowach - dlatego do jego przedstawiania często używamy symboli (rozwinięcie dla animatora, aby serce jego z radością wiedziało, że do nauczania Kościoła przylega)⁶

Jakie znasz obrazy wspólnoty? (samodzielna praca - każdy wymyśla dwa po czym je prezentuje)

Dlaczego wybrałeś takie?

Co ten obraz mówi o wspólnocie?

(Jeśli animator uzna za słusne można przeczytać grupie fragmenty *Lumen Gentium*)

⁶ Jak w Starym Testamencie objawienie Królestwa często przedstawione jest typycznie, tak też i teraz wewnętrzna natura Kościoła daje się nam poznać poprzez rozmaite obrazy, które brane bądź z życia pasterskiego, bądź z uprawy roli, bądź z budownictwa, bądź wreszcie z życia rodzinnego i narzeczeństwa, mają swe oparcie w księgach Proroków.

⁶I tak Kościół jest owczarnią, której bramą jedyną i konieczną jest Chrystus (J 10,1-10). Jest również trzodą, której sam Bóg zapowiedział, że będzie jej pasterzem (por. Iz 40,11, Ez 34,11 nn.), i której owce, choć kierują nimi pasterze- ludzie, nieustannie przecież prowadzi i żywi sam Chrystus, dobry Pasterz i Książę pasterzy (por. J 10,11, 1 P 5,4), który życie swoje za owce oddał (por. J 10,11-15).

⁶Jest Kościół rolą uprawną, czyli rolą Bożą (1 Kor 3,9). Na roli tej rośnie stare drzewo oliwne, którego świętym korzeniem byli Patriarchowie i w którym dokonało się i dokona jeszcze pojednanie żydów i pogan (Rz 11,13-26). Rolnik niebieski zasadził Kościół jako winnicę wybraną (Mt 21,33-43 i paralele, por. Iz 5,1 nn). Winoroślą prawdziwą jest Chrystus, życia i urodzajności użyczający pędem, to znaczy nam, którzy przez Kościół w Nim samym trwamy, a bez Niego nic uczynić nie możemy (J 15,1-5).

⁶Często również nazywany jest Kościół budowlą Bożą (1 Kor 3,9). Siebie samego porównał Pan do kamienia, który odrzuciли budujący, ale który stał się kamieniem węgielnym (Mt 21,42 i paralele, por. Dz 4,11, 1 P 2,7, 117,22). Na tym fundamencie budują Apostołowie Kościół (por. 1 Kor 3,11), od niego też bierze on swą moc i spoistość. Budowla ta otrzymuje różne nazwy: dom Boga (1 Tm 3,15), w którym mianowicie mieszka Jego rodzinę, mieszkanie Boże w Duchu (Ef 2,19-22), przybytek Boga z ludźmi (Ap 21,3), przede wszystkim zaś świątynia święta, którą wyobrażoną przez kamienne sanktuaria sławią święci Ojcowie, a którą w liturgii przyrównuje się nie bez racji do miasta świętego, do nowego Jeruzalem. W miasto to, niby kamienie żywe, wbudowani jesteśmy tu na ziemi (1 P 2,5). To święte miasto ogląda Jan jako zstępujące z nieba od Boga, w czas odnowienia świata, "gotowe niby oblubienica strojna dla męża swego" (Ap 21,1 n) Kościół, nazywany również "górnym Jeruzalem" i "matką naszą" (Gal 4,26, por. Ap 12,17), przedstawiany jest jako nieskalana Oblubienica niepokalanego Baranka (Ap 19,17, 21,2 i 22,17), którą Chrystus "umiłował i wydał siebie samego za nią, aby ją uświęścić" (Ef 5,26), którą złączył ze sobą węzłem nierozerwalnym i nieustannie ją "żywi i pielęgnuje" (Ef 5,29) i którą oczyściwszy zechciał mieć złączoną ze sobą oraz poddaną w miłości i wierności (por. Ef 5,24), którą wreszcie hojnie obdarzył na wieki dobrami niebiańskimi, abyśmy pojąć mogli Bożą i Chrystusową do nas miłość, przewyższającą wszelką władzę (por. Ef 3,19). Póki zaś tu na ziemi Kościół przebywa na tułaczce daleko od Pana (por. 2 Kor 5,6), ma się za wygnanica, szukając tego i to miłując, co w górze jest, gdzie przebywa Chrystus siedzący po prawicy Bożej, gdzie życie Kościoła ukryte zostało z Chrystusem w Bogu aż do chwili, gdy z Oblubieńcem swoim ukaże się w chwale (por. Kol 3,1-4). (Konstytucja dogmatyczna o Kościele pkt. 4)

⁶

Animator wykłada napisane na kartkach różne obrazu wspólnoty i staramy się każdy przeanalizować (według kolejności wskazanej przez grupę).



Obrazy: **Łódź, Sieć, Winnica, Owczarnia, Krzew Winny, Nowe Jeruzalem, Ciało Chrystusa**⁷

Do każdego symbolu zadaje pytania:

Co ma wspólnego (symbol) z Kościółem? Jakie cechy wspólne możemy odnaleźć?

Podaj przykład z życia co to oznacza w jakiejś sytuacji codziennej.

Podpowiedzi dla animatora:(pytania pomocnicze -pp)

Łódź - pp: Jakiego rodzaju ludzie są na łodzi? Po co ich aż tyle?

jest różnorodność funkcji i specjalizacji, ale wszystkie służą osiągnięciu wspólnego celu. Jeśli ktoś zawala swoją pracę ryzykuje bezpieczeństwo wszystkich.

pp: Kiedy łódź wpływa do portu, co trzeba pokonać po drodze?

Łódź płynie wbrew falom i mierzy się z przeszkodami, ale tylko Ci, którzy mają respekt wobec drogi wpływają do bezpiecznego portu.

Sieć - pp: Z czego składa się sieć? Co gdy taka nitka się zerwie?

gdy jedna nitka się przerwie inne ją podtrzymują.

Jak dziury w sieci wpływają na jej skuteczność?

Z drugiej strony każdy z nas jest ważny, bo tym skuteczniejsza i mocniejsza sieć im mniej w niej dziur.

Winnica - jesteśmy zakorzenieni, ugruntowani na jednym Fundamencie, mamy wspólny początek (korzenie) (Jezus - Korzeń Jesusego jak mówi jedna z wielkich antyfon na adwent). Latorośl musi dojrzeć i zarządca winnicy świadomie tego daje odpowiedni czas na to lecz potem oczekuje owocowania.

pp: Jeśli my jesteśmy winnicą, krzewem to co zależy od nas?

Wszystkie środki i warunki do życia otrzymujemy od Chrystusa, ale to my jesteśmy odpowiedzialni za ich wykorzystanie. My jako gałązki bez samego krzewu uschniemy, będziemy bez życia, będziemy siedzieć w zamkniętych murach.

Owczarnia - mamy jednego Pasterza, który troszczy się o nas a gdy popełnimy błąd przyjmuje nas z radością z powrotem.

pp: Jakie relacje są między owcami a Pasterzem? Jaki jest Pasterz?

Owce ufają Pasterzowi, bo On wie gdzie są urodzajne ziemie dla nich. Owce znają swojego

⁷na końcu konspektu jest załącznik

Pana i są wierne. Pan zna swoje owce i jest gotów życie za nie ryzykować.

Nowe Jeruzalem - miasto, które zgromadzi wszystkich sprawiedliwych świata. Miasto jest miejscem życia, czymś "na stałe".

pp: Jak buduje się miasta, jakie elementy w miastach można wyróżnić?

Miasto jest zbudowane wokół czegoś - rynku/katedry co je zaspala. Równocześnie jego "budulcem" są nie pomniki lecz domy rodzinne - pomniki w mieście to afirmacja tego co dzieje się w domach mieszkańców.. Miasto jest otwarte na podróżujących i przyjmuje ich pozwalając zachwycić się sobą i "czytać" swoją historię i dziedzictwo.

Ciało Chrystusa - pp: Jak sie czujesz gdy cos Cie boli?

gdy boli mnie nogę, to cała jestem smutna i źle się czuję, gdy jeden z nas cierpi inni też to odczuwają. Jeden członek nie wejdzie na Mount Everest - tylko współpraca wszystkich członków ciała do tego doprowadzi.

Co możemy wywnioskować na podstawie tych obrazów?

We wspólnocie każdy jest potrzebny. Nie ma ludzi zbędnych. Pan Bóg stwarzając nas powołał nas do wspólnoty ze Sobą i innymi. Wspólnota daje nam siłę, wsparcie drugiego, możliwość oparcia i prośby o pomoc. Nie jesteśmy zdani tylko na siebie, możemy liczyć na innych. Gdy tracimy wiarę, że się uda to możemy spojrzeć na drugiego i odkryć: wow, to jest możliwe! Da się wyjść ponad mur, mur codzienności, mur siebie samego i swoich ograniczeń.

9. Ja we wspólnocie?

Patrząc na te obrazy wspólnoty możemy zacząć się zastanawiać czy taka wspólnota jest możliwa. Może wydawać nam się zbyt odległa, niemożliwa do zrealizowania, może moje bycie w takiej wspólnocie wydaje się nie do ogarnięcia.

Spróbujmy zapytać siebie:

*W jakich wspólnotach/grupach uczestniczysz?
(klasowej, drużyna sportowa, klan w grze MORPG itd.)*

Co daje Ci bycie częścią wspólnoty?

Przeczytajmy:

"Nikt nie jest samotną wyspą. Jesteśmy zespołem nawet wtedy, gdy tego nie wiemy. Łączy nas krajobraz, łączy nas ciało i krew – łączy praca i mowa. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z owych powiązań. Gdy rodzi się solidarność, budzi się świadomość, a wtedy pojawia się mowa i słowo – wtedy też to, co było ukryte, wychodzi na jaw. Nasze powiązania stają się wszystkie widoczne. Wtedy człowiek nosi na swych plecach ciężar drugiego człowieka."

(ks. Józef Tischner)

Jak rozumiesz słowa “nikt nie jest samotną wyspą”?

Przeczytajmy: Rdz 1,26-27

*Dlaczego używa jest liczba mnoga “uczyńmy”?
(Bo Bóg jest trójjedyny)*

*Mówiąc o stworzeniu (jednego) człowieka mówi, że kogo stworzył?
(mężczyznę i niewiastę)*

Dlaczego człowiek jest stworzony w relacji i w połączeniu/zespoaniu?

Od początku, od czasu kiedy zostaliśmy stworzeni a jeszcze wcześniej zaplanowani przez Boga jesteśmy powołani aby żyć we wspólnocie. Wiemy, że jesteśmy stworzeni na obraz Boga.

Kim jest Pan Bóg? Jak możemy inaczej Go nazwać? (wśród wielu odpowiedzi należy wyłapać Trójce św)

Dlatego nie jesteśmy samotnymi wyspami, dlatego potrzebujemy drugich, aby się rozwijać. Każdy z nas dostał różne dary - dzięki temu jesteśmy wzajemnie sobie potrzebni. Nasze istnienie jest “zaprojektowane” w ten sposób, abyśmy siebie szukali i odnajdywali.

To jest miejsce na drugie (krótkie) świadectwo animatora o doświadczeniu wspólnoty Kościoła. O spotkaniu drugiego, który jest *Inny*, ale przez to pasjonujący o tym, że Galatei nie da się szczęśliwie pokochać! O tym, jak te spotkania nas zmieniają i pozwalają w relacji z drugim rozwinąć w pełni swoje talenty i odkryć sens “bycia dla”.

Czy chciałbyś/chciałabyś być częścią wspólnoty, która stara się razem dojrzewać?

Czego się najbardziej boisz myśląc o takiej decyzji?

10. O wierze, która jest przygodą



Na koniec spotkania przeczytajmy świadectwo (bez podawania autora):

„Wiara zawsze zawiera coś z wielkiej przygody, zrywu i skoku, bo jest zawsze ryzykiem, że się przyjmie jako rzeczywiste i podstawowe to, czego bezpośrednio nie widać. (...) Wiara nigdy nie jest ot tak, po prostu obecna, nigdy nie mogę powiedzieć: mam wiarę, inni jej nie mają. (...)”

Wiara zawsze pozostaje drogą. Dopóki żyjemy, zawsze nad wiarą wisie groźba i udręka. Jest wspinaczką, dzięki której przybliżamy się do Boga"

(kard. Joseph Ratzinger)

Jakie cechy ma osoba mówiąca takie słowa?

Animator z błyskiem oku zbiera i podsumowuje:

To słowa Papieża uważanego przez wielu za najbardziej konserwatywnego (żeby nie powiedzieć "sztywnego") w ostatnich latach - Benedykta XVI. Wiara nie musi być nudna, sztywna, nijaka. Od naszej otwartości i zaangażowania zależy jak będzie wyglądać nasza droga. Trzeba zaryzykować żeby przekonać się jak jest.

Czy trzeba przeczytać 1000 książek? Czy trzeba kupić specjalny strój do modlitwy? Czy trzeba być po specjalnym kursie? Nie. Doświadczymy tego wczoraj w czasie modlitwy wieczornej - potrzeba otwartego serca na działanie Boga. Duch Święty jest tym, który nas poprowadzi, umocni i obroni w naszej drodze. Nie dajemy wskazówek jak się z nim porozumieć, bo On jest koło Ciebie i czeka aż w Twoim sercu zrodzi się pragnienie Spotkania. Jeśli odpowiesz pozytywnie dzisiaj i każdego następnego dnia - rozpoczęsz swoją Wielką Przygodę, która nie będzie miała końca.

"Non nascuntur sed fiunt Christiani!"

11. Zastosowanie



Napisać w notatniku 3 sprawy, które chciałbym/chciałabym wynieść z tych rekolekcji (teraz jeśli jest czas) i nie zapomnieć o nich za pół roku. Ustawić sobie w telefonie budzik/przypomnienie na 1 września 2014 roku z informacją "zajrzyj do notatnika z rekolekcji <Ponad Murami> i sprawdź, co tam napisałeś/aś!".

Dodatkowo każdy uczestnik może oczywiście dodać do zastosowania coś swojego indywidualnego i się tym z innymi podzielić.

12. Modlitwa



Modlitwa o umocnienie owoców tych rekolekcji w naszym życiu. Modlitwa za wybraną inną małą grupę wstawienniczo (!) o.....

(Grupa niech sama zdecyduje o co chce się modlić i za jaką grupę - uczymy się odpowiedzialności. Jeśli ktoś będzie miał troskę, że w ten sposób jakaś grupa może zostać "nieomodlona" proszę uspokoić i wskazać na Diakonie Modlitwy ;).)

Łódź

Sieć

Winnica

Owczarnia

Krzew winny

Ciało Chrystusa

Nowe Jeruzalem

Dzień III

“Wyruszyć w drogę, która jest celem”

Grupa starsza

Karina Czernecka i Artur Trzęsiok
Rekolekcje “Ponad murami” Wiosna 2014

1. Cel Spotkania

Zebrać i wstępnie podsumować rekolekcje.

Dydaktyczny: Uczestnicy poznają obrazy Wspólnoty Kościoła, potrafią je interpretować oraz odnieść do codziennego życia.

Wychowawczy: Uczestnicy zdobywają odwagę do bycia częścią wspólnoty (to nie znaczy, że muszą już ją wybrać!), konfrontują strefę życzeniową swojego życia (ja chciałbym, ja marzę o...) z gotowością do wykonania konkretnego kroku w tym kierunku.

2. Dla animatora

To ostatnie i bardzo ważne spotkanie na rekolekcjach. Nie możemy pozwolić, aby uczestnicy odnieśli wrażenie, że to koniec rekolekcji, ponieważ przed nami jest Eucharystia i godzina świadectw. Spotkanie na początku ma charakter dzieleniowy, potem skupiamy się na trudzie wędrówki oraz kolejnych punktach kerygmatu: Wspólnota i Duch Święty. Spotkanie powinno ukierunkować uczestników na to, co będzie po rekolekcjach. Nie możemy zatrzymać się na tych treściach i osiąść na laurach. Ostatni dzień rekolekcji to spojrzenie na konsekwencje, owoce spotkania, które się dokonało. Moment, w którym Jezus wchodzi do naszego domu jest tym, w którym nasze życie realnie nabiera innego wymiaru. Istotnym jest, że te owoce są rzeczywiste (Zacheusz czyni szereg konkretnych rzeczy). Końcówka rekolekcji to moment wyjścia w podróż (dzisiaj nic się nie kończy, lecz zaczyna). Wznosimy się ponad nasze mury i idziemy w świat z bagażem dobrych doświadczeń i chcemy ten świat zmieniać. Bo to, co przed nami to nie mury, lecz lista miast, które chcemy odwiedzić i miejsc, których chcemy doświadczyć.

Uwaga! Konspekt składa się z ponad 40 pytań dzieleniowych. Spotkanie ma 90 minut. NIE ZREALIZUJESZ wszystkiego¹. Ten konspekt ma być Ci pomocą, a nie scenariuszem. Rozeznaj co dla Twojej grupy będzie najważniejsze i na tym się skoncentruj.

¹ Nawet nie próbuj! Jak masz inne zdanie to zapraszam na rozmowę ;). Artur Trzęsiok i ja (Karina C.)

3. Modlitwa

O Ducha Świętego żeby już teraz pomagał nam treści rekolekcji wprowadzać w życie, dawał odwagę i zapał do tego; dzięczynna za to, co za nami.

Grupa skłonna do modlitwy: spontaniczną do Ducha Świętego, albo w ogóle spontaniczną np. dzięczynną.

Grupa mająca trudności z formowaniem własnych wezwań: animator podaje wezwania reszta powtarza "przyjdź Duchu Święty" lub "dziękujemy Ci Panie".

4. Wprowadzenie do spotkania

Dziś na konferencji usłyszeliśmy, że czeka nas droga. Droga pełna przygód, droga przeżywana z innymi.

Co Was dzisiaj najbardziej uderzyło? Co Ci się podobało, co szczególnie zapamiętałeś z dzisiejszego dnia?

Co odkryłeś/aś w dzisiejszym Namiocie Spotkania?

Czy udało Ci się zrealizować postanowienia z wczorajszego spotkania?

Podzielmy się przeżyciem wczorajszej modlitwy wieczornej:

Czy przyjęłeś Jezusa jako Zbawiciela i Pana? Czy były inne momenty w tym dniu, o których chciałbyś opowiedzieć?

Dzisiaj na spotkaniu chcemy zająć się tym co będzie po powrocie do domu, naszą nową drogą.....

5. Czeka nas droga

Pomyślmy sobie: niech każdy z nas przypomni sobie jedną sytuację, gdy wyjeżdżał w podróż, na którą długo czekał, na którą nie mógł się doczekać.

*Jak się wtedy czułeś?
(radość, podekscytowanie, chęć doznania czegoś nowego, ...)*

Dlaczego tak się czuliśmy?

Po co wyjeżdżamy w podróż?

Powrót do domu to nie koniec naszej drogi, ale jej początek. Jesteśmy na początku drogi, naszej walki o marzenia. O życie ponad murami.

Spójrzmy, co Kościół mówi na temat wychodzenia w drogę, wędrówki:

„Wy, ludzie młodzi często stoicie na skrzyżowaniu dróg i nie wiecie, którą z nich wybrać, gdzie iść. Istnieje wiele błędnych dróg, wiele łatwych rozwiązań, a także wiele niejasności. W takich chwilach nie zapominajcie, że tylko Chrystus, tylko Jego Ewangelia, Jego przykład, Jego przykazania są drogą pewną, wiodącą do pełnego i trwałego szczęścia”. „Czeka was droga”

(bł. Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży 1989)

Jakie są Twoje odczucia związane z tym tekstem?

Czy czujesz że stoisz na rozdrożu i nie wiesz gdzie iść?

Ewangelia jest odpowiedzią na nasze najgłębsze potrzeby, często na to, o czym nie wiemy, a czego tak potrzebujemy. Papież nie mówi jakie decyzje masz podjąć i kim masz być! Nie mówi, że “skrzyżowania dróg” to jakaś nasza pomyłka, że nie powinniśmy ich mieć. Rozterki “wyboru drogi” są wpisane w życie tych, którzy decydują się na opuszczenie swoich dotychczasowych czterech ścian życia.

6. Wypłyń na głębię!

Zobaczmy, co Pismo Święte mówi na temat drogi, wędrówki życia: Mk 10,17-22²

Czego celem jest życie wieczne?

Co należy czynić, aby ten cel osiągnąć?

Co jeszcze Jezus każe uczynić?

Czemu ten młody chłopak/człowiek był smutny po tych słowach?

Jezus na pytanie o to, jak człowiek ma iść przez życie, jak stawać się coraz lepszym zawsze daje konkretne zadanie do wykonania. Jeżeli decydujemy się wyruszyć w podróż u Jego boku, to zawsze będzie się wiązało z widocznymi zmianami, owocami.

² Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołów, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrzał z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.



Z jakimi zmianami może wiązać się pójście za Jezusem?
(wymieniamy przykłady z życia)

O jakich zmianach mówi Pismo Święte?

Przeczytajmy: Iz 58,7-10³

Jeśli przyjmujemy Jezusa nasze życie musi się zmienić. Nie możemy żyć jakby Boga nie było! Ta zmiana musi być konkretna, mała, może na początek niepozorna, ale konkretna.



Czy chciałbym zmiany? Czy jestem na nią gotowy?

Czy chce wyruszać w tą podróż, o której tyle tutaj gadamy?

Jakie zmiany najbardziej się boję? Czy mam odwagę podjąć wyzwanie?

Jezus daje także obietnice związane z życiem według Jego nauki, według standardów określonych przez Niego. Spójrzmy: Ps 112,4-9⁴

Jakie są obietnice Pana Boga? Czego możemy się spodziewać?

Czy życie chrześcijanina jest łatwe? Dlaczego?
(luźna rozmowa o trudnościach wynikających z pójścia za Jezusem ale nie za długo :)

³ Dziel swój chleb z głodnym, wprowadź w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziej i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twoe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawałasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: Oto jestem! Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twoe światło zabłysnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem.

⁴ On wschodzi w ciemnościach jak światło dla prawych,

⁴ łagodny, miłosierni i sprawiedliwy.

⁴ Dobrze się wiedzie człowiekowi, który z litości pożyczca,

⁴ i swymi sprawami zarządza uczciwie.

⁴ Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje

⁴ i pozostałe w wiecznej pamięci.

⁴ Nie przelęknie się złej nowiny,

⁴ jego mocne serce zaufało Panu.

⁴ Jego wierne serce lękać się nie będzie.

⁴ Rozdaje i obdarza ubogich;

⁴ jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze,

⁴ wywyższona z chwałą będzie jego potęga.

To jest miejsce na świadectwo animatora o trudzie wędrówki, pyle drogi, atakującym zniechęceniu, o wierności wyborowi, o satysfakcji z tego, co za nami, o odczuciu, że jest się na właściwym miejscu swojego życia i o błysku w oku, który ma człowiek, który zrozumiał po co żyje.⁵

7. Ale nie samemu!



Razem jest się silniejszym.

Każdy z Was dostanie ode mnie kredkę/ołówek/ Proszę spróbujcie ją złamać. (łamią)⁶.

Czy da się? Dlaczego?

Teraz poproszę jednego silnego ochotnika aby złamał pęczek kredek. (zakładam że nie złamie, a jeśli złamie to koncentrujemy się na tym, że było dużo trudniej, a co dopiero z 1,2mld kredek [liczba katolików na świecie])

Dlaczego się nie udało?

Jeśli założymy, że każdy z nas jest taką kredką, jak jest łatwiej żyć? Razem czy osobno?



Wspólnota jest konsekwencją wspólnego celu (nierówność trójkąta).

Proszę ustawcie się w rozsypce, jedną osobę prosimy do środka pomieszczenia - to jest symbol Pana Boga (alternatywna wersja - świeczka to Pan Bóg). A teraz powoli odsuwajcie się na zewnątrz, dobrze, a teraz z powrotem do środka. (W czasie tego doświadczenia odległości pomiędzy poszczególnymi uczestnikami będą maleć lub się powiększać. Wspólny cel jakiejś grupy osób determinuje [na poziomie matematycznej logiki!] zbliżanie się do siebie jego członków).

Co ciekawego możemy zauważyć?

Co nam to mówi o wspólnocie?

Jeśli żyjemy w prawdziwie chrześcijańskiej wspólnotie zbliżając się do Boga, rozwijając tą relację z Nim, zbliżamy się także do drugiego człowieka. Dzieje się tak dlatego, że w każdym z nas obecny jest Pan Bóg, przez każdego z nas może przemówić. Jan Paweł II powiedział:

Kościół przyniósł Polsce Chrystusa - to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej

⁵ To świadectwo być może powiedziałeś już w 1 dniu rekolekcji. Zdecyduj czy warto.

⁶ Jeśli nie złamią - animator musi sprostać zadaniu.

rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

(Homilia w czasie Mszy Świętej odprawionej na Placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 czerwca 1979)

8. Dlaczego razem?

Kościół jest rzeczywistością wiary, ciężki do uchwycenia w definicjach i słowach - dlatego do jego przedstawiania często używamy symboli (rozwinięcie dla animatora, aby serce jego z radością wiedziało, że do nauczania Kościoła przylega⁷)

Jakie znasz obrazy wspólnoty? (samodzielna praca - każdy wymyśla dwa po czym je prezentuje)

⁷ Jak w Starym Testamencie objawienie Królestwa często przedstawione jest typicznie, tak też i teraz wewnętrzna natura Kościoła daje się nam poznać poprzez rozmaite obrazy, które brane bądź z życia pasterskiego, bądź z uprawy roli, bądź z budownictwa, bądź wreszcie z życia rodzinnego i narzeczeństwa, mają swoje oparcie w księgach Proroków.

7

⁷ I tak Kościół jest owczarnią, której bramą jedyną i konieczną jest Chrystus (J 10,1-10). Jest również trzodą, której sam Bóg zapowiedział, że będzie jej pasterzem (por. Iz 40,11, Ez 34,11 nn.), i której owce, choć kierują nimi pasterze-ludzie, nieustannie przecież prowadzi i żywi sam Chrystus, dobry Pasterz i Książę pasterzy (por. J 10,11, 1 P 5,4), który życie swoje za owce oddał (por. J 10,11-15).

⁷ Jest Kościół rolą uprawną, czyli rolą Bożą (1 Kor 3,9). Na roli tej rośnie stare drzewo oliwne, którego świętym korzeniem byli Patriarchowie i w którym dokonały się i dokona jeszcze pojednanie żydów i pogan (Rz 11,13-26). Rolnik niebieski zasadził Kościół jako winnicię wybraną (Mt 21,33-43 i paralele, por. Iz 5,1 nn.). Winoroślą prawdziwą jest Chrystus, życia i urodzajności użyczący pędem, to znaczy nam, którzy przez Kościół w Nim samym trwamy, a bez Niego nic uczynić nie możemy (J 15,1-5).

7

⁷ Często również nazywany jest Kościół budowlą Bożą (1 Kor 3,9). Siebie samego porównał Pan do kamienia, który odrzuciли budujący, ale który stał się kamieniem węgielnym (Mt 21,42 i paralele, por. Dz 4,11, 1 P 2,7, 117,22). Na tym fundamencie budują Apostołowie Kościół (por. 1 Kor 3,11), od niego też bierze on swą moc i spoistość. Budowla ta otrzymuje różne nazwy: dom Boga (1 Tm 3,15), w którym mianowicie mieszka Jego rodzina, mieszkanie Boże w Duchu (Ef 2,19-22), przybytek Boga z ludźmi (Ap 21,3), przede wszystkim zaś świątynią święta, którą wyobrażona przez kamienne sanktuaria sławią święci Ojcowie, a która w liturgii przymiera się nie bez racji do miasta świętego, do nowego Jeruzalem. W mieście to, niby kamienie żywe, wbudowani jesteśmy tu na ziemi (1 P 2,5). To święte miasto ogląda Jan jako zstępujące z nieba od Boga, w czas odnowienia świata, "gotowe niby oblubienica strojna dla męża swego" (Ap 21,1 n) Kościół, nazywany również "górnym Jeruzalem" i "matką naszą" (Gal 4,26, por. Ap 12,17), przedstawiany jest jako nieskalana Oblubienica niepokalanego Baranka (Ap 19,17, 21,2 i 22,17), którą Chrystus "umiłował i wydał siebie samego za nią, aby ją uściwić" (Ef 5,26), którą złączył ze sobą węzłem nierozerwalnym i nieustannie ją "żywi i pielęgnuje" (Ef 5,29) i którą oczyściwszy zechciał mieć złączoną ze sobą oraz poddaną w miłości i wierności (por. Ef 5,24), którą wreszcie hojnie obdarzył na wieki dobrami niebiańskimi, abyśmy pojąć mogli Bożą i Chrystusową do nas miłość, przewyższającą wszelką władzę (por. Ef 3,19). Póki zaś tu na ziemi Kościół przebywa na tuleczce daleko od Pana (por. 2 Kor 5,6), ma się za wygnańca, szukając tego i to miłując, co w górze jest, gdzie przebywa Chrystus siedzący po prawicy Bożej, gdzie życie Kościoła ukryte zostało z Chrystusem w Bogu aż do chwili, gdy z Oblubieńcem swoim ukaze się w chwale (por. Kol 3,1-4). (Konstytucja dogmatyczna o Kościele pkt. 4)

Dlaczego wybrałeś takie?

Co ten obraz mówi o wspólnocie?

(Jeśli animator uzna za słuszne można przeczytać grupie fragmenty Konstytusji Dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium*, konstytucja, czyli dokument teologiczny najwyższej rangi doktrynalnej uchwalony 21 listopada 1964 roku przez sobór watykański II. Konstytucja, czerpiąc ze źródeł biblijnych i patrystycznych oraz z myśli wybitnych współczesnych teologów, na nowo ukazała najważniejsze wymiary tajemnicy Kościoła i jego posłannictwa.)

Animator wykłada napisane na kartkach różne obrazy wspólnoty i staramy się każdy przeanalizować (według kolejności wskazanej przez grupę).



Obrazy: **Łódź, Sieć, Winnica, Owczarnia, Krzew Winny, Nowe Jeruzalem, Ciało Chrystusa⁸**

Do każdego symbolu zadaje pytania:

Co to znaczy że Kościół jest [symbol]?

Jakie cechy wspólnoty możemy odnaleźć w tym obrazie?

Podaj przykład z życia co to oznacza w jakiejś sytuacji codziennej.

Podpowiedzi dla animatora⁹:

Łódź - jest różnorodność funkcji i specjalizacji, ale wszystkie służą osiągnięciu wspólnego celu. Jeśli ktoś zawala swoją pracę ryzykuje bezpieczeństwo wszystkich. Łódź płynie wbrew falom i mierzy się z przeszkodami, ale tylko Ci, którzy mają respekt wobec drogi wpływają do bezpiecznego portu.

Sieć - gdy jedna nitka się przerwie inne ją podtrzymują. Z drugiej strony każdy z nas jest ważny, bo tym skuteczniejsza i mocniejsza sieć im mniej w niej dziur, które nie są dziurami fabrycznymi ale powstałymi przez usterkę lub zniszczenie. :D

Winnica - jesteśmy zakorzenieni, ugruntowani na jednym Fundamencie, mamy wspólny początek (korzenie) (Jezus - Korzeń Jezusiego jak mówi jedna z wielkich antyfon na adwent). Latorośl musi dojrzeć i zarządcą winnicy świadomie tego daje odpowiedni czas na to, lecz potem

Comment [1]: Proponuję: "jest na niej ..."

Comment [2]: "po niezbyt głębokiej analizie merytorycznej można tu zauważać"

Comment [3]: "można tu zauważać" - co zauważać?

⁸ Na końcu konspektu znajdziesz załącznik

⁹ Oczywiście jako wielce niedoskonała pomoc, która stara się streścić nieudolnie nasze doświadczenia. Ist w kilku słowach. Świadomi tego prosimy o zrozumienie i wybaczenie w zawężeniu tematu.

oczekuje owocowania. Wszystkie środki i warunki do życia otrzymujemy od Chrystusa, ale to my jesteśmy odpowiedzialni za ich wykorzystanie. My jako gałązki bez samego pnia uschniemy, będziemy bez życia, będziemy siedzieć w zamkniętych murach.

Owczarnia - mamy jednego Pasterza, który troszczy się o nas, a gdy się zabłakamy przyjmuje nas z radością z powrotem. Owce ufają Pasterzowi, bo On wie gdzie są soczyste pastwiska dla nich. Owce znają swojego Pasterza i są wierne. Pasterz zna swoje owce i jest gotów życie za nie ryzykować.

Nowe Jeruzalem - miasto, które zgromadzi wszystkich sprawiedliwych świata. Miasto jest miejscem życia, czymś "na stałe". Miasto jest zbudowane wokół czegoś - rynku/katedry co je zaspala. Równocześnie jego "budulcem" są nie pomniki lecz domy rodzinne - pomniki w mieście to afirmacja tego, co dzieje się w domach mieszkańców. Miasto jest otwarte na podróżujących i przyjmuje ich pozwalając zachwycić się sobą i "czytać" swoją historie i dziedzictwo.

Ciało Chrystusa - gdy boli mnie nogi, to cała jestem smutna i źle się czuję, gdy jeden z nas cierpi inni powinni odczuwać. Jeden członek nie wejdzie na Mont Everest - tylko współpraca wszystkich członków ciała do tego doprowadzi.

Co możemy wywnioskować na podstawie tych obrazów?

We wspólnocie każdy jest potrzebny. Nie ma ludzi zbędnych. Pan Bóg stwarzając nas powołał nas do wspólnoty ze Sobą i innymi. Wspólnota daje nam siłę, wsparcie drugiego, możliwość oparcia i prośby o pomoc. Nie jesteśmy zdani tylko na siebie, możemy liczyć na innych. Gdy tracimy wiarę, że się uda to możemy spojrzeć na drugiego i odkryć: wow, to jest możliwe! Da się wyjść ponad mur, mur codzienności, mur siebie samego i swoich ograniczeń.

Podsumujmy to odczytując fragment Konstytucji Dogmatycznej o Kościele:

W każdym sprawdzie czasie i w każdym narodzie miły jest Bogu, ktokolwiek się Go lęka i postępuje sprawiedliwie (por. Dz 10,35), podobało się jednak Bogu uściwić i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył.

(Konstytucja Dogmatyczna o Kościele, pkt. 9)

9. Ja we wspólnocie?

Analizując takie obrazy nachodzi nas myśl - czy oglądam coś przez szybę, witrynę sklepową, co jest obce i odległe? A może jest mi to w jakiś sposób bliskie, jest "moje"? Czy żyję we wspólnocie? Czy ważna jest dla mnie wspólnota?

*W jakich wspólnotach/grupach¹⁰ uczestniczysz?
(klasowej, drużyna sportowa, klan w grze MORPG itd.)*

Co daje Ci bycie częścią wspólnoty?

Przeczytajmy:

"Nikt nie jest samotną wyspą. Jesteśmy zespołem nawet wtedy, gdy tego nie wiemy. Łączy nas krajobraz, łączy nas ciało i krew – łączy praca i mowa. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z owych powiązań. Gdy rodzi się solidarność, budzi się świadomość, a wtedy pojawia się mowa i słowo – wtedy też to, co było ukryte, wychodzi na jaw. Nasze powiązania stają się wszystkie widoczne. Wtedy człowiek nosi na swych plecach ciężar drugiego człowieka."

(ks. Józef Tischner)

Jak rozumiesz słowa "nikt nie jest samotną wyspą"?

Co to dla Ciebie oznacza? Czy doświadczyłeś/aś tego w swoim życiu?

Czy doświadczyłeś/aś dzielenia problemów i ciężarów? Opowiedz o tym doświadczeniu.

Można w tym miejscu rozwinać myśl. Dlaczego człowiek jest stworzony w relacji i w połączeniu/zespoaniu? Gdy sięgamy do początku staje się to jasne.

Przeczytajmy: Rdz 1,26-27¹¹

*Dlaczego ujęta jest liczba mnoga "uczyńmy"?
(Bo Bóg jest trójjedyną)*

*Mówiąc o stworzeniu (jednego) człowieka mówi, że kogo stworzył?
(mężczyznę i niewiastę)*

Jak to rozumiemy? Dlaczego wspólnota?

Człowiek żyje we wspólnocie, bo już od momentu stworzenia jest do niej powołany. Stworzony jest na obraz Boży, Bóg zaś w swej naturze jest wspólnotą osób. Dlatego nie jesteśmy

¹⁰ Grupa to nie to samo co wspólnota, jednak uważałybym na nadużywanie słowa "wspólnota" bo to słowo nie koniecznie dobrze się kojarzy osobom "z zewnątrz" (wspólnota mieszkaniowa). Dlatego polecamy wyjść naprzeciw uczestnikowi i użyć świadomej słowa mniej poprawnego znaczeniowo jednak bliższego jego życiu. Różnicowanie grupy i wspólnoty nie jest celem tego fragmentu spotkania choć może się nim stać według rozeznania animatora.

¹¹ A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!». Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył, stworzył mężczyznę i niewiastę

samotnymi wyspami, dlatego potrzebujemy drugich, aby się rozwijać. Każdy z nas dostał różne dary - dzięki temu jesteśmy wzajemnie sobie potrzebni. Nasze istnienie jest "zaprojektowane" w ten sposób, abyśmy siebie szukali i odnajdywali.

To jest miejsce na drugie (krótkie) świadectwo animatora o doświadczeniu wspólnoty Kościoła. O spotkaniu drugiego, który jest *Inny*, ale przez to pasjonujący o tym, że Galatei¹² nie da się szczęśliwie pokochać! O tym, jak te spotkania nas zmieniają i pozwalają w relacji z drugim rozwinać w pełni swoje talenty i odkryć sens "bycia dla".

Czy chciałybyś/chciałabyś być częścią wspólnoty, która stara się razem dojrzewać?

Czego się najbardziej boisz myśląc o takiej decyzji?

10. O wierze, która jest przygoda



Na koniec spotkania przeczytajmyświadczenie (bez podawania autora):

„Wiara zawsze zawiera coś z wielkiej przygody, zrywu i skoku, bo jest zawsze ryzykiem, że się przyjmie jako rzeczywiste i podstawowe to, czego bezpośrednio nie widać. (...) Wiara nigdy nie jest ot tak, po prostu obecna, nigdy nie mogę powiedzieć: mam wiarę, inni jej nie mają. (...) Wiara zawsze pozostaje drogą. Dopóki żyjemy, zawsze nad wiarą wiszą groźba i udręka. Jest wspinaczką, dzięki której przybliżamy się do Boga”

(kard. Joseph Ratzinger)

Czy bliskie jest Ci takie podejście do wiary?

Jak wyobrażacie sobie kogoś kto mówi takie słowa?

Animator z błyskiem w oku zbiera i podsumowuje:

To słowa Papieża uważanego przez wielu za najbardziej konserwatywnego (żeby nie powiedzieć "sztywnego") w ostatnich latach - Benedykta XVI. Czy kojarzy nam się, aby wiara tego papieża była taka? Często myśląc o wierze patrzymy przez kalki narzucając wiele stereotypów. Potrzeba osobistej determinacji, aby rozpocząć swoją drogę i przekonać się samemu jak jest.

¹² Mitologia grecka: Pigmalion był zapalonym rzeźbiarzem i wyrzeźbił w kości słoniowej swój ideał kobiety (nazwał ją Galateą). Rzeźba była wykonana perfekcyjnie, a odróżnić ją od prawdziwej kobiety można było tylko przez dotyk. Pigmalion obdarowywał ją kwiatami i prezentami, przebierał także w wytworne suknie. Za sprawą Afrodyty, która usłuchała modłów króla podczas wiosennych obchodów jej święta, rzeźba ożyła podczas jego pieszczot. Mimo, że związek ten zaowocował córką Pafos to Pigmalion był człowiekiem głęboko nieszczęśliwym, bo nie było w jego żonie niczego czego by nie znał, żadnej tajemnicy.

Czy trzeba przeczytać 1000 książek? Czy trzeba kupić specjalny strój do modlitwy? Czy trzeba być po specjalnym kursie? Nie. Doświadczylśmy tego wczoraj w czasie modlitwy wieczornej - potrzeba otwartego serca na działanie Boga. Duch Święty jest tym, który nas poprowadzi, umocni i obroni w naszej drodze. Nie dajemy wskazówek jak się z nim porozumieć, bo On jest koło Ciebie i czeka aż w Twoim sercu zrodzi się pragnienie Spotkania. Jeśli odpowiesz pozytywnie dzisiaj i każdego następnego dnia - rozpoczęsz swoją Wielką Przygodę, która nie będzie miała końca.

“Non nascuntur sed fiunt Christiani!”¹³

11. Zastosowanie



Napisać w notatniku 3 sprawy, które chciałbym/chciałabym wynieść z tych rekolekcji (teraz jeśli jest czas) i nie zapomnieć o nich za pół roku. Ustawić sobie w telefonie budzik/przypomnienie na 1 września 2014 roku z informacją “zajrzyj do notatnika z rekolekcji <Ponad Murami> i sprawdź, co tam napisał/aś”.

Dodatkowo każdy uczestnik może oczywiście dodać do zastosowania coś swojego indywidualnego i się tym z innymi podzielić.

12. Modlitwa



Modlitwa o umocnienie owoców tych rekolekcji w naszym życiu. Modlitwa za wybraną inną małą grupę wstawniczo (!) o.....

(Grupa niech sama zdecyduje o co chce się modlić i za jaką grupę - uczymy się odpowiedzialności. Jeśli ktoś będzie miał troskę, że w ten sposób jakaś grupa może zostać “nieomodlona” proszę uspokoić i wskazać na Diakonię Modlitwy ;)).

Łódź

¹³ “Nie rodzimy się, lecz stajemy chrześcijanami!”

Sieć

Winnica

Owczarnia

Krzew winny

Ciało Chrystusa

Nowe Jeruzalem

Dzień III

Codzienność i pasja - dwa filary jednego mieszkania

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice Jesień 2009

1. Cel Spotkania

Pokazać harmonię między codziennością a niezwykłością, że te dwie rzeczywistości się przenikają, a nie są obok siebie, znaleźć miejsce zachwytu w codzienności, pokazać, że to w dużej mierze my decydujemy, jak nasze życie będzie wyglądać.

2. Modlitwa

Dostosowana do możliwości grupy.

3. Wprowadzenie

W piątek szukaliśmy niezwykłych rzeczy, miejsc w naszym życiu, tego, co kształtuje naszą tożsamość, wyróżnia nas. Wczoraj zastanawialiśmy się, czy rutyna i codzienność na pewno są potrzebne. Doszliśmy do tego, że codzienność też jest potrzebna i też jest darem. No ale czy te dwie rzeczywistości mają być obok siebie? Czy teraz mam wydzielony czas na rzeczy niezwykłe, pasje, świętowanie, a za chwilę wróć do tych zwykłych, codziennych szarych zajęć? Chcemy się zastanowić, jak połączyć te rzeczywistości.

4. Akceptacja codzienności, uświęcenie przez codzienność.

Oddaliśmy Bogu to, co niezwykłe i to co codzienne. Dla Niego nie trzeba oddzielać jakichś lepszych, szlachetniejszych sfer życia, ale oddać Mu wszystko, bo On chce być obecny w naszej codzienności. On jest w niej obecny od samego początku.

Przeczytajmy Ps 139,1-6.

Panie, przenikasz i znasz mnie,
Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.
daleka przenikasz moje zamysły,
widzisz moje działanie i mój spoczynek

i wszystkie moje drogi są Ci znane.
Choć jeszcze nie ma słowa na języku:
Ty, Panie, już znasz je w całości.
Ty ogarniasz mnie zewsząd
i kładziesz na mnie swą rękę.
Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza,
zbyt wzniósła: nie mogę jej pojąć.

Bóg wie, kiedy siadam i wstaję, widzi moje działanie i spoczynek; w określeniu tym widać semicki sposób (zwany „polaryzmem”) ogarnięcia całej rzeczywistości i życia zawierającego się między dwoma skrajnymi biegunami.

Czy Bóg wybiera sobie jakąś część mojego życia i w niej działa a w innych nie?

Co to znaczy, że Bóg kładzie na mnie rękę?

Jak Bóg nam daje łaski na co dzień to one są mimo tej codzienności czy może są w niej?

Taka łaska, Boży dar, jest zawarty w najwykłeszych wydarzeniach szarego życia, który trwa dopóty, dopóki trwa ich zwyczajność i szarość.

Jak Bóg może działać przez codzienność? Czy On wkłada w tą codzienność jakieś rzeczy, które są niewcodzienne, takie cudowne i dlatego nas poruszają czy właśnie działa posługując się tą codziennością?

„Bóg kieruje nami za pomocą powszedniego dnia z niezwykłą celnością”
Karl Rahner

Czy kiedykolwiek myliście naczynia, obieraliście ziemniaki itp? Myślę, że tak...

To jak wasm się wydaje, ta czynność należy do sfery sacrum czy do profanum?

Czy nie jest tak, że każda czynność ma nas zbliżać do Boga?

Czy codzienność może być środkiem do uświęcenia? Ale w takim sensie, że podczas wykonywania jakieś czynności się modlimy lub ofiarowujemy za kogoś czy już sama ta czynność może uświęcić?

Dla chrześcijanina żyjącego w stanie łaski wszystko może stać się wydarzeniem tej łaski.

„Zwyczajność rzeczy codziennych jest siedliskiem milczącego misterium Boga i Jego łaski”
Karl Rahner

Jak robię coś z miłością, to nawet najdrobniejsza rzecz mnie uświęca.

Czy takie rzeczy mogą rozwijać mnie jako osobę?

Czy jak uciekam od tej codzienności to tylko nie wypełniam woli Bożej?

Uciekanie od codzienności jest uciekaniem od samego siebie, od własnego człowieczeństwa, które nieodłącznie wypełnione jest również elementami powszedniej rutyny, nudy, powtarzalności.

„Nie możemy umknąć codzienności, gdyż zabieramy ją ze sobą, gdziekolwiek byśmy szli, jest bowiem nami – naszym codziennym sercem, gnuśnym duchem, małą miłością, która czyni lichym i zwykłym nawet to, co jest wielkie”

Karl Rahner

5. Gdzie jest miejsce na zachwyt?

Jak codzienność jest taka super to po co właściwie ten zachwyt? Gdzie jest na niego miejsce?

„Zachwyt jest początkiem w pełni chrześcijańskiego przeżywania codzienności”

Zbigniew Nosowski

Jezus mówi, że mamy stać się jak dzieci.

Co nas cieszyło, jak byliśmy dziećmi?

„Tylko dziecko potrafi wziąć patyk, wbić go w ziemię i nazwać swoim przyjacielem”

Zgadzacie się z tym? Tak ma wyglądać nasze życie?

„Życie można przeżyć tylko na dwa sposoby: albo tak, jakby nic nie było cudem, albo tak, jakby cudem było wszystko.”

Albert Einstein

„Widzieć góry jako góry i wodę jako wodę. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego i dlatego jest to takie nadzwyczajne. Powiedzieć, że coś jest zwyczajne, to bluźnierstwo wobec Absolutu”

John Ching-Hsiung Wu

Czy w waszym życiu doświadczacie takich miejsc, które są jednocześnie zwykłe i niezwykłe? Takich, gdzie zachwyt i codzienność są ze sobą pogodzone?

A czy macie tak, że są jakieś dwie sfery w ogóle niezwiązane ze sobą, ale że między nimi jest harmonia? (np. masz pasję, ale nie toczysz o to ciągle batalii z rodicami, tylko masz zjednoczone życie rodzinne z tym, czym się pasjonujesz)

A może jest tak, że się tego nie da u was pogodzić i koniec?

6. Eucharystia sakramentem codzienności.

Jaka rzeczywistość jest takim doskonałym zjednoczeniem codzienności i niezwykłości?

Codziennie w każdym kościele jest sprawowana Eucharystia. Właśnie Eucharystię Karl Rahner nazywa sakramentem codzienności.

Codziennie to samo, te same słowa, ale czy można powiedzieć, że to jest rutyna, że to jest zwykłe?

Chyba nie można nazwać zwykłą rzeczą tego, że Bóg zstępęje na ziemię i przychodzi do nas w kawałku chleba. Ale Jezus nie powiedział: czyście to na moją pamiątkę, ale każdego dnia inaczej. Nie, każdego dnia dokonuje się to tak samo i to jest zbawienne.

7. W chwilach najdrobniejszych ukryty jest smak życia.

Jak myślicie, czy takie rzeczy nadzwyczajne- jaką jest każda Eucharystia- i zwyczajnej - jak fakt, że jest ona codziennie- można połączyć? Czy łatwo jest żyć tak, żeby były połączone inne skrajne rzeczywistości, np nasza pasja i rutynowy plan dnia?

„Pasja wymaga poświęceń”

Musimy się zdobyć na wysiłek zadawania pytań, poszukiwania. Nasze pasje same się nie rozwina, życie samo się nie zbuduje.

Czy ja walczę o to, aby nadać smak mojemu życiu?

Jakich wyborów dokonuję tak na co dzień (bo te wybory też mają wpływ na kształt mojego życia)? Wybieram rzeczy na poziomie, które mnie rozwinią czy takie "kultury niższej"? (Wartościowy film czy jakiś głupi czy może teatr albo filharmonia?)

(Nie chodzi tu o to, żeby wciskać, że teatr jest lepszy od kina, jak ktoś się fascynuje kinem, to ono będzie dla niego lepsze. Pójście na głupi film też nie jest niczym złym)

Od tych najprostszych, najdrobniejszych i najbardziej codziennych spraw i wyborów zależy najwięcej. W każdej chwili, w każdym momencie naszego życia możemy wybrać добро, piękno i prawdę.

8. Podsumowanie

„Myślę, że najpiękniejszym sposobem poznawania siebie i miejsc wokół jest wzbudzanie w sobie zachwytu. Zachwyt człowiekiem jakże trudna sztuka, zachodem słońca, strzelistością wieży, snem, zimą, narodzinami i bodaj było nam to dane śmiercią ten zachwyt jest naszą szansą przetrwania w świecie. A jest to świat arogancji, nonszalancji, wściekłego ryku reklam, tanich i szybkich posiłków, zabójczego pośpiechu. Ufam, że to znamionuje człowieka właściwie, że potrafi ulec zachwytowi.”

9. Zastosowanie

Zastosowaniem tego spotkania niech będzie modlitwa za siebie nawzajem. Jest tak, że nie mamy pogodzonej do końca tej codzienności z niezwykłością. Niech każdy zastanowi się na jakiej konkretnie rzeczy, sferze najbardziej w tej chwili mu zależy, żeby to pogodzić i w tej intencji będziemy się za niego modlić przez najbliższy tydzień.

(animator musi rozekać czy grupa jest na tyle otwarta, żeby mówić to na forum, czy każdy mówi jednej osobie tylko)

W modlitwie: podziękowanie Bogu za to, że dał nam umiejętność zachwycaenia się, że w codzienności możemy realizować to, co nas zachwyca, prośba o siły, żebyśmy umieli zdobyć się na wysiłek i podejmowali dobre wybory.

Dzień III

Cel spotkania

Uświadomienie sobie, że wolność nie jest łatwa, że ma swoje konsekwencje i wiąże się z odpowiedzialnością. Próba odpowiedzi na pytanie czy chcę takiej wolności.

Modlitwa

Co kto lubi i chce :)

Wolność i odpowiedzialność

Chciałabym żebyśmy wyszli od cytatu i trochę w jego klimacie zostali.

W dzisiejszym świecie wolność nie jest problemem. Wolność już jest. Pozostało pytanie: co zrobić z wolnością? Józef Tischner

O wolności rozmawiamy od dwóch dni. Wiemy, że ją mamy. Wiemy, że jest. Wiemy na czym polega. I właśnie to na czym ona polega – czy to nie jest straszne? KKK [1734] mówi, że wolność czyni nas odpowiedzialnym za swoje czyny. Ja bym poszła w interpretacji jeszcze dalej. Nie tylko za czyny, ale również za ludzi z którymi żyjemy, jesteśmy, spotykamy się, których kochamy. Za to co mówimy, jak mówimy itp. itd.

- Czy taka wolność nie jest czymś przerążającym?
- Czy kiedykolwiek przyszło mi do głowy, jak wiele obowiązków na mnie ciąży, właśnie dlatego, że dano mi wolność?

*Wolność to pańszczyna, bieg wytrwały, samotny, bardzo wyczerpujący. A. Camus
Wolność nie jest darem, ma krople potu na czole. Zbigniew Jerzyna [poeta, dramaturg, eseista]*

- Czy ja jestem gotowa/y na taką wolność?
- Czy ja takiej wolności chcę?

Najistotniejszym pytaniem tutaj jest czy chcę i jestem gotowa na taką wolność. Czy człowiek ma świadomość, że ten otrzymany dar, jest przeogromnym obowiązkiem. Czy wie, że to właśnie wolność, a nie jej brak, jest często powodem do walki ze sobą, z innymi?

Chcę być wolnym?

Fiodor Dostojewski

Skończy się na tym, że przyniosą nam swoją wolność do naszych nóg i powiedzą: weźcie nas raczej w niewolę i dajcie nam jeść ... (...) Powiadam Ci, zaiste najbardziej męczącą troską człowieka jest to: znaleźć kogoś, komu można by oddać dar wolności, z którym ta nieszczęsna istota się rodzi..."

- Czy może miałam/em kiedyś w życiu taki moment, że dokonanie wyboru było dla mnie czymś strasznym, niewygodnym, czy miałam/em taką pokusę, żeby ktoś tego wyboru dokonał za mnie?
- Dlaczego tak jest, że właśnie tej odpowiedzialności człowiek się boi?

Dlaczego człowiek boi się tego, że może być sprawcą dobra w życiu swoim i czymś? Bo przecież to o to chodzi. Wolność nie jest powodem do smutku i załamania. Powinniśmy [swoją drogą ciekawe czemu używam słowa powinniśmy] być chyba zadowolonymi, że tak wiele jest w naszych rękach. Że taką swobodę działania dostaliśmy. Że tyle dobrego może powstać.

Wolność i szczęście...?

Przykład:

Stoję przed wyborem. Widzę korzyści, widzę wady podjęcia takiej a nie innej decyzji. Wiem jaką decyzję powinnam podjąć .. ale nie chcę. Wiem co byłoby dobre dla innych, ale chciałabym podjąć decyzję pod swoim kątem. Wiem, czego ja bym chciała. Ostatecznie jednak sumienie wygrywa. Wybieram to, co czuję, że powinnam wybrać, mimo iż tego nie chcę.

- Czy jestem w takim wypadku człowiekiem wolnym?

Opierając się na definicji KKK – jestem wolna, bo wybrałam dobro, dobro dla drugiego itd. Ale wewnętrz siebie mam poczucie, że gdybym wybrała inaczej, to byłoby mi [tak egoistycznie] lepiej. Czyli w zasadzie nie jestem szczęśliwa..

Z drugiej strony – gdybym wybrała dla siebie, mając gdzieś potrzeby drugiego człowieka – to pewnie gryzłoby mnie sumienie. I też nie byłabym szczęśliwa ...

...a Tukidydes [grecki historyk] mówi:

Podstawą szczęścia jest wolność a podstawą wolności odwaga.

Nie wiem czy człowiek kiedykolwiek w 100% będzie mógł powiedzieć, że jest szczęśliwy [wolny]. Musiałby się wyzbyć wszystkich ludzkich [w tym znaczeniu grzesznych] odruchów, nawyków i przyzwyczajeń. Musiałby się wyzbyć tej nuty egoizmu, która w nim tkwi [bo tkwi w każdym]. Musiałby wyzbyć się lęku, niepewności, zwątpienia, strachu .. musiałby wiele rzeczy. Ale czy aby nie takie jest nasze zadanie na ziemi? Praca nad sobą i nad tym aby MIEĆ ODWAGĘ bycia wolnym. Aby przeciwstawić się schematom i aby o dobro walczyć.

Nie wolno nam zapomnieć, że w tej walce nie jesteśmy sami. Przecież Jezus mówi „*Odwagi*” i „*Nie bójcie się*” (Mt14,27) „*Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*” (Mt28,20).

- Czy mogę o sobie powiedzieć, że jestem człowiekiem wolnym?

To jest pytanie, które można zrobić pytaniem dzieleniowym ... a można tym pytaniem zakończyć spotkanie, odpowiedź pozostawiając każdemu indywidualnie.

Widzę, że intensywnie pracujecie... więc ja zacznę:

Piątek - spotkanie w grupie

A. Wstęp

1. Przywitanie i zapoznanie się.
2. Podział roboty
3. Modlitwa na rozpoczęcie (proponuję „dziesiątkę różańca” – spontaniczna może jeszcze nie wyjść)

B. Istota spotkania – na zasadzie podróżnika, zbieracza: okazy do kolekcji (późniejszego wykorzystania).

1. Mniej pobożnie na początek

· *Pozwólcie że zaczniemy mniej pobożnie. Kto to napisał:*

Biega, krzyczy pan Hilary:
"Gdzie są moje okulary?"

Szuka w spodniach i w surducie,
W prawym bucie, w lewym bucie.

Wszystko w szafach poprzewracał,
Maca szlafrok, palto maca.

"Skandal! - krzyczy - nie do wiary!
Ktoś mi ukradł okulary!"

Pod kanapą, na kanapie,
Wszędzie szuka, parska, sapie!

Szuka w piecu i w kominie,
W mysiej dziurze i w pianinie.

Już podłogę chce odrywać,
Już policję zaczął wzywać.

Nagle zerknął do lusterka...
Nie chce wierzyć... Znowu zerka.

Znalazł! Są! Okazało się,
Że je ma na własnym nosie.

[Oczywiście jest to wiersz Juliana Tuwima „Okulary”]

· *O czym nam opowiada? [o poszukiwaniu]*

2. Podróżnicy - poszukiwacze.

· *Przeczytam wam teraz tekst bardziej poważny. Jest to pewien życiorys, zgadnijcie kogo dotyczy: [odczytywać powoli kolejnymi akapitami, na wypadek gdyby odgadli wcześniej]*

Urodzony 25 sierpnia lub 31 października 1451 w Genui, zm. 20 maja 1506 w Valladolid. Europejski żeglarz i nawigator.

Kapitan wyprawy, która jako pierwsza wyprawa w historii nowożytnej pokonała zwrotnikowy Ocean Atlantycki w 1492.

Mianowany został za dokonania admirałem i pierwszym namiestnikiem hiszpańskich kolonii. Organizator i kapitan czterech odkrywczych wypraw transatlantycznych z Hiszpanii.

Pierwsza płynęła na trzech okrętach Santa María, Niña i Pinta pod flagą Kastylii w

poszukiwaniu zachodniej drogi morskiej do Indii.

[Jest to życiorys Krzysztofa Kolumba, czy dokładniej Cristoforo Colombo]

- *Z czego znamy najbardziej Krzysztofa Kolumba? [odkrycia Ameryki]*
- *Czego poszukiwał? [nowego szlaku handlowego do Indii]*
- *Dlaczego szukał nowej drogi? [w nadziei, że będzie prościej i szybciej]*
- *Zapiszmy nasze odkrycia [zapis na przygotowanej mapce świata]*

3. Motywy poszukiwania w literaturze

- *Czy znacie jakieś utwory literackie, w których bohaterowie czegoś poszukują? [np. "Odyseja" Homera]*
- *Wymienić. Opowiedz, by wszyscy wiedzieli. Czego bohater szukał?*
- *Jak sądzisz, dlaczego bohater tego szukał?*
- *Zapiszmy nasze odkrycia [zapis na przygotowanej mapce świata]*

4. Motywy poszukiwania w filmie

- *A czy znacie jakieś filmy, w których bohaterowie czegoś poszukują? [np. "Poszukiwacze zaginionej arki", "Uprowadzona", "Tożsamość Bourne'a" - cała trylogia]*
- *Wymienić. Opowiedz, by wszyscy wiedzieli, o co w nim chodziło. Czego bohater szukał?*
- *Jak sądzisz, dlaczego bohater tego szukał?*
- *Zapiszmy nasze odkrycia [zapis na przygotowanej mapce świata]*

5. Tekst przygotowany.

- *Posłuchajcie teraz tekstu [Willi Hoffsümmer "Pragnienie doskonałości"]*

Był sobie pewnego razu pasterz, który nie posiadał niczego oprócz kilku owiec i piszczałki wyciętej z gałęzi czarnego bzu. Nie było dnia, żeby sobie na niej nie przygrywał, czasem cicho, czasem głośno, a czasem smutno; w zależności od tego, w jakim był nastroju. Kiedy grał swoje melodie, ogarniała go tęsknota za czymś doskonałym. A nowe piosenki dawały mu nadzieję, że to kiedyś znajdzie. Pewnego dnia, kiedy znowu grał na swojej piszczałce, zauważył ptaka. Siedział on na drzewie czarnego bzu i przysłuchiwał się. Jego piórka lśniły wszystkimi kolorami tęczy. „Och - pomyślał przerążony pasterz - to jest wreszcie ta doskonałość, za którą wciąż tęskniłem”.

Zakradł się do drzewa, aby schwytać ptaka. Ale kiedy miał go już prawie w dło-niach, ptak zatrzeptał skrzydełkami, uniósł się w powietrzu i usiadł na gałęziach jodły. Pragnienie pasterza, który chciał posiadać tego ptaka, było tak ogromne, że postanowił iść za nim. Kiedy podszedł do jodły, ptak znowu odleciał. W tym miej-scu pasterz *znalazł* rannego kosa, który był w niebezpieczeństwie, ponieważ czyhał na niego kot. Przegonił więc kota i w tym samym momencie dostrzegł kolorowego ptaka na brzegu sadzawki. Kiedy pasterz tam dotarł, ptak odfrunął. Na jego miejscu *znalazł* jedynie zaplątaną w sieci rybę, która poprosiła go o pomoc. Kiedy uwolnił już rybę, dostrzegł ptaka na szczycie wzniesienia. Pobiegł tam, a kiedy był już bardzo blisko, ptak ponownie odleciał. Na jego miejscu pasterz *znalazł* wyschnięty od suszy kwiat, który poprosił go o pomoc. Podlał go i po chwili dostrzegł ptaka nad brzegiem morza. Ale kiedy pasterz tam dotarł, ptak uniósł się do góry i odleciał nad wodą w stronę zachodzącego słońca.

„Ach - pomyślał pasterz - ten ptak zrobił ze mnie głupka”. Rozczarowany udał się w drogę powrotną do swoich owiec. Kiedy szedł po wzniesieniu, jego

oczom uka-zał się przepiękny kwiat. Nad brzegiem sadzawki czekała na niego ryba, która cie-szyła się, że może dalej żyć. A w koronie jodły kos powitał go radosnym śpiewem. Wtedy pasterz zrozumiał, jaki sens ma trwająca całe życie tęsknota za doskonało-ścią, nawet jeżeli nie można jej schwytać w dlonie.

- *Czego szukał pasterz?*
- *Dlaczego podjął swe poszukiwanie?*
- *Zapiszmy nasze odkrycia* [zapis na przygotowanej mapce świata]

6. Dziecięce pragnienie poznawania świata.

- *Czy ktoś z was ma młodsze rodzeństwo lub ma okazję obserwować takiego kilkuletniego malucha?* [Jeśli nie będzie takich osób trzeba podzielić się swoim doświadczeniem lub obiegowym sądem w tej dziedzinie]
- *Co jest ważne w opiece nad takim dzieckiem?* [trzeba zabezpieczyć szuflady na wysokości rąk, bo do wszystkich chce zatrzymać, wyjmować przedmioty mniejszych gabarytów z ust, itp.]
- *Dlaczego dziecko tak postępuje?* [Pragnie poznać świat je otaczający]

7. Pismo Święte

- *A czy znacie jakieś fragmenty Pisma Św. mówiące o poszukiwaniu?* Kto, czego i dlaczego szuka?
 - Rdz 3, 9-10 [⁹Bóg Jahwe zwołał na mężczyznę i zapytał go: "Gdzie jesteś?" ¹⁰On odpowiedział "Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się".] – Bóg poszukujący człowieka.
 - Łk 2, 41-50 [⁴¹ Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. ⁴² Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. ⁴³ Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważali Jego Rodzice. ⁴⁴ Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. ⁴⁵ Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. ⁴⁶ Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. ⁴⁷ Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. ⁴⁸ Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. ⁴⁹ Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powiniensem być w tym, co należy do mego Ojca?] – poszukiwanie 12-letniego Jezusa.
 - Mt 18, 12-14 [¹² Jak wam się zdaje? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górnach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała? ¹³ A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę, powiadam wam: cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięciu dziewięciu tymi, które się nie zabłąkały. ¹⁴ Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych.] – szukanie owcy
 - Łk 19, 1-10 [¹ Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. ² A /był tam/ pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. ³ Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. ⁴ Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. ⁵ Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. ⁶ Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. ⁷ A wszyscy, widząc to, szemrali: Do grzesznika poszedł w gościnę. ⁸ Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnio. ⁹ Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. ¹⁰

Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło.] – Jezus przyszedł szukać, to co zginęło

• Mt 28, 1-8 [¹ Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. ² A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. ³ Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. ⁴ Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. ⁵ Anioł zaś przemówił do niewiast: Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. ⁶ Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżała. ⁷ A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzyście. Oto, co wam powiedziałem.] – poszukiwanie zmartwychwstałego

- *Zapiszmy nasze odkrycia* [zapis na przygotowanej mapce świata]

C. Podsumowanie

- *Zbierzmy nasze odkrycia. Czego ludzie szukają z rzeczy materialnych?*
- *Co zaklasyfikowaliśmy jako przedmiot poszukiwań duchowych?*
- *Z jakich motywacji ludzie podejmują się poszukiwań?*
- *To, co odkryliśmy, zabierzmy z sobą na wieczorną modlitwę.*
- *Na zakończenie pomóżmy się modlitwą spontaniczną polecając tych, którzy doświadczają różnorakich braków nie z własnej winy.*

Konferencja II Sobota

Cel: Naświetlenie różnic między szukaniem a poszukiwaniem, negatywne i pozytywne aspekty poszukiwania, metodę poszukiwań oraz wytrwałość w poszukiwaniach poprzez ukazanie różnic między następującymi motywami poszukiwań: nasze poszukiwanie w babicach, odkrywcy (w nawiązaniu do piątkowego spotkania w grupach), poszukiwanie zaginionych osób, poszukiwanie odpowiedzi na wątpliwości, poszukiwanie swojego miejsca w świecie (powołanie).

- 1. Podsumowanie „Poszukiwania” (rozmowa z uczestnikami, która pozwoli na wyciągnięcie odpowiednich wniosków)
Czego szukaliście? Jak odbywało się szukanie? Jakie emocje odczucia towarzyszyły Ci podczas szukania? (chciałeś żeby inni zrobili to za Ciebie, podjęłeś inicjatywę zorganizowania grupy, może zastanawiałeś się po co ten cały „cyrk”). Co lub kto motywował Cię do szukania?

- 2. Skonfrontujmy nasze szukanie z innymi rodzajami, motywami szukania.

Cechy/rodzaje	grzybów	Osób zaginionych	miejscowości	Sensu życia	Moje miejsce na ziemi	szczęścia
Motyw i cel						
Sposób						
Przyczyny porzucenia szukania						
Elementy które utwierdzają w słuszności celu poszukiwań						

Obszar poszukiwań						
Skutki szukania						

Sposób na wypełnienie tabeli (pantomima połączona z wywiadem)

Niewątpliwe potrzeby: 6 osób + 6 kartek

Przebieg: 6 osób stanie w rozsypce trzymając przed sobą kartkę odwróconą tak, aby nie było widać umieszczonej na niej napisu. Ja będę coś „nawijać” (na temat rzecz jasna) i dotknę jedną z wybranych osób, która odwróci kartkę przejdzie się po sali i oznajmi głośno i wyraźnie cel swoich poszukiwań. Następnie zadam jej kilka pytań, na które przygotuje także odpowiedzi. (będą one krótkie i będą dotyczyć sposobu dotarcia do wybranego celu, jak również trudności z nim związanych). Osoby będą siadać po prawej i po lewej stronie według celu poszukiwań (po lewej materia, po prawej duch :P).

Wnioski wyciągnięte po wypełnieniu tabeli:

Szukanie a poszukiwanie – różnica celu.

Negatywne i pozytywne aspekty poszukiwania

- Negatywy ()
- Pozytywy ()

Metodyka poszukiwań:

1. Na „oślep” (zwierzęcy instynkt, bez używania mózgu)
2. Według określonego planu, strategii, która dostosowana jest do celu poszukiwań.
3. Kieruje nami doświadczenie zebrane w trakcie poprzednich poszukiwań. (człowiek uczy się na błędach)
4. Ctrl c Ctrl v Korzystając z doświadczenia innych powielamy ich sposoby na odnalezienie.

Wytrwałość

3. Wytrwałość w poszukiwaniach, jako element niezbędny do pomyślności. „Jak się nie da drzwiami to włazić oknem” znana metoda studenckiego systemu zdobywania wiedzy i stopni naukowych. Przypowieść o wdowie.

Temat spotkania: Czym jest spotkanie?

Cele spotkania:

1. uzupełnienie uczestnikom że istnieją spotkania i Spotkania (przez wielkie S) i że to my, będąc twórcami i kreatorami naszych życiowych spotkań decydujemy o tym, które będą przeważać
2. wypuszczenie ich ze spotkania z próbą zdefiniowania tego czym jest Spotkanie
3. zwrócenie uwagi na trudy i cienie spotkań z innymi
4. ukazanie wspólnoty jako przestrzeni spotkań, nie zawsze łatwych

Czas na spotkanie: 100 minut (1h 40 min)

Pomoce do spotkania:

- blok rysunkowy i przybory do pisania
- dwie kartki z napisami “spotkanie” i “Spotkanie”
- wydruk definicji wyrazu “spotkać” ze słownika : <http://www.sjp.pl/spotkanie>
- wydruk komiksu na kartce A4
- wydruk z przykładami różnych dialogów internetowych
- zdjęcia różnych spotkań (mam je!)

Przebieg:

Część I - Spotkania w codziennym życiu

1. Wprowadzenie w temat:

- Rozłożenie na stole kilku zdjęć przedstawiających różne spotkania (spotkanie rodzinne, randka, spotkanie przyjaciół, wizyta u chorego, kłotnia, spotkanie biznesowe, spotkanie Jana Pawła II z Alim Agcją i dwa zdjęcia przedstawiające spotkanie w sieci). Uczestnicy próbują znaleźć wspólny motyw dla wszystkich zdjęć – SPOTKANIE.
- Luźna acz krótka **rozmowa z uczestnikami na temat spotkań w życiu codziennym**.
- UWAGA: ten punkt służy głównie pewnemu zagajeniu tematu, uzupełnieniu, że życie to pasmo spotkań, mniej lub bardziej dla nas znaczących, łatwiejszych, przyjemniejszych i trudniejszych, bolesnych itp. Konkluzja do jakiej powinna zmierzać rozmowa to: **MY SAMI JESTEŚMY TWÓRCAMI NASZYCH SPOTKAŃ** - może nie zawsze my decydujemy o fakcie spotkania, ale na pewno zawsze mamy wpływ na ich kształt, atmosferę itp.

2. Spotkania w realu vs. spotkania w virtualu

Specyficzny rodzajem spotkania, typowym dla nas, żyjących w dobie internetu, są spotkania w sieci: na czatach, komunikatorach, portalach społecznościowych itp.

- **Pytanie prowokujące: Czy spotkania w sieci są wartościowe?** Pewnie znajdzie się ktoś, kto odpowie, że nie albo przynajmniej będzie skłonny polemizować z tym, że są to spotkania wartościowe. A jeśli nie to zawsze można się poratować stwierdzeniem, że “często krytykuje się Internet za to, że tam ludzie ukrywają swoje prawdziwe ja, nie mówią prawdy, rozmawiają o głupotach bo no “ta dzisiejsza młodzież...” itp.). Zmierzamy ku temu aby rozpocząć rozmowę w tym temacie nie od klasycznego “Internet spłyca relacje” (choć to prawda...), virtual to zło itd, ale w sposób właśnie pozytywny, mówiąc, że spotkania sieciowe mogą być dobre, i wartościowe bo w końcu to my decydujemy o tym jak one wyglądają. ALE...
- ... to, że mogą takie być, nie znaczy że zawsze takie są. Zazwyczaj jednak prawa jakimi rządzi się sieć (anonimowość, brak bezpośredniego kontaktu, emotikony zamiast emocji itp. łatwość nieporozumień) doprowadzają do tego że te SPOTKANIA SĄ DOŚĆ JAŁOWE, NIC NIE WNOSZĄ

DO NASZEGO ŻYCIA, A ICH WIEŁOŚĆ DOPROWADZA DO TEGO, ŻE SZYBKO ZAPOMINAMY O TYM ŻE BYŁY.

- **Zwizualizujmy to sobie** – wybieramy dwie osoby, każda z nich dostaje kartkę z przykładem częstego internetowego dialogu (ZAŁĄCZNIK NR 1). Sadzamy je naprzeciwko siebie i prosimy o odczytanie dialog. I drugi przykład – tniemy historyjkę z załącznika na kawałki, uczestnicy układają wspólnie. Ewentualnie tylko prezentujemy w całości – jak kto woli.
- Następnie pytamy uczestników o ich doświadczenia związane z tego typu „spotkaniami” (podejrzewam, że mogą chcieć polemizować, wtedy dzielnie trzeba to podjąć i broń boże nie negować, a jedynie delikatnie dawać do zrozumienia, że spotkanie w sieci to nie wyżyny spotkań międzyludzkich w ogóle). Pytania: Ile prowadziłem rozmów w sieci w zeszłym tygodniu? Ilu z nich potrafiłbym nadać temat np. "rozmowa o filmie XYZ"? „cześć, co w szkole” itp.? Jak często zdarzają mi się „rozmowy” w stylu tych przedstawionych wcześniej?

Przeprowadzamy krótkie porównanie spotkań w realu i spotkań w virtualu. Zrobimy to w 2 etapach:

ETAP 1: - Przygotowanie do tych spotkań

- **Jak przygotowujemy się do spotkania w realu a jak do spotkania w sieci i jak ono przebiega?** - można to spisać na kartce podczas rozmowy z uczestnikami (**spotkanie w realu** - dbałość o strój, makijaż,(kto z nas nie patrzy w lustro kiedy wychodzi na spotkanie z drugą osobą?), znaczenie gestów (ćwiczyliście kiedyś przed lustrem przed ważnym dla was spotkaniem, może randką?), kontakt wzrokowy, pewność tego że idziemy na spotkanie z żywą osobą; może próba sprawienia tej osobie jakiejś drobnej przyjemności np. kwiaty czy jakiś prezent? **spotkanie w virtualu** – mogę wyglądać jak chcę, mogę napisać co chcę, mogę wyjść kiedy chcę i napisać zaraz wracam, może zapaść cisza i nikogo to nie będzie krępować, nie musze się skupiać na tym spotkaniu - mogę jednocześnie z kimś pisać i czytać informacje w nacie)
- Jak w związku z tym się zapatrujemy na wartość tych spotkań? Jak wypada ich porównanie?

ETAP 2 – Przebieg tych spotkań

- Komiks (ZAŁĄCZNIK NR 2) - **Komiks ilustruje jak w sieci łatwo o nieporozumienia, jak można błędnie odczytać czyjeś słowa czyjeś zachowanie bądź właśnie jego brak**
- Można chwilę pociągnąć temat z uczestnikami: Czy skądś to znają, czy się zgadzają itp. Ale głównie chodzi o to, żeby teraz skłonić ich do zastanowienia się nad tym jak mogłyby wyglądać to spotkanie gdyby oni siedzieli naprzeciwko siebie, gdyby nie dzielił ich ten monitor. Można im zaproponować **przygotowanie krótkich scenek ilustrujących takie spotkanie np. w różnych miejscach (kawiarnia, park, przystanek autobusowy)** – i zachęcić aby pomyśleli o tym czego na pewno nie mogliby doświadczyć w sieci. Konkluzja - SPOTKANIA W REALU PRZEZ TO, ŻE ZAPEWNIAJĄ BEZPOŚREDNI KONTAKT Z DRUGIM CZŁOWIEKIEM MOGĄ DOSTARCZYĆ NAM WIĘCEJ DOŚWIADCZEŃ, BARDZIEJ ZAPAŚĆ NAM W PAMIĘĆ A TYM SAMYM MIEĆ DLA NAS WIĘKSZE ZNACZENIE, POZWALAJĄ UNIKNAĆ ROZCZAROWAŃ SPOWODOWANYCH INTERNETOWĄ NIEPEWNOŚCIĄ I KONIECZNOŚCIĄ DOMYSŁÓW ORAZ NIEPOROZUMIEŃ ZWIĄZANYCH Z NIEPOPRAWNYM ODCZYTANIEM CZYICH SŁÓW CZY INTENCJI.

I przechodzimy do następnej części...

JAKOŚĆ SPOTKAŃ W REALU:

- Warto teraz zadać sobie pytanie o jakość naszych spotkań w realu - jak my je przeżywamy, jak one wyglądają itd. Pytanie - **Co robicie kiedy spotykacie się z przyjaciółmi - wypiszcie 3 czynności, które występują zawsze**, bez względu na to jaki to przyjaciel, jakie to miejsce itp. - podejrzewam, że wielokrotnie powtórzy się czynność "rozmawianie"...
- ...ciągniemy temat rozważając tę kwestię - **jak się mają do siebie słowa "spotkanie" i "gadanie"** (rymują się! :D). Czy łatwiej nam mówić czy słuchać? Czy traktujemy spotkania jako okazję do wygadania się? Czy wyobrażamy sobie na chwilę obecną spotkanie bez gadania? Czy ono traci przez to na wartości? Dlaczego tak/nie?
- Szukanie spotkań, gdzie nie ma gadania (przykłady: dwóch wędkarzy na łowach, czuwanie przy nieprzytomnym człowieku). A może uczestnicy w swoim zasobie doświadczeń mają już takie spotkanie?
- Ciekawostka - sentencja: *Panie, zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji.*
- ...i kontynuując temat o jakości spotkań, kolejna kwestia: **W imię czego się spotykamy?** (dla siebie, np. żeby nie czuć się samotnym, dla innych - aby oni nie czuli się samotni, bo mamy jakiś interes) - można wykorzystać zdjęcia z początku spotkania. Które spotkania przeważają? Jak czuję – które z nich więcej wnoszą w moje życie? Dlaczego?

KWESTIA SPOTKAŃ I SPOTKAŃ

- W tym miejscu warto **poruszyć temat spotkań i Spotkań** (kartki z tymi słowami napisanymi w odpowiedni sposób (ZAŁĄCZNIK NR 3) dla wizualizacji rozkładamy na stole) : Czy po tym wszystkim co sobie powiedzieliśmy możemy ustalić jakąś definicję tych dwóch słów, pozornie podobnych, ale jednak różnych? Czym różni się spotkanie od Spotkania? Pomocą ku temu będzie...
- **... przedstawienie definicji spotkania ze słownika internetowego** (<http://www.sjp.pl/spotkanie> - ZAŁĄCZNIK NR 4) przedstawionej w 4 punktach: (myślę, że wydruk tej definicji będzie dodawał wiarygodności temu, że to nie my to wymyśliliśmy ale tak rzeczywiście obiektywne źródło wiedzy jakim jest słownik)
- Ta definicja jest o tyle ciekawa, że prezentuje pewną drogę jaka dzieli spotkanie i Spotkanie, wypełnia przestrzeń między nimi. Spotkanie może być "nabykaniem się na kogoś", może obejmować "zobaczenie się z kimś". To może zaowocować "poznaniem kogoś" i "znalezieniem dzięki spotkaniu czegoś dobrego, wartościowego np. w osobie czy w sytuacji, a może i w samym sobie". W końcu spotkanie może prowadzić do tego, że "zdarzy się coś", że "coś stanie się naszym udziałem", inaczej mówiąc, że coś zmieni się w naszym życiu na skutek spotkania, ktoś stanie się na przykład częścią nas dzięki spotkaniu, albo my staniemy się częścią czyjegoś świata, a najlepiej jak jedno i drugie :) Analiza tej definicji wspólnie z uczestnikami powinna zaowocować nakreśleniem tego co rozumiemy pod słowem "spotkanie" i "Spotkanie" i różnić między tymi dwoma zdarzeniami.
- Czy jednak fakt tego, że spotkanie może mieć takie 2 wymiary, oznacza że powinniśmy wyczekiwac tylko tych drugich, obiektywnie bardziej wartościowych? Jak się mają jedne do drugich?
- Chodzi o to, że spotkania są drogą do Spotkań, piaskiem wśród ziarenek którego poszukujemy perel. Przykłady: Przychodzimy co tydzień na Msze Świętą aby raz na pół roku przeżyć doznanie mistyczne....Pijemy po pracy piwo z kumplami, aby m.in. gdy będzie TEN MOMENT powstrzymać go męską rozmową przed rozbiciem własnej rodziny itd.
- Podsumowanie tej części:

Spotkania są różne, faktem jest że wypełniają nasze życie. Mam ogromny wpływ na jakość i kształt moich spotkań z innymi. Od decyzji o fakcie spotkania może wiele zależeć, są Spotkania, które mogą wiele zmienić.

3. Spotkanie jako przestrzeń trudności

- Wracamy do zdjęć z przykładami spotkań z początku. Zadaniem uczestników jest pomyślenie według jakiego kryterium można podzielić te spotkania - chodzi o spotkania trudne i miłe. Jeśli na to nie wpadną to bierzemy jedno zdjęcie z miłym spotkaniem i jedno z trudnym stawiając je jakby w opozycji do siebie - wtedy powinni wpaść:P
- Po podziale zdjęć wychodzi zasadniczo pół na pół; spotkanie biznesowe i spotkanie w sieci może być różnie zakwalifikowane, ale to nieistotne. Zmierzamy do tematu "trudnych spotkań" - z jakich powodów te spotkania mogą być trudne (negatywne emocje, stres, obawa, konieczność przebaczenia)? co to znaczy że są trudne, dlaczego tak je odbieramy? czy te spotkania mogą być w jakiś sposób cenne czy to tylko źródło smutku, bólu, zdenerwowania itp.?

Część II - Wspólnota jako spotkanie

- Teraz przejdziemy do rozważenia kwestii „**Wspólnota jako przestrzeń spotkania**” (bo nasze rekreacje są o wspólnocie)- z jakimi spotkaniami mamy do czynienia we wspólnocie? co możemy o nich powiedzieć? być może niektórzy mają już jakieś doświadczenie - niech opowiadzą o swoich spotkaniach na gruncie wspólnotowym. **WAŻNE - świadectwo animatora!**
- Co jest najważniejszą cechą spotkań we wspólnocie, co je odróżnia od spotkań w innych przestrzeniach (w szkole, w miejscu pracy) - NIE MA WSPÓŁNOTY BEZ SPOTKAŃ PRZEZ WIELKIE S. Jeśli ich nie ma to mamy do czynienia z grupą, gdzie dochodzi owszem do wielu spotkań, być może cennych w oczach tych, którzy biorą w nich udział... Ale we wspólnocie jest inaczej - z czasem dostrzegasz, że to miejsce wypełniają Spotkania - które zmieniają, które budują, na długo a śmiem twierdzić, że nawet i na zawsze.

WSPÓLNOTA JAKO PRZESTRZEŃ NIEŁATWYCH SPOTKAŃ

- Ale zostawmy narazie te wspólnoty nasze, obecne i pomyślmy o wspólnotach z czasów Jezusa. Która z nich pierwsza przychodzi nam na myśl? (chodzi oczywiście o Apostołów). Jaka jest nasza wiedza na teraz o tej wspólnotie - jaka wspólnotą byli Apostołowie?(przypuszczam, że większość odpowiedzi będą stanowić określenia pozytywne...a jeśli nie to sami zmierzajmy ku temu żeby raczej w takim świetle ich przedstawić. Apostołowie jako wspólnota ludzi zgodnych, ludzi świętych przecież!, podejmujących wspólny trud i współpracę dla osiągania wspólnych celów, ludzi głęboko wierzących itp.)
- I później pomału...czy jednak z całą pewnością możemy powiedzieć że, byli oni wspólnotą, do której pasują wyłącznie pozytywne określenia? czy żyło im się miło i zgodnie, w każdy czas? Czy bliskość Jezusa pośród nich działała jak ochrona przed grzechem, zwątpieniem? Otóż Jezus wiedział, że między apostołami nie zawsze było miło i zgodnie, wiedział też, że po Jego śmierci też tak nie będzie, a mimo to pragnął tej wspólnoty!
- Na potwierdzenie tego, że we wspólnotie apostołów różnie bywało **przyjrzymy się 3 historiom**. MA TO DWOJAKI CEL - ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA KONFLIKTOWE SYTUACJE I TRUDNOŚCI, ALE JEDNOCZEŚNIE POKAZAĆ SPOSÓBY RADZENIA SOBIE, SPOSÓBY FUNKCJONOWANIA UCZESTNIKÓW SPORU - konflikt w tych historiach jest przyczynkiem dla ukazania sposobów radzenia sobie z nim.(sposób "przyglądarka się" tym historiom jest do przemyślenia - albo wszyscy pracujemy nad jednym tekstem albo dzielimy się na grupy i każda pracuje nad jednym....)

PRACA Z PISMEM ŚWIĘTYM

Mk 9, 33-34 (albo do końca czyli do 37)¹ - spór apostołów o pierwszeństwo.

Cała ta sytuacja wynikła z tego, że "wyszła" z apostołów chęć dominowania, bycia zauważonym czy też docenionym przez Jezusa, zyskania uznania też może w oczach innych apostołów. Zauważmy jakie to ludzkie, jakie to też nam bliskie - kto z nas nie ma takich potrzeb, bycia pochwalonym, dostrzeżonym, bycia wyróżnionym spośród innych? Apostołowie byli zwykłymi ludźmi... i nieobce były im też konflikty tego rodzaju. Ale czytamy że "milczeli", wiedzieli że zachowali się głupio, niedojrzale, niemądrze i Jezus też to wie pouczając ich później. Poznali swoją słabość i zaprzestali kłótni.

Ga 2, 11.14² - historia o tym jak Paweł się wkurzył na Piotra "bo na to zasłużył"

Paweł ostro wypowiada się w liście. Jest mega wkurzony na Piotra - na tego, który został przecież wybrany, wyróżniony z grona dwunastu. Co mógł pomyśleć sobie Piotr - że oto ten, który dopiero niedawno się nawrócił będzie go pouczał? Jego, który znał osobiście Jezusa i żeby tego było mało został wybrany przez niego na przewodnika Kościoła? O nie! Ale... przyjął te zarzuty, okazało się że Paweł miał rację, na soborze przychylono się do jego stanowiska. Potrafił przyjąć krytykę.

¹ (33) Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: O czym to rozprawialiście w drodze? (34) Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. (35) On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!

² (11) Gdy następnie Kefas przybył do Antiochii, otwarcie mu się sprzeciwiłem, bo na to zasłużył. (12) Zanim jeszcze nadeszli niektórzy z otoczenia Jakuba, brał udział w posiłkach z tymi, którzy pochodzili z pogaństwa. Kiedy jednak oni się zjawili, począł się usuwać i trzymać się z dala, bojąc się tych, którzy pochodzili z obrzezania. (13) To jego nieszczere postępowanie podjęli też inni pochodzenia żydowskiego, tak że wciągnięto w to udawanie nawet Barnabę. (14) Gdy więc spostrzegłem, że nie idą słuszną drogą, zgodną z prawdą Ewangelii, powiedziałem Kefasowi wobec wszystkich: Jeżeli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pagan, a nie wśród Żydów, jak możesz zmuszać pagan do przyjmowania zwyczajów żydowskich? (15) My jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie pogromionymi w grzechach paganami.

Wyjaśnienie dla animatora (za wikipediaj):

Z tą kwestią związany jest tzw. konflikt antiocheński, opisany przez Pawła w Liście do Galatów: Piotr spożywał w Antiochii posiłki razem z paganami, dopóki nie zjawili się judeochrześcijanie, którzy spowodowali odsunięcie się Piotra (a nawet Barnaby) od chrześcijan nie-Żydów. To spowodowało ostrą reakcję Pawła, który zarzucał Piotrowi niekonsekwencję. W celu rozwiązania sporu Paweł i Barnaba udali się do Jerozolimy na tzw. sobór jerozolimski. Potwierdzono tam stanowisko Pawła; postanowiono, że jedynie przepisy Prawa obowiązujące pagan to: powstrzymywanie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego co uduszone, od nierządu oraz pamięć o ubogich. Paweł i Barnaba powrócili do Antiochii z dekretem wydanym przez Apostołów i starszych odnośnie spornej kwestii.

I jeszcze....

Według relacji biblijnej Piotr zmieniał podczas swojego życia zdanie dotyczące literalnego pojmowania części przepisów Prawa Mojżeszowego. Początkowo, Piotr unikał pagan i uważały, że nie mają oni udziału w Ewangelii. Pogląd ten uległ częściowej zmianie dopiero po wizji jaką otrzymał od Boga i po wizycie w domu Korneliusza, kilka lat po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa (Dzieje Apostolskie 10). Kilkanaście lat później apostoł Piotr wraz z innymi członkami kościoła jerozolimskiego przebywał wśród chrześcijan nawróconych spomiędzy pagan w Antiochii, bez okazywania jakiekolwiek dyskryminacji. Dowiedziały się jednak o przybyciu wysłanników apostoła Jakuba, upozorował sytuację, jakoby zachowywał ceremonialną czystość i nie jadał z paganami. Obecny przy tym apostoł Paweł nazwał zachowanie Piotra nagannym i obludnym oraz publicznie skarcił przełożonego kościoła jerozolimskiego, wygłaszaając mu kazanie na temat zbawienia przez wiare w Chrystusa niezależnie od prawa mojżeszowego (List do Galatów 2:11-21).

Dz 15, 36-41³ - spór o Marka czyli jak się Paweł z Barnabą tak pożarli że aż "się rozdzieliili"

Prozaiczny spór. Ale warto podkreślić tutaj jak Paweł i Barnaba z tego wybrnęli - czasem jest tak, że lepiej się rozejść, żeby nie zaogniać sytuacji. Był konflikt, "spór się zaosztyli" ale nie pozabijali się ze złości - znaleźli rozwiązanie.

ZMIERZAMY KU KONKLUZJI...

- Te sytuacje ujmują nam, że Apostołowie nie byli idealni. Ale też to, że my dziś jako członkowie czy przyszli członkowie wspólnot także tacy nie będziemy. I wcale nie o to chodzi. Grunt to ZDĄĆ SOBIE Z TEGO SPRAWĘ I ZAAKCEPTOWAĆ TO. Konflikty i trudności owszem powodują różne bolesne sprawy, obrażanie się, przekonanie, że już nie jestem w stanie z kimś znaleźć wspólnego języka. Ale w tych historiach Jezus zostawia nam też wskazówki jak radzić sobie z tym co jest przecież nieuchronnym elementem naszych spotkań.
- I tak naprawdę, **paradoksalnie, trzeba się cieszyć z tego, że coś się dzieje, że jest dobrze, ale też z tego, że bywa trudno i boleśnie - Dlaczego? - Bo tam jest życie, prawdziwe, nie cukierkowe.** Czasem trzeba się pokłócić żeby się spotkać naprawdę, żeby czegoś się dowiedzieć o sobie i o innych. Czasem musi zboleć - bo przecież moc doskonali się w słabości, chociaż po ludzku brzmi to dziwnie. Ale żeby nauczyć się takiej radości trzeba przekonać samego siebie, że trudne spotkania, także we wspólnocie, to nie jest kara od Pana Boga, ale nauka dla każdego z nas i krok ku dojrzałości - życiowej i chrześcijańskiej.

Zbieramy treści z całego spotkania w całość (można skorzystać z poprzedniego podsumowania oraz zerknąć sobie na cele spotkania i według nich sformułować kilka słów na zakończenie). Polecam zakończyć rundką, ustną albo pisaną, zachęcającą uczestników do odpowiedzi na pytanie „Z czym kończę to spotkanie?”

P.S. Słuchajcie, ja zdaję sobie sprawę z tego że ten konspekt jest obszerny i mimo tego, że czasu jest dużo może go zabraknąć... Jeżeli już mielibyście jednak coś pomijać lub skracać to niech to będzie dział „Jakość spotkań w realu”... Wierzę jednak w waszą elastyczność! ☺

³ (36) Po pewnym czasie powiedział Paweł do Barnaby: Wróćmy już i zobaczymy, jak się mają bracia we wszystkich miastach, w których głosiliśmy słowo Pańskie. (37) Barnaba chciał również zabrać Jana, zwanego Markiem; (38) ale Paweł prosił, aby nie zabierał z sobą tego, który odszedł od nich w Pamfilii i nie brał udziału w ich pracy. (39) Doszło do ostrego starcia, tak że się rozdzieliili: Barnaba zabrał Marka i popłynął na Cypr, (40) a Paweł dobrał sobie za towarzysza Sylasa i wyszedł, polecony przez braci łasce Pana.

W wyjaśnieniu:

Między apostolami dochodziło do sporów także z bardziej prozaicznych powodów. Paweł i Barnaba wyruszając w drugą podróż misyjną, pokłóciły się, czy zabrać ze sobą kuzyna Barnaby, Jana Marka, późniejszego ewangelistę (Dz 15,36-40). Paweł był temu przeciwny, ponieważ w czasie pierwszej wyprawy apostolskiej młody misjonarz odłączył się od apostołów i z nieznanych nam powodów wrócił do Jerozolimy (Dz 13,13). Jak pisze Łukasz między Pawłem i Barnabą doszło do ostrej sprzeczki, tak że się rozłączyli (Dz 15, 39). Paweł w towarzystwie Sylasa wyruszył ku Europie, a Barnaba z Markiem odpłynęli na Cypr. Wolno jednak sądzić, że spór między apostolami nie wpłynął negatywnie na proces krzewienia Ewangelii, a relacje między oponentami nie uległy pogorszeniu, skoro później u boku Pawła głosili Dobrą Nowinę zarówno Barnaba (1 Kor 9,6) jak i Marek (Kol 4,10, Fm 24,2 Tm 4,11).

Konsept I

Temat: Wolność.

Wprowadzenie dla animatora: Treści tego spotkania są kluczowe dla celów dalszej merytoryki rekolekcji. Prawidłowe przeprowadzenie spotkania umożliwi uczestnikom wejście w rekolekcje od razu - będą zmuszeni do myślenia. Proponuję dokładnie przeanalizowad konsept pod kątem swojej grupy- czy któreś pytania mogą okazać się za trudne, może coś jest zbyt trywialne- tutaj liczę na swego rodzaju „instynkt animatorski”. Przeprowadzenie spotkania „z biegu” bez analizy konseptu może być dość problematyczne stąd dobrze przygotowanie jest kluczem do prowadzenia spotkania. Zamieszczone zostały dwa istotne fragmenty z Biblii – proponuję przemodlenie ich w takcie Namiotu Spotkania. Wynika to z faktu, że słowa, która wypowiadamy muszą być żywe, musi być zauważalne to, że to o czym mówimy jest naszą drogą życia bądź celem do którego zmierzamy. Jednocześnie nie należy bać się wypowiadania swoich słabszych stron- radzę wystrzegad się postawy „animatora idealnego”. To postawa animatora jest podstawowym czynnikiem to otwierania się grupy.

1. Modlitwa (animator musi wiedzieć ile może potrwać spotkanie- w zależności od tego musi ocenić długość modlitwy, bo czasu nie ma za dużo ;)) (5 min)

2. Zapoznanie (Pozostawiam to w gestii animatora, może to będzie na zasadzie pytań zapoznawczych, a może to będzie jakaś zabawa. Tu także można przedstawić zasady pracy w grupach i tego typu sprawy organizacyjne.) (10 min)

3. Wstęp do treści czysto merytorycznych. (Tutaj animator nie może przegapić tego momentu- musi być to mocne wejście w spotkanie. Bez tego przeprowadzenie spotkania może okazać się mało efektywne.)

CEL: Ukażanie problemu wolności. (10 min)

-Puszczenie piosenki Marka Grechuty pt. Wolność (Jeżeli nie ma możliwości puszczania to praca na samym tekście. Tekst zamieszczony z tyłu konseptu. Uczestnicy mają teksty w notatnikach.)

Czy domyślacie się o czym będziemy rozmawiać na tym spotkaniu?

Czy jakiś fragment piosenki szczególnie wam się spodobał?

Jak rozumiecie słowa:

- „Gdy widzisz ptaka w locie jak wolny jest, jak płynie sobie, aż po nieba kres. Wiedz - niebo bywa pełne wichrów i burz a z lotu ptaka już nie widać róż.”

- Wolność to diament do oszlifowania, a zabłyśnie blaskiem nie do opisania.
- Wolność to także i odporność serc by na złą drogę nie próbowały zejść. Bo są i tacy, którzy w wolności cud potrafią zmieszać swoich sprawek bród.
- Można też wybrad inne, ale pamiętajmy, że jest to tylko wstęp.

-,,Czy uważacie, że jesteście wolni?"

-,,Jak myślicie- czy wolność którą znacie jest tą samą wolnością o której przed chwilą słyszeliśmy?" (Tutaj płynnie przechodzimy do kolejnego punktu zadając następne pytanie)

4.Właściwa merytoryka.

CEL: Właściwe pojmowanie słowa wolność oraz rozbudzanie pragnienia dążenia do prawdziwej wolności, która może zostać osiągnięta dzięki prawdzie, a ta jest w Chrystusie.

-Pytanie: „Jak będziecie zdefiniowali słowo wolność?”

-„Z którą z definicji moglibyście się najbardziej utożsamid?” (Tutaj kładziemy powycinane definicje wolności (patrz dodatek) i zachęcamy do dokonania wyboru.

-Poddanie pod dyskusję stwierdzenie: „wolność od... (brak zasad) vs. wolność do pewnego wyboru” (tutaj animator musi zastanowić się nad dokładną treścią tego przekazu w zależności od predyspozycji grupy- szczególnie wiekowej)

„Co przez to rozumiecie?”

- Wolność do wyboru szkoły, wolność do wyboru towarzystwa, wolność do wyboru żony (można humorystycznie zagadać do Mormonów gdzie wybór dokonywany jest samoistnie na stadionie. Mąż pierwszy raz widzi na oczy żonę właśnie w tym miejscu.)
- Wolność od szkoły, wolność od nakazów mamy, wolność od chodzenia do kościoła (często chodzenie do kościoła jest nakazem rodziców- trzeba spojrzeć w tym świetle!),

„Czy czujecie się wolni w obydwu definicjach wolności?”

„Myślę, że zgodzicie się z tym, że często nasze decyzje są kierowane tak prawdę przez czynnik z zewnątrz. Jak sądzicie- co może mieć wpływ na podejmowane przez nas decyzje? Rodzice, telewizja czy może jeszcze coś innego? ” (można tu troszkę podkreślić problem masowości i manipulacji, ale nie trzeba się rozwodzić, bo na ten temat prawdopodobnie będzie jedna konferencja)

-Uczestnicy mniej więcej zaznajomili się ze wstępnią definicją, teraz trzeba pokazać bardziej chrystologiczny sens tej definicji.

Hasło pod dyskusję: „Chrześcijaństwo – źródło wolności, czy ograniczenia?” (Tutaj pozwalamy na luźne dywagacje. Jeżeli animator dobrze przeprowadzi ten punkt może wywołać się ciekawa dyskusja jednak trzeba pamiętać, że czas goni.)

Kiedy już uczestnicy co nieco powiedzą można spróbować ich trochę „zagiągnąć” (tutaj w zależność od tego na ile pewnie czuje się animator) stwierdzeniami (przede wszystkim zmuszenie do myślenia- nauka odrzucania schematów, próba przełamania kierunku myślenia „mówię tak, bo taki jest klucz”):

- Co to za wolność, która ogranicza?
- Jak można nazwać wolnością gąszcz zakazów i nakazów obecnych w chrześcijaństwie?
- Dlaczego wolny wybór np. życia pełnego sexu, alkoholu itp. jest niby zniewoleniem, a wybór Jezusa już wolnością?
- Czy wiara w Jezusa nie działa na zasadzie uzależnienia?
- Chyba przecież o to chodzi, by swoje życie "uzależnić" od Jezusa?
- Dlaczego więc to uzależnienie ma być wolnością, a inne nie?

Tutaj ma szansę wykazania się animator. Najważniejsze, żeby było widać, że treści, które przekazuje animator wypływają z jego życia, że on tym żyje! Proponuję zrobić wcześniej Namiot Spotkania na podstawie dwóch fragmentów Biblii zamieszczonych poniżej.

J8,30-47 – Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego. Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli». Odpowiedzieli Mu: «Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczym niewolę. Jakżeż Ty możesz mówić: "Wolni będziecie?"» Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni. Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie przyjmujecie mojej nauki. Głośzę to, co widziałem u mego Ojca, wy czynicie to, coście słyszeli od waszego ojca». W odpowiedzi rzekli do Niego: «Ojcem naszym jest Abraham». Rzekł do nich Jezus: «Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to byście pełnili czyny Abrahama. Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. Tego Abraham nie czynił. Wy pełnicie czyny ojca waszego». Rzekli do Niego: «Myślimy się nie urodzili z nierządu, jednego mamy Ojca - Boga». Rzekł do nich Jezus: «Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał. Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście».

- J 8, 30-47 ->Jezusowa definicja wolności. Kluczowy fragment!
- Czy w tym fragmencie znajdujecie odpowiedzi na wcześniej zadane pytania? (*Ta część może być stosunkowo trudna i może wymagać dwukrotnego przeczytania oraz pomocy w formie wskazówek przez animatora.*)
- Można powiedzieć: „Spróbujcie sobie wyobrazić następującą sytuację: przychodzi do Was osoba, której nie znacie- ja wiem... niech to będzie animator w pierwszym dniu rekolekcji i mówi, że Wasze postępowanie jest złe, że to co robicie w swoim życiu jest nie do końca poprawne. Dopowiada jednak, że możecie coś z tym zrobić, a nawet on wam w tym pomoże. Jaka jest wasza reakcja? Czy przypadkiem jego słowa nie wyleciałyby drugim uchem? ” -> *analogia do fragmentu , podobnie musieli się czuć Ci, którzy słuchali nauki Jezusa. Nie jest do łatwa nauka i prosta do przyjęcia! „Wy macie diabła za ojca i chcecie spełnić pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.”*
- Dlaczego Jezus mówił Żydom, że żyją w niewoli? Przecież nikt ich nie trzymał na łaocuchach, mogli robić co chcieli? ->*powinniśmy dojść do odpowiedzi, że chodzi o grzech.*
- Dlaczego grzech ma powodować niewolę? Założymy, że zgrzeszę- nie wiem... napisauję mamie, uderzę kolegę- przecież nic mi się wtedy nie stanie, na drugi dzień nikt o tym nie pamięta.
- Co oznacza, że Prawda wzywala? Czym jest ta prawda? Na czym polega te wyzwalanie? (wskazówki dla animatora- dodatek: Prawda, która wzywala.)
- Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? – często wykazujemy dezaprobatę do słów Jezusa, wypieramy się Jego nauki mówiąc o tym wprost lub po prostu grzesząc. Co byś odpowiedział na taki zarzut Jezusa?
- Pwt 30, 19 „Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo” -drugi mocniejszy
- O jakim życiu mowa?- czy mamy interpretować to dokładniej?
- Trzeba uświadomić grupę, że każdy staje przed klarownym wyborem- Bóg chce, abyśmy takie decyzje podejmowali. Znamy zarys „drogi” do wolności i jej pewne konsekwencje- czy rzeczywiście chce podjąć trud dochodzenia do prawdziwej wolności, ostrzej- czy wybieram życie (Można także tego pytania użyć w zastosowaniu)?
- Jak już się zorientowaliście, wolność o której Wam tu mówimy można osiągnąć w Jezusie, w Prawdzie wcielonej. Tak krótko podsumowując-

czy to niesie konkretnie dla Ciebie jakieś dobro? Czy raczej masz wrażenie, że tak masz robid, bo trzeba, bo ktoś tak mówi?

Trud wolności (powierzchownie, bo rozwinięcie ma byd na wieczornej konferencji)

- Sporo już wiecie o tej wolności- czy myślicie, że łatwo można ją osiągnąć? Czy ta wolność wiąże się z jakimś trudem?

5.Wnioski.

Jeżeli czas na to pozwoli można krótko przypomnieć istotę spotkania:

czym jest wolność – czym się różni od takiej, którą powierzchownie możemy znad, jak ją osiągnąć (w Bogu, w Prawdzie),

trud (nie poddawad się)

wolność nie jest zniewoleniem (brzmi to stosunkowo dziwnie, ale ma to swój sens), lecz jest naszym dobrem i drogą do prawdziwej radości.

6.Zastosowanie.

Jako zastosowanie niech każdy z uczestników się zastanowi czy jest gotów dzisiaj podjąć decyzję o dążeniu do prawdziwej wolności. Czy jest gotów podjąć trud walki o nią. Niech tą decyzję „przyniesie” ze sobą na modlitwę wieczorną.

Dodatek.

MAREK GRECHUTA

Wolność

Gdy widzisz ptaka w locie jak wolny jest
Jak płynie sobie, aż po nieba kres.
Wiedz - niebo bywa pełne wichrów i burz
A z lotu ptaka już nie widać róż.

Bo wolność - to nie cel lecz szansa by
Spełnić najpiękniejsze sny, marzenia.
Wolność - to ta najjaśniejsza z gwiazd
Promyk słońca w gęsty las, nadzieja.

Wolność to skrzypce z których dźwięków cud
Potrafi wyczarować mistrza trud.
Lecz kiedy zagra na nich słaby gracz
To słyszać będzie tylko pisk, zgrzyt, płacz.

Bo wolność - to wśród mądrych ludzi żyć
Widzieć dobroć w oczach ich i szczęście.
Wolność - to wśród życia góր i chmur
Poprzez każdy bór i mur znać przejście.

Wolność lśni wśród gałęzi wielkich drzew
Które pną się w słońce każdej w swoją stronę.
Wolność brzmi jak radosny ludzi śmiech
Którzy wolność swą zdobyli na obronę -

Zwycięstwa, mądrości, prawdy i miłość
Spokoju, szczęścia, zdrowia i godności.
Wolność to diament do oszlifowania
A zabłyśnie blaskiem nie do opisania.

Wolność to także i odporność serc
By na złą drogę nie próbować zejść.
Bo są i tacy, którzy w wolności cud
Potrafią wmieszać swoich sprawek bród.

A wolność - to królestwo dobrych słów,
madrych myśli, pięknych snów,
to wiara w ludzi.
Wolność - ja wymyślił dla nas Bog
aby człowiek wreszcie mógł
w niebie się zbudzić.

DEFINICJE WOLNOŚCI:

1. Wolność jest wtedy gdy nikt nie każe i nikt nie zabrania
2. Brak przymusu, sytuacja, w której można dokonywać wyborów spośród wszystkich dostępnych opcji.
3. Wolność jest źródłem godności człowieka. Tylko ona stanowi podstawową rację szacunku dla samego siebie.
4. Wolność nie oznacza wolności od wszelkich wiodących zasad. Wolność jest wolnością do rozwoju zgodnego z prawami struktury egzystencji ludzkiej. (...) Oznacza posłuszeństwo zasadom, które rządzą optymalnym rozwojem jednostki.
5. Wolność jest zakorzenioną w rozumie i woli możliwością działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań.
6. Wolność to prawo dozwolone przez prawo.
7. Wolność jest rdzeniem niezbywalnej godności każdego człowieka, gdyż stanowi jego najgłębsze „ja”.
8. Wolność jest zakorzenioną w rozumie i woli możliwością działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań.

Prawda, która wyzwała.

Chrystus jest drogą, prawdą i życiem. Jest Prawdą. Stawać po stronie prawdy to opowiedzieć się za Chrystusem. I odwrotnie - opowiedzieć się za Chrystusem oznacza żyć w prawdzie. Prawda wyzwała. Jej przeciwnieństwem jest kłamstwo, a ojcem kłamstwa - szatan. Prawda szuka światła i nie boi się konfrontacji, kłamstwo tworzy fikcje, niekiedy bardzo złożone. Miesza prawdy z kłamstwami, by zyskać na wiarygodności, by być prawdopodobnym. Nie chce się konfrontować, nie chce słuchać. Woli zagadać, zakrzyczeć, omamić. Ulubioną strategią kłamstwa jest zamienić znaczenie słów. Być prawdą inaczej.

Wokół prawdy krążą półprawdy, czyli nieprawdy. Na przykład, że zawsze leży pośrodku. Nieprawda. Czasem pośrodku, a czasem po czymś stronie. A czasem po żadnej. Często dotarcie do niej wymaga wysiłku, ale kto jest wytrwały, odnajdzie ją. Będzie na swoim miejscu. Właśnie tam.

Inna półprawda - nieprawda, to że każdy ma swoją prawdę. Nieprawda. Prawda jest jedna, można co najwyżej patrzeć na nią z różnych punktów widzenia. Przy uczciwości, dobrej woli i chęci wzajemnego zrozumienia można ją wspólnie odkrywać.

Prawda jest rewersem medalu, którego awersem jest miłość. Są nierożłączne. Miłość musi prowadzić do prawdy - w przeciwnym wypadku jest nieprawdziwa. Nie jest miłością. Prawda wyzwała z niewoli miłości fałszywych i prowadzi do odkrycia Miłości prawdziwej - do Boga. On jest Miłością i Prawdą.

Źródło:

<http://www.donbosco.salezjanie.pl/archiwum-2006-05-725>

Dzień I

“Słowa wyczekiwane”

Rekolekcje Babice Wiosna 2013

1. Cel Spotkania

Wprowadzenie do tematu rekolekcji, zwrócenie uwagi na wartość samego słowa oraz na nasz do niego stosunek. Ustalenie czym są słowa ważne, a czym nieważne. Dotarcie do tego, jakich słów oczekuje każdy z nas, jakie są mile widziane, a jakie nie. Uświadomienie sobie, jakich słów inni oczekują od nas i jakie słowa my możemy dać innym.

2. Dla animatora

Ważne jest, aby skupić się na tym, co dla uczestników jest istotne, jakich słów oni oczekują.

Widzę to w formie luźnej dyskusji, wymiany myśli, cały czas krążącej wokół tych słów oczekiwanych. Nie musi tu być jakiegoś koniecznie zaplanowanego przebiegu dyskusji, powinna się ona naturalnie potoczyć.

3. Modlitwa

Prośba o otwarcie się na siebie, stworzenie prawdziwej wspólnoty, a także o umiejętność szukania odpowiednich słów, odpowiednie ich wykorzystywanie w czasie spotkań.

4. Zapoznanie się z uczestnikami

Krótką rozmowę, pytania zapoznawcze, omówienie spraw organizacyjnych.

5. Wprowadzenie do spotkania

Posłuchajmy: piosenka „Jedno słowo” - zespół “Tabu”

zobacz ile jest słów,
jak chcesz mówić to mów,
nie chcesz mówić , no cóż ,
ja nie poradzę Ci już,nóż
ostre masz słownictwo,
nie chcesz upaść tak nisko,
lepiej wyrzuć go na wysypisko,
bo załatwisz słowem wszystko,
proszę, przepraszam, kocham ,nie kocham!
odejdź, wracaj, dotykaj słowem!
czasami słowo nie wystarczy wiesz,
czasami słowo nie wystarczy wiem,
prócz słowa musisz jeszcze bardzo chcieć,
musisz uwierzyć w jego moc i sens,
czasami słowo nie wystarczy wiem,
czasami słowo nie wystarczy wiesz,

jak rzeka płynie z twych ust,
siłą miliona kropel!możesz nim dodawać sił ,
każdego dnia,o każdej porze,
wypowiadane raz,może być użyte przeciwko Tobie,
musisz świadomą być..świaddom tego co powiesz

ref. jedno słowo , słowo znaczy tak wiele
jedno słowo, słowo i od razu się śmiejesz,
jedno słowo , słowo i wylewasz łzy,
jedno słowo , słowo, słowo i Ty!

ref. jedno słwo , słowo znaczy tak wiele
jedno słwo, słwo i od razu się śmiejesz,
jedno słwo , słwo i wylewasz łzy,
jedno słwo , słwo, słwo i Ty!

tak to jest! tak to się dzieje!
śliną na język przynosi Ci wiele,
czasami pod wpływem,czasami od tak,
i niszczysz to , coś tworzył od tylu lat,

tak to jest! tak to się dzieje!

ślina na język przynosi Ci wiele,
czasami pod wpływem, czasami od tak,
i niszczysz to, coś tworzył od tylu lat,

jak rzeka płynie z Twych ust,
siłą miliona kropel! możesz nim dodawać siłę,
każdego dnia, o każdej porze,
wypowiedziane raz, może być użyte przeciwko Tobie,
musisz świadomie być.. świadomie tego co powiesz

ref. jedno słowo, słowo znaczy tak wiele
jedno słowo, słowo i od razu się śmiejesz,
jedno słowo, słowo i wylewasz łzy,
jedno słowo, słowo, słowo i Ty!

Zadajemy pytania dotyczące usłyszanego utworu (pogrubione słowa to te, na które warto zwrócić szczególną uwagę i do nich się odnieść):

Słowa ważne dla nas

Jakie słowa powodują, że się śmiejesz? Jakie „wyciskają łzy”?

Jakie ważne słowa kiedyś usłyszeliście, jakie wypowiedzieliście? Z czym te słowa były związane?

Uczestnicy wymieniają słowa. Celem jest dojście do wniosku, że jest grupa słów, związanych z emocjami, z ważnymi funkcjami (ekspresywna, impresywna, sprawcza), które na nas oddziałują, zmieniają coś w naszym życiu, w nas samych.

Pozwólmy uczestnikom na luźne wypowiedzi, sygnięcie pomysłami, jednak należało by nadać temu odpowiedni kierunek poprzez np. podzielenie się swoimi ważnymi słowami. Istotne jest mocne podkreślenie wartości tych słów, to one w tym spotkaniu są najważniejsze. Reszta ma być jedynie tłem, na którym będą one się bardziej odznaczać.

Sens i moc słowa

*“Musisz uwierzyć w jego moc i sens” Jaką moc, sens ma słowo w Twoim życiu?
Czy nie jest tak, że pleciemy, co ślina na język przyniesie?*

Często zdarza się, że nie zwracamy uwagi na nasze wypowiedzi, nie są one specjalnie przemyślane. Jednak na każdego z nas one wpływają, posiadają moc.

Wniosek: Należy być świadomym tego, co się mówi. Słowo ma wielki wpływ na nas samych, na drugiego człowieka. Powinniśmy zawsze o tym pamiętać.

W tym punkcie mówimy o mocy słowa - najlepiej tej pozytywnej :) Uwrażliwiamy ludzi na to, że to, co mówią zmienia innych, zmienia ich samych. Można pokazać to działanie na przykładzie - wymyślić hipotetyczną sytuację pomiędzy animatorem a uczestnikiem(ami) i zapytać jak by się czuli, po jakiejś wypowiedzi animatora (w czasie spotkania, poza nim - do wyboru). Dla kontrastu można przedstawić dwa sposoby przekazania jakiejś informacji. Zależy od wyobraźni i inwencji :)

Słowa, które niszczą

*Słowo-niszczyciel? Uważacie, że istnieją takie słowa? Czy mogą one niszczyć?
Jakie to słowa?*

Wypowiedzi które obrażają, poniżają, obniżają poczucie czyjejś wartości, wywołują smutek. W takich właśnie wypowiedziach najlepiej widać to, co można zrobić ze słowem i co można komuś tym słowem zrobić.

Można tutaj przywołać jakieś przykłady, odnieść się do doświadczenia uczestników. Podkreślamy na tych przykładach moc słowa (w nawiązaniu do pkt poprzedniego), ale jednocześnie też wspominamy, że tak samo jak słowem można kogoś zranić, tak można też pocieszyć, naprawić coś.

Oddzielanie słów od siebie

*Słów jest tak wiele, jednak czy potrafimy je przesiąć? Oddzielić od siebie te,
które niosą ze sobą jakąś wartość od tych, które jej nie posiadają?*

Możliwe, że nie zawsze się na tym skupiamy, nie przykładamy do tego wagi. Jednak na pewno posiadamy takie słowa, których wyczekujemy, które niosą ze sobą coś więcej, nie są tylko zlepkiem zgłosek. O tych słowach wspominaliśmy na początku.

Dobrym pomysłem byłaby próba pogrupowania tych hasł, które już wcześniej w czasie spotkania padły, zapisywać je sobie na bieżąco z boku na kartce, a następnie wymienić i razem z grupą określić do jakiej kategorii byśmy je zaliczyli i dlaczego.

Konkretny podział słów + Zastosowania

Jak więc możemy podzielić słowa?

Podział słów: ważne - kolorowe kartki, nieważne – białe kartki. Zastanowić się nad tym podziałem słów i nad tym, co chcielibyśmy na kartkach umieścić.

Mogliśmy tutaj jeszcze raz przypomnieć te słowa, które uczestnicy już uznali za ważne i wartościowe, te na które czekają.

Tłumaczymy na czym polega zabawa z karteczkami: Słowa na białych karteczkach to te, które danego dnia usłyszeliśmy i nie były dla nas ważne; na kolorowych natomiast umieszczamy te, które danego dnia usłyszeliśmy i były dla nas ważne = czekaliśmy na nie lub takie, których niestety nie usłyszeliśmy, ale na nie czekaliśmy.

I zostawiamy ich z pytaniem do przemyślenia:

Jeśli już wiemy jakich MY oczekujemy słów to jakich słów mogą oczekiwac inni od nas? Co takiego możesz im dać? Jakię słowa masz do przekazania?

Dzień II Czego szukam?

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice 2008

1. Cel Spotkania

Podzielenie się doświadczeniem własnego poszukiwania. Odkrycie iluzji pomiędzy deklaracją szukania a faktycznym szukaniem. Celem wychowawczym jest postawienie kaśdemu z uczestników podstawowego pytania: czego szukasz?

2. Wprowadzenie dla Animatora

Spotkanie dzisiejsze jest pod koniec dnia. Mamy za sobą w szczególności dwie konferencje. Spotkanie powinno mieć akcent zdecydowanie bardziej dzielenia się źyciem niż dociekania filozoficznego. Atmosferę konieczną do zrealizowania takiej formy musi wprowadzić animator.

Każde użycie słowa „świat” w tym konspekcie należy rozumieć w znaczeniu jakim używa go św. Paweł w swoich listach! Nie – nie mam fobii na punkcie spiskowej teorii dziejów.

3. Modlitwa

Zapalenie świecy: Ps 105,4

4. Być „Człowiekiem poszukującym”

Jak wam się kojarzy określenie – „Jestem człowiekiem poszukującym”?

Skojarzenia są często negatywne. Człowiek poszukujący to taki „któremu czegoś brakuje, z którym nie wszystko jest OK”. Przecież my już znaleźliśmy, jesteśmy „lepsi”. Dla jeszcze większego kontrastu w odczuciu – skonstruujmy takie zdanie:

Człowiek wierzący to człowiek poszukujący

Uwaga: Uczestnicy oczywiście mogą się już z tym zdaniem zgadzać (w końcu mówimy o tym od początku dnia, to głupio byłoby wyjść na takiego do którego to nie doszło)! Dlatego pytamy czy w powszechnym odczuciu takie zdanie byłoby całkowicie normalne czy „dziwne” (jak zareagowałiby np. nasi rodzice na takie twierdzenie?).

Dlaczego świat na takie określenie patrzy w ten sposób?

Jeżeli ktoś jest poszukującym przez dłuższy czas to znaczy, że jest niedorajdą, że nie potrafi znajdować, że jest nieskuteczny. „W XXIw się nie szuka, w XXIw się odnajduje”.

5. Odpowiedz świata na nasze szukanie

Powstaje pytanie:

Czy to znaczy, Ŝe człowiek XXIw nie szuka w ogole? Szuka – ale jakie sprawy zabierają mu najwięcej czasu? (nie pytamy jakie są dla niego najważniejsze)

Tworzymy wspólnie listę, przykład:

W co się rano ubrać?
Co kupić na prezent Bożonarodzeniowy
Co nowego jest w sklepie co mogę kupić
Skąd można ściągnąć z Internetu nową grę
Jak taniej dzwonić z telefonu komórkowego

Człowiek XXIw zatem szuka i to całkiem sporo.

W jaki sposób na te poszukiwania człowieka odpowiada świat?

NEW! Promocja! -50% 2 w cenie 1 Rozmowy za darmo

Jaką nazwę byście nadali zasadzie która tutaj panuje?

To zasada, którą można najkrócej określić jako: „Szukasz czegoś? Masz to!”.

6. Odpowiedź Pisma Świętego na nasze szukanie

Jaka zasada panuje w odpowiedzi Boga na nasze poszukiwanie?

Na naszych wspólnych spotkaniach często mogą nam umykać różne rzeczy, które wydają się jakiegoś rodzaju formalnością/rytualem. Sięgnijmy teraz do fragmentu, który czytaliśmy w czasie zapalania świecy:

„Szukajcie Pana i jego potęgi, szukajcie zawsze Jego oblicza” (Ps 105,4)

Jaka tutaj jest zasada? Jakbyście ją określili?

To zasada, którą można określić jako: „Szukasz czegoś? Szukaj tego całym sercem i nieustannie!”.

Jaka jest różnica w tych dwóch różnych podejściach? Oba wydają się przecież dobre. Co w tym zlego, Ŝe ktoś wyśniadczy nam przysługę i szybko otrzymamy to czego potrzebujemy? Zobaczmy to na konkretnym przykładzie:

(zasada: „Szukasz czegoś? Masz to!”)

- Szukasz we mnie przyjaciela?
- Masz przyjaciela!

Nie brzmi ŷle, prawda? Ale popatrzmy:

(zasada: „Szukasz czegoś? Szukaj tego całym sercem i nieustannie!”)

- Szukasz we mnie przyjaciela?
- Szukaj go we mnie całym sercem i nieustannie!

Różnica jest ogromna! Poszukiwanie nieustanne to tworzenie dynamicznej relacji, która ciągle jest otwarta na znajdywanie czegoś nowego, na zaskakiwanie się tym. Dodatkowo gdy na coś musimy oczekwać, gdy coś nie przychodzi nam łatwo – cenimy sobie to o wiele bardziej.

Czy doświadczycie (na dowolnym przykładzie – nie koniecznie przyjaźni) różnicy pomiędzy tymi dwiema zasadami? Na czym to polegało?

Uwaga: to jest bardzo osobiste pytanie dzieleniowe. Równocześnie jest to jeden z kluczowych momentów spotkania – realizacja jego celu. Animator powinien zaplanować na nie odpowiednio wiele czasu. Kluczowe znaczenie dla dzielenia się grupy będzie miało osobiste świadectwo Animatora.

Nasze szukanie jest jednak mocno zagrożone. Łatwo nim manipuluje świat, ale także my sami.

7. Szukam, bo mi powiedzieli, Ŝe tego chcę

(ten punkt, można zreferować. Umieszczam go tutaj ze względu na znaczną rozpiętość wieku naszych uczestników – być może będą grupy gdzie ten temat będzie najnowocześniejszy)

Popatrzymy raz jeszcze na listę, którą utworzyliśmy – „czego szuka człowiek XXIw”. Ile razy zdarzyło wam się tak, że wchodząc do sklepu wcale nie szukaliście jakiegoś produktu, ale go kupiliście?

Czego szukamy co tak naprawdę jest czymś nam narzuconym, czymś czego być może tak naprawdę nie potrzebujemy?

Przykłady:

Lepszego telefonu komórkowego (mimo, że nie wykorzystuje jego nowych funkcji)
Plików MP3 w Internecie (aby je kolekcjonować - i tak nie będę ich słuchać, bo mam ich tak dużo)

Plotek w gazetach na temat gwiazd (\$#^&!%@ nawet nie jestem w stanie wymyślić co tu wpisać :D)

Kosmetyk XYZ (bo dzięki niemu będziesz piękna – tak jakbyś teraz nie była)

Wszystkie te rzeczy bezpośrednio lub mniej polegają na tym, że ktoś nam mówi, że znajdziemy szczęście gdzieś gdzie go nie ma!

8. Mówię, że szukam „A”, a wypatruję „B”

(ten punkt jest kluczowy! Jest to explicite realizacja drugiego celu spotkania. Przeznaczyć mu odpowiednio dużo czasu, gdyż jest to zasadnicza praca grupy)

Mówiliśmy o manipulacji nas przez „świat” w kwestii kierunku naszych poszukiwań. Nie jest to jednak jedyne jej źródło. Istnieje jeszcze jedno, o wiele trudniejsze do odkrycia – jesteśmy nim my sami.

Będziemy teraz omawiać różne nasze „poszukiwania”. Za każdym razem starajmy się zobaczyć maksymalnie szeroko czego tak naprawdę możemy szukać przy okazji tej czynności! Próbujmy zrozumieć mechanizm, który powoduje takie rozbieżności, że „mówię, że szukam A, a wypatruję tak naprawdę B”. Podzielmy się głównie takimi skojarzeniami, które znamy z własnego życia, na których sami się „chwytam”. Każdy z nas posiada naturalny psychologiczny mechanizm obronny, który sugeruje nam, że „przecież my nie! My zawsze jak

myślimy to dokładnie tak samo robimy”. Praca w grupie nad poszczególnymi sytuacjami może sprawić, że ktoś inny zasugeruje taką odpowiedź przed którą my właśnie sami siebie bronimy. Wykorzystajmy zatem dobrze warunki, które mamy tutaj i spróbujmy coś w swoim Śyciu zauważyc. Na część przykładów będzie można było wymienić milion przykładów „pobożnych” - nie wypisujmy ich jeśli ich nie ma w naszym Śyciu!

Warto podać tutaj przykład: Założmy, że mielibyśmy odpowiadać na pytanie „Kim jest dla mnie Maryja?”. Zaiste poprawną odpowiedzią jest „Arką przymierza” albo „Wiezą z Kości Słoniowej” (patrz Litania Loretańska), ale jeśli dla nikogo z nas te określenia nie są bliskie sercu to podarujmy je – spotykaliśmy się po to, aby podzielić się własnym doświadczeniem, a nie pisać encyklopedie!

Za każdym razem używamy formy „Czego szukamy/szukasz w?” To pytanie ma usłyszeć kašdy po kilka razy! Musi się skonfrontować z odnalezieniem na nie odpowiedzi! To Cel wychowawczy tego spotkania.

Proponowane przykłady do omówienia. Sugeruje w podobny sposób dokonać pewnej ich dynamiki – od „banalnych”, które pozwolą zrozumieć o co biega do istotnych. *Uczestnicy mogą sami dawać przykłady! Jest o zalecane jeśli pozwala na to czas. Jest nawet wskazane, aby ten punkt spotkania przerodził się w swobodną rozmowę.*

Kupuję Pepsi

- Szukam zaspokojenia pragnienia
- Szukam zadowolenia „bo jestem sobą” (aluzja do reklamy)
- Szukam czegoś co ma kofeinę i sprawi, że nie zasnę na wykładzie

W niedzielnym kazaniu

- Słowa „Amen”
- Błędu teologicznego
- Czegoś co zgadza się z moim podejściem
- Czegoś nowego co zmieni moje podejście

W Bożym Narodzeniu

- Atmosfery/klimatu
- Przerwy w szkole
- Prezentów
- Pięknych wspomnień
- Jezusa Chrystusa
- Nawrócenia

W otwieraniu Pisma Świętego

- Słowa Boga do mnie tu i teraz
- Aforyzmu, najlepiej o miłości, takiego „fajnego”
- Modlitwy
- Poznania nowych faktów, żeby móc się wykazać w piątek
- Sprzeczności, żeby mieć o co się pokłócić z księdzem
- Świętego spokoju, że zrobiłem ten NS

W Przyjaźni

- Stabilności
- Oparcia
- Kogoś kto zagwarantuje, że nie będę się nudził w sobotni wieczór
- Kogoś dzięki komu poczuję się lepszym człowiekiem
- Kogoś kto zainteresuje się moim Śyciem

W wypowiedziach kogoś z naszej grupy

- Końca

- Rozwiązania własnych problemów
- Spotkania z drugą osobą
- Zrozumienia
- "Nowinki towarzyskiej"
- Partnera do dyskusji

W Kościele

- Akceptacji
- Grupy znajomych
- Sacrum
- Ciszy
- Boga

W sobie samym (prawdopodobnie nie omawiać – zostawić ich z takim pytaniem)

9. Podsumowanie

Zadać pytania:

Czy łatwo wam się odpowiadalo na pytanie czego szukasz?

Czy ktoś zadawał wam te pytanie wcześniej? Kto?

„*To pytanie to początek kaśdej drogi wiary*” (Jan Paweł II). Dlatego tyle razy powtarzaliśmy je na tym spotkaniu. Musimy wiedzieć czego naprawdę szukamy. Musimy wiedzieć czego chcemy szukać. Gdy już odkryjemy te dwie sprawy pozostaje nam walczyć o to, aby między nimi nie było konfliktu, a jedność. Jedność Śycia i myśli. Jest to trudne. Często się nie udaje, sami wiemy najlepiej. Szukamy w sobie braków, wad, niedoskonałości, czegoś co dzisiaj świat może ulepszyć. Nosimy w sobie taką wizję szczęścia, której poszukujemy... po drodze omijając to czym jest prawdziwe szczęście.

Przeczytać:

„Polecenie to bowiem, które ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twych możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem. Nie jest w niebiosach, by można było powiedzieć: Ktoś dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je. I nie jest za morzem, aby można było powiedzieć: Ktoś dla nas uda się za morze i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je. Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w tych ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić” (Pwt 30, 11–14).

Aby wypełnić wolę Boga (pełnia szczęścia) nie musimy szukać „niewiadomo gdzie”. Wszystko jest nam dane i jest bliżej nas niż myśleli! Jest dosłownie w nas.

Czy wierzycie, że „nie trzeba szukać daleko”?

Czy doświadczyliście czegoś takiego, że szukaliście „daleko” czegoś co było koło was?

10. Zastosowanie

Zastosowaniem z naszego spotkania niech będzie wybranie sobie jednego elementu rekolekcji. Postarajmy się tuż przed jego rozpoczęciem zapytać siebie:

Jestem tu i teraz – wezmę zaraz w czymś udział. Czego w tym szukam?

II.Modlitwa koncowa

Zakonczrny to spotkanie modlitw<t spontaniczn<t. Najpierw niech bydzie to rnodlitwa dziykczenia za to ze jestesrny ,poszukuj<tcyrni" Boga i ,poszukiwanryni" przez Boga. Jezeli czas pozwoli to p6Zniej rnodlitwa prosby w kt6rej poprosirny Ducha Swiytego o prowadzenie w naszyrn poszukiwaniu.

Dzień III Jak

szukam?

Diecezja gliwicka
Rekolekcje Babice 2008

1. Cel Spotkania

Podzielenie się doświadczeniem własnego poszukiwania. Odkrycie iluzji pomiędzy deklaracją szukania a faktycznym szukaniem. Celem wychowawczym jest postawienie ka demu z uczestników podstawowego pytania: czego szukasz?

2. Wprowadzenie dla Animatora

Dzisiejsze spotkanie koncentruje się mimo wszystko na poszukiwaniu duchowym. Uto samiam to pojęcie z „poszukiwaniem w wierze” bardzo świadomie. Wątki „metodologii poszukiwania” w ogólnych przypadkach zostały rozwa one wyczerpuj o na wczorajszej drugiej konferencji. Robi tak e pewne analogie pomiędzy szukaniem a oczekiwaniem – mimo,  e s a to jako ciowo odr ebne sprawy to s a ze sob a powiązane. Je eli szukam na powa nie to musz e mieć świadomo c ,  e nie wszystkie odpowiedzi przyjd ą od razu (czę c uczestników mo e/powinna by  na takim w a nie etapie). Spotkanie wydawa  si  mo e krótkie, ale posiada oko o 10 pyta  dzieleniowych uczestników jest oko o 8 a minut 90. To daje minut  na osob ę gdyby na spotkaniu si  nic nie dzia o wi cej.

3. Modlitwa

Zapalenie świecy: Ps 105,4

4. Wst ep

Czy udało wam si  zrealizować wczorajsze postanowienie? Czy bylo trudne? Czy co  wam to da o?
(uczestnicy mogli da c sobie zastosowanie, kt re dotyczy punktu rekolekcji, kt rego jeszcze nie by o – wtedy oczywi cie nie odpowiadaj )

5. Oby  byl zimny albo gor cy!

Na pocz atku rozwa my fragment z *Apokalipsy sw. Jana*. Niech uczestnicy po przeczytaniu go wypowiedz  si  jak go rozumiej .

„Anio owi Ko cio a w Laodycei napisz:
To m wi Amen,
 wiadek wierny i prawdom wny,
Pocz atek stworzenia Bo ego:
Znam twoje czyny,  e ani zimny, ani gor cy nie jeste .
Oby  byl zimny albo gor cy!
A tak, skoro jeste  letni

*i ani gorący, ani zimny,
chcę cię wyrzucić z mych ust.”*

(Ap 3, 14-16)

Spróbujmy wraz z uczestnikami przeprowadzić charakterystykę postaw wymienionych w tym fragmencie.

**Co znaczy być zimnym albo gorącym?
Co to znaczy być letnim?
Jak można scharakteryzować każdą z tych postaw?**

Przeczytajmy wypowiedź pewnego księdza:

Paul Tilisch uważa, że najważniejsza granica nie przebiega między tymi, którzy mają się za wierzących, a tymi, którzy uważają się za ateistów, lecz między grupą tych, którzy do pytań, jakie nasuwa wiara, odnoszą się obojętnie – czy chodzi o konwencjonalnych ateistów, czy konwencjonalnych wierzących – a tych, którzy te pytania poruszają – czy będą to wierzący, dla których wiara nie przestaje być „niezwykłą przygodą poszukiwania”, czy ateisi, którzy w ten czy inny sposób „mocują się z Bogiem”.

(ks. T. Halik)

Człowiek letni, to człowiek próbujący ukryć swoje wątpliwości i pytania. Który nie chce szukać, bo tak jest mu wygodniej. W tym tekście jest kilka intrygujących kwestii – podyskutujmy o nich:

Czy próbowałeś spoglądać w ten sposób na „letniość w wierze”?

Czy nam wiara nasuwa jakieś pytania? Czy może przez fakt, że od urodzenia jesteśmy katolikami „wszystko dla nas jest oczywiste”? Jakie to są pytania?

6. O wartości poszukiwania

Nasze poszukiwania wzbudzają wiele różnych emocji – mówiliśmy o tym wczoraj. Często jest to zniecierpliwenie, zaniepokojenie, może nawet złość, czasami radość. Nie są one przypisane do tego czy szukamy czegoś materialnego czy duchowego. Można się cieszyć biorąc udział w poszukiwaniu skarbu w grze terenowej, można się cieszyć z rozgryzania Pisma Świętego. Można także się denerwować skrajnie nie potrafiąc znaleźć ważnego dokumentu w mieszkaniu lub kompletnie nie umiejac odpowiedzieć sobie na pytanie o własne powołanie.

Należy wyraźnie rozróbić radość z szukania i znalezienia! To zupełnie różne rzeczy.

**Czy prześyliście kiedyś złość w poszukiwaniu?
Czy prześyliście „niezwykłą przygodę poszukiwania”?
Który przykład było wam łatwiej znaleźć w swojej pamięci? Dlaczego?**

Tak naprawdę odpowiedź na to pytanie odkrywa przed nami to na ile potrafimy prześywać nasze poszukiwanie jako coś wartościowego samo w sobie. Nie da się ukryć, że jest to trudne. Nie należałoby do końca, gdy nam to nie wychodzi.

Postawmy pewne pytanie poprzez analogię (AT: która do mnie osobiście trafia):

Czy potrafimy cieszyć się z samej wędrówki na szczyt góry oraz widoku na końcu czy moŜe uznajemy wędrówkę jako „zło konieczne”, które jednak warto podjąć z powodu pięknego widoku?

Spróbujmy dotrzeć do „piękna szukania/poszukiwania/oczekiwania”. Wyobraźmy sobie inny przykład. KaŜdy z was pewno doświadczył czegoś takiego, Ŝe gdy wracał późno do domu widział juŜ z dala w oknie odsłoniętą lekko firanę i postać swojej mamy wypatrującej naszego powrotu. Tutaj celem jest przyjście nasze do domu. Wyczekiwane mamy w oknie – szukaniem naszej sylwetki w mroku.

**O czym świadczy to, Ŝe ktoś czegoś/kogoś szuka?
Co szukanie daje osobie szukającej? Co szukanie daje osobie poszukiwanej?**

Zauważmy, Ŝe to całe dobro ma miejsce mimo emocji negatywnych: strachu, lęku, niepokoju, złości, Ŝe nas jeszcze nie ma itd.! Są to jednak emocje, one nie mają wartości moralnej. Inaczej mówiąc – mogą działać się dobre rzeczy mimo nie fajnych emocji. Tak samo jest w naszych poszukiwaniach! (AT – to nie ma być zachęta do późnego wracania do domu uczestników!)

KaŜdy z nas czegoś szuka – uświadamialiśmy sobie od początku tych rekolekcji. Bez mówienia o tym czego szukamy (jeŜeli nie chcemy) odpowiedzmy sobie na pytanie, które pokaŜe nam jak moŜna wykorzystać ten nasz czas „szukania”:

Co mi daje/moŜe mi dać mój obecny czas szukania/oczekiwania?

(waŜny moment spotkania, proszę przeznaczyć na niego odpowiednio duŜo czasu. JeŜeli uwaŜamy, Ŝe jest taka potrzeba i moŜliwości moŜna to pytanie „przenieść” na modlitwę końcową w ramach dzięczynienia za to, Ŝe moŜemy szukać/czekać i dlaczego. Oczywiście z kontekstu wypowiedzi moŜna się „domyśleć” o jaką sprawę chodzi, ale uczestnicy jeŜeli nie będą chcieli powiedzieć to znajdą na to sposób, aby to wypowiedzieć bardziej ogólnie.)

7. Jak szukam?

Nasze poszukiwania są zatem czymś niezmiernie waŜnym. Chcielibyśmy zatem, aby były jak najlepsze. Powstaje pytanie – jak to zrobić? Jak szukać dobrze? Doskonale wiemy, Ŝe szukanie to pewna umiejętność, którą moŜna opanować w stopniu lepszym lub gorszym. Nie kaŜdy odnajdzie w googlach informacje równie szybko, tak jak nie kaŜdy z taką samą sprawnością posługuje się encyklopedią. Spróbujmy porozmawiać trochę o tym - Jak szukać? Zaczniemy od posłuchania fragmentu:

„Człowiek nie jest stworzony, by Ŝyć samotnie. Rodzi się i dorasta w rodzinie, aby później włączyć się swoją pracą w Ŝycie społeczne. Od dnia narodzin jest zatem włączony w roŚne tradycje, przejmując od nich nie tylko język i formację kulturową, ale także liczne prawdy, w które wierzy niejako instynktownie. W okresie wzrastania i dojrzewania osobowości te prawdy mogą zostać podważone i poddane krytycznej ocenie, która jest szczególną formą aktywności myślowej. Gdy jednak dokona się ten proces, zdarza się, Ŝe człowiek ponownie przyjmuje te same prawdy, opierając się na własnym doświadczeniu albo na rozumowaniu, które przeprowadził. Mimo to w Ŝyciu człowieka nadal o wiele więcej jest prawd, w które po prostu wierzy, niŜ tych, które przyjął po osobistej weryfikacji. Ktoś bowiem byłby w stanie poddać krytycznej ocenie niezliczone wyniki badań naukowych, na których opiera się współczesne Ŝycie? Ktoś

mógłby na własną rękę kontrolować strumień informacji, które dzień po dniu nadchodzą z wszystkich części świata i które zasadniczo są przyjmowane jako prawdziwe? Któż wreszcie mógłby ponownie przemierzyć drogi doświadczeń i przemyśleń, na których ludzkość zgromadziła skarby mądrości i religijności? Człowiek, istota szukająca prawdy, jest więc także tym, którego życie opiera się na wierze.”

Encyklika „Fides et Ratio”

W jaki sposób szukamy odpowiedzi na pytanie, które nasuwa nam wiara? Gdzie sięgamy? Kogo słuchamy? Czy działały zupełnie samodzielnie?

Czy mamy jakieś swoje „ulubione źródła informacji”? (np. pisma św. Franciszka, Katechizm Podręczny, Encykliki, znajomy ksiądz, Google, animator)

(ten punkt należał odpowiednio sporafrasować w zależności od odpowiedzi grupy. Jeżeli nie wymienili Ducha Św. nie należał im tego wytknąć na zasadzie „aha! Mam cię!!!!” – nie o to chodzi.)

Czy wymieniliśmy Ducha Św.? Duch Św. jest światłem naszego serca, wskazuje drogę, jest źródłem natchnień w naszym Śyciu, które podpowiadają w jakim kierunku mamy iść. Wśród osób wierzących często wokół Ducha Św. jest wiele „paradoksów”. Z jednej strony modlimy się do niego „najczęściej”, z drugiej strony często nie wierzymy w jego realne działanie. Ulegamy być może postawie „Poruszenie na modlitwie Duch Św. potrafi sprawić, ale dać mi znać czy powinien – nie, to moja sprawa”.

Kim dla was jest Duch Święty? Czy kierujecie się ku niemu z waszymi poszukiwaniami?

**Szukacie u Niego odpowiedzi czy szukacie razem z Nim odpowiedzi?
„wyręczanie się Bogiem w moich decyzjach”**

(to pytanie to śliska sprawa [Bóg zna wszystkie odpowiedzi więc ich nie szukaj] – zostawiam je w konspekcie, bo myślę, że czujecie o co mi chodzi i jakby co to będziecie w stanie to odpowiednio powiedzieć)

Mówiliśmy wczoraj na spotkaniu o pewnej dynamice poszukiwania. Jeżeli cały czas poszukujemy to jesteśmy otwarci na zaskoczenia, zmiany, rozbijanie „tego co nam się wydawało”. Przeczytajmy:

„Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emmaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybił się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i Ukrzyżowali. A myśmymy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało..,

(Łk 24,13-21)

Dlaczego apostołowie wypowiedzieli takie zdanie? (bo przestali szukać)

Czy doświadczycie czegoś podobnego, Ŝe coś sobie zaszufladkowaliście i potem szczerze byliście zdziwieni jak się okazało, Ŝe zrobiliście to błędnie?

8. Szukam będąc otwartym na zaskoczenie

Bycie „nieustannie otwartym” na zaskakiwanie to bycie człowiekiem wiary. To zaskakiwanie nie ma jednak nacechowania negatywnego. Ka de takie „zaskoczenie” to odkrycie g ebiej jakiej  prawdy. Zobaczcie by  mo e sami!

Czy kojarzycie jakiś fragment Pisma  wietego m wi cy o tym,  e dopoki jeste my na ziemi to szukanie powinno by  dla nas czym  normalnym?

Przeczytajmy:

„*Gdybym mówi  językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
sta bym się jak mied  brzecząca
albo cymbał brzmiący.
Gdybym te  miał dar prorokowania
i zna  wszystkie tajemnice,
i posiada  wszelką wiedz ę,
i wszelką [mo liw ] wiar , tak i bym g ory przenosi .
a miłości bym nie miał,
bylbym niczym.
I gdybym rozda  na ja mu n  ca  maj tno  mo ą,
a cia o wystawi  na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyska .
Miłość cierpliwa jest,
 askawa jest.
Miłość nie zazdro ci,
nie szuka poklasku,
nie unosi si  pych ;
nie dopuszcza si  bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi si  gniewem,
nie pamięta ziego;
nie cieszy si  z niesprawiedliwo ci,
lecz wsp lweseli si  z prawd ą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pok ada nadziej ,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak proroctwa, kt re si  sko cz ą,
albo jak dar j zyków, który zniknie,
lub jak wiedza, kt rej zabraknie.
Po cz ci bowiem tylko poznajemy,
po cz ci prorokujemy.
Gdy za  przyjdzie to, co jest doskonale,*

zniknie to, co jest tylko częściowe.

*Gdy byłem dzieckiem,
mówilem jak dziecko,
czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.*

*Kiedy zaś stałem się mężem,
wyzbyłem się tego, co dziecięce.*

***Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;**
wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:*

***Teraz poznaję po części,**
wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.*

*Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:
z nich zaś największa jest miłość.*

(1 Kor 13,1-13)

Ten fragment jest oczywiście wszystkim bardzo dobrze znany i moŜe dlatego cięŜko w nim zauważać te wersety „jakby tam niepasujące”. Gdy otwieramy Hymn o Miłości często szukamy w nim tego co byśmy chcieli, omijając to co w nim jest! Spróbujmy „się zaskoczyć” czytając to co Pismo do nas mówi:

O czym mówią te „niepasujące” wersy?

Czy na pewno są „niepasujące”? Jak odczytalibyśmy je w kontekście Hymnu o Miłości?

Owszem – będąc na ziemi nigdy nie poznamy Prawdy do końca. Nie znaczy to jednak, Ŝe nie moŜemy tutaj nic robić. Czy uznajemy, Ŝe gdy kochamy kogoś od 3 lat wiemy juŜ do końca czym jest miłość? Nie! Za 15 lat powiemy, Ŝe nasza miłość z tego czasu była jeszcze taka niedojrzała, tak niewiele o niej jeszcze wiedzieliśmy. Ale zarówno nasza miłość tu i teraz jak i ta jak ją będziemy rozumieć pod koniec naszego Ŝycia i całym bagaŜu doświadczeń zmagań/modlitw/rozmów jest ta sama i od Boga pochodzi!

Św. Paweł mówi „widzę jakby w zwierciadle, niejasno, znam tylko część” tuŜ obok „gdybym miłości bym nie miał, byłbym niczym”. To nigdy się nie wyklucza... to się uzupełnia. Dlatego poszukiwanie nieustanne jest czymś normalnym... jest drogą.

9. Zastosowanie

Jako zastosowanie z tego spotkania uczyimy jakieś postanowienie w związku z czymś czego obecnie poszukujemy, Ŝe spróbowujemy potraktować to jako dar, a nie jako przeszkodę w naszym Ŝyciu. (Częściowo od razu do zrealizowania na modlitwie po spotkaniu)

10.Modlitwa

Modlitwa spontaniczna dziękcynna za to, Ŝe moŜemy szukać/czekać. Za wszystkie dary, które otrzymaliśmy dzięki temu (odkryte (np. cechy charakteru) i nieodkryte). Wspomnieć takŜe wszystkich poszukujących swojego pierwszego spotkania z Bogiem, aby znaleźli odpowiedzialnych ludzi Kościoła, którzy zaświadczą o Stwórcy.

**Konspekt spotkania w małej grupie
Babice, 23- 25.11.2012r.
Sobota 1
„Tożsamość”**

Potrzebne materiały: kartki (dla każdego uczestnika jedna- wystarczą takie z zeszytu), długopisy/pisaki, jedna duża kartka (A4 lub większa).

Cel spotkania: Mamy uświadomić/przypomnieć uczestnikom kim są-> zaplanowanymi i stworzonymi przez Boga niepowtarzalnymi istotami. Następnie chcemy im pokazać, że z tego kim są (patrz zdanie poprzednie) wynika ich niezwykła wartość.

1. WSTEP.

Modlitwa.

Krótką rozmową o tym, co już się działo (modlitwa piątkowa wieczorna? ogólne wrażenia?).

2. I- KIM JESTEM?

- Robimy mały eksperiment na wyobraźnię:

Wyobraź sobie, że spotykasz pewnego dnia kogoś całkowicie obcego, kto wygląda, jakby znalazł się na Ziemi nie wiadomo skąd i nic o niej nie wiedział, i który pyta Cię: „Kim jesteś?”. Co byś mu odpowiedział?

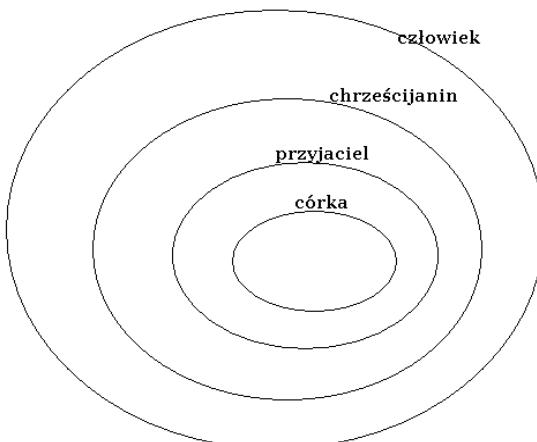
Oczekujemy kilku wypowiedzi; jak się zastanawiają, to niech się pozastanawiają nad tym chwilę dłużej; jak mają problem z odpowiedzią, to idziemy dalej.

- Zadanie 1, „Obywatel Wszechświata”:

Rozdajemy uczestnikom kartki. Na kartkach mają za zadanie narysować to, kim są, w koncepcji „Obywatela Wszechświata” tzn. rysując okręgi, i przy każdym okręgu, piszą kim są. Okręgi im są mniejsze, tym odzwierciedlają większe uszczegółowienie tego, jak można siebie nazwać.

Uwaga: ważna jest kolejność podawania nazw. Ilość okręgów nie jest narzucona z góry- każdy może mieć inną- ale zachęcamy, aby nie była to zachęta do olania zadania.

Rysunek poglądowy:



*Odpowiedzi mogą być naprawdę przeróżne.
Prezentacja tego, co stworzyli.*

- Pytania do zadania 1:

- >Czy było łatwo czy trudno określić kim się jest i ułożyć to w jakiejś kolejności?
- >Co było w tym trudnego? *lub*
- >Co sprawiło, że było to łatwo zrobić?

- Ważne pytanie podsumowujące pkt.I:

Skąd wiem, kim jestem?

Możemy mieć trudność z określeniem, tego kim jesteśmy. Zdarza się, że prosimy kogoś, aby nam powiedział, kim jesteśmy, aby nam powiedział, co o nas myśli i w ten sposób zbieramy informacje, które mogą pomóc nam określić, kim jesteśmy.

Słyszymy też, jak inni mówią o tym, kim są i staramy się, żeby nasze „nazwanie siebie” było w jakiś sposób podobne, ale jednocześnie oryginalne, „nasze”.

W większości to inni ludzie nadają nam tożsamość, przez to, jak nas nazywają. To samo zrobili rodzice przy naszym urodzeniu-> zostało nam nadane jakieś imię. Potem przez to, że spełnialiśmy różne role społeczne byliśmy nazywani uczniem, córką, studentem, sąsiadem itp.(Warto tu też zwrócić uwagę na potęgę słów w nazywaniu kogoś np. jeśli ktoś cały czas będzie mówił mi, że jestem głupia, to istnieje duże niebezpieczeństwo, że uznam to za prawdę!).

Mogliwe, że padną jeszcze inne pomysły na to, skąd możemy wiedzieć kim jesteśmy- myślę jednak, że i tak dojdziecie do pytania:

- Pytanie- most do następnego punktu głównego:

- >Czy ludzie (lub coś innego?), którzy nas nazywają i przez to nadają nam tożsamość, mają na pewno rację w tym kim jesteśmy?
(Gdyby zaistniała potrzeba: Czy jeśli uznamy, że sami nadajemy sobie tożsamość, to mamy pewność, że się nie mylimy?)

3. II- WARTOŚĆ TEGO, KIM JESTEM:

- Bóg- Twórca człowieka. Przeczytanie tekstu: Ps 139, 1- 4. 13- 16.

*Panie, przenikasz i znasz mnie,
2 Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.
Z daleka przenikasz moje zamysły,
3 widzisz moje działanie i mój spoczynek
i wszystkie moje drogi są Ci znane.
4 Choć jeszcze nie ma słowa na języku:
Ty, Panie, już znasz je w całości.*

*13 6 Ty bowiem utworzyłeś moje nerki,
Ty utkaleś mnie w łonie mej matki.
14 Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie,
godne podziwu są Twoje dzieła.*

*I dobrze znasz 7 moją duszę,
15 nie tajna Ci moja istota 8,
kiedy w ukryciu powstawałem,
utkany w głębi ziemi 8.*

*16 Oczy Twoje widziały me czyny 9
i wszystkie są spisane w Twej księdze 9;
dni określone zostały,
chociaż żaden z nich [jeszcze] nie nastąpi.*

Pan Bóg jest tym, który mnie stworzył. Jako Twórca wie najlepiej, czym/kim jest Jego dzieło. To On także ma propozycję dla mojego życia (która mogę przyjąć bądź odrzucić), która zawiera to, co najlepsze dla Jego wyjątkowego stworzenia.

- Waga imienia. Przeczytanie tekstu: Ap 2, 17.

17 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościółów.

Zwycięzcy dam manny ukrytej 12

i dam mu biały kamyk 12,

a na kamiku wypisane imię nowe 12,

którego nikt nie zna oprócz tego, kto [je] otrzymuje.

Bóg jest również tym, który zna mnie najlepiej i który (uwaga!) ma dla mnie imię-wyjątkowe, przeznaczone tylko dla mnie.

Warto tu przypomnieć o:

- wadze imion nadawanych przez Pana Boga różnym ludziom np. Piotr= Skała, Abraham= ojciec mnóstwa, zmiana imienia Szawel-> Paweł; każde cos oznacza i określa jakoś daną osobę, jej misję czy zadanie.
- o tym, jak Pan Bóg zwracał się do ludzi w ST tzn. bezpośrednio, PO IMIENIU, np. „Samuelu, Samuelu...”, „Mojżesz...”. Świadczy to o realnej, bezpośredniej więzi pomiędzy Bogiem a tymi ludźmi.

Poglębieńie- znaczenie naszych imion- pytania:

->Czy wiecie, co oznacza Wasze imię?

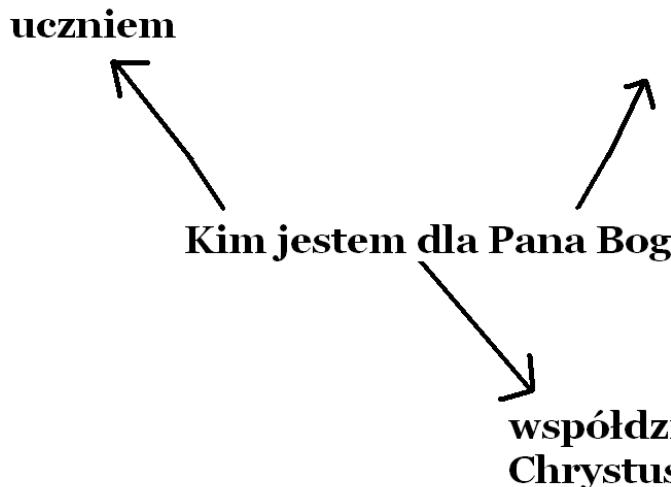
->Czy znacie historię Waszego imienia? Czy wiecie dlaczego Was tak nazwano?

- Zadanie 2, „Burza mózgów”:

Zobaczmy, co jeszcze mówi Pan Bóg, o tym, kim jesteśmy i jak On nas nazywa. Robimy coś burzę mózgów na kartce tzn. bierzemy dużą kartkę, na środku piszemy: „Kim jestem dla Pana Boga?”, każdemu uczestnikowi dajemy jedną sygnaturkę do poszukania w Piśmie Świętym (mogą też w parach- wedle uznania animatora) wraz z poleceniem, żeby odszukał, jak jesteśmy nazywani w tym fragmencie. Następnie każdy czyta cytat, mówi, jak jesteśmy tam nazwani, robi strzałeczkę na kartce od

napisu i pisze, to co wymyślił ;)

Rysunek poglądowy:



Kreatywność w realizacji mile widziana ;)

Bardzo ważne jest tłumaczenie sformułowań, które mogą być niejasne np.

współdziedzice Chrystusa :O

W niektórych sygnaturkach może być po kilka określeń.

Sygnaturki do burzy mózgów:

- J 15, 15

15 Już was nie nazywam slugami, bo sluga nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmilem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.

- 1 J 3,2

*2 Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi,
ale jeszcze się nie ujawniło,
czym będziemy.*

*Wiemy, że gdy się objawi,
będziemy do Niego podobni,
bo ujrzymy Go takim, jakim jest.*

- Kol 3, 12- 13

12 Jako więc wybrący Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, 13 znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśli miały kogoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!

- Rz 8, 14-15

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znów pograżyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcie!»

- Rz 8, 16-17

16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi⁵. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

- Rdz 1, 26-27

26 ³A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydlem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!»

*27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,
na obraz Boży go stworzył:
stworzył mężczyznę i niewiastę.*

Pytania podsumowujące zadanie 2:

- Czy podoba mi się to, jak Pan Bóg mnie nazywa? Dlaczego?
- Czy coś mi w tym nie pasuje, czy z czymś się nie zgadzam?
- Czy jestem gotów uznać, że to Bóg mnie określa?
(=że jest „większy” ode mnie?)

Ważne stwierdzenie!!!! (do tego mają doprowadzić fragmenty z burzy mózgów!!!):

Trzeba tutaj podkreślić, że **dzięki temu, jak Pan Bóg nas nazywa (co zobaczyliśmy wyżej) zyskujemy ogromną wartość-> jesteśmy PODOBNI Bogu!!! Jesteśmy przez Niego wybrani i dla Niego ważni oraz mamy zadanie do wykonania= nasze życie ma sens i ma wniesć wiele w ten świat.**

Z tych fragmentów dla uczestników musi wynikać, że Pan Bóg nadaje wartość ich istnieniu. I jest to wartość niezależna od okoliczności, sytuacji czy wydarzeń losowych ani od tego, czy coś zrobią czy nie. Ich wartość po prostu leży w tym, że Pan Bóg stworzył każdego z nich i każdego z nich chciał.

- Świadectwo animatora:

Myszę, że tu jest bardzo odpowiedni moment na świadectwo animatora- będącie wiedzieć o czym ;) (mi się osobiście narzuca temat tego, że swoją wartość odkrywa się w relacji z Panem Bogiem ;); każdy z nas ma inne doświadczenia, więc posłuchajcie Ducha Świętego ;)

4. ZAKOŃCZENIE:

- podsumowanie: jestem stworzeniem Bożym; Bóg jako mój Twórca najlepiej wie, kim jestem; pozwalając Mu wejść w relację ze Mną, a tym samym przyjmując Jego imię dla mnie, mogę odkrywać swoja prawdziwa wartość i to, kim jestem.

- pozostawić ich z pytaniem: Czy chcę, aby to Pan Bóg był tym, który mnie nazywa? Aby to On był tym, kto określa, kim jestem?

Parę słów z KKK o wadze imienia- dla własnego animatorskiego użytku i rozwoju:

203 Bóg objawił się Izraelowi, swemu ludowi, pozwalając mu poznać swoje imię. Imię wyraża istotę, tożsamość osoby i sens jej życia. Bóg ma imię;

nie jest jakąś anonimową siłą. Ujawnić swoje imię oznacza pozwolić, by inni mogli nas poznać, w jakiś sposób ujawnić siebie, stając się dostępnym, możliwym do głębszego poznania i do bycia wzywanym po imieniu.

204 Bóg objawiał się swemu ludowi stopniowo i pod różnymi imionami, ale objawienie imienia Bożego dane Mojżeszowi w teofanii płonącego krzewu, na początku Wyjścia z Egiptu i Przymierza na Synaju, okazało się objawieniem podstawowym dla Starego i Nowego Przymierza.

Bóg żywy

205 Bóg przywołuje Mojżesza z krzewu, który płonął, ale się nie spalał. Bóg mówi do Mojżesza: „**JESTEM** Bogiem ojca twoego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba” (Wj 3, 6). Bóg jest Bogiem ojców; Tym, który wzywał i prowadził patriarchów w ich wędrówkach. Jest Bogiem wiernym i współczującym, który pamięta o nich i o swoich obietnicach; przychodzi, by wyzwolić ich potomków z niewoli. Jest Bogiem, który ponad czasem i przestrzenią może i chce to urzeczywistnić oraz posłuży się swoją wszechmocą w spełnieniu tego zamysłu.

„Ja Jestem, Który Jestem”

Mojżesz... rzekł Bogu: „Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mnie do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?” Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: „**JESTEM, KTÓRY JESTEM**”. I dodał: „Tak powiesz synom Izraela: **JESTEM** posłał mnie do was...”

To jest imię moje na wieki i to jest moje zwołanie na najdalsze pokolenia” (Wj 3, 13-15).

206 Objawiając swoje tajemnicze imię JAHWE (JHWH), „Ja Jestem Tym, Który Jest”, „Ja Jestem Tym, Który Jestem” lub „Ja Jestem, Który Jestem”,

Bóg mówi, kim jest i jakim imieniem należy Go wzywać. To imię Boże jest tajemnicze, tak jak Bóg jest tajemnicą. Jest ono imieniem objawionym, a zarazem w pewnej mierze uchyleniem się od ujawnienia imienia, i właśnie przez to wyraża ono najlepiej, kim jest Bóg, który nieskończoność przekracza to wszystko, co możemy zrozumieć lub powiedzieć o Nim; jest On „Bogiem ukrytym” (Iz 45, 15). Jego imię jest niewymowne7, a zarazem jest On Bogiem, który staje się bliski ludziom.

207 Objawiając swoje imię, Bóg objawia równocześnie swoją wierność, która nie ma ani początku, ani końca, obejmuje zarówno przeszłość („**Jestem Bogiem ojca twoego**”, Wj 3, 6), jak i przyszłość („**Ja będę z tobą**”, Wj 3,12). Bóg, który objawia swoje imię jako „**Ja Jestem**”, objawia się jako Bóg, który jest zawsze przy swoim ludzie, aby go zbawić.

208 Wobec przyciągającej i tajemniczej obecności Boga człowiek odkrywa swoją małość. Wobec płonącego krzewu Mojżesz zdejmuje sandały i zasłania twarz8 w obliczu Świętości Bożej. Wobec chwały trzykroć świętego Boga Izajasza woła: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach” (Iz 6, 5). Wobec Boskich znaków, które wypełnia Jezus, Piotr mówi: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5, 8). Ponieważ jednak Bóg jest święty, może przebaczyć człowiekowi, który uznaje przed Nim, że jest grzesznikiem: „Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu... albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty” (Oz 11, 9). Podobnie powie Jan Apostoł: „Uspokojmy przed Nim nasze serce.

A jeśli nasze serce oskarża nas, to przecież Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3, 19-20).

209 Przez szacunek dla świętości Boga naród izraelski nie wypowiada imienia Boga. W czasie czytania Pisma świętego imię objawione jest zastępowane Boskim tytułem „Pan” (Adonai, po grecku Kyrios). Ten tytuł będzie wyrażał także Boskość Jezusa: „Jezus jest Panem”.

Spotkanie trzecie – Sobota 2

Przejawy Nowej Kultury w życiu chrześcijańskim

Cel spotkania: Uświadomienie uczestnikom czym tak naprawdę jest Nowa Kultura, skąd się wzięła i po co jest. Przekazanie, że warto być sobą i warto otwarcie głosić poglądy, które się wyznaje; podanie propozycji jak to zrobić. Ukazanie istoty Nowej Kultury – miłości Boga i bliźniego.

WPROWADZENIE DLA ANIMATORA

Mimo że „Ty też?” nie są rekolekcjami stricte oazowymi, „Re-kreacja” dotyczy Nowej Kultury i oparta jest na IX Drogowskazie ku dojrzałości chrześcijańskiej. Nie trzeba odczytywać go uczestnikom w całości (choć fragment będzie użyty w trakcie spotkania), lecz warto samemu się z nim po raz kolejny zapoznać, przeczytać, przemyśleć:

NOWA KULTURA polega na uwolnieniu człowieka od wszystkiego, co poniża jego godność oraz na rozwijaniu wartości osoby i wspólnoty we wszystkich dziedzinach życia; jest ona dziś bardzo potrzebną formą świadectwa i ewangelizacji; moim świadectwem w tej dziedzinie będzie więc ofiara całkowitej abstynencji od alkoholu, tytoniu i wszelkich narkotyków oraz szerzenie kultury czystości i skromności jako wyrazu szacunku dla osoby.

To spotkanie nie będzie miało sensu bez osobistego świadectwa animatora, bez tego jak Wy sami przeżywacie swoje chrześcijaństwo, jak świadczycie, jak budujecie świat dookoła. W konspekcie nie ma specjalnego punktu: „TU NALEŻY POWIEDZIEĆ ŚWIADECTWO”. Sami będziecie wiedzieć, kiedy to zrobić.

POTRZEBNE POMOCY:

- trochę soli – do skosztowania dla wszystkich uczestników
- karteczki z napisami „egoista”, „maruda”, „śmieszek”, itp...
- kartka z definicją Nowej Kultury (ostatnia strona)

1. MODLITWA

2. DZIELENIE

3. WPROWADZENIE

Wiemy już, że powołaniem człowieka jest tworzenie i kształtowanie otaczającego go świata (konferencja), że jest to naszym zadaniem danym nam przez Boga. Rozmawialiśmy o naszej wolności i tożsamości, czas zrobić krok dalej i wcielić to w życie.

Jak wygląda życie chrześcijanina w XXIw.? Pozytywne i negatywne aspekty. Podane poniżej przykłady służą tylko jako pomoc dla animatora – NIE CZYTAĆ!. Celem nie jest powiedzenie, że „przeciętny” chrześcijanin jest zły lub dobry, tylko uświadomienie, że życie nie musi być „przeciętne”...)

- ✓ angażowanie się w różne inicjatywy parafialne, festyny, zbiórki pieniędzy
- ✓ życie we wspólnocie
- ✓ traktowanie innych z miłością, życzliwością
- ✓ przyznawanie się do wyznawanej wiary...
- ✗ płytke traktowanie religii (babcia chodziła do kościoła, mama chodziła to ja też

- chodzę)
- ✗ przecież wierzę, modlę się, czytam Pismo Święte, więc to już wystarczy, naprawdę niewiele mi potrzeba do zbawienia
 - ✗ staram się świadczyć, ale często brakuje mi odwagi lub przeciwnie podczas „obrony wiary” jestem agresywny/a, nie szanuję tego, że ktoś może mieć inne zdanie
 - ✗ wierzę, ale tych wszystkich zakazów jest tak dużo, powybieram sobie te, które mi odpowiadają
 - ✗ dwulicowość – wierzę i wyznaję wiarę tylko w niektórych sytuacjach, tam gdzie to wygodne, a tam gdzie mi to nie odpowiada, nie przyznaję się do Chrystusa...

Gdzie w tym życiu jest miejsce na tworzenie nowego świata? Jak to zrobić? (naw. do konferencji)

4. ODKRYCIE I ZROZUMIENIE

Na czym polega tworzenie Nowej Kultury w codziennym życiu?

(Wysłuchujemy odpowiedzi uczestników, nieco ich naprowadzając i starając się by pojawiły się szczególnie dwa elementy: uwolnienie od tego, co poniża godność człowieka i rozwijanie wartości osoby i wspólnoty - nawiązanie do dwóch poprzednich spotkań)

Tekst Drogowskazu (pierwsza część)

Ksiądz Franciszek Blachnicki Nową Kulturę określił jako:

„uwolnienie człowieka od wszystkiego, co poniża jego godność oraz rozwijanie wartości osoby i wspólnoty we wszystkich dziedzinach życia”.

A. Poniżenie godności człowieka przez grzech

Jak to rozumieć? Wróćmy jeszcze na chwilę do fragmentu **J 8, 30-47** → „Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (w.34)

Co to znaczy i jak ma się to do Nowej Kultury?

Przez grzech człowiek traci zdolność do tworzenia kultury wg zamysłu Bożego. Gdy człowiek żyje w grzechu, w oderwaniu od Boga, nie może tworzyć rzeczy wolnych od zła i cieplenia, nawet jeśli nie widać tego na pierwszy rzut oka. Bóg w raju nakazał ludziom czynić sobie ziemię poddaną, ale w chwilę później oni popełnili grzech, odłączyli się od Boga, przez co zostali wygnani. Przekształcanie otaczającej rzeczywistości stało się przekleństwem i wraz z grzechem zostało naznaczone piętnem cierpienia i śmierci

(Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twoego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twoego życia. 18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. 19 W pocie więc oblicza twoego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obróćysz!» Rdz 3, 17-19).

Jaki ma to wpływ na nas?

W fragmencie z Ewangelii Jana Jezus mówi do Żydów, że mają diabła za ojca. Szatan będzie robił wszystko, żeby przeszkodzić w tworzeniu Bożego świata. Nie ma „neutralnego terenu”. Wszystko, co cię otacza, wszystko, co stanowi ciebie, albo będzie służyć Bogu i Jego chwale, albo szatan wcześniej czy później tym zawładnie. Nie możesz powiedzieć, że coś nie jest ani dobre, ani złe, nijakie, letnie, ponieważ jesteś chrześcijaninem i wszystko co robisz ma być robione dla Pana. Ani twój czas, ani twoja rozrywka, ani przyjaciele, ani rzeczy, które robisz, nie są Panu obojętne. Wszystko służy, albo Panu, albo szatan, pod płaszczykiem neutralności wkradnie się w twoje serce i zniewoli Cię, doprowadzi do poniżenia Twojej godności i wartości jako Dziecka Bożego (spotkanie 2.).

Jak temu przeciwdziałać? - Właśnie przez Nową Kulturę!

B. Aspekt pozytywny: budowanie wartości osoby i wspólnoty we wszystkich dziedzinach życia

Wiemy już, że Nowa Kultura jest dla nas wezwaniem do twórczości, że każda, nawet najmniejsza czynność, ma być na chwałę Bożą.

Jakie KONKRETNE przejawy Nowej Kultury możemy wcielać w życie?

Rozmowa. Wysłuchujemy odpowiedzi uczestników, naprowadzamy ich posługując się poniższymi punktami (*nie rozdrabniać się nad tym! i absolutnie im tego nie czytać – pomoc dla animatora*):

- **kultura ładu** – jestem chrześcijaninem i w moim życiu Bóg jest na pierwszym miejscu, tam gdzie jestem, zawsze jest miejsce dla Niego
- **kultura czystości** – odnoszenie się do innych, ubiór, zachowanie, unikanie prowokacyjnych tekstów, dbanie o czyste relacje z chłopakiem/dziewczyną
- **szacunek dla drugiej osoby** – niezależnie od tego kim jest, jak się do nas odnosi, czy darzymy ją sympatią, jakie ma poglądy
- **kultura domowa** – jak dbam o atmosferę, stosunki, obchody świąt i ważnych uroczystości w moim domu
- **kultura spotkania** – jak wyglądają moje spotkania z innymi – spotykamy się by porozmawiać, faktycznie spędzić ze sobą czas, czy byle by wyjść z domu, zagłuszyć wszystko, isć do pubu, czy na dyskotekę (*uważać – nie chemy przekazać, że imprezy są złe, tylko że chodzi o dobre wyważenie proporcji*), czy bawię się czymś kosztem? czy uważam, że „bez picia nie ma zabawy”?
- **kultura słowa** – wulgarne słownictwo, prowokacyjne teksty, oszczerstwa, kłamstwa, pyskowanie, kłótnie, „czarny humor”, naśmiewanie się z religii, obmowa, żarty kosztem drugiego, ALE TAKŻE!: dbanie o język polski, właściwe akcentowanie wyrazów, dystans wobec nowomowy i obcych słów, poprawność gramatyczna wypowiedzi
- **kultura artystyczna** – co czytam?, czego słucham?, jaką kulturę propaguję? czy jest ona zgodna z zasadami chrześcijaństwa? czy nie krzywdzi innych? (*uważać, szczególnie przy omawianiu muzyki, na pewno trafi się ktoś, kto będzie chciał podyskutować nt. metalu, reggae, itp., nie popływać na tym temacie!*!), prasa, książki katolickie, klasyka narodowa, znajomość kultury (wiem, kto to Mozart, o czym jest Pan Tadeusz i w którym roku była bitwa pod Grunwaldem)
- **jako osoba wierząca reprezentuję całe chrześcijaństwo** – jaką jestem wizytówką? pryzmatem, przez który postrzegana jest moja religia?

(na podstawie tekstu „Promieniować Nową Kulturę” ks. Wojciecha Danielskiego)

Po co to wszystko? Po co nam Nowa Kultura? Po co mamy się o nią starać?

UWAGA: Gasimy światło w pomieszczeniu i każemy sobie wyobrazić najbliższą godzinę, tydzień, miesiąc bez światła. Co by było, gdyby na całym świecie zabrakło światła?

Dajemy uczestnikom do skosztowania sól. Pytamy jak wrażenia – sól ma ostry, przenikliwy, nawet nieprzyjemny smak. Ale co by było, gdyby nagle nie było soli?

Mt 5, 13-16

- 13 Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. 14 Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. 15 Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. 16 Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwaliли Ojca waszego, który jest w niebie.

Nasze światło ma świecić przed ludźmi, mamy stać na świeczniku:
Nowa Kultura to bardzo potrzebna dzisiaj forma świadectwa i ewangelizacji, zmiana świata na lepsze. Aby móc wcielać w życie Nową Kulturę, ona najpierw musi być w nas, musimy mieć fundament. Musimy być w 100% przekonani co do „słuszności sprawy”, że robimy dobrze, że to jest właściwe i że chcemy tak żyć, inaczej będziemy nieautentyczni, a to ludzi nie pociąga, a wręcz odpycha.

AKTYWIZACJA – „ZAKŁADANIE MASEK”

→ **BEZ NAWIĄZANIA DO LIGHTMOTIVE'U, NIE UPRZEDZAĆ FAKTÓW!** Ale dobrze byłoby to przeprowadzić, bo uczestnicy będą mieli szansę dokładniej przemyśleć co napiszą na swoich maskach w niedzielę

Potrzebne materiały: karteczki z wypisanymi rolami: egoista, gwiazda, śmieszek, mądrala, maruda, podburzacz, udręczony, twardziel...

Każdy z uczestników (i animator) losuje karteczkę, następnie cała grupa lub podzielona na zespoły 2-3 osobowe (zależy od wielkości i predyspozycji grupy) odgrywa wybrane scenki (*jeśli czas pozwoli to po 2, można zmienić skład grup i role na drugą scenkę – KONTROLOWAĆ CZAS!*)

Propozycje scenariuszy:

- wspólnie próbujemy zorganizować wycieczkę,
- odwiedzamy kolegę, który jest w szpitalu,
- rozmowa z rodzicami w sprawie złych ocen,
- spotkanie w sprawie pracy;
- wybieramy miejsce, gdzie chcemy razem zjeść obiad
- kupujemy prezent dla Pawła
- chcemy razem pojechac na wakacje i wybieramy gdzie
- wybieramy film, który chcemy razem obejrzeć
- remontujemy razem pokój

Po zakończeniu scenek – dzielenie:

Jak się czułem, gdy byłem...?

Jak mnie traktowali inni?

Czy zdarza mi się tak zachowywać w życiu?

Pytanie do reszty: jak odbieraliście tę osobę?

Co nam daje noszenie masek? Pozytywy i negatywy.

Dlaczego nie powinniśmy nosić masek?

Jak z tego zrezygnować?

Ef 2, 12-22 - „zespojenie dwóch części ludzkości”

12 w owym czasie byliście poza Chrystusem, obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei ani Boga na tym świecie. 13 Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. 14 On bowiem jest naszym pokojem. **On, który obie części [ludzkości] uczynił jedność, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość.** W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przekazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. 19 A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - 20 zbudowani na

fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. 21 W Nim zespalała cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, 22 w Nim i wy także **wznoście się we wspólnym budowaniu**, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.

Tylko Chrystus może nas wewnętrznie „połączyć w jedno”, ale musimy sami podjąć o tym decyzję, zrezygnować z ról jakie odgrywamy, z „podwójnego/potrójnego/poczwórnego życia”. On jest Prawdą, która nas wyzwala, a my możemy o Nim świadczyć i wspólnie z Nim budować świat dookoła nas.

Jaki jest najważniejszy element świata dookoła nas?

Najważniejszym elementem świata dookoła są inni ludzie. Możemy zmienić świat poprzez ROZWIJANIE WARTOŚCI OSOBY I WSPÓŁNOTY, czyli dbanie o wzajemne relacje. W każdym człowieku jest pragnienie bliskości, miłości, przyjaźni.

Jakie mają być te relacje, by były rozwijające dla obu stron? By były wyrazem szacunku i poszanowania godności?

Bóg daje nam najdoskonalszą odpowiedź:

Mt 22, 34-40 - Przykazanie miłości Boga i bliźniego

34 Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, 35 a jeden z nich, uczyony w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: 36 «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» 37 On mu odpowiedział: «**Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem.** 38 To jest największe i pierwsze przykazanie. 39 Drugie podobne jest do niego: **Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.** 40 Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy».

Jak Jezus określa idealną miłość? Co podaje za wzór?

Boga mamy miłować ponad wszystko, całym sobą, wszystkimi elementami naszej tożsamości. →

A człowieka?

Bóg jako wzór do miłowania innych ludzi podaje miłość własną, do siebie samego.

Dlaczego?

By móc rozwijać relacje z innymi ludźmi, trzeba poznać i zaakceptować siebie, przyjąć siebie ze swoimi ograniczeniami, dobrymi i złymi stronami. W przeciwnym razie ciągle będziemy się czuć niepewnie, jakbyśmy byli cały czas atakowani i odrzucani. To działa w obie strony – należy przyjąć drugą osobę taką jaką jest, odróżnić grzech od osoby. Głębokie relacje są możliwe tylko przy wzajemnej akceptacji. Dlatego tak ważne jest, żebyśmy pokochali i zaakceptowali siebie, wtedy będziemy mogli też kochać innych. Największe świadectwo wiary i największy wkład w kulturę, jaki możemy dać, zawiera się w tych dwóch zdaniach – kochać Boga ponad wszystko i zawierzyć Mu całe swoje życie oraz zaakceptować siebie i rozwijać relacje z innymi ludźmi.

5. ZASTOSOWANIE

- Zachęta do zawierzenia Bogu swojego życia (może po raz kolejny, może po raz pierwszy)
- Zastanowienie się nad swoimi „maskami” (nadal bez wprowadzania do LM!)
- Wprowadzenie do modlitwy wieczornej

NOWA KULTURA

„Uwolnienie człowieka od wszystkiego,
co poniża jego godność oraz rozwijanie
wartości osoby i wspólnoty
we wszystkich dziedzinach życia.”

x. Franciszek Blachnicki

Spotkanie grupowe 4
Babice, 23- 25.11.2012r.
Niedziela

Uwagi dla animatora: Na to spotkanie mamy tylko ok. 40 minut. Nie chcemy już tu bombardować uczestników nowymi treściami, ale bardziej nastawiamy się na dzielenie, tym co przeżyliśmy. To ma być spotkanie, na którym po prostu w grupie porozmawiacie o tych rekolekcjach. Konspekt zawiera pytania, które mogą w tym pomóc. Podsumowaniu rekolekcji ma służyć też krótkie dzielenie się Słowem Bożym. Bardzo ważnym elementem spotkania jest napisanie przez uczestników na maskach, które właśnie zrobili na LM, napisów, które będą odzwierciedlały to, co dla nich jest taką maską, która nie pozwala im być sobą. To jest bardzo ważne- uczestnicy nie będą mieli potem czasu, żeby to zrobić, a maski z napisami są każdemu z nich potrzebne na podsumowaniu Lightmotivu.

1. Modlitwa.

2. Napisy na maskach:

Każdy z Was przed chwilą stworzył swoją własną maskę.

Jak wam się to podobało? Czy kiedykolwiek robiliście cos podobnego? Jakie mieliście wrażenia, gdy zobaczyliście swoja twarz odbitą w gipsie?

Wiele na tych rekolekcjach mówiliśmy o wolności, o byciu Nowym Stworzeniem, o byciu chrześcijaninem i o stylu naszego życia w świecie. Pomyślcie teraz o takiej rzeczy, takim aspekcie Waszego życia, który Wam nie pozwala być sobą.

Co jest taką Waszą „maską”, która hamuje Was przed byciem sobą?

Podkreślamy, że nie będziemy się tym dzielić i prosimy uczestników o napisanie tej rzeczy/tych rzeczy na swojej masce.

(Uwaga! Każdemu uczestnikowi będzie potrzebna jego maska na podsumowaniu-> ważne jest, żeby się porządnie zastanowili i napisali „coś” na swoich maskach.)

3. Pytania:

Teraz po prostu jest czas, aby podzielić się tym, co przeżyliśmy w czasie tych rekolekcji.

Przykładowe pytania:

1. Co było dla mnie najbardziej odkrywcze podczas tych rekolekcji? Czego zaskakującego/nowego się dowiedziałem?
2. Co najbardziej przeżyłem?
3. Refleksje do modlitwy wieczornej?

4. Dzielenie Słowem Bożym:

Przeczytajmy z uczestnikami tekst i podzielmy się tym, co o nim myślimy, jakie refleksje (także/szczególnie a propos przeżytych rekolekcji) nam się pojawiają, gdy czytamy ten tekst (**1 P 2, 9- 10**). Możliwe, że przy dzieleniu uczestnicy będą chcieli powrócić do treści, które były poruszane podczas całych rekolekcji i podzielić się jeszcze przeszyciami.

„Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszały dzieła⁸ potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali⁹. ”

5. Modlitwa.

Warto tutaj pomodlić się o owoce tych rekolekcji, o to abyśmy wyjeżdżając stąd do naszych domów i środowisk, w których żyjemy, umieli być sobą i żyć wg tego, co wyznajemy.
Propozycja formy: można pomodlić się wspólnie tekstem pieśni „Serce wielkie nam daj” (tekst w śpiewnikach)

Dzień III

“Walka ze słowem - o słowo”

Rekolekcje Babice Wiosna 2013

1. Cel Spotkania

Uświadomienie sobie tego, że spotkaliśmy się ze słowem, które jest Żywe i o które musimy teraz walczyć.

Zastanowienie się nad tym, jak mam konkretnie walczyć.

Uświadomienie sobie, że to właśnie od KAŻDEGO Z NAS zależy, co się ze słowem stanie.

2. Dla animatora

To już ostatnie spotkanie na tych rekolekcjach. Podzielmy się na nim tym, czego tutaj doświadczyliśmy i czego się dowiedzieliśmy. Po tym spotkaniu i po zakończeniu rekolekcji pozostaje już tylko jedno: nie zapominać nigdy, że słowo jest życiem (czyli to co oazowicze lubią najbardziej ;)). I mieć świadomość, że słowo to nie “tylko słowo”, ale “aż słowo”. Na tym spotkaniu będziemy starali się przygotować do walki o słowo. Bo kto jak nie my?

3. Modlitwa

O odwagę, o wprowadzanie tego, co usłyszeliśmy, w życie, o umiejętność świadczenia i przekazywania innym ważnych dla nas treści, słów.

4. Wprowadzenie do spotkania

Przed chwilą pisaliśmy na wyczerpanych kartkach. Każdy pisał jeden fragment. I potem z naszego tworzenia powstała księga. I to księga zawierająca Słowa Boga.

Czy widziałem już kiedyś takie Pismo Święte?

Jakie uczucia budzi we mnie ten plik kartek związanych wstążką? Czym jest dla mnie?

A czym jest dla mnie Pismo Święte, które właśnie leży przede mną?

5. Słowo, które nie pozostawia takim samym

Wczoraj wieczorem celebrowaliśmy Słowo Boże. Słuchaliśmy Boga. Na każdej Mszy Świętej słuchamy Boga. Sami czytamy Pismo Święte i słuchamy Boga.

Jak to oddziałuje na Twoje życie?

Nawet jeśli wydaje Ci się, że czytasz i nic spektakularnego się nie dzieje, to nie znaczy, że to Słowo nie działa w Tobie.

Möżesz porównać to do muzyki. Słuchasz jej i po jakimś czasie przychodzą Ci do głowy jej fragmenty- nawet jeśli nie starałeś się zapamiętać jej tekstu czy melodii. To, czego słuchasz- kształtuje Cię. Tworzy Cię od wewnątrz.

Czy masz takie doświadczenie?

6. Słowo, które ożywia

Słyszeliśmy wczoraj w jednym z czytań na celebracji o Ezechielu, który prorokował nad kośćmi na polecenie Boga, a te ożyły (Ez 37, 1- 14¹).

Słowo Boga ożywia. Wyprowadza z grobów. Pokonuje śmierć. Jest Życiem. Słowo Boga to On sam, który działa.

Co to znaczy, że coś/ktoś żyje? Co jest z tym związane?

¹ "Potem spoczęła na mnie ręka Pana, i wyprowadził mnie On w duchu na zewnątrz, i postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości. I polecił mi, abym przeszedł dokoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe. I rzekł do mnie: «Synu człowieczy, czy kości te powróczą znowu do życia?» Odpowiedziałem: «Panie Boże, Ty to wiesz». Wtedy rzekł On do mnie: «Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: "Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!" Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja was daję ducha¹ po to, abyście się stały żywe. Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać was ducha po to, abyście ożyły i poznali, że Ja jestem Pan». I prorokowałem, jak mi było polecone, a gdym prorokował, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha. I powiedział On do mnie: «Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli». Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach - wojsko bardzo, bardzo wielkie². I rzekł do mnie: «Synu człowieczy, kości te to cały dom Izraela. Oto mówią oni: "Wyschły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas". Dlatego prorokuj i mów do nich: Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę was mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam» - wyrocznia Pana Boga."

Stwórzmy mapę myśli z naszych pomysłów, której centrum będzie "Żyjący, czyli..."

(nie ograniczajcie się: może być filozoficznie, biologicznie, psychologicznie).

Czy ja chcę być ożywiany?

Czy myślę, że moje środowisko potrzebuje ożywienia? Czy w jakimś aspekcie jest ono martwe?

7. Walka o słowo i słowem

Kiedy słowo mnie ożywia, kiedy naprawdę uświadamiam sobie jego moc i jego wartość, nie pozostaje mi nic innego jak wziąć odpowiedzialność za jego los. Jak POTRAKTOWAĆ JE NA SERIO.

Co według Was znaczy "potraktować słowo na serio"?

Co mamy tak dokładnie robić?

Posłuchajmy:

"Pewna kobieta śniła, że weszła do nowutkiego sklepu na rynku i ku swemu zdziwieniu zobaczyła Boga za ladą. -Czy mogę kupić to co chcę?". "Wszystko, co tylko chcesz" , rzekł Bóg. Ledwie ośmielając się wierzyć własnym uszom, kobieta postanowiła poprosić o najlepsze rzeczy, o których człowiek może tylko marzyć. „Chcę pokoju umysłu i miłości, i szczęścia, i mądrości, i wolności od lęku” . I potem, po namyśle, dodała: „Nie tylko dla siebie, dla każdego na Ziemi” . Bóg uśmiechnął się. „Myślę, że źle mnie zrozumiałaś, moja droga- powiedział- nie sprzedajemy tu owoców, tylko nasiona.”"

Słowo Boga jest jak nasiona, które są w nas zasiewane (patrz przypowieść o siewcy, o której mówiła wczoraj Ania S. w wprowadzeniu do NS).

Teraz my musimy pozwolić Bogu uprawiać nasz ogród. I musimy walczyć o to, aby zasiane w nas ziarno nie umarło- nie możemy go pozostawić i czekać z założonymi rękami.

Bóg daje nam narzędzie, którym mamy walczyć:

Ef 6, 10-20²

² "W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich³. Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblóklszy pancerz, którym jest sprawiedliwość⁴, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju⁵. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdolacie zgasić

Jakie funkcje pełni Słowo Boga w tym fragmencie? Czemu ma służyć?

Czy dla mnie Słowo Boga jest Dobrą Nowiną?

Czy chcę podzielić się z innymi ludźmi tym ożywczym Słowem?

8. Walka ze słowem

Zdarzyło się Wam przeczytać coś w Piśmie Świętym czego nie rozumieliście lub co było dziwne?

Zdarzy się, że nie będziemy rozumieć Słowa. Będziemy zbulwersowani i nie będziemy wiedzieli, o co chodzi. Będziemy zdezorientowani. Zdarzy się, że ktoś nas zapyta o Słowo, a my nie będziemy znali odpowiedzi. To nie powód, żeby odpuścić, żeby pozostawić to Słowo bez odpowiedzi. Mamy dociekać, mamy szukać, mamy się dowiadywać.

Drugą sprawą walki ze słowem jest wcielanie go w życie. Tak, aby było ono rzeczywiście ŻYWE. Przeczytajmy:

Jk 1, 19-25³

9. Zastosowanie

Tyle już powiedzieliśmy o Słowie... Przeczytajmy więc Słowo, które dzisiaj kieruje do nas Bóg. Przeczytajmy dzisiejsze czytania⁴, zastanówmy się co Pan Bóg

wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem."

³ "Wiedziecie, bracia moi umiłowani: każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. Gniew bowiem męża nie wykonuje sprawiedliwości Bożej. Odrzućcie przeto wszystko, co nieczyste, oraz cały bezmiar zła, a przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś pilnie rozważa doskonałe Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem sklonnym do zapominania, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo."

⁴ Drodzy Animatorzy- dostosujcie tę część do swojej grupy: podzielcie się jednym czytaniem albo

chce mi dzisiaj powiedzieć i podzielimy się tym.

Dz 14,21-27⁵

Ps 145,8-13⁶

Ap 21,1-5a⁷

J 13,31-33a.34-35⁸

Modlitwa o wytrwałość w walce o Słowo i o dbanie o naszą wrażliwość na Słowo.

wszystkimi- zostawiam to Wam ;)

⁵ "Paweł i Barnaba wrócili do Listry, do Ikonium i do Antiochii, umacniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze, bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego. Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych, polecili ich Panu, w którego uwierzyli. Potem przeszli przez Pizydię i przybyli do Pamfilii. Nauczali w Perge, zeszli do Attalii, a stąd odpłynęli do Antiochii, gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonali. Kiedy przybyli i zebraли [miejscowy] Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdała i jak otworzył pogonom podwoje wiary."

⁶ "Pan jest łagodny i miłosierny,

⁶ nieskory do gniewu i bardzo łaskawy².

⁶ Pan jest dobry dla wszystkich

⁶ i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła.

⁶ Niechaj Cię wielbią, Panie, wszystkie dzieła Twoje

⁶ i święci Twoi niech Cię błogosławią!

⁶ Niech mówią o chwale Twojego królestwa

⁶ i niech głoszą Twoją potęgę,

⁶ aby oznajmić synom ludzkim Twoją potęgę

⁶ i wspaniałość chwały Twego królestwa.

⁶ Królestwo Twoje królestwem wszystkich wieków,

⁶ Twoje panowanie trwa przez wszystkie pokolenia"

⁷ "Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi. I otrez z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już /odtąd/ nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł Zasiadający na tronie: Oto czynię wszystko nowe."

⁸ "Po wyjściu Judasza z wieczernika Jezus powiedział: Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale - jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię - dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie.

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie."

Dzień II spotkanie I

“Wartość słowa”

Rekolekcje Babice Wiosna 2013

1. Cel Spotkania

Odkrycie wartości słowa.
Odkrycie, że wypowiadane lub słyszane słowo zmienia rzeczywistość.
Odkrycie, jak pomniejszane jest znaczenie słów.

2. Dla animatora

Jesteśmy po cichej Mszy i konferencji Kasi. I jesteśmy przed indywidualnym rozważaniem Słowa Bożego. I mamy przekonać o wartości słowa, o tym, że słowo ma moc. Podejdźmy do tego spotkania z wiarą, że “moje słowo ma moc i słowo każdego uczestnika ma moc”- doświadczmy tego, że słowo DZIAŁA na tym spotkaniu. Bądźmy uważni w słuchaniu i w mówieniu.

3. Modlitwa

O wrażliwość na siebie nawzajem, na słowa, którymi będziemy się dzielić. O prowadzenie Ducha Świętego- to On jest Panem Słowa, On przekonuje, On otwiera na rozumienie i odkrywanie.

4. Wprowadzenie do spotkania

Rano uczestniczyliśmy we Mszy- nie śpiewaliśmy, słowa były ograniczone, były dłuższe chwile ciszy. Podzielmy się tym doświadczeniem.

Czy odczuliście brak słów? Brakowało Wam ich czy może “było lepiej niż zwykle”?

Dlaczego?

Jak przeżyliście tę Mszę?

Na co zwróciлиście szczególnie uwagę?

Chcemy dziś na tym spotkaniu zastanowić się nad wartością słowa. Nad tym, czy i co słowo zmienia, gdy zostaje wypowiedziane i usłyszane. Nad tym, jak słowo działa i jaką ma moc. Postarajmy się być bardzo uważni: słuchać i mówić tak, żeby słowa prawdziwie do nas

docierały- złapmy te słowa, które tutaj zostaną wypowiedziane, przyjrzyjmy się im.

5. Moc słowa

Wczoraj wypisywaliśmy na kartkach słowa, które są dla nas ważne, które chcielibyśmy usłyszeć. Słowa, na które czekamy.

*Czy usłyszałeś kiedyś coś, co miało duży wpływ na Twoje życie?
Coś, co je w jakiś sposób zmieniło, ukształtowało?*

Czy doświadczyleś jak czyjeś słowo Cię zmienia?

Posłuchajmy:

“Historia codzienna. Mamusia mówi do swego dziecka:

-Spójrz, mój mały, spójrz na tego garbuska, jaki jest śmieszny.

Synek prosi:

-Garbusku, podejdź, bym mógł dotknąć twego garbu, to przynosi szczęście!

A mały garbusek pochylił głowę i uciekał.

Tak było codziennie. Przez wiele lat. A przecież jego serce nie znało nienawiści.

On pragnął być tylko normalny. Tymczasem był garbaty.

-Garbus, Garbus! – słyszał pewnego razu, śniąc w nocy.

Pragnął spać, by zapomnieć. Otruł się...¹

(Reoul Follereau)

Są takie słowa, które sprawiają, że “rośniesz”. Są też takie, które Cię niszczą. Często mówimy o tym, że słowa ranią. Często też mówimy o tym, że budują. Słowa mają moc. Gdy wypowiadzasz jakieś słowo, zmieniasz rzeczywistość: wypowiadając słowo, możesz zmienić czyjeś życie. Tak samo słuchając i przyjmując słowo kierowane do Ciebie, Twoje życie może zostać zmienione.

Czy możesz podać jakiś przykład kiedy słowo zmienia rzeczywistość?

Nasze doświadczenia potwierdzają to, co wcześniej zrobił Bóg:

Rdz 1, 3-5a²

Bóg wypowiedział słowo i coś powstało. Bóg jest Tym, który tworzy słowem. Ale na tym nie koniec. Przeczytajmy:

¹ Możecie też użyć innego opowiadania. To do mnie akurat najbardziej przemawia, ale pozostawiam to Waszej intuicji. Zamieszczam jeszcze dwa inne na końcu konspektu.

² “**Wtedy** Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą.”

Rdz 1, 28³

Rdz 2, 19- 20a⁴

Bóg dał nam zadanie. Naszym powołaniem jest tworzenie świata. Świat słów jest realnym światem. Bóg chciał, aby Adam nadał nazwę Swoim stworzeniom. Czynią go współautorem swojego dzieła, współautorem tworzenia. On wie najlepiej jaką moc ma słowo. Jego słowo stwarza. Nasze słowo też może stwarzać.

Przeczytajmy:

"Bóg, który przez zmartwychwstanie swojego Syna dokonał naszego odkupienia i uczynił z nas swoje dzieci, niech was napełni radością ze swojego błogosławieństwa.

W. Amen.

Odkupiciel, który was obdarzył prawdziwą wolnością, niech da wam udział w życiu wiecznym.

W. Amen.

Przez chrzest zmartwychwstaliście razem z Chrystusem, niech On sprawi, abyście przez dobre życie zasłużyli na połączenie się z Nim w ojczyźnie niebieskiej.

W. Amen.

Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

W. Amen."

Czym jest ten tekst?

Co to jest błogosławieństwo? Co to jest egzorcyzm? Co to jest zaklęcie?

Po co są te "formy wyrażania słów"? Czemu służą?

Słowo może być zarówno czymś leczącym, pozytywnym (błogosławieństwo), jak i niszczącym, i zniewalającym (zaklęcie, przekleństwo). Wypowiadane słowo staje się rzeczywistością. Nie możemy uznać, że "mówiliśmy na niby". Słowo działa.

6. Słowa tracące moc

Zobaczmy, jak łatwo czasem jest nam zapominać o mocy słowa.

Skupmy się i posłuchajmy pewnego tekstu:

"Mam dziś jakby marzenie! Mam takie jakieś marzenie, że pewnego dnia chyba każda dolina

³ "Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»."

⁴ "Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzną, otrzymało nazwę "istota żywa"⁹. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu..."

będzie wyniesiona, chyba każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca powinny zostać trochę wygładzone, krzywe powinny zostać nieco wyprostowane, a chwała Pana objawiona i chyba dobrze byłoby, gdyby ludzie to zobaczyli. To jakby nasza nadzieja. To jakby jest wiara, z którą może wróć na Południe.

Z tą wiarą będziemy chyba mogli wykuć z góry rozpaczy skałę jakiejś nadziei. Z tą wiarą będziemy może zdolni do zmiany brzeczących dysonansów w naszym kraju w jakąś, może piękną, symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy być może zdolni do wspólnego działania, może do jakiejś wspólnej modlitwy, może do wspólnej walki, do pójścia jakby razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, jakby wiedząc, że pewnego dnia chyba będziemy wolni.”

**Czy macie jakieś przypuszczenia co to za tekst? Kto to powiedział i kiedy?
Czy ta mowa Was przekonuje?**

Postuchajmy oryginału:

“Mam dziś marzenie! Mam marzenie, że pewnego dnia każda dolina będzie wyniesiona, każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca wygładzone, krzywe wyprostowane, a chwała Pana objawiona i wszyscy ludzie to razem zobaczą. To nasza nadzieja. To jest wiara, z którą wróć na Południe.

Z tą wiarą będziemy mogli wykuć z góry rozpaczy skałę nadziei. Z tą wiarą będziemy zdolni do zmiany brzeczących dysonansów w naszym kraju w piękną symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy zdolni do wspólnego działania, do wspólnej modlitwy, do wspólnej walki, do pójścia razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, wiedząc, że pewnego dnia będziemy wolni.”

Martin Luther King „I have a dream”

Waszyngton, 1963r.

Co się stało w pierwszej wersji tekstu? Czym się różnią te dwa teksty, które usłyszeliśmy?

(najpierw podzielmy się ogólnymi wrażeniami; potem możemy rozdać teksty, jeśli grupa będzie mieć problem z uchwyceniem KONKRETNYCH zmian słownych)

Czy mnie zdaża się robić coś podobnego? Czy słyszę to wokół siebie?

Dlaczego to robimy?

Przez takie zabiegi sprawiamy, że słowa tracą moc. Przestają znaczyć dokładnie to, co znaczą. Osłabiamy je. Co więcej: osłabiamy je przez inne słowa.

Wystarczy małe “jakby”, żeby słowo “nadzieja” straciło swoją moc. I naprawdę potrzeba naszej dużej świadomości, kiedy chcemy “oduczyć” się tego nawyku, kiedy chcemy uważnie wypowiadać słowa, kiedy zdecydujemy się ich nie osłabiać.

Które słowa są dla mnie tak ważne, że za nic nie chcielibyśmy, żeby znaczyły coś innego niż znaczą?

Których słów chcę bronić przed osłabieniem?

7. Pytanie na koniec...

Kimś, kto wiedział bardzo dobrze, jak wielką moc i wartość mają słowa był Jakub, który walczył z Bogiem, aby otrzymać Jego błogosławieństwo:

Rdz 32, 25- 30⁵

Czy ja mam taką świadomość, że słowa są tak ważne?

Czy chciałbym ją mieć?

Czy chcę o nią zwalczyć?

Dodatki

OPOWIADANIA:

ROPUCHY

⁵ "Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrenki³, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: «Puść mnie, bo już wschodzi zorza!» Jakub odpowiedział: «Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!» Wtedy [tamten] go zapytał: «Jakie masz imię?» On zaś rzekł: «Jakub». Powiedział: «Odtąd nie będziesz się zwała Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem⁴ i z ludźmi, i zwyciężyłeś». Potem Jakub rzekł: «Powiedz mi, proszę, jakie jest Twe imię?»⁵ Ale on odpowiedział: «Czemu pytasz mnie o imię?» - i pobłogosławił go na owym miejscu. "

W kącie wielkiego parku, w zaroślach drzew i krzewów, pełnych kwiatów i kolorowych jagód, znajdował się mały stawek, pokryty białymi i różowymi nenufarami.

W stawie mieszkała rodzina ropuch. Tata, mama i żwawa córeczka.

Była to rodzina szczęśliwa.

-Jesteś najpiękniejszym dzieckiem na świecie. – szeptała matka ropucha swej córeczce

i obsypywała ją pocałunkami, a ropuszka rechotała z zadowoleniem.

-Ty jesteś najlepszą mamusią na świecie. – powtarzała mała ropucha, a potem biegła zanurzyć się w świeżej wodzie stawu.

Tata spoglądał z dumą na swą rodzinę, na ukwiecone brzegi stawu, na ciemną i świeżą wodę, i mawiał:

-Żyjemy w najcudowniejszym miejscu na świecie!

Pewnego dnia spokojne życie rodzinki zostało zakłócone przez serię krzyków. Pochodziły one od grupy dziewczynek, które przechadzały się po ścieżce nad brzegiem stawu:

-Och, co za wstrętny zapach!

-To istne gnojowisko... Chodźmy stąd!

-Woda zepsuta! Spójrzcie na te okropne ropuchy! Są odrażające!

-A ta mała, jakie straszne stworzenie!

Rodzice ropuchy ukryli się w blocie ze wstydem. Mała skryła się pod liściem nenufara, przygnębiona i zmartwiona.

Szczęście w stawie skończyło się na zawsze.
(Bruno Ferrero)

GARBUSEK

Historia codzienna. Mamusia mówi do swego dziecka:

-Spójr, mój mały, spójr na tego garbuska, jaki jest śmieszny.

Synek prosi:

-Garbusku, podejdź, bym mógł dotknąć twoego garbu, to przynosi szczęście!

A mały garbusek pochylił głowę i uciekał.

Tak było codziennie. Przez wiele lat. A przecież jego serce nie znało nienawiści.

On pragnął być tylko normalny. Tymczasem był garbaty.

-Garbus, Garbus! – słyszał pewnego razu, śniąc w nocy.

Pragnął spać, by zapomnieć. Otrącił się...

(Reoul Follereau)

O MOCY SŁOWA

Pewien filozof wyjaśniał na wykładzie potęgę słów. Mówił, jak ludzie reagują na słowa, jak nimi żyją (więcej niż rzeczywistością), jak słowa idą za nimi.

Wówczas jeden ze studentów wstał i zaprotestował:

- To niemożliwe, panie profesorze, aby słowa miały taki wpływ na ludzi!
- Siadaj, ty sukisynie, kto cię pytał o zdanie? - krzyknął filozof.

Na sali zrobiło się cicho, jak makiem zasiał. Student pobladł ze złości i gdy przełknął ślinę, powiedział zmieszany:

- To wstyd i hańba, aby profesor odniósł się tak do swoich studentów!
- Bardzo pana przepraszam, poniosło mnie tylko. Proszę stokrotnie o wybaczenie mi tego wybryku, bardzo mi przykro, że pana uraziłem.

Gdy atmosfera na sali wróciła w końcu do normy, filozof powiedział :

- Widzicie, moi kochani, parę słów wystarczyło, aby wywołać w człowieku burzę, i parę słów sprawiło znów, że burza ucichła; czyż to nie potęga słów?!

(Por. K. Wójtowicz, Alikwoty, 115)

“Mam dziś jakby marzenie! Mam takie jakieś marzenie, że pewnego dnia chyba każda dolina będzie wyniesiona, chyba każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca powinny zostać trochę wygładzone, krzywe powinny zostać nieco wyprostowane, a chwała Pana objawiona i chyba dobrze byłoby, gdyby ludzie to zobaczyli. To jakby nasza nadzieja. To jakby jest wiara, z którą może wróć na Południe.

Z tą wiarą będziemy chyba mogli wykuć z góry rozpaczy skałę jakieś nadziei. Z tą wiarą będziemy może zdolni do zmiany brzeczących dysonansów w naszym kraju w jakąś, może piękną, symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy być może zdolni do wspólnego działania, może do jakieś wspólnej modlitwy, może do wspólnej walki, do pójścia jakby razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, jakby wiedząc, że pewnego dnia chyba będziemy wolni.”

“Mam dziś marzenie! Mam marzenie, że pewnego dnia każda dolina będzie wyniesiona, każdy

szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca wygładzone, krzywe wyprostowane, a chwała Pana objawiona i wszyscy ludzie to razem zobaczą. To nasza nadzieja. To jest wiara, z którą wrócę na Południe.

Z tą wiarą będziemy mogli wykuć z góry rozpaczy skałę nadziei. Z tą wiarą będziemy zdolni do zmiany brzęczących dysonansów w naszym kraju w piękną symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy zdolni do wspólnego działania, do wspólnej modlitwy, do wspólnej walki, do pójścia razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, wiedząc, że pewnego dnia będziemy wolni.

Martin Luther King „I have a dream”

Waszyngton, 1963r.

“Mam dziś jakby marzenie! Mam takie jakieś marzenie, że pewnego dnia chyba każda dolina będzie wyniesiona, chyba każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca powinny zostać trochę wygładzone, krzywe powinny zostać nieco wyprostowane, a chwała Pana objawiona i chyba dobrze byłoby, gdyby ludzie to zobaczyli. To jakby nasza nadzieja. To jakby jest wiara, z którą może wróć na Południe.

Z tą wiarą będziemy chyba mogli wykuć z góry rozpaczy skałę jakiejś nadziei. Z tą wiarą będziemy może zdolni do zmiany brzęczących dysonansów w naszym kraju w jakąś, może piękną, symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy być może zdolni do wspólnego działania, może do jakiejś wspólnej modlitwy, może do wspólnej walki, do pójścia jakby razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, jakby wiedząc, że pewnego dnia chyba będziemy wolni.”

“Mam dziś marzenie! Mam marzenie, że pewnego dnia każda dolina będzie wyniesiona, każdy szczyt i góra obniżona, szorstkie miejsca wygładzone, krzywe wyprostowane, a chwała Pana objawiona i wszyscy ludzie to razem zobaczą. To nasza nadzieja. To jest wiara, z którą wrócę na Południe.

Z tą wiarą będziemy mogli wykuć z góry rozpaczy skałę nadziei. Z tą wiarą będziemy zdolni do zmiany brzęczących dysonansów w naszym kraju w piękną symfonię braterstwa. Z tą wiarą będziemy zdolni do wspólnego działania, do wspólnej modlitwy, do wspólnej walki, do pójścia razem do więzienia, do wspólnego stanięcia w obronie wolności, wiedząc, że pewnego dnia będziemy wolni.”

-Dzień II spotkanie II

“Bóg - Słowo wcielone”

Rekolekcje Babice Wiosna 2013

1. Cel Spotkania

Wzbudzenie w sobie tęsknoty za słowem, które potrafiłoby się przebić do naszego serca i nas zmieni.

Interioryzacja “znanej prawdy”, że “Słowo zamieszkało wśród nas”.

2. Dla animatora

Spotkanie jest trochę na straconej pozycji. Mamy opowiedzieć słowami... że słów za dużo jest w naszym świecie, że w słowach mieszka Bóg. Sukces zatem na pewno nie jest ukryty w tym, abyśmy opanowali jak najwięcej słów/zdań, które możemy wypowiedzieć. Spotkanie powinno być w odbiorze wspólnym czasem szukania wrażliwości.

3. Modlitwa

O światło i wrażliwość. Duch Święty jest nam niezbędny, abyśmy otwierali się na działanie Słowa. Słowo nie jest środkiem do modlitwy, ale jest już modlitwą.

4. Wprowadzenie do spotkania

Przed chwilą czerpalismy papier z masy utworzonej ze “zwykłych słów”. Spróbujmy zacząć od podzielenia się naszymi refleksjami, od interpretacji tego co się stało:

Dlaczego nie wyrzuciliśmy tamtych kartek do kosza i nie wzięliśmy nowych kartek, tylko przekształcamy formę?

Jak się czułeś/aś w czasie czerpania papieru? Czy kojarzysz taką inną sytuację ze swojego życia, że coś “przebudowywałeś/aś”?

Staramy się na tych rekolekcjach walczyć o słowo. Słów w naszym życiu jest bardzo wiele - powiedzieliśmy sobie o tym wczoraj. Próba poszukiwania "słów na które czekamy" poprzez dołożenie nowych 200 zdań tego co słyszymy codziennie nic by nie dała. Taka taktyka spowoduje tylko zwiększenie się gąszczu słów w którym się poruszamy. Nie chcemy dokładać. Chcemy zmienić to co jest już teraz. O to powalczymy na tym spotkaniu.

5. Bóg stał się Słowem

Przeczytajmy: J 1, 1 - 14

W Ewangelii Janowej użyte jest greckie *logos* (λόγος) oznaczające *słowo*. Jest to słowo pochodzące od stoików i nie jest łatwo je przetłumaczyć na język polski. Posiada trzy znaczenia:

1. Logosu się słucha, bo jest on słowem;
2. Logos obdarza zrozumieniem, gdyż jest rozumem;
3. Logos łączy ludzi, bo oznacza "połączenie";

Które znaczenie słowa logos pasuje do kontekstu prologu?

Każde. Właśnie o to chodzi, że te trzy funkcje Słowa Przedwiecznego - Jezusa są równoczesne i wzajemnie się uzupełniające. Odczytując zatem tę Ewangelię powinniśmy rozpatrywać każde zdanie na tych trzech płaszczyznach.

Nie byłoby dobrze jednak, abyśmy odkrywali na tym spotkaniu jakąś teorię bez odnoszenia jej do własnego doświadczenia:

Czy słucham Boga w jego Słowie?

Czy szukam zrozumienia (sytuacji życiowej, życia, sensu) w jego Słowie?

Czy kontakt ze Słowem Bożym prowadzi mnie do innych ludzi?

Na te pytania ma się ochotę odpowiedzieć "no oczywiście, że tak!". Nie musi to być jednak takie proste. Kontakt z Pismem Świętym nie jest łatwy. Czasami po prostu może wydawać się nam obce, albo "nieskuteczne"...jakoś nie dopasowane do świata w którym ja żyję. Jak ktoś mi mówi "Bóg działał!" to raczej mam na myśli jakiś spektakularny cud, uzdrawienie, uniesienie prorockie....a nie Boga, który pokazuje się w Słowie. Bóg wybrał "objawienie się w słowie" wiedząc, że będzie nam ciężko czasami z wiarą dlatego w samym swoim Słowie pozostawił nam w wielu miejscach obietnice

odnoszące się do jego Słowa!

Przeczytajmy: Iz 55,11¹

Czy jest we mnie przekonanie i wiara w to, że “wystarczy tylko Twoje Słowo, a (coś) będzie...”²?

Czy doświadczylem Słów Boga, które “przemieniały” coś na moich oczach? Czy możesz coś o tym powiedzieć?

6. My wypowiadamy słowa

Bóg jest Bogiem dialogu. Nie tylko kieruje do nas słowa, ale słucha naszej odpowiedzi. Gdy człowieka popełnia grzech, Bóg nie mówi mu kazania tylko pyta “Adamie gdzie jesteś?” (mimo, że zna odpowiedź). Skoro sam Bóg powiedział, że “Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do mnie bezowocne zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem” to oznacza to, że Jego Słowo spotyka się z odpowiedzią!

Przeczytajmy:

„Każde stworzenie mówi i jest powołane do wyrażenia jakiegoś szczególnego aspektu myśli Boga. Tam odnajduje swoje imię i tożsamość; potwierdza i czyni bezpieczną swoją wolność i oryginalność.”

Nowe powołania dla nowej Europy

Czy “myśl Boga” to musi być koniecznie jakaś “pobożna myśl”? Co to jest myśl Boga?

Myśl Boga to Jego zamysł wobec Stworzenia - wszystko to w czym się wypowiedziało. Prawa fizyki, psychologii, natura, dociekanie filozoficzne, relacja z bliskimi - to wszystko jest zaplanowane przez Stwórcę.

Czy spotkałem w swoim życiu jakąś “myśl Boga”, która wydała mi się jakoś szczególnie moja? Jakaś, która moje serce “naturalnie zrozumiało”?

Wszyscy słyszemy te same słowa od Boga. Każdy z nas żyje w tym samym świecie. To jednak co my wypowiadamy różni się pomiędzy sobą. Odpowiadamy w inny sposób. Bóg rozrzucił w naszych sercach różną wrażliwość na swoje słowa po to, abyśmy byli wzajemnie sobie potrzebni - abyśmy we wspólnocie spotykając się i rozmawiając zawsze mieli więcej niż samemu.

¹ Jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają..., tak Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocnie zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa

² Mówimy na każdej Mszy: “ale **powiedz tylko słowo**, a będzie uzdrawiona dusza moja”

Ćwiczenie

(To ćwiczenie to nic innego jak zaawansowany Vasteras z artystycznym pazurem³ ;))

Spróbujemy przygotować teraz "mapę słów". Każdy z Was otrzyma ten sam fragment tekstu. Spróbujemy go przepisać, ale "po swojemu" - zmieniając go graficznie, ale nie zmieniając mu treści.

(Przykłady znajdują się na końcu konspektów - należy pokazać je grupie)

Tekst można wybrać dowolnie, ja proponuję: Iz 55, 10-13⁴

Po wykonaniu tego zadania (10minut) animator zadaje pytanie:

Przed chwilą próbowałem sam odnaleźć swoją szczególną więź z tym słowem. Jak się czułem? Czy było to łatwe? Co było w tym trudnego?

Czy czytam w ten sposób teksty? Czy czytam tak Słowo Boże?

Zinterpretuj proszę to co wykonałeś. Dlaczego wykonałem to w taki sposób? Co to oznacza?

Jeden tekst. Odpowiedzi na niego tyle ile czytających. Słowo Boże jest żywe i pracuje w nas. To co naprawdę ważne to to, aby odbierane słowo (każde! Nie tylko Słowo Boże!) nie było dla nas przezroczyste - aby coś znaczyło.

Przeczytajmy:

³ Pozdrowienia dla Szymona.

⁴ Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg

⁴ spadają z nieba i tam nie powracają,

⁴ dopóki nie nawodnią ziemi, nie użynią jej i nie zapewnią urodzaju,

⁴ tak iż wydaje nasienie dla siewcy

⁴ i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich,

⁴ nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem,

⁴ i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa. O tak, z weselem wyjdziecie

⁴ i w pokoju was przyprowadzą.

⁴ Góry i pagórki przed wami podnoszą radosne okrzyki,

⁴ a wszystkie drzewa polne klaskać będą w dłonie.

⁴ Zamiast cierni wyrosną cyprysy,

⁴ zamiast pokrzyw wyrosną mirty.

⁴ I będzie to Panu na chwałę,

⁴ jako znak wieczysty, niezniszczalny!

“Świat pierwotny i antyczny, w ogóle świat religijny, nie wie, co to „puste słowa”; nigdy nie mówi „dość już słów, przystąpmy wreszcie do czynu”, a tęsknota, by nigdy już nie „grzebać się w słowach” jest mu obca. Nie bierze się to z mniejszego poczucia realności świata; przeciwnie; to my sztucznie uczyniliśmy słowa pustymi, poniżyliśmy je sprowadzając do rzędu przedmiotów.”

Gerardus van der Leeuw⁵

Może dobrze to brzmi, ale czy takie są nasze doświadczenia? Walka o wiarę dokonuje się na tej podstawowej płaszczyźnie!

Czy mam odczucie, że ciągle słyszę lub mówię “tylko słowa, słowa i słowa”? Że za mało działania?

Czy “duże słowa”, “słowa pytające o Boga” mi nie spowszedniały?

7. Słowa, które są lustrem i oczyszczaniem

Jeżeli usłyszymy Słowo Boga i odpowiademy na nie - rozpoczynamy wspaniałą wędrówkę. Słowo Boga będzie nas prowadziło. Jest to wędrówka wiary.

Przeczytajmy: Rz 10,17⁶

Czy moja wiara opiera się na słowach Jezusa czy na “powszechnym poglądzie”?

Czy doświadczylem momentu weryfikacji, że myślałem, że Bóg jest jakiś, a po przeczytaniu Jego Słowa przekonałem się, że się myliłem? Jaka to była sytuacja?

(Animator powinien podjąć decyzję czy chce realizować poniższe ćwiczenie. Może być ono wykonane tylko w grupach, które miały wcześniejsze doświadczenie czytania Pisma Świętego - ale nie koniecznie jakieś zaawansowane.)

[początek sekcji opcjonalnej]

Animator prosi uczestników, aby na kartce wypisali cechy Boga w którego wierzą np.:

• Nieśmiertelny ⁷	• Szukający człowieka	• Sługa
------------------------------	-----------------------	---------

⁵ Holenderski religioznawca, 1890-1950, profesor, wierny Kościoła ewangelicko-reformowanego

⁶ „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. “

<ul style="list-style-type: none"> ● Stwórca ● Wszechmocny ● Zbawiciel ● Pasterz 	<ul style="list-style-type: none"> ● Wieczny ● Miłosierny ● Sprawiedliwy ● Ojciec 	<ul style="list-style-type: none"> ● Trójjedyny ● Dawca darów ● Odkupiciel ● Sędzia
--	---	---

Stworzenie tej listy powinno przyjść nam dosyć łatwo - przecież wszyscy wiedzą jaki jest Bóg ;). Spróbujmy teraz razem sprawdzić czy potrafimy znaleźć "uzasadnienie" naszej wiary w Piśmie Świętym dla każdej z tych Boskich cech! Najlepiej jeżeli potrafilibyśmy znaleźć w Piśmie konkretne fragmenty i odczytywali je na głos, ale można też opowiedzieć o fragmencie jeżeli jest "powszechnie znany grupie".

Na koniec dzielimy się refleksjami:

Czy było to trudne zadanie?

Co było najtrudniejsze? Co było najłatwiejsze?

Czy odczuwamy potrzebę poszukiwaniu w Słowie potwierdzenia naszej wiary?

Jeżeli nie potrafiliśmy czegoś znaleźć to nie znaczy, że należy założyć, że Bóg taki nie jest ;). Nie należy też w takim wypadku być szczególnie smutnym. Celem nie jest odpowiedzenie na wszystkie pytania tu i teraz, ale podjęcie pewnej drogi.

[koniec sekcji opcjonalnej]

Przeczytajmy: Hbr 4, 12-13⁸

Co to znaczy dla mnie, że Słowo Boże jest żywe i skuteczne?

Dzisiejszego wieczoru przeżyjemy Celebrację Słowa Bożego. Chcemy realnie spotkać Chrystusa, który jest Słowem Wcielonym w kartach Biblii. Dlatego to zdanie z listu do Hebrajczyków jest dla nas wezwaniem. Musimy w sobie wzbudzić "głód słowa", aby przeżyć to co przed nami⁹. Musimy chcieć zostać dotknietymi przez " miecz obosieczny".

Przeczytajmy jeszcze dwa teksty:

„Kościół ... ma za fundament słowo Boże, rodzi się z niego i nim żyje. Lud Boży przez

⁷ Moje osobiste wyzwanie dla diakonii - powodzenia w szukaniu!

⁸ Żywe bowiem jest słwo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.¹³ Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.

⁹ Przeczytanie tego zdania niewątpliwie nic nie da grupie. **To jest miejsce na Twoje świadectwo.**

Modlitwa wieczorna to centrum tych rekolekcji - musisz powalczyć o swoich uczestników. Powiedz im o swoim spotkaniem z Słowem Przedwiecznym, opowiedziedz co zmieniło i w jaki sposób w Twoim życiu. Jesteś animatorem - ożywiaj, realizuj swoje powołanie - Duch poprowadzi.

kolejne stulecia swoich dziejów w nim zawsze znajdował swoją siłę, i również dzisiaj wspólnota kościelna wzrasta przez słuchanie, celebrację i studium słowa Bożego”

Verbum Domini, 3

Oraz fragment Nowego Testamentu: Kol 3,16¹⁰

Jaka wizja wspólnoty ludzi wierzących rysuje się na podstawie tych fragmentów?

Czy taka wizja jest dla mnie pociągająca czy muszę móc o nią w sobie walczyć?

Czy mogę o sobie obecnie powiedzieć, że Słowo Chrystusa we mnie przebywa?

8. Słowa, które z czasem odkrywają się przed nami

Czytanie Słowa Bożego jest przygodą. Naprawdę. Jedynym w swoim rodzaju jest ten moment gdy czytamy Słowo Boże i zaczynamy poprzez znaki stworzone tuszem na papierze widzieć głębszy sens. Spróbujmy tego doświadczyć!¹¹

Przeczytajmy: MK 1, 1-15¹²

Co czytamy?

Czytamy prolog, czyli jakąś ważną część w której autor przedstawia jakiś cel stworzenia dzieła, albo zarysuje główną myśl (patrz: Prolog Ewangelii Św. Jana)

Jak wygląda ten opis u innych ewangelistów?

¹⁰ Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. ¹⁷ I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.

¹¹ Kochani animatorzy. Używając tego na Babicach tracimy możliwość wykorzystania tej wspaniałej egzegezy na rekolekcjach, konferencjach itp. Nie róbcie tego jeżeli ma być to na szybko i czasu Wam miałoby brakować. Co będę ukrywać - to było do tej pory moje “animatorskie ninja”;P

¹² Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. ² Jak jest napisane u proroka Izajasza:

¹²Oto Ja posyłam anioła mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. ³ Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Dla Niego prostujcie ścieżki! ⁴ Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. ⁵ Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańców Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając [przy tym] swe grzechy. ⁶ Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywiał się szarańczą i miodem leśnym. ⁷ I tak głosił: "Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. ⁸ Ja chrzciłem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym". ⁹ W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. ¹⁰ W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. ¹¹ A z nieba odezwał się głos: "Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie".

¹²Zaraz też Duch wyrowadził Go na pustynię. ¹³ Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Był tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu. ¹⁴ Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: ¹⁵ "Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!"

Łk 4,1-13 - dług opis. Szczegółowe scenariusze kuszeń. Samej scenie chrztu poświęcone niewiele uwagi

Mt 3, 13 - 4,11 - dług opis. Podobnie jak u Łk. Rozwinięty opis chrztu

J 1, 31-33 - dziwnie krótki opis. Wspomniane jakby mimochodem

Znamy zatem kontekst. Spróbujmy zastanowić się czy opis Marka ma jakąś strukturę.
(Animator wyciąga kartki [patrz załącznik do konspektu]) na stół.

Uóżmy je chronologicznie

Spróbujmy od zestawić ze sobą pierwsze z ostatnim, drugi z przedostatnim itd.

Czy widzicie jakieś części wspólne na pierwsze i drugiej parze? podkreślmy ją

Czy widzimy coś wspólnego na trzeciej parze? Zajrzyjmy jeszcze do bibli tysiąclecia i sprawdźmy przypisy do tych dwóch fragmentów.

Oba fragmenty cytują na dodatek praktycznie to samo miejsce Księgi Izajasza!

Czy widzimy coś wspólnego w czwartej parze? podkreślmy to

Czym jest środkowy fragment. Czy w nim też nie istnieje coś podobnego?

Whiosek - struktura tego prologu to:

A - B - C -D - E - D' - C' - B' - A'

Przy czym C i C' są dodatkowo wzmocnione jako cytat z Księgi Izajasza z tego samego miejsca - co wskazuje na absolutny zamierzone działanie autora.

Można to przedstawić tak:

A	Początek <u>Ewangelii</u> o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.
B	Oto Ja posyłam <u>anioła</u> mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją
C	<u>Głos</u> wołającego na pustyni: Przygotujcie ¹³ drogę Panu, Dla Niego prostujcie ścieżki!
D	Wystąpił <u>Jan Chrzciciel</u> na pustyni i głosił chrzest nawrócenia
E	Ja chrzciłem was wodą , On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym .
D'	W owym czasie przyszedł <u>Jezus z Nazaretu</u> w Galilei i przyjął od Jana <u>chrzest w Jordanie</u>
C'	A z nieba odezwał się <u>głos</u> : "Tyś jest mój" ¹⁴ Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie".
B'	Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, <u>aniołowie</u> zaś usługiwali Mu.
A'	Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił <u>Ewangelię</u> Bożą

Niewątpliwie nie jest to przypadek i jest to coś dziwnego. Przyjrzyjmy się temu mocniej. Co przypomina nam ta konstrukcja?

Symetrię! Czym jest symetria? Kiedy się jej używa? Jeżeli chce się pokazać jakąś równość albo identyczność dwóch rzeczy, doskonałą równowagę.

O czym mówi jedno skrzydło tej konstrukcji, te pierwsze?
Jezus jest wybrańcem. Zapowiedzianym Mesjaszem.

O czym mówi drugie skrzydło?
Jezus jest kimś kto odczuwa głód i pragnienie, kusi go szatan. Jezus jest człowiekiem!

Czym jest oś symetrii?
Połączenie chrztu wody i Ducha. Jezus jest Bogiem i Człowiekiem zarazem.... przy czym mamy tutaj doskonałą symetrię. Św. Marek w swoim prologu "ukrywa" podstawowe wyznanie wiary w osobę Jezusa Chrystusa!!!

¹³ Iz 40,3 - "Głos się rozlega: "Drogę dla Pana przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu!"

¹⁴ Iz 42,1 - Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawiłem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo.

9. Zakończenie - zastosowanie

Zastosowaniem z tego spotkania niech będzie nasze postanowienie, abyśmy zrobili w sobie miejsce na spotkanie się ze Słowem Bożym na dzisiejszej modlitwie wieczornej.

Teraz zaś pomóżmy się o Ducha Świętego, aby naszej grupie w tym dopomógł - bez Niego próżny jest nasz trud. Rozbudźmy w sobie odważnie pragnienie! Żeby Słowo Boże nie było dla nas "bardzo ważną sprawą, której trzeba słuchać - bo to dobre dzieło", ale czymś na co nie potrafimy się doczekać, bo Ono nas przemienia w piękniejszych ludzi!

„Agape
czyli piękna miłość,
która Duch Święty rozlewa w sercach naszych,
dzięki której osoba może odnaleźć się w pełni
przez bezinteresowny dar z siebie (KDK 24)
dla Boga i bliźnich,
jest najwyższą formą świadectwa
i urzeczywistnienia się osoby;
dlatego poprzez stałą metanoię,
przekreślanie swego egoizmu,
naśladowanie Chrystusowego Krzyża,
chcę wdrażać się
w postawę bezinteresownej służby-diakonii,
służąc na wzór Syna Człowieczego
wspólnotie Kościoła
oraz wszystkim braciom,
zwłaszcza najmniejszym i uciśnionym.”

Drogowskaz Nowego Człowieka

AGAPE

czyli **piękna miłość**,
która **Duch Święty rozlewa** w sercach naszych,
dzięki której osoba może odnaleźć się w pełni
przez bezinteresowny **dar** z siebie (KDK 24)
dla Boga i bliźnich,
jest najwyższą formą świadectwa
i urzeczywistnienia się osoby;
dlatego poprzez **stałą** metanoię,
przekreślanie swego egoizmu,
naśladowanie Chrystusowego Krzyża
chcę wdrażać się w postawę **bezinteresownej służby** - diakonii,
słując na wzór Syna Człowieczego **wspólnotie**

Kościoła

oraz wszystkim **braciom**,
zwłaszcza **najmniejszym** i uciśnionym.

AGAPE czyli piękna miłość,
która Duch Święty rozlewa w sercach naszych,
dzięki której osoba może odnaleźć się w pełni
przez bezinteresowny dar z siebie (KDK 24)
dla Boga i bliźnich,
jest najwyższą formą świadectwa
i urzeczywistniania się osoby; dlatego poprzez
stałą metanoię,
przekreślanie swego egoizmu,
naśladowanie Chrystusowego Krzyża
chcę wdrażać się w postawę
bezinteresownej służby - diakonii,
służąc na wzór Syna Człowieczego
wspólnotie Kościoła oraz
wszystkim braciom,
zwłaszcza najmniejszym i uciśnionym.

AGAPE
czyli **piękna miłość**,
która Duch Święty **rozlewa** w sercach naszych,
dzięki której osoba może odnaleźć się **w pełni**
przez bezinteresowny dar z siebie (KDK 24)
dla Boga i bliźnich,
jest najwyższą formą świadectwa
i urzeczywistniania się osoby;
dlatego poprzez **stałą metanoię**,
przekreślanie swego egoizmu,
naśladowanie Chrystusowego Krzyża
chcę wdrażać się w postawę bezinteresownej służby - diakonii,
służąc na wzór Syna Człowieczego wspólnotie Kościoła
oraz **wszystkim braciom**,
zwłaszcza najmniejszym i uciśnionym.

Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.

Oto Ja posyłam anioła mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją

Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Dla Niego prostujcie ścieżki!

Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia

Ja chrzciłem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym.

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie

A z nieba odezwał się głos: "Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie".

Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu.

Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą

Materiały pomocnicze

Przede wszystkim miejcie wytrwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów.⁹ Okazujcie sobie wzajemną gościnność bez szemrania!¹⁰ Jako dobrzy szafarze róznorakiej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał.¹¹ Jeżeli kto ma [dar] przemawiania, niech to będą jakby słowa Boże. Jeżeli kto pełni posługę, niech to czyni mocą, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen.¹² Umiłowani! Temu żarowi, który w pośrodku was trwa dla waszego doświadczenia, nie dziwcie się, jakby was spotkało coś niezwykłego,¹³ ale cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały.

1 P 4, 8-13

"... wielkość Chrystusa nauczającego oraz wewnętrzna spoistość i siła Jego nauki płynie stąd, że Jego słowa, przypowieści i rozprawy nie dają się nigdy oddzielić od Jego życia i Osoby. W takim ujęciu życie Jezusa okaże się nieustannym nauczaniem. Jego milczenie, cuda, modlitwa, miłość do ludzi, szczególnie troska o poniżonych i biednych, całkowite przyjęcie ofiary krzyżowej dla odkupienia ludzi, samo wreszcie Zmartwychwstanie - są urzeczywistnieniem Jego Słowa i wypełnieniem Objawienia."

Adhortacja Apostolska
„Catechesi tradendae”

10 maja 1861 r. gwałtowny pożar zniszczył miasto Glaris w Szwajcarii. Ogień strawił wówczas 490 domów. Mieszkańcy postanowili odbudować swoje miasto. W jednym z licznych warsztatów, które wtedy powstawały, pracował młody murarz, przybyły z północnych Włoch. Na imię miał Jan.

Młodzieńiec miał zbadać stan uszkodzonego muru. Gdy zaczął uderzać młotkiem, odpadł kawałek tynku i wówczas zobaczył książkę umieszczoną zamiast jednej cegły. Gruby tom został w ten sposób zamurowany. an zaciekawiony go wyciągnął. Było to Pismo Święte. Czy ktoś umieścił je tam celowo, czy może dla żartu?

Młody murarz nigdy nie interesował się zbytnio sprawami religii, ale w czasie przerwy obiadowej zaczął czytać księgę. Kontynuował potem lekturę wieczorem w domu i to przez wiele dalszych wieczorów. Powoli odkrywał słowa, jakie Bóg skierował do ludzi. Jego życie ulegało zmianie.

W dwa lata później przedsiębiorstwo, w którym pracował Jan, przeniosło się do Mediolanu. Warsztaty były bardzo duże, a robotnicy mieszkali wspólnie w kilku pokojach. Pewnego wieczoru współlokator Jana patrzył zaciekawiony, obserwując chłopaka, który spokojnie czytał swe Pismo Święte.

- Co czytasz? – spytał.

- Pismo Święte.

- Uff! Jak możesz wierzyć w te wszystkie bредnie? Pomyśl, że ja pewnego dnia zamurowałem jedną Biblię w ścianie domu w Szwajcarii. Jestem ciekaw, czy jakiś diabeł albo ktoś zamiast niego wydłużał ją stamtąd!

Jan uniósł nagle głowę i spojrzał w oczy kolegi - A gdybym ci pokazał właśnie tę Biblię? – spytał.

- Rozpoznałbym ją, gdyż oznaczyłem ją specjalnie.

Jan podał koleźce tom, który trzymał w ręce - Czy rozpoznajesz tu swój znak?

Kolega wziął do ręki księgę, otworzył ją i widocznie poruszył zamilk. To była właśnie Biblia, którą zamurował w Szwajcarii, mówiąc wówczas do kolegów: Chciałbym zobaczyć, czy się stąd wydostaniesz! Jan uśmiechnął się i powiedział: Jak, widzisz, powróciła do ciebie.

Istnieją książki, które zmieniają ludzi. Istnieją ludzie, którzy opierają całą swą egzystencję na słowach jednej książki. Tak się stało z książkami intelektualistów, polityków, mistyków. Historia zna ich wiele. Wystarczy przypomnieć „Mein Kampf” Hitlera, „Kapitał” Marksza, „Myśli” Mao.

Biblia jest księgą, która zmienia ludzi, wprowadzających jej słowa do swego życia. Jest prawdziwym „cudem”, widocznym nieustannie. Jest księgą, która prowadzi do odkrycia skarbu największego i najpiękniejszego, jaki można sobie wyobrazić, ale jak księga z pierwszego opowiadania musi być rzeczywiście „czytana” i „zrozumiana”. To może wymagać trudu i nauki.

Zbyt często Pismo Święte pozostaje księgą „zapieczętowaną”, która trafia na jakąś półkę i pokrywa już kurz.

Życie jako odpowiedź na powołanie do służby¹

opracował: Artur Trzęsiok

Knurów, 10 listopada 2005

¹wersja beta

1 Wprowadzenie (nie)tylko dla animatora

„Każde stworzenie mówi i jest powołane do wyrażenia jakiegoś szczególnego aspektu myśli Boga. Tam odnajduje swoje imię i tożsamość; potwierdza i czyni bezpieczną swoją wolność i oryginalność”

Na początek warto przytoczyć kilka fragmentów, które rozjaśnią nam nieco czym będziemy się zajmować. Warto oczywiście wykorzystać je w trakcie spotkania. Powinny być wcześniej przemyślane przez animatora, to baza dzięki której nabierzemy pewności w temacie.

- „Ten prosty fakt zaistnienia powinien nade wszystko przepełnić wszystkich zachwytem i niezmierną wdzięcznością dla Tego, który w całkowicie darmowy sposób powołał nas z niczego, wymawiając nasze imię. Zrozumienie zatem, że **życie jest darem**, nie powinno jedynie wzbudzić postawy uznania, lecz powoli powinno sugerować pierwszą wielką odpowiedź na zasadnicze pytanie o jego sens: życie człowieka jest arcydziełem stwórczej miłości Boga i jest samo w sobie wezwaniem do miłości. **Otrzymany dar ze swojej natury dąży do stania się dobrem dawanym**. Miłość jest pełnym sensem życia. Bóg tak umiłował człowieka, że oddał za niego Swoje życie i uczynił go zdolnym do życia i miłowania na sposób boski.” (Dokument końcowy Kongresu Powołań)
- „Jak świętość jest dla wszystkich ochrzczonych w Chrystusie, tak też istnieje specyficzne powołanie każdego żyjącego; jak ta pierwsza jest zaszczepiona we Chrzcie świętym, tak to drugie jest związane z samym faktem istnienia. **Powołanie jest myślą opatrnościową Stwórcy względem każdego stworzenia, jest Jego ideą-projektem, jakby pewnym marzeniem, które jest w sercu Boga, ponieważ los stworzenia leży Mu na sercu.** Bóg-Ojciec pragnie, by było ono różne i specyficzne dla każdego żywego. Istota ludzka jest w rzeczywistości «powołana» do życia i, gdy zaczyna żyć, niesie i odnajduje w sobie obraz Tego, który ją powołał. Powołanie jest boską propozycją do zrealizowania się według tego obrazu i jest jedyne, jednostkowe, niepowtarzalne, i dlatego też taki obraz jest niewyczerpalny. Każde stworzenie mówi i jest powołane do wyrażenia jakiegoś szczególnego aspektu myśli Boga. Tam odnajduje swoje imię i tożsamość; potwierdza i czyni bezpieczną swoją wolność i oryginalność.” (Dokument końcowy Kongresu Powołań)
- „**Częścią kultury powołaniowej jest: zdolność snucia marzeń i wielkich pragnień; zdumienie, które pozwala docenić piękno i wybrać je dla samej jego wewnętrznej wartości, ponieważ**

czyni życie pięknym i prawdziwym; altruizm, który jest nie tylko solidarnością w potrzebie, lecz rodzi się z odkrycia godności kogokolwiek z sióstr i braci. Kulturze przyjemności, która ryzykuje straceniem z pola widzenia i unicestwieniem poważnych pytań, przeciwstawia się kultura zdolna do znalezienia odwagi i upodobania w wielkich pytaniach człowieka, odnoszących się do jego przyszłości. **W rzeczywistości są wielkimi te pytania, które czynią wielkimi również małe odpowiedzi.** Nic i nikt nie może zdławić w człowieku pytania o sens i pragnienia prawdy.” (Dokument końcowy Kongresu Powołań w Rzymie)

Uwagi:

Ks. dr Marek Dziewiecki od kwietnia 1999 jest krajowym duszpasterzem powołań. Dlatego często tutaj padają jego słowa gdyż zakładam, że jest to jedna z najbardziej kompetentnych osób piszących w języku polskim na ten temat.

Przypomnienie: spotkania Ruchu Światło-Życie mają charakter dzieleniowy, nie wykładowy. Mamy sami siebie ubogacać. Wartością spotkania nie ma być treść konspektu tylko spotkanie z drugim człowiekiem w duchu zaufania oraz podzielenie się samym sobą.

2 Modlitwa początkowa

Dowolna z uwzględnieniem szczególnie Ducha Świętego.

3 Wprowadzenie do spotkania grupowego

Być może w tym miejscu warto zapytać grupę jakie są ich oczekiwania od tego czasu rekolekcyjnego – spełniłoby to rolę integracyjną zamiast dzielenia się takimi informacjami o sobie, które nie zawsze są interesujące z punktu widzenia rekolekcji.

Odczytanie Fragmentu, a następnie umieszczenie go w widocznym miejscu, aby „twarzyszył” nam w tym spotkaniu¹:

„Stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo oraz nieustannie podrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzn i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej.”

Adhortacja „Familiaris consortio”, Jan Paweł II

Fragment ten jest równocześnie wprowadzeniem do tematyki spotkania – zapytać konkretnie kogoś jak reaguje gdy widzi taki tekst, czy są to dla niego „frazesy” czy może nieżyciowe rozważania, a może czymś co poruszyło?

4 Dar życia: co z nim zrobić? Czym jest?

Bez odpowiedzi na pytania: czym jest moje życie, o czym świadczy to, że istnieję, po co żyję itp. nie ma możliwości pójścia dalej. Człowiek zazwyczaj albo unika tych pytań, bo są dla niego zbyt trudne, albo spycha w „przesień oczywistości”.

1. Jak wygląda nasza świadomość tego absolutnie nietrywialnego faktu, że istniejemy, czujemy, oddychamy, tworzymy? Czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek nad tym?

Nasze życie umieszczone jest w czasie, pobyt tutaj na ziemi będzie trwał konkonną, skońzoną, liczbę sekund. Nie daliśmy sobie życia sami, niewątpliwie otrzymaliśmy je od kogoś. Jest zatem darem. To zobowiązuje, aby nie zmarnować tak drogocennej rzeczy którą nam powierzono (na dodatek za darmo). Nasz czas ziemski jest zatem bardzo cenny – służy nam do pielęgnowania życia.

¹patrz załącznik

2. Czy z świadomości daru życia wynika dla nas troska o nasze działania? Czy zadajemy sobie pytania w stylu „w jaki sposób wykorzystuje własny czas?” Czy szukamy sposobu aby jak najlepiej go wykorzystać?

To bardzo poważna i fundamentalna sprawa – wyrwanie się z myślenia pragmatycznego do myślenia o sensie własnego życia.

Realizować życie można na tyle sposobów ilu ludzi jest na świecie. Można próbować samemu absolutnie od podstaw poszukiwać jego sensu. To droga jednak raczej dla niewielu. Kościół głosząc Dobrą Nowinę o Chrystusie pokazuje bardzo wyraźny kierunek-propozycję dla nas.

5 Powołanie: co zrobić z moim życiem? Jaka jest moja droga?

3. Przeczytać Ef 1,3-6.

Bóg wybiera każdego z nas. On nas stworzył i nie dokonał tego „ot tak sobie bez pomysłu”, dając nam dar życia miał konkretny zamysł. On chce byśmy byli piękni, abyśmy byli na Jego podobieństwo.

*„Miłość Boga Ojca, która stworzyła każdego człowieka, sprawia, że nikt nie powinien czuć się niepotrzebny, samotny czy zapomniany, gdyż jest powołany do życia w miłości według planu Bożego, ułożonego właśnie dla niego, czyli zgodnie z jego niepowtarzalną historią, aspiracjami oraz możliwościami. Poszczególny człowiek ma szansę czuć się kochany, bezpieczny, zrealizowany i w pełni usatysfakcjonowany tylko wtedy, gdy odkryje i przyjmie Boży zamysł, Boże marzenie na temat jego życia i przyszłości. Z tego powodu to właśnie Bóg Ojciec jest najlepszym wychowawcą człowieka, gdyż tylko **On może w pełni wydobyć z serca człowieka to, co On sam tam umieścił. Tylko Bóg może skutecznie pomóc człowiekowi, by stał się on najpiękniejszą wersją samego siebie.**”(Ks. Marek Dziewiecki)²*

4. Czy zgadzamy się z tymi słowami? Czy możemy się podzielić doświadczeniem właśnie takiego działania Boga, że On wydobył z nas rzeczy które nas samych wprowadziły w zdumienie? Jak wygląda nasza wiara w to, że ta „najpiękniejsza wersja samego siebie” istnieje i mamy obowiązek się o nią starać?

²patrz załącznik

Powstaje perspektywa, że ten dar życia o którym mówiliśmy na początku ma konkretny cel. Nie jesteśmy tym czym moglibyśmy być. Jest ktoś prócz nas samych komu zależy na tym abyśmy tym byli. Ma on możliwości aby nam pomóc, musimy jednak z nim współpracować.

6 Służba: postawa do naśladowania

Bóg przyszedł na ziemię jako człowiek, aby nam pomóc. Ukazał nam doskonałość do której mamy dążyć swoim życiem. Mówił wielokrotnie, że mamy go naśladować.

5. Przeczytać Flp 2,5-11.

Ogościł, przyjął postać sługi, uniżył samego siebie, był posłuszny.

6. Przeczytać J 13,1-17

obmywał nogi

7. Dlaczego apostołowie mimo, że tyle miesięcy wędrowali z Jezusem i słuchali jego nauk nie rozumieli tego co uczynił? Czy i dlaczego postawa służby jest dla nas tak „nieintuicyjna”?

Służba jest wyrazem miłości. Ukierunkowuje nas na drugiego, a nie na siebie, wyklucza egoizm który jest przecież w nas „wrodzony”.

8. Jakie mamy największe problemy w służbie?

Aby służyć innym (obdarowywać ich swoją miłością) musimy umieć także otrzymywać – inaczej nie damy możliwości naszym bliżnim posługi. To bardzo ważna kwestia.

9. Czy doświadczylismy w naszym życiu czegoś takiego, że z powodu nieumiejętności (swojej/cudzej) otrzymywania powstało zniechęcenie u osoby dającej? (np. z powodu fałszywej pokory)

7 Powołanie do służby konsekwencją daru życia

„Zrealizować we własnym życiu Boże powołanie to stać się wiernym uczniem Chrystusa, to stać się przedłużeniem Jego słów i Jego czynów, to stać się przedłużeniem Jego obecności na tej ziemi. To doprowadzić do sytuacji, w której za św. Pawłem możemy powiedzieć, że już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. To oddać Jezusowi do całkowitej dyspozycji samego siebie, aby poprzez nas Jego serce i Jego ręce mogły nadal obejmować małych i zagubionych, chorych i odrzuconych przez ludzi, słabych i grzeszników.”(Ks.Marek Dziewiecki)³

³patrz załącznik

Oddanie Jezusowi samego siebie *do całkowej dyspozycji* to nic innego jak stanie się Jego narzędziem, a sługą dla bliźniego.

Nie jednak tak, że od razu będziemy umieli do „*całkowej dyspozycji*”. Przez całe życie walczymy o to aby tak było. Decydując się zatem na służbę drugiemu musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nie będziemy potrafieli mu służyć doskonale! Będziemy ranić własny egoizmem, własną grzecznością, będącymi rozczarowywać!

Kryje się tutaj niebezpieczna pułapka rezygnacji z służby dla pozornie większego dobra bliźniego!

10. Czy zauważamy w naszym życiu zniechęcenie spowodowane świadomością naszej niedoskonałości, tym, że decydując się na miłość automatycznie wprowadzamy ból? Jak z tym walczymy?

To właśnie jest Kościół – grzesznik grzesznikowi służy. Zamiast oddalać tą prawdę jak najdalej od osób które kochamy powinniśmy razem z nimi zgłębiać tą tajemnice, mimo, że często jest to bolesne. Wtedy wyrażamy swoją największą troskę o tego człowieka, a nie wtedy gdy usuwamy się i pozostawiamy go samotnym „aby nie cierpiał”.

11. Czy przeżywamy swoje powołanie jako radość z możliwości służenia, czyli upodabniania się do Jezusa? Czy widzimy, że miłość najlepiej wyraża się w służbie, czyli czynie?

8 Zastosowanie

Metoda Ruchu Światło-Życie nie pozwala na to, abyśmy pozostawali tylko na poziomie wiedzy i informacji. Każde spotkanie powinno zakończyć się „zastosowaniem”, czyli konkretnym wprowadzeniem w życie treści.

Propozycja, aby każdy z nas podjął teraz jedno małe postanowienie w związku z omawianym tematem, które liczy, że będzie mógł zrealizować jeszcze na tych rekolekcjach.

9 Modlitwa końcowa

Dowolna w intencji wytrwałość w naszych postanowieniach.

10 Załącznik

„Stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo oraz nieustannie podrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzn i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej.”

Adhortacja „Familiaris consortio”, Jan Paweł II

„Miłość Boga Ojca, która stworzyła każdego człowieka, sprawia, że nikt nie powinien czuć się niepotrzebny, samotny czy zapomniany, gdyż jest powołany do życia w miłości według planu Bożego, ułożonego właśnie dla niego, czyli zgodnie z jego niepowtarzalną historią, aspiracjami oraz możliwościami. Poszczególny człowiek ma szansę czuć się kochany, bezpieczny, zrealizowany i w pełni usatysfakcjonowany tylko wtedy, gdy odkryje i przyjmie Boży zamysł, Boże marzenie na temat jego życia i przyszłości. Z tego powodu to właśnie Bóg Ojciec jest najlepszym wychowawcą człowieka, gdyż tylko On może w pełni wydobyć z serca człowieka to, co On sam tam umieścił. Tylko Bóg może skutecznie pomóc człowiekowi, by stał się on najpiękniejszą wersją samego siebie.”(Ks. Marek Dziewiecki)

„Zrealizować we własnym życiu Boże powołanie to stać się wiernym uczniem Chrystusa, to stać się przedłużeniem Jego słów i Jego czynów, to stać się przedłużeniem Jego obecności na tej ziemi. To doprowadzić do sytuacji, w której za św. Pawłem możemy powiedzieć, że już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. To oddać Jezusowi do całkowitej dyspozycji samego siebie, aby poprzez nas Jego serce i Jego ręce mogły nadal obejmować małych i zagubionych, chorych i odrzuconych przez ludzi, słabych i grzeszników.”(Ks.Marek Dziewiecki)

EUCHARYSTIA JAKO ZJEDNOCZENIE Z LUDŽMI I BOGIEM

Wprowadzenie dla animatora

Celem dzisiejszego spotkania jest:

- **zwrócenie uwagi na potrzebę przygotowania się do Eucharystii;**
- **ukazanie jedności ludzi przez pryzmat przyjęcia Ciała i Krwi Chrystusa;**
- **ukazanie Eucharystii jako źródła postaw, które powinniśmy praktykować w naszym codziennym życiu.**

Dzisiejsze spotkanie odbywa się po niedzielnej Eucharystii, dlatego wnioski i postanowienia dotyczyć będą każdej następnej mszy św. po powrocie do domu, bez wspólnoty rekolekcyjnej. Dlatego najważniejszą rzeczą jest, abyśmy uświadomili uczestników na te nowe wspólnoty, często przypadkowych ludzi, abyśmy przede wszystkim pokazali na dzisiejszym spotkaniu jedność i równość ludzi uczestniczących we mszy św. i karmiących się Ciałem i Krwią Chrystusa. Drugim ważnym punktem jest ukazanie mszy św. jako źródła postaw i wzór do naśladowania w naszym codziennym życiu, ukazanie Eucharystii, gdzie ma miejsce doskonała wspólnota ludzi w Bogu, którą powinniśmy starać się tworzyć również poza kościołem.

Dziś najważniejsze jest odwołanie do przeżyć, odczuć uczesnników. Niech opowiedzą jak przeżyli te msze podczas tych rekolekcji, czy różniły się one od innych dotychczasowych przez nich przeżywanych. Ta reflekcja może przebiegać wg pytań w konspeku, ale może także poruszać inne momenty mszy. Najważniejszą rzeczą w tej części jest wydobycie konkretnych postaw, które postaramy się wprowadzać w nasze życie po powrocie. To spotkanie ma przede wszystkim charakter dzieleniowy. Należy „pomagać” uczestnikom w przypomnieniu ważnych fragmentów Eucharystii, a nawet szukać dziury w całym, prowokować do wypowiedzenia swojej opinii.

1. Eucharystia jako zbawcza obecność Jezusa we wspólnocie wiernych.

„W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: «Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyś mógł spożyć Paschę?» I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleciением: «Idźcie do miasta, a spotka was człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas». Uczniowie wybrali się i przyszli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę.” (Mk 14, 12-16)

Podczas ostatniej wieczerzy wokół Jezusa zgromadziło się 12 apostołów. Oni to byli założkiem Kościoła, wspólnoty, jaką możemy obecnie przeżywać. Przed spożyciem wieczerzy Jezus nakazuje uczniom przygotować salę. Ma być „duża, usłana i gotowa”. Także i my powinniśmy przygotować się na spotkanie z Bogiem.

Jak wygląda moje przygotowanie do Eucharystii?

Umawiając się na ważne spotkanie z kimś bliskim naszemu sercu, solidnie się przygotowujemy – wygląd, punktualność, przebieg rozmowy.

2. «Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzymy z tego samego chleba» (1Kor 10, 16-17)

Komentarz św. Jana Chryzostoma:

«Czym w rzeczywistości jest chleb? Jest Ciałem Chrystusa. Kim staję się ci, którzy go przyjmują? Ciałem Chrystusa; ale nie wieloma ciałami, lecz jednym ciałem. Faktycznie, jak chleb jest jednością, choć składa się nań wiele ziaren, które choć się nie znajdują, w nim się znajdują, tak że ich różnorodność zanika w ich doskonałym zjednoczeniu — w ten sam sposób również my jesteśmy wzajemnie ze sobą zjednoczeni, a wszyscy razem z Chrystusem»

Poprzez Eucharystię, a zwłaszcza przyjęcie Jezusa w Komunii św. Sprawia, że stajemy się jedno z wszystkimi, którzy to Ciało przyjmują. Nasza różnorodność buduje wspólnotę.

Jaka jest moja relacja, stosunek do pozostałych uczestników Mszy Św.?

Czy potrafię przyjąć i pogodzić się z różnorodnością ludzi uczestniczących w Eucharystii?

Co oznacza dla mnie, że ta różnorodność zanika w Jezusie? Jak rozumiem te słowa?

„Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!” (Mt 5,23-24)

Jezus wzywa nas, abyśmy potrafili sobie wzajemnie wybaczać. Abyśmy mogli bez gniewu uczestniczyć w Ofierze Chrystusa. Żydzi zanim usiedli do wieczerzy z rodziną, przyjaciółmi obmywali sobie ręce. Oprócz względów higienicznych sprawiało to, że trzeba było rozluźnić rękę. Nie można już było mieć ręki zaciśniętej w pięść. Rozluźnienie ręki powodowało, że wszystkie złe emocje odchodziły, człowiek się uspokajał. Obecnie tą samą funkcję, a może jeszcze większą wyraża przekazanie „znaku pokoju”. Poprzez ten gest jednaczymy się z innymi ludźmi, przekazujemy sobie wzajemnie pokój, pokój chrystusowy

– czyli uwolnienie od wszelkich zmartwień, trosk, złości, gniewu itp.

Czy potrafię przebaczyć i pojednać się zanim wejdę do kościoła?

Jaką rolę w moim przeżywaniu Eucharystii pełni „znak pokoju”? Czy jest to tylko podanie ręki, bo tak wypada? Czy potrafię na mszy podać rękę tym, których skrzywdziłem, tym, którzy mnie skrzywdzili?

3. Uczestnictwo we mszy musi być czynne. Nie można być tylko słuchaczem, kimś, kto przypatruje się z boku. Aby spotkanie mogło nastąpić, aby było owocne i korzystne dla obu stron, musi nastąpić czynny udział tych 2 stron.

Jakie są moje odpowiedzi na wezwania kapłana?

Czy w ogóle odpowiadam, czy nie przysłuchuję się tylko co mówią inni?

Jakie jest moje zaangażowanie w śpiew podczas liturgii?

4. „*Dar Chrystusa i Jego Ducha, który otrzymujemy w Komunii eucharystycznej, wypełnia z obfitością gorące pragnienia braterskiej jedności, jakie kryją się w sercach ludzkich, i jednocześnie wynosi doświadczenie braterstwa właściwego wspólnemu uczestnictwu w tym samym stole eucharystycznym na poziom daleko wyższy od zwyczajnego ludzkiego ucztowania. Dzięki zjednoczeniu z Ciałem Chrystusa Kościół coraz głębiej staje się w Chrystusie «jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego».*

Jak pokazuje codzienne doświadczenie, początkom rozdziału między ludźmi, tak bardzo zakorzenionego w ludzkości z powodu grzechu, przeciwstawia się odradzająca jedność moc Ciała Chrystusa. Eucharystia, budując Kościół, właśnie dlatego tworzy komunię pomiędzy ludźmi.

(Jan Paweł II, Ecclesia de Eucharistia)

Warto tutaj zapytać uczesntników o uroczystości rodzinne (lub jakiekolwiek inne), które mają miejsce przy stole. Jak one wyglądają, jak zachowują się ludzie, którzy na nie przychodzą. Jak takie uroczystości są odbierane przez nas, przez uczestników (nie podejmować tematu alkoholu). Co sprawia, że ludzie zasiadają przy jednym stole, gromadzą się na uroczystości? Dlaczego to robią? Jaki jest cel tego spotkania?

Czy podobny cel ma zgromadzenie eucharystyczne? Co podczas niego nas przyciąga? Co sprawia, że gromadzimy się w jednym miejscu i czasie?

Podczas Eucharystii stajemy się braćmi, jednuczamy się, nie sami z siebie, ale dzięki uczestnictwu w jednym Ciele i Krwi. Uczta Pańska nie jest zwykła uczta. Od zawsze ludzie, aby być bliżej siebie, aby się jednoczyc organizują uczty. Najważniejsze wydarzenia w życiu każdego człowieka, radość, smutek przeżywamy właśnie podczas uczty, kolacji itp. Tam ludzie się spotykają, otwierają na siebie wzajemnie. Także te spotkania z osobą najbliższą odbywają się przy stole. Jednym z elementów doskonałego, romantycznego spędzienia czasu z ukochanym jest właśnie wspólna kolacja.

Eucharystia przenosi nas jednak na wyższy poziom. Tutaj jednocy nas pokarm, który wspólnie spożywamy. To On pozwala nam dostrzegać jedność między nami, to On nas jednocy. Należy zauważać, że wszyscy ludzie gromadzą się dla tego Pokarmu, to on jest tym, co nas jednocy. Uczta Pańska stanowi **źródło** wzajemnego zrozumienia, poszanowania, źródło wspólnoty ludzi, odradza jedność między ludźmi, którą rozbił grzech. Eucharystia uczy nas miłości do naszych braci:

„Wucharystia do tej miłości nas wychowuje w sposób najgłębszy, ukazuje bowiem jaką wartość w oczach Bożych ma każdy człowiek, nasz brat i siostra, skoro każdemu w taki sam sposób Chrystus daje siebie samego pod postaciami chleba i wina.”

Jan Paweł II

5. Spróbujmy w tej części spotkania zastanowić się nad praktycznymi rzeczami wynikającymi z Eucharystii. Ponieważ Eucharystia nie jest oderwana od rzeczywistości, a ma nam pomagać w naszym codziennym życiu, jest obrazem idealnego życia we wspólnocie z innymi ludźmi i Bogiem, dlatego zastanówmy się na podst. kazania ks. Blachnickiego, jakie elementy Eucharystii mogę i chcę poprawić i pogłębić w moim życiu (w kontekście tematu dnia). Przeanalizujmy wspólnie z uczestnikami tekst tego kazania. Spróbujmy wyakcentować te punkty liturgii, które możemy przenieść na grunt naszego życia codziennego.

„W liturgii mamy nie tylko zjednoczyć się z Bogiem, ale zjednoczyć się między sobą i przeżyć w znaku zewnętrznym tę prawdę, że jesteśmy wspólnotą, że jesteśmy Kościołem, że jesteśmy ludem Bożym. I znów zależy to od nas, od naszego otwarcia się nie tylko ku Bogu, ale także ku braciom. [...] Kiedy przychodzimy na zgromadzenie liturgiczne to przychodzimy nie po to, żeby spełnić swój osobisty obowiązek religijny i nie po to, żeby osobiście się wzbogacić słowem Bożym czy łaską Bożą. Liturgia nie jest jakimś, można by użyć tego porównania, sklepem, gdzie każdy przychodzi, żeby zakupić dla siebie jakiś towar, który jest mu potrzebny. W liturgii nie ma tego, że ustawiamy się w ogonku i każdy bierze to, co jest jego i odchodzi zadadowolony do domu. Liturgia w całości jest znakiem tego, czym jest Kościół, to znaczy znakiem wspólnoty. Idąc na mszę świętą, czy na inne zgromadzenie liturgiczne, idziemy po to, żeby łączyć się we wspólnotę, żeby dać wyraz temu, że każdy z nas jest członkiem wspólnoty, żeby przeżyć swoją jedność z całą wspólnotą Kościoła i żeby ją zewnętrznie wyrazić. W zgromadzeniu liturgicznym muszę poczuć się członkiem wspólnoty Kościoła, muszę wejść z całą świadomością w to zgromadzenie, w istotę chrześcijaństwa i Kościoła, to znaczy we wspólnotę z Bogiem i z braćmi.

Dlatego warunkiem wejścia w zgromadzenie liturgiczne jest pojednanie z braćmi, odrzucenie ze swojego serca tego wszystkiego, co nas oddziela. "Jeżeli przynosisz dar swój do ołtarza - mówi Chrystus - a wspominasz sobie po drodze, że brat twój ma coś przeciwko tobie, to idź najpierw pojednaj się z twoim bratem, a potem dopiero przyjdź i złóż Bogu ofiarę". Otóż to słowo Chrystusa odnosi się przede wszystkim do naszego uczestnictwa w zgromadzeniu Eucharystycznym. Nikt z nas nie powinien wchodzić w to zgromadzenie, jeżeli jest skłoczony z drugim człowiekiem, jeżeli ma w sercu do kogoś pretensje, jeżeli kogoś nienawidzi, jeżeli jeszcze komuś nie przebaczył, nie darował krzywdy.

Chrystus daje nam siebie i czeka na naszą odpowiedź wiary i miłości. Przyjmując komunię, czyli przyjmując Ciało Chrystusa, wyznaję przez to, że jestem w jedności z Chrystusem i ze wszystkimi, którzy przy tym samym stole ten sam Chleb pożywają. To jest znak jedności. Podobnie jak w naszym ludzkim życiu zasiadanie przy wspólnym stole jest znakiem przyjaźni, znakiem miłości. Ktoś, kto jest wrogo usposobiony, kto ma w sercu nienawiść, nie będzie proszony do stołu, nie zasiądzie przy wspólnym stole w gronie rodziny. Podobnie Eucharystia: spożywanie Ciała Pańskiego we wspólnocie ludu Bożego, sakrament - znak jedności. Jeżeli przystępuję do Stołu Pańskiego, przyjmuję Ciało Chrystusa, to tym samym wyrażam na zewnątrz to, że jestem w jedności z Chrystusem i ze wszystkimi, którzy są też w jedności z Chrystusem, którzy z tego samego Chleba pożywają. Jeżeli teraz przystępuje ktoś do tej zewnętrznej, sakramentalnej, komunii, a w sercu nie ma wiary ani miłości wobec Chrystusa, nie ma w swoim sercu miłości wobec braci, nie jest gotów

wszystkim przebaczyć, nie jest ze wszystkimi pojednany, to spełnia wtedy zewnętrznie znak, który jest zakłamaniem, któremu nie odpowiadają wewnętrzne przeżycia i postawy”.

ks. Franciszek Blachnicki

*Fragmenty konferencji o liturgii skierowanej do uczestników oazy w Krościenku w dniu 28 VII
1973 r.*

Jak zmienia się nasza postawa po wyjściu z mszy św.? Na jak długo starcza nam tej siły do „znoszenia” innych ludzi we wspólnocie?

Czy Eucharystia ma jakieś punkty wspólne z naszym życiem codziennym? Czy nie jest ona może czymś zupełnie od niego oderwanym, czasem, w którym zachowujemy się zupełnie inaczej niż w rzeczywistości i nie staramy się przenieść tych wartości do naszego życia?

W jaki sposób mogę lepiej przygotować się do mszy świętej? Czy stwarzam sobie możliwość takiego przygotowania?

Czy podczas mszy jestem otwarty na działanie Boga we mnie? Czy jestem ostrygany na innych uczestników liturgii?

Niech postanowieniem po tym spotkaniu będzie znalezienie jednej rzeczy na Eucharystii, którą będę starał się bardziej realizować po powrocie.(Np. niech to będzie znalezienie czasu na przygotowanie do mszy, głębsze spojrzenie na „znak pokoju”, próba zrozumienia innych uczestników liturgii, a nie tylko narzekanie na nich.) Natomiast podczas najbliższej Eucharystii podziękujmy Bogu za tę wspólnotę, która dokonuje się przez przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa. Podziękujmy Bogu za ludzi, za braci, którzy razem ze mną stanowią Ciało Jezusa Chrystusa.

Dzień I

Eucharystia jako spotkanie z człowiekiem i Bogiem

Rekolekcje Babice Jesień 2006

1. Cel Spotkania

Pokierować ludzi do spojrzenia na Eucharystię jako na Spotkanie. Uświadomienie uczestnikom wartości spotkania samego w sobie. Refleksja nad naszym przygotowaniem do spotkania.

2. Wprowadzenie dla Animatora

Takie słowa do przemyślenia. Šeby zdać sobie sprawę czym jest spotkanie. W starszych grupach być moŠe warto przeczytać je jako wprowadzenie.

„Dobro ma na świecie swoje imię, a nie nazwę. Jest: Adamem, Ewą, Abrahalem (...)" — pisze ksiądz Tischner. Lecz co to dokładnie znaczy? Jeśli Dobro jest czymś tak radykalnie nie-przedmiotowym, czymś, co nie ma nazwy, czymś, co występuje tylko pod postacią konkretnych ludzi, to jak moŠemy je mierzyć? Jak właściwie moŠna oceniać, czy dany czyn jest dobry, lepszy, gorszy? Gdzie jest miara, do której powinniśmy odnieść postępowanie Adama, Abrahama, Ewy? I dalej: co łączy Adama, Abrahama, Ewę? Widząc człowieka, zdaje się nam sugerować ksiądz Tischner, powinniśmy doznawać olśnienia, Še oto przed nami pojawił się ktoś nieskończony godny tego, by go miłować.

Spotkanie to nie będzie akcentowało się na słowie „Eucharystia” mimo wszystko. Będzie na jej temat jeszcze wiele w sobotę oraz niedziele. Chcemy w tym spotkaniu się przygotować. Zastanowić się nad istotą samego spotkania (z Bogiem lub z Człowiekiem – generalnie OSOBĄ....). Syntezą tego spotkania będzie: Eucharystia to miejsce podwójnego spotkania.

3. Modlitwa

Dostosowana do moŠliwości grupy.

4. Refleksja nad „Spotkaniem”

Najpierw przeczytajmy takie zdanie. Być moŠe będziemy się z nim zgadzać lub nie – będzie ono wprowadzeniem do naszej dalszej rozmowy.

„Niewątpliwie zdecydowana większość tego, co dziś między ludźmi nazywa się rozmową, naleŠałoby trafniej, w dokładnym sensie tego słowa, określić jako gadanina. Na ogólnie ludzie nie mówią naprawdę do siebie; kaŠdy, chociaŠ zwrócony do drugiego, mówi w rzeczywistości do fikcyjnej instancji, której istnienie wyczerpuje się w wysłuchaniu go.”

Martin Buber

Warto zadać sobie pytanie nad jakością naszych spotkań (wszelkich). Spróbować odnaleźć w swoim Śyciu takie prawdziwe rozmowy/spotkania. Warto sobie je wypisać na jakieś kartce (kaśdy dla siebie).

**Czy mamy doświadczeń takiego prawdziwego spotkania się z drugą osobą?
Czy mośemy się podzielić w jakich to było okolicznościach?**

Spotkanie to dar. Coś absolutnie niesamowitego. Jeżeli mamy niewiele wpisów na naszych kartkach to doskonale to rozumiemy bo prawdopodobnie „tęsknimy” za prawdziwą rozmową. Jeżeli nasze kartki są zapełnione to prawdopodobnie doświadczliśmy tego i cenimy sobie te momenty.

Dąży się dzisiaj nie tylko do „odczarowania” kontaktów międzyludzkich – z czym mośna by się nawet zgodzić – lecz także do ich radykalnego odtajemniczenia. To, co osobowe, nieustannie bliskie misterium, niegdyś podstawa najcichszych uniesień, ulega niwelacji.

Martin Buber

**Czy zgadzamy się z tym zdaniem? Czy "tęsknimy"
za taka prawdziwa rozmowa/spotkaniem? Czy potrafi nam tego brakować?**

Czy podziękowaliśmy komuś za spotkanie? Czy nie jest tak, że wobec wielu osób nie wyraziliśmy swojej wdzięczności za rozmowę?

Postanowienie: Świeżną okazją, aby „podziękować” za ten „cud spotkania” osobą które pojawiły się w naszym Śyciu jest jutrzyszcz Eucharystia! Niech to będzie pierwszym owocem tego spotkania (o ile ktoś chce) – aby jutrzyszcz Eucharystię ofiarować w ich intencji.

5. Cechy Prawdziwego Spotkania

Powstaje pytanie:

**Dlaczego tak niewiele Rozmowy/Spotkań jest w naszym Śyciu?
Dlaczego jest to niewygodne dla świata?**

Chciałoby się zapytać: co przeszkadza nam w Spotkaniu. Zastanowimy się jakie warunki są potrzebne, aby mogło dojść do Spotkania.

Animator będzie pokazywał poszczególne „wymogi” (odczytuje, a następnie kładzie kartkę na środek! Punkty do „pocięcia nośyczkami” znajdują się na ostatniej stronie konspektu) a uczestnicy będą przekuwać je na język codzienności i konkretnego Śycia – mogą podawać przykłady, wy tłumaczyć własnym językiem (powinni sami sobie tłumaczyć). Ŝeby lepiej zrozumieć kaśdy punkt niech przedstawią sytuację w której w Spotkaniu zapominamy o danej rzeczy (jakie zdania wtedy mogą zostać wypowiedziane, jakie sytuacje zaistnieć)

Uczestnicy mogą rozszerzyć tą listę!!!

Cechy Prawdziwego Spotkania:

- **zwrócenie się do partnera w całej prawdzie. Mówię drugiemu jako osobie: „tak” - potwierdzamy jego osobę**

- ka dy musi w l czy  samego siebie. Ka dy zawsze m wi to, co my li jednak: „otwarto  jest dokladnym przeciwnie stwem gadaniny.”
- Nie kieruje si  my l  o w lasnym oddziaływaniu jako m owcy tego, co powinno przez niego przem wi ! Gdy zamiast tego, co winno by  powiedziane, chce zaprezentowa  swoje samolubne „ja” staje si  niszczycielem
- Rozmowa ze swojej natury jest p odna. Rozmowa owocuje...tworzy w nas kogo  innego, odkrywamy sami siebie w niej bardziej...
- *G ownym warunkiem zaistnienia prawdziwej rozmowy jest to, by ka dy uwa sa  swego partnera za t , w la nie t  osob . Postrzegam ja, postrzegam,  e jest ona inna, istotowo inna ni  ja, w ten okre lony, jej tylko w la ciwy i niepowtarzalny spos b istotowo inna ni  ja, i akceptuj  t  osob , kt r ą postrzeg em, tak  e mog  z ca  powag  skierowa  do niej, w la nie do niej, moje s owa.*
- *W kontaktach mi dzy ludzkich dominuje dz i  spojrzenie analityczne, redukuj ce i wywodz ace. Jest analityczne – lub raczej pseudoanalytyczne – poniewa  traktuje ca  byt cielesno-duchowy jako z osony, a zatem i rozkladalny; (...) Spojrzenie jest redukcyjne, poniewa  r osnorodno  osoby (...) chce sprowadzi  do schematycznych i powtarzaj cych si  wsz edzie struktur.*

Te DWA ostatnie cytaty animator KONIECZNIE musi zmieni  je eli uzna to za stosowne do grupy!!!

6. W poszukiwaniu Spotkania

Wiemy,  e coraz rzadziej naprawd  si  ze sob  spotykamy. Wiemy czym si  takie spotkania powinny charakteryzowa  i co musi by  spe nione, aby mog o do nich doj c . Czy to jednak nam wystarcza, aby m c ich do wiadczy ? Na pewno jest to pomocne, mo e nawet niezb edne – wi c warto by o. Jednak i tak wiele z nas chodzi po  wiecie z t sknot  za Prawdziwym Spotkaniem.

Cz owiek jest tak stworzony. Poszukujemy... Im d u ej na  wiecie  yjemy tym bardziej cz owiek do wiadcza tego,  e tego jego r osnego rodzaju spotkania nie dotykaj  pe ni (lub nawet nie dotykaj  powierzchni?). Zbli amy si  w tym momencie do tematu naszych rekolekcji...do Eucharystii....odpowiedzi Boga na te nasze ogromne pragnienie Prawdziwego Spotkania....

**Czy spojrzelis cie kiedykolwiek w ten spos b na Eucharystie?
Czy kiedy odczuwali cie t  swoistego rodzaju „samotno  duszy” pomy eli cie,  e Eucharystia jest w la nie odpowiedzi ? (nie wiem czy nie jest zbyt osobiste)**

Tak naprawd  w tym momencie mo e nawet powinni my zatrzyma  spotkanie. Nawet nie odpowiada  na te pytania g o no. Zosta  w takim zdumieniu – jest co  co odczuwam i czego szukam...B og wie o tym co g eboko we mnie siedzi....wiedzia  ju  zanim mnie stworzy  i tak przygotowa  Plan Zbawienia,  e da  nam Eucharystie....

Po prostu Mi o c .

7. Umocnienie w odkrywaniu i zastosowanie

(to nie jest cześć spotkania „na koniec” tylko bardzo ważny punkt któremu trzeba przewidzieć odpowiednią ilość czasu jeśli spotkanie ma mieć sens większy niż ćwiczenia z tekstem!)

Wiadomo jak jest - Eucharystia jest trudna. Śycie toczy się i nie jest łatwo myśleć w takich kategoriach o Mszy Świętej szczególnie jeśli coś innego w tym momencie jest do zrobienia. Czasami mamy po prostu wiele ludzkich wątpliwości co do tego co dzieje się na Ołtarzu. To normalne. Te rekolekcje są okazją do próby podjęcia jakiegoś wysiłku, aby spróbować pogłębić własne prześwytanie i patrzenie na Eucharystię. Chcemy, aby Msza Święta była dla nas właśnie takim upragnionym Spotkaniem. Jak będziemy się starać o to?

Tworzymy grupę.....grupę która się właśnie SPOTYKA ze sobą. Możemy sobie pomóc. Nie będziemy teraz wyliczać różnych porad „z podręczników”! Stwórzmy sami taką listę rzeczy która będzie miała nam pomóc.

Każdy uczestnik wypisuje na jednej wspólnej kartce rzeczy (postanowienia) do których się zobowiązuje, aby pomóc wzajemnie sobie przejść dobrze ten czas pod kątem odkrycia Eucharistii. (spotkanie z Człowiekiem)

Każdy uczestnik wypisuje na własnej kartce rzeczy (postanowienia) do których się zobowiązuje osobiste, aby dobrze ten czas pod kątem odkrycia Eucharistii. (spotkanie z Bogiem)

Kartki „dla siebie” chowamy w takie miejsce aby było zawsze „pod ręką”....nie zakopujemy tam gdzie nigdy już do niego nie zajrzymy!

Kartkę „wobec grupy” zachowujemy i rozkładamy przed każdym spotkaniem koło świeczki – tak abyśmy sobie przypominali co najmniej raz na dzień nasze postanowienia.

Pamiętajmy o intencji jutrzyszczej Mszy!

Cechy Prawdziwego Spotkania:

- **zwrócenie się do partnera w całej prawdzie. Mówię drugiemu jako osobie: „tak” - potwierdzamy jego osobę**
- **ka dy musi w  czy  samego siebie. Ka dy zawsze mówi to, co my li jednak: „otwarto  jest dokladnym przeciwnie stwem gadaniny.”**
- **Nie kieruje si  my l  o w asnym oddziaływaniu jako m owcy tego, co powinno przez niego przem wi ! Gdy zamiast tego, co winno by  powiedziane, chce zaprezentowa  swoje samolubne „ja” staje si  niszczycielem**
- **Rozmowa ze swojej natury jest p odna. Rozmowa owocuje...tworzy w nas kogo  innego, odkrywamy sami siebie w niej bardziej...**
- **G ownym warunkiem zaistnienia prawdziwej rozmowy jest to, by ka dy uwa a  swego partnera za t , w a nie t  osob . Postrzegam j , postrzegam,  e jest ona inna, istotowo inna ni  ja, w ten okre lony, jej tylko w a ciwy i niepowtarzalny spos b istotowo inna ni  ja, i akceptuj  t  osob , k t r a postrzeglem, tak  e mog  z ca  powag  skierowa  do niej, w a nie do niej, moje s owa.**
- **W kontaktach mi dzy ludzkich dominuje dzis spojrzenie analityczne, redukuj ce i wywodzące. Jest analityczne – lub raczej pseudoanalytyczne – poniewa  traktuje ca y byt cielesno-duchowy jako z osony, a zatem i rozkladalny; (...) Spojrzenie jest redukcyjne, poniewa  r  snorodno  osoby (...) chce sprowadzi  do schematycznych i powtarzaj cych si  wszedzie struktur.**

słoń

róża

strzelać

spokojny

lew

bratek

komentować

cierpliwy

MOTYL

czarny

pisać

MAŁY

dąb

fioletowy

MODLIĆ SIĘ

ogromny

kasztan

PŁYWAĆ

klęczeć

SŁONI

tulipan

biegać

uprzejmymy

lew

motyl

czarny

pisać

mały

dąb

fioletowy

modlić się

ogromny

kasztan

pływać

klęczeć

słoń

tulipan

biegać

uprzejmy

LEW

RÓŻA

strzelać

SPOKOJNY

bratek

KOMENTOWAĆ

motyl

biały

publikować

wielki

dąb

kasztan

cierpliwy

tulipan

biegać

uprzejmy

róża

strzelać

spokojny

BRATEK

PUBLIKOWAĆ

WIELKI

biały

pisać

mały

czarny

modlić się

OGROMNY

fioletowy

klęczeć

pływać

EUCHARYSTIA JAKO POKARM

Wprowadzenie dla animatora

Celem dzisiejszego spotkania jest:

- **zwrócenie uwagi na chleb, który jest podstawowym pokarmem i wyjaśnienie dlaczego właśnie pod tym symbolem Jezus zostawił nam siebie;**
- **ukazanie sytuacji w Starym Testamencie, znaczenie chleba, pokarmu od Boga dla Izraelitów;**
- **uświadomienie jakie zmiany do tej relacji wprowadza Jezus Chrystus, który jest PRAWDZIWYM pokarmem;**
- **zadanie pytania o rolę Eucharystii, przyjęcia Jezusa w komunii, w moim życiu i tym samy pogłębienie świadomości tego momentu Eucharystii.**

Dzisiejsze spotkanie odbywa się późno, jesteśmy już po Namiocie Spotkania oraz pieczeniu chleba. Do tych dwóch punktów to spotkanie będzie się przede wszystkim odwoływało. Jest to spotkanie w dużej mierze oparte o fragmenty z Pisma Św. Nie chodzi tu jednak, aby szybko je przeczytać i przejść jak najszybciej do następnego fragmentu. Każdy fragment należy bardzo dokładnie z uczestnikami omówić, wyjaśnić. Pomocne, zwłaszcza w grupach młodszych będzie opowiedzenie sytuacji ukazanej w Piśmie Św., tj. gdzie się odbywa, kto bierze udział, jak to mogło wyglądać, jakie towarzyszyły temu emocje itd., odwołanie się do znaczenia chleba w ich życiu, nawet poprzez takie pytania, jak: „jak często jecie chleb, jaki lubicie najbardziej itp.” oraz odwołanie do pieczenia chleba, które miało miejsce wcześniej. „Jak to jest być piekarzem?” Generalnie należy dążyć, aby to spotkanie było jak najbardziej ROZMOWĄ z uczestnikami. Absolutnie nie może być to wykład teologiczny aniamtora. W czasie spotkania należy ukazać różnice pomiędzy ST a NT, co nowego wnosi Jezus Chrystus.

1. „Następnie wyruszyli z Elim. Przybyło zaś całe zgromadzenie Izraelitów na pustynię Sin, położoną między Elim a Synajem, piętnastego dnia drugiego miesiąca od ich wyjścia z ziemi egipskiej. I zaczęło szemrać na pustyni całe zgromadzenie Izraelitów przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi. Izraelici mówili im: «Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i jadali chleb do sytości! Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem umorzyć całą tę rzeszę».

Pan powiedział wówczas do Mojżesza: «Oto ześlę wam chleb z nieba, na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami czy też nie. Lecz w dniu szóstym zrobię zapas tego, co przyniosą, a będzie to podwójna ilość tego, co będą zbierać codziennie». Mojżesz i Aaron powiedzieli do społeczności Izraelitów: «Tego wieczora ujrzycie, że to Pan wyprowadził was z ziemi egipskiej. A rano ujrzycie chwałę Pana, gdyż usłyszał On, że szemrzcie przeciw Panu. Czymże my jesteśmy, że szemrzcie przeciw nam?» Mojżesz powiedział: «Wieczorem Pan da wam mięso do jedzenia, a rano chleb do sytości, bo słyszał Pan szemranie wasze przeciw Niemu. Czymże bowiem my jesteśmy? Nie szemraliście przeciwko nam, ale przeciw Panu!»

Mojżesz rzekł do Aarona: «Powiedz całemu zgromadzeniu Izraelitów: Zblizcie się do Pana, gdyż słyszał wasze szemrania». W czasie przemowy Aarona do całego zgromadzenia Izraelitów spojrzały ku pustyni i ukazała się im w obłoku chwała Pana. I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami: «Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem». Rzeczywiście wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a nazajutrz rano warstwa rosły leżała dokoła obozu. Gdy się warstwa rosły uniosła ku górze, wówczas na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi. Na widok tego Izraelici pytali się wzajemnie: «Co to jest?» - gdyż nie wiedzieli, co to było. Wtedy powiedział do nich Mojżesz: «To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm. To zaś nakazał wam Pan: Każdy z was zbierze dla siebie według swej potrzeby, omer na głowę. Każdy z was przyniesie według liczby osób, które należą do jego namiotu». Izraelici uczynili tak i zebrały jedni dużo, drudzy mało. Gdy mierzyli swój zbiór omerem, to ten, który zebrał wiele, nie miał nic zbywającego, kto zaś za mało zebrał, nie miał żadnego braku - każdy zebrał według swych potrzeb. [...] Izraelici jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkanej. Jedli mannę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan.”

Wj 16, 1-18.35

Izraelici szemrają przeciw Panu, gdyż nie mają pokarmu, nie mają chleba. Uważają, że lepiej dla nich byłoby żyć w Egipcie, gdzie przynajmniej mieli zagwarantowany pokarm. Przy tej okazji warto porozmawiać z uczestnikami o tym, jak wygląda chleb, z czego jest robiony. W Izraelu chleb (podpłomyk) był robiony z wody, soli i mąki (ew. jeszcze oliwy). Są to podstawowe składniki. Najprostsze. Chleb przaśny, używany podczas Paschy był robiony bez zakwasu (czyli reszty ciasta pozostałej z poprzedniego wypieku), tylko z wody i mąki. Po pieczeniu chleba uczestnicy powinni mieć świadomość prostoty chleba. Niech na początku tego spotkania podzielą się doświadczeniami, przemyśleniami, jakich doznali podczas pieczenia chleba. Poprzez tą prostotę chleb jest podstawowym pożywieniem wielu ludzi, zwłaszcza ubogich (gdzie jednocześnie jest jedynym składnikiem pożywienia). Zapytajmy o co najczęściej proszą ludzie ubodzy (oprócz pieniędzy).

Następnie porozmawiamy o tym, jak traktowany jest chleb w naszych domach.

Jak dużo chleba w naszych domach jest marnowane? Jakie w naszych domach panuje podejście do chleba? Czy podchodzimy z szacunkiem do chleba (tradycja b. rozpowszechniona na Śląsku) ?

Pan Bóg troszczy się także o nasze życie codzienne, o nasz pokarm doczesny (w „Ojcze nasz”

prosimy o chleb powszedni, który może być rozumiany także jako ten ziemski). Bóg wysłuchuje szemrania Izraelitów, zsyła swój pokarm. Przy tym fragmencie z księgi Wyjścia zwróćmy uwagę na 2 rzeczy. Po pierwsze Izraelici pytali „co to jest?”, było to dla nich zjawisko niezwykłe, nowe. Po drugie każdy mógł zebrać tyle, żeby najeść się do syta. Bóg nie pozwala nikomu być głodnym. Porozmawiamy o tym fragmencie, co się w nim wydarzyło, jeki były przyczyny, jakie skuki. Niech to będzie luźna rozmowa na temat tego fragmentu. Można przytoczyć fragment psalmu 78:

*Wystawiali Boga na próbę w swych sercach,
żądając strawy dla swego pożądania.
Mówili przeciw Bogu,
rzekli: «Czyż Bóg potrafi
nakryć stół w pustyni?»
Oto w skałę uderzył,
popłynęły wody i wytrysnęły strumienie:
«Czy także potrafi dać chleba
albo ludowi swemu przygotować mięso?»
Toteż gdy Pan usłyszał, zapalił się gniewem,
i ogień rozgorzał przeciw Jakubowi,
<i gniew jeszcze powstał przeciw Izraelowi>,
że nie uwierzyli w Boga
i nie zaufali Jego pomocy.
Potem z góry wydał rozkaz chmurom
i bramy nieba otworzył,
i spuścił jak deszcz mannę do jedzenia:
dał im zboże z nieba.
Człowiek chleb mocarzy spożywał -
żywności zesłał im do syta.*
(Ps 78, 18-25)

*Dlaczego Bóg zsyła Izrealitom pokarm?
Jaka jest reakcja Izrealitów na to wydarzenie?
Jak zachowują się wobec Boga po tym wydarzeniu? Czy ich postępowanie zmienia się?
Co znaczy określenie „chleb mocarzy”? Jak je rozumiesz?
Powracając do fragmentu z księgi Wyjścia: jak długo Izraelici spożywali chleb od Pana? Dlaczego? (Odkryć znaczenie symboliczne: wędrówka – całe nasze życie, Kanaan – niebo, nie wspominajmy jeszcze o Ciele Jezusa Chrystusa.)*

Bóg karmi swój naród przez całą jego wędrówkę, przez całą drogę. Pokarm ten pozwala im iść do celu, jaki przeznaczył im Bóg. Jednak ten cud nie powoduje, że Izraelici przestają szemrać, wątpić. Dlatego większość z nich pomarła i nie doszła do ziemi obiecanej.

2. „Na świecie było [Słowo],
a świat stał się przez Nie,
lecz świat Go nie poznał.
Przyszło do swojej własności,
a swoi Go nie przyjęli.
Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,
dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,
tym, którzy wierzą w imię Jego -
którzy ani z krwi,

*ani z żądry ciała,
ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili.
A Słowo stało się ciałem
i zamieszało wśród nas.
I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,
pełen łaski i prawdy.*

(J 1, 10-14)

W oparciu o powyższy fragment oraz Namiot Spotkania porozmawiamy Eucharystii, o Chlebie jaki możemy dziś spożywać. Niech uczestnicy podzielą się swoimi przemyśleniami z Namiotu Spotkania.

Jakie są analogie pomiędzy naszym życiem, a wędrówką Izraelitów? Zwróćmy uwagę, że manna była odpowiedzią Boga na szemranie ludzi. Scena z Namiotu Spotkania odbywa się po rozmnożeniu chleba, kiedy Jezus wyrzuca ludziom, że idą za nim tylko dlatego, że najedli się do syta, natomiast nie troszczą się o życie wieczne. Jaka następuje tutaj różnica pomiędzy Starym Testemantem a Nowym? Zastanówmy się jak jest w naszym życiu – czy przystępujemy do komunii tylko dlatego, żeby się najeść do syta?

Nawiążmy do przemyśleń z Namiotu Spotkania:

Czym tak naprawdę jest przyjęcie Jezusa, spożywanie Jego Ciała i Krwi? Jest to o wiele większy dar niż tylko pomoc w doczesnym życiu jak to miało miejsce w ST. Tutaj chleb oznacza życie wieczne, oznacza zjednoczenie z Chrystusem (o czym jutro, więc nie rozwijajmy tego wątku), oznacza wreszcie UDZIAŁ W OFIERZE CHRYSTUSA, a także zadek, przedsmak nieba.

3. „Co to jest?” = „lecz świat Go nie poznał”

Bóg pragnął pozostać między nami, nie chciał zostawić nas sierotami - „A Słowo stało się ciałem i zamieszało wśród nas.” Zastanówmy się przez chwilę dlaczego Bóg pozostał z nami, dlaczego pozwolił nam spożywać się.

,Pan nasz Jezus Chrystus chciał zostawić nam zbawienie w swoim Ciele i Krwi. Dlaczego zaś każe nam spożywać swoje Ciało i Krew? Bo jest pokorny. Gdyby nie był pokorny, nie moglibyśmy Go spożywać ani pić. Patrz na Jego nieskończoność: „Na początku było Słowo i Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo” (J 1,1). Oto Pokarm wiekuisty: lecz spożywają Go aniołowie, spożywają moce najwyższe i duchy niebieskie. Spożywając, nabierają mocy, a Ten, który obdarza ich nasyceniem i radością, pozostaje nie naruszony. Otóż, co człowiekowi do tego Pokarmu? Kto znajdzie serce dostosowane do takiego Pokarmu? Zatem w mleko się On przemienił i dostosował do maluchów. Oto w jaki sposób Mądrość Boża karmi nas tym Pokarmem: „Słowo ciałem się stało i zamieszało wśród nas” (J 1,14). Patrzcie, co za pokora! „Dałeś im Chleb z nieba, Chleb aniołów spożywa człowiek” (Ps 77,24). Słowo Przedwieczne, którym żywią się aniołowie, równe Ojcu, jest spożywane przez człowieka. Ponieważ „istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby być na równi z Bogiem” — takim właśnie żywią się aniołowie — „lecz ogłościł samego siebie” — aby człowiek mógł spożywać Chleb aniołów — „przyjawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za

człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci na krzyżu” (Flp 2,6–8) — abyśmy z krzyża otrzymali Ciało i Krew Pańską jako nową ofiarę.”
św. Augustyn

Jezus pragnie pozostać z nami, gdyż jest to przejaw Jego miłości do nas. On tak nas umiłował, że pragnie, abyśmy mogli być z nim jedno, abyśmy mogli już tu na ziemi dostąpić, chociaż częściowo, tego, co nas czeka w niebie. Chrześcijanin to człowiek wypatrujący powtórnego przyjścia swojego Zbawiciela, człowiek wpatrzony w niebo. Aby ten czas oczekiwania był bardziej znośny dla człowieka, Jezus zostawił nam swoje Ciało, abyśmy potrafili czekać.

Czy współczesny człowiek pragnie zjednoczenia z Bogiem? Czy jest to także nasze największe pragnienie? Nie może być Eucharystia źródłem i szczytem życia chrześcijanina, jego najważniejszym momentem, jeśli nie pragnie on przede wszystkim zjednoczenia ze swoim Zbawcą, jeśli nie będzie to jego najważniejszym celem. Stawiamy sobie tutaj pytanie o to, czy Bóg jest dla mnie najważniejszy. Jeśli popatrzymy na tą sytuację od strony Boga dostrzeżemy, że dla Niego nie ma nic ważniejszego jak zjednoczyć się ze swoim ludem, ze swoim stworzeniem. On ogolił samego siebie, aby móc być z nami! Jan Paweł II napisał:

„W Eucharystii, w odróżnieniu od każdego innego sakramentu, tajemnica [komunii] jest tak doskonała, iż prowadzi do szczytu wszelkich dóbr: to tu znajduje kres wszelkie pragnienie, ponieważ tu otrzymujemy Boga i Bóg wchodzi w doskonałe zjednoczenie z nami.”

To właśnie znaczy, że Eucharystia jest szczytem życia chrześcijanina, ponieważ w niej dokonuje się największe pragnienie chrześcijanina: jednoczy się z Bogiem.

4. „*Posłuchajcie o malej dziewczynce, którą znalazłam na jednej z ulic Kalkuty. Miała może sześć lat, a po jej twarze poznalałam, że jest głodna i nie jadła od kilku dni. Dałam jej kromkę chleba, a ona zaczęła ją jeść, powoli, po jednym okruszku. Powiedziałam: Jedz chleb, nie bój się, jedz. Dziecko powiedziało: Boję się, bo jak chleb się skończy, znowu będę głodna”.*

Wypowiedź Matki Teresy z Kalkuty

Człowiek nie może żyć bez codziennego pokarmu, chrześcijanin nie może żyć bez Ciała i Krwi Chrystusa. Spożywając je już nie my żyjemy, ale żyje w nas Chrystus.

*Czy w nas jest także obawa, że jak chleb się skończy, to znów będziemy głodni?
Czy mieliśmy taki okres w naszym życiu, kiedy brakowało nam tego Pokarmu?
Jak czujemy się, kiedy nie możemy przyjąć Jezusa do naszego serca?
Czy mogę zrobić coś, żeby sprawić, aby tych okresów było jak najmniej?*

5. Postanowienia:

- postaram się zmienić moje podejście do pokarmu, jedzenia (o ile to konieczne);
- postaram się uniknąć w ciągu najbliższych tygodni/miesiąca okresów, w których nie będę mógł/mogła przystąpić do komunii św. (rozwiązaniem tej sytuacji jest jak najszybsze przystąpienie do sakramentu pokuty, a nie np. unikanie mszy...)

SPOTKANIE GRUPOWE SOBOTA

**„BO JAK ŚMIERĆ POTĘŻNA JEST MIŁOŚĆ”,
CZYLI MEDYTACJE NAD KSIĘGĄ „PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI”**

CZĘŚĆ PIERWSZA

Wprowadzenie dla animatorów

Bardzo ważne, aby każdy animator przed spotkaniami grupowymi przeczytał w CAŁOŚCI (WRAZ ZE WSTĘPEM I PRZYPISAMI) „Pieśń nad pieśniami”. W ciągu tych dwóch dni będziemy na spotkaniach przyglądać się dokładnie tej księdze i rozważać ją wraz z uczestnikami, dlatego warto wiedzieć o czym się będzie mówić i nie zostać zaskoczonym w czasie trwania spotkania.

Spotkanie sobotnie i niedzielne stanowią całość i ich rozdzielenie jest bardziej sztucznym tworem niż celowym zabiegiem. W sobotę proponuję przeanalizować rozdziały od 1 do 5; natomiast w niedzielę od 5 do 8.

Metoda

Podczas spotkań grupowych będziemy posługiwać się metodą „widzieć – osądzić – działać”. Mi trudno znaleźć element „działać”, dlatego ew. postanowienia etc. pozostawiam w gestii animatora. Jednocześnie nie chciałbym, aby to były wielkie postanowienia, zmieniające całe życie. Raczej jakiś drobny gest, modlitwa w czasie tych rekolekcji lub bezpośrednio po przyjeździe.

W czasie spotkań grupowych będziemy chcieli razem z uczestnikami lepiej poznać i zrozumieć Pnp i zawartą w niej ideę miłości. Będziemy ją odczytywać w 2 płaszczyznach: ludzkiej (dosłowne odczytanie) oraz boskiej (metaforyczne odczytanie) /w grupach młodszych można odczytanie dosłowne zmarginalizować, jeśli uczestnicy nie będą na tyle dojrzaли, aby w ten sposób spojrzeć na Pismo – co nie znaczy, że w ogóle należy je pominąć!/.

W miarę możliwości należy wystrzegać się traktowania spotkań jako wykładu, lecz starać się dochodzić do pewnych spraw RAZEM z uczestnikami. Nie chcę, aby to była tylko rozumowa analiza tekstu, ale proponuję włączać wyobraźnię, uczucia, emocje, wczuwanie się w postaci.

Cele spotkania sobotniego:

1. Wprowadzenie do Pnp; przedstawienie tej księgi jako niezwykłej i nie mającej sobie równej w całym Piśmie Świętym.
2. Próba zastanowienia się nad poszukiwaniem miłości Zarówno w wymiarze człowiek – człowiek, jak i człowiek – Bóg. Czego szukamy? Jak wygląda poszukiwanie? Wniosek: aby miłość znaleźć trzeba jej szukać (wydaje się banalny). A to szukanie pociąga za sobą trud i wysiłek.
3. Miłość niesie z sobą dramatyzm rozstania, ból – bez tego nie da się miłości znaleźć i jej cenić.

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

Dowolna modlitwa do Ducha Św. o Jego dary na czas tego spotkania oraz całych rekolekcji.

2. Wprowadzenie do Księgi Pnp i analiza tekstu

Zacznijmy rozmowę z uczestnikami na temat:

Skąd oni biorą obecnie wiedzę na temat miłości – jej wyglądu, charakteru itp.? Czy dzieła jak „Romeo i Julia”, „Illiada”, „Cierpienia młodego Wertera” (można podać jeszcze inne) są współczesnemu człowiekowi pomocne w odpowiedzi na pytanie „czym jest miłość?”? Czy współczesny człowiek próbuje w tyci tekstach znaleźć odpowiedź na to pytanie? A jeśli nie, to co je zastąpiło, co stanowi obecnie największe źródło wiedzy na temat miłości?

Niech to będzie luźna rozmowa na wskazany wyżej temat. Jeśli ktoś wymieni Biblię jako takie źródło można spytać

Gdzie w Biblii jest mowa o miłości? Jakie znacie księgi, fragmenty itp. dotyczące tego tematu? Jeśli Biblia nie wyjdzie sama w trakcie wcześniejszej dyskusji warto się spytać o jej rolę.

Z tego pytania dojdźmy do wprowadzenia Pnp jako niezwykłej księgi biblijnej. Księgi, która jest pieśnią pochwalną na cześć miłości – pieśnią nad wszystkimi innymi pieśniami, najlepszą, najwspanialszą. Jest tak zarówno ze wzgl. na temat jak i formę tej księgi. Można tu zapytać się ile osób wiedziało o tej księdze, ile ją czytało, na ile jest ona znana.

Zapytajmy po tym krótkim wprowadzeniu jak wg uczestników powinno wyglądać współczesne wesele – ich wymarzone. Jakie elementy koniecznie musiałyby się pojawić. Ich wizję skonfrontujmy z ceremonią zaślubin w Izraelu: kobieta już podczas zaręczyn stawała się członkiem rodziny swego męża, ale wtedy jeszcze nie mieszkali razem; wprowadzała się do męża po ceremonii ślubu, podczas której prowadzono ją w orszaku do przyszłego męża (z zasłoniętą twarzą), następnie odbywała się uczta weselna, która mogła trwać kilka dni; kobieta była traktowana jako towar, który rodzina pana młodego wykupuje od innej rodziny płacąc jej zadośćuczynienie za straty spowodowane oddaniem córki (posag), dlatego zaślubiny poprzedzały dość długie negocjacje handlowe; ślub był bardzo często umową handlową podpisana przez 2 rodziny.

Zwróćmy też uwagę na niezwykłe opisy pojawiające się w całej księdze, na jej niezwykły język, pojawiające się rośliny, zwierzęta itd.

Po tym ogólnym wprowadzeniu (można jeszcze poruszyć inne ogólne kwestie związane z Pnp, zależy to od animatora) będziemy czytać i omawiać poprzez rozmowę poszczególne rozdziały Pnp. Chciałbym, aby mocno zaangażować w to wyobraźnię, aby spróbować wczuć się w wydarzenie dzieżące się na kartach księgi (zwłaszcza w ten sposób postępować należy w grupach młodszych). W czasie dzisiejszego spotkanie będziemy czytać i rozważać rozdziały 1-5.

Na podstawie pierwszego fragmentu pokażę jak mniej więcej powinna praca nad tekstem wyglądać:

- niech uczestnicy przede wszystkim postarają się określić kto w danej scenie występuje i co robi; i tak w pierwszej scenie widzimy oblubienicę, która chodzi pomiędzy gromadami odpoczywających pasterzy szukając swego ukochanego; oblubienica porzuciła swych braci i matkę, którzy się na nią gniewają i poszła szukać oblubieńca, ponieważ on jest dla niej najważniejszy (ilość szczegółów nie jest tutaj najważniejsza, zależy od tego ile potrafią wyciągnąć uczestnicy, nie chodzi nam wcale o podanie wszystkich detali choćby z powodów czasowych);
- jeśli już będziemy mieli ustalone kto i co robi, niech uczestnicy postarają się taką scenę sobie

wyobrazić. W tym przypadku niech wyobrażą sobie pustynię, południe, żar leżący się z nieba. Pasterze, którzy wypasają swoje stada odpoczywają w cieniu i rozmawiają między sobą. Temp. nie pozwala na większy ruch, wysiłek; wszystko jest spokojne, leniwe o tej porze dnia. I w tym skwarze widać kobietę, która przechodzi od jednej grupy pasterzy do drugiej wypytyując i szukając swojego oblubieńca. (Dla ludów Wschodu im ktoś był jaśniejszy, tym był piękniejszy; dlatego kobieta skarży się, że jest czarna). Niech uczestnicy postarają się powiedzieć *dlaczego ta kobieta o tej porze szuka swojej miłości? Co nią musi kierować? Co o niej możemy powiedzieć?*

Taką metodą będziemy posługiwać się czytając poszczególne fragmenty księgi. Oczywiście nie wszystkie musimy omawiać tak bardzo dokładnie. Dziś zależy mi, aby szczególnie zwrócić uwagę właśnie na pierwszą wypowiedź oblubienicy oraz na jej wypowiedź na początku pieśni czwartej, czyli od wersetu 5,2. Pozostałe fragmenty oczywiście czytamy, ale nie musimy się nad nimi tak bardzo zastanawiać.

Przy okazji wcześniejszych fragmentów można poruszyć temat języka miłości jakim posługują się zakochani w tej księdze. Warto tu wyjaśnić pochodzenie tych porównań, metafor. Następnie zapytać jakim językiem obecnie mówimy o miłości. (Oczywiście animator nie musi podejmować tego wątku, ale warto podać objaśnienie metafor i porównań, a przynajmniej genezę; tzn. uwarunkowanie kulturowe i historyczne porównania np. do owcy.)

3. Czemu miłości trzeba szukać?

Gdy już przeczytamy tą część Pnp zastanówmy się dlaczego oblubienica zawsze szuka swego oblubieńca, *dlaczego następują chwile rozstania? Czemu to ma służyć? Zwłaszcza w przypadku pieśni czwartej warto zapytać dlaczego oblubienica ociąga się z otwarciem drzwi swemu ukochanemu? Czy znaczy to, że go przestała kochać, że jej miłość wygasła?* (odp. Nie, bo: patrz wers 5, 2a i 5, 4b).

Zapytajmy uczestników czy *nie słuchając rodziców; robiąc krzywdę najbliższym przestajemy ich kochać? Czy grzesząc przestajemy kochać Boga?*

Otoż nie zawsze musi tak być. Przecież niejeden z nas nie będąc posłusznym wobec rodziców nie chce od razu dla niech jak najlepiej. Jeśli pokochamy kogoś, to nie jest tak łatwo miłość tą z nas usunąć. Owszem, czasami przysłaniamy ją innymi sprawami, problemami, które wydają się dla nas ważniejsze. Ale trzeba się bardzo naprawić, żeby miłość z nas całkowicie usunąć. Podobnie jak bardzo trzeba się starać, aby tę miłość znaleźć – podobnie jak oblubienica bardzo się trudzi szukając na początku księgi swojego ukochanego. (Bardzo dobrze, gdyby to o czym pisałem wyżej wyszło w trakcie rozmowy, a nie było tylko wykładem animatora.)

4. Dlaczego do miłości dochodzimy od stanu braku, pustki?

Podczas rozmowy postarajmy się odpowiedzieć na to pytanie. Postawmy przed uczestnikami 2 możliwości:

- miłość przychodzi nagle, niespodziewanie i taka pozostaje z nami do końca;
- miłość może i przychodzi czasem nagle i niespodziewanie, ale trzeba się starać i pracować, żeby nie odeszła; a w większości przypadków trzeba się dużo naszukać, aby ją znaleźć

Niech na podstawie tekstu Pnp, swoich przeczuć spróbuja powiedzieć, która opcja byłaby bliższa prawdziwemu określeniu miłości i dlaczego tak jest.

Kiedy już przekonamy ich, że właściwa jest opcja 2 spróbujmy wyciągnąć wnioski z tych stwierdzeń. Wnioski będą dot. 2 płaszczyzn interpretacji: wymiar człowiek – człowiek oraz wymiar człowiek – Bóg (tutaj także Kościół – Bóg).

Pytania dla uczestników.

W wymiarze człowiek – człowiek:

Czy rzeczywiście uważam, że miłości należy szukać czy też czekam na nią jak księżniczka zamknięta w wieży czekająca na księcia, który ją uratuje?

Czy nie wierzymy za bardzo bajkom chcąc widzieć miłość tak jak ona jest w nich opisana?

Czy potrafimy połączyć słowo „miłość” ze słowem „praca”, „trud”, „wysiłek” czy też kojarzy się nam ona jedynie ze stanem szczęścia, które na nas spada i nie wymaga żadnej pracy od nas?

W wymiarze człowiek – Bóg:

Czy od samego mówienia o miłości w kościele może się we mnie ta miłość do Boga wzbudzić? Czy czytając wiele razy „hymn o miłości” św. Pawła muszę koniecznie kochać mocno i prawdziwie Boga?

Czy to, że jesteśmy członkami kościoła automatycznie oznacza, że kochamy Boga?

Myślę, że warto przyjrzeć się tym problemom zwłaszcza w wymiarze człowiek – Bóg. Niech uczestnicy będą świadomi po tym spotkaniu pracy, którą należy wykonać, żeby kochać. Każdy z nas indywidualnie musi wyruszyć na poszukiwanie Boga i samemu odkryć w sobie tą miłość. Tego nikt za nas nie zrobi. To musi dokonać każdy z nas. Oczywiście przykład oblubienicy pokazuje, że raz znaleziona miłość nie trwa niezmienna cały czas. Zawsze będzie taki moment, kiedy będziemy musieli nagle (podobnie jak oblubienica) wyruszyć ponownie na poszukiwanie swojej miłości. I może się zdarzyć, że to drugie poszukiwanie będzie bardziej trudniejsze i bardziej bolesne niż pierwsze.

5. Modlitwa końcowa

Modlitwa prośby o siłę do kroczenia drogą miłości, o siły do jej nieustannego poszukiwania.

SPOTKANIE GRUPOWE NIEDZIELA

**„BO JAK ŚMIERĆ POTĘŻNA JEST MIŁOŚĆ”,
CZYLI MEDYTACJE NAD KSIĘGĄ „PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI”**

CZĘŚĆ DRUGA

Wprowadzenie dla animatorów

Dziś będziemy kontynuować lekturę rozważanie tekstu Pnp. Co do metody dzisiejsze spotkanie się nie zmienia. Nie trzeba jednak dziś części, w której wyobrażamy sobie poszczególne wydarzenia zbytnio rozbudowywać, ponieważ najważniejszą rzeczą będzie rozmowa na temat całości i wyciąganie wniosków z całości lektury.

Cele

1. Ukazanie Bożej miłości jako agape i erosu równocześnie. Pokazanie, że chrześcijaństwo wcale nie wymaga od człowieka poświęcania ciała, że wyklucza ludzką cielesność z porządku miłości.
2. „Mój miły jest mój, a ja jestem jego” - miłość opisana w Pnp jako całkowite i dobrowolne oddanie się drugiej osobie, jako pełnia spotkanie 2 osób.
3. Niezwykły charakter Pnp, książki, która pochwala, jest Bożym błogosławieństwem nad ludzką miłością.

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

Modlitwa do Ducha Św. o dar zrozumienia jego słowa, o dar rozumu. I inne intencje w zależności od uznania animatora.

2. Dzielenie się owocami wczorajszego NS

Na początku tego spotkania warto podzielić się przemyśleniami z poprzedniego Namiotu Spotkania. Niech uczestnicy powiedzą, *czy taki opis Bożej miłości, opis relacji między Bogiem i człowiekiem oparty na relacjach między mężczyzną a kobietą, z całą namiętnością, porywem jest dla nich zrozumiałym? Czy myśleli tak kiedykolwiek o miłości Boga?*

3. Analiza tekstu

Pierwsza część spotkanie wygląda podobnie jak wczoraj. Czytamy rozdz. od 6 do 8 i staramy się wyobrażać sobie po kolejni poszczególne sceny. Warto zwrócić uwagę na scenę znalezienia po szukaniu na końcu rozdz. 5 i przeanalizować słowa, które zakochani do siebie wypowiadają. Zwłaszcza oblubieniec, który nie gani swej wybranej za to, że nie otworzyła mu poprzedniego dnia. Znajduje ją pobitą, brudną, bez ubrania (bo szukała swego umiłowanego nocą – patrz Pnp 5,7). Drugim elementem któremu warto poświęcić więcej uwagi jest sam akt zaślubin (pieśń szósta – Pnp od 8,5), w którym małżonkowie wychwalają miłość. Miłość, która ich całkowicie pochłonęła. (Warto np. podkreślić, że słów „Położ mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu” nie napisał wcale Rubik, mam nadzieję, że to nie będzie zaskoczenie dla nikogo).

4. Następnie spróbujmy wraz z uczestnikami wypisać na podstawie całego tekstu cechy miłości opisanej w Pnp. Jaka ona jest? Spróbujmy podać jak najwięcej takich cech. Kiedy

skończymy porównajmy te cechy z „Hymnem o miłości” św. Pawła (1 Kor 13). Powinno być tak, że wszystkie cechy miłości Pnp znajdują się u św. Pawła. Jeśli uczestnicy będą mieli problemy z wypisaniem takich cech, można odwrócić kolejność i czytając poszczególne cechy miłości u św. Pawła spróbować poszukać ich w Pnp.

5. *Czy miłość z Pnp jest tylko miłością zmysłową? Czy tylko tak ją możemy postrzegać? Jeśli nie, to dlaczego? Co jeszcze obejmuje?*

Wychodząc od tych pytań spróbujmy razem z uczestnikami określić czy miłość Pnp dzieli człowieka na części, które mogą kochać i warte są kochania, czy też traktuje człowieka, osobę całościowo.

Wnioskiem niech będą słowa Jana Pawła II z homilii na temat Pnp:

„*Dążenie miłości jest poszukiwanie doskonałości życia, która objęłaby syntetycznie całe piękno człowieka, piękno duszy i ciała.*”

6. Miłość w Pnp nie jest przeciwstawieniem miłości zmysłowej, ludzkiej z miłością rozumianą jako dar z siebie, jest ich syntezą. Spróbujmy zastanowić się czy słowa, które wypowiada oblubienica: „*mój jest miły mój, a ja jestem jego*” mogą być odniesione tylko do miłości zmysłowej? (Przy mówieniu o tych rodzajach miłości można, ale nie trzeba używać terminów agape i eros.) *Co wyrażają te słowa wypowiadane przez oblubienicę?*

Jako syntezę tego punktu można przeczytać komentarz G Ravasiego:

„Miłość w Pnp jest mieszkanką eros i agape w pełni spotkania między dwiema osobami. Miłość jest egzaltacją i eksaltującym doświadczeniem piękna, estetyczności, uroku – fizycznego i duchowego. [...] Potwierdzają to liczne symbole, metafory, obrazy szczęścia, tak charakterystyczne dla Pnp. Co więcej na końcu wszystkie te porównania głoszą całkowitą wyjątkowość, nieporównywalność miłości. [...]”

Dynamika miłości w ujęciu Pnp, jest jednocześnie posiadaniem i wolnością. Niepokój, nieobecność i poszukiwanie, które tu i tam pojawiają się w Pnp, poświadczają, że miłość jest tożsamością i zarazem autonomią, jest posiadaniem i darem. Ukaże się w ten sposób <<cecha niemożliwości zawłaszczenia i wejścia w posiadanie jednej osoby przez drugą. Osoba jest kimś, kto przerasta wszelkie miary zawłaszczenia i panowania, posiadanie i spełnienia>> (Jan Paweł II, 6 VI 1984). Wolny dar jednej osoby dla drugiej przekracza tę niemożliwość.”

To właśnie wyrażają słowa oblubienicy, składa ona dar z siebie, podobnie jak uczynił to jej ukochany. To samo wyrazi św. Paweł pisząc:

„*teraz nie żyję już ja, ale żyje we mnie Chrystus*”.

Jest to wyznanie miłości św. Pawła. Wyznanie miłości chrześcijańskiej (połączenia erosa i agape) jest właśnie wypowiedzeniem za oblubienicą słów „*mój miły jest mój, a ja jestem jego*”.

7. Warto zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że miłość Boga do człowieka jest największą i najlepszą syntezą agape i erosa. Nie można miłości Boga odczytywać tylko w jednym z tych wymiarów. Doskonale widać to we fragmencie z Oz, który rozważaliśmy wczoraj na NS. Zobaczmy to jeszcze raz dziś u Izajasza.
8. Ponieważ mamy naśladować miłość Boga, dlatego i my powinniśmy kochać połączeniem tych dwóch aspektów miłości. Jeszcze raz i bardzo dobrze należy podkreślić, że chrześcijaństwo nie wymaga od nas odrzucenia cielesności, seksualności!
9. Na koniec spotkań grupowych zapytajmy uczestników o ich wrażenia z lektury Pnp. *Jak myślą, dlaczego ta księga znalazła się w Piśmie Świętym? Czego nas uczy?*

10. Można jeszcze powiedzieć, że Pnp jest też księga niezwykłą w tradycji żydowskiej. Pochwała ona monogamię, która współwystępowała w tym czasie razem z poligamią (mężczyzna mógł mieć do 5 żon, król do 18). Zrywa z rozumieniem małżeństwa jako wymiany handlowej pomiędzy rodzinami. Wreszcie poświęca bardzo dużo uwagi miłości kobiety, jej odczuciom, pragnieniom. Opisuje też w całym pięknie cielesność kobiety. Jest to niespotykana sytuacja w piśmiennictwie Izraela. Kobieta w tej księdze jest najważniejsza, jest ukoronowaniem stworzenia, najpiękniejszym stworzeniem. Ten opis w Pnp odnosi się bezpośrednio do fragmentu z Rodz. 2,22-24: „*Po czym Pan Bóg z zebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiadost. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!*
- Ta będzie się zwała niewiadostą, bo ta z mężczyzny została więta. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.*”

Zachwyt Adama nad kobietą jest tym samym zachwytem, który wypowiada oblubieniec w Pnp. W Rodz. na dodatek, to nie kobieta idzie zamieszkać z mężem, ale mężczyzna udaje się do domu kobiety. W pierwsze kulturach to kobiety właśnie pełniły dominujące role w życiu społecznym i intrygowały mężczyzn, pociągały, były dla nich tajemnicą. W Pnp widzimy już zmianę tradycji jeśli chodzi o miejsce mieszkania po ślubie, ale to kobieta nadal jest traktowana jako ukoronowanie stworzenia.

11. Modlitwa końcowa o owoce tych rekolekcji i dobre przygotowanie się do Świąt Wielkiej Nocy. Forma wg uznania animatora.

Dzień I

“Odkrycie wartości człowieka”

Justyna Piechaczek
Rekolekcje Babice Jesień 2013

1. Cel Spotkania

Odkrycie wartości człowieka (do czego jest on zdolny, co stanowi o jego sile, co sprawia, że hasło "Człowiek-to brzmi dumnie jest prawdziwe). Odkrycie własnej wartości- ja też jestem zdolny do dokonania wielkich rzeczy, mam w sobie ten potencjał.

2. Dla animatora

Spotkanie ma charakter wprowadzający. Ma na celu zawiązanie wspólnoty i wprowadzenie w temat rekolekcji.

3. Modlitwa

Modlitwa spontaniczna (w młodszych grupach trzeba pamiętać, aby sprawdzić czy nie trzeba wprowadzić do tej formy modlitwy) do Ducha Świętego z prośbą o dobre przeżycie rekolekcji i jego opiekę.

4. Wprowadzenie do spotkania

Prosimy uczestników, by przedstawili się chociaż z imienia i nazwiska i podali jakąś informację o sobie. Następnie w ramach zapoznania się stawiamy każdemu z uczestników po kolei następujące pytania. Ich celem jest uświadomienie uczestnikom, co dla nich jest wartością.

1) Na co poświęcasz najwięcej czasu ?

2) Bez czego nie potrafisz wyobrazić sobie życia ?

(co jest dla nas ważne w życiu ? Czy potrafimy np. przeżyć jeden dzień bez facebooka.

Co cenimy- przyjaźń, miłość ? Czy wyobrażamy sobie życie bez przyjaciół ? Można opowiedzieć o jakieś bliskiej osobie->to pytanie o system wartości ; priorytety, jakie mamy w życiu).

Comment [1]: Zacząłbym od pytania o zajęcia codzienne oraz ile czasu na nie poświęcają jako punkt wyjścia do pytania, bez czego nie umieją żyć.

3) Jakie zachowania ludzi wokół Ciebie doceniasz ?

(to pytanie ma na celu odkrycie z uczestników, jakie wartości cenią u innych. Co lubią w ludziach i co w nich cenią, można również zapytać, na zasadzie przeciwnieństwa, co nas w ludziach denerwuje).

4) Co cenisz w sobie ?

(pytanie, jakie swoje cechy, poglądy uważa się za słusze i czy ja jestem z tego dumny)

Comment [2]: Zarysuj w konspekcie proszę jaki jest cel zadawania tych pytań tak by animator miał szansę dodać coś od siebie zgodnie z duchem spotkania.

Comment [3]: Treść rozwinięcia sugeruje zmianę tego słowa na "wokół".

Comment [4]: Zarysuj w konspekcie proszę jaki jest cel zadawania tych pytań tak by animator miał szansę dodać coś od siebie zgodnie z duchem spotkania.

Comment [5]: To pytanie zachodzi w treści na 1.

Comment [6]: Zarysuj w konspekcie proszę jaki jest cel zadawania tych pytań tak by animator miał szansę dodać coś od siebie zgodnie z duchem spotkania.

Comment [7]: Justyno, w związku z rozbudową struktury to tu powinien być numer "5".

Comment [8]: Przydałoby się dokonać lepszej dekompozycji tego kosmepktu gdyż obecnie ma 3 punkty: wstęp, rozwinięcie, zakończenie. To nie pomaga. Dasz radę coś z tym zrobić ?:P

Comment [9]: Zgadzam się z Arturem. Od siebie dodam: przed przypis wpisując sygnaturkę.

Comment [10]: Dużo łatwiej pracuje się animatorom jeżeli tekst konkretnej sygnaturki jest podany jako przypis dolny. Możesz tak zrobić?

Comment [11]: Liczysz, że koś udzieli takiej odpowiedzi mam rozumieć? Na wszelki wypadek poprzedzibym to stwierdzeniem, że jest to starożytna jednostka monetarna.

Comment [12]: Rozpisz proszę w konspekcie w jaki sposób to im uświadadam. Czy każdy animator ma mieć przy sobie 32kg złota? Raczej nie. Opisz proszę "trik" z słownikiem z tytułu Biblii Tysiąclecia bo nie wszyscy sami na to wpadną.

Comment [13]: Dodałbym do uwag Artura jeszcze wpis, iż przy normalnej pracy - ok. 46 tyg. w roku (odliczając urlop i dni świąteczne) i 5 dniach roboczych z 8 godzinami pracy $46 * 5 = 230$ dniówka rocznie, co daje 26 lat pracy.

3. Wartość talentu

Podsumowaniem powyższej wymiany zdań jest fragment z Ewangelii św.Mateusza Mt 25,14-30¹. **WAŻNE** (zadać pytania):

Co rozumiem pod pojęciem talent ?

Talent to starożytna jednostka monetarna używana na terenach Bliskiego Wschodu i Grecji.

Czy kiedykolwiek zastanawiałem się, jaką wartość ma ta moneta ? Tutaj następuje "trik" z Biblii Tysiąclecia. Otwieramy na słowie Talent i czytamy definicję. Pokazujemy, że jeden talent miał ogromna wartość. Żeby bardziej uświadomić sobie wartość tej monety podkreślamy,¹ 1 talent=6000 dniówek (32 kilogramy złota, 1 TALENT). Podkreślić ten fakt można jeszcze tym, że przy normalnej pracy w ciągu roku (tj.46 tyg. w roku,odliczając

¹ Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. 15 Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz 16 ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. 17 Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. 18 Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniadze swego pana. 19 Po dłuższym czasie powrócił pan owych slug i zaczął rozliczać się z nimi. 20 Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: "Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem". 21 Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twoego pana!" 22 Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: "Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem". 23 Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twoego pana!" 24 Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: "Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żać tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. 25 Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!" 26 Odrzekł mu pan jego: "Slugo zły i gnuły! Wiedziałes, że chcę żać tam, gdzie nie posialem, i zbierać tam, gdzie nie rozsypał. 27 Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie bylbym z zyskiem odebrał swoją własność. 28 Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. 29 Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma². 30 A sługę nieużytecznego wyrzuć na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów".

przy tym dni świąteczne oraz czas urlopu) i 5 dniach roboczych z 8 godzinami pracy $46 \times 5 = 230$ dniówkę rocznie, co daje 26 lat pracy -> po tylu latach dostalibyśmy zapłatę w wysokości 1 talentu.

Dla porównania można przeczytać tekst o wdowim groszu [Mk 12,41-44²](#). Ofiary oznaczają dziękczynienie. Jeden grosz może symbolizować naszą ofiarę - dajemy tak mało Bogu, nawet, jak jest to wszystko, co możemy mu dać. My dostajemy od niego znacznie więcej niż jesteśmy w stanie sami mu zaoferować. To, co możemy dać Bogu, nigdy nie będzie współmierne z tym, co od niego otrzymujemy. (ale Bóg cały czas będzie nam dawał wszystko).

Comment [14]: Tu również poprosiłbym o wskazanie drogi dojścia do tego wniosku.

Comment [15]: Jeśli chodzi o tekst o wdowim groszu, to [Mk 12, 41-44](#).

Comment [16]: Tu również poprosiłbym o wskazanie drogi dojścia do tego wniosku.

Prosimy uczestników, by otwarli Pismo Święte na Psalmie 8. Odczytujemy na głos.

Pytania:

Co budzi w nas zachwyt w otaczającym nas świecie ?

Czy dostrzegamy potęgę Boga w otaczającym nas świecie ?

Jaką rolę dał Bóg człowiekowi ?

Co sprawiło, że człowiek stał się właściwie panem stworzenia ?

Bóg posiada nieograniczoną władzę, jest wszechpotężny i wielki. Jednak władzę nad tym wszystkim podarował człowiekowi, który patrząc na ogrom rzeczy stworzonych przez Boga, popada w zdumienie.

WNIOSKI: zachwyt nad Bogiem i jego dziełami budzi zachwyt nad człowiekiem (nie na odwrót).

Comment [17]: Zanim będą wnioski przydałyby się pytania. Możesz je zapisać gdyby jakiś animator się zestresował na spotkaniu i nie miał weny to aby odnalazł tu koło ratunkowe w Twojej pracy? Na pewno będą wdzięczni.

Comment [18]: Tu także poproszę o drogę dojścia do tego wniosku.

Pytania:

1) Co stanowi o naszej wielkości ?

Bóg uczynił nas na swoje podobieństwo, uczynił nas panami tej ziemi, zyskaliśmy nasza wielkość dlatego, że Bóg jest wielki)

(poprosić uczestników, by podali przykłady świadczące o wielkości człowieka, np jakieś odkrycia naukowe, akcje humanitarne, szybkość podejmowania decyzji w wypadku np zagrożenia wojną, możliwość globalnej komunikacji itd).

Comment [19]: Jako animatorzy potrzebujemy więcej przykładów niż jeden. Wymień tutaj kilka proszę.

²41 Potem usiadł naprzeciw skarbowi i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbowej. Wielu bogatych wrzucało wiele. 42 Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniędzyki, czyli jeden grosz¹⁴. 43 Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbowej. 44 Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie».

WAŻNE: uświadomienie uczestnikom, że mowa jest o NICH, nie o INNYCH. O każdym z nich indywidualnie. Możliwe, że nasi uczestnicy nie dokonali żadnych wielkich rzeczy typu odkrycie nowego pierwiastka i prawdopodobnie ich nie dokonają. Ale pod pojęciem wielkich rzeczy możemy podpisać takie rzeczy jak np. bycie wiernym przyjacielem, sumienne dotrzymywanie obowiązków, uczciwa praca w przyszłości, działalność wolontarialna.

Comment [20]: W świetle tego, co napisałaś wyżej, to nastolatkowie będą mieli problem - raczej nikt z nich nie zrobił w swym życiu niczego z w/w wielkich rzeczy.

Comment [21]: Jak?

3. Zastosowanie

Zastosowaniem z tego spotkania będzie udanie się na modlitwę wieczorną z refleksją na temat siebie-co dla mnie jest ważne, czym ja mogę przysłużyć się innym ludziom.

Comment [22]: Tu numer "6".

4. Zakończenie

Modlitwa spontaniczna do Ducha Świętego zawierająca dziękczynienie za czas spotkania oraz za dary, które każdy z nas otrzymał od Boga.

Comment [23]: A tu "7" :-)

Comment [24]: Po pierwsze jaka? Po drugie brak zastosowania z tego spotkania. Możesz jakieś zaproponować?

Dzień II

“Walka o wartość”

Artur Trzęsiok
Rekolekcje Babice Jesień 2013

1. Cel Spotkania

Refleksja na temat tego co w moim życiu jest wartością i bez-wartością. Odkrycie, że wartości są równocześnie wezwaniem (i zadaniem!) walki o nie. Analiza tej walki, zobaczeniem jej płaszczyzn.

2. Dla animatora

To spotkanie otwiera drugą połowę rekolekcji w czasie której przechodzimy “ze światła do życia”. Stając przed swoimi uczestnikami w dniu dzisiejszym powinieneś mieć w głowie modlitwę wieczorną na której razem macie zwołać “Boże spraw niech będę kimś!”. To spotkanie o rozbudzaniu pragnień, nadziei, wiary - taki też powinno mieć charakter.

Kartki które masz przed sobą są tylko nieudolną próbą przekazania tego klimatu o którym, jak jestem przekonany, wiesz wiele i masz go w sercu, bo jesteś tym, który powołany został do ożywiania i powoływanego innych.

Twoje przygotowanie powinno polegać przede wszystkim na modlitwie w czasie której postarasz się zobaczyć własną drogę do wartości swojej i wartości, które masz w sercu. Musisz wiedzieć:

- Dlaczego jestem wartościowy dla mojej grupy?
- Jak moja przeszłość uczyniła mnie gotowym na to spotkanie?
- Jakie wartości mam wspólnie z moją grupą, które mogę wzmacnić?
- Jak wyglądało moje spotkanie na którym ktoś wyciągał mnie ku górze?
- Czy wierzysz, że Ci ludzie zmienią świat?

Przygotuj:

- Dużą kartkę (A1/A0 mile widziane)

3. Modlitwa

Kluczem wydaje się otwartość - na mówienie tak jak jest, a nie tak jak chciałbym, aby było. Otwartość musi zaś być poprzedzona odwagą. Te dwie przestrzenie niech będą

na pierwszym planie. W starszych grupach proponuje objąć modlitwą młodsze grupy tych rekolekcji oraz modlitwą wieczorną - uczymy odpowiedzialności....i walki.

4. Wprowadzenie do spotkania

Dzisiejszy Namiot Spotkania był o Marii i Marcie. Zaczniemy od podzielenia się tą modlitwą.

Czy ten fragment jest mi bliski? Dlaczego?

O co ja się troszcze? Czy w moim życiu muszę decydować pomiędzy "częstками"?

5. Moje wartości

Na rekolekcjach nie chcemy tylko mówić o wartościach, nie chcemy ich analizować, rozkładać na części i im się przyglądać. Chcemy odnosić to wszystko do siebie. Tą naszą naturę dobrze rozumie Kościół dlatego dajmy się poprowadzić słowom papieża.

"Każdy z Was, młodzi Przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie, jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte. Utrzymać i obronić, w sobie i wokół siebie, obronić dla siebie i dla innych".

Jan Paweł II, Gdańsk, 12 czerwca 1987.¹

Co jest moim Westerplatte? O co gotowy jestem walczyć?

Czy uczestniczę w jakieś walce? Jakiej? Czy potrafię ją nazwać i pokazać gdzie jest?

Jaką cenę za nie płacę? Czy ktoś o te wartości ze mną walczy?

To wezwanie jest ważne - "nie można nie walczyć, nie można się uchylić". Spróbujmy na nie odpowiedzieć tak jak potrafimy - na razie na forum tej małej grupy. (Uczestnicy otwierają notatniki na końcu gdzie jest miejsce na własne notatki). Spróbujmy zapisać

¹ Być może w młodszych grupach warto przypomnieć czego symbolem jest Westerplatte.

tam uzupełnione następujące zdanie:²

**“Dla mnie [imie] [nazwisko] jednymi z najważniejszych wartości są.....
dla tego chce o nie walczyć i nie uchylić się od tego dla siebie oraz innych.”**

Jak uczestnicy skończą pisać zapytajmy:

Czy było Ci trudno zrealizować to zadanie?

Co było w nim najtrudniejsze?

Na koniec każdy z grupy odczytuje to co napisał (choć lepiej byłoby gdyby w tym momencie mówił z głowy).

Dlaczego dokończyłeś to zdanie w taki sposób?

Jak się czujesz wypowiadając takie słowa?

Skąd masz odwagę do wypowiadania takich słów?

6. “Dopóki sił, będę szedł! Będę biegł! Nie dam się!”³

Jesteśmy tutaj na ziemi z jakiegoś powodu. Mamy wolną wolę dzięki której to my decydujemy w co się angażujemy. Pierwszym krokiem do osiągnięcia czegoś w życiu jest ustalenie sobie tego jako cel. Czy to nie jest zbytnio pyszne myślenie? Może powinniśmy nie wychodzić przed szereg i czekać aż nas ktoś poprosi albo nam pozwoli?

Przeczytajmy: 2 Tm 2,3⁴

św. Paweł zachęca do czynnego udziału w trudnościach. Żołnierz jest gotowy do działania. Czeka na rozkazy i w każdej chwili musi liczyć się z tym, że może być potrzebny. Nie ucieka przed tym co trudne, ale jest na to gotowy.

² Można oczywiście własnymi słowami zachowując sens. To zadanie koniecznie musi dokonywać się w wolności. Jeżeli ktoś odczuwa przed nim bunt - dobrze! Niech podzieli się z grupą powodem. Ważne, aby się z tym skonfrontować.

³ Fragment “Wędrowką życie jest człowieka” Edwarda Stachury pełny tekst w dodatku dla animatora.

⁴ “Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa! “

Czy ja tak robię?

Czy dla mnie trudy i przeciwności są wpisane w cel?

Jak ja na to reaguję? Jak się z tym czuję?

Czy jestem człowiekiem, który walczy o wartość? Czy jestem wojskowym?

Bo choć to niepopularne by rozmawiać o tym z ludźmi młodymi - pomyślcie o tym co będzie za 50-70 lat. Pomyślcie o sytuacji, że będziecie rozstawali się z tym co tutaj na ziemi. Ta perspektywa (eschatologiczna) jest kluczowa dla rozmawiania o wartościach. Co wtedy będzie ważne? Co wtedy będzie miało znaczenie? Co wtedy chcielibyście móc powiedzieć o swoim życiu?

Przeczytajmy: 2 Tm 4,7⁵

Jakim św. Paweł jest człowiekiem? Jak podsumowuje swoje życie?

Jak daleko ja posunąłem się w moim "wyścigu" do tego stanu?

W jakim wyścigu biegiesz? O co walczysz?

Co chcesz powiedzieć swoim życiem, co chcesz zostawić innym?

Czy jest w Tobie determinacja do pięknego życia?

(To jest miejsce na świadectwo animatora. Świadectwo człowieka, który już nie tyle szuka, co kocha. Który nie tyle marzy, co realizuje. Człowieka spełnionego, bo odnalazł jakiś sens swojego życia. Świadectwo człowieka, którego serce jest już spokojne, bo odnalazło Boga. Człowieka, który mimo, że odnalazł, to nadal jego serce jest pełne żaru, bo widzi jak wiele jest do zrobienia, a tak mało czasu... Człowieka, którego w dużym stopniu "bieg i cel" siedzi teraz przed nim wokół świeczki i który wie po co tu dla nich jest. [Twoja formacja Cię do tego przygotowała - Niech Bóg Cię poprowadzi!])

Comment [1]: :-)

Comment [2]: Cóż. Trzeba!

7. Walka o intensywność (o soli smak)

Grozi nam utrata intensywności, aromatu, zapachu, smaku. Tak działa bez-wartość o której mówiliśmy rano - rozcieńcza. Intuicyjnie czujemy bunt przeciwko takiemu czemuś, szczególnie gdy dotyczy to wartości dla nas kluczowej. Mamy ochotę krzyknąć:⁶

⁵ "W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończył, wiary ustrzegłem."

⁶ Animatorze - nie krępuj się dodać własne przykłady i podzielić się z resztą diakonii ;)

- Jak kochać to poetycko!
- Jak przebaczać to tak by już nigdy nie wypomnieć!
- Jak rozmawiać to szukając głębi!

Bo są takie rzeczy w życiu w których nie chcemy zgodzić się na coś fałszywego, niepełnego...

Animator wyciąga dużą kartkę na której wpisywać będziemy te "postulaty" o co trzeba nam teraz walczyć. Zadaje pytania dopisując:

Co jest szczególnie zagrożone obecnie o co ktoś musi walczyć?

Jaka walka jest Ci potrzebna, aby ktoś w Twoim otoczeniu ją podjął? (np. przyjaciele, rodzina, bliscy, wspólnota)

(Pod koniec tych pytań powinniśmy mieć wspólną listę wartości, które domagają się odpowiedzi).

Na koniec każdy z uczestników spotkania wybiera ze wspólnej listy jedno, które wydaje mu się "szczególnie jego" i zaznacza.

Jak walczysz obecnie o tą wartość?

Czy próbowałeś walczyć z Jezusem?

8. Walka o moją wartość

"Wszystko co robię to musi być dla innych bo inaczej jestem egocentrykiem" to przekonanie niejednego pobożnego katolika. Ciężko nam dopuścić do siebie myśl, że coś może być specjalnie dla mnie i do mnie. Nie da się walczyć o wartość wokół jeżeli nie będzie się umiało walczyć o nią w sobie samym.

Przeczytajmy: Iz 43, 1-7⁷

⁷ Ale teraz tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, i Twórca twój, o Izraelu: "Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim! Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopię ciebie. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, i nie strawi cię płomień. Albowiem Ja jestem Pan, twój Bóg, Święty Izraela, twój Zbawca. Daję Egipt jako twój okup, Kusz i Sabę w zamian za ciebie. **Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabralę wartości i Ja cię miluję, przeto daję ludzi za ciebie i narody za życie twoje. Nie lękaj się, bo jestem z tobą.** Przywiodę ze Wschodu twe plemię i z Zachodu cię pozbieram. Północy powiem: "Oddaj!" i Południowi: "Nie zatrzymuj!" Przywiedź moich synów z daleka i córki moje z krańców ziemi. Wszystkich, którzy noszą moje imię i których stworzyłem dla mojej chwały, ukształtowałem ich i moim są dziełem.

Comment [3]: Chyba "falszywego"?

Comment [4]: oryginalnie było "na coś co falszywe" - typowe edytorskie błędy. Dzięki!

Czy potrafisz te słowa odnieść do siebie? Jak?

Czy czujesz się kimś wartościowym? (to pytanie w zasadzie powinno paść w piątek, ale rozeznaj czy nie warto go powtórzyć w kontekście tego fragmentu)

Czy wiesz, że idąc do drugiego człowieka możesz go sobą obdarować? Skąd czerpiesz to przekonanie?

Co jest Twoją wartością na którą ktoś inny czeka?

Każdy z nas niesie w sobie wartość - jesteśmy nośnikami wartości. Nikt z nas nie otrzymał wszystkiego bezpośrednio - dlatego jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni. To co mam w sobie może być potrzebne bratu i siostrze obok. Muszę być tego świadomy - tej mojej zdolności i obdarowania, aby móc świadomie nim posługiwać.

(To dość kluczowe miejsce rekolekcji. Nie da się go objąć w ramy formalne. Pytanie czy ja czuję się wartościowy, czy widzę swoją wartość otwiera taką mnogość możliwych scenariuszy, że jedynie możemy zaznaczyć tutaj, aby być bacznym obserwatorem i aby mieć w sobie wiele miłości)

Przeczytajmy: J 4, 5-26⁸

⁸ Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które [niegdyś] dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczepić wody. Jezus rzekł do niej: "Daj Mi pić!" Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: "Jakżeż Ty będąc Żydem, prosiś mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?" Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: "O, gdybyś знаła dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: 'Daj Mi się napić' - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej". Powiedziała do Niego kobieta: "Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc wezmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pili i on sam, i jego synowie i jego bydło?" W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: "Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pili wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu". Rzekła do Niego kobieta: "Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać". A On jej odpowiedział: "Idź, zwołaj swego męża i wróć tutaj!" A kobieta odrzekła Mu na to: "Nie mam męża". Rzekł do niej Jezus: "Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą". Rzekła do Niego kobieta: "Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga". Odpowiedział jej Jezus: "Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będącie czcili Ojca. Wy czciecie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie". Rzekła do Niego kobieta: "Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko". Powiedział do niej Jezus: "Jestem nim Ja, który z tobą mówię".

Comment [5]: DOBRE! :) - choć ja nadal uważam, że trzeba coś zrobić, by to pytanie pojawiło się na spotkaniu piątkowym - to jest właściwie temat tamtego spotkania.

Comment [6]: Zgadza się. Jeżeli animatorowi to pytanie wyjdzie w piątek to może je pominąć.

Comment [7]: Intuicyjnie czuję, że to pytanie należy rozwiniąć, zadać kilka "pomocniczych" pytań.

Comment [8]: Rozwinęłem poniżej

Czy samarytanka miała za sobą cudowną przeszłość?

Jak Jezus do niej podszedł? Do czego zmierzał?

Jezus od samego początku nadaje jej wartość - zmierza do tego, aby wyprostowała głowę i odważnie spojrzała przed siebie (była odrzucona przez społeczność⁹). Nie usuwa i nie zapomina o jej przeszłości, ale pokazuje, że mimo to, że zna jej przeszłość i tak zdradza jej tajemnice wiary i prowadzi "głęboką" rozmowę.

Czy nadał mi ktoś wartość? Kto?

Jakie wartości, które zostały mi dane, noszę w sobie?

Czy mam doświadczenie walki przez kogoś o moją wartość? Kogoś kto zobaczył we mnie coś czego ja sam nie widziałem i starał się to wyciągnąć tak bym to ujrzał?

Czy mam doświadczenie próby walki o własną wartość samotnie? Dlaczego tak ważna w walce o naszą wartość jest druga osoba?

Sami z siebie wchodząc w głąb swojej osoby nie jesteśmy zdolni znaleźć swojej wartości. Potrzebny jest ktoś drugi. Wartość zdobywa się w spotkaniu, w dialogu!

9. “Odbuduj mury Jeruzalem!”

(Ta część spotkania jest bezpośrednio związana z modlitwą wieczorną i stanowi wprowadzenie do niej [kontynuacją będzie wieczornica])

Przeczytajmy: Ps 51,20¹⁰

Jak to możliwe?! Dlaczego wybrany Izrael, drogi w oczach Pana (fragment z Iz) musi krzyczeć takie rzeczy? Ano musi... Tam gdzie mówimy o walce tam czasami mury zostają zniszczone. Zniszczone mury dramatem nie są....dramatem są ich ruiny nieodbudowywane przez lata.

Czy straciłem kiedyś jakąś wartość? Co wtedy robiłem?

Co trzeba we mnie “odbudować”? Co chciałbym dosłownie “wzmocnić”?

⁹ pora o której szla czerpać wodę jest porą największego słońca - wtedy nikt nie chodzi do studni - robi to po to, aby uniknąć ludzkiego wzroku pogardy.

¹⁰ Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci, odbuduj mury Jeruzalem.

Comment [9]: Czy wszyscy animatorzy wiedzą, że pora, o której idzie czerpać wodę wskazuje, że pragnie uniknąć "ludzkiego wzroku pogardy"?

Comment [10]: Dzięki! Info jest w przypisie

Comment [11]: Co masz na myśli?

Comment [12]: Mówi jej o przyszłości - "nadejdzie godzina, kiedy..." Mówiąc o źródle niewyczerpanym. To całkiem spory poziom wtajemniczenia - apostolowie nie doznawali takich przywilejów za często

Co zrobić, aby dzięki dzisiejszej modlitwie jutro być piękniejszymi?

10. Zastosowanie

Wypisać do trzech krwawiących we mnie wartości, które dzisiaj na modlitwie wieczornej oddam Bogu, mówiąc "Ty wszystko czynisz nowe, odbuduj mury Jeruzalem!". W starszych grupach dodatkowo modlitwa wstawiennicza za siebie + całą wspólnotę oraz osobę prowadzącą wieczornicę.

Comment [13]: Rozumiem, że to w ramach modlitwy kończącej spotkanie? A co z modlitwą w młodszych grupach?

Comment [14]: Nie mam osobnego punktu : modlitwa na koniec. To animator sam doda. Natomiast w starszych grupach elementem zastosowania niech będzie modlitwa - stąd umieszczona.

Dodatek dla animatora

Wędrowką jedną życie jest człowieka;
Idzie wciąż,
Dalej wciąż,
Dokąd? Skąd?
Dokąd? Skąd?

Jak zjawa senna życie jest człowieka;
Zjawia się,
Dotknąć chcesz,
Lecz ucieka?
Lecz ucieka!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił,
Będę szed! Będę bieg!
Nie dam się!

Wędrowką jedną życie jest człowieka;
Idzie tam,
Idzie tu,
Brak mu tchu?
Brak mu tchu!

Jak chmura zwiewna życie jest człowieka!
Płynie wzwyż,
Płynie w niż!
Śmierć go czeka?
Śmierć go czeka!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił,
Będę szed! Będę bieg!
Nie dam się!

Dzień III

“Narodziny Animatora”

Sabrina Albe Slabi
Rekolekcje Babice Jesień 2013

1. Cel Spotkania

Uświadomienie sobie, jak ważną rolę każdy z nas ma do odegrania w świecie i jak wielka odpowiedzialność na nas spoczywa. To my jesteśmy tymi, którzy zapaleni mają za zadanie iść w świat i zapalać innych. Konsekwencją tego (ale nie celem nadzędnym spotkania) jest zaangażowanie się w organizację rekolekcji wiosennych.

2. Dla animatora

Spotkanie ma charakter podsumowujący. Nie powinny pojawiać się w nim nowe treści, lecz powinno ono być syntezą wszystkiego, co na rekolekcjach zostało przekazane. Bardzo ważne jest w nim świadectwo animatora o jego własnej drodze do animatorstwa, o ludziach, którzy mu zaufali po to, by tym zaufaniem mógł obdarzać innych.

Materiały potrzebne do przeprowadzenia spotkania:

- małe puste karteczki (po 5 dla każdego uczestnika)
- pocięte kartki z wypisanymi 20 wartościami (1 “komplet” na grupę)
- tekst modlitwy św. Franciszka dla każdego uczestnika

3. Modlitwa

Spontaniczna do Ducha Świętego o rozpalenie w nas pragnienia i gorliwości do podejmowania posługi.

4. Wprowadzenie do spotkania

Czas rekolekcji powoli dobija końca. Jesteśmy przekonani o tym, że nikt nie znalazł się w tym miejscu przez przypadek. Chcemy więc odpowiedzieć sobie na kilka pytań podsumowujących ten czas.

Co skłoniło mnie do przyjazdu na rekolekcje?

Jakie nadzieję wiązałem z tematem rekolekcji?

Czy i w jaki sposób te nadzieję znalazły odzwierciedlenie w rzeczywistości?

Które momenty z tego czasu były dla mnie najbardziej wartościowe? Dlaczego?

Jak przeżyłem wczorajszą modlitwę wieczorną?

Powróćmy na chwilę do tematu wartości, o których była mowa już w pierwszym dniu rekolekcji. Wypiszmy na kartkach 5 wartości, o których wiemy, że je posiadamy.¹
Gdy wszyscy to zrobią, animator kładzie przed uczestnikami plik kartek z wypisanymi poniżej wartościami.

uczciwość, bezpieczeństwo, dobra materialne, inteligencja, spełnienie, godność, prawda, przyjaźń, rodzina, życie, kreatywność, dobro, wolność, empatia, siła, zdrowie, piękno, wzrok, czas, język

Czy uważacie, że wszystko to jest wartością?

Czy te wartości w mniejszym lub większym stopniu zostały Wam nadane?

O których na pewno możecie powiedzieć, że są Wasze?

Następnie należy wskazać na karteczkę ze słowem "czas" wychodząc od tego, że czas jest wartością uniwersalną - jest dany każdemu człowiekowi.

5. Czas jest darem

Jaką wartość ma dla Was czas?

Czy w Waszym odczuciu 2-3h w perspektywie pół roku to dużo, czy mało?

Czy jesteście w stanie te 2-3h poświęcić na coś wartościowego?

Co właściwie można w takim czasie zrobić? Czy możemy podać jakieś przykłady?²

Spróbujmy zobrazować sobie następujące sytuacje:

¹ Uwaga! Bardzo możliwe, że zdarzy się uczestnik, któremu te 5 wartości trudno będzie wypisać (choć w 3 dniu rekolekcji teoretycznie powinniśmy być świadomi wartości, którą mamy). Warto w takim przypadku wyjaśnić, że istnieją wartości uniwersalne - takie, które posiada każdy z nas, że wartość to pojęcie bardzo szerokie i dobrze jest spojrzeć głęboko w siebie i szeroko wokół siebie.

² W razie, gdyby uczestnicy mieli trudności z podaniem przykładów, należy ich naprowadzić. To na tyle ważny element spotkania, że nie może zostać spłycony tylko dlatego, że "nic nam nie przychodzi do głowy".

(Ta część spotkania wykonana być powinna na zasadzie interakcji - animator podaje zadanie, a grupa wskazuje ile czasu wykonanie go zajmuje. Warto te odpowiedzi zapisać, żeby to później policzyć)

1) Wyjście do kina:

- Ile czasu zajmuje kupienie biletów (przy optymistycznym założeniu, że przy kasie nie ma kolejek)? **5 min**
- Ile trwają reklamy? **35 min**
- Ile trwa film? **2 h**
- Ile trwa powrót do domu (przy założeniu, że nie mieszkamy na drugim końcu miasta)? **20 min**
- Ile czasu daje nam to wszystko w sumie? **3 h**

2) Można też ten czas spożytkować w sposób następujący:

(Z założenia chodzi tu o sytuację kręcenia filmiku TyTeż, na którym pieczone było ciasto.)

- Ile trwa rozwieszenie nad stołem pomiędzy dwiema belkami dwóch sznurków, na których bezpiecznie można położyć tablet? **15 min**
- Ile trwa zebranie przedmiotów i składników potrzebnych do przygotowania ciasta: blacha, miska, duża łyżka, jabłka, cynamon, cukier, mąka, proszek do pieczenia, rodzynki, margaryna? **15 min**
- Ile trwa omówienie projektu nakręcenia filmiku dokumentującego pieczenie ciasta? **30 min**
- Ile trwa wykonanie ciasta: obranie i pokrojenie jabłek, wymieszanie ich ze wszystkimi składnikami i wyłożenie na blasze? **30 min**
- Pieczenie się nie liczy, bo można w tym czasie zrobić coś innego konstruktywnego :)
- Ile trwa montaż filmiku? **60 min**
- Ile czasu daje nam to w sumie? **2 h 30 min**

Powyższy projekt jest o tyle prosty do przeprowadzenia, że robi go grupa osób zapalonych do tego pomysłu. Jak mogłyby ta sytuacja wyglądać, gdybyśmy trafiili na grupę sceptyków? Jaka mogłyby być ich reakcja?

- Po co?
- I tak nikt tego nie obejrzy.
- A co jeśli ciasto nam się spali? Tyle roboty na nic.
- A co jeśli nie wyrośnie?
- Nie mamy dobrego sprzętu.
- Ktoś może zrobić to lepiej.
- Pewnie i tak nikt się w to nie zaangażuje.
- Mam tyle roboty... etc.

Co różni te dwie grupy ludzi?

Co nam pomaga w tym, by podobne projekty tworzyć, brać w nich udział?

Czy oglądalicie filmik, o którym mowa? Jaki był Wasz odbiór tego projektu?

Czy Kościół jest dla Was przestrzenią, w której możecie się w ten sposób realizować?

To jest nasze działanie w Kościele - we wspólnocie osób mających marzenia, ideały, cele i wiarę w to, że razem są w stanie je osiągnąć.

Co nas powstrzymuje przed robiением tego typu rzeczy?

Często tym, co determinuje nasze działanie w życiu (lub jego brak) jest lęk. Boimy się wyjść przed szereg, zrobić coś szalonego, coś, co ludzie będą oceniać. Jezus jednak ma na to receptę. Przeczytajmy: Mt 10, 16-23³ ⁴

Czego boję się najbardziej, kiedy w coś się angażuję?

Jak sobie z tym strachem radzę?

*Czy mam świadomość tego, że we wszystkim, co robię, mam Jezusa po swojej stronie?*⁵

Jak ta świadomość zmienia moją perspektywę i działanie?

Kiedy robimy dla świata coś ważnego, to zawsze jest w to wpisane ryzyko mniejszej lub większej porażki - zawsze coś nie wyjdzie (podczas kręcenia filmiku z ciastem nie wyszło mnóstwo rzeczy, o czym mogą zaświadczyć ci, którzy brali w tym udział).

³Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztrupni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie! Miejcie się na bacznosci przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i pogonem. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego. Zaprawdę, powiadam wam: Nie zdążycie obejść miast Izraela, nim przyjdzie Syn Człowieczy.

³

⁴ Pytania o nasze lęki, obawy, o to wszystko, co w jakikolwiek sposób powstrzymuje nas przed działaniem są niezwykle ważne. Dzielenie się tym nie przychodzi łatwo, lecz zmierzenie się z tymi trudnościami jest uwalniające i oczyszczające.

⁵ Uwaga dla animatora: to jest moment "balansowania na granicy" w kwestii naszej grzeszności. Należy tu wskazać, że to, że Jezus jest z nami zawsze nie usprawiedliwia grzechu.

Ważne, by nasze lęki nie zahamowały naszego działania. Bo to Bóg jest tym, który sobie z nimi poradzi.

6. Walka dobra ze złem toczy się tu i teraz

Kiedy słyszymy o walce dobra ze złem, jakie obrazy mamy przed oczami?

Czy jest to dla nas coś odległego, czy mamy takie poczucie (lub doświadczenie), że dzieje się to blisko nas?

Jakie przykłady takiej walki przychodzą nam do głowy?

Przeczytajmy fragment konstytucji duszpasterskiej "Gaudium et spes" - jednego z najważniejszych dokumentów Soboru Watykańskiego II:

W ciągu bowiem całej historii ludzkiej toczy się ciężka walka przeciw mocom ciemności; walka ta zaczęta ongiś u początku świata, trwać będzie do ostatniego dnia, według słowa Pana. Wplątany w nią człowiek wciąż musi się trudzić, by trwać w dobrym i nie będzie mu dane bez wielkiej pracy oraz pomocy łaski Bożej osiągnąć jedności w samym sobie. (Gaudium et spes, nr 37)

Czy ja na swoje życie patrzę jako na walkę?

Czy jestem świadom tego, że to tu i teraz toczy się walka o życie lub śmierć (nie tylko moje, ale także tych, których Pan Bóg stawia na mojej drodze)?

Walka dobra ze złem to nie tylko wielkie wydarzenia pełne "efektów specjalnych". To nie coś, co nas nie dotyczy, z czym my nie musimy sobie radzić, bo przecież w naszym życiu "nie jest tak źle". Od tego, jak przez to życie przejdziemy zależy to, jak świat będzie funkcjonował tu i teraz i to, czy w przyszłości osiągniemy życie, czy śmierć.

7. Podsumowanie: moje życie jest uczestnictwem

Skoro idąc przez życie jestem odpowiedzialny również za życie innych, jak mogę się tej odpowiedzialności podjąć?

Co znaczą dla mnie słowa "dar jest dany i zadany"?

Wykorzystywanie i przekazywanie darów, które otrzymujemy, to nie jest dla nas luksus, ale obowiązek. Nie możemy być "spichlerzem" wartości - jeśli będziemy je wyłącznie

gromadzić, po prostu się zmarnują (w starym i opuszczonym spichlerzu, w którym się wyłącznie gromadzi jest brudno, wilgotno i istnieje duże prawdopodobieństwo kradzieży). Jako ludzie, jako chrześcijanie mamy być przekaźnikami wartości. Każda wartość jest darem, łaską, która nie pochodzi od nas. Nie możemy więc jej zatrzymać dla siebie - naszym zadaniem jest dzielić się tym z innymi. Przesłanie Jezusa jest jednoznaczne:

Mt 7, 15-20⁶

Spójrzmy na postać Jana Chrzciciela - osobę, która jest jedną z tych, które najpełniej poznali i zrealizowały istotę przekazywania łaski, które w centrum wszelkiego swojego działania stawały realizację Bożego posłania, przyprowadzały uczniów do Jezusa i na tym ich rola się kończyła: J 1, 35-42⁷

Jakie są zależności pomiędzy osobami występującymi w tym fragmencie Ewangelii?

Jan Chrzciciel - jego uczniowie (w tym Andrzej) - Szymon Piotr

Do czego zależności między tymi osobami doprowadziły?

Jan Chrzciciel pokazał swoim uczniom Jezusa i (symbolicznie) przyprowadził ich do Niego (na tym jego rola się skończyła, ponieważ uczniowie zostali z Jezusem). Jeden z nich - Andrzej poszedł do swojego brata i przyprowadził jego do Jezusa. Na nim zaś Jezus jakiś czas później zbudował Kościół.

Dokładnie do tego samego wzywa nas Jezus. On chce czynić w nas, ale i przez nas wielkie rzeczy⁸. Gdyby apostołowie nie poczuli się odpowiedzialni za przyciąganie innych do Jezusa, historia mogłaby potoczyć się zupełnie inaczej. Nikt za nas tego nie zrobi - to my jesteśmy tymi, którzy zapaleni mają iść i zapalać innych.

⁶ Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnętrzr są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A więc: poznacie ich po ich owocach.

⁶

⁷ Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzał, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?». Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» - to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzał na niego i rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywać się Kefas» - to znaczy: Piotr.

⁸ Por. J 14,12: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca.

Do tego chcemy Was teraz zaprosić. Skoro w czasie tego spotkania potrafiliśmy wymienić różne projekty, które wymagają od nas poświęcenia 2-3h raz na pół roku, to wyobraźmy sobie ile fantastycznych rzeczy powstanie, jeśli ponad 60 osób uczestniczących w tych rekolekcjach rzeczywiście ten czas i energię poświęci. Na przełomie lutego i marca organizujemy rekolekcje, na których mnóstwo młodych ludzi spotka Jezusa. Potrzebujemy Waszego czasu i Waszej energii. Prosimy Was o pomoc z pełną świadomością tego, że to Wasz czas. Chcemy iść z Wami ramię w ramię i wspólnie robić wielkie i dobre rzeczy.

8. Zastosowanie

Zastosowaniem z tego spotkania będzie konkretne zaangażowanie się w przygotowanie rekolekcji wiosennych. Każdy może to uczynić oczywiście w wolności. Nie jest tak, że rekolekcje pozostaną czasem straconym bez zaangażowanie się w wiosnę. Chcemy jednak dać uczestnikom wyraźny sygnał, że w nich wierzymy, że na nich liczymy i jesteśmy przekonani że idąc ramię w ramię możemy dużo działać.

Comment [1]: Rozumiem lista konkretnych deklaracji?

Comment [2]: Zastosowanie odnosi się do przyszłości więc może dotyczyć działania. W praktyce jeżeli zastosowaniem się będziemy dzielić to będą to siła rzeczy deklaracje, które przekujemy w czyn

9. Modlitwa

Na zakończenie pomóżmy się modlitwą św. Franciszka z Asyżu prosząc o to, byśmy zawsze - bez względu na to, co robimy byli tymi, którzy "posiadają siebie w dawaniu siebie".

O Panie, uczyń z nas narzędzia Twojego pokoju,
Abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść;
Wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda;
Jedność tam, gdzie panuje zwątpienie;
Nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz;
Światło tam, gdzie panuje mrok;
Radość tam, gdzie panuje smutek.
Spraw abyśmy mogli,
Nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;
Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;
Nie tyle szukać miłości, co kochać;
Albowiem dając, otrzymujemy;
Wybaczając, zyskujemy przebaczenie,

A umierając, rodzimy się do wiecznego życia.

*Przez Chrystusa Pana naszego.
Amen.*

Materiały dla animatorów

uczciwość	bezpieczeństwo	dobra materialne
inteligencja	zdrowie	czas
spełnienie	godność	język
prawda	przyjaźń	rodzina
wzrok	dobro	kreatywność
życie	wolność	empatia
siła	piękno	

Konspekt konferencji na temat Wiary Babice 2007 wiosna

1. uwagi wstępne (prosba o wyrozumialosc, o otwarcie, zaznaczenie ze absolutnie nie mowie tego, aby mnie „nasladowac” lecz, aby zaswiadczyć o niesamowitym Planie Bożym!, o genezie tego pomysłu)
2. „gdyby człowiek chciał wierzyć tylko w to, co sam pozna, życie na tym świecie byłoby nieznośne. Bo jak można żyć, nie wierząc innym?” (sw tomasz)
3. wielość drog wiary....wiara „maluczkich”, wiara „filozofów”, wiara „doswiadczenia”- nie ma lepszej ani gorszej....najważniejsze, abyśmy szli po NASZEJ.
4. Swiadectwo mojej drogi.....
 1. **pokazanie zdjec** wraz z pytaniem „dlaczego?” „Dlaczego jest to wszystko skoro mogło równie dobrze nic nie być?”
 2. dlaczego świat jest poznawalny? Dlaczego jestem wyposażony we wszelkie potrzebne zdolności, aby ten świat poznawać, a on chce się dać odkrywać. Dlaczego potrafimy się „porozumieć”? (świat jest tak o wiele bardziej złożony odemnie, bardziej „rozwinięty” - dlaczego jest tak że mrowka dostala „sposność” aby dogadac się ze słoniem?)
 3. Co to za niezwykłe uczucie które mnie ogarnia gdy stawiam powyższe pytania?
 4. Skoro świat „odpowiada” na moje pytania dotyczące tego co widzę, to być może potrafię dostarczyć odpowiedzi na pytania dotyczące tego co we mnie czyli „po co żyje?” (narodzenie nadziei)
 5. Świat jest dobry...chocby dlatego że dzięki niemu się rozwijam. Dlaczego on jest...czy to przypadek, że dostalem coś dzięki czemu się rozwijam? Kto to dał?
 6. Genesis.....Jasny Gwint! Tutaj jest to czego szukalem a nawet znacznie więcej! Znalazłem „miejsce” które daje odpowiedzi na moje pytania i to w jakościowo innym sposobem niż do tej pory („filozoficzno-naukowy”)....biegne zatem za nimi bo chce poznac najważniejsze dla mnie sprawy.
5. Różnica pomiędzy:
 1. Lekcji „dogmatu” np. „Arturze! Pamiętaj – świat jest wspaniały”
 2. Obejrzeniu, zastanowieniu się, przeżyciu, zachwycie
 3. przyjmowanie wiedzy w szkole – jaką jest radość jak jakby „niedowierzamy” i sprawdzamy doswiadczańczo coś na fizyce i nagle się zgadza....
 4. przykład matematyki i wzoru na trojmian kwadratowy
6. **W dogmatyku w ogóle nie pojawia się potrzeba badania rzeczywistości**, konfrontowania swojej teorii z rzeczywistością, wcielania wyznawanej prawdy w rzeczywistość; jemu wystarcza jego doktryna. Dogmaty wiary -- jeśli tylko wierzymy naprawdę -- należy wyznawać zupełnie inaczej. Jeśli bowiem naprawdę wierzymy, że zawierają one prawdę Bożą, to **należy je nieustannie zgłębiać, zadawać im pytania** wynikające z aktualnej (osobistej lub społecznej) sytuacji, wprowadzać je w czyn.
7. Zobaczcie jak zasadnicza to różnica! Nie rezygnujcie z tego na własne życzenie...to zbyt piekne, abyście mogli pozwolić sobie na taka „droga na skróty”. Wiara to najwspanialsza przygoda (Ratzinger). Przezycie rodzi się z osobistego zaangażowania, z samodzielnego stawiania pytań!
8. Aby watpic/rozwazac trzeba jeszcze mocniej ufać, że Bog podejdzie do nas i będzie nam w tym wszystkim towarzyszyć. On chce PRAWDZIWCYCH ludzi, a nie wyuczonych na pamięć którzy mówią „Panie Panie....”, Wiara „oswieconych” to pierwszy etap i jeżeli Boga potraktowaliśmy na serio to możemy mieć praktycznie pewność że Bog będzie chciał dać nam także doswiadczenie poszukiwania.....(bo to jest nasza rola tutaj na ziemi.....inaczej ziemia byłaby już niepotrzebna!)
9. Widziec interwencje Boża....także w dociekaniu „filozoficznym”! Wiara ZAWSZE jest laska, to jest dane z góry.....nie dajmy się zwieść że są ludzie którzy „sami uwierzyli”. To poważna sprawa, ale prawdziwe doswiadczenie daje to odczucie tak że ten który to przezywa zazwyczaj nie ma wątpliwości (dla mnie osobistie właśnie to jest „potwierdzeniem” ze to

co sie dzieje w wierze mojej jest Boze)

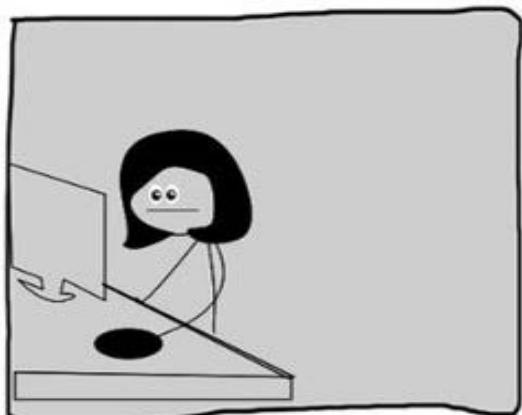
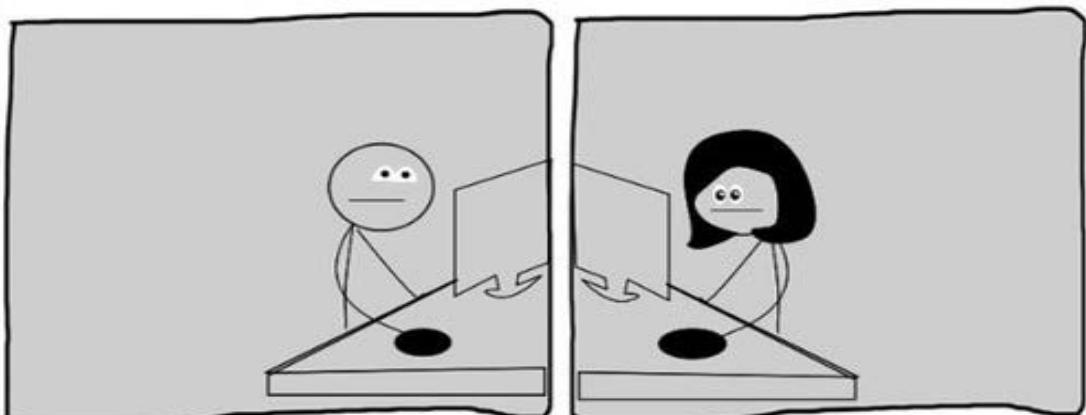
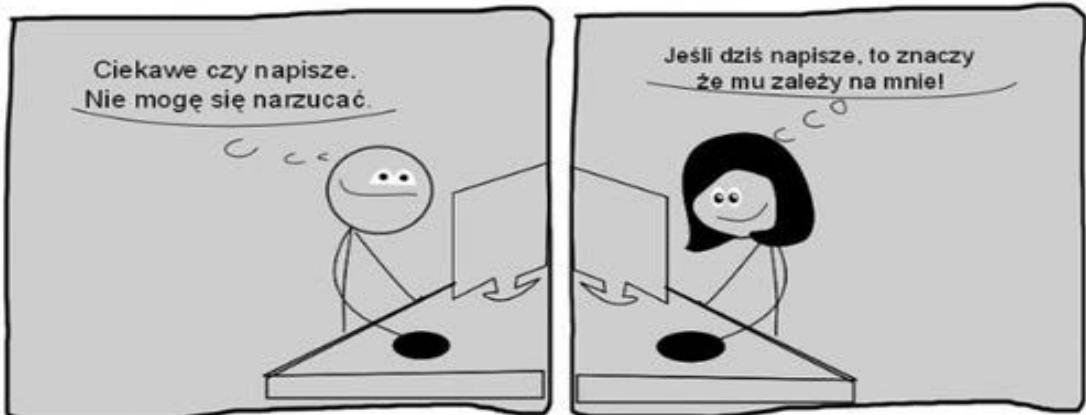
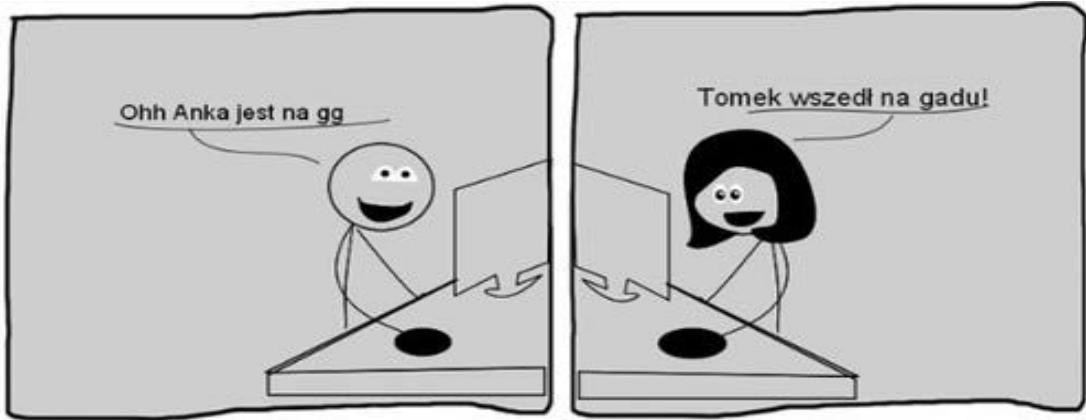
10. Rodząca się wiara rozumie siebie jako odpowiedź na inicjatywę, która jest wobec niej pierwsza. Gdy już zaistnieje, okazuje się, że jest czymś, czego się nie spodziewałem, ale co odpowiada na moje najgłębsze pragnienia. Tillich mówi o metodzie korelacji: **człowiek pyta o sens życia, dostaje odpowiedź lub jej nie dostaje.** Jeśli ją dostaje, okazuje się, że to może zburzyć jego przyzwyczajenia umysłowe albo potrzebę absolutnej spójności intelektualnej. **To moment pochwycenia i w tym sensie „poznania”, które od razu czuje, widzi, wie, że ma do czynienia z czymś więcej. I dlatego prawdziwa wiara nigdy nie przestaje pytać.** Bywa, że ktoś wierzy, nie mając żadnych inklinacji intelektualnych, nie interesuje go teologiczna czy filozoficzna eksplikacja lub hermeneutyka wiary. **Ale jeżeli to rzeczywiste spotkanie, musi w nim współbrzmieć poszukiwanie.** To taka pytająca otwartość, która ufa, że odpowiedź przyjdzie. Ta pewność nie jest nigdy pozbawiona niepewności. Wiara to droga, a nie akt. Może mieć swoje cofnięcia i swoje dojrzewanie. W tym dojrzewaniu może być pewien rodzaj pewności, ale pewności całkowicie innej niż jakakolwiek pewność typu poznawczego.
11. Podsumowanie wprost - zaprzestania poszukiwania moze oznaczac dwie rzeczy:
 1. lenistwo i letnosc
 2. pyche, ze juz poznalismy Boga
12. sinusoida sw igancego. Dynamizm wiary przezywanej „na serio” pokazuje ze Bog celowo (nie mam co do tego wapliwosci) daje i takie i takie doswiadczenia. Sw Ignacy odczytal w tym jego swietny zamysl „wychowywania sobie nas do silnej wiary i do zadan ktore mamy podjac”.
Dlatego raczej nie bedzie człowieka który taka wiara "z decyzji umysłu" bedzie zyl do konca ostatnich swych dni (nawet nawiększy racjonalista sw Tomasz pod koneic zycia mial objawienie), ani maluczki który wierzy "z objawienia wprost" raczej nie bedzie miec laski doswiadczenia tego do konca zycia.....i o tym ze obie te "wiary" sie uzupełniaja i tworza "stabilna droga" na kazdy moment zycia tak aby umrzec z wyznaniem wiary na ustach.
13. „Miejcie wiarę w Boga. Amen. Mówię wam, że kto powie tej górze "unieś się i rzuć się w morze", a nie zawaha się w swoim sercu, ale będzie wierzył, że mu się stanie, co powie, tak będzie. Dlatego mówię wam, wierzcie, że otrzymacie wszystko, o co się modlicie i prosicie, a tak będzie.” (Mk 11,20-24)
z czego rodzi sie „nie wahanie sie”? Kiedy bez wahania potrafie wykonac jakas czynosc? Jezeli wczesniej robilem to 1000 razy analizujac dokladnie i teraz moze pozwolic sobie na brak wahania.
14. Gdy w naszej wierze pojawia sie cos czego nie rozumiemy powinnismy pytać Boga i siebie samych do czego On chce nas przygotowac poprzez to! (przyklad z krucjata wstrzemiezliwosci i KWC). **To potężne i silne doświadczenie mądrości Bożej na które musimy sie uwrażliwiac.**
15. Wiara zatem przemienia nasze wewnętrzne nastawienie do świata. To jest jej weryfikatorem
Do I stopnia to animator gania za człowiekiem aby pokazać mu Boga. Jezeli zrobimy to AUTENTYCZNIE to potem on sam bedzie za nami ganił bo bedzie chciał się dowiedzieć (poszukuje!) wszystkiego co moze na temat tego Pieklego!
16. Na własne doświadczenia zaczynamy patrzyć jako na dar który wzywa nas do czegoś a nie jako analizę stanów od których powinnismy uciekać bądź nie. Czy to nie jest właśnie życie wiara?
Prawdziwa wiara oznacza zdolność stawiania czoła życiu **w obliczu Tajemnicy!** (czyli nie zapomnieć o tym wszystkim w konkretnych wyzwaniach życia)
17. „Zawsze jest inaczej”. Można powiedzieć ze spokojem, a nie z rozpaczą, że zawsze jest inaczej.
(Zgoda na zmienność i pokochanie jej tylko wtedy gdy wcześniej przezyjemy ja jako coś dobrego)

- 18. wiara jako przywilej** - „tego nie pozna dusza anielska, astralny twor, tylko weczne głodne niesforne cielsko – mych mysli wor!”
- 19. „Bóg dany jest tylko w pragnieniu. To pragnienie nie jest potrzebą, wypływa z nadmiaru, pozostaje blisko dobroci wobec drugiego. Bóg wiary jest złym bogiem, jeśli stanowi "zatkajdziurę", próbę uzupełnienia naszych braków. Religia zaczyna być autentyczna, jeśli ma wspaniałomyślny stosunek do Boga. To coś, co bogactwem swojego sensu przekracza wszystkie możliwe ujęcia; coś, co rozbija nasze z góry przygotowane kategorie.**
20. „wyplyn na glebie!” jp II

-Cześć.
-No hej.
-Co tam?
-Dobrze. A u Ciebie ?
-Też dobrze
-Co robisz?
-Gadam, a ty?
-Ja też gadam.
...(krótka przerwa)
-Jesteś?
-Tak
-Wiesz, ja już leczę.
-Ok. Pa.

-Cześć.
-No hej.
-Co tam?
-Dobrze. A u Ciebie ?
-Też dobrze
-Co robisz?
-Gadam, a ty?
-Ja też gadam.
...(krótka przerwa)
-Jesteś?
-Tak
-Wiesz, ja już leczę.
-Ok. Pa.

<p>GG ☀</p> <p>Maciek: Siema, jesteś?</p> <p> </p>	<p>[Ja]</p> 
<p>GG ☀</p> <p>Maciek: Siema, jesteś?</p> <p>Ja: Nie</p> <p> </p>	<p>GG ☀</p> <p>Maciek: Siema, jesteś?</p> <p>Ja: Nie</p> <p>Maciek: A, to szkoda :(</p> <p> </p>



http://sfd.kuria.lublin.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1800:v-niedziela-wielkiego-postu-qaq-j-111-45-zwycistwo-jezusa-nad-mierci-&catid=13:lectio-divina&Itemid=38

spotkanie

Spotkanie

- [strona główna](#)
- [słowa](#)
- [komentarze](#)
- [więcej >](#)

spotkanie

dopuszczalne w grach

► **spotkać** (EHIdik) +1

1. natknąć się na kogoś lub coś, zobaczyć się z kimś;
2. poznać kogoś;
3. znaleźć coś gdzieś;
4. zdarzyć się, stać się czymś udziałem